

Ellen G. White Estate

WYBRANE POSELSTWA I

ELLEN G. WHITE

Wybrane poselstwa I

Ellen G. White

2008

**Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.**

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)
[About the Ellen G. White Estate](#)

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Spis treści

Information about this Book	i
Słowo do Czytelnika	viii
Część 1 — Światło na naszej ścieżce	13
Wprowadzenie	14
Rozdział 1 — Natchnienie proroczych pisarzy	15
Natchnienie Słowa Bożego	15
Zarzuty wobec Biblii	18
Jedność w różnorodności	21
Pan przemawia w niedoskonałej mowie	22
Żaden człowiek nie powinien wygłaszać sądu nad Słowem Bożym	22
Rozdział 2 — Ellen G. White i jej pisma	23
List do Dr. Paulsona	23
Posłanka Pana	30
Otrzymywanie i przekazywanie światła	34
Żadnych roszczeń co do nieomyślności	36
Święte i pospolite	36
Rozdział 3 — Stanowiska wobec świadectw	38
Wczesna wypowiedź	38
Niezawodne pouczenie na końcowe dni	38
Wypunktowanie różnych postaw	39
Niebezpieczeństwa poddawania natchnionych poselstw drobiazgowej analizie	40
Natchnione poselstwa niewłaściwie stosowane	41
Wątpiąc w świadectwa	42
Rozdział 4 — Pisanie i rozsyłanie świadectw dla zboru	47
Przegląd dzieła	47
Dzieło i pomocnicy	51
Używanie świadectw	54
Rozdział 5 — Wyjaśnienie wczesnych wypowiedzi	56
Odpowiedź na wyzwanie	56
Ellen G. White opowiada o doświadczeniu w kwestii zamkniętych drzwi	70
Wypowiedź odnośnie do dnia i godziny przyjscia Chrystusa	71

Część 2 — Chrześcijańskie doświadczenie	75
Wprowadzenie	76
Rozdział 6 — Pełna miłości opieka Jezusa	77
Rozdział 7 — Chrystus sprawuje władzę	81
Rozdział 8 — Gotowi do poświęcenia i bycia poświęconymi	84
Rozdział 9 — Poddawajcie samych siebie próbie	87
Rozdział 10 — Dobrzy aniołowie potężniejsi niż źli aniołowie	92
Rozdział 11 — Jaka jest nasza wartość?	96
Rozdział 12 — Aniołowie są zdumieni	104
Rozdział 13 — Ważność przyjmowania Ducha Świętego	107
Rozdział 14 — Na każdym miejscu	110
Rozdział 15 — Gdy kościół zda sobie sprawę	114
Część 3 — Odrodzenie i reformacja	117
Wprowadzenie	118
Rozdział 16 — Wezwania do odrodzenia	120
Wielka potrzeba kościoła	120
Reformacja towarzyszy ożywieniu	125
Rozdział 17 — Na straży nowego doświadczenia	128
Walka następująca po ożywieniu	128
Zagrożenie płynące z mylenia działania Ducha z fanatyzmem	129
Niebezpieczeństwo, gdy światło staje się ciemnością	132
Czy błogosławieństwo było pielęgnowane?	137
Rozdział 18 — Szczególne apele w publicznej służbie	142
Część 4 — „Głoś Słowo”	151
Wprowadzenie	152
Rozdział 19 — Co głosić i czego nie głosić	154
Rozdział 20 — Nasz stosunek do sporu doktrynalnego	163
„Codzienna” z ósmego rozdziału księgi Daniela	163
Nie kwestia probiercza	165
Rozdział 21 — Dziwaczne lub oparte na domysłach nauki	168
Rozdział 22 — Niebezpieczeństwo skrajnych poglądów	175
Rozdział 23 — Wystrzegajcie się jakiegokolwiek wyznaczania czasu	184
„Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile”	184
Czas nie został objawiony	189
Rozdział 24 — Alfa i Omega	191
Nauczajcie Słowa	191

Strzeżcie się	196
Rozdział 25 — Fundament naszej wiary	199
Część 5 — Chrystus i doktryny	207
Wprowadzenie	208
Rozdział 26 — Doskonałe Prawo	210
Rozdział 27 — Charakter Prawa Bożego	214
Rozdział 28 — Wrogość szatana wobec Prawa	219
Rozdział 29 — Chrystus naszą jedyną nadzieją	224
Rozdział 30 — Prawo i Ewangelia	227
Rozdział 31 — Prawo w Liście do Galacjan	231
Rozdział 32 — Sprawiedliwość Chrystusa zawarta w Prawie	234
Rozdział 33 — „Badajcie Pisma”	239
Rozdział 34 — Słowo stało się ciałem	243
Rozdział 35 — „Doświadczony we wszystkim podobnie jak my”	248
Rozdział 36 — Żadnej kastowości w Chrystusie	253
Rozdział 37 — „Tak i Ja was posyłam”	259
Rozdział 38 — Kuszenie Chrystusa	263
Rozdział 39 — Pierwsza pokusa Chrystusa	267
Rozdział 40 — Druga pokusa Chrystusa	276
Rozdział 41 — Trzecia pokusa Chrystusa	280
Rozdział 42 — Objawienie Boga	285
Rozdział 43 — Chrystus — Dawca życia	291
Rozdział 44 — Zmartwychwstały Zbawiciel	296
Rozdział 45 — Pierwociny	299
Rozdział 46 — Boski nosiciel grzechu	302
Rozdział 47 — Prawda, która jest w Jezusie	305
Rozdział 48 — Boski standard	314
Rozdział 49 — Poddanie się i wyznanie	320
Rozdział 50 — Przyjdźcie i szukajcie, a znajdziecie	325
Rozdział 51 — Zjednoczeni z Żywym Krzewem Winnym	330
Rozdział 52 — Chrystus naszym Najwyższym Kapłanem	334
Rozdział 53 — Przemiana przez wiarę i posłuszeństwo	340
Rozdział 54 — Temat przedstawiony w 1883 roku	345
Rozdział 55 — Przedstawione jako stara prawda w nowej oprawie	350
Rozdział 56 — Prawda nosząca boskie uwierzytelnienia	354
Rozdział 57 — Chrystus drogą życia	360

Rozdział 58 — „Porzuciłeś pierwszą swoją miłość”	364
Rozdział 59 — Doskonałe posłuszeństwo przez Chrystusa	368
Rozdział 60 — Relacja wiary i uczynków	372
Rozdział 61 — Chrystus centrum poselstwa	378
Rozdział 62 — Usprawiedliwieni przez wiarę	384
Rozdział 63 — Perła o wielkiej wartości	394
Rozdział 64 — „Ciemność jej nie przemogła”	396
Rozdział 65 — W jaki sposób stawiać czoło kontrowersyjnym punktom doktryny?	401

Słowo do Czytelnika

Przedstawianie książek, które na stronie tytułowej noszą nazwisko Ellen G. White, a mimo to pojawiają się dziesięciolecia po śmierci autorki, wymaga słowa wyjaśnienia. „Wybrane Poselstwa” oraz inne dzieła Ducha Proroctwa, jakie ukazały się od chwili śmierci autorki w 1915 r., są wydawane zgodnie z postanowieniami testamentu pani E. G. White. Pozwala to Czytelnikowi upewnić się o wiarygodności prezentowanych wypowiedzi.

W chwili swojej śmierci posłanka Pana pozostawiła Kościołowi jako trwałą skarbnicę ponad 100 tysięcy stron zgromadzonego materiału, składającego się z jej bieżących książek, 4, 5 tysiąca artykułów w wyznaniowych czasopismach, dziesiątki traktatów, broszur, książek, których nakład został wyczerpany oraz manuskrypty, pamiętniki i listy.

Kwestia przyszłego używania i ciągle poszerzającego się publikowania powierzonych jej proroczych poselstw, była dla pani White sprawą wielkiej troski podczas ostatnich kilku lat jej życia. W swojej ostatniej woli i testamencie z 9 lutego 1912r. dokonała wyraźnego postanowienia, będącego wyrazem stałej troski o jej dzieła literackie. Wybranych zostało przez nią pięć osób, by dożywotnio pełniły funkcję członków Stałej Rady Zarządzającej, odpowiedzialnej za opiekę nad jej pismami. Do tego ważnego zadania pani White wybrała przywódców denominacji, którzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska w administracji kościelnej. Wymienionymi przez nią z nazwiska, powołanymi do pełnienia funkcji członków Zarządu, byli: Arthur G. Daniells — ówczesny przewodniczący Generalnej Konferencji, Francis M. Wilcox — ówczesny redaktor naczelny „Review and Herald”, Charles H. Jones — wieloletni dyrektor wydawnictwa „The Pacific Press”, Clarence C. Crisler — jeden z jej sekretarzy, który dołączył do jej pracy z Generalnej Konferencji i który po jej śmierci został wysłany na Daleki Wschód, by tam pełnić funkcję sekretarza Wydziału, William C. White — syn autorki, który po

śmierci starszego brata Jakuba White'a w 1881 r. stale podróżował z matką i pomagał jej w wydawaniu pism oraz w inny sposób.

Wskazówki pani White skierowane do tej Rady dostarczyły upoważnienia do stałego wydawania jej książek, do ciągle poszerzającego się rozprowadzania ich w innych językach oraz do „drukowania kompilacji z moich manuskryptów”. [12]

Przewidywała ona, że w miarę jak Kościół będzie wzrastał i zmuszony będzie stawiać czoło nowym potrzebom oraz wkraczać będzie w nowe kryzysy, wówczas pojawi się zapotrzebowanie na kompilacje z jej pism, przedstawiające różne dziedziny pouczeń, zgromadzonych w jej manuskryptach, broszurach oraz artykułach w czasopiśmie. Od chwili śmierci pani White biblioteka książek, jakie wyszły spod jej pióra, powiększyła się łącznie o następujące, kolejno wydane dzieła:

Fundamentals of Christian Education (1923)

Counsels on Health (1923)

Testimonies to Ministers and Gospel Workers (1923) — Świadectwa dla kaznodziejów i Słudzy Ewangelii

Christian Service (1925)

Messages to Young People (1930)

Medical Ministry (1933) — Śladami Wielkiego Lekarza

Counsels on Diet and Foods (1938) — Chrześcijanin a dieta

Counsels on Sabbath School Work (1923)

Counsels on Stewardship (1940)

Evangelism (1946) — Ewangelizacja

Counsels to Writers and Editors (1946)

The Story of Redemption (1947) — Historia zbawienia

Temperance (1949)

Welfare Ministry (1952)

The Adventist Home (1952) — Chrześcijański dom

My Life Today (1952)

The Colporteur Ministry (1953) — Kolporter ewangelista

Child Guidance (1954)

Sons and Daughters of God (1955)

Oprócz tych książek, zgromadzone zostało uzupełnienie materiałów Ellen G. White z każdego z siedmiu tomów „The Seventh-day Adventist Bible Commentary”. Książka „Wybrane Poselstwa” jest kompilacją niepowtarzalną, gdyż starano się w niej zebrać razem i

trwale udostępnić nie tylko wartościowe artykuły z czasopism i wypowiedzi z manuskryptów, ale także pewne bezcenne, stare broszury i traktaty, których nakład jest obecnie wyczerpany. Przedstawione tutaj rady zawierają wypowiedzi autorki na temat natchnienia, napisane w połowie i pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku, jej uwagi na temat „dwóch praw” napisane mniej więcej na przełomie stuleci, broszura „Czy chrześcijanie powinni być członkami tajnych stowarzyszeń?” wydana w 1893 r. poselstwa pocieszenia dla tych, których dotyka nieszczęście lub stają w obliczu śmierci oraz spora grupa artykułów z czasopism, rozpatrujących szczegółowo kluczowe kwestie doktrynalne. Uwaga Kościoła została zwrócona na pewną część tych materiałów poprzez wznowienia druku artykułów pani White w naszych czasopismach i ulotkach, a w niektórych przypadkach poprzez cytowanie ich w książkach innych autorów, zajmujących się duchem proroctwa, jednak źródła te nie mogą zostać włączone do „Indeksu pism Ellen G. White”

Tom 1 i 2 „Wybranych Poselstw” zawierają pozycje opublikowane w „Notebook Leaflets”, uprzednio znane jako „Elmshaven Leaflets”. Te rozmaite ulotki, omawiające wiele tematów, były wysoko cenione. Sporo dokumentów, z których pochodziły, zostało jednak w późniejszych latach zawartych w takich książkach, jak „Śladami Wielkiego Lekarza”, „Ewangelizacja” i „Chrześcijański dom”, a w innych przypadkach podobne wypowiedzi pojawiają się w tych książkach w bardziej współczesnych wydaniach. Części nadal zajmujące wyjątkowe miejsce w przedstawianiu rad i pouczeń, zostały zawarte w „Wybranych Poselstwach”. W związku z tym nie będzie już dłużej konieczności zachowywania „Notebook Leaflets” w druku. Wydanie tych książek umożliwia także przedstawienie małych grup wybranych materiałów, jakie nie zostały wcześniej opublikowane, ale które; zostaną wielce docenione.

Poszczególne części tych książek nie są ze sobą powiązane. Na początku każdej części można znaleźć wstępną wypowiedź, nadającą tło prezentowanym pozycjom. Tu i ówdzie w tekście można znaleźć przypisy wyjaśniające. Nie zostały one wstawione w celu dokonywania interpretacji podanej rady, lecz gwoli zwrócenia uwagi na okoliczności i szczególne sytuacje, mogące mieć związek z przedstawionymi kwestiami.

Dzieło to, „Wybrane Poselstwa”, zostało opracowane w wydziałach The Ellen G. White Publications pod kierunkiem Rady Zarządzającej The Ellen G. White Publications i przez jej personel. Wypowiedzi wstępne zostały podpisane przez tę Radę, a przypisy wyjaśniające, zatwierdzone przez Radę Zarządzającą, zostały podpisane. — Kompilatorzy.

„Wybrane Poselstwa” zostały zawarte w nowym „Indeksie pism Ellen G. White”. Oby książki te, wydane tak wiele lat po śmierci pani White, mogły w trwałej formie przynieść Kościołowi pouczenie, pomocne w wypełnieniu wyznaczonego nam przez Boga zadania — jest to szczeni modlitwą i pragnieniem wydawców oraz członków Rady Zarządzającej The Ellen G. White Publications.

Część 1 — Światło na naszej ścieżce

[14]

[15]

Wprowadzenie

Wypowiedzi napisane przez, Ellen G. White, odnoszące się do jej dzieła jako posłanki Pana i dotyczące sposobów, za pomocą których Bóg przekazuje swoją wolą członkom ludzkiej rodziny, są zawsze pomocne i interesujące. Takimi właśnie są te przedstawione w początkowej części „Wybranych Poselstw”.

Chociaż, kwestia natchnienia była tu i ówdzie poruszana przez siedemdziesiąt lat jej służby, znakomitą prezentacją jest wstęp autorki „Wielkiego boju” (nie zamieszczony tutaj), napisany w maju 1888 r. Wcześniejsza wypowiedź — „Zarzuty wobec Biblii” — napisana w 1886 r., została tutaj opublikowana, podobnie jak kolejna — „Natchnienie Słowa Bożego”. Czwarta znacząca wypowiedź — „Tajemnice Biblii są dowodem jej natchnienia” — została opublikowana w 1889 r. i można ją znaleźć w [Testimonies for the Church V, 698-711](#).

Różne wyjaśnienia dotyczące jej dzieła, wznowienie traktatu z 1913 r. pod tytułem „Pisanie i rozsyłanie świadectw dla zboru” oraz odpowiedzi pani White na pewne pytania i zarzuty dotyczące jej wcześniejszych pism kończą część poświęconą „Światłu na naszej ścieżce”.

Członkowie Zarządu

Natchnienie Słowa Bożego

Teraz jest czas, gdy całkowicie na miejscu można by było zadać pytanie: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”. [Łukasza 18,8](#). Duchowa ciemność pokrywa ziemię i gęsty mrok narody. W wielu kościołach panuje sceptycyzm i niewierność w interpretowaniu Pisma Świętego. Wielu, bardzo wielu kwestionuje prawdziwość i wierność Pisma Świętego. Ludzkie rozumowanie i wyobrażenia ludzkiego serca podkopują natchnienie Słowa Bożego, a to, co powinno być przyjmowane jako oczywiste jest otaczane chmurą mistycyzmu. Nic nie zarysowuje się w jasnych i wyraźnych rysach, opartych na skalnym podłożu. Jest to jeden z wyraźnych znaków ostatnich dni.

Ta Święta Księga stawiała opór atakom szatana, który zjednoczył się ze złymi ludźmi, aby wszystko, co posiada boski charakter, okryć chmurami i ciemnością. Jednak Pan zachował tę Świętą Księgę swą własną cudowną mocą w jej obecnym kształcie, jako mapę, czy też przewodnik dla ludzkiej rodziny, by wskazać jej drogę do nieba.

Wyrocznie Boże były jednak tak jawnie lekceważone, że w naszym świecie jest jedynie niewielu takich, nawet spośród utrzymujących, że wykładają je innym, którzy mają boskie poznanie Pisma Świętego. Są pewni uczeni ludzie, którzy mają akademickie wykształcenie, ale ci pasterze nie karmią trzody Bożej. Nie uważają, że wspaniałości Pisma Świętego będą nieustannie odsłaniały swe ukryte skarby tak, jak drogocenne klejnoty są odkrywane przez wykopywanie ich.

Są tacy ludzie, którzy starają się być oryginalni, którzy są mądrzy ponad to, co jest napisane; dlatego ich mądrość jest głupotą. Wybiegają do przodu odkrywając zadziwiające rzeczy, poglądy, które pokazują, że tak naprawdę są oni daleko w tyle w pojmowaniu boskiej woli i zamierzeń Boga. W swoich dążeniach do wyjaśnienia czy rozwikłania tajemnic ukrytych przez wieki przed śmiertelnym

człowiekiem, są podobni do człowieka grzęznącego w błocie, który nie jest w stanie sam się wyswobodzić, a mimo to mówi innym jak wydostać się z błotnistego morza, w którym tkwi. Jest to odpowiednie zobrazowanie ludzi, którzy zabierają się do poprawiania błędów w Biblii. Żaden człowiek nie potrafi poprawić Biblii przez to, że będzie sugerował co Pan zamierzał powiedzieć albo powinien powiedzieć.

Niektórzy patrzą na nas poważnie i mówią: „Czy nie uważasz, że mógł pojawić się jakiś błąd w kopiowaniu, bądź w tłumaczeniu?” Jest to całkiem prawdopodobne, a umysł, który jest tak ograniczony, że będzie się wahał i potknie się o tę możliwość czy prawdopodobieństwo, będzie równie gotowy potknąć się o tajemnice natchnionego Słowa, ponieważ słabe, ludzkie umysły nie mogą przeniknąć zamierzeń Bożych. Tak, tacy ludzie równie łatwo potkną się o proste fakty, które zwykły umysł przyjmie i rozpozna tego, który jest Bogiem, i dla którego Boże wypowiedzi są jasne i piękne, pełne „szpiku i tłuszczu”. Żadne błędy nie spowodują potknięcia ani nie sprawią kłopotu tej duszy, która nie stwarza trudności w przyjęciu najprostszej, objawionej prawdy.

Bóg powierzył przygotowanie swego boskiego, natchnionego Słowa ograniczonemu człowiekowi. To Słowo, ułożone w księgi, Stary i Nowy Testament, jest przewodnikiem dla mieszkańców upadłego świata, zostawionym im w spadku po to, aby przez studiowanie i posłuszeństwo wobec jego wskazówek, ani jedna dusza nie zgubiła drogi do nieba.

Ci, którzy myślą, że wyjaśnią rzekome trudności w Piśmie Świętym, oceniając w oparciu o swoje ograniczone reguły co jest natchnione i co nie jest natchnione, lepiej by zrobili gdyby zakryli swoje twarze, tak jak Elias, gdy przemówił do niego spokojny, cichy głos, są bowiem w obecności Boga i świętych aniołów, którzy przez wieki przekazywali ludziom światło i poznanie, mówiąc im co robić i czego nie robić, odkrywając przed nimi sceny porywająco interesujące, drogowskaz za drogowskazem w symbolach, znakach i ilustracjach.

Chociaż On [Bóg] przedstawiał niebezpieczeństwa skupiające się wokół ostatnich dni, to nie upoważnił żadnego ograniczonego człowieka do rozwiązywania ukrytych tajemnic ani nie zainspirował żadnego człowieka, czy grupy ludzi, do tego, by wydawali osąd na

temat tego, co jest natchnione albo nie jest. Gdy ludzie, w swoim ograniczonym mniemaniu, uznają za rzecz konieczną wchodzenie w analizę Pisma Świętego, by określić to, co jest natchnione i to, co nie jest, to wychodzą przed Jezusa, by pokazywać mu lepszą drogę niż ta, którą On nas prowadził.

Ja biorę Biblię taką, jaką ona jest, jako natchnione Słowo. Wierzę w jej wypowiedzi zawarte w całym jej tekście. Powstają pewni ludzie, którzy myślą, że znajdą coś, by krytykować Słowo Boże. Obnażają to przed innymi jako dowód wyższej mądrości. Wielu z nich to ludzie bystrzy i uczeni, posiadają elokwencję i talent, cała praca ich życia zmierza do tego, by zachwiać umysłami w kwestii natchnienia Pisma Świętego. Wywierają wpływ na wielu, aby ci uważali tak samo, jak oni. Dzieło to przechodzi z jednej osoby na drugą, dokładnie tak jak zaplanował to szatan, aż ujrzymy pełne znaczenie słów Chrystusa: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”. [Łukasza 18,8](#).

Bracia, niech ani umysł, ani ręka nie będą zaangażowane w krytykowanie Biblii. Jest to dzieło, które szatan z największą rozkoszą chce, abyście wykonywali, lecz nie jest to dzieło, którego wykonanie wskazał wam Pan.

Ludzie powinni pozwolić Bogu zaopiekować się jego własną Księgą jego żywymi wyroczniami, tak jak to robił przez wieki. Zaczynają kwestionować niektóre części objawienia i krytykują pozorne sprzeczności w tym i tamtym zdaniu.

Począwszy od I Księgi Mojżeszowej rezygnują z tego, co uznają za wątpliwe, a ich umysły są zwodzone, ponieważ szatan posunie się do wszystkiego, aby mogli podążać za swoim krytycyzmem, i w całym Piśmie Świętym widzą coś, w co można wątpić. Ich zdolności krytykowania zostają wyostrzone przez ćwiczenie i na niczym nie mogą oprzeć się z pewnością. Próbujesz przemówić tym ludziom do rozsądku, ale tracisz czas. Będą ćwiczyli swoje zdolności wyśmiewania nawet na Biblii. Staną się nawet szydercami i będą zdumieni, jeśli przedstawiś im to w tym świetle.

Bracia, przyłgnijcie do waszej Biblii zgodnie z jej brzmieniem, powstrzymajcie swoją krytykę jej wiarygodności i bądźcie posłuszni Słowu, a żaden z was nie zginie. W ciągu wieków ludzie przejawiali pomysłowość, by mierzyć Słowo Boże za pomocą ich ograniczonych umysłów i ograniczonej zdolności pojmowania. Gdyby Pan, autor

żywych wyroczeni, odsłonił zasłonę i objawił swoją mądrość i swoją chwałę przed nimi, skurczyliby się w nicości i wykrzyknęliby tak, jak Izajasz: „Jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg”. [Izajasza 6,5](#).

[20] Prostota i jasne wypowiedzi są pojmowane zarówno przez nieumiejącego czytać ani pisać, przez wieśniaka czy dziecko, jak i przez dorosłego człowieka, czy intelektualnego olbrzyma. Jeśli ktoś jest w posiadaniu wielkich zdolności umysłowych, znajdzie w wyroczeniach Bożych piękne i wartościowe skarby prawdy, które może sobie przywłaszczyć. Znajdzie także trudności oraz tajemnice i cuda, których studiowanie da mu najwyższe zadowolenie przez długi czas życia, a dalej wciąż jeszcze jest nieskończoność.

Ludzie o skromnej wiedzy, posiadający jedynie ograniczone zdolności i możliwości nabycia gruntownej znajomości Pisma Świętego, znajdują w żywych wyroczeniach pocieszenie, prowadzenie, radę i plan zbawienia tak jasny, jak promień słońca. Nikt nie musi zginąć z powodu braku poznania, o ile nie jest umyślnie ślepy.

Dziękujemy Bogu za to, że Biblia jest przygotowana zarówno dla człowieka ubogiego, jak i dla uczonego. Jest stosowna we wszystkich wiekach i dla wszystkich klas ludzi. — [Manuscript 16, 1888](#) (napisany w Minneapolis, Minn., jesienią 1888 r.).

Zarzuty wobec Biblii

Umysły ludzkie różnią się. Umysły o różnym wykształceniu i sposobie myślenia odnoszą różne wrażenia, dotyczące tych samych słów i trudno jest jednemu człowiekowi za pomocą języka przekazać komuś o innym usposobieniu, wykształceniu i nawykach myślowych dokładnie ten sam pogląd, jak ten, który jest jasny i wyraźny w jego własnym umyśle. Mimo to dla ludzi szczerych, ludzi rozsądnych, może on mówić tak prosto i jasno, jakby wyraził się w sposób praktycznie uniwersalnie zrozumiały. Gdy rozmówca nie jest szczerzy i nie będzie chciał zobaczyć ani zrozumieć prawdy, to zmieni jego słowa i język we wszystko, co będzie odpowiadało jego własnym zamierzeniom. Wykorzysta swą wyobraźnię, błędnie zinterpretuje jego słowa, wyrwie je z ich prawdziwego znaczenia, a potem obwaruje się w swej niewierze, twierdząc, że te zapatrywania są całkowicie błędne.

W taki właśnie sposób traktowane są moje pisma przez tych, którzy chcą je źle zrozumieć i wypaczyć. Obracają oni prawdę Bożą w kłamstwo. Traktują pisma w moich opublikowanych artykułach i w moich książkach dokładnie w taki sam sposób, jak sceptycy i niewierni traktują Biblię. Czytają ją zgodnie ze swoim pragnieniem wypaczania, niewłaściwego stosowania, umyślnego wyrywania wypowiedzi z ich prawdziwego znaczenia. Oświadczają, że Biblia może udowodnić cokolwiek i wszystko, że każda sekta dowodzi prawdziwości swych nauk i że najbardziej różnorodne nauki są udowodniane na podstawie Biblii.

[21]

Pisarze Biblii musieli wyrażać swoje myśli w ludzkim języku. Została ona napisana przez ludzi. Ludzie ci zostali natchnieni przez Ducha Świętego. Z uwagi na niedoskonałości ludzkiego zrozumienia języka, czy też przewrotność ludzkiego umysłu, tak pomysłowego w uchylaniu się od prawdy, wielu czyta i interpretuje Biblię po to, by zadowolić samych siebie. Trudność nie leży w samej Biblii. Zdarza się, iż politycy z przeciwnych obozów dyskutują nad kwestiami prawnymi kodeksu, a zajmują przeciwne stanowiska odnośnie do ich zastosowania i odnośnie do tych praw.

Pismo Święte zostało dane ludziom nie jako ciągły łańcuch nieprzerwanych wypowiedzi, ale fragment po fragmencie, przez następujące po sobie pokolenia, w miarę jak Bóg w swej opatrności widział stosowną okazję do wywarcia wrażenia na człowieku w rozmaitych czasach i w różnych miejscach. Ludzie pisali tak, jak byli pobudzeni do tego przez Ducha Świętego. Najpierw pojawia się pączek, potem kwiat, a następnie owoc, „najpierw trawa, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie”. [Marka 4,28](#). Właśnie tak docierały do nas wypowiedzi Biblii.

W Piśmie Świętym nie zawsze widzimy doskonały porządek, czy oczywistą jedność. Cuda Chrystusa nie zostały podane w ścisłym porządku, ale podane są dokładnie tak, jak występowały pewne okoliczności, które wymagały tego boskiego objawienia mocy Chrystusa. Prawdy Biblii są jak ukryte perły. Należy ich szukać, odkopywać je pracowitym wysiłkiem. Ci, którzy przy swej pobieżnej wiedzy, którą uważają za bardzo głęboką, jedynie powierzchownie interpretują Pismo Święte, mówią o sprzecznościach w Biblii i kwestionują autorytet Pisma Świętego. Jednak ci, których serca są w zgodzie z prawdą i obowiązkiem, będą badać Pismo Święte z

sercem przygotowanym na przyjęcie boskiego wpływu. Oświecona dusza widzi duchową jedność, jedną wspaniałą złotą nić biegnącą przez całość, jednak nakreślenie tej drogocennej złotej nici wymaga cierpliwości, namysłu i modlitwy. Ostre spory toczone na temat Biblii doprowadziły do badania i objawienia drogocennych klejnotów prawdy. Wylanych zostało wiele łez, zaniesionych zostało wiele modlitw, aby Pan otworzył zrozumienie swego Słowa.

[22] Biblia nie została nam dana w jakimś niezwykłym, nadludzkim języku. Jezus, aby dotrzeć do człowieka tam, gdzie on jest, przyjął człowieczeństwo. Biblia musiała zostać dana w języku ludzi. Wszystko co ludzkie, jest niedoskonałe. To samo słowo może mieć różne znaczenia, nie ma jednego słowa na określenie każdego odrębnego pojęcia. Biblia została dana w praktycznym celu.

Umysły są różne. Nie wszyscy jednakowo rozumieją dane wyrażenia i stwierdzenia. Niektórzy rozumieją wypowiedzi Pisma Świętego w taki sposób, iż dopasowują je do swoich osobistych myśli i sytuacji. Założenia, uprzedzenia i namiętności wywierają silny wpływ, zaciemniając zrozumienie i powodując zamieszanie w umyśle nawet w czasie czytania słów Pisma Świętego.

Uczniowie podróżujący do Emaus musieli zostać wyswobodzeni ze swoich interpretacji Pisma Świętego. Jezus szedł z nimi w przebraniu i jako człowiek rozmawiał z nimi. Poczynając od Mojżesza i proroków nauczał ich wszystkiego, co go dotyczyło, tego, że jego życie, misja, cierpienia i śmierć były dokładnie takie, jak przepowiedziało to Słowo Boże. Otworzył ich zrozumienie, aby mogli pojmować Pismo Święte. Jakże szybko uporządkował poplątane konce i ukazał jedność i boską prawdziwość Pisma Świętego. Jak bardzo ludzie w tych czasach potrzebują, aby ich zrozumienie zostało otwarte.

Biblia została napisana przez natchnionych ludzi, ale nie jest to Boży sposób myślenia i wyrażania się. Jest to ludzki sposób. Bóg nie jest przedstawiony jako pisarz. Często mówi się, że takie wyrażenia nie pasują do Boga. Jednak Bóg nie umieścił się w słowach, logice i retoryce występującej w Biblii. Pisarze Biblii byli Bożymi pisarzami, a nie jego piórem. Spójrz na różnych pisarzy.

To nie słowa Biblii są natchnione, ale ludzie byli natchnieni. Natchnienie nie działa na słowa i wyrażenia, ale na samego człowieka, który pod wpływem Ducha Świętego zostaje napełniony myślami.

Natomiast słowa noszą piętno indywidualnego umysłu. Boski umysł nie odzwierciedla się bezpośrednio w doborze słów. Boski umysł i wola zostają połączone z ludzkim umysłem i wolą, w ten sposób wypowiedzi człowieka są Słowem Bożym. — [Manuscript 24, 1886](#) (napisany w Europie w 1886 r.).

Jedność w różnorodności

[23]

W drzewie panuje różnorodność, chyba nie ma dwóch dokładnie jednakowych liści. Mimo to ta różnorodność dodaje doskonałości drzewu jako całości.

Moglibyśmy zapytać: po co w naszej Biblii Mateusz, Marek, Łukasz i Jan w Ewangeliach, po co Dzieje Apostolskie i różnorodni pisarze Listów musieli powtarzać to samo?

Pan dał swoje słowo dokładnie w taki sposób, w jaki chciał, aby ono przyszło. Dał je poprzez różnych pisarzy, każdy stanowił odrębną indywidualność, chociaż powtarzał tę samą historię. Ich świadectwa są zebrane razem w jednej Księdze i są podobne do świadectw na spotkaniach towarzyskich. Nie przedstawiają rzeczy dokładnie w takim samym stylu. Każdy miał osobiste doświadczenie i ta różnorodność poszerza i pogłębia wiedzę, która jest uwydatniana dla zaspokojenia potrzeb różnorodnych umysłów. Wyrażone myśli nie mają jednolitego ułożenia, tak jakby były odlane w żelaznej formie, sprawiając, że samo słuchanie byłoby monotonne. W przypadku takiej jednolitości nastąpiłaby utrata łaski i charakterystycznego piękna...

Stwórca wszelkich pojęć może poprzez tę samą myśl wywierać wrażenie na różnych umysłach, ale każdy może wyrazić ją w inny sposób, a mimo to bez sprzeczności. Istnienie takiej różnicy nie powinno nas zdumiewać ani wprawiać w zakłopotanie. Rzadko zdarza się, aby dwie osoby widziały i wyrażały prawdę dokładnie w ten sam sposób. Każda uwydatnia szczególne kwestie, do docenienia których została przysposobiona przez własną psychikę i wykształcenie. Światło słoneczne nadaje różnym przedmiotom różne barwy.

Poprzez natchnienie swoim Duchem Pan dał swym apostołom prawdę, aby była ona wyrażona stosownie do rozwijania ich umysłów przez Ducha Świętego. Jednak umysł nie jest krępowany, tak jak gdyby wpychany był do pewnej formy. — [Letter 53, 1900](#).

Pan przemawia w niedoskonałej mowie

[24] Pan przemawia do ludzkich istot w niedoskonałej mowie, aby zdegenerowane zmysły i przytępione, ziemskie postrzeganie ziemskich istot mogło pojąć jego słowa. W ten sposób okazana została Boża łaskawość. On wychodzi naprzeciw upadłym ludzkim istotom tam, gdzie one są. Biblia, taka jaka jest, doskonała w swej prostocie, nie odpowiada doniosłym ideom Bożym, ponieważ bezmierne idee nie mogą być w doskonały sposób zawarte w ograniczonych narzędziach myśli. Wyrażenia Biblii zamiast być wyolbrzymionymi, jak wielu ludzi sądzi, dosadne wyrażenia, załamują się przed wspaniałością myśli, mimo że pisarze wybrali najbardziej wyrazisty język, poprzez który przekazywali prawdy wyższego nauczania. Grzeszne istoty są w stanie znieść spoglądanie jedynie na cień jasności niebiańskiej chwały. — [Letter 121, 1901](#).

Żaden człowiek nie powinien wygłaszać sądu nad Słowem Bożym

Zarówno w [Battle Creek] Tabernacle, jak i na uczelni, wykładany był temat natchnienia i ograniczeni ludzie podejmowali się mówienia, że niektóre rzeczy w Piśmie Świętym były natchnione, a niektóre nie. Pokazano mi, że Pan ani nie natchnął artykułów na temat natchnienia opublikowanych w „Review” [odnosi się to do serii artykułów, których autor jest zwolennikiem istnienia różnicy w stopniach natchnienia; zobacz [The Review and Herald, 15 stycznia 1884](#) — Kompilatorzy], ani nie pochwalał ich popierania przed naszą młodzieżą na uczelni. Gdy ludzie dopuszczają się krytyki Słowa Bożego, ośmielają się wejść na poświęconą, świętą ziemię, a lepiej by zrobili okazując bojaźń i drzenie i skryli swoją mądrość jako głupotę. Bóg nie ustanowił żadnego człowieka, aby wygłaszał sąd nad jego Słowem, wybierając pewne rzeczy jako natchnione i dyskredytując inne jako nienatchnione. Świadectwa były traktowane w taki sam sposób, lecz Boga w tym nie ma. — [Letter 22, 1889](#).

List do Dr. Paulsona

St. Helena, Kalifornia

14 czerwiec 1906

Drogi bracie:

Twój list dotarł do mnie, gdy byłam w południowej Kalifornii. Przez kilka tygodni rozważenie spraw związanych z rozwojem naszego dzieła w tamtejszych sanatoriach i spisywanie widzeń danych mi odnośnie do trzęsienia ziemi i jego nauk, zajmowało mój czas i siły.

Jednak teraz muszę odpowiedzieć na listy otrzymane od ciebie i od innych. W swoim liście mówisz o swym wcześniejszym nauczaniu, aby mieć bezgraniczną wiarę w świadectwa i mówisz: „Zostałem doprowadzony do wniosku i najmocniej wierzę, że *każde* słowo, które kiedykolwiek publicznie czy prywatnie wypowiedziałaś, że każdy list, który napisałaś w *jakichkolwiek* i w *każdych* okolicznościach, był natchniony tak samo, jak Dziesięć Przykazań”.

Mój bracie, pilnie studiowałeś moje pisma i nigdy nie znalazłeś, żebym wygłosiła jakieś tego rodzaju twierdzenia ani nie znajdziesz takich twierdzeń wśród pionierów naszego dzieła.

W moim wstępie do „Wielkiego Boju” bez wątpienia czytałeś moje stwierdzenie dotyczące Dziesięciu Przykazań i Biblii, które powinno pomóc ci we właściwym zrozumieniu tej sprawy, którą rozważamy. Oto ta wypowiedź:

„Biblia wskazuje na Boga jako swego autora, ale została napisana przez ludzkie ręce, a w różnorodnym stylu jej różnych ksiąg wyrażone są charakterystyczne cechy kilku pisarzy. Wszystkie objawione prawdy są «przez Boga natchnione» (2 Tymoteusza 3,16), a jednak wyrażono je za pomocą słów ludzkich. To Nieskończony przez swego Ducha Świętego oświecał umysły i serca swoich sług. To On dawał sny i widzenia, symbole i przenośnie, a ci, którym

prawda została w ten sposób objawiona, sami ubrali tę myśl w szatę ludzkiego języka.

Dziesięć Przykazań zostało wypowiedzianych przez samego Boga i zostały zapisane jego własną ręką. Są one boskiego, a nie ludzkiego autorstwa. Biblia jednak, zawierająca dane przez Boga prawdy wyrażone w języku ludzkim, stanowi jedność tego, co boskie, z tym, co ludzkie. Taka właśnie jedność istniała w naturze Chrystusa, który był Synem Bożym i Synem Człowieczym. O Biblii można więc powiedzieć to samo, co powiedziano o Chrystusie, że «Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas». [Jana 1,14](#).

Napisane w różnych stuleciach przez ludzi znacznie różniących się między sobą stanowiskiem społecznym i zajęciem, talentami umysłowymi i duchowymi, księgi biblijne prezentują szerokie zestawienie zarówno stylów, jak i różnorodne rodzaje poruszanych tematów. Różni autorzy stosowali różne formy wyrazu; często ta sama prawda była przedstawiana przez jednego pisarza w sposób bardziej wyrazisty niż przez pozostałych. Z uwagi na to, że niektórzy pisarze przedstawiali dany temat w różnych ujęciach i powiązaniach, czytelnikowi powierzchownemu, beztroskiemu czy uprzedzonemu może się to jawić jako rozbieżność czy sprzeczność, podczas gdy dbały, pełen czci badacz przy głębszym wejrzeniu w treść, dostrzeże leżącą u podstaw harmonię.

Z uwagi na to, że prawda prezentowana jest przez rozmaitych ludzi, jest ona ukazana w różnych ujęciach. Jeden autor, będąc pod silniejszym wrażeniem jednego elementu tematu, rozumie te kwestie, które odpowiadają jego doświadczeniu, czy też jego zdolności pojmowania i oceniania; inny zwraca uwagę na odmienny element, a każdy z nich, pod przewodnictwem Ducha Świętego, przedstawia to, co najsilniej poruszyło jego własny umysł — każdy z nich inny aspekt prawdy, jednak wszyscy w doskonałej harmonii. Objawione w ten sposób prawdy jednoczą się, tworząc doskonałą całość, mogącą zaspokoić potrzeby ludzi w różnych okolicznościach i doświadczeniach życiowych.

Bogu upodobało się przekazać swoją prawdę światu za pomocą ludzkich pośredników i On sam, za sprawą swego Ducha Świętego, uzdolnił ludzi i umożliwił im wykonanie jego dzieła. To On kierował umysłami przy wyborze tego, co powiedzieć i co napisać. Skarb

Świadeństwo zostało przekazane za pomocą niedoskonałych wyrażeń języka ludzkiego, mimo to jest ono świadectwem Boga, a posłuszne i wierzące dziecię Boże dostrzeże w nim chwałę i boską moc, pełną łaski i prawdy.

Wierność świadectw

W doskonałej zgodności z tym pozostają moje wypowiedzi, znajdujące się w artykule „Zlekceważone Świadeństwa”, napisanym 20 czerwca 1882 r., a opublikowanym w [Testimonies for the Church V, 62-84](#). Zacytuję z niego kilka akapitów do rozważenia przez ciebie:

„Wielu spogląda z samozadowoleniem na długie lata, podczas których bronili prawdy. Teraz uważają, że mają prawo do nagrody za swoje przeszłe próby i posłuszeństwo. Jednak to prawdziwe doświadczenie w sprawach Bożych w przeszłości czyni ich tym bardziej winnymi przed nim za to, że nie zachowali wierności i nie dążą do doskonałości. Wierność minionego roku nigdy nie zadośćuczyni zaniedbaniom roku obecnego. Wczorajsza prawdomówność człowieka nigdy nie wynagrodzi jego dzisiejszego fałszerstwa.

Wielu usprawiedliwiało swoje lekceważenie świadectw, mówiąc: «Siostra White jest pod wpływem swojego męża; świadectwa są kształtowane przez jego ducha i osąd.» Inni próbowali wyciągnąć ode mnie coś, czego mogliby użyć do usprawiedliwienia swojego postępowania lub zdobycia wpływu. Właśnie wtedy zdecydowałam, że nic więcej nie wyjdzie spod mego pióra, dopóki nawracająca moc Boża nie będzie widziana w kościele. Jednak Pan położył ciężar na mojej duszy. Pracowałam dla was szczerze. Jak wiele kosztowało to zarówno mego męża jak i mnie, wieczność tylko to wykaże. Czyż nie znam stanu członków kościoła, skoro Pan przedstawiał mi ich przypadek wielokrotnie przez lata? Dawane były powtarzające się ostrzeżenia, mimo to nie nastąpiła żadna zdecydowana zmiana...

Jednak teraz, kiedy wysyłam wam świadectwo ostrzeżenia i naganę, wielu z was ogłasza, że jest to tylko opinia siostry White. Zniewałyście przez to Ducha Bożego. Wiecie, jak Pan objawił się przez Ducha proroctwa. Przeszłość, terażniejszość i przyszłość przeszły przede mną. Ukazano mi twarze, których nigdy przedtem nie widziałam i dopiero później po latach poznawałam je, kiedy je

[28] zobaczyłam. Zostałam obudzona ze snu żywym odczuciem tematów wcześniej przedstawionych mojemu umysłowi i pisałam o północy listy, które szły przez kontynenty i przybywając w momencie kryzysu, ratowały sprawę Bożą przed wielkim nieszczęściem. Było to moją pracą przez wiele lat. Jakaś moc zmuszała mnie do ganień i karcenia zła, o którym nie myślałam. Czy to dzieło ostatnich trzydziestu sześciu lat pochodzi z góry, czy z dołu?...

Kiedy udałam się do Kolorado, odczuwałam taki wielki niepokój o was, że w mojej słabości napisałam wiele stronic, które powinniście odczytać podczas waszego zjazdu namiotowego. Słaba i drżąca, wstałam o godzinie trzeciej nad ranem, by do was napisać. Bóg przemawia przez gliniane narzędzie. Możecie powiedzieć, że to tylko list. Owszem, to list, ale do jego napisania pobudził mnie Duch Boży, abym uświadomiła wam to, co zostało mi ukazane. W tych listach, które piszę, w świadectwach, które przedkładam, przekazuję wam to, co Pan polecił mi przekazać. Nie pisałam ani jednego artykułu wyrażającego tylko moje poglądy. Zawierają one to, co Bóg objawia mi w widzeniach — cenne promienie światła płynące od jego tronu...

Jaki głos przyjmiecie jako głos Boży? Jaką moc ma Pan w rezerwie by naprawić wasze błędy i ukazać wam wasze postępowanie takie, jakim ono jest naprawdę? Jaką mocą działa On w kościele? Jeśli nie zechcecie uwierzyć, zanim wszelki cień wątpliwości i wszelka możliwość zwątpienia zostaną usunięte, to nie uwierzycie nigdy. Wątpliwości domagające się zupełnej wiedzy, nigdy nie poddadzą się wierze. Wiara opiera się na dowodach, nie na dowodzeniu. Pan wymaga od nas, byśmy byli posłuszni głosowi obowiązku, podczas gdy inne głosy wszędzie wokół nas zachęcają nas do obrania przeciwnego kursu. Wymaga to z naszej strony żarliwej uwagi, by rozpoznać głos przemawiający w imieniu Boga. Musimy stawić opór i pokonać skłonności, i okazać posłuszeństwo głosowi sumienia bez wdawania się w dyskusję, czy chodzenia na kompromis, w przeciwnym razie jego napomnienia ustaną, a wola i chwilowe impulsy obejmą kontrolę.

Słowo Pana dociera do nas wszystkich, którzy nie oparliśmy się jego Duchowi przez to, że postanowiliśmy nie słuchać i nie być posłuszni. Ten głos jest słyszany w ostrzeżeniach, radach, napomnieniach. Jest to poselstwo światłości od Pana dla jego ludu.

Jeśli czekamy na głośniejsze wezwania czy lepsze okazje, światło zostanie wycofane i pozostaniemy w ciemności...

Bolesną jest dla mnie rzeczą powiedzieć, moi bracia, że przez wasze grzeszne zaniedbanie chodzenia w światłości, otoczyła was ciemność. Teraz możecie być szczerzy, nie rozpoznając i nie słuchając światłości; żywione przez was wątpliwości i zaniedbania w zwracaniu uwagi na wymagania Boże zaślepiły wasze zmysły tak, że ciemność jest teraz dla was światłością, a światłość ciemnością. Bóg nakazał wam iść naprzód do doskonałości. Chrześcijaństwo jest religią rozwoju. Światło od Boga jest pełne i obfite i czeka, aż będziemy się go domagać. Niezależnie od wszelkich błogosławieństw, jakie Bóg mógłby zesłać, ma poza tym ogromne zapasy innych, niewyczerpany magazyn, z którego możemy czerpać. Sceptycyzm może traktować święte twierdzenia ewangelii z kpinami, szyderstwem i zaprzeczeniem. Duch światowości może zanieczyścić wielu i niektórych opanować; sprawa Boża może utrzymać swą pozycję tylko dzięki wielkiemu wysiłkowi i nieustannej ofierze, pomimo to w końcu odniesie zwycięstwo. [29]

Słowo brzmi: Idźcie naprzód; wypełniajcie swoje indywidualne obowiązki i pozostawcie wszystkie konsekwencje w rękach Bożych. Jeżeli będziemy posuwać się naprzód tam, gdzie Jezus wskazuje drogę, ujrzymy jego triumf, będziemy dzielić jego radość. Musimy brać udział w walce, jeśli mamy nosić koronę zwycięstwa. Tak jak Jezus musimy być uczynieni doskonałymi przez cierpienie. Gdyby życie Chrystusa było życiem łatwym, wtedy moglibyśmy spokojnie oddać się lenistwu. Ponieważ jednak jego życie naznaczone było nieustannym samozaparciem, cierpieniem i ofiarowaniem samego siebie, nie będziemy się wcale skarżyli, jeśli jesteśmy jego współuczestnikami. Możemy bezpiecznie kroczyć najciemniejszą ścieżką, jeżeli mamy Światłość świata za naszego przewodnika...

Kiedy Pan ostatnio przedstawił mi wasz przypadek i dał mi poznać, że nie zważaliście na światło, które wam dał, nakazał mi przemówić do was wyraźnie w jego imieniu, ponieważ jego gniew rozpałił się przeciwko wam. Zostały do mnie wypowiedziane następujące słowa: «Twoja praca została ci wyznaczona przez Boga. Wielu nie będzie cię słuchać, ponieważ odmówili słuchania Wielkiego Nauczyciela; wielu nie zostanie poprawionych, ponieważ ich ścieżki wydają im się dobre w ich oczach. Mimo to zanieś im na-

gany i ostrzeżenia, jakie ci dam, czy będą ich słuchać, czy tego zaniechają.»...

W związku z tymi cytatami przestuduj ponownie artykuł „Natura i wpływ Świadectw” z [Testimonies for the Church V, 654-691](#).

[30] Wypowiedź, którą cytujesz ze świadectwa nr 31 [tom 5, str. 67] jest właściwa: „W tych listach, jakie piszę, w świadectwach, jakie przynoszę, przedstawiam wam to, co przedstawił mi Pan. Nie piszę ani jednego artykułu w gazecie wyrażającego jedynie moje własne poglądy. Są one tym, co Bóg stworzył przede mną w widzeniu — drogocennymi promieniami światła świecącego od tronu”. Jest to prawdą odnośnie do artykułów w naszych gazetach i w wielu tomach moich książek. Zostałam pouczona zgodnie ze Słowem w kwestii zasad prawa Bożego. Zostałam pouczona w kwestii właściwego czerpania z nauk Chrystusa. Czy stanowiska zajmowane w moich pismach nie są zgodne z naukami Jezusa Chrystusa?

Niebezpieczeństwo płynące z przedstawiania spraw w sposób zwodniczy

Na niektóre z pytań, która zadałeś, nie mogę odpowiedzieć „tak” lub „nie”. Nie mogę formułować wypowiedzi, które mogą zostać błędnie zinterpretowane. Widzę i odczuwam niebezpieczeństwo płynące ze strony tych, którzy -jak zostałam pouczona — czasami wystawiają na szwank swoje dusze przez to, że słuchają przedstawiania spraw w sposób zwodniczy odnośnie do poselstw, które dał mi Bóg. Poprzez wiele wypaczeń, przekręceń i wyciąganie fałszywych wniosków na temat tego, co napisałam, próbują oni potwierdzić słuszność swej osobistej niewiary. Współczuję moim braciom, którzy kroczą we mgle podejrzeń, sceptycyzmu i fałszywego rozumowania. Wiem, że niektórzy z nich zostaliby uszczęśliwieni poselstwami porady, gdyby chmury przysłaniające ich duchowy wzrok mogły zostać rozpedzone i mogli widzieć poprawnie. Jednak oni nie widzą wyraźnie. Dlatego nie ośmielałam się z nimi komunikować. Gdy Duch Boży usunie mistycyzm, w poselstwach, jakie dałam w wyniku pouczenia, znaleziona zostanie dokładnie taka sama doskonała pociecha, wiara i nadzieja, jakie znajdowano w nich w minionych latach.

Prawda z pewnością odniesie zwycięstwo. Ten, który oddał swoje życie, by przez ten okup wyzwolić człowieka ze zwiedzeń

szatana, nie jest pogrążony we śnie, ale czuwa. Gdy jego owce odwracają się od podążania za głosem obcego, do którego owce nie należą, wówczas będą się radowały głosem, za którym z przyjemnością podążają.

Możemy nauczyć się cennych lekcji ze studiowania życia Chrystusa. Zawistni faryzeusze błędnie interpretowali czyny i słowa Chrystusa, które gdyby zostały właściwie przyjęte, byłyby zbawienne dla ich duchowego zrozumienia. Zamiast podziwiać jego dobroć, z lekceważeniem oskarżali go w obecności jego uczniów: „Dlaczego nauczyciel wasz jada z celnikami i grzesznikami?”. [Mateusza 9,11](#). Zamiast zwrócić się do samego naszego błogosławionego Zbawiciela, którego odpowiedź natychmiast udowodniłaby im ich złośliwość, rozmawiali z uczniami i wysuwali swoje zarzuty tam, gdzie jak zaczyn zła, mogli wyrządzić wielką szkodę. Gdyby Chrystus był człowiekiem bezbożnym straciłby wpływ na serca swoich wierzących naśladowców. Jednak z powodu swego zaufania do Chrystusa uczniowie nie dali posłuchu aluzjom jego bezbożnych oskarżycieli. [31]

Pragnąc sprowadzić potępienie na uczniów, ci bezbożni oskarżyciele przychodzili wielokrotnie do Chrystusa z pytaniem: Dlaczego twoi uczniowie nie czynią tego, co jest zgodne z prawem? A kiedy osądzali naszego Pana o to, że dopuścił się przestępstwa, rozmawiali o tym nie z nim samym, ale z jego uczniami, by zasiać nasiona niewiary w sercach jego naśladowców.

Działali oni w ten sposób w celu wprowadzenia zwątpienia i odstępstwa. Wypróbowana została każda metoda, by wprowadzić zwątpienie w serca małego stadka, aby można było sprawić, że będą wyczekiwali czegoś, co mogłoby zahamować dobre i łaskawe dzieło ewangelii Jezusa Chrystusa.

Dzisiaj w odniesieniu do prawdziwie wierzących będzie zastosowane tego samego rodzaju dzieło. Pan Jezus czyta w sercu; On rozpoznaje zainteresowania i zamiary myśli wszystkich ludzi, odnoszące się do niego samego i jego wierzących uczniów. On odpowiada na ich myśli dotyczące tych, którzy wynajdują błędy: „Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają”. [Mateusza 9,12](#). Wyniośli faryzeusze mieli wysokie pojęcie o własnej pobożności i świętości, podczas gdy byli gotowi krytykować życie innych. — [Letter 206, 1906](#).

Posłanka Pana

Ostatniej nocy, w widzeniu, stałam przed zgromadzeniem naszego ludu, niosąc zdecydowane świadectwo dotyczące obecnej prawdy i obecnego obowiązku. Po wykładzie wielu zebrało się wokół mnie, zadając pytania. Pragnęli tak wielu wyjaśnień w tej kwestii, tamtej i jeszcze innej, że powiedziałam: „Bardzo proszę, pojedynczo, żebym nie pomieszała wątków”.

[32] A potem zaapelowałam do nich mówiąc: „Przez lata mieliście wiele dowodów na to, że Pan dał mi to dzieło do wykonania. Te dowody chyba nie mogły być większe. Czy możecie zmieść wszystkie te dowody jak pajęczynę na skutek sugestii ludzkiej niewiary? Moje serce doświadcza bólu, ponieważ wielu z tych, którzy obecnie są zakłopotani i kuszeni, to osoby mające obfitość dowodów i możliwość ich rozważania, modlenia się i zrozumienia; a mimo to nie rozpoznali natury tych sofizmatów, jakie są przedstawiane, aby skłaniać ich do odrzucenia ostrzeżeń, danych przez Boga, w celu ratowania ich ze zwiedzeń tych ostatnich dni”.

Niektórzy potknęli się o fakt, że powiedziałam, iż nie twierdzę, że jestem prorokiem [odnosi się to do wykładu wygłoszonego w Battle Creek 2 października 1904 r., w którym powiedziała: „Nie twierdzę, że jestem prorokinią” — Kompilatorzy] i pytali: Dlaczego?

Nie mogę stwierdzić nic innego, jak tylko to, że zostałam pouczona, że jestem posłanką Pana, że On powołał mnie w mej młodości, abym była jego posłanką, abym przyjmowała jego słowo i przekazywała jasne i zdecydowane poselstwo w imieniu Pana Jezusa.

Wcześniej, w mojej młodości kilka razy zapytano mnie: Czy jesteś prorokiem? Zawsze odpowiadałam: Jestem posłanką Pana. Wiem, że wielu nazywało mnie prorokiem, ale ja nie rościłam sobie prawa do tego tytułu. Mój Zbawiciel oznajmił mi, że mam być jego posłanką. „Twoim dziełem — pouczył mnie — jest nieść moje słowo. Pojawią się dziwne rzeczy i w twej młodości odłączyłem cię, abyś niosła poselstwo do błędzących, zanosila słowo przed niewierzących oraz piórem i głosem ganiła za pomocą Słowa czyny, które nie są właściwe. Napominaj ze Słowa. Uczynię moje Słowo otwartym dla ciebie. Nie będzie ono jak obcy język. W prostocie objawiającej prawdziwą elokwencję, głosem i piórem, poselstwa, które Ja dam

będą słyszane od tej, która nigdy nie uczyła się w szkołach. Mój Duch i moja moc będą z tobą.

Nie bój się człowieka, ponieważ moja tarcza cię osłoni. To nie ty mówisz: to Pan, który daje poselstwa ostrzeżenia i nagany. Nigdy nie odstępуй od prawdy *w jakichkolwiek okolicznościach*. Udzielaj światła, które Ja ci dam. Poselstwa na te ostatnie dni zostaną zapisane w książkach i zostaną uwiecznione, aby świadczyły przeciwko tym, którzy kiedyś radowali się w świetle, ale zostali doprowadzeni do tego, że je porzucili z powodu zwodniczych wpływów zła”.

Dlaczego nie twierdziłam, że jestem prorokiem? — Ponieważ w tych dniach wielu z tych, którzy zuchwale twierdzą, że są prorokami, jest hańbą dla sprawy Chrystusa oraz dlatego, że moje dzieło obejmuje znacznie więcej niż oznacza słowo „prorok”.

Gdy to dzieło zostało mi dane po raz pierwszy, błagałam Pana, aby złożył ten ciężar na kimś innym. Dzieło to było tak wielkie, szerokie i głębokie, że obawiałam się, iż nie będę mogła tego zrobić. Jednak przez swego Ducha Świętego Pan uzdolnił mnie do zrealizowania dzieła, jakie dał mi do wykonania.

Dzieło o wielu właściwościach

[33]

Bóg przedstawił mi jasno rozmaite sposoby, jakimi chce się mną posługiwać w celu niesienia naprzód tego szczególnego dzieła. Były mi dane widzenia wraz z obietnicą: „Jeśli wiernie przekażesz te poselstwa i wytrwasz do końca, to będziesz spożywać owoc z drzewa życia i pić wodę rzeki żywota”.

Pan dał mi wielkie światło w sprawie reformy zdrowia. W połączeniu z moim mężem miałam być medycznym pracownikiem misyjnym. Miałam stanowić wzór dla zboru, przyjmując chorych do mojego domu i troszcząc się o nich. Wykonywałam to, obejmując kobiety i dzieci pełnym wigoru leczeniem. Miałam także przemawiać na temat chrześcijańskiej wstrzemięźliwości, jako wyznaczona posłanka Pana. Chętnie zaangażowałam się w to dzieło i przemawiałam do wielkich zgromadzeń na temat wstrzemięźliwości w jej najszerszym i najprawdziwszym znaczeniu.

Zostałam pouczona, że muszę zawsze przekonywać tych, którzy twierdzą, że wierzą w konieczność stosowania prawdy w praktyce.

To oznacza uświęcenie, a uświęcenie oznacza kulturę i ćwiczenie każdej zdolności do służby Pańskiej.

Zostałam zobowiązana do tego, by nie zaniedbywać ani nie omijać tych, którzy zostali skrzywdzeni. Zostałam szczególnie zobowiązana do protestowania przeciwko jakiegokolwiek samowoli czy władcemu działaniu wobec kaznodziejów ewangelii przez tych, którzy dysponują władzą urzędową. Chociaż ten obowiązek może być nieprzyjemny, mam ganić tego, który uciska i apelować o sprawiedliwość. Mam przedstawiać konieczność utrzymywania sprawiedliwości i słuszności we wszystkich naszych instytucjach.

Jeśli zobaczę, że ci, którzy znajdują się na odpowiedzialnych stanowiskach zaniedbują kaznodziejów w podeszłym wieku, mam przedstawić tę sprawę tym, których obowiązkiem jest troszczenie się o nich. Kaznodzieje, którzy wiernie wykonywali swoje dzieło nie mogą zostać zapomniani ani zaniedbani, gdy osłabną na zdrowiu. Nasze konferencje nie mogą lekceważyć potrzeb tych, którzy nieśli ciężary dzieła. To po tym, gdy Jan zestarzał się w służbie Pańskiej został wygnany na Patmos. I na tej samotnej wyspie otrzymał więcej poselstw z nieba niż podczas reszty swego życia.

Po moim ślubie zostałam pouczona, że muszę okazać szczególne zainteresowanie osieroconymi dziećmi, przyjmując niektóre pod moją własną opiekę na pewien czas, a potem znajdując im domy. W ten sposób miałam dawać innym przykład tego, co mogą zrobić.

[34] Chociaż byłam często powoływana w podróż i miałam wiele do zrobienia w kwestii pisania, brałam dzieci trzy i pięcioletnie i opiekowałam się nimi, uczyłam je i szkoliłam do zajmowania odpowiedzialnych stanowisk. Od czasu do czasu brałam do swego domu chłopców od dziesiątego do szesnastego roku życia, dając im matczyną opiekę i szkoląc do służby. Czułam, że moim obowiązkiem jest przedstawienie naszemu ludowi tego dzieła, za które ci, którzy są w każdym zborze powinni odczuwać odpowiedzialność.

Podczas pobytu w Australii postępowałam w ten sam sposób, przyjmując do swego domu osierocone dzieci, którym groziło wystawienie na pokusy, mogące spowodować zgubę ich dusz.

W Australii [odnosi się to do jej współpracowników; Jakub White zmarł w 1881 r.] także pracowaliśmy jako chrześcijańscy misjonarze medyczni. Czasami czyniłam swój dom w Cooranbong azylem dla chorych i strapionych. Moja sekretarka, która została

wyszkolona w Sanatorium w Battle Creek, stała u mojego boku i wykonywała dzieło misjonarskie jako pielęgniarka. Nie było żadnych zarzutów co do jej służby i zdobyliśmy zaufanie ludzi przez zainteresowanie, jakie okazywałyśmy chorym i cierpiącym. Po pewnym czasie w Cooranbong zostało zbudowane the Health Retreat i wtedy zostałyśmy zwolnione z tego ciężaru.

Żadnych chętnych twierdzeń

Twierdzenie, że jestem prorokinią jest czymś, czego nigdy nie robiłam. Jeśli inni nazywali mnie tym imieniem, nie spierałam się z nimi. Jednak moje dzieło obejmowało tak wiele dziedzin, że nie mogę nazywać siebie samej inaczej niż posłanką, posłaną po to, aby nieść poselstwo od Pana dla jego ludu i po to, aby podejmować dzieło w każdej dziedzinie, jaką mi wskazał.

Gdy ostatnio byłam w Battle Creek, powiedziałam wobec wielkiego zgromadzenia, że nie twierdzę, iż jestem prorokinią. Dwukrotnie odniosłam się do tej sprawy, za każdym razem celowo składając oświadczenie: „Nie twierdzę, że jestem prorokinią”. Jeśli wypowiadałam się inaczej niż w ten sposób, to obecnie niech wszyscy zrozumieją, że wypowiadając się tak miałam na myśli to, że nie przypisuję sobie tytułu proroka czy prorokini.

Rozumiem, że niektórzy pragnęli dowiedzieć się, czy pani White nadal prezentuje te same poglądy, jakie przedstawiała przed laty, gdy słyszeli, jak przemawia w lasku w sanatorium w Tabernacle i na spotkaniach namiotowych, odbywających się na przedmieściach Battle Creek. Zapewniam ich, że poselstwo, jakie dziś niesie, jest takie samo jak to, jakie niosła podczas sześćdziesięciu lat swej publicznej służby. Ma do wykonania tę samą służbę dla Pana, jaka została na nią złożona w jej wieku dziewczęcym. Otrzymuje nauki od tego samego Nauczyciela. Udzielone jej wskazówki brzmią: „Oznajmij innym to, co ci objawiłem. Spisz poselstwa, jakie ci daję, aby lud mógł je mieć”. Właśnie to stara się ona zrobić.

Napisałam wiele książek i są one szeroko rozpowszechniane. Sama z siebie nie umiałabym uwydatnić prawd zawartych w tych książkach, jednak Pan udzielił mi pomocy swego Ducha Świętego. Książki te, udzielając pouczeń, jakie Pan dawał mi podczas minio-

[35]

nych sześćdziesięciu lat, zawierają światło z nieba i wytrzymają próbę, będąc poddane badaniu.

W wieku siedemdziesięciu ośmiu lat nadal ciężko pracuję. My wszyscy jesteśmy w rękach Pana. Ufam mu, ponieważ wiem, że On nigdy nie opuści ani nie porzuci tych, którzy w nim pokładają ufność. Powierzyłam siebie samą jego opiece.

„Dzięki składam temu, który mnie wzmocnił, Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu, za to, że mnie uznał za godnego zaufania, zleciwszy mi tę służbę”. 1 Tymoteusza 1,12. — [The Review and Herald, 26 lipiec 1906](#).

Dzieło proroka i jeszcze więcej

Podczas wykładu powiedziałam, że nie twierdzę, iż jestem prorokinią. Niektórzy byli zaskoczeni tym stwierdzeniem, a ponieważ dużo się o tym mówi, wyjaśnię to. Inni nazywali mnie prorokinią, jednak ja nigdy nie przybierałam tego tytułu. Nie uważałam, aby było moim obowiązkiem nazywać siebie samą w ten sposób. Ci, którzy zuchwale przyjmują, że są prorokami w naszych czasach, często są hańbą dla sprawy Chrystusa.

Moje dzieło obejmuje dużo więcej, niż oznacza to imię. Uważam siebie samą za posłankę, której Pan powierzył poselstwa do swego ludu. — [Letter 55, 1905](#).

Zostałam obecnie pouczona, że w moim dziele nie mam być powstrzymywana przez tych, którzy angażują się w przypuszczenia odnośnie do jego natury, których umysły zmagają się z tak wieloma zawiłymi problemami, związanymi z rzekomym dziełem proroka. To, co mi polecono obejmuje dzieło proroka, jednak nie kończy się na tym. Obejmuje dużo więcej niż mogą pojąć umysły tych, którzy sięją nasiona niewiary. — [Letter 244, 1906](#) (skierowany do starszych zboru w Battle Creek).

[36]

Otrzymywanie i przekazywanie światła

Ponieważ często jestem pytana, w jakim stanie znajduję się podczas widzeń i bezpośrednio po ich zakończeniu, chcę wyjaśnić, że kiedy Pan uzna za stosowne dać mi widzenie, zostaję zabrana tam, gdzie obecny jest Jezus i aniołowie, zupełnie zapominając o ziemskich sprawach. Nie mogę zobaczyć nic więcej ponad to, ku czemu

kieruje mnie anioł. Moja uwaga jest często kierowana na to, co dzieje się na ziemi.

Czasami jestem zabierana daleko w przyszłość i pokazywane są mi przyszłe wydarzenia. Innymi razy widzę to, co wydarzyło się w przeszłości. Kiedy widzenie dobiega końca, nie od razu pamiętam wszystko, co widziałam, a treść widzenia staje się dla mnie jasna dopiero wtedy, gdy zaczynam je spisywać, wtedy sceny ukazane w widzeniu żywo stają mi przed oczyma, tak iż mogę je swobodnie opisywać. Czasami to, co ujrzałam, jest zakryte przede mną po zakończeniu widzenia i nie mogę sobie tego przypomnieć dopóty, dopóki nie znajdę się w gronie osób, których dane widzenie dotyczy; wtedy to, co ujrzałam, przypomina mi się z całą mocą. Jestem tak samo zależna od Ducha Pańskiego w przekazywaniu czy spisywaniu widzenia, jak w jego otrzymaniu. Nie potrafię sobie przypomnieć tego, co mi ukazano tak długo, aż Pan nie przywiedzie mi tego na pamięć w chwili, kiedy uzna, że powinnam to przekazać lub spisać. — [Spiritual Gifts II, 292-293 \(1860\)](#).

Choć jestem zależna od Ducha Pańskiego w kwestii spisywania moich widzeń, tak samo jak w kwestii ich otrzymywania, to jednak słowa, których używam opisując to, co widziałam, są moimi słowami, o ile nie zostały one wypowiedziane do mnie przez anioła, co zawsze zaznaczam cudzysłowami. — [The Review and Herald, 8 października 1867](#).

Zadawane jest pytanie: Skąd siostra White wie o pewnych sprawach, o których wypowiada się w tak zdecydowany sposób, tak jakby była władna mówić o tych rzeczach? Mówię w ten sposób, ponieważ rozbłyskują one w moim umyśle, gdy jestem zakłopotana, tak jak błyskawica z ciemnej chmury podczas gwałtownej burzy. Niektóre sceny przedstawione mi przed laty nie zachowały się w mojej pamięci, jednak gdy dane wtedy pouczenie jest potrzebne, czasami nawet gdy stoję przed ludem, pamięć staje się bystra i wyraźna, jak błysk błyskawicy, przynosząc do umysłu wyraźnie to szczególne pouczenie. W takich chwilach nie mogę powstrzymać się przed powiedzeniem tych rzeczy, które rozbłysnęły w moim umyśle nie dlatego, że miałam nowe widzenie, ale dlatego że to, co zostało mi przedstawione przed laty, zostało mi dobitnie przypomniane. — [The Writing and Sending Out of the Testimonies 24](#).

[37]

Żadnych roszczeń co do nieomyślności

Mamy wiele lekcji do nauczenia się oraz wiele, wiele do oduczenia się. Jedyne Bóg i niebiosy są nieomyślne. Ci, którzy myślą, że nigdy nie będą musieli porzucić umiłowanych poglądów, nigdy nie będą mieli okazji do tego, by zmienić poglądy, zawiodą się. Tak długo jak obstajemy przy naszych własnych poglądach i opiniach ze zdecydowanym uporem, nie możemy posiadać tej jedności, o jaką Chrystus się modlił. — [The Review and Herald, 26 lipiec 1892.](#)

Jeśli chodzi o nieomyślność, to nigdy jej sobie nie przypisywałam; jedynie Bóg jest nieomyślny. Jego słowo jest prawdziwe i w nim nie ma odmiany ani cienia odwrotu. — [Letter 10, 1895.](#)

Święte i pospolite

Sanatorium, Kalifornia

5 marzec 1909

Martwię się o brata A., który przez kilka lat był pracownikiem w południowej Kalifornii. Sformułował on kilka dziwnych wypowiedzi i boli mnie, gdy widzę jak zapiera się świadectwem jako całości z powodu czegoś, co wydaje mu się brakiem konsekwencji — sformułowane przeze mnie stwierdzenie dotyczące liczby pokoi w sanatorium Paradise Valley. Brat A. mówi, że w liście napisanym do jednego z braci w południowej Kalifornii znajduje się wypowiedziane przeze mnie zdanie, że sanatorium zawiera czterdzieści pokoi, podczas gdy w rzeczywistości tylko trzydzieści osiem. Właśnie to brat A. podał mi jako powód utraty zaufania do świadectw...

Przekazana informacja dotycząca liczby pokoi w sanatorium Paradise Valley została podana nie jako objawienie od Pana, ale jedynie jako ludzka opinia. Nigdy nie została mi objawiona dokładna liczba pokoi w jakimkolwiek z naszych sanatoriów, a uzyskaną przeze mnie wiedzę w tych sprawach nabyłam pytając tych, którzy powinni wiedzieć. W moich słowach, gdy mówimy o tych pospolitych tematach, nie ma nic, co mogłoby prowadzić umysły do wiary w to, że moją wiedzę otrzymałam w widzeniu od Pana i przedstawiam ją jako taką...

[38]

Gdy Duch Święty objawia coś odnośnie do instytucji związanych z dziełem Pańskim lub kwestię dotyczącą dzieła Bożego dokonywa-

nego na ludzkich sercach i umysłach, tak jak objawiał On te rzeczy przeze mnie w przeszłości, przekazane poselstwo ma być uważane za światło dane od Boga dla tych, którzy go potrzebują. Jednak wielki błąd popełnia ten, kto miesza święte z pospolicym. W skłonności do takiego postępowania możemy zobaczyć działanie wroga, zmierzające do zniszczenia dusz.

Każdej stworzonej duszy Bóg dał możliwości służenia mu, jednak szatan stara się utrudnić to dzieło służby przez swoje ciągłe kuszenie, zmierzające do wprowadzenia duszy w błąd. Pracuje on nad tym, by przyćmić duchowe postrzeganie, aby ludzie nie mogli rozróżnić pomiędzy tym, co pospolite i tym, co święte. Musiałam poznać tę różnicę przez służbę życia dla mojego Pana i Mistrza...

Doszło do mnie poselstwo: Poświęć się dla najwyższego dzieła, jakie kiedykolwiek powierzono śmiertelnikom. Przekażę ci wysokie dążenia i siły oraz prawdziwe znaczenie dzieła Chrystusa. Nie należysz do siebie samej, ponieważ zostałam kupiona za wysoką cenę przez życie i śmierć Syna Bożego. Bóg domaga się twego dziecięcego serca i służby zgodnie z uświęceniem Ducha Świętego.

Oddałam siebie, całą moją istotę, Bogu, by być posłuszną jego wezwaniu we wszystkim i od tego czasu moje życie poświęcone było przekazywaniu poselstwa piórem i przemawianiu przed wielkimi zgromadzeniami. To nie ja kontroluję moje słowa i czyny w takich chwilach.

Są jednak chwile, gdy pospolite rzeczy muszą zostać wypowiedziane, pospolite myśli muszą zająć umysł, pospolite listy muszą zostać napisane i podane informacje, jakie zostały przekazane przez jednego pracownika innym. Takie słowa, takie informacje nie są podane pod szczególnym natchnieniem Ducha Bożego. Czasami zadawane są pytania, które wcale nie dotyczą religijnych tematów i na te pytania trzeba odpowiedzieć. Rozmawiamy o domach i ziemiach, transakcjach, jakie mają zostać dokonane i położeniu naszych instytucji, ich zaletach i ujemnych stronach.

Otrzymuję listy, w których jestem proszona o radę w różnych, dziwnych sprawach i doradzam zgodnie ze światłem, jakie zostało mi dane. Ludzie ciągle sprzeciwiali się radom, odnośnie do udzielenia których zostałam pouczona, ponieważ nie chcieli przyjąć danego światła, a takie doświadczenia sprawiły, że szukam Pana z największą gorliwością. — [Manuscript 107, 1909.](#)

Wczesna wypowiedź

Widziałam stan niektórych spośród opowiadających się po stronie obecnej prawdy, ale lekceważących widzenia — wybrany przez Boga sposób nauczania w niektórych przypadkach, tych, którzy zбочyli od prawdy Biblii. Widziałam, że uderzając w widzenia nie uderzyli w marnego robaka — słabe narzędzie, przez które Bóg przemawiał — ale w Ducha Świętego. Widziałam, że małą rzeczą było mówienie przeciwko narzędziu, ale rzeczą niebezpieczną było lekceważenie słów Boga. Widziałam, że gdyby byli w błędzie i Bóg postanowiłby wykazać im ich błędy poprzez widzenia, a oni zlekceważyliby przekazane przez widzenia nauki Boże, to obraliby swoją własną drogę, biegliby tą drogą błędu i myśleli, że mają rację, dopóki nie odkryliby tego zbyt późno. Wtedy, w czasie ucisku usłyszałam ich jak wołali do Boga w udręce: „Dlaczego nie wykazałeś nam naszego przestępstwa, abyśmy mogli się poprawić i być przygotowanymi na ten czas?” Wtedy anioł wskazał na nich i powiedział: „Mój Ojciec nauczał, ale wy nie chcieliście się nauczyć. On przemawiał poprzez widzenia, ale wy lekceważyliście jego głos i On pozostawił was waszym własnym drogom, abyście byli wypełnieni swymi własnymi poczynaniami”. — [To Those Who Are Receiving the Seal of the Living God](#), 31 styczeń 1849.

Niezawodne pouczenie na końcowe dni

[41] Bogactwo moralnego wpływu zostało nam przyniesione w ostatniej połowie wieku. Poprzez jego Ducha Świętego głos Boga docierał do nas nieustannie w ostrzeżeniach i pouczeniach, by potwierdzać wiarę wierzących w Ducha proroctwa. Wielokrotnie docierało słowo: spisz rzeczy, jakie ci dałem, aby potwierdzić wiarę mego ludu w zajmowane przez nich stanowisko. Czas i próba nie unieważniły danego pouczenia, lecz przez lata cierpień i samozaparcia utwierdziły prawdziwość danego świadectwa. Pouczenie, jakie zostało

dane w pierwszych dniach poselstwa, ma być zachowywane jako pewne pouczenie do zastosowania w końcowych dniach. Ci, którzy są obojętni wobec tego światła i pouczenia, nie mogą oczekiwać, że unikną sidła. Zostało wyraźnie powiedziane, że sidła te sprawia, iż odrzucający światło potkną się i upadną zostaną schwytani i pojmami. Jeśli będziemy starannie studiować drugi rozdział Listu do Hebrajczyków, nauczymy się jak ważne jest niezachwiane trzymanie się każdej zasady prawdy, jaka została nam dana. — [The Review and Herald, 18 lipiec 1907.](#)

Wypunktowanie różnych postaw

Wkrótce podejmowane będą wszelkie możliwe starania, by zlekceważyć i wypaczyć prawdę zawartą w świadectwach Ducha Bożego. Musimy mieć w pogotowiu wyraźne, proste poselstwa, jakie od 1846 r. były przekazywane ludowi Bożemu.

Znajdą się tacy, którzy niegdyś byli z nami zgodni w wierze, a którzy będą poszukiwali nowych, dziwnych nauk, czegoś niecodziennego i sensacyjnego, by przedstawić to ludowi. Ludzie ci będą głosili wszelkie możliwe błędy i będą przedstawiali je jako pochodzące od siostry White, a to w celu omamienia dusz...

Ci, którzy traktują światło dane przez Pana jak pospolitą rzecz, nie skorzystają z udzielonych im pouczeń.

Znajdą się też tacy, którzy będą błędnie interpretować poselstwa dane przez Boga, kierując się własną duchową ślepotą.

Niektórzy odejdą od wiary i będą zaprzeczać prawdom zawartym w poselstwach, wykazując ich rzekomy fałsz.

Inni będą je wyśmiewać, sprzeciwiając się światłu, jakie Bóg dawał od lat, a słabi w wierze dadzą się w ten sposób zwieść.

Będą jednak i tacy, którzy wielce skorzystają z poselstw. Choć nie zostały one skierowane do nich osobiście, to jednak przyjmą zawarte w nich pouczenia i wykorzenia napiętnowane w nich zło... Duch Pański będzie przejawiał się w tych pouczeniach i wątpliwości istniejące w wielu umysłach zostaną rozwiane. Jak Pismo Święte samo się interpretuje, tak świadectwa same będą kluczem, który wyjaśni zawarte w nich poselstwa. Wielu będzie z gorliwością czytać poselstwa nagany, aby dowiedzieć się, co mają czynić, by być zbawieni... Światło zaświta zrozumieniu i Duch wywrze wrażenie

na umysłach, ponieważ prawda Biblii jest wyraźnie i jasno przedstawiona w poselstwach, które od 1846 r. Bóg posyłał swemu ludowi. Poselstwa te mają znaleźć swe miejsce w sercach, a wtedy nastąpi przemiana. — [Letter 73, 1903](#).

Niebezpieczeństwa poddawania natchnionych poselstw drobiazgowej analizie

Niektórzy osądzają Pismo Święte oświadczając, że ten czy tamten fragment nie jest natchniony, ponieważ nie przedstawia się korzystnie ich umysłom. Nie mogą zharmonizować go ze swoimi pojęciami o filozofii i nauce, „fałszywie nazwanej” w ten sposób. [1 Tymoteusza 6,20 \(BG\)](#). Inni z innych powodów kwestionują fragmenty Słowa Bożego. W ten sposób wielu kroczy na oślep, tam gdzie wróg przygotował drogę. Nie leży zatem w kompetencjach jakiegokolwiek człowieka ogłaszanie wyroku nad Pismem Świętym, osądzanie czy potępianie jakiejś części Słowa Bożego. Gdy ktoś ośmiela się to robić, szatan stworzy dla niego taką atmosferę, której wdychanie zahamuje duchowy wzrost. Gdy człowiek czuje się tak bardzo mądry, że ośmiela się drobiazgowo analizować Słowo Boże, jego mądrość jest przez Boga uważana za głupotę. Gdy pozna więcej, uzna, że musi nauczyć się wszystkiego. A jego pierwszą lekcją będzie stanie się skłonnym do uczenia się. „Uczcie się ode mnie,” mówi wielki Nauczyciel, „że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. [Mateusza 11,29](#).

Wy, którzy uczyliście siebie samych i innych w duchu krytycyzmu i oskarżania, pamiętajcie, że naśladowacie przykład szatana. Gdy odpowiada to waszym celom, traktujecie świadectwa tak, jakbyście w nie wierzyli, cytujecie je, by wzmocnić jakieś zdanie, które chcecie, aby przeważało. Jednak jak sprawa ta wygląda, gdy światło zostaje dane po to, aby skorygować wasze błędy? Czy wtedy przyjmujecie to światło? Gdy świadectwa wypowiadają się przeciwnie do waszych poglądów, traktujecie je bardzo lekko.

Nikomu nie przystoi wypowiadanie słowa wątpliwości tu i tam, które będzie działało jak trucizna w innych umysłach, podważając ich zaufanie do poselstw danych przez Boga, które pomagały

wszystkich, którzy stanęli na drodze świadectw, chciałabym powiedzieć, że Bóg dał poselstwo do swego ludu i jego głos będzie słyszany, czy będziecie słuchać, czy tego zaniechacie. Wasz opór nie zranił mnie, lecz będziecie musieli zdać rachunek Bogu niebios, który posłał te ostrzeżenia i pouczenia, aby zachować swój lud na właściwej ścieżce. Będziecie musieli odpowiedzieć przed nim za waszą ślepotę, za to, że byliście kamieniem potknięcia na drodze grzeszników.

„Do prawa i do świadectwa: jeśli nie mówią według słowa tego, to dlatego, że nie ma w nich żadnej światłości”. [Izajasza 8,20 \(KJV\)](#). Nawet dzieło Ducha Świętego dokonywane na sercu ma być sprawdzone za pomocą Słowa Bożego. Duch, który natchnął Pismo Święte, zawsze prowadzi do Pisma Świętego. — [General Conference Daily Bulletin, 13 kwiecień 1891](#).

Natchnione poselstwa niewłaściwie stosowane

Pewien człowiek, nazwiskiem B., przebył całą drogę z Michigan ze szczególnym poselstwem dla siostry White. Powiedział, że siostra White została wyznaczona przez Boga do tego, aby zająć stanowisko zajmowane przez Mojżesza i że on, B. miał zająć stanowisko Jozuego. W ten sposób dzieło miało być prowadzone naprzód. Dzieło siostry White miało zostać połączone z jego dziełem i mieliśmy głosić prawdę z mocą.

Ten człowiek, podobnie jak wielu innych, pozwolił sobie na to, by mieszać wiele wyjątków z Pisma Świętego ze swoim poselstwem, cytując fragmenty, które stosował wobec adwentystów dnia siódmego. W czasie mojego związku z dziełem powstawało wielu takich ludzi. Wybierali i układali teksty biblijne, które stosowali do ludu Bożego. Pan B. odczytał głośnym, mocnym głosem wybrane fragmenty, oświadczając, że mają one zastosowanie do nas jako ludu. Powiedział, że muszę zrozumieć, że ma rację, ponieważ cytował Biblię.

„Tak — powiedziałam — wybrałaś i złożyłaś razem te teksty biblijne, ale podobnie jak wielu innych, którzy powstawali tak jak ty, przekręcasz Pismo Święte, interpretując je tak, aby oznaczało to i tamto, podczas gdy wiem, że nie ma ono takiego zastosowania jakiego mu nadałaś.

[44] Ty, czy jakakolwiek inna wprowadzona w błąd osoba, możesz układać i ułożyć pewne teksty biblijne mające dużą moc i zastosowałeś je według swoich własnych poglądów. Każdy człowiek może źle interpretować i źle stosować Słowo Boże, potępiając ludzi i sprawy, a potem sądzić, że odmawiający przyjęcia jego poselstwa odrzucają poselstwo Boże i rozstrzygają swój los na wieki”(...).

Z różnych listów, jakie przychodziły do mnie, zauważam, że kiedy tacy ludzie jak B., którzy twierdzą, że zostali posłani przez Boga, idą do tych, którzy są mniej lub bardziej odizolowani od naszego ludu, to dusze te gotowe są uchwycić się wszystkiego co jest rzekomo niebiańskiego pochodzenia. Przychodzą listy z błaganiami o odpowiedź; wiem, że wielu ludzi bierze świadectwa, które Pan dał i stosuje je tak jak przypuszczają, że powinny być zastosowane, wybierając zdanie tu i tam, wyciągając je z właściwego związku i stosując je według swoich poglądów. W ten sposób biedne dusze zostają zdezorientowane, podczas gdy jeśliby mogły odczytać wszystko, co zostało dane w uporządkowany sposób, ujrzeliby prawdziwe zastosowanie i nie byłoby zakłopotani. Wiele z tego, co rzekomo jest poselstwem od siostry White, służy temu, by źle przedstawiać siostrę White, sprawiając, że świadczy ona na korzyść rzeczy, które nie są zgodne z jej zamysłem i osądem. To czyni jej pracę bardzo męczącą. Od jednego do drugiego lecą doniesienia dotyczące tego, co siostra White powiedziała. Za każdym razem, gdy doniesienie jest powtarzane, staje się większe. Jeśli siostra White ma coś do powiedzenia, zostawcie to jej do powiedzenia. Nikt nie jest powołany do tego, by być rzecznikiem siostry White... Proszę pozwólcie siostrze White nieść jej własne świadectwo. Przyjdzie ono z większą łaską od niej niż od tego, kto ją relacjonuje. — [Manuscript 21, 1901](#).

Wątpiąc w świadectwa

[Fragment kazania wygłoszonego podczas Generalnej Konferencji w 1883 r, opublikowanego w [Notebook Leaflets I, 49 \(nr 6\)](#).]

Kiedy znajdziecie ludzi kwestionujących świadectwa, wynajdujących w nich błędy i dążących do tego, aby odciągnąć ludzi spod ich wpływu, to bądźcie pewni, że Bóg nie działa przez nich. Jest to inny duch. Zwątpienie i niewiara są pielęgnowane przez tych, którzy nie kroczą rozważnie. Mają oni bolesną świadomość, że ich życie

nie zniesie próby Ducha Bożego przemawiającego czy to przez jego Słowo, czy przez świadectwa jego Ducha, które przywiodłyby ich do jego Słowa. Zamiast zacząć od swoich własnych serc i od wejścia w harmonię z czystymi zasadami ewangelii, wynajdują błędy i potępiają właśnie te środki, które Bóg wybrał w celu dostosowania ludu do tego, by ostał się w dniu Pana.

[45]

Niech tylko pojawi się jakiś sceptyk, który nie chce uzgodnić swego życia z zasadą Biblii, który stara się zyskać przychyłność wszystkich, a jak szybko powołana zostanie grupa tych, którzy nie są w zgodzie z dziełem Bożym. Ci, którzy są nawróceni i ugruntowani w prawdzie, nie znajdą niczego przyjemnego, czy pożytecznego we wpływie, czy nauczaniu kogoś takiego. Jednak ci, którzy mają wadliwe charaktery, których ręce nie są czyste, których serca nie są święte, których zwyczaje życia są rozwiązłe, którzy są nieuprzejmi w domu, czy niegodni zaufania w interesach — ci wszyscy z pewnością będą cieszyli się przedstawianymi nowymi zapatrywaniami. Wszyscy, jeśli chcą mogą zobaczyć prawdziwą miarę człowieka, naturę jego nauczania w charakterze jego naśladowców.

Ci, którzy mają najwięcej do powiedzenia przeciwko świadectwom, są ogólnie rzecz biorąc tymi, którzy ich nie czytają, tak samo jak ci, którzy chlubią się swoją niewiarą w Biblię są tymi, którzy mają małą znajomość jej nauk. Wiedzą, że ona ich potępia, a odrzucanie jej daje im poczucie pewności w ich grzesznym postępowaniu.

Urzekająca moc błędu

W błędzie i niewierze jest to, co dezorientuje i oczarowuje umysł. Kwestionowanie, wątplenie i pielęgnowanie niewiary w celu uzasadnienia zejścia w bok z wąskiej ścieżki, jest sprawą dużo łatwiejszą niż oczyszczenie duszy przez wiarę w prawdę i posłuszeństwo wobec niej. Jednak gdy lepsze wpływy wzbudzają w kimś pragnie powrotu, wówczas odkrywa on, że jest zaplątany w taką sieć szatana, jak mucha w pajęczynie pająka, że wydaje mu się to beznadziejnym zadaniem i rzadko wydobywa się z sidła, jakie zastawił na niego przebiegły wróg.

Gdy ludzie raz dopuścili do siebie zwątpienie i niewiarę w świadectwa Ducha Bożego to są mocno kuszeni, aby obstawać przy poglądach, do których przyznali się przed innymi. Ich teorie i po-

jęcia objęły ich niczym posępna chmura umysł, odcinając każdy promień dowodu na korzyść prawdy. Wątpliwości, którym pobłażano przez niewiedzę, dumę, czy umiłowanie grzesznych praktyk, skuwają duszę kajdanami, które rzadko są łamane. Chrystus i tylko On może udzielić potrzebującym mocy do ich złamania.

[46] Świadectwa Ducha Bożego są dawane po to, aby kierować ludzi do jego Słowa, które było zaniedbywane. Teraz, jeśli ich poselstwa nie są brane pod uwagę, Duch Święty jest zabierany od duszy. Jakie dalsze środki ma Bóg w rezerwie, aby dotrzeć do błędzących i ukazać im ich prawdziwy stan?

Zbory, które pielęgnowały wpływy umniejszające wiarę w świadectwa, są słabe i chwiejne. Niektórzy kaznodzieje pracują nad przyciąganiem ludzi do siebie samych. Gdy podejmowana jest próba naprawienia jakiegoś zła w tych kaznodziejach, wówczas stają z tyłu i przybierając postawę niezależności mówią: „Mój zбір akceptuje moją pracę”.

Jezus powiedział: „Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków”. [Jana 3,20](#). Jest dzisiaj wielu takich, którzy podążają podobnym torem.

W świadectwach wyszczególnione są właśnie te grzechy, których są winni; stąd więc nie pragną ich czytać. Są tacy, którzy od swej młodości otrzymywali ostrzeżenia i nagany poprzez świadectwa; jednak czy kroczyli w świetle i zawrócili ze złej drogi? — Wcale nie. Nadal pobłażają tym samym grzechom; wykazują te same wady charakteru. To zło szpeci dzieło Boże i zostawia piętno na zborach. Dzieło, które według zamierzenia Pana winno uporządkować zbory, nie zostało wykonane, ponieważ indywidualni członkowie — a szczególnie przywódcy trzody — nie chcieli dać się poprawić.

Nie jeden człowiek twierdzi, że przyjmuje świadectwa, podczas gdy nie mają one wpływu na jego życie czy charakter. Jego wady stają się silniejsze przez pobłażanie, aż będąc często ganionym i nie zważając na nagane, traci moc samokontroli i staje się zatwardziały w złym postępowaniu. Jeśli jest przepracowany, jeśli przychodzi na niego słabość, nie ma moralnej siły, aby wznieść się ponad słabości charakteru, których nie przewyciężył; stają się one jego najmocniejszymi cechami i zostaje przez nie pokonany. Poddajcie go wtedy próbie i zapytajcie: „Czy Bóg przez świadectwa nie ganił tej rzeczy

w twoim charakterze przed laty?” On odpowie: „Tak, otrzymałem pisane świadectwo, mówiące o moim złym postępowaniu”. „Dlaczego więc nie naprawiłeś złych nawyków?” „Myślałem, że osoba ganiąca mnie musiała popełnić błąd; to, co mogłem zauważyć — przyjąłem; to, czego nie mogłem zauważyć — powiedziałem, że było opinią tego, kto dawał poselstwo. Nie przyjąłem nagany”.

W niektórych przypadkach właśnie te wady charakteru, jakie Bóg chciał, aby jego słudzy zauważyli i poprawili, ale czego oni nie chcieli zauważyć, kosztowały tych ludzi życie. Mogli żyć, aby być kanałami do przekazywania światła. Bóg chciał, aby żyli i posłał im pouczenia w sprawiedliwości, aby mogli zachować swoje fizyczne i umysłowe siły, by wykonywać dla niego mile widzianą służbę; gdyby przyjęli Bożą radę i stali się całkowicie takimi, jakimi On chciał ich mieć, byłiby zdolnymi pracownikami dla rozwoju prawdy, ludźmi, którzy staliby wysoko w uczuciach i zaufaniu naszego ludu. Jednak śpią w grobie, ponieważ nie spostrzegli, że Bóg znał ich lepiej niż oni samych siebie. Jego myśli nie były ich myślami ani jego drogi ich drogami. Ci jednostronni ludzie kształtowali dzieło wszędzie, gdziekolwiek pracowali. Zarządzane przez nich zbory zostały wielce osłabione.

[47]

Bóg gani ludzi, ponieważ ich kocha. Chce, aby byli silni w jego sile, odznaczali się zrównoważonymi umysłami i właściwymi charakterami; wtedy będą przykładami dla trzody Bożej, prowadząc ją przez nauczanie i przykład bliżej ku niebu. Wtedy zbudują świątynię dla Boga. — [Manuscript 1, 1883](#).

Przeszukiwanie świadectw dla znalezienia wymówki

Niektórzy z tych, którzy nie chcą przyjąć światła, ale wolą kroczyć drogami wybranymi przez siebie, będą przeszukiwali świadectwa, by znaleźć w nich coś ośmielającego ducha niewiary i nieposłuszeństwa. W ten sposób wprowadzany jest duch niezgody, ponieważ duch prowadzący ich do krytykowania świadectw będzie także prowadził ich do obserwowania swoich braci, by znaleźć w nich rzeczy godne potępienia. — [Manuscript 73, 1908](#).

Ostatnie zwiedzenie szatana

Szatan... stale wciska fałszerstwo, by odprowadzać od prawdy. Ostatnim zwiedzeniem szatana będzie czynienie świadectw Ducha Bożego nieskutecznymi. „Gdzie nie ma objawienia, tam lud się rozpręga”. [Przypowieści 29,18](#). Szatan będzie działał pomysłowo, na różne sposoby i przez różnych pośredników, aby zachwiać zaufanie Bożej resztki ludu w prawdziwe świadectwo. — [Letter 12, 1890](#).

Przeciwko świadectwom rozpali się szatańska nienawiść. Działania szatana będą zmierzały do tego, aby zachwiać wiarę zborów w świadectwa, ponieważ jeśli ostrzeżenia, nagany i rady Ducha Bożego są brane pod uwagę, to szatan nie będzie miał wolnej drogi, by wprowadzać swe zwiedzenia i wiązać dusze swoimi złudami. — [Letter 40, 1890](#).

Rozdział 4 — Pisanie i rozsyłanie świadectw dla zboru

[48]

[Materiał składający się na ten rozdział ukazał się w formie ulotki w 1913 r.]

Przegląd dzieła

Sanatorium, Kalifornia

8 lipiec 1906

Drogi bracie:

Są tacy, którzy myślą, że potrafią ocenić charakter i oszacować ważność dzieła, które Pan dał mi do wykonania. Ich własny umysł i osąd jest normą według której chcieliby ocenić wagę świadectw.

Mój Nauczyciel powiedział do mnie: Powiedz tym ludziom, że Bóg nie powierzył im dzieła oceniania, klasyfikowania i określania charakteru świadectw. Ci, którzy próbują to robić z pewnością zblądzą w swoich wnioskach. Pan chciałby, aby ludzie trzymali się wyznaczonego im dzieła. Jeśli będą zachowywali drogę Pana, to będą umieli wyraźnie rozróżnić, że dzieło, które On wyznaczył mi do wykonania, nie jest dziełem ludzkiego pomysłu.

Ci, którzy uważnie czytali świadectwa, gdy pojawiały się one od pierwszych dni, nie muszą być zakłopotani co do ich pochodzenia. Wiele książek, napisanych z pomocą Ducha Bożego, żywo świadczą o charakterze świadectw.

W pierwszych dniach naszego doświadczenia w poselstwie, Duch Boży często służył na kilkoro z nas, gdy byliśmy zgromadzeni i byłam zabierana w widzenie. Pan dawał takie światło i dowody, taką otuchę, nadzieję i radość, że jego chwała była na naszych ustach.

Wspierana przez literackich pomocników

Gdy mój mąż żył, występował w roli pomocnika i doradcy w rozsyłaniu poselstw, jakie zostały mi dane. Wiele podróżyowaliśmy.

[49] Czasami światło było mi dawane w czasie nocy, czasami za dnia przed wielkimi zgromadzeniami. Pouczenia, jakie otrzymywałam w widzeniu wiernie spisywałam, gdy miałam czas i siłę do pracy. Później razem analizowaliśmy tę sprawę, mój mąż poprawiał błędy gramatyczne i likwidował niepotrzebne powtórzenia. Potem było to starannie kopiowane dla osób, do których było kierowane lub dla drukami.

Gdy dzieło rozrosło się, inni pomagali mi w przygotowaniu treści do opublikowania. Po śmierci mojego męża, dołączyli do mnie wierni pomocnicy, którzy pracowali nieustrudzenie w dziele kopiowania świadectw i przygotowania artykułów do opublikowania.

Lecz rozpowszechniane doniesienia, że jakimś moim pomocnikiem pozwolono dodawać treści lub zmieniać znaczenie napisanych przeze mnie poselstw, nie są prawdą.

Gdy byliśmy w Australii, Pan pouczył mnie, że W. C. White powinien zostać zwolniony z wielu ciężarów, jakie jego bracia chcieliby na niego złożyć, aby mógł bardziej pomagać mi w dziele, które Pan na mnie złożył. Została dana obietnica: „Złożę na niego mojego Ducha i dam mu mądrość”.

Od czasu mego powrotu do Ameryki kilkakrotnie otrzymałam pouczenie, że Pan dał mi W. C. White'a, aby był moim pomocnikiem i że w tym dziele Pan udzieli mu swego Ducha.

Właściwy czas i sposób przedstawiania

Potrzeba wiele mądrości i zdrowego osądu, ożywianego przez Ducha Bożego, by poznać właściwy czas i sposób przedstawienia pouczeń, które zostały dane. Gdy umysły ganionych osób są pod wpływem silnego zwiedzenia, to w sposób naturalny przeciwstawia się świadectwu, a przyjąwszy postawę oporu jest im później trudno przyznać, że się mylili.

W początkowych dniach tego dzieła, jeśli jacyś kierujący bracia byli obecni, gdy były dawane poselstwa od Pana, radziliśmy się ich co do najlepszego sposobu przedstawienia ludowi tego pouczenia. Czasami podejmowano decyzję, że pewnych fragmentów lepiej byłoby nie czytać przed zgromadzeniem. Czasami ci, których postępowanie zostało zganione, prosili, aby treści wskazujące ich

błędy i zagrożenia zostały przeczytane innym, aby oni także mogli skorzystać.

Często po tym, gdy świadectwa nagany zostały odczytane, czynione były szczere wyznania. Potem jednoczyliśmy się w czasie modlitwy, a Pan objawiał swoją przebaczącą łaskę tym, którzy [50] wyznali swoje grzechy. Przyjęcie świadectw przynosiło obfite błogosławieństwo Boże naszym zgromadzeniom.

Wiernie staram się spisywać to, co od czasu do czasu zostaje mi dane przez boskiego Doradcę. Niektóre fragmenty moich pism są natychmiast wysyłane, by zaspokoić obecne potrzeby dzieła. Inne fragmenty są zatrzymywane, dopóki zmieniające się okoliczności nie sprawią, że stanie się dla mnie oczywiste, iż przyszedł czas na ich użycie. Czasami w ponoszących odpowiedzialność kaznodziejach i lekarzach rozwija się skłonność do odrzucania świadectw i zostałam pouczona, aby nie umieszczać świadectw w ich rękach, ponieważ poddając się temu duchowi, który kusił i przewyciężył Adama i Ewę, otworzyli umysł i serce na panowanie wroga. Będąc na fałszywej ścieżce i pracując pod zwodniczymi wyobrażeniami, wyczytają w świadectwach rzeczy, których tam nie ma, ale które są w zgodzie z fałszywymi wypowiedziami, jakich słuchali. Czytając świadectwa w rozpalonym przez nich świetle, sami ulegają zwiedzeniu i będą zwodzili innych.

Czasami po spisaniu bardzo jednoznacznych, stanowczych nagan, są one zatrzymywane przez pewien czas, dopóki przez osobistą korespondencję nie spróbuję zmienić ducha tych, do których są one adresowane. Jeśli te wysiłki pozostają bezowocne, poselstwa z całą ich siłą napomnienia czy nagany są wysyłane, czy będą słuchali, czy zaprzeczą prawdziwości poselstwa.

Jeśli ci, których błędy są wykazywane, wyznają swoje złe postępowanie, to czar wroga może zostać złamany. Jeśli będą pokutowali i porzucą grzechy, Bóg jest wiemy i sprawiedliwy, by odpuścić ich grzechy i oczyścić ich od wszelkiej nieprawości. Chrystus, przebaczący grzechy Odkupiciel, zdejmie z nich brudne szaty, da im szaty odmienne i włoży czysty zawój na ich głowę. Jednak dopóki odmawiają odwrócenia się od nieprawości, nie mogą rozwinąć charakteru, jaki ostoi się w wielkim dniu sądu.

Często odkrywane są przede mną ukryte winy, tkwiące w życiu pojedynczych ludzi i otrzymuję rozkaz, by nieść poselstwo nagany i ostrzeżenia.

[51] Powiedziano mi, że wielu z tych, którzy zwracali uwagę na fałszywą naukę wroga, potępi moje dzieło jako dzieło fałszywego proroka i opatrzy świadectwa takimi interpretacjami, jakie będą zmierzały do zmiany prawdy Bożej w kłamstwo. Szatan jest w pogotowiu; niektórzy używani przez Pana w przeszłości do wykonywania jego dzieła, ale potem ulegający zwiedzeniu, zostaną pobudzeni do czynienia niewłaściwego użytku z danych poselstw. Będą błędnie interpretować poselstwa dla kościoła i wprowadzić w zakłopotanie wiele umysłów; ponieważ nie chcą słuchać słów nagany, nie będą słuchali rad i nie poprawią swego sposobu postępowania.

Pomimo to, mam nieść dane mi poselstwo tak długo, jak Pan postanowi. On nie dał mi dzieła rozstrzygnięcia wszelkich nieporozumień, jakie są pielęgnowane w sercach pełnych niewiary. Tak długo jak drzwi są otwarte na przyjęcie sugestii kusiciela, trudności będą się mnożyły. Serca tych, którzy nie chcą zbliżyć się do światła, są otwarte na niewiarę. Gdyby mój czas i siły były pochłaniane przez takie sprawy, służyłoby to zamiarom szatana. Pan powiedział mi: „Nieś świadectwa. Twoim dziełem nie jest rozstrzygnięcie trudności; twoim dziełem jest ganić i przedstawiać sprawiedliwość Chrystusa”.

Incydent

Pewnego razu w początkowych dniach poselstwa, ojciec Butler i starszy Hart zostali wprowadzeni w zakłopotanie w kwestii świadectw. W wielkiej rozpaczycy jęczeli i płakali, ale przez pewien czas nie chcieli podać powodów swojego zakłopotania. Jednakże będąc nakłaniani do podania przyczyny swego pozbawionego wiary mówienia i zachowania się, starszy Hart odniósł się do małej broszury, która została opublikowana jako widzenia siostry White i powiedział, że o ile wie, pewne widzenia nie zostały tam zawarte. Przed wielkim zgromadzeniem obaj ci bracia stanowczo mówili o swej utracie zaufania w dzieło.

Mój mąż podał tę małą broszurę starszemu Hart i poprosił go, aby przeczytał co zostało wydrukowane na stronie tytułowej. Ten

przeczytał: „Zarys chrześcijańskiego doświadczenia i widzeń pani E. G. White”.

Przez moment panowała cisza, a potem mój mąż wyjaśnił, że bardzo brakowało nam środków i na początku byliśmy w stanie wydrukować tylko małą broszurę, i obiecał braciom, że gdy zebrane zostaną wystarczające środki, widzenia zostaną opublikowane w pełni, w formie książki.

Starszy Butler był głęboko poruszony i gdy wyjaśnienie to zostało złożone, powiedział: „Skłońmy się przez Bogiem”. Potem nastąpiły takie modlitwy, płacz i wyznania, jakie rzadko się słyszy.

Ojciec Butler powiedział: „Bracie White, wybacz mi; bałem się, że ukrywacie przed nami jakieś światło, które powinniśmy mieć. Wybacz mi, siostrze White”. Potem moc Boża zstąpiła na zebranie w cudowny sposób. — [The Writing and Sending Out of the Testimonies to the Church 3-9](#).

Dzieło i pomocnicy

[52]

Sanatorium, Kalifornia

23 październik 1907

Drogi bracie [F. M.] Wilcox:

Otrzymałam i przeczytałam twój ostatni list. Jeśli chodzi o tę siostrę, która uważa, że została wybrana, aby zająć stanowisko, jakie zajmowała siostra White, to mam do powiedzenia tyle, że: Może ona być szczerą, ale z pewnością jest zwiedziona.

Okolo rok po śmierci mojego męża byłam bardzo słaba i obawiano się, że może będę żyła tylko krótki czas. Na spotkaniu namiotowym w Healdsburgu zostałam zabrana do namiotu, w którym było wielkie zgromadzenie naszego ludu. Poprosiłam, aby mnie podniesiono z kanapy, na której leżałam i podprowadzono mnie do podium dla mówcy, abym mogła powiedzieć kilka słów pożegnania do ludu. Gdy próbowałam przemówić, spoczęła na mnie moc Boga i przeniknęła mnie na wskroś. Wielu zebranych zauważyło, że byłam słaba i że moja twarz i ręce wydawały się blade, ale gdy zaczęłam mówić, zobaczyli, że na moje usta i twarz wróciły kolory i poznali, że został dla mnie dokonany cud. Stałam przed ludem uzdrowiona i swobodnie mówiłam.

Po tym doświadczeniu zostało mi dane światło, że Pan podniósł mnie, bym niosła dla niego świadectwo w wielu krajach i że On da mi łaskę i siłę do wypełnienia tego dzieła. Pokazano mi także, że mój syn, W. C. White, powinien być moim pomocnikiem i doradcą, i że Pan umieści na nim ducha mądrości i zdrowego rozsądku. Pokazano mi, że Pan będzie prowadził go i że nie zostanie on odprowadzony, ponieważ rozpozna prowadzenie i kierownictwo Ducha Świętego.

Dane mi zostało zapewnienie: „Nie jesteś sama w dziele, które Pan zlecił ci do wykonania. Zostaniesz pouczona przez Boga jak przedstawiać ludowi prawdę w jej prostocie. Bóg prawdy pokrzepi cię i dany zostanie przekonujący dowód, że On cię prowadzi. Bóg da ci swego Ducha Świętego, a jego łaska, mądrość i zachowująca moc będą z tobą...”

[53] „Pan będzie twoim nauczycielem. Spotkasz się ze zwodniczymi wpływami; przyjdą one w wielu formach, w panteizmie i w innych formach niewierności, ale podążaj tam, gdzie cię poprowadzę, a będziesz bezpieczna. Złożę mojego Ducha na twoim synu i wzmocnię go, by wykonał swe dzieło. Ma on łaskę pokory. Pan wybrał go, aby odegrał ważną rolę w jego dziele. W tym celu się urodził”.

Słowo to zostało mi dane w 1882 r. i od tego czasu byłam pewna, że została mi dana łaska mądrości. Całkiem niedawno, w czasie zakłopotania, Pan powiedział: „Dałem ci mojego sługę, W. C. White’a, i dam mu rozum, aby był twoim pomocnikiem. Dam mu umiejętności i zrozumienie, aby mądrze zarządzał”.

Pan dał mi innych wiernych pomocników w moim dziele. Wiele z moich wykładów zostało zanotowanych i przedstawionych ludowi w drukowanej formie. Przez prawie całe moje długie doświadczenie starałam się dzień po dniu spisywać to, co zostało mi objawione w nocnych widzeniach. Wiele poselstw porady, nagany i zachęty zostało rozesłanych do pojedynczych osób i wiele pouczeń, jakie otrzymałam dla zboru zostało opublikowanych w czasopiśmie i książkach i rozprowadzonych w wielu krajach...

Dzieło to stale posuwa się naprzód. Dokładamy gorliwych starań, aby umieścić moje pisma przed ludem. Mamy nadzieję, że wkrótce kilka nowych książek pójdzie do druku. Gdybym stała się niezdolna do pracy, moi wierni pracownicy są przygotowani, aby prowadzić to dzieło naprzód.

Moje pisma będą stale przemawiały

Obfite światło zostało dane naszemu ludowi w tych ostatnich dniach. Czy będę żyć, czy nie, moje pisma będą ciągle przemawiać, a dzieło, jakie wykonają, będzie trwać do końca czasów. Moje pisma zostały zabezpieczone w biurze i nawet jeśli nie będę żyła, słowa dane mi od Pana nadal będą żyć i przemawiać do ludzi. Moja siła została jednak jeszcze oszczędzona i mam nadzieję wykonać wiele użytecznej pracy. Być może będę żyła aż do przyjścia Pana, ale jeśli stanie się inaczej, ufam, iż zostanie o mnie powiedziane: „Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi”. [Objawienie 14,13...](#)

Dziękuję Bogu za pewność jego miłości oraz za jego prowadzenie i kierownictwo każdego dnia. Wiele czasu poświęcam na pisanie. Wczesnym rankiem i wieczorem piszę o sprawach, ukazanych mi przez Pana. Celem mojej pracy jest przygotowanie ludzi, by mogli się ostać w dniu Pana. Obietnica Chrystusa jest pewna. Czasu nie pozostało wiele. Musimy pracować, czuwać i oczekiwać Pana Jezusa. Zostaliśmy wezwani do tego, byśmy byli zdecydowani, nieporuszeni, zawsze obfitujący w pracy dla Pana. Wszystkie nasze nadzieje mają swe oparcie w Chrystusie. [54]

Czy nasi wyznawcy studiują przeszłość, terażniejszość i przyszłość, gdy zostaje ona odkrywana przed światem? Czy zwracają uwagę na dawane im poselstwo ostrzeżenia? Czy naszą największą troską jest dzisiaj to, by nasze życie zostało udoskonalone i oczyszczone, i abyśmy odzwierciedlali podobieństwo do tego, co boskie? Takie musi być doświadczenie tych wszystkich, którzy dołączają do grupy, która została obmyta i wybielona we krwi Baranka. Muszą zostać przyodziani sprawiedliwością Chrystusa. Jego imię ma być wypisane na ich czołach. Muszą cieszyć się nadzieją chwały Bożej. Chrystus wypisał imiona swego ludu na swoich dłoniach. On nigdy nie straci swego zainteresowania jakkolwiek podległą mu duszą.

Mówcie do członków kościoła, że istnieje potrzeba całkowitego poświęcenia dla Boga. Niech wszyscy zrozumieją, że muszą zawrzeć przymierze z Bogiem przez ofiarę. Potrzebujemy błogosławieństw ewangelii każdego dnia i w każdej godzinie. Każdy dowód mocy Pana, jego obecność i jego miłość ma być rozpoznawana z

pełnym wdzięczności dziękczynieniem. Szczęście ma zostać osiągnięte przez właściwe działanie duszy względem Boga. Dziękuję Panu za tę drogocenną myśl. Niech On będzie wysławiany przez wyrażane uczucia i przez wykonywane czyny... Nigdy ludowi nie były przynoszone wyraźniejsze świadectwa niż te ostatnio nakreślone moim piórem. Bóg nakazuje mi usilnie skłaniać uwagę naszego ludu na ważność ich studiowania. Niech to dzieło się teraz rozpocznie. Wtedy, czy będzie mi wolno pracować, czy zostaną złożona, by spoczywać aż Jezus przyjdzie, te poselstwa zostaną uwiecznione.

Mówię teraz do moich braci: Wypowiadajcie słowa przyciągające dusze do Chrystusa. Wydawajcie owoc w dobrych uczynkach. „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny”. [Jana 3,36](#). Wszystko, co można sobie wyobrazić zostanie wprowadzone, by zwieść, o ile to możliwe, nawet wybranych, jednak Pan z pewnością zatroszczy się o swoje dzieło. — [The Writing and Sending Out of the Testimonies to the Church 10-16](#).

[55]

Używanie świadectw

Czas i miejsce brane pod uwagę

Jeśli chodzi o świadectwa, to nic nie zostało zignorowane, nic nie zostało odrzucone, jednak czas i miejsce muszą być brane pod uwagę. Nic nie może być wykonywane przedwcześnie. Pewne sprawy muszą być wstrzymane, ponieważ niektóre osoby uczyniłyby niewłaściwy użytek z udzielonego światła. Każda jota i odrobina jest istotna i musi pojawić się w dogodnym czasie. W przeszłości świadectwa były starannie przygotowywane zanim zostały rozesłane do opublikowania. A cała sprawa jest nadal starannie studiowana po pierwszym napisaniu.

Powiedzcie im, aby jedli ciało i pili krew Syna Bożego. Umieście przed nimi jego Słowo. Znajdą się tacy, którzy będą błędnie interpretować i przekręcać. Ich oczy zostały zaślepione i przedstawiają wnioski i interpretacje, jakie opracował dla nich szatan, i całkowicie błędne znaczenie będzie przypisywane słowom wypowiedzianym przez siostrę White. Szatan, tak samo bezwzględnie twierdzi, że jest dzieckiem Chrystusa, jak czynił to Judasz, który był po stronie oskarżycieli. Oni uczyli się w szatańskiej szkole fałszywego przedstawiania. Ich opis jest podany w trzecim rozdziale

proroctwa Zachariasza. Nic na świecie nie jest tak drogie dla Boga, jak jego kościół. Szatan działał na ludzkie umysły i nadał będzie zawodził święte zaufanie w fałszywy sposób.

Publikowanie kompilacji

Wyraźnie mogę zobaczyć, że gdyby każdy, kto uważa, że ma kwalifikacje do tego, by pisać książki, podążał za swoją wyobraźnią i opublikował swoje dzieła, domagając się, by były one polecane przez nasze wydawnictwa, to w naszym świecie na wszystkie strony rozsiane zostałyby mnóstwo kłólu. Wielu spośród naszego własnego ludu pisze do mnie prosząc z żarliwą determinacją o przywilej używania moich pism, by nadać siłę pewnym tematom, które chcą przedstawić ludowi w taki sposób, aby pozostawiły na nich głębokie wrażenie.

To prawda, że istnieją powody dla których pewne sprawy powinny zostać przedstawione, jednak nie ośmieliłabym się dać mojej zgody na używanie świadectw w taki sposób ani zatwierdzić stawianie sprawy, która sama w sobie jest dobra, w sposób przez nich proponowany.

Osoby, które wysuwają takie propozycje, o ile wiem, prawdopodobnie umiałyby przeprowadzić przedsięwzięcie, o jakim piszą w mądry sposób, jednak pomimo to nie śmiem udzielać najmniejszego pozwolenia na używanie moich pism w sposób, jaki zaproponowały. Biorąc pod uwagę takie przedsięwzięcie, jest wiele rzeczy, które muszą być wzięte pod rozwagę, ponieważ przy używaniu świadectw dla podbudowania jakiegoś tematu, który może wywierać wrażenie na umyśle autora, fragmenty mogą dawać inne wrażenie niż to, jakie powstałoby po przeczytaniu ich w oryginalnym kontekście. — [The Writing and Sending Out of the Testimonies to the Church 25.26.](#)

[56]

[57] **Rozdział 5 — Wyjaśnienie wczesnych wypowiedzi**

Odpowiedź na wyzwanie

[Wkrótce po ponownym opublikowaniu w 1882 r. trzech najwcześniejszych książek E. G. White: „Zarys chrześcijańskich doświadczeń i widzeń Ellen G. White”, „Suplement do doświadczeń i widzeń” oraz „Dary duchowe” tom I, z których wszystkie trzy stanowią dzisiaj „Wczesne pisma”, podniosły się pewne wątpliwości dotyczące kompletności niektórych artykułów oraz znaczenia pewnych wypowiedzi, pojawiających się tutaj, bądź we wcześniej opublikowanych artykułach. Pani White wyjaśniła te wątpliwości w 1883 r. w poniższej wypowiedzi. Jest tu czynione odniesienie do nauk na temat „zamkniętych drzwi” Aby zobaczyć inne odniesienie do znaczenia „zamkniętych drzwi”, patrz: [Great Controversy 429-432](#). — Kompilatorzy.]

Moja uwaga została niedawno zwrócona na szesnastostronicową broszurkę opublikowaną przez C. z miejscowości Marion w Iowa, zatytułowaną „Comparison of the Early Writings of Mrs. White With Later Publications”. Autor stwierdza, że fragmenty moich wcześniejszych widzeń z pierwotnie opublikowanej formy zostały zatajone w dziele opublikowanym niedawno pod tytułem „Early Writings of Mrs. E. G. White” i snuje domysły, że powodem takiego zatajenia jest to, że fragmenty te nauczają nauk obecnie odrzuconych przez nas jako lud.

Oskarża on nas także o umyślne oszustwo, polegające na przedstawianiu „Early Writings” jako kompletnego powtórnego wydania moich najwcześniejszych widzeń z jedynie słownymi zmianami w porównaniu z oryginalnym dziełem.

[58] Zanim zwrócę uwagę oddzielnie na fragmenty, o których mówi się, że zostały pominięte, rzeczą właściwą będzie stwierdzenie kilku faktów. Gdy moje najwcześniejsze widzenia zostały opublikowane po raz pierwszy w formie broszurki [odnosi się to do 24-stronicowej broszurki, zatytułowanej „A Word to the Little Flock”, opubliko-

wanej przez Jakuba White'a w 1847 r., zawierającej trzy poselstwa Ellen G. White — Kompilatorzy], nakład był mały i został wkrótce sprzedany. Została ona w ciągu kilku lat zastąpiona większą książką „The Christian Experience and Views of Mrs. E. G. White”, wydrukowaną w 1851 r. i zawierającą dużo więcej dodatkowego materiału.

W wyniku naszych częstych zmian lokalizacji we wcześniejszej historii dzieła wydawniczego, a potem w niemal nieustających podróżach, jako że pracowałam począwszy od Maine do Teksasu, od Michigan do Kalifornii — a przemierzyłam równiny nie mniej niż siedemnaście razy — straciłam wszelki ślad po moich pierwszych opublikowanych dziełach. Gdy podjęto decyzję o opublikowaniu „Early Writings” w Oakland ostatniej jesieni, zostaliśmy zobowiązani do tego, by pojechać do Michigan, aby pożyczyć kopię „Experience and Views”. A czyniąc tak sądziliśmy, że otrzymaliśmy dokładną kopię najwcześniejszych widzeń w formie pierwotnie opublikowanej. Właśnie ten materiał ponownie wydrukowaliśmy, jak zostało to stwierdzone w przedmowie do „Early Writings”, z jedynie słownymi zmianami w porównaniu z dziełem oryginalnym.

Tutaj przerwę, aby oświadczyć, że jeśli ktoś z naszego ludu ma w swym posiadaniu kopię jakiegoś albo wszystkich moich pierwszych widzeń opublikowanych przed rokiem 1851, to wyświadczyłby mi wielką przysługę, przesyłając mi je bezzwłocznie. Obiecuję, że zwrócę je tak szybko, jak tylko będzie mogła zostać zrobiona kopia.

Będąc daleka od pragnienia zatajenia czegokolwiek, co kiedykolwiek opublikowałam, czułabym wielką satysfakcję, oddając czytelnikom każdą linijkę moich pism, jakie kiedykolwiek zostały wydrukowane.

Świadectwa zmienione przez Eli'ego Curtisa

Jest jeszcze inny fakt, który należy tutaj stwierdzić. Nie jestem odpowiedzialna za wszystko, co zostało wydrukowane jako pochodzące ode mnie. Mniej więcej w czasie, gdy po raz pierwszy opublikowane zostały moje najwcześniejsze widzenia, pojawiło się kilka artykułów, które — jak utrzymywano — zostały przeze mnie napisane i relacjonowały to, co Pan mi pokazał, ale popierały nauki, w które nie wierzyłam. Zostały one opublikowane w gazecie wydanej

przez pana Curtisa. Nie jestem pewna nazwy gazety. W ciągu lat troski i pracy, jakie minęły od tamtego czasu, niektóre z tych mniej ważnych szczegółów zostały zapomniane, jednak główne punkty są nadal wyraźne w moim umyśle.

Człowiek ten wziął artykuły, jakie wyszły spod mojego pióra, całkowicie przekształcił i wypaczył je, wybierając zdanie to tu, to tam, nie podając kontekstu, a potem po wstawieniu swoich własnych poglądów dołączył do nich moje nazwisko, jakby pochodziły bezpośrednio od mnie.

Widząc te artykuły napisaliśmy do niego, wyrażając nasze zdziwienie i dezaprobatę oraz zabraniając mu w ten sposób błędnie interpretować moje świadectwa. Odpowiedział, że opublikował to, co mu się podobało, że wiedział, iż widzenia powinny mówić to, co on opublikował i że gdybym napisała je tak, jak dał mi je Pan, to mówiłyby one właśnie te rzeczy. Zaznaczył, że jeśli widzenia zostały dane dla pożytku kościoła, to miał prawo używać je tak, jak mu się podoba.

Niektóre z tych kartek mogą nadal istnieć i mogą być przekazywane dalej jako pochodzące ode mnie, ale ja nie jestem za nie odpowiedzialna. Artykuły podane we „Early Writings” powstały pod moim okiem, a jako że wydanie „Experience and Views” opublikowane w 1851 r. było najwcześniejszym jakie posiadaliśmy i jako że nie wiedzieliśmy o jakichkolwiek dodatkowych gazetach lub broszurkach z wcześniejszą datą, nie jestem odpowiedzialna za pominięcia, które mówi się, że istnieją.

Pierwsze pominięcie

Pierwszy cytat wspomniany przez C. pochodzi z 24-stronicowej broszurki opublikowanej w 1847 r. zatytułowanej „A Word to the Little Flock”. A oto linijki pominięte w „Experience and Views”:

„Dla nich [tych, którzy porzucili swą wiarę w ruch 1844 r.] ponowny powrót na ścieżkę i podjęcie wędrówki do miasta był tak samo niemożliwy, jak dla całego bezbożnego świata, który został odrzucony przez Boga. Spadali jeden za drugim na całej długości ścieżki”.

Podam kontekst, aby pełna moc tych wyrażeń mogła być jasno widoczna: „Podczas gdy modliłam się przy rodzinnym ołtarzu,

zstał na mnie Duch Święty i wydawałam się unosić coraz wyżej, daleko ponad ciemny świat. Odwróciłam się, aby doszukać się w świecie ludu adwentowego, lecz nie mogłam go odnaleźć, kiedy [60] pewien głos rzekł do mnie: «Spójrz ponownie, a spójrz nieco wyżej». Na to podniosłam wzrok i ujrzałam prostą i wąską ścieżkę, wzniesioną wysoko ponad ziemią. Na tej ścieżce lud adwentowy wędrował do miasta, znajdującego się na jej drugim końcu. Posiadali jasne światło, umieszczone za nimi na początku ścieżki, o którym anioł powiedział mi, że było krzykiem o północy. Światło to świeciło na całej ścieżce i udzielało światła ich stopom, aby się nie potykali. O ile mieli swój wzrok skupiony na Jezusie, który był tuż przed nimi, prowadząc ich do miasta, byli bezpieczni. Lecz niebawem niektórzy znużyli się i powiedzieli, że miasto jest bardzo oddalone, a spodziewali się wejść do niego wcześniej. Wówczas Jezus zachęcał ich, podnosząc swoją wspaniałą prawicę, a z jego ręki wyszła światłość, która falowała nad grupą adwentową, a oni wykrzykiwali: «Alleluja!» Inni pochopnie wyparli się znajdującego się za nimi światła i powiedzieli, że to nie był Bóg, który wyprowadził ich tak daleko. Światło za nimi gasło, pozostawiając ich stopy w zupełnej ciemności i potykali się, stracili z oczu cel i Jezusa, i spadli ze ścieżki na dół, w ciemny i bezbożny świat”.

Teraz następuje ten fragment, o którym mówi się, że był w oryginalnym dziele, ale nie znalazł się w „Experience and Views” ani we „Early Writings”:

„Dla nich [tych, którzy porzucili swą wiarę w ruch 1844 r.] ponowny powrót na ścieżkę i podjęcie wędrówki do miasta był tak samo niemożliwy, jak dla całego bezbożnego świata, który został odrzucony przez Boga. Spadali jeden za drugim na całej długości ścieżki”.

Zdefiniowanie „zamkniętych drzwi”

Twierdzi się, że zwroty te dowodzą doktryny zamkniętych drzwi i że to było powodem ich ominięcia w późniejszych wydaniach. Jednak w rzeczywistości uczą one jedynie tego, co było i jest nadal utrzymywane przez nas jako lud, jak to wykażę.

Przez pewien czas po rozczarowaniu w 1844 r. utrzymywałam, wraz z gronem adwentowym, że drzwi miłosierdzia zostały wtedy na

zawsze zamknięte dla świata. Stanowisko to zostało przyjęte zanim dana mi została moja pierwsza wizja. Była ona światłem danym mi przez Boga, które naprawiło nasz błąd i umożliwiło nam ujrzenie prawdziwego stanowiska.

Nadal wierzę w teorię zamkniętych drzwi, jednak nie w tym znaczeniu, w jakim na początku stosowaliśmy ten termin lub w jakim jest on stosowany przez moich przeciwników.

[61] Zamknięte drzwi były w czasach Noego. To w tym czasie miało miejsce wycofanie Ducha Bożego od grzesznej rasy, która zginęła w wodach potopu. Sam Bóg dał Noemu poselstwo zamkniętych drzwi: „Nie będzie się wadził duch mój z człowiekiem na wieki, gdyż jest ciałem; i będą dni jego sto i dwadzieścia lat”. [1 Mojżeszowa 6,3 \(BG\)](#).

Zamknięte drzwi były w czasach Abrahama. Miłosierdzie przestało wstawiać się za mieszkańcami Sodomy i wszyscy oprócz Lota wraz z jego żoną i dwoma córkami, zostali pochłonięci przez ogień zesłany z nieba.

Zamknięte drzwi były w czasach Chrystusa. Syn Boży oznajmił niewierzącym Żydom tego pokolenia: „Oto wam dom wasz pusty zostanie”. [Mateusza 23,38](#).

Patrząc dalej z biegiem czasu ku dniom ostatecznym, ta sama nieskończona moc ogłosiła poprzez Jana:

„To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy”. [Objawienie 3,7](#).

Pokazano mi w widzeniu i nadal w to wierzę, że w 1844 r. miało miejsce zamknięcie drzwi. Wszyscy, którzy ujrzeli światło pierwszego i drugiego poselstwa anielskiego i odrzucili to światło, zostali pozostawieni w ciemności. A ci, którzy zaakceptowali je i przyjęli Ducha Świętego, który brał udział w głoszeniu poselstw z nieba, i którzy potem wyrzekli się swej wiary i ogłosili swe doświadczenie złudzeniem, tym samym odrzucili Ducha Bożego i nie wstawiał się on dłużej za nimi.

Ci, którzy nie widzieli światła, nie byli winni jego odrzucenia. Jedynie do tej grupy, która wzgardziła światłem z nieba Duch Boży nie mógł dotrzeć. A grupa ta obejmowała, tak jak stwierdziłam, zarówno tych, którzy odmówili przyjęcia poselstwa, gdy było im ono przedstawiane, jak i tych, którzy przyjąwszy je, potem wyrzekli się swej

wiary. Tacy ludzie mogli mieć formę pobożności i mogli twierdzić, że są naśladowcami Chrystusa, jednak nie mając żywego związku z Bogiem, mogli zostać schwytani przez zwiedzenia szatana. Te dwie grupy są przedstawione w widzeniu — ci, którzy oświadczyli, że światło, za którym podążali było złudzeniem oraz bezbożny świat, który odrzuciwszy światło, został odrzucony przez Boga. Żadne odniesienie nie jest czynione do tych, którzy nie widzieli światła i dlatego nie byli winni jego odrzucenia.

Ażeby dowieść, że wierzyłam i nauczałam doktryny zamkniętych drzwi, pan C. podaje cytat z Review z 11 czerwca 1861 r., podpisany przez dziewięciu naszych wybitnych członków. Cytat ten brzmi następująco:

„Nasze poglądy na temat dzieła leżącego przed nami były wtedy przeważnie niejasne i nieokreślone, niektórzy nadal zachowywali pogląd przyjęty przez grono adwentowych wierzących w 1844 r. wraz z Williamem Millerem na czele, że nasze dzieło dla «świata» zakończyło się i że poselstwo zostało ograniczone do tych, którzy posiadali pierwotną wiarę adwentową. Tak silnie w to wierzono, że jednemu z naszych członków niemal odmówiono poselstwa, osoba głosząca je miała wątpliwości odnośnie do możliwości jego zbawienia, ponieważ nie brał udziału w ruchu 1844 r.” [62]

Do tego muszę jedynie dodać, że na tym samym spotkaniu, na którym przekonywano o niemożności przekazania poselstwa temu bratu, poprzez widzenie dane mi zostało świadectwo, by zachęcić go do położenia nadziei w Bogu i całkowitego oddania serca Jezusowi, co też wtedy i tam uczynił.

Nierozsądne domysły

W innym fragmencie, pochodzącym z książki „A Word to the Little Flock”, mówię o scenach na nowej ziemi i stwierdzam, że widziałam tam dawnych świętych mężów, „Abrahama, Izaaka, Jakuba, Noego, Daniela i wielu im podobnych”. Ponieważ mówię, że widziałam tych mężów, nasi przeciwnicy snują domysły, że w takim razie wierzyłam w nieśmiertelność duszy i że zmieniwszy swoje poglądy w tej kwestii, uznałam za konieczne zataić ten fragment. Są oni tak samo bliscy prawdy tutaj, jak w przypadku innych domysłów.

W 1844 r. przyjął naukę, którą obecnie utrzymujemy, dotyczącą tego, że dusza nie jest nieśmiertelna, co można zobaczyć przez odniesienie się do „Life Sketches”, str. 170, 171 [wydanie z 1880 r.; zobacz także wydanie z 1915 r. str. 49; [Testimonies for the Church I, 39.40](#)], i nigdy głosem czy piórem nie broniłam żadnej innej. Gdybyśmy zataili ten fragment z uwagi na to, że naucza on nieśmiertelności duszy, to musielibyśmy uznać za konieczne zatajenie innych fragmentów.

Relacjonując moje pierwsze widzenie, [Early Writings 13](#) [wydanie z 1882 r. w obecnym wydaniu — str. 17], mówię o tym, że widziałam braci, którzy na krótko przedtem zasnęli w Jezusie, a na stronie 14 [obecne wydanie str. 18, 19] stwierdzam, że pokazano mi wielką grupę tych, którzy doświadczyli męczeństwa za swą wiarę.

Nieśmiertelność duszy nie jest bardziej nauczana w „zatajonym” fragmencie niż w dwóch ostatnio przytoczonych.

[63] Faktem w tym przypadku jest to, że w tych widzeniach zostałam przeniesiona do czasu, gdy zmartwychwstali święci zostaną zgromadzeni do królestwa Bożego. W ten sam sposób przedstawiony mi został sąd, powtórne przyjście Chrystusa, ustanowienie świętych na nowej ziemi. Czy ktokolwiek sądzi, że te sceny już się wydarzyły? Oskarżając mnie w ten sposób o zwodzenie na mocy zwykłych „domysłów” moi przeciwnicy okazują ducha, którym są pobudzani.

Błędne cytowanie

W cytacie tym znajdują się także słowa: „Widziałam dwa długie, złote drążki, na których wisiały srebrne sznury, a na sznurach były wspaniałe winogrona”.

Moi przeciwnicy ośmieszają „to słabe i dziecinne wyrażenie mówiące o wspaniałych winogronach rosnących na srebrnych sznurach, na tych sznurach przywiązanych do złotych drążków”.

Jakie motywy skłoniły autora powyższej wypowiedzi, by fałszywie podawał moje słowa? Nie stwierdziłam, że winogrona rosły na srebrnych sznurach. To, co ujrzałam zostało opisane takim, jakim mi się wydawało. Nie należy sądzić, że winogrona były przywiązane do srebrnych sznurów czy złotych drążków, ale że tak został przedstawiony ich wygląd. Podobne wyrażenia są codziennie stosowane przez każdego w pospolitej rozmowie. Gdy mówimy o złotym

owocu to nie jesteśmy rozumiani tak, jakbyśmy oświadczyli, że owoc składa się z tego drogiego metalu, ale jedynie, że ma on wygląd złota. Ta sama zasada zastosowana do moich słów usuwa wszelkie preteksty do błędnego zrozumienia.

Pieczęć Boża

Kolejne „zatajenie” brzmi następująco: „Drodzy bracia i siostry, niech będzie błogosławiony Pan, że jest szczególne zgromadzenie dla tych, którzy posiadają pieczęć Boga żywego”.

Nie ma w tym nic, czego byśmy nadal nie utrzymywali. Odniesienie się do naszych opublikowanych dzieł ukazuje nasze przekonanie o tym, że żywi sprawiedliwi otrzymają pieczęć Boga przez zakończeniem czasu próby, oni także będą cieszyli się szczególnymi zaszczytami w królestwie Bożym.

Porzucenie Sabatu

[64]

O poniższym fragmencie mówi się, że został usunięty z widzenia opisanego na stronach [Early Writings 25-28](#) [str. 32-35 obecnego wydania]:

„Lecz ci, którzy raz uwierzyli, zachowywali sabbat i korzystali z towarzyszących mu błogosławieństw, a potem porzucili go i złamali to święte przykazanie, sami sobie zamknęli bramy Świętego Miasta i to tak pewnie, jak to, że jest Bóg, który panuje w niebie”.

Ci, którzy wyraźnie widzieli i w pełni przyjęli prawdę dotyczącą czwartego przykazania, i otrzymali błogosławieństwo towarzyszące posłuszeństwu, ale od tego czasu wyrzekli się swej wiary i ośmielili się pogwałcić prawo Boże, jeśli będą wciąż trwali na tej ścieżce nieposłuszeństwa to odkryją, że bramy miasta Bożego będą przed nimi zamknięte.

Czas się prawie zakończył

Zdanie opublikowane w 1851 r. w „Experience and Views”, znajdujące się także na stronie 49 [str. 58 obecnego wydania] „Early Writings” jest cytowane jako dowód na to, że moje świadectwa są fałszywe:

„Widziałam, że czas pobytu Jezusa w miejscu najświętszym prawie się zakończył i że czas może potrwać już tylko niewiele dłużej”.

Gdy temat ten został mi przedstawiony, to okres usługiwania Chrystusa wydawał się niemal wypełniony. Czy jestem oskarżana o fałsz dlatego, że czas trwa dłużej, niż wydawało się na to wskazywać moje świadectwo? A jak sprawa ta wyglądała w przypadku świadectw Chrystusa i jego uczniów? Czy zostali oni oszukani?

Paweł pisze do Koryntian:

„A to powiadam, bracia, czas, który pozostał, jest krótki; dopóki jednak trwa, winni również ci, którzy mają żony, żyć tak, jakby ich nie mieli; a ci, którzy płaczą, jakby nie płakali; a ci, którzy się weselą, jakby się nie weselili; a ci, którzy kupują, jakby nic nie posiadali”. [1 Koryntian 7,29-30](#).

Ponownie w swoim Liście do Rzymian mówi:

„Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości”. [Rzymian 13,12](#).

A z wyspy Patmos Chrystus mówi do nas przez swego umiłowanego Jana:

[65] „Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski”. [Objawienie 1,3](#). „Pan, Bóg świętych proroków, posłał anioła swego, aby ukazać sługom swoim, co musi się *wkrótce stać*. I oto przyjdę *wkrótce*. Błogosławiony, który strzeże słów proroctwa tej księgi”. [Objawienie 22,6-7](#).

Aniołowie Boży w swoich poselstwach do ludzi przedstawiają czas jako bardzo krótki. W ten sposób było mi to zawsze przedstawiane. To prawda, że czas trwa dłużej, niż tego oczekiwaliśmy we wczesnych dniach tego poselstwa. Nasz Zbawiciel nie pojawił się tak szybko, jak spodziewaliśmy się. Ale czy słowo Pana zawiodło? Nigdy! Należy pamiętać, że zarówno obietnice, jak i groźby Boże są warunkowe.

Bóg powierzył swemu ludowi dzieło do wykonania na ziemi. Poselstwo trzeciego anioła miało zostać przekazane, umysły wierzących miały zostać skierowane ku niebiańskiej świątyni, gdzie Chrystus wszedł, aby dokonać zadośćuczynienia za swój lud. Reforma sabatu miała być prowadzona naprzód. Wyłom w prawie Bożym musi zostać naprawiony. Poselstwo musi zostać ogłoszone

donośnym głosem, aby wszyscy mieszkańcy ziemi mogli otrzymać ostrzeżenie. Lud Boży musi oczyścić swe dusze przez posłuszeństwo prawdzie i być przygotowanym, by stanąć przed nim bez wady przy jego przyjściu.

Gdyby po wielkim rozczarowaniu w 1844 r. adwentyści mocno trzymali się wiary i podążali zjednoczeni za otwierającą się opatrnością Bożą przyjmując poselstwo trzeciego anioła i w mocy Ducha Świętego głosząc je światu, ujrzeliby zbawienie Boże, Pan działałby potężnie wraz z ich wysiłkami, dzieło zostałoby zakończone, a Chrystus przyszedłby wkrótce, aby przyjąć swój lud do miejsca, będącego ich nagrodą.

Jednak w okresie zwątpienia i niepewności, jaki nastąpił po rozczarowaniu, wielu wierzących adwentystów porzuciło wiarę. Wkroczyły spory i podziały. Większość sprzeciwiała się głosem i piórem tym nielicznym, którzy podążając za opatrnością Bożą, przyjęli reformę sabatu i zaczęli głosić poselstwo trzeciego anioła. Wielu z tych, którzy powinni poświęcić czas i talenty dla jednego celu — ogłoszenia światu ostrzeżenia, zostało pochłoniętych sprzeciwianiem się prawdzie sabatu, a z kolei trud jej obrońców z konieczności zużywany był na odpowiadanie tym przeciwnikom i obronę prawdy. W ten sposób dzieło było powstrzymywane, a świat został pozostawiony w ciemności. Gdyby całe grono adwentystów zjednoczyło się na gruncie przykazań Bożych i wiary Jezusa, jakże bardzo odmienna byłaby nasza historia!

Nie było wolą Bożą aby przyjście Chrystusa miało być w ten sposób opóźnione. Bóg nie zaplanował, aby jego lud, Izrael, wędrował czterdzieści lat po pustyni. Obiecał, że poprowadzi ich bezpośrednio do ziemi kanaanejskiej i ustanowi ich tam świętym, zdrowym i szczęśliwym ludem. Jednak ci, którym w pierwszej kolejności było to głoszone, nie weszli „z powodu niewiary”. [Hebrajczyków 3,19](#). Ich serca były pełne narzekania, buntu i nienawiści, i nie mógł On dochować wobec nich swego przymierza.

[66]

Niewiara, narzekanie i bunt na czterdzieści lat odgrodziły starożytny Izrael od ziemi kanaanejskiej. Te same grzechy opóźniły wejście współczesnego Izraela do niebiańskiego Kanaanu. W żadnym przypadku nie zawiodły obietnice Boże. To niewiara, światowość, brak poświęcenia i niesnaski wśród wyznawców ludu Pańskiego zatrzymały nas w tym świecie grzechu i smutku przez tak wiele lat.

Są jeszcze dwa inne fragmenty, o których mówi się, że znajdowały się w mojej pierwszej książce, lecz nie zostały podane w moich późniejszych pismach. Co do nich, powiem tylko tyle, że gdy otrzymam książkę, która je zawiera, tak, abym mogła upewnić się odnośnie do poprawności cytatów i będę mogła sama zobaczyć ich kontekst, wtedy będę przygotowana, by mówić na ich temat ze zrozumieniem.

Szyderycy dni ostatnich

Od początku mojego dzieła byłam ścigana przez nienawiść, wyrzuty i fałsz. Nikczemne zarzuty i oszczercze doniesienia były chciwie gromadzone i szeroko rozpowszechniane przez buntowników, formalistów i fanatyków. Kaznodzieje tak zwanych ortodoksyjnych kościołów podróżują z miejsca na miejsce, by walczyć przeciwko adwentystom dnia siódmego i robią sobie swój podręcznik z pani White. Szyderycy dni ostatnich są prowadzeni przez tych kaznodziejów, podających się za Bożych strażników.

Niewierzący świat, kaznodzieje upadłych kościołów i adwentyści dnia pierwszego zjednoczyli się w dziele atakowania pani White. Ta walka była prowadzona przez blisko czterdzieści lat, ja jednak nie pozwalałam sobie nawet na to, by zwracać uwagę na ich nikczemne przemówienia, nagany i aluzje. I teraz nie odstąpiłabym od tego zwyczaju, gdyby nie to, że jakieś szczerze dusze mogą zostać wprowadzone w błąd przez wrogów prawdy, którzy tak bardzo unoszą się radością nazywając mnie zwodzicielką. Oświadczenia te składałam w nadziei niesienia pomocy umysłom ludzi szczerych.

[67] Nie spodziewam się dotrzeć do tych, którzy ujrawszy światło prawdy odmawiają zważania na nie, tych, którzy oddali się uprzedzeniom i obwarowują swe dusze niewiarą.

Jezus, Majestat nieba, ten, który był równy Bogu, był na tym świecie trzydzieści trzy lata, a mimo to było tylko paru takich, którzy uznali jego boski charakter. A czy ja, która jestem tak słabym, tak niegodnym, kruchym, ludzkim stworzeniem, mogę spodziewać się większego powodzenia, niż to, jakim cieszył się Zbawiciel świata?

Gdy po raz pierwszy oddałam się temu dziełu, by iść tam, gdzie Bóg mi nakaze, by mówić słowa, które On da mi dla ludu, wiedziałam, że doznam sprzeciwu, nagany, prześladowania. Nie rozczaro-

wałam się. Gdybym polegała na ludzkim uznaniu, dawno zniechęciłabym się. Jednak patrzyłam na Jezusa i widziałam, że Ten, który był bez skazy, był atakowany oszczerczymi językami. Ci, którzy mieli wysokie aspiracje do pobożności, podążali drogą Zbawiciela jako szpiedzy i podejmowali wszelkie starania, jakie były w ich mocy, aby spiętrzyć na jego drodze trudności. Jednak chociaż był On wszechpotężny, nie nawiedził swoich wrogów tak, jak zasługiwały na to ich grzechy. Mógł zaangażować przeciwko nim strzały swej pomsty, jednak tego nie zrobił. Udzielał ostrych nagan z powodu ich obłudy i zepsucia, a gdy jego poselstwo było odrzucane i jego życie zagrożone, spokojnie przenosił się na inne miejsce, by wypowiadać słowa żywota. Próbowałam w swej słabości naśladować przykład mojego Zbawiciela.

Nienawiść przeciwko obrońcom prawdy

Jakże gorliwie faryzeusze starali się dowieść, że Chrystus jest zwodzicielem! Jakże zwracali uwagę na każde jego słowo, starając się fałszywie przedstawić i fałszywie zinterpretować wszystkie jego nauki! Duma, uprzedzenie i pasja zamknęły wszystkie ścieżki duszy przez świadectwem Syna Bożego. Gdy jasno zganił ich bezbożność i oświadczył, że ich uczynki dowodzą iż są synami szatana, ze złością odrzucili to oskarżenie, mówiąc: „Czyż nie mówimy słusznie, że jesteś Samarytaninem i masz demona?”. [Jana 8,48](#).

Wszystkie argumenty przytaczane przeciwko Chrystusowi były oparte na fałszu. Tak samo było w przypadku Szczepana i Pawła. Jednak najslabsze i najbardziej wątpliwe stwierdzenia wypowiedane w złą stronę wywierały wpływ, ponieważ wielu było takich, których serca były nieuświęcone, którzy pragnęli, aby te stwierdzenia były prawdą. Tacy zawsze skłonni są przyczepić się do jakiegokolwiek rzekomego błędu lub pomyłki tych, którzy mówią im trudną do przełknięcia prawdę.

Nie powinno nas dziwić, gdy złe domysły są chciwie chwywane jako niewątpliwe fakty przez tych, którzy mają apetyt na fałsz. Przeciwnicy Chrystusa byli stale wprawiani w zakłopotanie i uciszani przez mądrość jego słów, a mimo to stale gorliwie słuchali każdej plotki i szukali jakiegoś pretekstu, by raz jeszcze zasypać go przeciwnymi pytaniami. Byli zdecydowani nie porzucać swego celu.

Dobrze wiedzieli, że jeśli Jezus będzie kontynuował swe dzieło, to wielu uwierzy w mego, a uczeni w Piśmie i faryzeusze utracą władzę nad ludem. Skutkiem tego byli gotowi poniżyć się do jakiegokolwiek podłego czy niegodziwego stopnia, by zrealizować swe złośliwe zamiary wobec niego. Nienawidzili Herodian, a mimo to połączyli się z tymi uporczywymi wrogami, aby wymyślić jakiś plan pozbycia się Chrystusa z tej ziemi.

Taki był duch, z jakim spotkał się Syn Boży ze strony tych, których przyszedł zbawić. Czy ktokolwiek, kto dąży do tego, by być posłusznym Bogu i zanieść światu poselstwo jego prawdy, może spodziewać się bardziej przychylnego przyjęcia niż to, jakim został obdarzony Chrystus?

Nie mam żadnej złej woli wobec tych, którzy starają się udaremnić poselstwo, jakie Bóg dał, aby ganić, ostrzegać i zachęcać swój lud. Jednak jako ambasador Chrystusa muszę stanąć w obronie prawdy. Kim są ci, którzy z takim zapalem zwierają przeciwko mnie szeregi? Czy są czystymi i świętymi dziećmi wiary? Czy narodzili się na nowo? Czy są uczestnikami boskiej natury? Czy kochają Jezusa i objawiają jego ducha łagodności i pokory? „Po owocach poznacie ich”. [Mateusza 7,20](#). Czy przypominają pierwszych uczniów, czy tych przebiegłych uczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy nieustannie czatowali, by wpędzić Chrystusa w zasadzkę na podstawie jego słów? Zauważcie ostry zwyczaj tych starożytnych przeciwników wiary — jak prawnicy, kapłani, uczeni w Piśmie i rządzący połączyli się, by znaleźć coś przeciwko temu, który był światłością świata.

A dlaczego byli tak zdeterminowani, by potępić Chrystusa? Nie kochali jego nauk i zasad, i byli niezadowoleni widząc, jak uwaga ludzi zwraca się ku niemu i zostaje odwrócona od ich poprzednich przywódców.

Ludzka natura jest nadal ludzką naturą. Niech ci, którzy starają się otoczyć moją drogę trudnościami i zniszczyć wpływ moich słów, nie zwodzą samych siebie przekonaniem, że wykonują służbę Bożą. Służą innemu panu i zostaną wynagrodzeni stosownie do swego dzieła.

[69] Bunt będzie istniał tak długo, jak istnieje szatan. Ci, którzy są pobudzani jego duchem, nie rozpoznają Ducha Bożego ani nie usłyszą jego głosu, dopóki nie zostanie wydane zarządzenie: „Kto czyni nie-

prawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca”. [Objawienie 22,11](#). Spodziewam się, że spotkam się ze złośliwością tych, którzy gardzą światłem, jakie Bogu upodobało się mi dać.

Wystarczający dowód dla szczerych serc

Bożym planem jest dać wystarczający dowód boskiego charakteru jego dzieła, by przekonać wszystkich, którzy szczerze pragną poznać prawdę. Jednak On nigdy nie usuwa wszystkich sposobności do wątpienia. Wszyscy, którzy chcą wątpić i czepiać się, znajdą ku temu sposobność.

Żal mi tych, którzy postawili stopy na ścieżce z wątpienia i niewiary. Chętnie chciałabym im pomóc, gdybym mogła, jednak doświadczenie przeszłości daje mi małą nadzieję na to, że kiedykolwiek przyjdą do światła. Żadna ilość dowodów nie przekona ludzi o prawdzie tak długo, jak długo nie będą chcieli zrezygnować ze swej dumy, poddać swą cielesną naturę i stać się uczniami w szkole Chrystusa.

Upór i duma z powodu prezentowanych opinii prowadzą wielu do odrzucenia światła z nieba. Uporczywie trzymają się ulubionych poglądów, dziwacznych interpretacji Pisma Świętego i niebezpiecznych herezji, i jeśli przynoszone jest świadectwo korygujące te błędy, to podobnie jak wielu w dniach Chrystusa, odejdą niezadowoleni.

Nie ma znaczenia jak niewinny jest charakter i życie tych, którzy mówią do ludu słowa Boże, to nie przysparza im zaufania. A dlaczego? Ponieważ mówią ludowi prawdę. To właśnie, bracia, jest moim przestępstwem. Jednak jeśli rozpowszechniane jest fałszywe doniesienie, jeśli przez jakiś wniosek lub przypuszczenie zarzut zostaje rzucony na charakter ambasadorów Chrystusa, to z jaką absurdalną łatwowiernością jest on przyjmowany! Jakże wielu jest gotowych wyolbrzymić i roznieść oszczerstwo! Tacy objawiają swój prawdziwy charakter. „Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście”. [Jana 8,47](#).

Oszczerstwo i zarzuty będą wynagrodzeniem tych, którzy stoją po stronie prawdy takiej, jaką ona jest w Jezusie. „Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić

[70] będą”. 2 Tymoteusza 3,12. Ci, którzy niosą jasne świadectwo przeciwko grzechowi, na pewno będą nienawidzeni tak samo, jak Mistrz, który dał im to dzieło do wykonania w jego imieniu. Podobnie jak Chrystus, będą nazwani wrogami kościoła i religii, a im bardziej gorliwe i niekłamane będą ich wysiłki, by uczcić Boga, tym bardziej zawzięta będzie nienawiść bezbożnych i obłudnych. Nie powinniśmy jednak zniechęcać się, gdy jesteśmy w ten sposób traktowani.

Pójdę naprzód z moim dziełem

Możemy być nazywani słabymi i głupimi, rozentuzjasmowanymi, a nawet szalonymi. Być może będą o nas mówić tak, jak o Chrystusie: „Demona ma”. Jana 10,20. Jednak dzieło, jakie Mistrz dał nam do wykonania, nadal jest naszym dziełem. Musimy kierować umysły ku Jezusowi, nie szukając chwały i czci od ludzi, ale powierzając siebie samych temu, który sprawiedliwie sędzi. On wie jak pomóc tym, którzy podążając jego śladami cierpią w ograniczonym stopniu hańbę, którą On zniósł. On był kuszony we wszystkim tak jak my, aby wiedział jak dopomóc tym, którzy są kuszeni.

Jakkolwiek zła interpretacja może zostać umieszczana na moim świadectwie przez tych, którzy utrzymują, że są sprawiedliwi, a jednak nie znają Boga, ja w pokorze pójdę naprzód z moim dziełem. Będę mówiła słowa, które Bóg daje mi, bym mówiła zachęcając, ganiąc i ostrzegając. Pozostała mi już tylko mała resztką życia na ziemi. Dzieło, dane mi przez mojego Ojca, będę za jego łaską wykonywać wiernie, wiedząc, że wszystkie moje uczynki muszą zostać zbadane przez Jahwe. — [Manuscript 4, 1883](#).

Ellen G. White opowiada o doświadczeniu w kwestii zamkniętych drzwi

[Pełniejsza prezentacja „Zamkniętych drzwi” — patrz [Great Controversy 426-432](#).]

Battle Creek, Michigan

24 sierpień 1874

Drogi bracie Loughborough:

Niniejszym zaświadczam w bojaźni Bożej, że oskarżenia Milesa Granta, pani Burdick i innych, opublikowane w Crisis nie są

prawdziwe. Wypowiedzi dotyczące mojego postępowania w czterdziestym czwartym roku są fałszywe.

Po tym, jak w czterdziestym czwartym roku minął wyznaczony czas, wierzyłam wraz z moimi braćmi i siostrami, że żadni grzesznicy więcej nie zostaną nawróceni. Jednak nigdy nie miałam widzenia, że więcej żadni grzesznicy nie zostaną nawróceni. I jestem przekonana i mogę stwierdzić, że nikt nigdy nie słyszał, jak mówiłam ani nie czytał wychodzących spod mojego pióra stwierdzeń, które usprawiedliwiłyby ich w oskarżeniach, jakie wysuwają przeciwko mnie w tej kwestii.

To podczas mojej pierwszej podróży na wschód dla zrelacjonowania moich widzeń, zostało przede mną otwarte owo drogocenne światło odnoszące się do niebiańskiej świątyni i pokazano mi otwarte i zamknięte drzwi. Wierzyliśmy, że Pan ma wkrótce przyjść na obłokach nieba. Pokazano mi, że w świecie tym pozostało do wykonania wielkie dzieło dla tych, którzy nie mieli światła i go nie odrzucili. Nasi bracia nie mogli tego zrozumieć w powiązaniu z naszą wiarą w niezwłoczne pojawienie się Chrystusa. Niektórzy oskarżyli mnie o to, że mówiłam, jakoby Pan odwlekał swoje przyjście; szczególnie ci fanatyczni. Widziałam, że w czterdziestym czwartym roku Bóg otworzył drzwi i żaden człowiek nie mógł ich zamknąć, i zamknął drzwi i żaden człowiek nie mógł ich otworzyć. Ci, którzy odrzucili światło przyniesione światu przez poselstwo drugiego anioła, odeszli w ciemność i jakże wielka była to ciemność.

Nigdy nie stwierdziłam ani nie napisałam, że świat został skazany czy przeklęty. Nigdy w żadnych okolicznościach nie używałam tego języka w odniesieniu do kogokolwiek, jakkolwiek byłby on grzeszny. Zawsze miałam poselstwa nagany dla tych, którzy używali takich ostrych wyrażen. — [Letter 2, 1874](#).

Wypowiedź odnośnie do dnia i godziny przyjścia Chrystusa

Droga siostrzo:

Stwierdziłaś, że: „niektórzy twierdzą między innymi, że istnieje nieuczciwość, polegająca na zatajaniu twoich wcześniejszych pism.” Czy ci, którzy mówią takie rzeczy mogliby podać dowody swoich stwierdzeń? Wiem, że było to często powtarzane, ale nie udowodnione. „Twierdzi się, że w twoich oryginalnych świadectwach, tom

[71]

[72] 1, które ludzie ci zachowali, wyraźnie oświadczasz, że pokazano ci dzień i godzinę powtórnego przyjścia Chrystusa. Ich argumentem jest to, że to stwierdzenie twojego autorstwa nie wytrzyma biblijnej próby, jako że sam Chrystus oświadczył, że nikt nie zna dnia ani godziny, nawet aniołowie Boży”...

W mojej pierwszej książce znajdziesz jedynie stwierdzenie, odnoszące się do dnia i godziny przyjścia Chrystusa, jakie wypowiedziałam przed upływem wyznaczonego czasu w 1844 r. Znajduje się ono w [Early Writings 11.27.145.146](#) [str. 15, 34 i 285 obecnego wydania]. Wszystkie odnoszą się do ogłoszenia, jakie zostanie dokonane tuż przed powtórny przyjsciem Chrystusa.

Przewracając na stronę 145 [str. 285 obecnego wydania] i czytając od początku rozdziału zobaczysz, że te stwierdzenia odnoszą się do wyswobodzenia świętych z czasu ucisku przez głos Boży. Proszę zdobyć tę książkę, jeśli jej nie masz i przeczytaj zawarte tam stwierdzenia. Są one tam dokładnie tak wydrukowane, jak w pierwszym opublikowanym artykule. „Niebo otwierało się i zamykało, i było wzburzone”. „Góry trzęsły się jak trzcina na wietrze i wyrzucały dookoła poszarpane skały. Morze wrzało jak kocioł i wyrzucało kamienie na ląd. Gdy Bóg wypowiadał dzień i godzinę przyjścia Jezusa oraz ogłaszał swojemu ludowi wieczne przymierze, mówił jedno zdanie, a następnie przerywał, dopóki słowa rozchodziły się po ziemi”.

To jest część paragrafu. Stwierdzenia na stronach 11 i 27 [str. 15 i 34 obecnego wydania] odnoszą się do tego samego czasu. Zawierają one wszystko, co kiedykolwiek pokazano mi odnośnie do określonego czasu przyjścia Pana.

Nie mam najmniejszego pojęcia co do czasu wypowiedzianego przez głos Boży. Słyszałam ogłaszaną godzinę, ale nie pamiętałam tej godziny po tym, gdy wyszłam z widzenia. Przesunęły się przede mną sceny tak wstrząsającej, uroczystej wagi, jakich żaden język nie jest w stanie opisać. Wszystko to było dla mnie żywą rzeczywistością, na końcu tej sceny pojawił się wielki biały obłok, na którym siedział Syn Człowieczy. — [Letter 38, 1888](#).

Wczesny pogląd na temat strumieni światła

W moim wieku dziewczęcym Pan uznał za właściwe otworzyć przede mną chwałę nieba. Zostałam w widzeniu zabrana do nieba, a anioł powiedział do mnie: „Patrz!” Spojrzałam na ten świat, gdy ten znajdował się w gęstej ciemności. Gdy ujrzałam tę ciemność, ogarnęła mnie męka nie do opisania.

Ponownie padło słowo: „Patrz”. Znowu popatrzyłam na świat, wyteżając wzrok i zaczęłam widzieć promienie światła jak gwiazdy rozsiane wśród tej ciemności; a potem ujrzałam kolejne i kolejne [73] dodawane światła, i tak poprzez całą tę moralną ciemność, światła podobne do gwiazd pomnażały się. A anioł powiedział: „To są ci, którzy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa i są posłuszni słowom Chrystusa. Są oni światłością świata; a gdyby nie te światła, sądy Boże natychmiast spadłyby na przestępców prawa Bożego”. Zobaczyłam potem, że te małe strumienie światła stawały się jaśniejsze, świecąc od wschodu na zachód i od północy na południe i oświecając cały świat.

Od czasu do czasu któreś z tych światel zaczynało blednąć, inne gasły, a za każdym razem, gdy to się działo, w niebie następował smutek i płacz. Niektóre z tych światel stawały się jaśniejsze i jaśniejsze, a ich jasność była dalekosiężna i wiele więcej światel było do nich dodawanych. Wtedy w niebie była radość. Widziałam, że promienie światła pochodziły bezpośrednio od Jezusa, aby kształtować te cenne strumienie światła w świecie. — [Gospel Workers 378-379 \(1892\)](#).

Część 2 — Chrześcijańskie doświadczenie [74]

[75]

Wprowadzenie

Około piętnaście lat po śmierci pani White, pliki jej nieopublikowanych pism — znajdujące się wtedy w biurze w Elmsharen w Kalifornii — zostały ponownie spisane alfabetycznie, a pewne wybrane materiały, zaczerpnięte z jej listów i manuskryptów, zostały w tamtym czasie wydane w formie ulotek. Obejmowały różne interesujące tematy, szczególnie istotne dla pracowników adwentystów dnia siódmego, takie jak „Chrześcijańskie doświadczenie”, „Metody pracy”, „Wychowanie”, „Kościół” i inne, były po raz pierwszy opublikowane jako „Ulotki z Elmshaven”, później jednak wydane zostały pod tytułem „Notebook Leaflets”. Cykl urósł do ogólnej liczby czterdziestu dwóch oddzielnych pozycji, związanych razem jako całość. W kolejnych latach po opublikowaniu „Notebook Leaflets”, takie dzieła Ellen G. White jak: „Śladami Wielkiego Lekarza”, „Ewangelizacja”, „Child Guidance”, „Służba dobroczynna”, „Chrześcijański dom” w dużym stopniu czerpały ze źródeł manuskryptów, z których początkowo wybrane były ulotki i dostarczyły w formie trwałej książki sporo tego materiału albo materiału ściśle zbliżonego. W dużym stopniu zmniejszyło to popyt na „Notebook Leaflets”. Jednakże pewne ulotki o różnorodnej naturze i charakterze, dotyczące chrześcijańskiego doświadczenia i pewnych innych, ważnych tematów, nie znalazły analogii ani nie zostały powielone w książkach Ellen G. White, wydanych po jej śmierci. Znalazły się one tu i tam w „Wybranych Poselstwach”. Największe zgrupowanie takich materiałów z „Notebook Leaflets” pojawia się w tej części, dotyczącej chrześcijańskiego doświadczenia.

Członkowie Zarządu

Rozdział 6 — Pełna miłości opieka Jezusa

[77]

[Fragment listu napisanego 18 lutego 1904 r., opublikowanego w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 1\)](#).]

Gdy piszę, odczuwam głębokie poczucie wdzięczności za pełną miłości opiekę naszego Zbawiciela nad nami wszystkimi. Gdy czytam Słowo Boże i klękam w modlitwie, jestem pod takim wrażeniem dobroci i miłosierdzia Bożego, że nie mogę składać próśb nie płacząc. Moje serce jest zmiękczone i skruszone, gdy myślę o dobroci i miłości mojego niebiańskiego Ojca. Łaknę i pragnę więcej i ciągle więcej Jezusa w tym życiu. Chrystus został ukrzyżowany za mnie i czy mam skarżyć się, jeśli jestem ukrzyżowana z Chrystusem?...

Nie wiemy co jest przed nami i nasze jedyne bezpieczeństwo leży w kroczeniu z Chrystusem, nasza dłoń w jego dłoni, nasze serca wypełnione doskonałym zaufaniem. Czyż On nie powiedział: „Niech się uchwyci mojej mocy, aby mógł zawrzeć pokój ze mną; i zawrze ze mną pokój”. [Izajasza 27,5 \(KJV\)](#). Trzymajmy się blisko Zbawiciela. Kroczy z nim pokornie, wypełnieni jego łagodnością. Niech własne „ja” będzie ukryte wraz z nim w Bogu...

Zewnętrzne przyozdobienie

Ci, którzy pielęgnują i schlebiają własnemu „ja”, rozwijając dumę i próżność, na ubiór i wygląd poświęcając czas i uwagę, jaka powinna być poświęcona dziełu Mistrza, ponoszą straszną stratę. Wielu z tych, którzy są odziani w piękne, zewnętrzne szaty nie wie nic o wewnętrznym przyozdobieniu, mającym wielką wartość w oczach Boga. Ich piękne szaty okrywają serce, które jest grzeszne i chore, pełne próżności i dumy. Nie znają znaczenia słów: „tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej”. [Kolosan 3,1](#).

Pragnę być napełniona dzień po dniu Duchem Chrystusowym. Skarb jego łaski ma dla mnie większą wartość, niż złoto, srebro czy kosztowny strój. Nigdy nie czułam gorętszego pragnienia sprawiedliwości niż obecnie.

[78]

Gdyby moje siostry ujrzały przelotnie to, co Chrystus wycierpiał dla nich, aby mogły stać się dziećmi Bożymi przez adopcję, nie zadowalałyby się dłużej światową dumą i samolubstwem. Nie uwielbiałyby dłużej własnego „ja”. Bóg byłby obiektem ich najwyższego szacunku.

Boli mnie serce, gdy jest mi pokazywane jak wielu jest tych, którzy czynią własne „ja” swoim bożkiem. Chrystus zapłacił za nich cenę odkupienia. Do niego należy służba wszystkich ich zdolności. Jednak ich serca są pełne samolubstwa i pragnienia przystrajania samych siebie. Wcale nie zastanawiają się nad słowami: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i naśladuje mnie”. [Marka 8,34](#). Zadowalanie samych siebie zakrywa Chrystusa przed ich wzrokiem. Nie mają pragnienia kroczenia przed Bogiem w łagodności i cichości. Nie patrzą na Jezusa. Nie modlą się o to, aby mogli zostać przemienieni na jego podobieństwo. Ich przypadki są przedstawione przez człowieka, który przyszedł na ucztę do króla ubrany w swoją codzienną, mieszczańską szatę. Odmówił przygotowania się wymaganego przez króla. Nie raczył włożyć szaty, jaka została mu zapewniona za wielką cenę. Nie mógł nic odpowiedzieć na pytanie króla: „Jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej?”. [Mateusza 22,12](#). Oniemiał, ponieważ sam siebie potępił.

Wielu podających się za chrześcijan jest nimi tylko z nazwy. Nie są nawróceni. Własne „ja” pozostaje widoczne. Nie siedzą u stóp Jezusa, jak Maria, by uczyć się od niego. Nie są gotowi na przyjście Chrystusa.

Wielkie zaskoczenie

W czasie nocy byłam w grupie osób, których serca były pełne próżności i zarozumiałości. Chrystus był zakryty przed ich oczami. Nagle dały się słyszeć słowa wypowiedziane głośnym, wyraźnym głosem: „Jezus przychodzi, aby zabrać do siebie tych, którzy na tej ziemi miłowali go, służyli mu, aby byli z nim na zawsze w jego królestwie”. Wielu z tych, którzy byli w grupie wyszło na jego spotkanie w swoich kosztownych szatach. Ciągłe patrzyli na swoje szaty. Jednak gdy ujrzeli jego chwałę i zdali sobie sprawę z tego, że ich opinie o sobie nawzajem były w tak wielkim stopniu

mierzone przez zewnętrzny wygląd, wtedy poznali, że byli bez szaty sprawiedliwości Chrystusa i że krew dusz była na ich szatach.

Gdy Chrystus zabrał swoich wybranych, ich pozostawiono, ponieważ nie byli gotowi. W ich życiu pierwsze miejsce zostało dane własnemu „ja”, a gdy Zbawiciel przyszedł, nie byli przygotowani na spotkanie z nim.

Obudziłam się z wyciśniętym w umyśle obrazem ich udręczonych twarzy. Nie mogę wymazać tego wrażenia. Chciałabym móc opisać te sceny, tak jak były mi przedstawione. Och, jakże smutne było rozczarowanie tych, którzy nie nauczyli się przez doświadczenie znaczenia słów: „Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu”. [Kolosan 3,3](#).

Jest wielu wyznawców-chrześcijan, którzy nie poznali Chrystusa przez wiedzę płynącą z doświadczenia. Och, jakże boli mnie serce z powodu tych biednych, zwiedzionych, nieprzygotowanych dusz! Gdy stoję przed zgromadzeniami i widzę samowystarczalnych, zadufanych w sobie, i wiem, że nie przygotowują samych siebie, by wykonywać dla Chrystusa godne przyjęcia dzieło, by spotkać go w pokoju, jestem tak obciążona, że nie mogę spać. Pytam samą siebie: Co mogę powiedzieć do tych dusz, co pobudziłoby ich do odczucia ich prawdziwego stanu? Własne „ja” jest pochłaniającym wszystko tematem ich życia. Pragnę objawić Chrystusa tak wyraźnie, aby ujrzeli go i przestali koncentrować uwagę na własnym „ja”...

Wśród tych, na których przyjdzie gorzkie rozczarowanie w dniu ostatecznego rozrachunku, niektórzy będą na pozór religijni i na pozór będą żyli chrześcijańskim życiem. Jednak własne „ja” jest wplecione we wszystko, co robią. Szczycą się swoją moralnością, swoim wpływem, swoją umiejętnością zajmowania wyższych stanowisk w porównaniu z innymi, swoim poznaniem prawdy, ponieważ myślą, że to zdobędzie dla nich pochwałę Chrystusa. „Panie,” przytaczają na usprawiedliwienie, „jadaliśmy i pijaliśmy przed tobą i na ulicach naszych nauczałeś”. [Łukasza 13,26](#). „Czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów?” [Mateusza 7,22](#).

Jednak Chrystus mówi: „Nie wiem, skąd jesteście, odstąpcie ode mnie”. [Łukasza 13,27](#). „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie”. [Mateusza 7,21](#).

[79]

Nie ma żadnej dyskusji; czas na to minął. Nieodwołalny wyrok został ogłoszony. Są odcięci od nieba przez swoje własne niedopasowanie do jego towarzystwa. [Czytaj [Mateusza 7,24-27.](#)] — [Letter 91, 1904.](#)

[80] Poprzez plan odkupienia Bóg zapewnił środki do ujarznienia każdej grzesznej cechy i odparcia każdej pokusy, jakkolwiek silna mogłaby ona być. — [The Review and Herald, 22 grudzień 1885.](#)

Gdyby lud Boży miał w sercu miłość Chrystusa, gdyby każdy członek zboru był całkowicie przepojony duchem samozaparcia, gdyby wszyscy objawiali sumienną gorliwość, to nie brakowałoby funduszy na krajowe i zagraniczne misje, nasze zasoby byłyby pomnożone, zostałyby otwarte tysiące drzwi użyteczności i bylibyśmy zaproszeni, by wejść. Gdyby Boży zamiar przekazania światu poselstwa miłosierdzia został spełniony przez jego lud, wtedy Chrystus przyszedłby na ziemię, a święci wkrótce zostaliby powitani w mieście Boga. — [Australasian Union Conference Record, 15 październik 1898.](#)

Rozdział 7 — Chrystus sprawuje władzę

[81]

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 2\)](#).]

Gadareńczycy pragnęli, żeby Chrystus odszedł. Ci z Kafarnaum przyjęli go i wśród nich dokonał wspaniałych cudów.

Chrystus ma wszelką moc na niebie i na ziemi. On jest Wielkim Lekarzem, którego mamy wzywać, gdy cierpimy z powodu fizycznej lub duchowej choroby. Objawiał władzę posiadaną nad wichrami i falami oraz nad ludźmi opętanymi przez demony. Jemu zostały dane klucze śmierci i piekła. Księstwa i władze były mu poddane, nawet w jego poniżeniu...

Dlaczego nie wykazujemy większej wiary w boskiego Lekarza? Tak, jak działał On dla człowieka dotkniętego paraliżem, tak będzie działał dzisiaj dla tych, którzy przychodzą do niego po uzdrowienie. Bardzo potrzebujemy większej wiary. Jestem zaniepokojona, widząc brak wiary wśród naszego ludu. Musimy wejść w samą obecność Chrystusa, wierząc, że On uzdrowi nasze fizyczne i duchowe słabości.

Jesteśmy zbyt niewierni. Och, jakże pragnęłabym móc doprowadzić nasz lud do tego, by miał wiarę w Boga! Jego członkowie nie powinni uważać, że aby wykazać wiarę muszą być doprowadzeni do silnego stanu podniecenia. Wszystko co muszą zrobić, to wierzyć Słowu Bożemu, tak jak wierzą nawzajem swemu słowu. On to powiedział i wykona swoje Słowo. Spokojnie polegajcie na jego obietnicy, ponieważ On ma na myśli to wszystko, co mówi. Powiedzcie: On przemówił do mnie w swoim Słowie i spełni każdą złożoną przez siebie obietnicę. Nie bądźcie niespokojni. Bądźcie ufni. Słowo Boże jest wierne. Postępujcie tak, jakby wasz niebiański Ojciec był godny zaufania...

Ludzie są wyznaczeni do tego, aby ogłaszać prawdę na nowych miejscach. Ludzie ci muszą mieć fundusze na swoje utrzymanie. I muszą mieć fundusz, do którego mogą sięgnąć, by pomóc ubogim i potrzebującym, których spotkają w swej pracy. Życzliwość okazywana wobec ubogich wzmacnia ich wysiłki w głoszeniu prawdy. Ich

[82]

gotowość pomagania ludziom znajdującym się w potrzebie zyskuje im wdzięczność tych, którym pomagają i aprobatę Nieba.

Ci wierni pracownicy powinni cieszyć się sympatią kościoła. Pan wysłucha modlitwy za nich. A kościół nie powinien zaniedbywać okazywania praktycznego zainteresowania ich pracą.

Nikt nie żyje dla siebie samego. W dziele Bożym każdemu wyznaczono stanowisko służby. Jedność wszystkich wzmacnia dzieło każdego. Gdy wiara, miłość i jedność kościoła wzmacnia się, powiększa się krąg ich wpływu, a oni mają zawsze sięgać do najdalejszych granic swego wpływu, nieustannie powiększając zwycięstwa krzyża.

Powstań, zajaśnij

Bóg wzywa nas, abyśmy zerwali więzy naszej ściśle określonej, wewnętrznej służby. Poselstwo ewangelii ma być niesione w miastach i poza miastami. Mamy wzywać wszystkich, by zebrali się wokół sztandaru krzyża. Gdy to dzieło jest wykonywane, tak jak powinno być, gdy pracujemy z boską gorliwością, by przydawać nawróconych do prawdy, wtedy świat zobaczy, że poselstwu prawdy towarzyszy moc. Jedność wierzących niesie świadectwo o mocy prawdy, która może doprowadzić do doskonałej zgody ludzi o różnych usposobieniach, czyniąc ich zainteresowania jednym.

Modlitwy i ofiary wierzących są połączone z gorliwymi, własnymi wysiłkami i są oni rzeczywiście widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi. Ludzie nawracają się na nowo. Ręka, która kiedyś sięgała po wynagrodzenie z wyższą zapłatą, stała się pomocną ręką Boga. Wierzący są zjednoczeni jednym zainteresowaniem — pragnieniem tworzenia ośrodków prawdy, gdzie Bóg byłby wywyższony. Chrystus łączy ich razem w świętych więzach jedności i miłości, więzach mających nieodpartą moc.

To o tę jedność Jezus modlił się tuż przed swoją męką stojąc tylko krok od krzyża. „Aby wszyscy byli jedno,” powiedział, „jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”. [Jana 17,21](#).

Bóg wzywa tych, którzy są na wpół obudzeni, aby powstali i zaangażowali się w gorliwą pracę, modląc się do niego o siłę do służby. Potrzebni są pracownicy. Nie jest konieczne stosowanie się do zasad

ścisłej precyzji. Przyjmijcie Ducha Świętego, a wasze wysiłki zostaną uwieńczone sukcesem. Obecność Chrystusa jest tym, co daje moc. Niech ustaną wszelkie różnice zdań i spory. Niech zatriumfuje miłość i jedność. Niech wszyscy poruszają się pod przewodnictwem Ducha Świętego. Jeśli lud Boży odda się jemu całkowicie, to On przywróci im tę moc, jaką stracili przez podziały. Oby Bóg pomógł nam wszystkim uświadomić sobie, że brak jedności jest słabością a jedność jest siłą. — [Letter 32, 1903](#).

[83]

Mówcie o wierze

Cokolwiek może się zdarzyć, nigdy nie bądźcie zniechęceni. Pan nas kocha i On wypełni swoje słowo. Starajcie się pobudzać w pacjentach zaufanie do Boga. Mówcie im, by byli dobrej myśli. Mówcie o nadziei aż do końca. Jeśli mają umrzeć, niech umrą chwając Pana. On żyje zawsze i chociaż niektórzy z jego wiernych naśladowców mogą umrzeć, ich uczynki będą szły za nimi i ich udziałem będzie radosne przebudzenie o poranku zmartwychwstania.

Nie bądźmy zniechęceni. Nie mówmy o wątpliwościach, ale o wierze, ponieważ wiara przynosi nieskończoną moc. Jeśli uchwycimy się tej mocy i nie będziemy ufali naszej ludzkiej sile, to ujrzymy zbawienie Boże. — [The Review and Herald, 30 grudzień 1909](#).

[84]

Rozdział 8 — Gotowi do poświęcenia i bycia poświęconymi

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 3\)](#).]

Ten, kto kocha Boga w najwyższym stopniu i bliźniego swego jak siebie samego, będzie pracował ze stałą świadomością tego, że jest widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi. Czyniąc wolę Bożą swoją wolą, będzie objawiał w swoim życiu przekształcającą moc łaski Chrystusa. We wszystkich okolicznościach życia będzie uznawał wzorzec Chrystusa za swój przewodnik.

Każdy wiemy, skłonny do ofiar dla Boga pracownik jest gotowy do poświęcenia i bycia poświęconym dla innych. Chrystus mówi: „Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 12,25](#). Przez gorliwe, rozważne starania w niesieniu pomocy tam, gdzie pomoc jest potrzebna, prawdziwy chrześcijanin okazuje swoją miłość dla Boga i dla bliźnich. Może stracić życie w służbie. Jednak gdy Chrystus przyjdzie, by zgromadzić sobie swoje klejnoty, ponownie je odnajdzie.

Moi bracia i siostry, nie poświęcajcie dużej ilości czasu i pieniędzy dla siebie, dla wyglądu. Ci, którzy tak postępują, zmuszeni są nie zrobić wielu rzeczy, jakie pokrzepiłyby innych, posyłając ciepły żar ich zmęczonemu duchowi. Wszyscy powinniśmy nauczyć się wierniej wykorzystywać sposobności, tak często będące naszym udziałem, by wnosić światło i nadzieję w życie innych. Jak możemy wykorzystać te sposobności, jeśli nasze myśli są skoncentrowane na sobie? Osoba egocentryczna traci niezliczone sposobności czynienia tego, co przyniosłoby błogosławieństwo innym i jemu samemu. Obowiązkiem sługi Chrystusa jest pytać samego siebie w każdych okolicznościach: „Co mogę zrobić, aby pomóc innym?” Gdy zrobił wszystko, co tylko mógł, ma pozostawić konsekwencje Bogu.

[85]

Pragnę żyć tak, abym w przyszłym życiu mogła czuć, że w czasie obecnego życia uczyniłam to, co mogłam. Bóg zapewnił każdemu przyjemność, jaką może cieszyć się zarówno bogaty, jak i biedny

— przyjemność w kultywowaniu czystości myśli i niesamolubnego postępowania, przyjemność pochodzącą z wypowiedania współczujących słów i pełnienia życzliwych czynów. Od wykonujących taką służbę łśni światło Chrystusa dla rozjaśnienia życia przymroczonego wieloma cieniami.

Bóg jest hańbiony, gdy nie mówimy sobie szczerze prawdy. Jednak mamy mówić prawdę w miłości, wnosząc czułość i współczucie w nasze głosy.

Niebezpieczeństwa ostatnich dni są nad nami. Żyjący jedynie w celu zadowalania i zaspokajania samych siebie, hańbią Pana. Nie może On działać przez nich, ponieważ źle przedstawialiby go przed osobami nieznanymi prawdy. Bądźcie bardzo ostrożni, aby przez niemądre wydatkowanie środków nie utrudniać dzieła, jakie Pan chciałby, aby zostało wykonane w głoszeniu poselstwa ostrzeżenia światu tkwiącemu w nieprawości. Uczcie się oszczędności, ograniczając swoje osobiste wydatki do możliwie najniższych cyfr. Z każdej strony potrzeby sprawy Bożej wołają o pomoc. Bóg może widzieć, że rozwijacie dumę. Może widzieć, że rzeczą konieczną jest odsunięcie od was błogosławieństw, które zamiast wykorzystywać, używaliście dla zaspokojenia samolubnej dumy...

Pomoc w każdym czasie potrzeby

Ci, którzy pracują w miejscach, w których dzieło zostało niedawno rozpoczęte, często potrzebować będą większych udogodnień. Będzie się wydawało, że ich praca jest utrudniana przez brak tych udogodnień, ale niech się nie martwią. Niech przedstawią całą sprawę Panu w modlitwie. Próbując rozwinąć dzieło na nowych terenach, często dochodziliśmy do granic naszych zasobów. Czasami wydawało się, jakbyśmy nie mogli posunąć się dalej. Jednak nie przestawaliśmy znosić naszych prośb na niebiańskie dwory, cały czas zapierając się siebie, a Bóg wysłuchał i odpowiedział na nasze modlitwy, posyłając nam środki na rozwój dzieła.

Złóżcie każdą troskę u stóp Odkupiciela. „Proście, a weźmiecie”. [Jana 16,24](#). Pracujcie, módlcie się i wierzcie z całego serca. Nie czekajcie, aż pieniądze znajdą się w waszych rękach zanim coś zrobicie. Wychodźcie przez wiarę. Bóg oświadczył, że sztandar prawdy ma zostać zatknięty w wielu miejscach. Uczcie się wierzyć, gdy mo-

[86] dlicie się do Boga o pomoc. Stosujcie w praktyce samozaparcie, ponieważ całe życie Chrystusa na tej ziemi było życiem samozaparcia. On przyszedł, aby pokazać jakimi musimy być i co musimy zrobić, aby osiągnąć życie wieczne.

Róbcie wszystko, co tylko możecie, a potem czekajcie cierpliwie, z nadzieją, radośnie, ponieważ obietnica Boża nie może zawieść. Niepowodzenie przychodzi dlatego, że wielu tych, którzy mogliby puścić swoje środki w obieg dla rozwoju dzieła Bożego, jest pozbawionych wiary. Im dłużej powstrzymują się od udzielenia swoich środków, tym mniej wiary będą mieli. Są dla budowniczych przeszkodą, strasznie opóźniającą dzieło Boże.

Moi drodzy współpracownicy, bądźcie wierni, pełni nadziei, bohaterscy. Niech każde uderzenie będzie zadawane w wierze. Gdy robicie wszystko co tylko możecie, Pan wynagrodzi waszą wierność. Czerpcie fizyczną, umysłową i duchową energię z życiodajnego źródła. Mamy obietnicę otrzymania uświęconej, oczyszczonej, udoskonalonej i uszlachetnionej męskości i kobiecości. Potrzebujemy tej wiary, która uzdolni nas do zniesienia wzroku Niewidzialnego. Gdy utkwicie w nim oczy, zostaniecie napełnieni głęboką miłością do dusz, za które On umarł i otrzymacie siłę do ponownego wysiłku.

Chrystus jest naszą jedyną nadzieją. Przyjdźcie do Boga w imieniu tego, który oddał swoje życie dla świata. Polegajcie na skuteczności jego ofiary. Pokażcie, że jego miłość, jego radość, jest w waszej duszy i to właśnie dlatego wasza radość jest zupełna. Przestańcie mówić o niewierze. W Bogu jest nasza siła. Dużo się módlcie. Modlitwa jest życiem duszy. Modlitwa wiary jest bronią, dzięki której możemy z powodzeniem odeprzeć każdy atak wroga. — [Manuscript 24, 1904](#).

Rozdział 9 — Poddawajcie samych siebie próbie

[87]

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 12\)](#).]

„Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie”. [2 Koryntian 13,5](#). Dokładnie oceniacie temperament, usposobienie, myśli, słowa, skłonności, zamiary i uczynki. Jak możemy mądrze prosić o potrzebne rzeczy, jeśli nie sprawdzamy stanu naszego duchowego zdrowia za pomocą Pisma Świętego?

Wielu ludzi wykrzywia ścieżki swego religijnego życia. Ich modlitwy są zanoszone w niedbały, niesystematyczny sposób. Ten, kto został postawiony na odpowiedzialnym stanowisku, powinien pamiętać, że sam z siebie nie jest w stanie wykonać tego, czego się od niego wymaga. Każdego dnia powinien pamiętać, że jest widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi.

Nikt nie powinien czekać, że zostanie zanieiony na pola pracy i zaopatrzony w kosztowne udogodnienia dla czynienia dobra. Ten, kto służy, musi radośnie podejmować swe dzieło, niezależnie od tego, jak skromne może ono być i niezależnie od tego, gdzie może on zostać umieszczony. Chrystus, nasz wzór we wszystkim, był ubogi, aby przez swoje ubóstwo mógł ubogacić wielu.

Ten, którego serce jest wypełnione łaską Bożą i miłością do ginących bliźnich, znajdzie sposobność, by wszędzie gdzie może zostać umieszczony, umiał przez słowo przyjąć z pomocą strudzonemu. Chrześcijanie mają pracować dla swojego Mistrza w łagodności i cichości, mocno trzymając się prawości wśród hałasu i krzątaniny życia.

Bóg wzywa ludzi, aby służyli mu we wszelkich sprawach życia. Interesy są sidłem, gdy prawo Boże nie jest uczynione prawem codziennego życia. Ten, kto ma do czynienia z dziełem Mistrza, ma zachować niezachwianą prawość. We wszystkich sprawach dotyczących interesów, doprawdy tak samo jak wtedy, gdy na zgiętych kolanach szuka pomocy z wysokości, Boża wola ma być jego wolą. Ma zawsze mieć Pana przed sobą, nieustannie studiując tematy poruszane przez Święte Słowo. W ten sposób, mimo że żyje wśród tego,

[88]

co upodliłoby człowieka o rozwiązłych zasadach, człowiek pobożny i posiadający surową prawość zachowa swoje chrześcijaństwo.

Świat nie jest dzisiaj bardziej przychylny rozwojowi chrześcijańskiego charakteru niż był w czasach Noego. Wtedy nieprawość była tak rozpowszechniona, że Bóg powiedział: „Zgładzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi, począwszy od człowieka aż do bydłęcia, aż do płazów i ptactwa niebios, gdyż żałuję, że je uczyniłem. Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pana... Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia. Noe chodził z Bogiem”. [1 Mojżeszowa 6,7-9](#). Wśród zepsucia tego zwyrodniałego wieku, Noe był prawdziwą przyjemnością dla swojego Stwórcy.

Żyjemy w ostatnich dniach historii tej ziemi, w wieku grzechu i zepsucia i podobnie jak Noe mamy żyć tak, abyśmy byli przyjemnością dla Boga, okazując chwałę tego, „który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#). W modlitwie, jaką Chrystus zaniósł do swego Ojca tuż przed ukrzyżowaniem, powiedział: „Nie proszę, abys ich wziął ze świata, lecz abys ich zachował od złego”. [Jana 17,15](#).

Najwyższa służba

Gdy mężczyźni i kobiety ukształtowali charaktery, jakie Bóg może zaaprobować, gdy ich samozaparcie i samopoświęcenie zostało w pełni dokonane, gdy są gotowi na ostateczną próbę, gotowi, by zostać wprowadzonymi do Bożej rodziny, jaka służba zostanie najwyżej oceniona przez tego, który oddał samego siebie jako dobrowolną ofiarę dla zbawienia winnej rasy? Jakie przedsięwzięcie będzie najdroższe sercu nieskończonej miłości? Jakie dzieło przyniesie największe zadowolenie i radość Ojcu i Synowi? — Zbawienie ginących dusz. Chrystus umarł, aby przynieść ludziom zbawczą moc ewangelii. Ci, którzy współpracują z nim w prowadzeniu naprzód jego wielkiego dzieła miłosierdzia, pracując ze wszystkich sił, jakie Bóg im dał dla zbawienia tych, którzy są blisko i daleko, będą dzielić radość Odkupiciela, gdy odkupiony zastęp stanie wokół tronu Bożego.

Bóg powierzył swoim sługom środki i zdolności do wykonania dzieła daleko wyższego niż to, na które dzisiaj patrzy.

„O,” powiedział niebiański posłaniec, „instytucje Pańskie są strasznie w tyle za wielkością prawd, jakie są obecnie wypełniane. Ma miejsce straszliwe niezrozumienie wymagań dotyczących obowiązku. Lodowata atmosfera, z życia w której wierzący są zadowoleni, opóźnia przedsięwzięcia wymagające samopoświęcenia, jakie [89] powinny zostać dokonane, aby rozgrzać świat i zbawić dusze.

Moce ciemności pracują z intensywnym wysiłkiem i rok po roku tysiące ludzi ze wszystkich plemion, narodów i języków odchodzą do wieczności nieostrzeżone i niegotowe. Nasza wiara musi oznaczać coś bardziej stanowczego, bardziej zdecydowanego, ważniejszego.

Zapytaj moje instytucje i zbory: «Czy wierzycie Słowu Bożemu? Co zatem robicie w dziedzinach misyjnych? Czy pracujecie z samozaparciem i samopoświęceniem? Czy wierzycie, że Słowo Boże ma na myśli to, co mówi? Wasze czyny pokazują, że nie. Jak na Bożej ławie oskarżonych stawicie czoło niezliczonym milionom tych, którzy nieostrzeżeni odchodzą do wieczności?

Czy będzie miała miejsce druga próba? Nie, nie. To fałszywe rozumowanie można równie dobrze od razu odrzucić. Obecna próba jest wszystkim, co będziemy mieli. Czy zdajecie sobie sprawę, że zbawienie upadłych ludzkich istot musi być osiągnięte w tym obecnym życiu, bo inaczej będą one na zawsze stracone?»

Nasze obowiązki

Poselstwo do Laodycei ma zastosowanie do kościoła w tym czasie. Czy wierzycie temu poselstwu? Czy wasze serca mają takie poczucie? Czy też stale mówicie: Bogaci jesteśmy i wzbogaciliśmy się, i niczego nie potrzebujemy? Czy na próżno oświadczenie wiecznej prawdy zostało dane temu narodowi, by było zanesione do wszystkich narodów świata? Bóg wybrał lud i uczynił ich powiernikami prawdy obciążonej wiecznymi skutkami. Zostało im dane światło, które musi oświetlać świat. Czy Bóg popełnił błąd? Czy rzeczywiście jesteśmy jego wybranymi narzędziami? Czy jesteśmy mężczyznami i kobietami, którzy mają zanieść światu poselstwa czternastego rozdziału Objawienia, mają ogłosić poselstwo zbawienia stojącym na krawędzi upadku? Czy postępujemy tak, jakbyśmy nimi byli?

Wyraźnym, zdecydowanym głosem posłaniec powiedział: „Pytam was, co robicie? O, żebyście mogli pojąć! O, żebyście mogli zrozumieć ważność ostrzeżenia i co ono oznacza dla was i dla świata! Gdybyście zrozumieli, gdybyście byli napełnieni duchem tego, który oddał swoje życie za życie świata, to współpracowali byście z nim, podejmując żarliwe, pełne poświęcenia wysiłki dla zbawienia grzeszników”.

[90] „Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma”. [1 Jana 2,4](#). Wielkie przebudzenie musi wkroczyć do kościoła. Gdybyśmy tylko wiedzieli, gdybyśmy tylko zrozumieli, jak szybko duch poselstwa pójdzie od zboru do zboru. Jak chętnie dobytek wierzących byłby oddany dla wsparcia dzieła Bożego. Bóg wzywa nas, abyśmy modlili się i byli czujni w modlitwie. Oczyszćcie wasze domy ze zdjęć bożków [pełniejszy wykład o wykonywaniu zdjęć — patrz [Selected Messages II, 317-320](#) — Kompilatorzy] które pochłaniają pieniądze, jakie powinny wpłynąć do skarbnicy Pańskiej. Światło musi iść naprzód jak płonąca lampa. Niosący poselstwo dla świata powinni gorliwie szukać Pana, aby jego Duch Święty mógł zostać na nich obficie wylany. Nie macie czasu do stracenia. Módlcie się o moc Bożą, abyście mogli pracować z powodzeniem dla tych, którzy są blisko i daleko.

Ostrzeżenia mają być dane

Musimy mieć prawdziwą wiarę. Jak dotąd ledwie pojęliśmy rzeczywistość prawdy. Jedynie w połowie wierzymy Słowu Bożemu. Człowiek urzeczywistni całą wiarę, jaką posiada. Pomimo że znaki czasu wypełniają się na całym świecie, wiara w przyjście Pana słabnie. Jasne, wyraźne, pewne ostrzeżenia mają być dane. Ryzykując nasze dusze, musimy nauczyć się opisanych warunków, pod jakimi mamy sprawować nasze własne zbawienie, pamiętając, że to Bóg sprawia w nas zarówno chcenie jak i działanie zgodne z jego upodobaniem.

Nie dla nas jest płynąć z prądem kierowanym przez tradycje i aroganckie ułudy. Jesteśmy powołanymi współpracownikami Bożymi. Powstańmy zatem i zajaśnijmy. Nie ma czasu do stracenia na spory. Ci, którzy mają poznanie prawdy takiej, jaką jest ona w Jezusie, muszą stać się jedno w sercu i zamiarze. Wszelkie różnice

muszą zostać wymiecione. Członkowie kościoła muszą pracować zgodnie pod przewodnictwem wielkiej Głowy kościoła.

Niech ci, którzy mają poznanie prawdy powstaną i zajaśnieją. „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos”. [Izajasza 58,1](#). Nie okaleczajcie dłużej prawdy. Niech dusza woła do Boga żywego. Przestańcie ufać człowiekowi, którego dech jest w nozdrzach jego. Pocieszyciel przyjdzie do was, jeśli otworzycie przed nim drzwi. „Mając więc wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania. Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze”. [Hebrajczyków 4,14-16](#). — [Manuscript 51, 1901](#).

[91]

[92] **Rozdział 10 — Dobrzy aniołowie potężniejsi niż źli aniołowie**

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 15\)](#).]

Wyraźnie powiedziano, że szatan działa w dzieciach nieposłuszeństwa, mając nie tylko dostęp do ich umysłów, ale także posługując się ich świadomym i nieświadomym wpływem, by wciągnąć innych w to samo nieposłuszeństwo. Jeśli źli aniołowie mają taką moc nad dziećmi ludzkimi w ich nieposłuszeństwie, o ileż większą moc mają dobrzy aniołowie nad tymi, którzy starają się być posłuszni. Kiedy pokładamy naszą ufność w Jezusie Chrystusie, będąc posłusznymi ku sprawiedliwości, aniołowie Boży działają w naszych sercach ku sprawiedliwości...

Aniołowie przybyli i usługiwali naszemu Panu na pustyni, gdzie był kuszony. Niebiańscy aniołowie byli z nim przez cały ten czas, gdy był wystawiony na ataki szatańskich narzędzi. Ataki te były o wiele gwałtowniejsze niż te, przez które kiedykolwiek przechodził człowiek. Z powodu ludzkiej rodziny wszystko zostało położone na szali. W tej walce Chrystus nie wypowiadał nawet własnych słów. Polegał na tym, co napisano. [Mateusza 4,4](#). W walce tej człowieczeństwo Chrystusa było wystawione na próbę tak wielką, iż nigdy nie zdołamy tego pojąć. Książę żywota i książę ciemności spotkali się w zaciekłych zmaganiach, ale szatan nie był w stanie zyskać najmniejszej przewagi ani w słowie, ani w działaniu.

Jego pokusy były rzeczywiste, nie udawane. Chrystus „cierpiał będąc kuszony”. [Hebrajczyków 2,18 \(BG\)](#). Niebiańscy aniołowie przyglądali się tym scenom i trzymali sztandar wzniesiony ku górze, aby szatan nie mógł przekroczyć wyznaczonych mu granic i nie przytłoczył ludzkiej natury Chrystusa.

[93] W ostatniej pokusie szatan przedstawił Chrystusowi perspektywę zyskania całego świata z całą jego chwałą, jeśli tylko pokłoni się temu, który twierdził, że został posłany przez Boga. Chrystus musiał wtedy wydać rozkaz. Musiał wtedy pokazać, że ma władzę nad wszystkimi szatańskimi czynnikami. Boskość zajaśniała przez czło-

wieczność, a szatan został autorytatywnie pokonany. „Idź precz, szatanie” powiedział Chrystus, „albowiem napisano: Panu, Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”. [Mateusza 4,10](#).

Tyle wystarczyło. Dalej szatan nie mógł się już posunąć. Aniołowie usługiwali Zbawicielowi. Przynieśli mu pożywienie. Zaciętości tej walki nie potrafi pojąć umysł człowieka. Na szali został złożony los całej ludzkiej rodziny i samego Chrystusa. Jeden przejaw uległości ze strony Chrystusa, jedno słowo przyzwolenia, a szatan uznałby świat za swą własność i to on, książę ciemności, jak sam sądził, rozpocząłby swe rządy. Wtedy Chrystusowi ukazał się anioł z nieba, ponieważ walka zakończyła się. Ludzka moc gotowa była zawieść. Jednak całe niebo śpiewało pieśń wiecznego zwycięstwa.

Członkowie ludzkiej rodziny posiadają w swoich konfliktach z szatanem całą tę pomoc, jaką posiadał Chrystus. Nie muszą zostać pokonani. Mogą być więcej niż zwycięzcami przez tego, który ich umiłował i oddał za nich swoje życie. „Drogoście bowiem kupieni”. [1 Koryntian 6,20](#). I to za jaką cenę! Syn Boży w swoim człowieczeństwie zmagał się z tymi samymi zaciekłymi, na pozór nie do odparcia pokusami, jakie nękają ludzi — pokusami pobłażania apetytowi, aroganckiego zapuszczania się tam, gdzie Bóg ich nie prowadzi oraz czczenia boga tego świata, poświęcania wiecznego szczęścia dla fascynujących przyjemności tego życia. Każdy będzie kuszony, ale Słowo oświadcza, że nie będziemy kuszeni ponad to, co możemy znieść. Możemy oprzeć się i pokonać przebiegłego wroga.

Niebo do zdobycia

Każda dusza ma niebo do zdobycia i piekło do uniknięcia. Anielskie czynniki są całkowicie gotowe przyjść z pomocą poddawanej próbie i kuszonej duszy. On, Syn nieskończonego Boga, zniósł za nas próbę i utrapienie. Krzyż Kalwarii stoi żywo przed każdą duszą. Gdy sprawy wszystkich zostaną osądzone i oni [straceni] zostaną wydani, by cierpieć za swoją pogardę dla Boga i swoje lekceważenie jego czci przez swoje nieposłuszeństwo, nikt nie będzie miał wymówki, nikt nie musiał zginać. Dano im do wyboru kto będzie ich księciem, Chrystus czy szatan. Wszelką pomoc, jaką Chrystus otrzymał, może otrzymać każdy człowiek w tej wielkiej próbie. Krzyż

[94] stoi jako przyrzeczenie, że nikt nie musi zginąć, że obfita pomoc jest zapewniona każdej duszy. Możemy pokonać szatańskie czynniki albo połączyć się z mocami, jakie starają się przeciwdziałać dziełu Bożemu w naszym świecie...

Mamy Orędownika wstawiającego się za nami. Duch Święty nieustannie zajmuje się obserwowaniem naszego sposobu postępowania. Potrzebujemy obecnie głębokiej przenikliwości, aby przez naszą własną, praktyczną pobożność prawda mogła objawić się taką, jaką jest w Jezusie. Anielscy pośrednicy są posłańcami z nieba, rzeczywiście wstępującymi i zstępującymi, zachowującymi ziemię w nieustannym związku z niebem. Ci anielscy posłańcy obserwują cały nasz sposób postępowania. Są gotowi pomóc wszystkim w ich słabościach, strzegąc wszystkich przed moralnym i fizycznym niebezpieczeństwem zgodnie z opatrnością Bożą. Kiedykolwiek dusze ulegają łagodzącemu, ujarzmiającemu wpływowi Ducha Bożego pod opieką tych aniołów, w niebie ma miejsce radość; sam Pan raduje się śpiewając.

Ludzie ogólnie rzecz biorąc przyjmują dla siebie zbyt dużo chwały. To dzieło niebiańskich czynników współpracujących z ludzkimi czynnikami według planu Bożego przynosi rezultaty w nawróceniu i uświęceniu ludzkiego charakteru. My nie możemy zobaczyć i nie moglibyśmy znieść chwały anielskich opiekunów, gdyby ich chwała nie została ukryta przez zniesienie się do słabości naszej ludzkiej natury. Blask niebiańskiej chwały widocznej w aniołach światłości zniweczyłby ziemskich śmiertelników. Aniołowie pracują nad ludzkimi umysłami, gdy umysły te zostają im powierzone; odświeżają przed umysłem cenne wspomnienia, tak jak zrobili to w przypadku kobiet przy grobie.

Stworzona pomoc jest używana w zorganizowanym przez niebo planie dla odnowienia naszej natury, wywołując posłuszeństwo wobec Boga w dzieciach nieposłuszeństwa. Opieka niebiańskiego zastępu jest udzielana wszystkim, którzy będą działali według Bożych sposobów i będą stosowali się do jego planów. Możemy w szczerej, skruszonej modlitwie wzywać niebiańskich pomocników do naszego boku. Niewidzialne armie światłości i mocy będą działały razem z tym, kto jest pokorny, łagodny i skromny. — [Letter 116, 1899](#).

Aniołowie oczekują współpracy

Szatan używa ludzkich pośredników, aby poddać duszę mocy pokusy, jednak aniołowie Boży szukają ludzkich pośredników, przez których mogą współpracować w celu ratowania kuszonych. Aniołowie szukają tych, którzy będą pracowali według zasad Chrystusa, którzy będą poruszeni świadomością, że należą do Chrystusa. Szukają tych, którzy będą czuli, że ci, którzy poddali się pokusie, czy to wysocy, czy niscy, są tymi, którzy potrzebują ich szczególnej pracy i że Chrystus patrzy na tych, którzy są omijani, zaniedbywani, poranieni i poobijani przez wroga oraz gotowi umrzeć, i jest zasmucony zatwardziałością ludzi, którzy odmawiają ćwiczenia wiary, działającej przez miłość i oczyszczającej duszę.

[95]

Aniołowie Boży będą działali z tymi, przez tych i za pośrednictwem tych, którzy będą współpracowali z niebiańskimi czynnikami dla ratowania dusz od śmierci i dla zakrycia mnóstwa grzechów, co doprowadzi ich do tego, że będą zważali na siebie samych, żeby także nie byli kuszeni.

To chorzy potrzebują lekarza, a nie zdrowi. Gdy podejmujecie trud na rzecz tych, którzy tego nie potrzebują i nie zwracacie uwagi właśnie na tych, których wasze słowa i czyny mogłyby błogosławić, kształtujecie charakter, który nie jest na podobieństwo Chrystusa.
— [Letter 70, 1894](#).

Rozdział 11 — Jaka jest nasza wartość?

[Fragment kazania wygłoszonego w kaplicy The St. Helena Sanitarium, 23 stycznia 1904 r., jakie ukazało się w [Notebook Leaflets I, 49 \(nr 7\)](#).]

Pan pragnie, aby każdy z nas był zdecydowanie poważny. Nie możemy pozwolić sobie na popełnienie błędu w sprawach duchowych. Dla nas kwestią życia i śmierci jest pytanie: „Co mam czynić, abym mógł być zbawiony, na wieki zbawiony?” „Co mam czynić, abym mógł odziedziczyć życie wieczne — życie, które mierzy się życiem Boga?” Jest to kwestia, jaką każdemu z nas wypada starannie rozważyć...

Żyjąc na tym świecie mamy być pomocną ręką Bożą. Paweł oświadczył: „Wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście”. [1 Koryntian 3,9](#). Mamy współpracować z Bogiem w każdej mierze, w jakiej On tego pragnie. Czy wypełniamy zamysł wiecznego Boga? Czy codzienne dążymy do tego, aby mieć umysł Chrystusowy i aby wypełniać jego wolę w słowie i czynie?

W jakim stanie jest dzisiaj ludzka rodzina! Czy kiedykolwiek wcześniej widzieliście taki czas zamętu — przemocy, morderstwa, kradzieży i każdego innego rodzaju zbrodni? Gdzie w tym czasie znajdujemy się indywidualnie?

W pięćdziesiątym ósmym rozdziale Księgi Izajasza czytamy o tych, o których jest powiedziane: „pościcie na swary, i na zwady, i bijecie pięścią nie-miłościwie”, a uczyliśmy się, że Bóg nie przyjmie takiego postu. „Nie pościcie, jak się godzi tych dni,” oświadcza, „aby był słyszany na wysokości głos wasz”. [Izajasza 58,4 \(BG\)](#).

„Czy to jest post, w którym mam upodobanie, dzień, w którym człowiek umartwia swoją duszę, że się zwiesza swoją głowę jak sito-wie, wkłada wór i kładzie się w popiele? Czy coś takiego nazwiesz postem i dniem miłym Panu?”

„Lecz to jest post, w którym mam upodobanie: że się rozwiązuje bezprawne więzy, że się zrywa powrozy jarzma [zamiast wiązać je], wypuszcza na wolność uciśnionych i łamie wszelkie jarzmo, że

podzielisz twój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziejiesz go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz”. [Izajasza 58,5-7](#).

Nagroda

„Wtedy [gdy wykonane zostaną te czyny miłosierdzia i pierwszej potrzeby] twoje światło wejdzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi; twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą”. [Izajasza 58,8](#).

Mamy wprowadzić w czyn zasady prawa i w ten sposób sprawiedliwość pójdzie przed nami; chwała Boża będzie tylną strażą. Światło sprawiedliwości Chrystusa będzie naszą przednią strażą, a chwała Pana będzie naszą tylną strażą. Dziękujmy Panu za to zapewnienie. Nieustannie stójmy tam, gdzie Pan, Bóg niebios może darzyć nas względami. Rozważmy, że naszym wzniosłym przywilejem jest bycie w związku z Bogiem — bycie jego pomocną dłonią.

W wielkim Bożym planie odkupienia upadłej rasy, Bóg umieścił siebie w takiej sytuacji, że jest zmuszony używać ludzkich pośredników, jako swojej pomocnej dłoni. Musi mieć pomocną dłoń, aby osiągnąć ludzkości. Musi uzyskać pomoc tych, którzy będą aktywni, bystrzy w zauważaniu sposobności, bystrzy w dostrzeganiu, co musi zostać zrobione dla bliźnich.

Chrystus oddał swoje życie za grzesznych mężczyzn i kobiety. Pragnie wybawić rodzaj ludzki od życia w przestępstwie do życia w posłuszeństwie i sprawiedliwości, a przyjmującym go jako swojego Odkupiciela oferuje najbogatszą nagrodę, jaką Niebo może obdarzyć — dziedzictwo życia wiecznego...

O, żebyśmy tak mogli dokładniej zrozumieć nieskończoną cenę, jaka została zapłacona za nasze odkupienie! Paweł oświadcza: „Drogoście bowiem kupieni” ([1 Koryntian 6,20](#)) i jest to prawda, ponieważ zapłacona cena to nic mniej niż życie jednorodzonego Syna Bożego. Rozważmy to wszyscy. Możemy odrzucić zaproszenia, kierowane do nas przez Chrystusa, możemy zlekceważyć jego ofertę przebaczenia i pokoju, ale nadal pozostaje faktem, że każdy z nas został nabyty za wielką cenę, za drogocenną krew Syna Bożego. Dlatego też „pomyślcie o tym”. [Hebrajczyków 12,3](#).

[98] Drogo kosztowaliście. „Wysławiajcież tedy Boga w ciele waszym i w duchu waszym, które są Boże”. 1 [Koryntian 6,20 \(BG\)](#). To, co możecie uważać za swoją własność, należy do Boga. Dbajcie o jego własność. On was kupił za nieskończoną cenę. Wasz umysł należy do niego. Jakie prawo ma ktokolwiek do niewłaściwego użytkowania ciała, które nie należy do niego samego, ale do Pana Jezusa Chrystusa? Jakie zadośćuczynienie może ktoś wniesić za stopniowe umniejszanie sił ciała i umysłu przez samolubne pobłażanie w jakiegokolwiek postaci?

Bóg dał każdej ludzkiej istocie umysł i pragnie, by był on używany dla jego chwały. Dzięki niemu człowiek ma możliwość współpracować z Bogiem w wysiłkach, zmierzających do zbawienia ginących towarzyszy śmiertelników. Nie mamy wcale za dużo siły umysłu ani zdolności rozumowania. Mamy kształtować i ćwiczyć każdą siłę umysłu i ciała — ludzkiego mechanizmu, jaki Chrystus nabył — abyśmy mogli zrobić z niego możliwie najlepszy użytek. Mamy robić wszystko co możemy, aby wzmacniać te siły, ponieważ Bóg jest zadowolony, gdy stajemy się coraz bardziej kompetentnymi jego współpracownikami.

O wypełniających wiernie swoją rolę jest powiedziane: „Współpracownikami Bożymi jesteśmy”. 1 [Koryntian 3,9](#). Bez boskiej pomocy człowiek może zrobić bardzo niewiele, lecz niebiański Ojciec i jego Syn są gotowi działać przez każdego, kto poświęci się całkowicie na ołtarzu służby. Każda dusza, która jest przede mną może współpracować z Bogiem i pracować dla niego w mile widziany sposób. Pan pragnie, abyśmy wszyscy dostosowali się do tego. On wszystkim ludziom wyznaczył pracę zgodnie z ich indywidualnymi zdolnościami...

Osobiste doświadczenie

W wieku siedemnastu lat, gdy wszyscy moi przyjaciele uważali, że byłam niezdolna do życia ze względu na poważny wypadek, jakiego doznałam w wieku dziewczęcym, przyszedł do mnie niebiański gość i przemówił mówiąc: „Mam dla ciebie poselstwo do zanieśienia”. „Ależ z pewnością musiała gdzieś zajść wielka pomyłka”, pomyślałam. Ponownie wypowiedziane zostały słowa: „Mam dla ciebie poselstwo do zanieśienia. Zapisz dla ludzi to, co

ci podam”. Aż do tego czasu moja drżąca ręka nie była w stanie napisać ani jednej linijki. Odpowiedziałam: „Nie mogę tego zrobić; nie mogę tego zrobić”. „Zapisz! Zapisz!”, ponownie zostały wypowiedziane słowa. Wzięłam pióro i papier i zaczęłam pisać, a jak wiele napisałam od tego czasu nie da się oszacować. Siła, moc pochodziła od Boga.

Od tego czasu napisane przez mnie książki zostały opublikowane w wielu, wielu językach i dotarły do wszystkich części ziemi. Dopiero niedawno otrzymałam wiadomość, że kopia jednej z moich książek została łaskawie przyjęta przez królową Niemiec i że napisała ona życzliwy list, wyrażający jej uznanie dla tej książki. Panu niech będzie wszelka chwała.

Sami przez się nie możemy zrobić niczego dobrego. Jednak naszym przywilejem jest znaleźć właściwy związek z Bogiem i wykazać, że dzięki jego pomocy wykonamy nasze zadanie w tym dziele, aby je ulepszyć. W życiu tych, którzy pokornie, a mimo to w niestąbnący sposób wykonują to postanowienie, będzie objawiała się chwała Boga. Wiem o tym z doświadczenia. Sama przez się nie dysponowałam żadną mocą. Zdawałam sobie sprawę z tego, że moja bezradna dusza musi kurczowo trzymać się Jezusa Chrystusa, a w wyniku takiego postępowania, modlitw i wiary, zbawienie Boże poszło przede mną, a chwała Pana szła za mną.

Mówię wam to, o czym wiem, dla waszej zachęty i pocieszenia. Znajdźmy się wszyscy we właściwym kontakcie z Bogiem. Jakie zadowolenie można znaleźć w dotrzymywaniu kroku zwyczajom tego świata? Macie lepsze dzieło do wykonania. Kształtujcie charakter. Używajcie wszelkich zdolności, wszelkich nerwów, wszelkich mięśni, wszelkich myśli i wszelkich działań dla chwały Bożej. Wtedy ujrzycie, jak nigdy wcześniej, jak zbawienie Boże idzie przed wami.

Och, nie ma niczego, na co mogłabym się skarżyć. Pan nigdy mnie nie zawiódł. Złożyłam mego męża w grobie dwadzieścia dwa lata temu, a kilka lat później, gdy podjęta została decyzja, że do Australii musi pojechać więcej misjonarzy, aby zjednoczyć się z tymi kilkoma, którzy zostali posłani, pojechaliśmy tam sami, aby wzmacniać ręce naszych braci i zakładać dzieło na właściwych zasadach w tym nowym ośrodku. Wykonaliśmy tam wiele pionierskiej pracy.

[99]

Pomaganie w zakładaniu szkoły

Widzieliśmy wielką potrzebę założenia szkoły, w której obiecujący młodzi mężczyźni i młode kobiety mogliby szkolić się do służby dla Mistrza i pojechaliśmy prosto w lasy w Nowej Południowej Walii, kupiliśmy tysiąc pięćset akrów ziemi i tam założyliśmy ośrodek szkoleniowy z dala od miast...

[100] Trzy lata temu wróciliśmy do Ameryki. Inni zostali posłani do Australii, by zająć nasze miejsce. Dzieło nadal wzrastało, powodzenie towarzyszyło wszelkim wysiłkom. Chciałabym, żebyście mogli przeczytać listy, jakie do nas przychodzą. Z pewnością słyszeliście o strasznej suszy, jaka wywołała klęskę głodu w tak wielu miejscach w Australii, podczas ostatnich dwóch lat. Setki tysięcy owiec, bydła i koni zginęło. We wszystkich koloniach, a zwłaszcza w Queensland, cierpienie i finansowe straty były ogromne.

Jednak miejsce wybrane na nasz ośrodek szkoleniowy miało wystarczające opady deszczu dla zapewnienia dobrych pastwisk i obfitych zbiorów; faktycznie w zgromadzeniach ustawodawczych i w gazetach w wielkich miastach zostało ono wymienione jako „jedyne zielone miejsce w całej Nowej Południowej Walii”.

Czy nie jest to niezwykle? Czy Pan nie błogosławił? Z jednego z otrzymanych doniesień dowiedzieliśmy się, że w ostatnim roku w posiadłości ziemskiej należącej do szkoły zostało wyprodukowanych siedem tysięcy funtów miodu najwyższej jakości.

Wyhodowane zostały wielkie ilości warzyw, a sprzedaż nadwyżek była źródłem znacznego dochodu szkoły. To wszystko jest dla nas bardzo zachęcające, ponieważ wzięliśmy dziką ziemię i pomogliśmy doprowadzić ją do jej obecnego, żyznego stanu. Panu przypisujemy wszelką chwałę.

W każdym kraju i w każdej społeczności jest wiele okazji do przydatnej służby. Nawet w dolinach obecnie przez nas zamieszkałych są rodziny, które potrzebują pomocy w duchowych dziedzinach. Odszukajcie ich. Użyjcie swojego talentu, swoich umiejętności, aby im pomóc. Najpierw oddajcie siebie samym Mistrzowi, wtedy On będzie pracował z wami. On daje każdemu człowiekowi jego pracę.

Czy siostra White się bogaci?

Czasami mówiło się, że staram się wzbogacić. Niektórzy pisali do nas pytając: „Czy pani White nie posiada majątku o wartości milionów dolarów?” Cieszę się, że mogę powiedzieć: „Nie”. Nie mam w tym świecie żadnego miejsca, które byłoby wolne od długów. Dlaczego? — Ponieważ widzę tak wiele dzieła misyjnego do wykonania. Czy w takiej sytuacji mogłabym gromadzić pieniądze? — Ależ nie. Otrzymuję honoraria autorskie ze sprzedaży moich książek, ale prawie wszystko jest poświęcane na dzieło misyjne.

Dyrektor jednego z naszych wydawnictw w dalekim, obcym kraju, na ostatnie wieści od innych, że potrzebowałam środków finansowych, przysłał mi weksel na pięćset dolarów, a w liście, jaki był dołączony do pieniędzy, powiedział, że w zamian za tysiące dolarów honorariów autorskich, jakie oddałam na ich pole misyjne, na tłumaczenie i rozprowadzanie nowych książek i na wsparcie nowych przedsięwzięć misyjnych, uważają załączone pięćset dolarów za bardzo niewielką oznakę ich uznania. Wysłali je, ponieważ pragnęli pomóc mi w czasie mojej szczególnej potrzeby, ale do tego czasu oddawałam na wsparcie sprawy Pańskiej w obcych krajach wszystkie honoraria autorskie, jakie pochodziły ze sprzedaży moich zagranicznych książek w Europie i zamierzałam zwrócić te pięćset dolarów jak tylko będę mogła uwolnić się od długów.

Dla chwały Bożej powiem wam, że około cztery lata ternu On umożliwił mi dokończenie pisania książki na temat przypowieści Jezusa, a potem włożył w moje serce pragnienie przekazania tej książki dla rozwoju naszego wyznaniowego dzieła wychowawczego.

W tym czasie niektóre z naszych większych szkół i uczelni szkoleniowych były w dużym stopniu zadłużone, jednak dzięki staraniom naszego ludu, aby sprzedać tę książkę i poświęcić cały dochód na likwidację tego zadłużenia, zostało już zgromadzone i przekazane na spłatę zadłużeń ponad dwieście tysięcy dolarów, a dobre dzieło nadal posuwa się naprzód. Powodzenie tego planu było dla mnie źródłem wielkiego zadowolenia. Obecnie kończę kolejną książkę, by była ona wykorzystana w podobny sposób na inne przedsięwzięcia.

Jednak zysk finansowy nie jest dla mnie najbardziej zachęcającą rzeczą. Rozkoszuję się rozpamiętywaniem myśli, że rozprowadzanie tych książek przyprawia wiele dusz do prawdy. Ta myśl sprawia,

że moje serce jest naprawdę radosne. Nie mam czasu na to, żeby siedzieć i płakać. Idę naprzód z moją pracą i nieustannie piszę, piszę, piszę. Wczesnie rano, gdy pozostali z was śpią ja zazwyczaj jestem na nogach, piszę.

Nawet choroba nie powodowała, że przestawałam pisać. Niedługo po wyjeździe do Australii zostałam dotknięta chorobą. Ze względu na wilgoć w domach cierpiałam z powodu ataku gorączki reumatycznej, jaka powaliła mnie na jedenaście miesięcy. Czasami znosiłam dotkliwy ból. Mogłam spać w jednej pozycji jedynie około dwóch godzin, potem musiałam być obrócona, tak żebym mogła leżeć w innej pozycji. Mój gumowy dmuchany materac dawał mi bardzo małą ulgę i przechodziłam przez okresy wielkiego cierpienia.

[102] Jednak pomimo tego nie zaprzestałam pracy. Moja prawa ręka, od łokcia do czubków palców, była wolna od bólu; reszta ręki, cała lewa ręka i oba ramiona nie mogły być dowolnie poruszane. Obmyślona została pewna konstrukcja i przy jej pomocy mogłam pisać. Podczas tych jedenastu miesięcy napisałam dwa tysiące pięćset stron papieru listowego do wysłania na drugą stronę szerokich wód Pacyfiku, do opublikowania w Ameryce.

Czuję się tak wdzięczna Panu, że nigdy mnie nie zawodzi, że daje mi siłę i łaskę. Gdy stałam u boku mojego umierającego męża, umieściłam moją dłoń w jego dłoni i powiedziałam: „Poznajesz mnie, mężu?” Przytaknął. Powiedziałam: „Przez całe lata pozwalałam ci nieść obowiązki handlowe i wyprowadzać nowe przedsięwzięcia. Teraz obiecuję ci, że sama będę pionierką”. I dodałam: „Jeśli rozumiesz, to co powiedziałam, chwyć moją rękę trochę mocniej”. Tak zrobił, nie mógł mówić.

Potem, gdy mój mąż został złożony w grobie, jego przyjaciele myśleli o umieszczeniu jako pomnika złamanej strzały. „Nigdy!” powiedziałam, „nigdy! On w pojedynkę wykonał dzieło trzech ludzi. Nigdy złamany pomnik nie będzie umieszczony nad jego grobem!”...

Bóg pomagał mi. Dzisiaj wysławiam jego imię w obecności jego ludu. Spędziłam prawie dziesięć lat w Australii. Zostało tam wykonane wspaniałe dzieło, jednak więcej niż dwa razy tyle mogło zostać dokonane, gdybyśmy mieli ludzi i środki, jakie powinniśmy mieć. Pomimo to dziękujemy Bogu za jego pokrzepiającą obecność i za to, co możemy teraz oglądać na tym polu jako rezultat wyteżonych starań. — [Manuscript 8, 1904](#).

Sumienna, nieustrudzona działalność

Spotkania namiotowe powinny odbywać się w naszych wielkich miastach. Jeśli mówcy są uważni we wszystkim co mówią, to dotrą do serc, gdy prawda jest głoszona w mocy Ducha. Miłość Chrystusa przyjęta do serca wypędzi miłość do błędu. Miłość i życzliwość objawione w życiu Chrystusa mają zostać objawione w życiu tych, którzy pracują dla niego. Sumienna, nieustrudzona działalność, jaka cechowała jego życie, ma cechować ich życie. Charakter chrześcijanina ma być kopią charakteru Chrystusa.

Nigdy nie zapominajmy, że nie należymy do siebie samych, że zostaliśmy nabyci za wysoką cenę. Nasze zdolności mają być uważane za święty depozyt powierzony do użycia dla chwały Bożej i dla dobra naszych bliźnich. Jesteśmy częścią krzyża Chrystusa. Z żarliwą, nieustrudzoną wiernością mamy dążyć do ratowania zgubionych. — [Manuscript 6, 1902](#).

Rozdział 12 — Aniołowie są zdumieni

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 101 \(nr 11\)](#).]

Aniołowie są zdumieni tym, że ludzie tak lekko i obojętnie patrzą na żywotne prawdy, które tak wiele znaczą dla grzesznika i nadal są ochotnymi poddanymi w niewoli szatana i grzechu, podczas gdy tak wiele zostało zniesione przez boską osobę Syna Bożego. O, żebyśmy tak rozwijali w sobie nawyki rozmyślenia nad samozaparciem i pełnym poświęcenia życiem Chrystusa, dopóki nie posiadziemy głębokiego poczucia nieznośnego charakteru grzechu i nie znienawidzimy go jako czegoś ohydneho.

Niech umysł zostanie pobudzony do wdzięczności za to, że przez Chrystusa Jezusa Ojciec jest wiemy w wypełnieniu obietnicy przebaczenia wszelkiego grzechu. Jego miłosierdzie i jego miłość są wiecznym zapewnieniem, gdy patrzymy na Chrystusa wywyższonego na krzyżu Kalwarii. Czy indywidualnie dojdziemy do zrozumienia, tak dalece jak jesteśmy zdolni pojąć tę prawdę, że Bóg Jahwe miłuje i przebacza nam, jeśli wierzymy i miłujemy Jezusa?

O, cóż za wspaniała prawda! Bóg czeka, by przebaczyć wszystkim, którzy w skrusze do niego przychodzą. Głoście o tym. Wznoscie Jezusa wysoko, aby lud mógł go ujrzeć...

W darach ofiarnych Żydzi widzieli symbol Chrystusa, którego krew została przelana dla zbawienia świata. Wszystkie te ofiary miały przedstawiać Chrystusa i miały utwierdzać w ich sercach wielką prawdę, że jedynie krew Jezusa Chrystusa oczyszcza od wszelkiego grzechu, a bez przelania krwi nie ma odpuszczenia grzechów. Niektórzy zastanawiają się, dlaczego Bóg życzył sobie tak wielu ofiar i w żydowskiej ekonomii wyznaczył ofiarę z tak wielu krwawiących ofiar.

Każda umierająca ofiara była symbolem Chrystusa. Lekcja ta była wpajana w umysł i serce w najbardziej uroczystej, świętej ceremonii i była zdecydowanie wyjaśniana przez kapłanów. Ofiary były

doniosłej prawdy, że jedynie przez krew Chrystusa jest przebaczenie grzechów.

Ta wielka i zbawcza prawda jest często powtarzana w obecności wierzących i niewierzących, a mimo to aniołowie ze zdumieniem przyglądają się obojętności ludzi, dla których te prawdy znaczą tak wiele. Jakże mało objawiane jest to, że kościół odczuwa moc wspaniałego planu odkupienia. Jakże niewielu czyni żywą rzeczywistością tę prawdę, że jedynie przez wiarę w oczyszczającą krew Jezusa Chrystusa jest przebaczenie grzechów, jakie przyłgnęły do ludzkich istot niczym wstrętny trąd.

Jakież głębie myśli powinno to rozbudzać w każdym umyśle! On nie potrzebował dla siebie żadnego cierpienia dla dokonania zadośćuczynienia. Głębia jego cierpienia była proporcjonalna do dostojności jego osoby i jego bezgrzesznego, wzniosłego charakteru. — [Letter 43, 1892](#).

Spazmatyczna pokuta

„Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otwórz drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie”. [Objawienie 3,20-21](#).

Niektórzy mogą powiedzieć: Dlaczego to poselstwo tak nieustannie rozbrzmiewa w naszych uszach? To dlatego, że nie pokutowaliście gruntownie. Nie żyjecie w Chrystusie i Chrystus nie mieszka w was. Gdy jeden bożek zostaje usunięty z duszy, szatan ma przygotowanego innego na jego miejsce. O ile nie poświęcicie się całkowicie Chrystusowi i nie będziecie żyli w duchowej łączności z nim, o ile nie uczynicie go swoim doradcą będziecie stale przekonywali się, że wasze serce, otwarte na złe myśli, łatwo odwrócić od służby Bogu do służby własnemu „ja”.

Możecie czasami odczuwać pragnienie pokutowania. Jednak o ile zdecydowanie się nie poprawicie i nie zastosujecie w praktyce prawd, jakich się nauczyliście, o ile nie będziecie mieli aktywnej, działającej wiary, wiary, która nieustannie wzrasta w siłę, wasza pokuta będzie jak poranna rosa. Nie przyniesie ona duszy trwałej ulgi. Pokuta wywoływana przez spazmatyczne posługiwanie się

uczuciami jest godną pożałowania, ponieważ jest ona zwodnicza. Gwałtowne posługiwanie się uczuciami, nie przynoszące spokojnych owoców sprawiedliwości, pozostawia was w stanie gorszym od poprzedniego.

[105] Każdego dnia kusiciel będzie na waszej ścieżce z jakimś zwodniczym, budzącym zaufanie usprawiedliwieniem dla waszego służenia samemu sobie, waszego dogadzania sobie i ponownie wpadnicie w stare zwyczaje, zaniedbując dzieło służenia Bogu, dzięki któremu zyskalibyście nadzieję, otuchę i pewność.

Bóg wzywa do ochotnej służby — służby inspirowanej miłością Jezusa w sercu. Bóg nigdy nie jest zadowolony z wymuszonej, samolubnej służby. On wymaga całego serca, niepodzielnych uczuć oraz całkowitej wiary i zaufania w jego moc do zbawienia od grzechu...

Bóg uczi i podtrzyma każdą oddaną, szczerą duszę, która stara się kroczyć przed nim w doskonałości łaski Chrystusa. Pan Jezus nigdy nie zostawi ani nie porzuci ani jednej pokornej, drżącej duszy. Czy wierzymy, że Bóg będzie działał w naszych sercach, że jeśli pozwolimy mu to zrobić, On uczyni nas czystymi i świętymi przez swoją obfitą łaskę, przysposabiając nas do roli jego współpracowników? Czy możemy z żywym, uświęconym zrozumieniem docenić moc obietnic Bożych i przywłaszczyć je sobie indywidualnie, nie dlatego że jesteśmy godni, ale dlatego że Chrystus jest godny, nie dlatego że jesteśmy sprawiedliwi, ale dlatego że przez żywą wiarę domagamy się sprawiedliwości Chrystusa dla nas? — [Manuscript 125, 1901](#).

Rozdział 13 — Ważność przyjmowania Ducha Świętego

[106]

W nocy w pierwszy sabat spotkania w Newcastle wydawało mi się, że byłam na spotkaniu przedstawiając konieczność i ważność przyjęcia przez nas Ducha. Było to istotą mojej pracy — otwarcie naszych serc na Ducha Świętego. Pewnego razu Chrystus powiedział swoim uczniom: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. [Jana 16,12](#). Powstrzymała go ich ograniczona zdolność pojmowania. Nie mógł otworzyć przed nimi prawd, jakie pragnął odsłonić, ponieważ ich serca były na nie zamknięte; odsłanianie przez niego tych prawd byłoby straconą pracą. Musieli przyjąć Ducha zanim mogliby w pełni zrozumieć nauki Chrystusa. „Pocieszyciel Duch Święty”, powiedział Chrystus, „którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem”. [Jana 14,26](#).

W moim śnie, w drzwiach budynku posiadającego duże znaczenie stał wartownik i pytał każdego, kto przychodził, żeby wejść: „Czy przyjąłeś Ducha Świętego?” W jego ręku był sznur mierniczy i tylko bardzo, bardzo niewielu wpuszczono do budynku. „Wasza wielkość jako istoty ludzkiej nic nie znaczy” — powiedział. „Jednak jeśli osiągnęliście pełny wzrost człowieka w Chrystusie Jezusie, według posiadanego poznania, wówczas zostaniecie zaproszeni, by zasiadać wraz z Chrystusem na ucztę weselnej Baranka i przez niekończące się wieki nigdy nie przestaniecie dowiadywać się o błogosławieństwach udzielonych podczas przygotowanej dla was uczyty.

Możecie być wysocy i pięknie zbudowani w sobie samych, ale nie możecie tutaj wejść. Nie mogą wejść ci, którzy są dorosłymi dziećmi, niosącymi z sobą usposobienie, nawyki i cechy będące właściwością dzieci. Jeśli żywiliście podejrzenia, krytycyzm, gniew, wynoszenie się, to nie możecie zostać wpuszczeni, ponieważ zepsuliście ucztę. Wszyscy, którzy wchodzić przez te drzwi, mają na

[107]

czyli się w wytykaniu wad w charakterach innych ludzi, ujawniają wypaczenie czyniące rodziny nieszczęśliwymi i odwracające dusze od prawdy do wybierania bajek. Wasz kwas nieufności, wasz brak zaufania, wasza moc oskarżania zamyka przed wami drzwi wstępu. W te drzwi nie może wejść nic, co mogłoby zepsuć szczęście mieszkających tam, przez zmańcenie ich doskonałego zaufania do siebie nawzajem. Nie możecie dołączyć do szczęśliwej rodziny na niebiańskich dworach, ponieważ otarłem wszelką łzę z ich oczu. Nigdy nie zobaczycie Króla w jego piękności, jeśli sami nie jesteście przedstawicielami jego charakteru.

Gdy zrezygnujecie ze swojej własnej woli, swojej własnej mądrości i będziecie uczyli się od Chrystusa, to znajdziecie wstęp do królestwa Bożego. On wymaga całkowitego, zupełnego poddania się. Oddajcie mu swoje życie, aby je porządkował, formował i kształtował. Weźcie na swój kark jego jarzmo. Poddajcie się jego prowadzeniu i nauczaniu. Nauczcie się, że dopóki nie staniecie się jak małe dziecko, nigdy nie wejdziecie do królestwa niebios.

Trwanie w Chrystusie to wybieranie jedynie usposobienia Chrystusa, tak że jego zainteresowania są zidentyfikowane z waszymi. Trwajcie w nim, będąc takimi, jak On pragnie i czyniąc jedynie to, czego pragnie. Takie są warunki uczniostwa i dopóki się do nich nie zastosujecie, nigdy nie znajdziecie odpoczynku. Odpoczynek jest w Chrystusie, nie może być on czymś oddzielnym od niego.

W tej chwili, gdy jego jarzmo zostaje dostosowane do waszego karku, w tej chwili okazuje się ono lekkie, wtedy wykonana może zostać najcięższa duchowa praca, niesione mogą być najcięższe ciężary, ponieważ Pan daje siłę i moc, i zadowolenie w wykonywaniu tego dzieła. Zapamiętajcie te kwestie: «Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca». [Mateusza 11,29](#). Kim jest ten, który to mówi? — To Majestat niebios, Król chwały. On pragnie, aby wasze zrozumienie duchowych rzeczy zostało oczyszczone z żużlu samolubstwa, ze skalania nieuczciwego, nieokrzesanego i niesympatycznego usposobienia. Musicie mieć wewnętrzne, głębsze doświadczenie. Musicie nabywać wzrostu w łasce przez trwanie w Chrystusie. Gdy jesteście nawróceni, nie będziecie przeszkodą, ale będziecie wzmacniać swoich braci”.

Gdy wypowiedziane zostały te słowa, ujrzałam, że niektórzy odeszli ze smutkiem i zmieszali się z szydercami. Inni, ze łzami, z

całkowicie skruszonym sercem, przyznawali się do winy względem tych, których posiniaczyli i zranili. Nie myśleli o podtrzymywaniu swej własnej godności, ale na każdym kroku pytali: „Co mam zrobić, abym był zbawiony?”. [Dzieje Apostolskie 16,30](#). Odpowiedź brzmiała: „Pokutujcie i nawróćcie się, aby wasze grzechy mogły z wyprzedzeniem pójść na sąd i zostać wymazane”. Wypowiadane były słowa, które ganiły duchową pychę. Na to Bóg nie pozwoli. Jest to niezgodne z jego Słowem i z naszym wyznaniem wiary. Szukajcie Pana wy wszyscy, którzy jesteście jego kaznodziejami. Szukajcie go, dopóki można go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko. „Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!”. [Izajasza 55,7](#).

[108]

Gdy przedstawiłam te zasady przed ludem na spotkaniu w sabat, wydawało się, że wszyscy uważali, że Pan przemówił przez słabe narzędzie. — [The Review and Herald, 11 kwiecień 1899](#).

Przyszedł czas, gdy musimy oczekiwać, że Pan dokona dla nas wielkich rzeczy. Nasze wysiłki nie mogą ustawać ani słabnąć. Mamy wzrastać w łasce i w poznaniu Pana. Zanim dzieło zostanie zamknięte i zakończone, ma nastąpić pieczętowanie ludu Bożego, mamy otrzymać wylanie Ducha Bożego. Aniołowie z nieba będą wśród nas. Terazniejszość jest czasem przygotowania do nieba, kiedy musimy kroczyć w pełnym posłuszeństwie wobec wszystkich Bożych poleceń. — [Letter 30, 1907](#).

Rozdział 14 — Na każdym miejscu

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 8\)](#).]

Chrystus był wielkim misjonarzem medycznym w naszym świecie. On wzywa ochotników, którzy będą z nim współpracowali w wielkim dziele obsiewania świata prawdą. Boży pracownicy mają umieszczać sztandary prawdy na każdym miejscu, do jakiego mogą uzyskać dostęp. Świat potrzebuje odnowienia. Tkwi on w niegodziwości i w największym niebezpieczeństwie. Dzieło Boże powinno zostać poszerzone i powiększone dla tych, którzy są poza Chrystusem. Bóg wzywa swój lud do pilnej pracy dla niego, tak aby chrześcijańska skuteczność została szeroko rozpostarta. Jego królestwo ma zostać rozszerzone. Pomniki dla niego mają być wznoszone w Ameryce i w innych krajach.

Dzieło reformy zdrowia połączone z obecną prawdą na ten czas jest mocą dla dobra. Jest ono prawą ręką ewangelii i często otwiera pola do wejścia ewangelii. Jednak należy zawsze pamiętać, że dzieło musi posuwać się nieprzerwanie i w zupełnej harmonii z Bożym planem organizacji. Zbory mają być zorganizowane i w żadnym razie zbory te nie mają oddzielać się od medycznego dzieła misyjnego. Medyczne dzieło misyjne też nie ma być oddzielane od posługiwania ewangelii. Gdy tak się dzieje, obie te rzeczy są jednostronne. Żadna nie jest zupełną całością.

Dzieło na ten czas ma przemawiać do umysłu chrześcijanina jako najważniejsze dzieło, jakie może zostać dokonane. Jest to kwestia uprawiania winnicy Pańskiej. W tej winnicy każdy człowiek ma dział i miejsce wyznaczone przez Pana. Powodzenie każdego zależy od jego indywidualnego związku z Boską Głową.

Łaska i miłość naszego Pana Jezusa Chrystusa i jego czuły związek z jego kościołem na ziemi mają być objawiane przez wzrost jego dzieła i głoszenie ludziom ewangelii na wielu miejscach. Niebiańskie zasady prawdy i sprawiedliwości mają być coraz wyraźniej widoczne w życiu naśladowców Chrystusa. Ma być widoczna większa bezinteresowność i brak chciwości w transakcjach handlowych

w porównaniu z tym, co widoczne było w zborach od czasu wylania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Ani odrobina wpływu samolubnych, świeckich monopoli nie ma wywierać najmniejszego wrażenia na ludzie oczekującym, pracującym i modlącym się o powtórne przyjście naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa na obłokach nieba z mocą i wielką chwałą.

Jako lud nie jesteśmy gotowi na pojawienie się Pana. Gdybyśmy zamknęli okna duszy wiodące ku ziemi i otworzyli je ku niebu, to każda założona instytucja byłaby jasnym i lśniącem światłem w tym świecie. Gdyby każdy członek kościoła żył wielkimi, podnoszącymi, uszlachetniającymi prawdami na ten czas, to byłyby jasnym, lśniącem światłem. Lud Boży nie może podobać się Bogu, o ile nie jest przesycony skutecznością Ducha Świętego. Ich wzajemny stosunek ma być tak czysty i wiemy, że przez swoje słowa, uczucia i cechy będą ukazywali, że są jedno z Chrystusem. Mają być jak znaki i cuda w naszym świecie, rozumnie prowadząc naprzód każdą dziedzinę dzieła. Różne części dzieła mają być tak harmonijnie ze sobą powiązane, że wszystko będzie poruszało się jak dobrze wyregulowany mechanizm. Wtedy zrozumiana zostanie radość z Chrystusowego zbawienia. Nie będzie wtedy dawany żaden przykład zachowania, jaki obecnie przedstawiają ci, którym zlecono do przekazania światło prawdy, ale którzy nie objawili zasad prawdy w obcowaniu ze sobą nawzajem, którzy nie wykonywali dzieła Pana w sposób przynoszący mu cławę...

Po tym, gdy Chrystus powstał z martwych, oświadczył nad grobem: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot.” Chrystus, zmartwychwstały Zbawiciel, jest naszym życiem. Gdy Chrystus staje się życiem duszy, odczuwana jest zmiana, ale język nie może jej opisać. Wszelkie przypisywanie sobie wiedzy, wpływu, władzy jest bezwartościowe bez woni charakteru Chrystusa. Chrystus musi być samym życiem duszy, jak krew jest życiem ciała...

Oczyszczeni od wszelkiego samolubstwa

Osoby związane ze służbą Bożą muszą być oczyszczone od każdej niteczki samolubstwa. Wszystko ma być wykonywane zgodnie z poleceniem: „Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie” ([Kolosan 3,17](#)) „na chwałę Bożą”. 1

[111] [Koryntian 10,31](#). Boże prawa sprawiedliwości i słuszności muszą być ściśle przestrzegane w interesach pomiędzy bliźnimi, pomiędzy braćmi. Mamy dążyć do doskonałego porządku i doskonałej sprawiedliwości na podobieństwo Boże. Jedynie na tych podstawach nasze uczynki wytrzymają próbę na sądzie...

Chrześcijaństwo jest objawieniem najczulszych uczuć do siebie nawzajem. Chrześcijańskie życie składa się z chrześcijańskich obowiązków i chrześcijańskich przywilejów. Chrystus w swojej mądrości dał swemu kościołowi w jego początkach system ofiar i darów, których On sam był podstawą i przez które wyobrażona została jego śmierć. Każda ofiara wskazywała na niego jako Baranka zabitego od założenia świata, aby wszyscy mogli zrozumieć, że zapłatą za grzech jest śmierć. W nim nie było grzechu, a mimo to zmarł On za nasze grzechy.

Symboliczny system obrzędów prowadził do jednego celu — oczyszczenia z zarzutów prawa Bożego, aby wszyscy, którzy wierzą w Chrystusa mogli dojść „do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według pełni Chrystusa”. [Efezjan 4,13 \(BT\)](#). W chrześcijańskim dziele jest pod dostatkiem miejsca dla działalności wszystkich darów, jakie Bóg dał. Wszyscy mają być zjednoczeni w wypełnianiu Bożych wymagań, objawiając na każdym wiodącym naprzód kroku wiarę działającą przez miłość i oczyszczającą duszę.

Chrystus ma otrzymywać od stworzonych przez siebie istot najwyższą miłość. Wymaga On także, aby człowiek żywił święty szacunek dla swoich bliźnich. Każda zbawiona dusza będzie zbawiona przez miłość, biorącą początek w Bogu. Prawdziwe nawrócenie jest zmianą wiodącą od samolubstwa ku uświęconemu uczuciu względem Boga i względem siebie nawzajem. Czy adwentyści dnia siódmego dokonają teraz gruntownej reformacji, aby ich splamione grzechem dusze mogły zostać oczyszczone z trądu samolubstwa?

Muszę wszystkim powiedzieć prawdę. Ci, którzy przyjęli światło płynące ze Słowa Bożego nigdy, nigdy nie mogą pozostawiać na ludzkich umysłach wrażenia, że Bóg będzie służył ich grzechom. Jego Słowo określa grzech jako przestępstwo prawa. — [Manuscript 16, 1901](#).

Na wymagających miejscach

Boży żołnierze często stwierdzają że zostali wprowadzeni na wymagające i trudne miejsca, nie wiedząc dlaczego tak się stało. Jednak czy mają rozluźnić siłę swego uchwytu z powodu pojawienia się trudności? Czy ich wiara ma osłabnąć, ponieważ nie mogą zobaczyć swej drogi przez ciemność? Niech Bóg broni. Mają pielęgnować stałe poczucie Bożej mocy dla podtrzymania ich w ich pracy. Nie mogą zginąć ani nie mogą zgubić swej drogi, jeśli będą podążali za jego przewodnictwem i będą starali się przestrzegać jego prawa. — [Manuscript 69, 1896](#).

[112]

Rozdział 15 — Gdy kościół zda sobie sprawę

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 9 \(nr 16\)](#).]

Modlitwa jest potrzebna w życiu domowym, w życiu kościoła, w życiu misyjnym. Skuteczność żarliwej modlitwy jest zaledwie słabo rozumiana. Gdyby kościół był wierny w modlitwie, to nie okazywałby się niedbały w tak wielu rzeczach, ponieważ wierność w wołaniu do Boga przyniosłaby obfitą odpłatę.

Gdy kościół zda sobie sprawę ze znaczenia swego świętego powołania, wtedy znacznie więcej żarliwych i skutecznych modlitw będzie wstępowało do nieba, aby Duch Święty wskazał dzieło i obowiązek ludu Bożego odnośnie do zbawienia dusz. Mamy niezmienną obietnicę, że Bóg przybliży się do każdej poszukującej duszy.

Kościół musi zostać ponownie zrodzony ku nadziei żywej „przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieznikomemu i nieskalanemu, i niezwiędłemu”. [1 Piotra 1,3-4](#). Gdy kościół zda sobie sprawę ze znaczenia tego, co musi zostać dokonane w naszym świecie, to członkowie będą odczuwali udrękę duszy za tych, którzy nie znają Boga i którzy w swojej duchowej niewiedzy nie mogą zrozumieć prawdy na ten czas. Samozaparcie, poświęcenie samego siebie ma być wplecione w całe nasze doświadczenie. Mamy modlić się i być czujnymi w modlitwie, aby nie było żadnej niekonsekwencji w naszym życiu. Nie możemy zawieść w okazywaniu innym, że rozumiemy, iż czujność modlitewna oznacza utrzymywanie naszych modlitw przed Bogiem, aby mógł On na nie odpowiedzieć.

Kościół nie ulegnie degeneracji, gdy członkowie będą szukali pomocy u tronu łaski, aby mogli nie zawieść we współpracy w wielkim dziele zbawienia dusz, które są na krawędzi upadku. Członkowie kościoła, który jest aktywnym, działającym kościołem, będą mieli świadomość tego, że noszą jarzmo Chrystusowe i pracują razem z nim.

Niebiański wszechświat czeka na poświęcone kanały, przez które Bóg może komunikować się ze swoim ludem, a przez niego ze światem. Bóg będzie działał przez poświęcony, zapierający się siebie

kościół i objawi swego Ducha w widzialny i wspaniały sposób, szczególnie w tym czasie, gdy szatan działa mistrzowsko, aby zwoździć dusze zarówno kaznodziejów, jak i ludu. Jeśli Boży kaznodzieje będą z nim współpracowali, On będzie z nimi w niezwykły sposób, tak jak był ze swoimi uczniami w dawnych czasach.

Czy kościół nie zda sobie sprawy ze swojej odpowiedzialności? Bóg czeka na to, aby udzielić Ducha największego misjonarza, jakiego świat kiedykolwiek poznał, tym, którzy będą pracowali z poświęceniem, charakteryzującym się samozaparciem i poświęceniem samego siebie. Gdy lud Boży otrzyma tego Ducha, będzie od niego wychodziła moc. — [Manuscript 59, 1898](#).

Niewykorzystywane łaski

Pan pozwala, aby nastąpiły warunki wzywające do korzystania z niewykorzystywanych łask, jakie pomnażają się w czystości i skuteczności, gdy staramy się oddać Panu jego własność w dziesięcinach i ofiarach. Wiecie coś niecoś o tym, co to znaczy przechodzić utrapienia. Dały wam one okazję do zaufania Bogu, do szukania go w żarliwej modlitwie, abyście mogli wierzyć w niego i polegać na nim w prostej wierze. To przez cierpienie sprawdzane są nasze zalety, a wiara jest poddawana próbie. To w dzień utrapienia odczuwamy wysoką wartość Jezusa. Będzie wam dana okazja do tego, aby powiedzieć: „Choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufał”. [Joba 13,15 \(BG\)](#). Och, jakże kosztowna jest myśl, że dawane są nam okazje do tego, aby wyznać naszą wiarę w obliczu niebezpieczeństwa i wśród smutku, choroby, bólu i śmierci...

Jeśli o nas chodzi, to wszystko zależy od tego, jak przyjmujemy stawiane przez Pana warunki. Jaki jest nasz duch, taki będzie moralny rezultat wpływu, wywieranego na nasze przyszłe życie i charakter. Każda pojedyncza dusza ma do osiągnięcia zwycięstwa, musi jednak zdawać sobie sprawę z tego, że wszystko nie może przebiegać dokładnie tak, jak ona tego chce. Mamy starannie zachowywać każdą lekcję, jakiej Chrystus udzielił przez całe swoje życie i nauczanie. On nie niszczy, On udoskonala wszystko, czegokolwiek dotyka. — [Letter 135, 1897](#).

[115]

Pokora i wiara

W obecnej pracy to nie pieniądze, talent, wykształcenie czy elokwencja są tak bardzo potrzebne, ale wiara przyozdobiona pokorą. Żadne przeciwności nie mogą wziąć góry nad prawdą przedstawianą w wierze i pokorze przez pracowników, którzy chętnie znoszą trud, poświęcenie i hańbę ze względu na Mistrza. Musimy być współpracownikami Chrystusa, jeśli chcemy ujrzeć sukces naszych wysiłków. Musimy płakać, tak jak On płakał za tych, którzy nie będą płakali za siebie samych i błagać, tak jak On błagał za tych, którzy nie będą błagali za siebie. — [Manuscript 24, 1903](#).

Szybkie dzieło

Gdy boska moc zostanie połączona z ludzkim wysiłkiem, dzieło będzie rozprzestrzeniało się niczym ogień na ściernisku. Bóg zatrudni czynniki, których pochodzenia człowiek nie będzie w stanie dostrzec; aniołowie wykonają dzieło, którego błogosławieństwo zrealizowania mogli otrzymać ludzie, gdyby nie zaniedbali spełnienia Bożych żądań. — [The Review and Herald, 15 grudzień 1885](#).

Część 3 — Odrodzenie i reformacja

[116]

[117]

Wprowadzenie

Jeden z najwybitniejszych apeli o odrodzenie i reformację, autorstwa Ellen G. White, został opublikowany w „Review and Herald” 22 marca 1887 r. pod tytułem „Potrzeba Kościoła”. Z artykułu tego w dużym stopniu czerpał starszy A. G. Daniells, przygotowując kompilację materiałów do opracowania zatytułowanego „Chrystus naszą sprawiedliwością”. W początkowych wydaniach (w 1927 i 1937r.) artykuł ten pojawił się także w całości w dodatku. Z powodów technicznych w późniejszych wydaniach (w 1941 r. dalszych) artykuł ten, którego fragmenty pojawiły się w tekście samej książki, nie został zawarty w dodatku. Ten wielce poszukiwany później artykuł, zamieszczony w całości, obecnie otwiera tę poruszającą część.

Duchowa walka, następująca bezpośrednio po odrodzeniu, tocząca się między siłami sprawiedliwości i siłami zła o dusze tych, którzy rozpoczęli nowe doświadczenie, jest żywo zobrazowana w tej części. Przedstawiając wielkie odrodzenie na uczelni w Battle Creek i wydarzenia, jakie nastąpiły w kolejnych miesiącach, Ellen G. White zajmuje się tą żywotną kwestią. Pierwiastki tej walki są obecnie przy każdej próbie odrodzenia Kościoła.

Część ta kończy się przedstawieniem doświadczeń odzewu audytorium w przypadku kilku odrodzeń, w jakich uczestniczyła sama Ellen G. White. Pomagają one przedstawić sposób, w jaki wносиła ona w swoje dzieło pouczenie, dotyczące zdobywania dusz, jakie znamionowało jej rady do pracowników ewangelii. Wiele z tych doświadczeń, zapisanych przez panią White głównie w jej dzienniku, ukazuje się w zwięzłym, pamiętnikarskim stylu. Obrazowe opisy, jakie maluje ona na temat apeli kierowanych o publiczny odzew, rozpoczynają się we wczesnych latach w Battle Creek i przenoszą Czytelnika najpierw do Europy i Australii, a potem ponownie do Stanów Zjednoczonych. Istnieje pewna ilość powtórzeń w sprawozdaniach, jednak zainteresowanie każdą pozycją okazuje się wartościowe dla Czytelnika.

Członkowie Zarządu

Wielka potrzeba kościoła

[Artykuł ten ukazał się w dodatku do pierwszego wydania „Chrystus naszą sprawiedliwością” lecz z przyczyn technicznych został pominięty w drugim, ponownie złożonym wydaniu. — Kompilatorzy.]

Odrodzenie prawdziwej pobożności wśród nas jest największą i najpilniejszą ze wszystkich naszych potrzeb. Dążenie do tego powinno być naszym pierwszym zadaniem. Trzeba dołożyć gorliwych starań, aby dostąpić błogosławieństwa Pana, nie dlatego, że Bóg nie chce udzielić nam swego błogosławieństwa, ale dlatego, że nie jesteśmy przygotowani na to, aby je przyjąć. Nasz Niebiański Ojciec jest bardziej gotowy udzielić swojego Ducha Świętego tym, którzy go proszą, niż ziemscy rodzice obdarować dobrymi darami swoje dzieci. Jednak jest naszym zadaniem, poprzez wyznanie, upokorzenie, pokutę i żarliwą modlitwę spełnić warunki, na podstawie których Bóg obiecał udzielić nam swe błogosławieństwa. Odrodzenia należy oczekiwać jedynie jako odpowiedzi na modlitwę. Lud pozbawiony Bożego Ducha Świętego nie jest w stanie docenić głoszonego Słowa, kiedy jednak moc Ducha dotknie serc, wtedy wypowiedziane słowa nie pozostaną bez skutku. Uczestniczący w naszych spotkaniach, kierowani naukami Słowa Bożego wraz z objawieniami jego Ducha w przejawianiu zdrowego osądu, zdobędą cenne doświadczenie, a powracając do domu będą przygotowani do wywierania ożywczego wpływu.

Starzy nosiciele sztandaru wiedzieli czym jest zmaganie się z Bogiem w modlitwie i radość z wylania jego Ducha. Ci jednak odchodzą z pola działania, a kto przyjdzie zapełnić ich miejsca? Jak wygląda to z dorastającym pokoleniem? Czy są nawróceni do Boga? Czy jesteśmy świadomi dzieła dokonującego się w niebiańskiej świątyni, czy też czekamy na jakąś niemożliwą do odparcia moc, aby zstąpiła na kościół zanim się obudzimy? Czy żywimy nadzieję na ujrzenie odrodzenia w całym kościele? Taki czas nigdy nie nastąpi.

Są ludzie w kościele, którzy nie są nawróceni i nie zjednoczą się w żarliwej, powszechnej modlitwie. Musimy przystąpić do pracy indywidualnie. Musimy więcej się modlić, a mniej mówić. Bezprawie się pomnaża i lud musi być nauczany, aby nie zadowalał się formą pobożności bez ducha i mocy. Jeśli jesteśmy zdecydowani zbadać nasze własne serca, porzucić grzechy i skorygować złe zwyczaje, nasze dusze nie zostaną wbite w pychę; staniemy się nieufni wobec siebie samych, mając stałe poczucie, że nasza wystarczalność jest z Boga.

Musimy daleko więcej obawiać się tego co jest wewnątrz niż tego co jest na zewnątrz. Przeszkody do osiągnięcia siły i powodzenia są daleko większe ze strony samego kościoła niż ze strony świata. Niewierzący mają prawo oczekiwać, że osoby deklarujące zachowywanie przykazań Bożych i wiary Jezusa uczynią swoim konsekwentnym życiem, pobożnym przykładem i aktywnym wpływem więcej, niż jakakolwiek inna grupa, by krzewić i przynosić zaszczyt reprezentowanej sprawie. Jakże często jednak ci, którzy uważają się za rzeczników prawdy, okazali się największą przeszkodą dla jej postępu! Uleganie niewierze, wyrażanie wątpliwości oraz zamiłowanie do ciemności wspierają obecność złych aniołów i otwierają drogę do spełnienia zamysłów szatana.

Otwarcie drzwi wrogowi

Przeciwnikowi dusz nie dozwolono czytać ludzkich myśli, jest on jednak bystrym obserwatorem i ocenia słowa, bierze pod uwagę czyny i zręcznie dostosowuje swoje pokusy, aby odpowiadały tym, którzy umieszczają siebie w jego mocy. Gdybyśmy pracowali nad powstrzymaniem grzesznych myśli i uczuć, nie dając im wyrazu w słowach lub czynach, szatan byłby pokonany; nie mógłby bowiem przygotowywać swoich zwodniczych pokus, dostosowując je do określonej sytuacji.

Jakże jednak często wyznawcy chrześcijaństwa poprzez swój brak samokontroli otwierają drzwi przeciwnikowi dusz! Poróżnienia a nawet zawzięta niezgoda, jakie przyniosłyby wstyd każdej świeckiej wspólnoty, są powszechne w kościołach z powodu tak małego wysiłku, by zapanować nad złymi uczuciami i powstrzymać się od każdego słowa, jakie szatan może podsunąć. Gdy tylko pojawia się

poczucie wyobcowania, sprawa ta przedstawiona zostaje szatanowi w celu zbadania jej i zostaje mu dana okazja do użycia jego diabelskiej mądrości i umiejętności w poróżnianiu i niszczeniu kościoła. Każda niezgoda stanowi wielką stratę. Prywatni przyjaciele obu stronnictw biorą stronę swoich poszczególnych faworytów, a w ten sposób wyłom się powiększa. Dom, rozdwojony sam w sobie, nie może się ostać. Wywoływane i pomnażane są oskarżenia i wzajemne obwinianie się. Szatan i jego aniołowie aktywnie działają, aby uzyskać plon z zasianego w ten sposób ziarna.

Ludzie ze świata przypatrują się i szyderczo wykrzykują: „Spójrzcie jak ci chrześcijanie nienawidzą się wzajemnie! Jeżeli to stanowi religię, to nie chcemy jej”. I przypatrują się sobie oraz swoim bezbożnym charakterom z wielkim zadowoleniem. W ten sposób zostają utwierdzeni w braku skruchy, a szatan unosi się radością z powodu swego powodzenia.

Wielki zwodziciel przygotował swoje zasadzki na każdą duszę, która nie zebrała sił na ciężkie doświadczenie i nie jest chroniona przez nieustanną modlitwę oraz żywą wiarę. Jako kaznodzieje, jako chrześcijanie musimy pracować, aby usunąć trudności z drogi. Musimy usunąć każdą przeszkodę. Wyznajmy i porzućmy każdy grzech, ażeby droga Pańska mogła być przygotowana, aby mógł On przybyć na nasze zgromadzenia oraz udzielić swojej bogatej łaski. Świat, ciało i diabeł muszą zostać pokonane.

Nie jesteśmy w stanie przygotować drogi przez zdobywanie przyjaźni ze światem, która jest wrogością wobec Boga, jednak dzięki jego pomocy możemy złamać jej kuszący wpływ na nas samych i na innych. Ani indywidualnie, ani jako ciało nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć się przed nieustannymi pokusami nieustępliwego i bezwzględnego wroga, lecz w sile Jezusa możemy się im oprzeć.

Od każdego członka kościoła może odbijać się silne światło wobec świata, tak że nie będzie on dociekał: Co ten lud czyni więcej niż inni? Może i musi nastąpić odwrót od dostosowywania się do świata, unikanie wszelkiego pozoru zła, ażeby nie dawać żadnej okazji tym, którzy się zapierają. Nie jesteśmy w stanie uniknąć zarzutów, one powstaną; powinniśmy jednak być bardzo ostrożni, aby nie czyniono nam wyrzutów z powodu naszych własnych grzechów bądź nierozumnych czynów, lecz z powodu Chrystusa.

Nie ma nic, czego szatan obawia się tak bardzo, jak tego że lud Boży oczyści drogę poprzez usunięcie każdej przeszkody, ażeby Pan mógł wylać swojego Ducha na marniejący kościół i niepokutujące zgromadzenie. Gdyby szatan mógł postawić na swoim, już nigdy nie nastąpiłoby kolejne przebudzenie, ani duże, ani małe, aż do samego końca czasu. Lecz my nie jesteśmy nieświadomi jego zamysłów. Jest rzeczą możliwą oprzeć się jego mocy. Kiedy droga dla Ducha Bożego będzie przygotowana, błogosławieństwo nadejdzie. Szatan nie jest w stanie powstrzymać deszczu błogosławieństwa przed zstąpieniem na lud Boży, tak jak nie potrafi zamknąć okien niebieskich, aby deszcz nie padał na ziemię. Bezbożni ludzie i diabły nie są w stanie powstrzymać dzieła Bożego ani odgrodzić jego obecności od zgromadzeń jego ludu, jeśli ci zechcą z unizonymi, pełnymi skruchy sercami wyznać i porzucić swoje grzechy oraz wiarą sięgnąć po jego obietnice. Każda pokusa, każdy wrogi wpływ, czy jawny, czy też ukryty może być skutecznie odparty, „nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów”. [Zachariasza 4,6](#).

[122]

Żyjemy w czasie Dnia Pojednania

Żyjemy w wielkim dniu pojednania, kiedy nasze grzechy, poprzez wyznanie i pokutę, mają pójść wcześniej na sąd. Obecnie Bóg nie przyjmuje od swoich kaznodziejów banalnego, pozbawionego ducha świadectwa. Takie świadectwo nie byłoby obecną prawdą. Poselstwo na ten czas musi być pokarmem we właściwym czasie, aby nasycić kościół Boży. Lecz szatan usiłuje stopniowo okraść to poselstwo z jego mocy, aby lud mógł być nieprzygotowany do ostania się w dniu Pana.

W 1844 r. nasz Najwyższy Kapłan wstąpił do miejsca najświętszego niebiańskiej świątyni, aby rozpocząć dzieło sądu śledczego. Sprawy umarłych sprawiedliwych są badane przez Boga. Gdy to dzieło zostanie zakończone, wydany ma być wyrok nad żyjącymi. Jakże cenne i jak ważne są te doniosłe chwile! Sprawa każdego z nas toczy się w niebiańskim sądzie. Mamy być sądzeni indywidualnie, zgodnie z uczynkami dokonanyymi w ciele. W symbolicznej służbie, kiedy dzieło pojednania dokonywane było przez najwyższego kapłana w miejscu najświętszym świątyni ziemskiej, od ludu

wymagano ukorzenia duszy przed Bogiem i wyznania grzechów, ażeby mogły one zostać pojednane i wymazane. Czy od nas będzie się wymagać mniej w prawdziwym dniu pojednania, kiedy Chrystus w świątyni w górze wstawia się za swoim ludem, a ostateczna i nieodwołalna decyzja ma zapaść w każdej sprawie?

[123] Jaki jest nasz stan w tym straszliwym i doniosłym czasie? Niestety, jakaż pycha panuje w kościele, jaka obłuda, jakie zwiedzenie, jaka miłość do ubioru, próżności i rozrywki, jaka żądza zwierzchnictwa! Wszystkie te grzechy przytępiły umysły, tak że nie dostrzega się rzeczy wiecznych. Czy nie zacniemy badać Pisma Świętego, abyśmy mogli dowiedzieć się, gdzie znajdujemy się w historii tego świata? Czy nie staniemy się rozumni wobec dzieła, jakie jest dla nas obecnie dokonywane i stanowiska, które jako grzesznicy powinniśmy zająć, kiedy to dzieło pojednania posuwa się naprzód? Jeśli mamy jakikolwiek wzgląd na zbawienie naszych dusz, to musimy dokonać stanowczej zmiany. Musimy szukać Pana z prawdziwą skruchą, musimy z głębokim żalem w duszy wyznać grzechy, ażeby mogły zostać wymazane.

Nie musimy już dłużej pozostawać na zaczarowanym gruncie. Prędko zbliżamy się do zakończenia czasu próby. Niech każda dusza postawi sobie pytanie: „Jak stoję przed Bogiem?” Nie wiemy jak szybko nasze imiona znajdą się na ustach Chrystusa i nasze sprawy zostaną ostatecznie rozstrzygnięte. Och, jakie będą te decyzje! Czy zostaniemy zaliczeni do sprawiedliwych, czy też policzeni będziemy z bezbożnymi?

Kościół ma powstać i pokutować

Niech kościół powstanie i okaże skruchę przed Bogiem z powodu swoich odstępstw. Niech stróżowie zbudzą się i nadadzą trąbie wyraźny głos. Jest to stanowcze ostrzeżenie, jakie mamy głosić. Bóg nakazuje swoim sługom: „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy!”. [Izajasza 58,1](#). Trzeba zwrócić uwagę ludu, że jeśli nie uda się tego dokonać, to wszystkie starania są bezcelowe; chociażby anioł z niebios zstąpił i przemówił do nich, jego słowa nie zdziałałyby więcej dobra, niż gdyby przemawiał do martwych uszu.

Kościół musi obudzić się do działania. Dopóki nie przygotuje on drogi, dopóty Duch Boży nie może nadejść. Powinno nastąpić szczerze badanie serc. Powinna być wspólna, wytrwała modlitwa i sięganie w wierze po obietnice Boże. Nie powinno mieć miejsca odziewanie ciała w wory pokutne, jak w starożytnych czasach, lecz głębokie upokorzenie duszy. Nie mamy powodu do gratulowania sobie, czy też wychwalania samych siebie. Powinniśmy ukorzyć się pod mocną ręką Bożą. On pojawi się, aby pokrzepić i pobłogosławić szczerze szukających.

Mamy do wykonania dzieło, czy zaangażujemy się w nie? Musimy działać prędko, musimy wytrwale iść naprzód. Musimy przygotowywać się na wielki dzień Pański. Nie mamy czasu do stracenia, nie ma czasu na zajmowanie się egoistycznymi celami. Świat musi zostać ostrzeżony. Co robimy jako jednostki, aby zanieść światło innym? Każdemu człowiekowi Bóg zlecił pracę, każdy ma jakąś rolę do odegrania i nie możemy zaniedbać tej służby, inaczej wystawimy na niebezpieczeństwo nasze dusze.

[124]

Ach, moi bracia, czy chcecie zasmucić Ducha Świętego i sprawić, że odejdzie? Czy zostawicie błogosławionego Zbawcę na zewnątrz, ponieważ nie jesteście przygotowani na jego obecność? Czy pozwolicie duszom zginąć bez znajomości prawdy, ponieważ za bardzo miłujecie swoją wygodę, aby nieść ciężar, jaki Jezus poniósł dla was? Obudźmy się ze snu. „Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonąć”. [1 Piotra 5,8](#). — [The Review and Herald, 22 marzec 1887](#).

Reformacja towarzyszy ożywieniu

Wydaje się, że w wielu sercach jest zaledwie oddech duchowego życia. Bardzo mnie to zasmuca. Obawiam się, że agresywna walka przeciwko światu, ciału i diabłu nie była podtrzymywana. Czy przez ledwo żywe chrześcijaństwo będziemy zagrzewali samolubnego, chciwego ducha świata dzielając jego bezbożność i uśmiechając się do jego fałszerstwa? — Nie! Przez łaskę Bożą bądźmy nieugięci w zasadach prawdy, do końca trzymając się mocno naszej początkowej pewności. Mamy być „w pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”. [Rzymian 12,11 \(BG\)](#). Mamy jednego Pana — Chry-

stusa. Na niego mamy oczekiwać. Od niego mamy otrzymywać mądrość. Przez jego łaskę mamy zachować wierność stojąc przed Bogiem w łagodności i skruszce i przedstawiając go światu.

Kazania miały wielkie powodzenie w naszych zborach. Członkowie polegali na deklamowaniu płynącym z kazalnicy, zamiast na Duchu Świętym. Udzielone im duchowe dary, o które nie proszono i których nie używano, osłabły. Gdyby kaznodzieje wyszli na nowe pola, członkowie byłiby zobowiązani do ponoszenia odpowiedzialności, a przez używanie ich zdolności zwiększyłyby się.

[125] Bóg wysuwa przeciwko kaznodziejom i ludowi ciężki zarzut duchowej słabości mówiąc: „Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypluję cię z ust moich. Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodziął szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał”. [Objawienie 3,15-18](#).

Bóg wzywa do duchowego ożywienia i duchowej reformacji. Jeżeli to nie nastąpi, wówczas letni będą stawali się dla Pana coraz bardziej odrażający, aż On odmówi uznania ich za swoje dzieci.

Ożywienie i reformacja muszą mieć miejsce pod opieką Ducha Świętego. Ożywienie i reformacja to dwie różne rzeczy. Ożywienie oznacza odnowienie duchowego życia, pobudzenie sił umysłu i serca, przywrócenie do życia z duchowej śmierci. Reformacja oznacza reorganizację, zmianę w poglądach i teoriach, zwyczajach i praktykach. Reformacja nie przyniesie dobrego owocu sprawiedliwości o ile nie jest związana z ożywieniem Ducha. Ożywienie i reformacja mają wykonać wyznaczone im dzieło, a wykonując to dzieło muszą być połączone. — [The Review and Herald, 25 luty 1902](#).

Używane będą proste środki

Pokazano mi, że Pan przeprowadzi swe plany za pomocą różnorodnych sposobów i narzędzi. W celu wykonania wielkiego i świętego dzieła zbawienia dusz, Pan używa nie tylko tych najbar-

dziej utalentowanych, nie tylko zajmujących wysokie stanowiska czy najwyżej wykształconych ze świeckiego punktu widzenia. On użyje prostych środków, użyje wielu tych, którzy mieli niewiele zalet, by pomóc w prowadzeniu naprzód jego dzieła. Przez użycie prostych środków doprowadzi posiadających dobra i ziemie do wiary w prawdę i będzie na nich wywierany wpływ, by stali się pomocną ręką Pana w rozwoju jego dzieła. — [Letter 62, 1909](#).

Walka następująca po ożywieniu

[W 1893 r. nastąpiło wyraźne ożywienie w naszych instytucjach, w naszym centralnym zarządzie w Battle Creek, z wielkimi dowodami działania Ducha Bożego. Wielka część błogosławieństwa została utracona w wyniku wydarzeń, jakie nastąpiły w krótkich odstępach czasu. W tym doświadczeniu i w radzie udzielonej związku z nim można odnaleźć nauki, mające wartość również dzisiaj. — Kompilatorzy.]

Po wylaniu Ducha Bożego na uczelni w Battle Creek okazało się, że czas wielkiego duchowego światła jest także czasem proporcjonalnej do niego duchowej ciemności. Szatan i legiony jego szatańskich pośredników są na ziemi, wywierając swoją mocą nacisk na każdą duszę, aby uczynić bezskutecznymi strumienie łaski, płynące z nieba dla ożywienia i pobudzenia drzemiących sił do zdecydowanego działania, by przekazywać to, co Bóg przekazał. Gdyby cały tłum dusz, jaki został wtedy oświecony, poszedł od razu do pracy, by przekazywać innym to, co właśnie w tym celu dał im Bóg, to dane zostałyby więcej światła, więcej mocy zostałyby udzielone. Bóg nie daje światła tylko dla jednej osoby, ale daje je po to, aby mogła ona szerzyć światło i aby Bóg był uwielbiony. Jego wpływ jest odczuwany.

We wszystkich wiekach, po okresach duchowego ożywienia i wylania Ducha Świętego następowała duchowa ciemność i powszechne zepsucie. Biorąc pod uwagę to, czego Bóg dokonał w zakresie możliwości, przywilejów i błogosławieństw w Battle Creek, kościół nie uczynił godnego postępu w wykonywaniu swego dzieła, a Boże błogosławieństwo nie spocznie na kościele w postaci udzielenia jeszcze większego światła, dopóki nie posłuży się on tym światłem, tak jak Bóg wskazał w swoim Słowie. Światło, które

[127] świeciłoby jasnymi i wyraźnymi promieniami, przygasłoby wśród moralnej ciemności. Mająca zdolność opanowywania moc prawdy

Bożej jest zależna od współpracy człowieka z Bogiem w pobożności, w gorliwości, w niesamolubnych wysiłkach zaniesienia innym światła prawdy. — [Manuscript 45, 1893](#).

Zagrożenie płynące z mylenia działania Ducha z fanatyzmem

Pisano do mnie pewne rzeczy, jeśli chodzi o działania Ducha Bożego na ostatniej konferencji [1893 r.] i na uczelni, wyraźnie pokazujące, że umysły zostały zakłopotane ze względu na to, że błogosławieństwa te nie zostały spełnione, i że to, co było światłem z nieba, zostało nazwane podekscytowaniem. Zasmuciłam się tym, że w takim świetle patrzono na tę sprawę. Musimy być bardzo ostrożni, aby nie zasmucać Świętego Ducha Bożego, uznając jego posługę za rodzaj fanatyzmu. W jaki sposób rozpoznamy działania Ducha Bożego, jeśli nie zostało to objawione w jasny i niedwuznaczny sposób, nie tylko w Battle Creek, ale także w wielu innych miejscach?

Nie dziwię się, że ktoś mógł zostać wprowadzony w zakłopotanie późniejszym rezultatem. Jednak w moim doświadczeniu minionych czterdziestu dziewięciu lat widziałam wiele tego typu rzeczy i poznałam, że Bóg działał w wyraźny sposób; i niech nikt nie ośmiela się mówić, że to nie jest Duch Boży. Jest to właśnie to, w co jesteśmy upoważnieni wierzyć i modlić się, ponieważ Bóg chętniej daje Ducha Świętego tym, którzy go proszą niż rodzice dają dobre dary dzieciom swoim. Jednak to nie człowiek ma posługiwać się Duchem Świętym, to on ma posługiwać się i używać człowieka. Nie chcę, żeby ktokolwiek wątpił, że Bóg obficie pobłogosławił studentów na uczelni oraz kościół, jednak po okresie wielkiego światła i wylania Ducha dość powszechnie następuje czas wielkiej ciemności. Dlaczego? Ponieważ wróg działa z całą swoją zwodniczą siłą, aby uczynić bezskutecznymi głębokie działania Ducha Bożego w kwestii człowieka.

Gdy studenci na uczelni wdali się w swoje mecze i gry w piłkę, gdy zostali pochłonięci kwestią rozrywki, szatan dostrzegł w tym dobry czas, żeby wkroczyć i udaremnić działanie Świętego Ducha Bożego w kształtowaniu i używaniu człowieka. Gdyby nauczyciele człowieka wykonali swój obowiązek, gdyby zdali sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności, gdyby stanęli przed Bogiem w moralnej niezależności, gdyby użyli zdolności, jakie Bóg dał im według

uświęcenia ducha przez miłość prawdy, wówczas mieliby duchową siłę i boskie oświecenie, aby podążać stale naprzód i w górę na drabinie rozwoju sięgającej ku niebu. Oczywistym jest fakt, że nie docenili ani nie kroczyli w świetle, ani nie podążali za Światłością świata.

Łatwą rzeczą jest zmarnować, przegadać i przegrać wpływ Ducha Świętego. Kroczenie w świetle to ciągle posuwanie się naprzód w kierunku światła. Jeśli ktoś, kto został błogosławiony, staje się niedbały, nieuważny i nie czuwa w modlitwie, jeśli nie wywyższa krzyża i nie niesie jarzma Chrystusowego, jeśli jego miłość do rozrywek i dążenia do panowania pochłaniają jego siłę i zdolności, wówczas Bóg nie jest czyniony pierwszym, najlepszym i ostatnim we wszystkim, a szatan wchodzi, by odegrać swoją rolę w grze życia o jego duszę. On może grać dużo gorliwiej niż oni i czynić — trzymane w największej tajemnicy — intrygi na zgubę duszy...

Rezultaty, jakie pojawiły się po działaniu Ducha Bożego w Battle Creek, nie były skutkiem fanatyzmu, ale wynikały z tego, że ci, którzy zostali błogosławieni, nie okazali chwały temu, który powołał ich z ciemności do cudownej swojej światłości; gdy ziemia jest oświecana chwałą Bożą niektórzy nie będą wiedzieli co to jest i skąd pochodzi, ponieważ niewłaściwie zastosowali i błędnie zinterpretowali wylanego na nich Ducha. Bóg jest Bogiem zazdrosnym o swoją chwałę. On nie uczci tych, którzy go hańbią. Pewne osoby żyjące w świetle powinny pouczyć te niedoświadczone dusze, aby kroczyły w świetle, gdy to światło otrzymały. Chciałabym mieć czas, aby opisać to pełniej, ale obawiam się, że go nie mam. — [Letter 58, 1893](#).

Łatwe sposoby utraty błogosławieństwa

Pewne rzeczy były ostatnio narzucane mojemu umysłowi z wielką siłą i czuję się przymuszona przez Ducha Bożego, by napisać na ich temat. [Adresowane do przewodniczącego uczelni w Battle Creek.] Czy Pan łaskawie otworzył dla was okna niebieskie i wylał wam błogosławieństwo? Och! Wobec tego, był to czas właśnie na to, aby szkolić nauczycieli i uczniów jak zachować tę cenną łaskę Bożą poprzez działanie zgodne z mocniejszym światłem oraz aby posyłać jego cenne promienie innym. Czy zostało dane światło Niebios? A

w jakim celu zostało ono dane? Zostało dane po to, aby zajaśniało w praktycznych uczynkach sprawiedliwości. Gdy ci, którzy zostali tak obficie pobłogosławieni, będą widziani jako odznaczający się głębszą i żarliwszą pobożnością i będą rozumieli, że zostali nabyci drogocenną krwią Baranka Bożego i zostali odziani szatami jego zbawienia, to czy nie przedstawiają oni Chrystusa? [129]

Czy organizowanie meczów, nagrody i używanie rękawic bokserkich nie uczyło i nie szkoliło pod kierunkiem szatana, prowadząc do posiadania jego cech? Co by się stało, gdyby mogli oni zobaczyć Jezusa, Człowieka z Kalwarii patrzącego na nich w smutku, jak został mi On przedstawiony? Sprawy z pewnością przyjmują niewłaściwą formę i przeciwdziałają dziełu boskiej mocy, jaka została łaskawie udzielona. Dziełem każdego prawdziwego chrześcijanina jest przedstawiać Chrystusa, odbijać światło, podnosić standard moralności oraz przez słowa i wpływ poświęcony Bogu, zmuszać niedbałych i lekkomyślnych do myślenia o Bogu i wieczności. Świat chętnie wyrzuciłby wieczność ze swoich kalkulacji, ale nie może mu się to udać, dopóki istnieją ci, którzy reprezentują Chrystusa w swoim praktycznym życiu.

Każdy wierzący tworzy ogniwo w złotym łańcuchu łączącym duszę z Jezusem Chrystusem i jest kanałem przekazującym to światło tym, którzy pozostają w ciemności. Niech tylko ktoś utraci swój związek z Chrystusem, a szatan skorzysta ze sposobności doprowadzenia go do hańbienia Chrystusa słowami, duchem i działaniem, w ten sposób charakter Chrystusa jest błędnie interpretowany. Pytam cię, mój bracie, czy religia Jezusa Chrystusa nie jest błędnie rozumiana przez nadmiar rozrywek. Gdy Pan udzielił Battle Creek bogactw swojej łaski, czy byli tam ci, którzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska, którzy mogliby skierować te dusze na to, jak wzbogacić udzielony dar przez wykonywanie dobrego, użytecznego dzieła, które dałoby im odmianę od ich studiów inną niż podekscytowanie i emocje wywołane przez ich gry? Taki rodzaj rozrywki nie rozwija umysłu, ducha ani zachowania w kierunku przygotowania do scen próby, w którą wkrótce będą musieli wkroczyć. Powierzchnowa pobożność, uchodząca za religię, zostanie strawiona w trakcie poddawania jej próbie w piecu.

Pan chciałby, aby nauczyciele rozważyli zaraźliwe działanie swojego własnego przykładu. Muszą dużo więcej modlić się i brać

[130]

pod uwagę, że przekonania, wypływające z dobrze prowadzonego życia i pobożnej rozmowy, z żywego, zdecydowanego chrześcijaństwa, są przygotowywaniem ogrodu serca dla nasion prawdy, by były one zasiane dla obfitego żniwa oraz dla Słońca Sprawiedliwości, gdy przyjdzie On z uzdrowieniem w swoich promieniach. Niech wasza sprawiedliwość tak lśni przed ludźmi, „aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. [Mateusza 5,16](#). Chrystus powiedział do swoich uczniów: „Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana”. [Mateusza 5,13](#). Kościół oświeśla świat nie przez swoje wyznawanie pobożności, ale przez objawienie przekształcającej, uświęcającej mocy prawdy w jego życiu i charakterze...

Czas jest — ogólnie rzecz biorąc — nazbyt wypełniony znakami zbliżającej się walki, aby kształcić młodzież w zabawach i grach. — [Letter 46, 1893](#).

Niebezpieczeństwo, gdy światło staje się ciemnością

Pan zniżył się, aby dać wam wylanie swojego Ducha Świętego. Na spotkaniach namiotowych i w naszych różnych instytucjach zlane zostało na was wielkie błogosławieństwo. Zostaliście nawiedzeni przez niebiańskich posłańców światłości, prawdy i mocy, i nie powinno być to uważane za rzecz dziwną że Bóg miałby w ten sposób was pobłogosławić. W jaki sposób Chrystus podbija dla siebie swój wybrany lud? — Dzieje się to przez moc jego Ducha Świętego, ponieważ Duch Święty, poprzez Pismo Święte, przemawia do umysłu i zaszczepia prawdę w sercach ludzi. Przed swoim ukrzyżowaniem Chrystus obiecał, że jego uczniom zostanie posłany Pocieszyciel. Powiedział: „Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was. A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie... Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi. On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi”. [Jana 16,7.8,13-15](#).

Ta obietnica Chrystusa została w dość znacznym stopniu zlekceważona, a z powodu braku Ducha Bożego duchowość prawa i jego

wiecznie obowiązująca moc nie zostały zrozumiane. Osoby wyznające miłość do Chrystusa nie rozumiały związku, istniejącego pomiędzy nimi a Bogiem i nadal jest to przez nich jedynie mgliste pojmowane. Jedynie ogólnikowo pojęli cudowną łaskę Bożą, objawioną w ofiarowaniu jego jednorodzonego Syna dla zbawienia świata. Nie rozumieją jak dalekosiężne są wymagania świętego prawa, jak gruntownie przepisy prawa mają zostać wniesione w praktyczne życie. Nie zdają sobie sprawy z tego, jakim wielkim przywilejem i koniecznością jest modlitwa, skrucha i wypełnianie słów Chrystusa. To usługiwanie Ducha Świętego objawia umysłowi ten rodzaj poświęcenia, jaki Bóg przyjmie. Za pośrednictwem Ducha Świętego dusza jest oświecana, a charakter jest odnawiany, uświęcany i podnoszony.

[131]

Dzięki głębokim poruszeniom Ducha Bożego, odkryty został przede mną charakter dzieła nawiedzenia Ducha Bożego. Zostało przede mną odkryte niebezpieczeństwo, na jakie narażone będą dusze, które zostały w ten sposób nawiedzone, ponieważ później będą musiały stawić czoło zaciekłym atakom wroga, pragnącego narzucić im swoje pokusy, aby uczynić bezskutecznymi działania Ducha Bożego i sprawić, żeby doniosłe prawdy przedstawione i poświadczane przez Ducha Świętego, nie oczyściły i nie uświęciły tych, którzy przyjęli światło niebios, i w ten sposób sprawić, żeby Chrystus nie był w nich uwielbiony.

Okres wielkiego duchowego światła obróci się w okres odpowiadającej mu duchowej ciemności, jeśli ze czcią nie pielęgnuje się tego światła i nie postępuje się zgodnie z nim. Wrażenie wywarte przez Ducha Bożego zatrze się w umyśle, jeśli ludzie nie pielęgnują tego świętego wrażenia i nie zajmują świętej ziemi. Ci, którzy chcieliby rozwijać się w duchowym poznaniu, muszą stać u samego źródła Bożego i stale pić ze studni zbawienia tak łaskawie dla nich otwartej. Nie mogą nigdy porzucać źródła pokrzepienia, lecz z sercami wezbranymi wdzięcznością i miłością za okazanie dobroci i współczucia Bożego, muszą nieustannie spożywać wodę żywota.

Och, jakże wiele znaczy to dla każdej duszy — „Ja jestem światłością świata”, „Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie [czegokolwiek dającego większą satysfakcję], a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie”. [Jana 8,12; 6,35](#). Dojście do tego stanu oznacza, że znaleźliście Źródło światła i

miłości oraz nauczyliście się kiedy i jak możecie zostać ponownie napełnieni, i możecie robić użytek z obietnic Bożych, nieustannie stosując je do swoich własnych dusz.

[132] „Lecz powiedziałem wam: Nie wierzycie, chociaż widzieliście mnie”. [Jana 6,36](#). Wypełniło się to dosłownie w przypadku wielu osób, ponieważ Pan dał im głębszy wgląd w prawdę, w jego pełen miłosierdzia, współczucia i miłości charakter, a mimo to, gdy zostali w ten sposób oświeceni, odwrócili się od niego w niewierze. Widzieli głębokie poruszenia Ducha Bożego, lecz gdy przyszły zdradzieckie pokusy szatana, przychodzące zawsze po okresach ożywienia, nie opierali się w walce przeciwko grzechowi aż do krwi, a ci, którzy mogliby stanąć na dogodnym terenie, gdyby zrobili właściwy użytek z drogocennego oświecenia, jakie mieli, zostali pokonani przez wroga. Powinni odbijać w kierunku innych dusz światło dane im przez Boga, powinni pracować i działać zgodnie ze świętymi objawieniami Ducha Świętego; nie czyniąc tego, doznali straty.

Duchowe zwycięstwo utracone przez zamięłowanie do gier

Wśród studentów pobłaża się duchowi zabawy i swawoli. Są oni tak bardzo zainteresowani graniem w gry, że Pan został wypchnięty z ich umysłów, a Jezus stoi wśród was na boisku, mówiąc: O gdybyś poznał „i ty, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi twemu!”. [Łukasza 19,42 \(BG\)](#). „Nie wierzycie, chociaż widzieliście mnie”. [Jana 6,36](#). Tak, Chrystus objawił wam siebie samego, a głębokie wrażenia były wywierane, gdy Duch Święty poruszał się nad waszymi sercami, lecz postępowaliście w taki sposób, że utraciliście te święte wrażenia i nie zdołaliście zachować zwycięstwa. „Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz”. [Jana 6,36](#). Zaczęliście przychodzić do Chrystusa, ale nie trwaliście w Chrystusie. Porzuciliście go i utraciliście ze swego serca zrozumienie, jakie mieliście odnośnie do wielkich łask i błogosławieństw, jakie On wam dał. Kwestia rozrywek zajmowała tak wiele miejsca w waszych umysłach, że po uroczystym nawiedzeniu Ducha Bożego, wdaliście się w dyskusję na jej temat z tak wielkim zapalem, że złamane zostały wszelkie granice i przez wasze zamięłowanie do gier, zaniedbaliście zwrócić uwagę

na słowo Chrystusa: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie”. [Marka 14,38](#). Miejsce, które powinien zajmować Jezus, zostało zawłaszczzone przez wasze zamiłowanie do gier. Wybraliście wasze rozrywki zamiast pocieszenia Ducha Świętego. Nie szliście za przykładem Jezusa, który powiedział: „Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał”. [Jana 6,38](#).

Umysły wielu ludzi są tak bardzo oszołomione ich własnymi, ludzkimi pragnieniami i skłonnościami, i tak bardzo mają w zwyczaju pobłażanie im, że nie mogą zrozumieć prawdziwego znaczenia Pisma Świętego. Wielu sądzi, że naśladowając Chrystusa będą zobowiązani do bycia ponurymi i niepocieszonymi, ponieważ wymaga się od nich, aby zaparli się przyjemności i szaleństw, jakim oddaje się świat. Żyjący chrześcijanin będzie pełen pogody ducha i pokoju, ponieważ żyje tak, jakby widział tego, który jest niewidzialny, a szukający Chrystusa w jego prawdziwym charakterze, mają w sobie pierwiastki życia wiecznego, ponieważ są uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy zepsucia, które jest na świecie przez pożądliwość. Jezus powiedział: „To jest wola tego, który mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, lecz wskrzesił to w dniu ostatecznym. A to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dniu ostatecznym”. [Jana 6,39-40](#).

[133]

Dziecko Boże współpracownikiem Bożym

Wszelkie duchowe życie wywodzi się z Jezusa Chrystusa. „Którykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi”. [Jana 1,12 \(BG\)](#). Co jest jednak niezawodnym rezultatem stania się dzieckiem Bożym? Rezultatem jest to, że staniemy się współpracownikami Bożymi. Jest do wykonania wielkie dzieło dla zbawienia twojej własnej duszy oraz dla przysposobienia cię do odciągania innych od niewiary do życia podtrzymywanego przez wiarę w Chrystusa Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie [przypadkową wiarą? — nie, trwałą wiarą, która działa przez miłość i oczyszcza duszę], ma żywot wieczny. Ja jestem chlebem żywota... Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja

dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata... Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym... Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem, lecz są pośród was tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy są niewierzący i kto go wyda. I mówił: Dlatego powiedziałem wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od Ojca”. [Jana 6,47-48.51.53-54.63-65](#).

Gdy Jezus wypowiedział te słowa, wypowiedział je z autorytetem, przekonaniem i mocą. Czasami objawiał się On w taki sposób, że wyraźne poruszenia jego Ducha były zdecydowanie odczuwane. Jednak wielu z tych, którzy widzieli, słyszeli i uczestniczyli w błogosławieństwach tej godziny, odeszło swoją drogą i szybko zapomniało o udzielonym im świetle.

[134] Skarby wieczności zostały oddane pod opiekę Jezusa Chrystusa, aby dał je temu, komu zechce, lecz jakże smutne jest to, że tak wielu ludzi szybko traci z oczu drogocenną łaskę, ofiarowaną im przez wiarę w niego. On przekazuje niebiańskie skarby tym, którzy w niego uwierzą, będą na niego patrzyli i w nim trwali. On nie uważał za grabież tego, by być równym Bogu i nie zna żadnego ograniczenia ani kontroli w obdarowywaniu niebiańskimi skarbami tych, których zechce. Nie wywyższa i nie obdarza zaszczytami wielkich tego świata, którym się schlebia i których się oklaskuje, lecz wzywa swój wybrany, szczególny lud, który kocha i któremu służy, aby przyszedł do niego i prosił, a On da im chleb żywota i obdarzy ich wodą życia, która stanie się w nich niczym źródło wód wytryskujących ku żywotowi wiecznemu.

Jezus sprowadził na nasz świat nagromadzone skarby Boże i wszyscy, którzy w niego wierzą, zostają przyjęci jako jego spadkobiercy. On oświadcza, że wielka będzie nagroda dla tych, którzy cierpieli dla jego imienia. Napisane jest: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują”. [1 Koryntian 2,9](#). — [The Review and Herald, 30 styczeń 1894](#).

Czy błogosławieństwo było pielęgnowane?

Żeby pomnażać nasz duchowy dar, konieczne jest kroczenie w światłości. Zważywszy na fakt bliskiego przyjścia Chrystusa musimy czujnie pracować, by przygotować nasze własne dusze, by zachować nasze własne lampy starannie utrzymanymi i płonącymi oraz by przekonywać innych o konieczności przygotowania się na przyjście Oblubieńca. Czuwanie i praca muszą iść w parze, wiara i uczynki muszą być zjednoczone, bo inaczej nasze charaktery nie będą symetryczne i dobrze wyważone, doskonale w Chrystusie Jezusie.

Gdybyśmy poświęcili swoje życie modlitewnemu rozmyślaniu, nasze światła przygastyby, ponieważ światło zostało nam dane po to, abyśmy mogli udzielać go innym, a im więcej światła udzielamy, tym jaśniejsze stanie się nasze własne światło. Jeśli jest jakaś rzecz w świecie, w której możemy okazywać entuzjazm, to może być on objawiany w dążeniu do zbawienia dusz, za które Chrystus umarł. Tego rodzaju praca nie sprawi, że zaniedbamy osobistą pobożność. Zostało nam dane napomnienie, abyśmy byli „w pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”. [Rzymian 12,11 \(BG\)](#).

Szczere dążenie jedynie do chwały Bożej oznacza posiadanie jednego tylko celu, ukazanie dzieła dokonanego w twoim sercu, ujarzmiającego twoją wolę wobec woli Bożej i sprowadzającego w niewolę każdą myśl ku chwale Bożej. Świat przygląda się wam, chcąc zobaczyć, jaki będzie późniejszy wpływ dzieła odrodzenia, jakie wkroczyło do uczelni, do sanatorium, do wydawnictwa i do członków kościoła w Battle Creek. Jakie świadectwo niosłeś w swoim codziennym życiu i charakterze?

Bóg oczekuje, że wszyscy dołożycie wszelkich starań nie po to, aby zadowalać, zabawiać i wychwalać siebie samych, ale by uczcić go na wszystkich waszych drogach, odwzajemniając się mu według światła i przywilejów, jakimi was obdarzył przez dar swojej łaski. Oczekuje, że zaświadczycie przed niebiańskimi istotami i będziecie wobec świata żywymi świadkami mocy łaski Chrystusa. Pan wypróbował was, żeby zobaczyć, czy potraktujecie jego obfite błogosławieństwo jako tanią, błahą sprawę, czy też uznacie je za kosztowny skarb, z którym należy obchodzić się z pełnym czci szacunkiem. Gdyby wszyscy w ten sposób potraktowali dar Boży

[135]

— ponieważ było to dzieło Boże — wtedy według stopnia odpowiedzialności każdej osoby, udzielona łaska zostałaaby podwojona, tak jak talenty tego, kto pracowicie obracał pieniędzmi swego pana.

Błogosławieństwo obrócone w przekleństwo

Bóg sprawdza wierność swojego ludu, poddając go próbie, żeby zobaczyć jaki użytek zrobi z cennego błogosławieństwa przez niego powierzonego. Błogosławieństwo to przyszło od naszego orędownika i obrońcy na niebiańskich dworach, jednak szatan jest gotowy wejść na każdą drogę, jaka została przed nim otwarta, aby móc obrócić światło i błogosławieństwo w ciemność i przekleństwo.

W jaki sposób błogosławieństwo można obrócić w przekleństwo? Przez przekonywanie człowieka, żeby nie pielęgnował światła albo żeby nie objawiał światu, że było ono skuteczne w przekształcaniu charakteru. Człowiek przepojony Duchem Świętym poświęca się współpracy z boskimi czynnikami. Nosi jarzmo Chrystusa, dźwiga swoje ciężary i pracuje według Chrystusowej linii postępowania, by zdobyć cenne zwycięstwa. Chodzi w światłości, jak i Chrystus jest w światłości. Wypełniają się względem niego słowa Pisma Świętego: „My wszyscy, którzy odkrytem obliczem na chwałę Pańską, jako w zwierciadle patrzemy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę, jako od Ducha Pańskiego”. [2 Koryntian 3,18 \(BG\)](#).

[136]

Kolejny rok przeszedł teraz do wieczności ze swoim ciężarem zapisów, a świecące na was z nieba światło miało przygotować was, abyście powstali i zajaśniali, aby ukazać światu chwałę Bożą, jako jego lud, zachowujący przykazania. Mieliście być żywymi świadkami, lecz jeśli nie ma żadnych szczególnych prób o wzniosłym i świętym charakterze, by nieść świadectwo światu, jeśli nie były podejmowane żadne wyższe starania niż te, jakie widywane są w popularnych kościołach obecnych dni, to imię Boże nie zostało uczczone, a jego prawda nie została wyniesiona przed światem, przez przedstawianie boskich uwierzytelnień ludu, którzy otrzymał wielkie światło. Skoro tak jak starożytny Izrael nie cenili bardziej objawionej mocy Bożej niż tego, aby jeść i pić i powstać aby się bawić, to jak Pan może powierzyć swojemu ludowi kosztowne i łaskawe objawienia? Jak może On dać im kolejne wylanie Ducha Świętego, skoro nie-

mal pod każdym względem działają wprost przeciwnie do poznanej woli Bożej i okazują się niedbałymi, beztroskimi, samolubnymi, ambitnymi i dumnymi, zanieczyszczając swoją drogę przed Panem?

Bóg ma najwspanialsze błogosławieństwo dla swego ludu, lecz nie może go udzielić, dopóki bracia nie nauczą się obchodzenia z tym drogocennym darem, oddając chwałę temu, który powołał ich z ciemności do cudownej swojej światłości. „Przetoż i my, mając tak wielki około siebie leżący obłok świadków, złożywszy wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępuje, przez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony; patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę, i usiadł na prawicy stolicy Bożej”. [Hebrajczyków 12,1-2 \(BG\)](#). Częścią tej wystawionej przed Chrystusem radości była radość z patrzenia na to, jak jego prawda, uzbrojona we wszechpotężną moc Ducha Świętego, wyciska jego obraz na życiu i charakterze jego naśladowców.

Boskie umysły współpracują z ludźmi, gdy ci dążą do wywyższenia prawa i uczynienia go godnym czci. Zakon Pana jest doskonały, nawracający duszę. To w nawróconej duszy świat widzi żywe świadectwo. Czy zatem Pan niebios będzie miał pole do działania? Czy znajdzie miejsce w sercach twierdzących, że wierzą prawdzie? Czy jego czysta, bezinteresowna łaskawość spotka się z odpowiedzią ze strony człowieka? Czy świat ujrzy objawienie chwały Chrystusa w charakterach tych, którzy twierdzą, że są jego uczniami? Czy Chrystus będzie zaszczycony i uwielbiony widząc swoje własne współczucie i miłość, wypływające w strumieniach dobroci i prawdy od swoich ludzkich przedstawicieli? Wszczepiając swoją ewangelię w serce, wylewa On zasoby nieba dla błogosławieństwa świata. „Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście”. [1 Koryntian 3,9](#).

Co uczyniło obfite błogosławieństwo Boże dla tych, którzy byli na tyle pokorni i skruszonego serca, by je przyjąć? Czy błogosławieństwo było pielęgnowane? Czy ci, którzy je przyjęli, okazywali chwałę temu, który powołał ich z ciemności do cudownej swojej światłości? Są tacy, którzy już poddają w wątpliwość dzieło, które było tak dobre i które powinno być docenione w najwyższym stopniu. Patrzą na nie, jak na pewien rodzaj fanatyzmu.

Bądźcie niezmiernie ostrożni

Rzeczą zaskakującą byłoby, gdyby nie znaleźli się tacy, którzy nie będąc ludźmi o zrównoważonych umysłach, nie mówiliby i nie postępowaliby nierozważnie, ponieważ ilekroć i obojętnie gdzie Pan działa, udzielając prawdziwego błogosławieństwa, tam objawia się także fałszerstwo, aby uczynić bezskutecznym prawdziwe dzieło Boże. Dlatego też musimy być niezmiernie ostrożni i musimy kroczyć pokornie przed Bogiem, abyśmy mogli mieć duchową maść na oczy, w celu odróżnienia działania Świętego Ducha Bożego od działania tego ducha, który chciałby wprowadzić dzikie rozpasanie i fanatyzm. „Po owocach poznacie ich”. [Mateusza 7,20](#). Ci, którzy rzeczywiście spoglądają na Chrystusa, będą przemienieni na jego obraz przez Ducha Pańskiego i będą wzrastali do pełnej miary mężczyzn i kobiet w Chrystusie Jezusie. Święty Duch Boży natchnie ludzi miłością i czystością, a udoskonalenie będzie objawiane w ich charakterach.

Czy jednak dlatego, że niektórzy sprzeniewierzyli obfite błogosławieństwo niebios, inni mają zaprzeczyć, że Jezus, Zbawiciel świata, przeszedł przez nasze zbory, a zrobił to, aby błogosławić? Niech wątpliwość i niewiara nie kwestionują tego, ponieważ czyniąc tak stąpacie po niebezpiecznym gruncie. Bóg dał Ducha Świętego tym, którzy otworzyli drzwi swoich serc na przyjęcie niebiańskiego daru. Lecz niech nie ulegają oni potem pokusie, by uwierzyć, że zostali oszukani. Niech nie mówią: „Ponieważ odczuwam ciemność, jestem gnębiony zwątpieniem i nigdy nie widziałem, żeby moc szatana objawiała się w takim stopniu jak obecnie, dlatego myliłem się”. Ostrzegam was, abyście byli ostrożni. Nie zasiewajcie żadnego wyrazu zwątpienia. Bóg działał dla was, wprowadzając zdrowe nauki prawdy w rzeczywisty kontakt z sercem. Zostało wam dane błogosławieństwo, abyście mogli wydawać owoc w zdrowych zwyczajach i prawym charakterze.

Grzech odrzucania dowodu

Grzech, za który Chrystus zganił Chorazyn i Betsaidę polegał na odrzucaniu dowodu, jaki powinien przekonać je o prawdzie, gdyby poddały się jego mocy. Grzech uczonych w Piśmie i faryzeuszy polegał na umieszczaniu dokonanego przed nimi niebiańskiego dzieła

w ciemności niewiary, tak że dowód, jaki powinien doprowadzić ich do ustalonej wiary został zakwestionowany, a rzeczy święte, które powinny być wysoko cenione, były uważane za bezwartościowe. Obawiam się, że lud pozwolił wrogowi działać wzdłuż tych linii postępowania, tak że wywodzące się od Boga dobro, obfite błogostawieństwo, jakiego udzielił, ostatecznie było uważane przez niektórych za fanatyzm.

Gdy taka postawa jest zachowywana, wówczas w sytuacji, gdy Pan ponownie pozwoli swemu światłu świecić nad ludźmi, odwrócić się od niebiańskiego oświecenia, mówiąc: „Czułem to samo w 1893 r., a niektórzy z tych, którym wierzyłem, powiedzieli, że to dzieło było fanatyzmem”. Czyż ci, którzy otrzymali obfitą łaskę Bożą i którzy zajęli stanowisko, że działanie Ducha Świętego było fanatyzmem, nie będą gotowi potępić działania Ducha Bożego w przyszłości, a serca nie zostaną w ten sposób uodpornione na prośby spokojnego, cichego głosu? Miłość Jezusa może być przedstawiona tym, którzy w ten sposób zabarykadowali się przeciwko niej i może nie mieć nad nimi żadnej mocy zniewalającej. Bogactwa łaski niebios mogą być udzielone, a mimo to odrzucone, zamiast być wysoce cenione i z wdzięcznością uznawane. Ludzie uwierzyli sercem ku sprawiedliwości i na pewien czas dokonywano wyznania ku zbawieniu, jednak z bólem trzeba powiedzieć, że odbiorcy [łaski] nie współpracowali z niebiańskimi umysłami i nie pielęgnowali światła przez wypełnianie uczynków sprawiedliwości. — [The Review and Herald](#), 6 luty 1894.

[139] **Rozdział 18 — Szczególne apele w publicznej służbie**

[W swojej publicznej służbie Ellen G. White skutecznie stosowała apele, które wzywały do odpowiedzi. Poniżej przedstawiono kilka relacji, pokazujących sposób, jakim posługiwała się w różnych okolicznościach. — Kompilatorzy.]

W początkowym okresie w Battle Creek

Uczestniczyłam w spotkaniu w zborze w Battle Creek. Swobodnie przemawiałam do ludzi przez około godzinę na temat upadku Adama, który przyniósł nieszczęście i śmierć oraz Chrystusa, który przez swoje upokorzenie i śmierć wywiódł życie i nieśmiertelność na światło. Czułam, że muszę przekonywać lud o konieczności całkowitego poświęcenia się Bogu — uświęcenia całej istoty, duszy, ciała i ducha. Mówiłam o śmierci Mojżesza i o tym, że oglądał obiecaną ziemię kanaanejską. Zgromadzenie było pod głębokim wrażeniem... Tego wieczora, podczas spotkania przedstawiliśmy wezwanie, aby ci, którzy pragnęli być chrześcijanami, wyszli naprzód. Trzydzieści osób wystąpiło do przodu. Wszyscy złożyli świadectwo dla Pana. To było dobre dzieło. — *Diary, 12 styczeń 1868.*

Gorliwa praca w Tittabawassee, Michigan

Przez cały dzień prowadzone były spotkania. Mój mąż przemawiał przed południem, brat Andrews po południu. Dość szczegółowo podążałam za notatkami, usilnie prosząc tych, którzy zostali zainteresowani przez te spotkania, aby od tego dnia zaczęli służyć Bogu. Wezwaliśmy do wyjścia ku przodowi tych, którzy zapragnęli rozpocząć pracę w służbie Pana. Dość duża liczba osób wystąpiła. Przemawiałam kilka razy błagając dusze, aby zerwały więzy szatana, a potem rozpoczęły pracę. Pewna matka podeszła do swojego syna, płakała i błagała go. On wydawał się nieugięty, uparty i nieustępliwy. Wtedy wstałam i zwróciłam się do brata D., błagając go, aby nie stawał na drodze swoich dzieci. On drgnął, potem wstał i przemówił;

[140]

powiedział, że chciałby rozpocząć od tego dnia. Wszyscy słuchali tego z radosnymi sercami. Brat D. jest cennym człowiekiem.

Potem wstał mąż siostry E. i oświadczył, że chciałby być chrześcijaninem. Jest on człowiekiem wpływowym — prawnikiem. Jego córka siedziała jak na mękach. Brat D. dołączył wtedy swoje błagania do naszych. Siostra D. także do swoich dzieci. Błagaliśmy i w końcu zwyciężyliśmy. Wszyscy wyszli naprzód. Ojcowie i wszyscy synowie, a inni ojcowie poszli za ich przykładem. To był dzień radości. Siostra E. powiedziała, że był to najszczęśliwszy dzień w jej życiu. — *Diary, 19 luty 1868.*

Dobra odpowiedź w Battle Creek

Przemawiałam po południu na temat Drugiego Listu Piotra. Mówiłam swobodnie. Po moim godzinnym przemówieniu zaprosiłam tych, którzy pragnęli być chrześcijanami, aby wyszli naprzód. Od trzydziestu do czterdziestu osób wyszło naprzód spokojnie, bez podniecenia i zajęło miejsca z przodu. Mówiłam do nich na temat całkowitego poddania się Bogu. Mieliśmy czas modlitwy za tych, którzy wstąpili do przodu. Mieliśmy bardzo cenny czas modlitwy. Poproszono osoby pragnące chrztu, aby wyraziły to przez powstanie. Dość duża liczba osób powstała. — *Diary, 9 czerwiec 1873.*

Odpowiedź po pewnym wahaniu

Przemawiałam po południu [w Stanley, Va.] na temat [Jana 17,3](#). Pan udzielił mi dużo swego Ducha Świętego. Dom był pełen. Wezwałam naprzód tych, którzy pragnęli szukać Pana bardziej żarliwie i tych, którzy całkowicie pragnęli oddać siebie Panu w ofierze. Przez pewien czas nikt się nie poruszył, ale po chwili wielu wyszło naprzód i złożyło świadectwa wyznania. Mieliśmy cenny czas modlitwy i wszyscy czuli się skruszeni, płacząc i wyznając swoje grzechy. O żeby każdy mógł zrozumieć! — *Diary, 9 listopad 1890.*

Gdy rozpoczynała pracę w Szwajcarii

Sabat i niedziela były cennymi chwilami. [Podczas szwajcarskiej konferencji, jaka odbyła się w Bazylei, w 1885 r.] Pan szczególnie pobłogosławił [mnie], gdy przemawiałam w niedzielne popołudnie. Pod koniec przemówienia do tych wszystkich, którzy pragnęli być

[141] chrześcijanami i wszystkich, którzy odczuwali brak żywej więzi z Bogiem, skierowane zostało zaproszenie, aby wyszli naprzód, abyśmy mogli zjednoczyć nasze modlitwy z ich modlitwami o przebaczenie grzechu i o łaskę do odpierania pokusy.

Dla wielu osób było to nowe doświadczenie, ale nie wahali się. Wydawało się, że całe zgromadzenie było na nogach i najlepsze co mogli zrobić, to siedzieć i wszyscy razem szukać Pana. Oto całe zgromadzenie objawiało swoje postanowienie porzucenia grzechu i najzarliwszego zaangażowania się w dzieło szukania Boga. Po modlitwie złożone zostało sto piętnaście świadectw. Wiele z tych osób wykazało prawdziwe doświadczenie w sprawach Bożych. — [Historical Sketches of the Foreign Missions of the Seventh-day Adventists 173.](#)

W Christiania [Oslo], Norwegia

Spędziliśmy dwa tygodnie w Christiania i pracowaliśmy gorliwie dla kościoła. Duch Pański poruszał mnie, bym niosła bardzo jasne świadectwo. Szczególnie na naszym ostatnim spotkaniu przedstawiałam im konieczność gruntownej zmiany w charakterze, jeśli chcą być dziećmi Bożymi... Przekonywałam ich o konieczności głębokiej skruchy, wyznania i porzucenia grzechów, które odcinają słodkiego ducha Chrystusowego od kościoła. Potem wezwaliśmy tych, którzy chcieliby zająć zdecydowane stanowisko po stronie Pana, aby wyszli naprzód. Wielu odpowiedziało. Złożone zostały pewne dobre wyznania i żarliwe świadectwa. — [The Review and Herald, 19 październik 1886.](#)

Podjęcie decyzji zasygnalizowane przez pozycję stojącą

Poproszono wszystkich [w Bazylei, Szwajcaria], którzy chcieliby od tego czasu dołożyć najbardziej gorliwych starań, by osiągnąć wyższy standard, aby powstać. Wszyscy wstali. Mamy zatem nadzieję, że doprowadzi to do pozyskania ich dla Boga i dla niebiańskich refleksji oraz że dołożą najbardziej gorliwych starań, aby być tym wszystkim, czym Bóg dał im moc, aby byli — wiernymi i prawdziwie poświęconymi żołnierzami krzyża Chrystusowego. — [Diary, 22 listopad 1885.](#)

Odstępcy nawróceni w Bazylei

W sobotnie popołudnie zebraliśmy się ponownie na spotkanie towarzyskie. Błogosławieństwo Pana spoczęło na mnie, gdy ponownie na krótki czas zwróciłam się do ludu. Wszystkie miejsca były wypełnione i przyniesiono dodatkowe krzesła. Wszyscy słuchali z głębokim zainteresowaniem.

Zaprosiłam tych, którzy pragnęli modlitwy sług Bożych, aby wyszli naprzód. Wszyscy, którzy zeszli na złą drogę, wszyscy, którzy pragnęli powrócić do Pana i pilnie go szukać, mogli wykorzystać tę sposobność. Kilka miejsc zostało szybko zajętych, a całe zgromadzenie było poruszone. Powiedzieliśmy im, że najlepsze co mogą zrobić, to siedzieć tam, gdzie byli i wszyscy będziemy razem szukali Pana przez wyznanie naszych grzechów, a Pan zobowiązał się swoim słowem, że „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wiemy jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#).

[142]

Wiele świadectw zostało złożonych w krótkich odstępach czasu i z głębią uczuć, ukazującą dotknięcie serc przez Ducha Bożego. Nasze spotkania trwały od drugiej po południu do piątej, a potem byliśmy zmuszeni zakończyć kilkoma żarliwymi modlitwami. — [Diary, 20 luty 1887](#).

Niezwykłe doświadczenie w Australii

W sobotę 25 maja [1895 r.] mieliśmy wartościowe spotkanie w ratuszu, gdzie nasz lud spotkał się w North Fitzroy. Na kilka dni przed spotkaniem wiedziałam, że oczekiwano ode mnie przemówienia w zborze w sobotę, ale niestety miałam poważne przeziębienie i byłam całkiem zachrypnięta. Byłam skłonna wymówić się od tego spotkania, ale ponieważ była to moja jedyna okazja, powiedziałam: „Zajmę miejsce przed ludem i wierzę, że Pan odpowie na moje żarliwe modlitwy i usunie chrypkę, tak że będę mogła przedstawić moje poselstwo do ludu”. Przedstawiłam mojemu niebiańskiemu Ojcu obietnicę: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą... Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o

ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą”. [Łukasza 11,9-10.13...](#)

Słowo Boże jest pewne. Prosiłam i wierzyłam, że dana mi będzie możliwość przemawiania do ludu. Wybrałam fragment Pisma Świętego, jednak gdy wstałam aby przemawiać, został on zabrany z mojego umysłu i odczułam silne wrażenie, żeby przemawiać w oparciu o pierwszy rozdział Drugiego Listu Piotra. Pan dał mi szczególną swobodę w przedstawianiu znaczenia łaski Bożej... Dzięki pomocy Ducha Świętego dana mi była możliwość przemawiania ze zrozumieniem i z mocą.

[143] Pod koniec wykładu odczułam presję wywieraną przez Ducha Bożego, żeby skierować zaproszenie, aby wszystkie osoby, pragnące oddać się w pełni Panu, wyszły naprzód. Ci, którzy odczuli potrzebę modlitw sług Bożych, zostali zaproszeni do okazania jej. Około trzydzieści osób wyszło naprzód. Były wśród nich żony braci F., które po raz pierwszy okazały swoje pragnienie zbliżenia się do Boga. Moje serce było pełne niewypowiedzianej wdzięczności z powodu posunięcia, dokonanego przez te dwie kobiety.

Mogłam wtedy zrozumieć, dlaczego byłam tak gorąco skłaniana do tego, żeby wystosować to zaproszenie. Z początku wahałam się, zastanawiając, czy zrobienie tego byłoby rzeczą najlepszą, skoro mój syn i ja byliśmy jedynymi osobami, które, jak widziałam, mogłyby nam w tej sytuacji w jakikolwiek sposób pomóc. Jednak przez mój umysł przebiegła myśl, tak jakby ktoś do mnie przemówił: „Czy nie możesz zaufać Panu?” Powiedziałam: „Zaufam, Panie”. Chociaż mój syn był wielce zaskoczony, że tym razem skierowałam takie wezwanie, podołał tej nagłej potrzebie. Nigdy nie słyszałam, żeby mówił z większą mocą albo z głębszym uczuciem niż tym razem. Wezwał braci Faulkhead i Salisbury, aby wyszli naprzód i uklękliśmy do modlitwy. Mój syn objął prowadzenie, a Pan z pewnością układał jego prośbę, ponieważ wydawało się, że modlił się tak, jakby znajdował się w obecności Bożej. Bracia Faulkhead i Salisbury także skierowali żarliwe prośby, a potem Pan dał mi głos, aby się modlić. Wspomniałam siostry F., które po raz pierwszy publicznie stanęły po stronie prawdy. Duch Święty był obecny na tym spotkaniu i wielu zostało poruszonych jego głębokimi posunięciami.

Pod koniec spotkania wielu precyzyjnie się do podium i biorąc mnie za rękę, prosiło ze łzami w oczach, aby się za nich modlić. Z

ochotą odpowiedziałam: „Będę to robiła”. Zostały mi przedstawione siostry F. i przekonałam się, że ich serca były bardzo czułe... Matka jednej z sióstr, która teraz opowiedziała się po stronie prawdy, była najbardziej zawziętą przeciwniczką i zagroziła, że skoro jej córka stała się osobą zachowującą sabat, to ona nie pozwoli jej wejść do swojego domu, ponieważ matka patrzyła na nią jak na hańbę dla rodziny. Pani F. często wypowiadała się, że nigdy nie przyłączy się do adwentystów dnia siódmego. Została wychowana w Kościele presbiteriańskim i nauczono ją myśleć, że rzeczą wielce niestosowną było, aby kobiety przemawiały na spotkaniu i że jeśli chodzi o kobietę, to wygłaszanie kazań całkowicie wykracza poza granice przyzwoitości. Lubiła słuchać starszych Daniellsa i Corlissa i uważała ich za bardzo zdolnych mówców, ale nie chciała słuchać, gdy kobieta wygłaszała kazanie. Jej mąż modlił się, aby Bóg tak ułożył sprawy, żeby mogła ona nawrócić się przez usługiwanie siostry White. Gdy skierowałam apel i nalegałam, aby wyszli naprzód ci, którzy odczuli potrzebę przybliżenia się do Boga, ku zaskoczeniu wszystkich wystąpiły te właśnie siostry. Siostra, która straciła swoje dziecko, powiedziała, że była zdecydowana, że nie ruszy się naprzód, ale Duch Pański z taką siłą działał na jej umysł, że nie ośmieliła się odmówić... Czuję się tak wdzięczna mojemu niebiańskiemu Ojcu za jego czułą dobroć w przyprowadzeniu tych dwóch cennych dusz do jedności z ich mężami w posłuszeństwie prawdzie. — [The Review and Herald](#), 30 lipiec 1895.

[144]

*Goście nie będący adwentystami odpowiadają w zborze w
Ashfield*

Zaprosiłam wszystkich, którzy chcieli oddać siebie Bogu w świętym przymierzu i służyć mu całym swoim sercem, aby powstali. Dom był pełen i prawie wszyscy powstali. Obecna była dość duża liczba osób nie będących naszymi wyznawcami i niektórzy z nich powstali. Przedstawiłam ich Panu w żarliwej modlitwie i wiemy, że doświadczyliśmy objawienia Ducha Bożego. Czuliśmy, że rzeczywiście odniesione zostało zwycięstwo. — [Manuscript 30a](#), 1896.

Szczególne wezwanie na uczelni w Battle Creek

Pięciokrotnie podczas Tygodnia Modlitwy przemawiałam do pomocników, klasy pielęgniarskiej i lekarzy i jestem pewna, że moje wykłady są doceniane. Dwukrotnie przemawiałam na uczelni. W ostatni czwartek profesor Prescott chciał, żebym tam przyszła. Poszłam, modliłam się i przemawiałam do studentów wypełniających wielką kaplicę. Miałam dużą swobodę w przemawianiu i przedstawianiu im tematów dobroci i miłosierdzia Bożego, wielkiego uniżenia i ofiary Jezusa Chrystusa oraz nabytej dla nas niebiańskiej nagrody, ostatniego największego zwycięstwa oraz przywileju bycia chrześcijanami.

[145] Profesor Prescott wstał i próbował coś powiedzieć, ale jego serce było zaabsorbowane i przez pięć minut nie wypowiedział ani słowa, tylko stał płacząc przed ludem. Potem powiedział kilka słów: „Cieszę się, że jestem chrześcijaninem”. Mówił przez około pięć minut, potem pozwolił wszystkim mówić. Złożonych zostało wiele świadectw, ale wydawało mi się, że należy dotrzeć do zebranych, do których nie udało nam się jeszcze dotrzeć. Wezwaliśmy, aby wyszli naprzód ci wszyscy, którzy czuli, że nie są gotowi na przyjęcie Chrystusa i nie mają dowodu na to, że zostali przyjęci przez Boga. Myślałam, że cały dom był w ruchu. Wtedy daliśmy wszystkim możliwość wyrażenia swoich uczuć, ale potem mieliśmy kolejny krótki czas modlitwy i wydawało się, że błogosławieństwo Pana dotarło do serc.

Potem podzieliliśmy się na grupy i prowadziliśmy dzieło jeszcze przez dwie godziny, a Duch Pański wstąpił w zgromadzenie w niezwykły sposób. Kilka osób spośród tych, którzy nic nie wiedzieli o wierze religijnej, niewierzący ze świata, zdobyli prawdziwe doświadczenie w życiu religijnym. A dzieło posuwa się głębiej i głębiej. Pan działa i będzie działał na tyle szybko, na ile przygotujemy mu drogę, aby mógł śmiało objawić swoją moc na naszą rzecz. — [Letter 75, 1888](#).

Wezwani do przodu w San Francisco

W piątek 21 grudnia [1900 r.] pojechałam do San Francisco, gdzie miałam spędzić Tydzień Modlitwy. W sobotnie popołudnie przemawiałam tam do zboru, chociaż byłam tak słaba, że musiałam

kurczowo trzymać się mównicy obiema rękami, aby zapewnić sobie równowagę. Prosiłam Pana, aby dał mi siłę do przemawiania do ludu. On wysłuchał mojej modlitwy i wzmocnił mnie. Z wielką swobodą mówiłam na podstawie tekstu z [Objawienia 2,1-5](#).

Głębokie poruszenia Ducha Bożego zstąpiły na mnie, a lud był pod silnym wrażeniem niesionego poselstwa. Gdy skończyłam mówić, wszyscy pragnący oddać się Panu zostali zaproszeni do wyjścia do przodu. Wielka liczba osób odpowiedziała i została za nich zanieśiona modlitwa. Kilkoro spośród tych, którzy wyszli do przodu, to osoby niedawno zapoznane z poselstwem adwentowym i znajdujące się w dolinie sądu. Oby Pan wzmocnił wywarte na nich dobre wrażenie i oby oddali się mu całkowicie. Och, jakże pragnę zobaczyć nawrócone dusze i słuchać jak śpiewają nową pieśń chwając naszego Boga!

W niedzielę po południu przemawiałam do dużego audytorium, którego znaczną część stanowiły osoby innych wyznań. Moja siła została odnowiona i byłam w stanie stać przed ludem nie trzymając się kurczowo pulpitu. Błogosławieństwo Pana spoczęło na mnie i gdy przemawiałam spłynęła na mnie większa siła. Podobnie jak w sabat, szukający duchowej pomocy zostali zaproszeni do wyjścia do przodu i cieszyliśmy się, oglądając ochotną odpowiedź. Pan bardzo się przybliżył, gdy szukaliśmy go w modlitwie. — [The Review and Herald, 19 luty 1901](#).

Podobne dzieło w każdym zborze

[146]

W sabat 10 listopada odwiedziłam San Francisco i przemawiałam do zboru pełnego ludzi, którzy mają uszy, by słyszeli i serca, by rozumieli... Gdy skończyłam mówić, starszy Corliss zaprosił wszystkich, którzy pragnęli oddać siebie Jezusowi, aby wyszli naprzód. Nastąpiła szybka i radosna odpowiedź i powiedziano mi, że blisko dwieście osób wyszło naprzód. Mężczyźni i kobiety, młodzież i dzieci, stłoczyli się na przednich siedzeniach. Pan byłby zadowolony, gdyby podobne do tego dzieło miało miejsce w każdym zborze.

Wielu nie mogło wyjść do przodu, ponieważ w domu panował wielki tłok, pomimo to ożywione oblicza i zapłakane oczy świadczyły o postanowieniu: „Będę po stronie Pana. Odtąd będę gorąco

starał się osiągnąć wyższy standard”. — [The Review and Herald](#), 12 luty 1901.

Odpowiedź na Generalnej Konferencji w 1909 r.

Moi bracia i siostry, szukajcie Pana dopóki można go znaleźć. Nadchodzi chwila, gdy ci, którzy zmarnowali swój czas i sposobności będą pragnęli go znaleźć... On chce, abyście trzymali się rozsądku i pracy. Chce, abyście wyszli do naszych zborów, aby gorliwie dla niego pracować. Chce, abyście zakładali spotkania dla tych, którzy są poza zborami, aby mogli dowiedzieć się o prawdach tego ostatniego poselstwa ostrzeżenia. Są takie miejsca, gdzie zostaniecie chętnie przyjęci, gdzie dusze podziękują wam za to, że przyszlście im pomoc. Oby Pan pomógł wam uchwycić się tego dzieła tak, jak nigdy jeszcze się go nie uchwyciliście. Czy uczynicie to? Czy staniecie na nogi i zaświadczycie, że uczynicie Boga waszą ufnością i waszym pomocnikiem? [Zgromadzenie powstaje.]

[Modlitwa] Dziękuję ci, Panie, Boże Izraela. Przyjmij to zobowiązanie twójgo ludu. Złóż na nich swego Ducha. Niech Twoja chwała będzie widziana w nich. Gdy będą mówili słowo prawdy, daj nam ujrzeć zbawienie Boże. Amen. — [General Conference Bulletin](#), 18 maj 1909.

Część 4 — „Głos Słowo”

[147]

Wprowadzenie

Gdy w 1933 r. przywódcy Generalnej Konferencji układali plany intensywnych działań ewangelizacyjnych w całej Ameryce Północnej, zdano sobie sprawę, że jeśli mają zostać osiągnięte wielkie cele, to stojący przed ludem kaznodzieje muszą odwrócić się od tematów o mniejszej wadze, w stronę przedstawiania poselstwa trzeciego anioła w jego silnych i fascynujących fazach. Na wniosek Generalnej Konferencji opublikowana została szesnastostronicowa broszura, zatytułowana „Głoś Słowo”, zawierająca rady Ellen G. White. Wiele tysięcy rozproszonych kopii dokonało wiele dobrego, na nowo powierzając służbie kaznodziejskiej uroczysty obowiązek głoszenia światu poselstwa o godzinie sądu ostatecznego. Te części, które nie występują w innych książkach E. G. White, zostały tutaj zawarte w niezmienionej formie. Wydrukowane wypowiedzi nie stanowią wyczerpującej kompilacji, tego co Ellen White napisała na ten temat. Dodatkowe rady można odnaleźć w książkach: „Ewangelizacja”, „Słudzy ewangelii”, „Świadectwa dla kaznodziejów” oraz „Chrześcijańska służba”. Następujące pozycje tej broszury stanowią kilka powiązanych ze sobą rozdziałów. „Niebezpieczeństwo skrajnych poglądów” to zawierająca wielce użyteczne pouczenie wiadomość, skierowana do jednego z naszych kaznodziejów; aż dotąd była dostępna jedynie w „Notebook Leaflets”. Rozdział „Wyznaczanie czasu” również, ma związek z tematem. Część ta kończy się radami zaczerpniętymi ze „Szczególnych świadectw” seria B nr 2, napisanymi podczas kryzysu w 1903 i 1904 r., kiedy to pewne panteistyczne poglądy były narzucane denominacji jako nowe światło, które — jak zapewniano — okazałoby się wielkim błogosławieństwem dla Kościoła. Głównym, wynikającym z tego kryzysu błogosławieństwem były nauki prawdy, tak gorliwie przekazywane walczącemu Kościołowi przez posłankę Pana, jakie można odnaleźć przede wszystkim w „Świadectwach” tom 8 oraz w książce „Śladami Wielkiego Lekarza”.

Członkowie Zarządu

Rozdział 19 — Co głosić i czego nie głosić

[Poniżej podjęto próbę przedstawienia niekompletnego wykazu tematów. Jeśli chodzi o inne propozycje — patrz [Evangelism 184-199.217-278](#). — Kompilatorzy.]

Niech ukáže się Chrystus

Celem każdego kaznodziei jest usunięcie samego siebie z pola widzenia i pozwolenie na to, aby ukazał się Chrystus. Wywyższenie Chrystusa jest wielką prawdą, którą objawić muszą wszyscy pracujący słowem i nauką. — [Manuscript 109, 1897](#).

W kwestii prawdy pracownicy powinni przedstawiać sprawiedliwość Chrystusa nie jako nowe światło, ale jako drogocenne światło, które na pewien czas lud utracił z pola widzenia. Mamy przyjąć Chrystusa jako naszego osobistego Zbawiciela, a On przypisuje nam sprawiedliwość Bożą w Chrystusie. Powtórzmy i uwydatnijmy tę prawdę, którą przedstawił Jan: „Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze”. [1 Jana 4,10](#).

W miłości Bożej zabrzmiał najwspanialszy ton cennej prawdy, a skarby łaski Chrystusa zostały szeroko objawione zborowi i światu... Cóż za miłość, cóż za wspaniała, niezgłębiona miłość kazała Chrystusowi umrzeć za nas, kiedy jeszcze byliśmy grzesznikami.

Jakąż stratę ponosi dusza, która rozumie przekonujące wymogi prawa, a której mimo to nie udaje się pojąć łaski Chrystusa, daleko bardziej obfitującej.

Prawdą jest, że gdy prawo Boże jest głoszone jako prawda, która jest w Jezusie, wtedy objawia ono miłość Bożą, ponieważ dar Chrystusa dla tego winnego świata musi być w dużej mierze przedstawiany w każdym kazaniu. Nic dziwnego, że serca nie zostały wzruszone przez prawdę, gdy była ona przedstawiana w zimny i pozbawiony życia sposób. Nic dziwnego, że wiara chwiała się na obietnicach Bożych, gdy kaznodzieje i pracownicy nie przedstawiali Jezusa w jego związku z prawem Bożym. Jak często zapewniali oni

lud, że „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?” [Rzymian 8,32](#).

Szatan bezwzględnie chce, aby ludzie nie dostrzegali miłości Bożej, która doprowadziła Ojca do tego, że oddał swego jednorodzonego Syna dla zbawienia zgubionej ludzkości, ponieważ to dobroć Boża prowadzi ludzi do skruchy. O, w jaki sposób uda nam się przedstawić światu głęboką, drogocenną miłość Bożą? Nie możemy osiągnąć tego w żaden inny sposób, jak tylko wykrzykując: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi”. [1 Jana 3,1](#). Powiedzmy grzesznikom: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. [Jana 1,29](#). Ukazując Jezusa jako przedstawiciela Ojca, będziemy mogli rozproszyć cień, rzucony przez szatana na naszą ścieżkę, abyśmy nie dostrzegali miłosierdzia i niewysłowionej miłości Bożej, objawionej w Jezusie Chrystusie. Spójrzcie na krzyż Kalwarii. Jest on niezmienną gwarancją bezgranicznej miłości, niezmiernego miłosierdzia Ojca niebieskiego. — [Manuscript 154, 1897](#).

Duch Święty

Chrystus, wielki nauczyciel, miał nieskończoną różnorodność tematów do wyboru, ale w największym stopniu eksponował kwestię daru Ducha Świętego. Jakże wielkie rzeczy przewidział dla kościoła z uwagi na ten dar. Mimo tego, jaki temat jest obecnie uwydatniany w mniejszym stopniu? Jaka obietnica jest w mniejszym stopniu wypełniona? Sporadycznie kazanie poświęcone jest Duchowi Świętemu, a potem temat ten jest pozostawiany w celu późniejszego rozważenia. — [Manuscript 20, 1891](#).

Uczcie kroków prowadzących do nawrócenia

Kaznodzieje powinni w bardziej prosty i jasny sposób przedstawiać prawdę, która jest w Jezusie. Powinni swymi własnymi umysłami pełniej pojąć wielki plan zbawienia. Wtedy dopiero będą mogli odciągnąć umysły słuchaczy od spraw ziemskich do spraw duchowych i wiecznych. Wielu jest takich, którzy chcą się dowiedzieć, co muszą uczynić, aby uzyskać zbawienie. Pragną jasnego i wyraźnego wyjaśnienia kroków wymaganych do nawrócenia i nie

[151] może być kazania, w którym by w jasny sposób nie wyjaśniono drogi, jaką grzesznicy mogą przyjść do Chrystusa i uzyskać zbawienie. Powinni oni wskazać im Chrystusa tak, jak to uczynił Jan i ze wzruszającą prostotą, z sercami płonącymi miłością Chrystusa, mówić: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. Trzeba silnie i żarliwie wzywać grzeszników do pokuty i nawrócenia.

Ci, którzy lekceważą tę część dzieła, muszą sami się nawrócić zanim ośmielą się przemawiać. Ci, których serca są pełne miłości Jezusa, drogocennych prawd jego Słowa, będą mogli czerpać ze skarbnicy domu Bożego rzeczy nowe i stare. Nie znajdą czasu na opowiadanie anegdot, nie będą dążyć wszystkimi siłami do tego, żeby być krasomówcami, wzbijającymi się tak wysoko, że nie mogą porwać za sobą ludu, ale prostym językiem, ze wzruszającą żarliwością będą przedstawiali prawdę, która jest w Jezusie. — [The Review and Herald, 22 luty 1887.](#)

Ożywienie dawnych prawd adwentowych

Kaznodzieje i lud mają do wykonania dzieło o świętym znaczeniu. Mają studiować historię sprawy i ludu Bożego. Mają nie zapominać wcześniejszego postępowania Boga z jego ludem. Mają ożywić i opowiedzieć te prawdy, które wydają się mało znaczące dla tych, którzy przez osobiste doświadczenie nie poznali mocy i światła jakie im towarzyszyło, gdy po raz pierwszy zostały dostrzeżone i zrozumiane. Prawdy te mają zostać przekazane światu w całej swojej pierwotnej świeżości i mocy. — [Manuscript 22, 1890.](#)

Służba aniołów

Dobrzy i źli aniołowie walczą o każdego człowieka. To sam człowiek określa, którzy aniołowie wygrają. Wzywam kaznodziejów Chrystusa, aby przedstawiali prawdę o służbie aniołów w wszystkim, którzy znajdują się w zasięgu ich głosu. Nie oddawajcie się dziwacznym spekulacjom. Napisane Słowo jest naszym jedynym zabezpieczeniem. Musimy modlić się tak jak Daniel, abyśmy mogli być chronieni przez niebiańskie umysły. — [Letter 201, 1899.](#)

Nasycone argumentami kazania

Wiele głoszonych kazań, nasyconych argumentami, rzadko kiedy zmiękcza i zdobywa dusze... Obowiązkiem każdego posłańca powinno być przedstawienie pełni Chrystusowej. Gdy wolny dar sprawiedliwości Chrystusowej nie jest przedstawiany, kazania stają się suche i pozbawione ducha, a trzoda nie jest nakarmiona. Paweł powiedział: „Mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywających słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc”. [1 Koryntian 2,4](#). W ewangelii jest szpik i tłuszcz. Jezus jest żywym ośrodkiem wszystkiego. Włączcie Chrystusa w każde kazanie. Niech uwydatniona będzie wysoka wartość, miłosierdzie i chwała Jezusa Chrystusa, ponieważ ukształtowany w duszy Chrystus jest nadzieją chwały. — [Letter 15, 1892](#).

[152]

Obecna prawda w cichości

Bądźcie uważnymi posłańcami. Niech nie zależy wam na tym, żeby słuchać i przyjmować nowe teorie, ponieważ często są one tego rodzaju, że nie powinny nigdy zostać przedstawione przed jakimkolwiek zgromadzeniem. Nie wypowiadajcie żadnych chełpliwych, wynoszących samych siebie słów. Niech Słowo Boże wychodzi z ust uświęconych przez prawdę. Każdy kaznodzieja ma głosić prawdę jaka jest w Jezusie. Powinien być pewien tego, co twierdzi i powinien radzić się Słowa Bożego pod kierownictwem Świętego Ducha Bożego. Krocźcie i pracujcie uważnie przed Bogiem, moi bracia, aby żadna dusza nie została wprowadzona w błąd przez wasz przykład. Byłoby lepiej dla was gdybyście się nigdy nie narodzili niż mielibyście jedną duszę zwieść na manowce.

Ci, którzy twierdzą, że są sługami Bożymi, muszą wykonać pilną pracę dla uzyskania tego życia, gdzie nie ma wstępu grzech, choroba i smutek. Muszą być w pogotowiu w czas dogodny i niedogodny.

Bóg woła o reformatorów, którzy z naszych mównic będą mówili mocne, podnoszące na duchu słowa. Gdy ludzie wypowiadają swoje własne słowa w swojej własnej mocy, zamiast głosić Słowo Boże w mocy Ducha, wtedy są zranieni i urażeni, gdy ich słowa nie są przyjmowane z entuzjazmem. To wtedy są nakłanianiani do tego, żeby wypowiadać słowa, które wzbudzą ducha goryczy i oporu w ich słuchaczach. Moi bracia — bądźcie roztropni. Takie słowa nie

powinny wychodzić z ust ambasadorów Chrystusa. Uświęcone usta będą wypowiadały słowa, prowadzące do reformy, ale nie wywołujące rozdrażnienia. Prawda ma być przedstawiana w cichości i miłości Chrystusowej. — [Letter 348, 1907.](#)

Fortele wroga

[153]

Mamy modlić się o boskie oświecenie, ale jednocześnie powinniśmy być ostrożni w przyjmowaniu wszystkiego, co nazywane jest nowym światłem. Musimy uważać, żeby pod przykrywką szukania nowej prawdy szatan nie odwrócił naszych umysłów od Chrystusa i szczególnych prawd na obecny czas. Pokazano mi, że fortelem wroga jest prowadzenie umysłów w kierunku uwydatniania jakiejś niejasnej lub nieistotnej kwestii, czegoś, co nie zostało w pełni objawione albo nie jest konieczne dla naszego zbawienia. Z kwestii tej czyni się zajmujący temat, „obecną prawdę”, podczas gdy wszelkie ich dochodzenia i przypuszczenia służą jedynie temu, żeby uczynić sprawy bardziej niejasnymi niż wcześniej i zamieszać umysły niektórych spośród tych, którzy powinni dążyć do jedności przez uświęcenie poprzez prawdę. — [Letter 7, 1891.](#)

Ludzkie przypuszczenia i domysły

Niech nikt nie przedstawia pięknych, naukowych sofistyk, żeby ukołysać lud Boży do snu. Nie ubierajcie uroczystej, świętej prawdy na obecny czas w jakąkolwiek niezwykłą szatę ludzkiej mądrości. Niech ci, którzy tak postępowali, zaprzestaną tego i wołają do Boga, aby uratował ich dusze od zwodniczych bajek.

To żywa energia Ducha Świętego poruszy serca, a nie przyjemne, zwodnicze teorie. Dziwaczne przedstawienia nie są chlebem życia, one nie mogą zbawić duszy od grzechu.

Chrystus został posłany z nieba, aby odkupić ludzkość. Nauczał doktryn, jakie dał mu Bóg, aby ich nauczał. Głoszone przez niego prawdy, znajdujące się w Starym i w Nowym Testamencie, mamy głosić dzisiaj jako słowo Boga żywego.

Niech ci, którzy pragną chleba życia udadzą się do Pisma Świętego, a nie do nauk ograniczonego, błędzącego człowieka. Dawajcie ludziom chleb życia, przyniesiony nam z nieba przez Chrystusa. Nie łączcie z waszym nauczaniem ludzkich przypuszczeń i domysłów.

Oby wszyscy mogli poznać, jak bardzo potrzebują spożywać ciało i pić krew Syna Bożego — czynić jego słowo częścią swego własnego życia. — [Manuscript 44, 1904](#).

Nasza wiara utwierdzona na prawdzie

Codziennie pragnę móc wykonać podwójny obowiązek. Błagałam Pana o siłę i mądrość do opublikowania pism świadków, którzy byli umocnieni w wierze i we wczesnej historii poselstwa. Po upływie czasu w 1844 r. otrzymali oni światło i kroczyli w świetle, a gdy przychodzili jacyś ludzie ze swoimi zadziwiającymi poselstwami, dotyczącymi różnych kwestii z Pisma Świętego, twierdząc, że mają nowe światło, to przez poruszenia Ducha Świętego otrzymywaliśmy świadectwa dotyczące właśnie tej sprawy, które odcinały wpływ takich poselstw, jak to, na przedstawienie którego starszy G. poświęcał swój czas. [Wzmianka ta odnosi się do nauk, dotyczących kwestii świątyni — różniących się od tej, jaką prezentowali adwentyści dnia siódmego przez lata — zaprzeczających wypełnieniu się proroctwa w 1844 r/i odrzucających służbę Chrystusa w czasie sądu śledczego. — Kompilatorzy.] Ten biedny człowiek działał zdecydowanie przeciwko prawdzie, którą potwierdził Duch Święty.

[154]

Gdy moc Boga poświadcza co jest prawdą, to prawda ta ma pozostać prawdą na zawsze. Żadne późniejsze przypuszczenia przeciwne światłu danemu przez Boga, nie powinny być brane pod uwagę. Ludzie powstaną z interpretacjami Pisma Świętego, które dla nich są prawdą, ale które prawdą nie są. Bóg dał nam prawdę na obecny czas jako fundament dla naszej wiary. On sam nauczył nas co jest prawdą. Powstanie jeden, a potem jeszcze inny z nowym światłem, zaprzeczającym wcześniejszemu, jakie Bóg dał przez objawienie swego Ducha Świętego. Nadal żyje kilka osób spośród tych, którzy przeszli przez doświadczenie uzyskane w czasie ustalania tej prawdy. Bóg łaskawie oszczędził ich życie, aby powtarzali i to powtarzali do końca swego życia, doświadczenie, przez które przeszli, tak jak czynił to apostoł Jan do samego końca swego życia. Nosiciele sztandarów, którzy ulegli śmierci, mają przemawiać poprzez wznowienia ich pism. Zostałam pouczona, że w ten sposób ich głosy mają być słyszane. Mają oni nieść swoje świadectwo o tym, co stanowi prawdę na obecny czas.

Mamy nie przyjmować słów tych, którzy przychodzą z poselstwem zaprzeczającym szczególnym kwestiom naszej wiary. Gromadzą oni razem mnóstwo fragmentów Pisma Świętego i jako dowód usypują z tego stos wokół swoich teorii, o jakich zapewniają. Działo się tak stale w ciągu minionych pięćdziesięciu lat. Podczas gdy Pismo Święte jest słowem Bożym i powinno być szanowane, to jego zastosowanie jest wielkim błędem, jeśli takie zastosowanie usuwa choć jeden filar z fundamentu, jaki Bóg podtrzymywał przez te pięćdziesiąt lat. Ten, kto dokonuje takiego zabiegu, nie wie nic o cudownym objawieniu Ducha Świętego, który dawał moc i siłę wcześniejszym poselstwom, docierającym do ludu Bożego.

Dowody starszego G. nie są wiarygodne. Gdyby zostały przyjęte, to zniszczyłyby wiarę ludu Bożego w prawdę, która uczyniła nas tym, czym jesteśmy.

[155] Musimy być zdecydowani wobec tych spraw, ponieważ kwestie, jakie stara się on udowodnić przy pomocy Pisma Świętego, nie są rozsądne. Nie dowodzą one, że minione doświadczenie ludu Bożego było błędem. Mieliśmy prawdę, byliśmy kierowani przez aniołów Bożych. To pod przewodnictwem Ducha Świętego dane zostało przedstawienie kwestii świątyni. Dla każdego elokwencją będzie zachowanie milczenia jeśli chodzi o elementy naszej wiary, w ustaleniu których nie odgrywali oni żadnej roli. Bóg nigdy nie zaprzecza samemu sobie. Dowody Pisma Świętego są źle stosowane, jeśli zmuszana się je do świadczenia o tym, co nie jest prawdą. Będą powstawały kolejne osoby i przynosiły rzekomo wielkie światło i będą wysuwały swoje twierdzenia. My jednak stoimy po stronie starych słupów granicznych. [Zacytowany fragment [1 Jana 1,1-10](#).]

Zostałam pouczona, żeby powiedzieć, że te słowa możemy zastosować jako odpowiednie na obecny czas, ponieważ nadeszła chwila, gdy grzech musi zostać nazwany swoim właściwym imieniem. W naszym dziele byliśmy powstrzymywani przez nienawróconych ludzi, którzy szukają swojej własnej chwały. Chcą, żeby myślano o nich jako o twórcach nowych teorii, które przedstawiają jako prawdę. Jednak jeśli te teorie zostaną przyjęte, wówczas doprowadzą do zaparcia się prawdy, którą przez minione pięćdziesiąt lat Bóg dawał swemu ludowi, potwierdzając ją przez objawienie Ducha Świętego. — [Letter 329, 1905](#).

Prawdy, które zostały objawione

„Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy”. Ucz się przyjmować prawdy objawione i posługiwać się nimi w taki sposób, aby były pokarmem dla trzody Bożej.

Spotkamy ludzi, którzy pozwalają swoim umysłom wkraczać w czcze spekulacje na temat rzeczy, o jakich Słowo Boże nic nie mówi. Bóg przemawia najprostszym językiem na każdy temat dotyczący zbawienia duszy. Pragnie też, abyśmy wystrzegali się wszelkich mrzonek i mówi: Idź i pracuj dzisiaj w mojej winnicy. Nadchodzi noc, kiedy nikt z ludzi nie będzie mógł już nic zdziałać. Odrzuć wszelkie czcze ciekawostki, czuwaj, pracuj i módl się. Studiuj prawdy objawione. Chrystus pragnie zburzyć wszelkie próżne pomysły i kieruje nas na pola dojrzałe do żniwa. Jeśli nie będziemy gorliwie pracować, wieczność przytłoczy nas ciężarem odpowiedzialności...

W czasach apostołów najgłupsze herezje przedstawiano jako prawdę. Historia powtarzała się i jeszcze się powtórzy. Zawsze będą tacy ludzie, którzy chociaż pozornie są sumienni, uchwycą się cienia, przedkładając go ponad istotę sprawy. Przyjmą błąd w miejsce prawdy, ponieważ błąd jest ubrany w nową szatę, która — jak sądzą — zakrywa coś wspaniałego. Jednak niech tylko powłoka zostanie usunięta, a okaże się nicość. — [The Review and Herald](#), 5 luty 1901.

[156]

Kwestie o wiecznej doniosłości

Uwydatniajcie te nauki, które uwydatniał Chrystus. Przedstawiajcie je ludziom tak, jak On je przedstawiał. Uwydatniajcie kwestie, które dotyczą naszego wiecznego dobra. Wszystko to, co wróg może obmyślić w celu odwrócenia umysłu od Słowa Bożego, wszystko to, co jest nowe i dziwne, co może on zapoczątkować, aby stworzyć rozmaitość zapatrywań, to wprowadzi jako coś niezwykle ważnego. Jednak rzeczy, których nie możemy wyraźnie zrozumieć, nie są nawet w jednej dziesiątej tak ważne, jak prawdy Słowna Bożego, które możemy wyraźnie zrozumieć i wprowadzić w nasze codzienne życie. Mamy uczyć ludzi nauk wprowadzonych przez

Chrystusa w jego nauczanie ze Starego Testamentu Pisma Świętego. Język boskiej prawdy jest niezmiernie prosty. — [Letter 16, 1903](#).

Kwestie zbytuczne dla wiary

Wiele omawianych kwestii jest czymś zbytuczny dla doskonałości wiary. Nie mamy czasu na ich studiowanie. Wiele rzeczy wykracza poza ograniczoną zdolność pojmowania. Istnieją prawdy, które trzeba przyjąć, a które nie leżą w zasięgu naszego rozumu i są dla nas nie do wyjaśnienia. Objawienie przedstawia je nam, aby zostały przyjęte bez zastrzeżeń jako słowo nieskończonego Boga. Chociaż każdy pomysłowy badacz ma odszukać prawdę jaka jest w Jezusie, to istnieją rzeczy, które dotąd nie zostały uproszczone, wypowiedzi, których ludzkie umysły nie mogą pojąć i dociec rozumowaniem, nie narażając się na dokonywanie ludzkich kalkulacji i wyjaśnień, jakie nie okażą się wonią życia ku życiu.

Jednak każda prawda, jaką koniecznie musimy wprowadzić w nasze praktyczne życie, jaka dotyczy zbawienia duszy, jest bardzo wyraźna i pewna. — [Letter 8, 1895](#).

Rozdział 20 — Nasz stosunek do sporu doktrynalnego

[157]

„Codzienna” z ósmego rozdziału księgi Daniela

Mam parę słów do powiedzenia moim braciom na wschodzie i zachodzie, północy i południu. Proszę, aby moje pisma nie były używane jako czołowy argument dla rozstrzygnięcia kwestii, na temat których obecnie toczy się tak wielki spór. Usilnie proszę starszych H., I., J. i innych naszych prowadzących braci, aby nie czynili żadnych nawiązań do moich pism dla poparcia swoich poglądów na temat „codziennej”.

Zostało mi pokazane, że nie jest to temat najwyższej wagi. Zostałam pouczona, że nasi bracia popełniają błąd, wyolbrzymiając wagę różnic w podtrzymywanych przez siebie poglądach. Nie mogę zgodzić się na to, aby jakiegokolwiek moje pisma miały być uważane za rozstrzygające w tej sprawie. Prawdziwe znaczenie „codziennej” ma nie być czynione kwestią probierczą.

Proszę zatem, aby moi usługujący bracia nie wykorzystywali moich pism w swoich dyskusjach odnośnie do tej sprawy [„codziennej”], ponieważ nie otrzymałam żadnych wskazówek w omawianej kwestii i nie widzę potrzeby tego sporu. W obecnych warunkach, odnośnie do tej sprawy, milczenie jest elokwencją.

Wróg naszego dzieła jest zadowolony, gdy temat mniejszej wagi może zostać użyty w celu odwrócenia umysłów naszych braci od wielkich kwestii, jakie powinny być sednem naszego poselstwa. Ze względu na to, że kwestia ta nie jest sprawą probierczą, błagam moich braci, aby nie pozwolili wrogowi triumfować przez to, że będzie ona traktowana jako taka.

Prawdziwe kwestie probiercze

[158]

Dziełem, jakie Pan dał nam na obecny czas, jest przedstawianie ludziom prawdziwego światła jeśli chodzi o probiercze kwestie

posłuszeństwa i zbawienia — przykazania Boże i świadectwo Jezusa Chrystusa.

W niektórych naszych ważnych książkach, drukowanych przez lata i przynoszących wielu ludziom poznanie prawdy, można znaleźć sprawy mniejszej wagi, wymagające starannego przestudiowania i poprawienia. Niech takie sprawy będą rozważone przez tych, którzy są formalnie wyznaczeni do tego, by mieli nadzór nad naszymi publikacjami. Niech ani ci bracia, ani nasi kolporterzy, ani nasi kaznodzieje nie wyolbrzymią tych kwestii w taki sposób, aby pomniejszyć wpływ tych dobrych, ratujących dusze książek. Gdybyśmy podjęli dzieło dyskredytowania naszej literatury, umieścilibyśmy broń w rękach tych, którzy odstąpili od wiary i wprowadzilibyśmy w zakłopotanie umysły tych, którzy niedawno przyjęli poselstwo. Im mniej robi się niepotrzebnie, aby zmienić nasze publikacje, tym lepiej.

W czasie nocy wydawało mi się, że powtarzałam moim braciom zajmującym odpowiedzialne stanowiska słowa zaczerpnięte z Pierwszego Listu Jana. [Zacytowano rozdział 1].

Codziennie nawrócenie

Nasi bracia powinni zrozumieć, że własne „ja” musi zostać upokorzone i poddane kontroli Ducha Świętego. Pan wzywa tych z nas, którzy posiadają wielkie światło, aby nawracali się codziennie. Tak brzmi poselstwo, które mam zanieść do naszych wydawców i przewodniczących wszystkich naszych konferencji. Musimy kroczyć w światłości, gdy mamy światłość, aby nie przyszła na nas ciemność.

Wszyscy prowadzeni przez Świętego Ducha Bożego będą mieli poselstwo na ten ostatni czas. Na swoim umyśle i sercu będą nosili ciężar dusz i będą zanosili niebiańskie poselstwo Chrystusa do tych, z którymi są związani. Ci, którzy w mowie postępują tak, jak postępowali poganie, nie mogą zostać wprowadzeni na niebiański dwór. Moi bracia, przyjmijcie światło, wykupując czas, bo dni są złe.

Szatan skrzętnie pracuje z tymi wszystkimi, którzy dadzą mu zachętę. Ci, którzy mają światło, ale odmawiają kroczenia w nim, zostaną wprowadzeni w zakłopotanie, dopóki ciemność nie przeniknie ich dusz i nie ukształtuje całego ich sposobu postępowania. Jednak

wie, będzie stawał się coraz jaśniejszy, w miarę jak będą postępowali na ścieżce prawdziwego posłuszeństwa. Wszystkie słuszne żądania Boże zostaną zaspokojone przez uświęcenie Ducha Świętego...

Wielkie przywileje i błogosławieństwa czekają na tych wszystkich, którzy ukorzą się i w pełni poświęcą swoje serca Bogu. Zostanie im dane wielkie światło. Gdy ludzie pragną zostać przemienionymi, wtedy będą ćwiczyli się w pobożności.

„A z jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską”. [Jana 1,16](#). „Dosyć masz, gdy masz łaskę moją. Albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości”. [2 Koryntian 12,9](#). Zbawiciel mówi: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,18-20](#).

Czy to bogactwo łaski i mocy do służby nadal nie będzie cieszyło się wśród nas uznaniem i będziemy się od niego odwracali bez upodobania czy ochoty? Pouczenie, jakie polecono mi obecnie przekazać naszemu ludowi jest takie samo jak to, które przekazywałam będąc w Waszyngtonie. Pan wzywa do osobistego wysiłku. Jedna osoba nie może wykonać dzieła innej osoby. Świeciło wielkie światło, ale nie zostało ono w pełni zrozumiane ani przyjęte.

Jeśli teraz nasi bracia w pełni poświęcą się Bogu, to On ich przyjmie. On da im doświadczyć przemiany umysłu, aby mogli być wonią życia ku życiu. Obudźcie się bracia i siostry, abyście mogli osiągnąć wasze wzniosłe powołanie przez Chrystusa Jezusa naszego Pana. — [Manuscript 11, 1910](#).

Nie kwestia probiercza

Do moich braci w kaznodziejstwie:

Drodzy współpracownicy:

Mam parę słów do powiedzenia... wszystkim tym, którzy aktywnie wysuwali swoje poglądy na temat znaczenia „codziennej” z 8 rozdziału Księgi Daniela. Sprawa ta ma nie być czyniona kwestią probierczą a poruszenie, wynikające z traktowania jej jako takiej, było wielce godne pożałowania. Doprowadziło to do zamętu, a umysły niektórych z naszych braci zostały odwrócone od głębokiego

namysłu, jakim powinno zostać obdarzone dzieło, które Pan polecił, że powinno zostać wykonane w obecnym czasie w naszych miastach. Przyniosło to zadowolenie wielkiemu wrogowi naszego dzieła.

Dane mi światło wskazuje, że nie powinno się czynić nic, aby zwiększyć poruszenie w tej sprawie. Niech nie będzie to wprowadzane w nasze rozmowy, ani uwydatniane jako sprawa wielkiej wagi. Jest przed nami wielkie dzieło i nie mamy nawet godziny do stracenia z niezmiernie ważnego dzieła, które jest do wykonania. Ograniczmy nasze publiczne wysiłki do prezentowania ważnych dziedzin prawdy, w których jesteśmy zjednoczeni i odnośnie do których mamy jasne światło.

Chciałabym zwrócić waszą uwagę na ostatnią modlitwę Chrystusa zapisaną w 17 rozdziale Ewangelii Jana. Jest wiele tematów, na które możemy przemawiać — święte, probiercze prawdy, piękne w swej prostocie. Te tematy możecie uwydatniać z wielką gorliwością. Jednak niech „codzienna” ani żaden inny temat, który wzbudziłby spór wśród braci, nie będzie wprowadzany w obecnym czasie, ponieważ spowoduje to opóźnienie i przeszkodzi temu dziełu, nad którym Pan chciałby, aby właśnie teraz koncentrowały się umysły naszych braci. Nie roztrząsajmy kwestii, odsłaniających wyraźną różnicę zdań, ale raczej wyciągajmy ze Słowa święte prawdy dotyczące wiążących wymagań prawa Bożego.

Nasi kaznodzieje powinni dążyć do tego, by najkorzystniej przedstawiać prawdę. Na tyle, na ile to możliwe, niech wszyscy mówią to samo. Niech przemówienia będą proste i mówiące o zasadniczych tematach, które można łatwo zrozumieć. Kiedy wszyscy nasi kaznodzieje widzą konieczność ukorzenia się, wtedy Pan może z nimi działać. Potrzebujemy obecnie ponownego nawrócenia się, aby aniołowie Boży mogli z nami współpracować, wywierając święte wrażenie na umysłach tych, dla których pracujemy.

Ciągnijcie za równe powrozy

Musimy złączyć się razem w więzach chrześcijańskiej jedności; wtedy nasze wysiłki nie będą daremne. Ciągnijcie za równe powrozy i niech nie będą wprowadzane żadne spory. Objawiajcie jednoczącą moc prawdy, a to wywrze potężny wpływ na ludzkich umysłach. W jedności tkwi siła.

Nie ma czasu na uwydatnianie nieważnych kwestii spornych. Jeśli niektóre osoby, nieposiadające silnej, żywej więzi z Mistrzem, objawiają światu swój niski poziom chrześcijańskiego doświadczenia, to wrogowie prawdy, którzy dokładnie nas obserwują, maksymalnie to wykorzystają i nasze dzieło dozna przeszkody. Niech wszyscy kultywują łagodność i uczą się lekcji od tego, który jest cichy i pokornego serca. [161]

Temat „codziennej” nie powinien wywoływać takich poruszeń jakie wywołał. Na skutek sposobu, w jaki temat ten był traktowany przez ludzi znajdujących się po obu stronach kwestii, powstał spór i doprowadziło to do zamieszania... Chociaż obecny stan różnicy zdań dotyczących tego tematu utrzymuje się, niech nie będzie on czyniony widocznym. Niech wszelki spór ustanie. W takim czasie milczenie jest elokwencją.

Obowiązkiem sług Bożych w obecnym czasie jest głoszenie Słowa w miastach. Chrystus przyszedł z niebiańskich dworów na tę ziemię, aby zbawić dusze, a my, jako jałmużnicy jego łaski, musimy przekazywać wiedzę o jego zbawiającej prawdzie mieszkańcom wielkich miast. — [Letter 62, 1910](#).

[162] **Rozdział 21 — Dziwaczne lub oparte na domysłach nauki**

Żadnego kompromisu

Muszę nieść zdecydowane poselstwo do naszych braci. Niech nie będzie żadnego kompromisu ze złem. Siniąło stawiajcie czoło powstającym, niebezpiecznym wpływom. Nie bójcie się skutków wywołanych przez opieranie się siłom wroga.

W obecnych dniach naucza się wielu zwiedzeń, podając je za prawdę. Niektórzy z naszych braci nauczali poglądów, jakich nie możemy popierać. Wprowadzane są dziwaczne pojęcia, naciągane i osobliwe interpretacje Pisma Świętego. Niektóre z tych nauk mogą teraz wydawać się jedynie krztą i odrobiną, jednak urosną i staną się siłami dla niedoświadczonych.

Mamy do wykonania zdecydowane dzieło. Niech wróg nie skłoni nas do zejścia z drogi głoszenia wyraźnej prawdy na obecny czas i zwrócenia uwagi na dziwaczne poglądy.

Jeśli indywidualnie nie będziemy koncentrować uwagi na rozpoznawanie działania Ducha Świętego, to z pewnością potkniemy się i wpadniemy w szatańskie pułapki niewiary. Wzywam naszych braci, aby czuwali jako wierni pasterze i opiekunowie nad niedoświadczonymi, którzy wystawieni są na podstępny zwodniczych wpływów. Nieustannie uważajcie na skały i ruchome piaski, grożące zniszczeniem wiary w poselstwa, dane nam przez Boga na obecny czas. Opiekujcie się duszami jako ci, którzy muszą zdać rachunek...

Musimy codziennie badać Pismo Święte, abyśmy mogli poznać drogę Pańską i abyśmy nie zostali zwiedzeni przez religijne błędy. Świat jest pełen fałszywych teorii i zwodniczych, spirytystycznych poglądów, zmierzających do zniszczenia jasnej, duchowej wnikliwości i do odprowadzenia od prawdy i świętości. Szczególnie w obecnym czasie musimy zważać na ostrzeżenie: „Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowy”. [Efezjan 5,6](#).

[163] Musimy być ostrożni, żebyśmy nie interpretowali błędnie Pisma Świętego. Wyraźne nauki Słowa Bożego nie powinny być do tego

stopnia uduchawiane, by prowadziły do zniknięcia rzeczywistości z pola widzenia. Nie naginajcie znaczenia zdań zapisanych w Biblii, starając się wydobyć coś dziwnego, żeby zaspokoić wyobraźnię. Bierzcie Pismo Święte tak, jak ono brzmi. Unikajcie jałowych spekulacji, dotyczących życia w królestwie niebios. — [Manuscript 30, 1904](#).

Kwestia życia i śmierci

Przychodzą do mnie listy z pytaniami dotyczącymi nauczania pewnych osób, które mówią, że nic co posiada życie nie powinno być zabijane, nawet owady, choćby były najbardziej dokuczliwe czy przykre. Czy to możliwe, że ktoś mógłby twierdzić, że Bóg dał mu takie poselstwo, aby przekazał je ludowi? Pan nigdy nie dał żadnej ludzkiej istocie takiego poselstwa. Bóg nikomu nie powiedział, że grzechem jest zabijanie owadów, które burzą nasz spokój i odpoczynek. W całym swoim nauczaniu Chrystus nie przekazał tego rodzaju poselstwa, a jego uczniowie mają uczyć jedynie tego, co On im nakazał.

Są osoby, które zawsze starają się zaangażować w dyskusje. Jest to istotą ich religii. Są przepelnieni pragnieniem przedstawienia czegoś nowego i dziwnego. Roztrząsają sprawy najmniejszej wagi, wykazując się w tym swoimi ostrymi, przydatnymi w sporach talentami.

Czcze bajki wprowadzane są w ważne prawdy, a przez niektórych są one nawet wysuwane jako probiercze. W ten sposób wywoływany jest spór, a umysły odwracane są od obecnej prawdy. Szatan wie, że jeśli uda mu się zaabsorbować mężczyzn i kobiety błahymi szczegółami, to większe kwestie pozostaną niezauważone. On dostarczy mnóstwo materiału do wiadomości tych, którzy chcą myśleć nad błahymi, nieważnymi tematami. Umysły faryzeuszy pochłonięte były kwestiami nie mającymi znaczenia. Pomijali milczeniem drogocenne prawdy Słowa Bożego, by omawiać tradycyjną naukę przekazywaną z pokolenia w pokolenie, która w żaden sposób nie dotyczyła ich zbawienia. I tak jest też dzisiaj, podczas gdy drogocenne chwile przechodzą do wieczności, wielkie kwestie zbawienia są pomijane milczeniem z powodu czczych bajek.

[164]

Chciałabym powiedzieć do moich braci i sióstr: Trzymajcie się ściśle pouczenia znajdującego się w Słowie Bożym. Zastanawiajcie się nad głębokimi prawdami Pisma Świętego. Tylko w ten sposób możecie stać się jednością w Chrystusie. Nie macie czasu na angażowanie się w spory dotyczące zabijania owadów. Jezus nie nałożył na was tego ciężaru. „Cóż plewie do ziarna?”. [Jeremiasza 23,28](#). Te uboczne, pojawiające się sprawy, są jak siano, drewno i ściern w porównaniu z prawdą na ostatnie dni. Ci, którzy zostawiają wielkie prawdy Słowa Bożego po to, żeby mówić o takich sprawach, nie głoszą ewangelii. Zajmują się często sofistyką, wprowadzaną przez wroga w celu odwrócenia umysłu od prawd, jakie dotyczą ich wiecznego dobra. Nie mają żadnego słowa od Chrystusa na potwierdzenie swoich przypuszczeń.

Nie poświęcajcie czasu na omawianie takich spraw. Jeśli macie jakieś wątpliwości co do tego, czego powinniście nauczać, jakieś wątpliwości co do tematów, na które powinniście kłaść nacisk, to sięgnijcie bezpośrednio do wypowiedzi Wielkiego Nauczyciela i podążajcie za jego pouczeniami...

Nie pozwólcie, by cokolwiek odciągnęło waszą uwagę od pytania: „Co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego?”. [Łukasza 10,25](#). Jest to sprawa życia i śmierci, którą każdy z nas musi rozstrzygnąć na wieki. Niech umysł będzie obciążony doniosłością uroczystej, posiadanej przez nas prawdy. Ci, którzy pozwalają umysłowi błądzić w poszukiwaniu bezwartościowych, nieważnych teorii, muszą się nawrócić...

Błędne teorie, które nie mają żadnego świadectwa ze Słowa Bożego, będą wkraczały z prawej i lewej strony, a ludziom słabego charakteru będą jawiły się jako prawda, która czyni człowieka mądrym. Są one jednak nicością. Mimo to wielu członków kościoła tak bardzo zadowalało się bezwartościowym pokarmem, że ich religia cierpi na niestrawność. Dlaczego mężczyźni i kobiety będą umniejszali swoje doświadczenie przez gromadzenie czczych bajek i przedstawianie ich jako spraw godnych uwagi? Lud Boży nie ma czasu na to, aby roztrząsać niejasne, błahe kwestie, które nie mają żadnego związku z Bożymi wymaganiami.

Bóg pragnie, aby mężczyźni i kobiety myśleli trzeźwo i otwarcie. Mają wspinać się na coraz wyższy stopień, górujący nad coraz szerszym horyzontem. Patrząc na Jezusa, mają zostać przemienieni

na jego obraz. Mają poświęcać czas na poszukiwanie głębokich, wiecznych prawd nieba. Wtedy w ich religijnym doświadczeniu nie będzie niczego błahego. Studiując wielkie prawdy Słowa Bożego, ostaną się, oglądając tego, który jest niewidzialny. Widzą, że najbardziej podnoszące na duchu, uszlachetniające prawdy to te, które są najbliższe związane ze źródłem wszelkiej prawdy. Gdy uczą się o nim, ich pobudki i wzajemne zrozumienie stają się mocne i stałe; ponieważ wrażenia wywierane przez Wszechmądrygo są solidne i trwałe. Dawana przez Chrystusa woda żywota nie jest podobna do powierzchniowego źródła, które szemrze przez krótki czas, a potem wysycha. Woda żywota wytryskuje ku żywotowi wiecznemu.

[165]

Podążajmy za objawioną wolą Bożą. Wtedy poznamy, że przyjmowane przez nas światło pochodzi z boskiego źródła wszelkiego prawdziwego światła. Współpracujący z Chrystusem znajdują się na bezpiecznym gruncie. Bóg obficie ich błogosławi, gdy poświęcają swoje siły w pracy dla ratowania świata przed zepsuciem. Chrystus jest naszym przykładem. Oglądając go mamy zostać przemienieni na jego obraz, z chwały w chwałę, z charakteru w charakter. Takie jest nasze dzieło. Niech nam Bóg pomoże właściwie reprezentować Zbawiciela przed światem. — [The Review and Herald, 13 sierpień 1901.](#)

Przypuszczenia dotyczące przyszłego życia

Niektórzy wyrażają przekonanie, jakoby na nowej ziemi miały być zawierane małżeństwa i rodzić się dzieci; ale ci, którzy wierzą Pismu Świętemu, nie mogą zaakceptować takich doktryn. Nauka, że dzieci będą się rodzić na nowej ziemi, nie jest częścią „słowa proroczego jeszcze bardziej potwierdzonego”. [2 Piotra 1,19](#). Słowa Chrystusa są zbyt jasne, aby można je było źle zrozumieć.

Powinny one na zawsze rozstrzygnąć kwestię małżeństw i narodzin na nowej ziemi. Ani ci, którzy zostaną wzbudzeni z martwych, ani ci, którzy zostaną przemienieni nie oglądając śmierci, nie będą się żenili ani za mąż wydawali. Będą jak aniołowie Boży, członkami królewskiej rodziny.

Chciałabym powiedzieć do tych, którzy mają poglądy przeciwne do tego jasnego oświadczenia Chrystusa: W takich sprawach milczenie jest elokwencją. Zuchwałością jest snucie przypuszczeń i

teorii, dotyczących spraw nie objawionych przez Boga w jego Słowie. Nie powinniśmy wydawać się w spekulacje, dotyczące naszego przyszłego stanu.

Do moich usługujących braci chciałabym powiedzieć: „Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny”. [2 Tymoteusza 4,2](#). Nie wkładajcie w fundament drewna, siana i ścierniska — waszych własnych domysłów i spekulacji, które nikomu nie mogą przynieść pożytku.

[166] Chrystus nie zataił żadnych prawd istotnych dla naszego zbawienia. Rzeczy objawione należą do nas i do naszych dzieci, lecz nie możemy pozwolić na to, żeby nasza wyobraźnia formułowała doktryny dotyczące spraw, jakie nie zostały objawione.

Pan zapewnił wszystko dla naszego szczęścia w przyszłym życiu, ale nie przekazał żadnego objawienia, dotyczącego tych planów i nie możemy snuć domysłów na ten temat. Nie możemy też mierzyć warunków przyszłego życia warunkami obecnego życia.

Sprawy o zasadniczym znaczeniu zostały jasno objawione w Słowie Bożym. Tematy te są godne naszego najgłębszego namysłu. Jednak nie możemy badać spraw, co do których Bóg zachował milczenie. Niektórzy wysunęli domysły, że odkupieni nie będą mieli siwych włosów. Wysuwane były też inne głupie przypuszczenia, tak jakby te sprawy miały duże znaczenie. Oby Bóg pomógł swemu ludowi myśleć racjonalnie. Gdy pojawiają się pytania dotyczące tego, czego nie jesteśmy pewni, powinniśmy zapytać: „Co mówi Pismo?”

Niech ci, którzy pragną czegoś nowego, szukają nowości życia wynikającej z nowonarodzenia. Niech oczyszczą swe dusze przez posłuszeństwo prawdzie i postępują zgodnie z pouczeniem, jakie Chrystus dał uczonemu w zakonie, który zapytał, co ma czynić, aby dostąpić żywota wiecznego.

„Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego... Czyń to, a będziesz żył”. [Łukasza 10,27-28](#). Wszyscy, którzy dostosują swoje życie do jasnych wymagań Słowa Bożego dostąpią żywota wiecznego. — [Manuscript 28, 1904](#).

Tematy trudne do zrozumienia

W tym dziele istnieje niebezpieczeństwo przedstawiania ludowi teorii, które chociaż mogą być całkowicie prawdziwe, wywołają spory i nie zaprowadzą ludzi na wielką wieczerzę dla nich przygotowaną. Chcemy, aby ukształtowana wewnątrz miłość Boża ujarzmiła i złagodziła naszą ludzką naturę i doprowadziła nas do zgodności z jego świętym charakterem. Wtedy będziemy głosić ludowi niezgłębione bogactwa Chrystusa w całej ich obfitości. Zaproszenie zostało wystosowane przez samego Chrystusa i dziełem wszystkich jego naśladowców jest zwracanie uwagi na zastawiony pożywieniem stół, który został udostępniony wszystkim. Niech zatem tematy trudne do zrozumienia nie zajmują pierwszego miejsca. Chrystus wzywa ludzi na ucztę i niech przyjdą wszyscy, którzy pragną. — [Letter 89, 1898](#).

Sto czterdzieści cztery tysiące

[167]

Chrystus mówi, że znajdują się w kościele ludzie przedstawiający bajki i przypuszczenia, podczas gdy Bóg dał wielkie, podnoszące, uszlachetniające prawdy, które zawsze powinny być zachowywane w skarbnicy umysłu. Gdy ludzie podnoszą tę teorię i tamtą teorię, gdy są ciekawi poznania czegoś, co nie koniecznie muszą poznać, to Bóg ich nie prowadzi. Nie jest jego zamierzeniem, aby jego lud miał przedstawiać coś, czego trzeba się domyślać, co nie jest nauczane przez Słowo. Nie jest jego wolą, by wdawano się w spory, dotyczące kwestii, które nie pomogą im duchowo, takie jak ta: Kto będzie należeć do stu czterdziestu czterech tysięcy? Ci, którzy są wybranymi Bożymi bez wątpienia wkrótce się o tym dowiedzą.

Moi bracia i siostry, doceniajcie i studiujcie prawdy dane przez Boga wam i waszym dzieciom. Nie poświęcajcie waszego czasu, starając się poznać to, co nie będzie duchową pomocą. „Co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego?” [Łukasza 10,25](#). Jest to bardzo ważne pytanie i została na nie wyraźnie udzielona odpowiedź. „Co napisano w zakonie? Jak czytasz?” [Łukasza 10,26](#). — [Manuscript 26, 1901](#).

Chrystus wzywa do jedności

Członkowie naszego kościoła widzą, że wśród przywódców istnieją różnice zdań i sami wdają się w spory dotyczące tematów,

będących przedmiotem dyskusji. Chrystus wzywa do jedności. Jednak nie wzywa nas do tego, abyśmy jednoczyli się w złych praktykach. Bóg niebios nakreśla wyraźny kontrast pomiędzy czystą, podnoszącą, uszlachetniającą prawdą, a fałszywymi, wprowadzającymi w błąd doktrynami. Nazywa grzech i brak skruchy właściwym imieniem. Nie upiększa złego postępowania warstwą niezmieszanej zaprawy. Namawiam naszych braci, aby zjednoczyli się na prawdziwej, biblijnej podstawie. — [Manuscript 10, 1905](#).

Żadnej walki o panowanie

Gdy pracownicy będą mieć zamieszkującego w ich duszach Chrystusa, gdy wszelkie samolubstwo zostanie uśmiercone, gdy nie będzie żadnej rywalizacji, żadnego dążenia do wywyższenia siebie, gdy zapanuje jedność, gdy każdy podda się uświęceniu, aby wzajemna miłość mogła być widziana i odczuwana, wówczas na pewno spłyną na nich strumienie łaski Ducha Świętego, tak jak pewne jest to, że Boża obietnica nie zawiedzie ani o jotę czy kreskę. [168] Jeśli jednak praca innych jest lekceważona, aby pracownicy mogli wykazać swoją własną wyższość, dowodzą, że ich własna praca nie nosi pieczęci, jaką powinna posiadać. Bóg nie może ich błogosławić. — [Manuscript 24, 1896](#).

Rozdział 22 — Niebezpieczeństwo skrajnych poglądów

[169]

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 101\(nr 4\).](#)]

St. Helena, California

19 maj 1890

Drogi bracie K:

Spodziewałam się, że wcześniej się z tobą zobaczę i porozmawiamy albo do ciebie napiszę; ale nie byłam w stanie zrobić żadnej z tych rzeczy ani nie jestem w stanie zrobić tego obecnie; jednak odczuwam głębokie zainteresowanie tobą i nie chcę, żebyś został oddzielony od dzieła. Nie mam siły na to, żeby dobrze poradzić sobie w rozmowie z tobą; twój umysł jest tak bystry, a twój język tak biegły, że obawiam się, że bardzo bym się zmęczyła i że to, co mogłabym powiedzieć nie pozostałoby wyraźne w twoim umyśle.

Widzę niebezpieczeństwo, w jakim się znajdujesz; możesz z łatwością wyrazić myśli słowami. Przedstawiasz sprawy w mocnym świetle, a twój język nie jest ostrożny. Twoje poglądy w pewnych kwestiach są wyrażone w taki sposób, iż twoi bracia obawiają się ciebie. Tak być nie powinno. Nie powinieneś starać się o to, żeby odbiegać tak daleko od swoich braci jak tylko możesz, sprawiając, że będzie się wydawało, że nie macie podobnych zapatrywań.

Pokazano mi, że twój wpływ na rzecz dobra jest w dużym stopniu umniejszany, gdyż uważasz, że twoim obowiązkiem jest wyrażać poglądy w pewnych kwestiach, których sam w pełni nie rozumiesz i przy wszelkich twoich staraniach nie możesz sprawić, że inni je zrozumieją. Pokazano mi, że niepotrzebnie uważasz za konieczne akcentowanie tych kwestii. Niektóre z twoich poglądów są prawidłowe, inne są niewłaściwe i błędne.

Gdybyś kładł nacisk na takie tematy, jak gotowość Chrystusa do wybaczenia grzechów, do przyjęcia grzesznika, do ratowania tego, co zostało zgubione, tematy wzbudzające nadzieję i odwagę, wówczas byłbyś błogosławieństwem. Kiedy jednak starasz się być oryginalny i zajmujesz się tak skrajnymi poglądami, a w przedstawianiu ich

[170]

używasz tak mocnego języka, to istnieje niebezpieczeństwo wyrażenia wielkiej szkody. Niektórzy mogą zrozumieć twoją myśl i będzie się wydawało, że odnieśli korzyść, ale kiedy będą kuszeni i zostaną pokonani, stracą odwagę, aby bojować dobry bój wiary.

Gdybyś kładł mniejszy nacisk na te poglądy, które wydają ci się tak ważne i gdybyś pohamował swoje przesadne wyrażenia, ty sam miałbyś więcej wiary. Widziałam, że twój umysł był czasami wytracony z równowagi przez to, że bardzo mocno starałeś się wystudiować i wyjaśnić tajemnicę pobożności, która po twoich studiach i wyjaśnieniach była tak samo wielką tajemnicą jak przed nimi.

Różne doświadczenia nawrócenia

Prowadź ludzi do tego, aby patrzyli na Jezusa jako ich jedyną nadzieję i pomocnika; zostaw Panu miejsce, aby działał na umysł, przemawiał do duszy i wywierał wrażenie na zdolność pojmowania. Nie jest rzeczą konieczną, abyś znał i podawał innym dokładne wyjaśnienie, tego co stanowi nowe serce lub stanu, jaki mogą i muszą osiągnąć, tak żeby nigdy nie zgrzeszyli. Nie masz takiego dzieła do wykonania.

Nie wszyscy mają takie samo usposobienie. Nie wszystkie nawrócenia są jednakowe. Jezus wywiera wpływ na serce i grzesznik rodzi się na nowo do nowego życia. Często gdy dusze były pociągane do Chrystusa nie dochodziło do gwałtownego przekonania, nie było żadnego rozdarcia duszy, żadnego skruszonego przerażenia. Spojrzeli na wywyższonego Zbawiciela i żyli. Ujrzeni potrzebę duszy, ujrzeni, że w Zbawicielu jest wystarczające bogactwo i zrozumieli jego wymagania, usłyszeli jego głos mówiący: „Pójdź za mną”, i wstali i poszli za nim. Takie nawrócenie było prawdziwe, a religijne życie było tak samo stanowcze, jak życie tych, którzy doznali całej udręki gwałtownej reakcji.

Nasi kaznodzieje muszą przestać kłaść nacisk na swoje szczególne poglądy, kierując się nastawieniem: „Musisz patrzeć na tę kwestię tak samo jak ja albo nie będziesz zbawiony”. Precz z takim egoizmem. Wielkim dziełem jakie musi zostać wykonane w każdym przypadku jest zdobywanie dusz dla Chrystusa. Ludzie muszą ujrzeć Jezusa na krzyżu, muszą patrzeć i żyć. Nie muszą karmić się twoimi poglądami, ale ciałem i krwią Syna Bożego. On mówi:

„Ciało moje jest prawdziwym pokarmem”. [Jana 6,55](#). „Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”. [Jana 6,63](#).

Zostaw Chrystusowi pole do działania

Dusza przyjmująca Jezusa powierza się pod opiekę Wielkiego Lekarza i niech ludzie będą ostrożni, w jaki sposób wchodzi między pacjenta a Lekarza, który rozpoznaje wszystkie potrzeby duszy. Chrystus, lekarz duszy, rozumie jej wady i jej choroby, i wie jak ją uleczyć dzięki swej własnej krwi. To, czego brakuje duszy, On może najlepiej uzupełnić. Jednak ludzie są tak nadgorliwi, chcą tak wiele zrobić, że za daleko się posuwają w tej sprawie, nie zostawiając Chrystusowi pola do działania.

Niezależnie od tego, jakie modelowanie i kształtowanie musi zostać dokonane w duszy, Chrystus może zrobić to najlepiej. Przekonanie może nie być głębokie, jednak jeśli grzesznik przychodzi do Chrystusa, widząc go na krzyżu, sprawiedliwego umierającego za niesprawiedliwych, to ten widok rozbija każdą przeszkodę. Chrystus podjął się dzieła zbawienia wszystkich, którzy ufają mu w celu zbawienia. Widzi krzywdy, jakie muszą zostać naprawione, zło, jakie musi zostać poskromione. Przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło. Powiedział: „Tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz”. [Jana 6,37](#).

Przez dobroć i miłosierdzie Chrystusa grzesznik ma zostać przywrócony Bożej łasce. Bóg w Chrystusie codziennie błaga ludzi, aby pojednali się z Bogiem. Z wyciągniętymi ramionami jest gotów przyjąć i przywitać nie tylko grzesznika, ale i marnotrawnego syna. Jego miłość okazywana aż do śmierci, objawiona na Kalwarii, jest dla grzesznika zapewnieniem przyjęcia, pokoju i miłości. Nauczaj tych rzeczy w najprostszej formie, aby zaciemniona przez grzech dusza mogła ujrzeć światło lśniące z krzyża Kalwarii.

Szatan działa na wiele sposobów, aby właśnie ci ludzie, którzy powinni głosić poselstwo, zostali zajęci subtelnymi teoriami, które sprawiają, że będą wydawały się tak ważne i znaczące, iż wypełnią cały umysł i podczas gdy ludzie ci myślą, że robią wspaniałe postępy w doświadczeniu, ubóstwiają kilka poglądów, a ich wpływ zostaje narazony na szwank i tylko w niewielkim stopniu kieruje w stronę Pana.

[172] Niech każdy kaznodzieja dołoży gorliwych starań, aby ustalić czym jest zamysł Chrystusowy. Jeśli twój umysł nie zostanie lepiej zrównoważony odnośnie do pewnych rzeczy, to twój sposób postępowania oddzieli cię od dzieła i nie będziesz wiedział o co się potkniesz. Będziesz wysuwał poglądy, których lepiej by było gdybyś nigdy nie zapoczątkował.

Są tacy, którzy wybierają ze Słowa Bożego, a także ze Świadectw, oderwane akapity lub zdania, które mogą zostać zinterpretowane w taki sposób, aby pasowały do ich poglądów i kładą na nie nacisk, i umacniają się na swoich stanowiskach, podczas gdy Bóg ich nie prowadzi. Znajdujesz się w takim niebezpieczeństwie.

Wybierzesz fragmenty ze Świadectw, mówiące o końcu czasu próby, o przesiewie wśród ludu Bożego, a będziesz mówił o wyłonieniu się z tego innego ludu, czystsze, bardziej świętego, który dopiero powstanie. To wszystko bardzo podoba się wrogowi. Nie powinniśmy niepotrzebnie obierać takiego sposobu postępowania, który doprowadzi do różnicy poglądów lub wywoła niezgodę. Nie powinniśmy powodować wrażenia, że jeśli nasze szczególne poglądy nie mają zwolenników, to dlatego, że kaznodziejom brakuje zrozumienia i wiary i kroczą w ciemności.

Twój umysł znajdował się w nienaturalnym napięciu przez długi czas. Masz wiele prawdy, cennej prawdy, ale jest ona pomieszana z przypuszczeniami. Twoje skrajne poglądy i mocny język często niweczą skutek twoich największych wysiłków. Gdyby więcej ludzi przyjęło poglądy, które przedkładasz, głosisz i zgodnie z którymi postępujesz, to zobaczylibyśmy jedną z największych fanatycznych ekscytacji, jakich kiedykolwiek byliśmy świadkami wśród adwentyistów dnia siódmego. Tego właśnie chce szatan.

Zostaw tajemnice w spokoju

W naukach Chrystusa jest pod dostatkiem tematów, na jakie możesz mówić. A tajemnice, których nie możesz zrozumieć czy wyjaśnić ani ty, ani twoi słuchacze, niech lepiej będą zostawione w spokoju. Daj miejsce Panu Jezusowi Chrystusowi, aby On sam nauczał; niech On przez wpływ swego Ducha otwiera zrozumienie cudownego planu zbawienia.

Czas ucisku nadchodzi na lud Boży, ale nie powinniśmy ciągle o tym przypominać ludziom i kierować nimi tak, żeby mieli czas ucisku z wyprzedzeniem. Musi nastąpić przesiew wśród ludu Bożego, ale nie jest to prawda na nasz czas, która ma być zaniesiona do zborów...

Kaznodzieje nie powinni uważać, że mają jakieś cudowne, postępowe poglądy, a jeśli wszyscy ich nie przyjmą, to zostaną odsiani i powstanie jakiś lud, by iść naprzód i wzwyż do zwycięstwa. Niektórzy spośród tych, którzy odmawiają posłuszeństwa właśnie tym [173] zasadom poselstwa, jakie Bóg zesłał na ten czas, przedstawiają właśnie takie przypadki jak twój. Wskazują twoje skrajne poglądy i nauki jako usprawiedliwienie swojego lekceważenia dla przyjęcia poselstw Pana.

Cel szatana zostaje osiągnięty tak samo pewnie wtedy, gdy ludzie wybiegają przed Chrystusa i wykonują dzieło, którego On nigdy nie powierzył w ich ręce, jak wtedy, gdy pozostają w stanie laodycejskim, letni, uważający, że są bogaci i wzbogacili się i niczego nie potrzebują. Te dwie grupy są takimi samymi kamieniami potknięcia.

Niektórzy gorliwcy, mający na celu dążenie ze wszystkich sił do oryginalności, popełnili wielki błąd, starając się dostarczyć ludowi czegoś zaskakującego, cudownego i czarującego, czegoś, czego jak sądzą inni nie rozumieją, lecz oni sami nie wiedzą o czym mówią. Snują domysły na temat Słowa Bożego, wysuwając poglądy nie będące najmniejszą pomocą ani dla nich samych, ani dla zborów. Na razie mogą pobudzać wyobraźnię, ale nastąpi reakcja i właśnie te poglądy staną się przeszkodą. Wiara jest wprawiana w zakłopotanie przez mrzonki, a ich poglądy mogą przychylnie usposobić umysł do skierowania się w złą stronę.

Niech jasne, proste wypowiedzi Słowa Bożego będą pokarmem dla umysłu; to snucie domysłów na temat poglądów, jakie nie są w nim wyraźnie przedstawione, jest niebezpiecznym zajęciem.

Z natury jesteś wojowniczy. Niewiele przejmujesz się tym, czy zgadzasz się ze swoimi braćmi czy nie. Chciałbyś wejść w dyskusję, chciałbyś walczyć o swoje szczególne poglądy, ale powinieneś odłożyć to na bok, ponieważ nie rozwija to chrześcijańskich łask. Pracuj ze wszystkich swoich sił, aby wypełnić modlitwę Chrystusa, aby jego uczniowie byli jedno, tak jak On jest jedno z Ojcem.

Ani jedna dusza spośród nas nie jest bezpieczna, o ile nie uczymy się Jezusa codziennie, jego cichości, jego pokory serca. Gdy udajesz się na jakieś miejsce, by pracować, nie bądź dyktatorski, nie bądź surowy, nie bądź nieprzyjazny. Głoś miłość Chrystusa, a to wyruszy i ujarzmi serca. Staraj się być jednej myśli i jednego zdania, przybliżając się w zgodzie z twoimi braćmi, i mów to samo.

[174]

Nie mów o podziałach

To mówienie o podziałach, dlatego że nie wszyscy mają takie same poglądy, jak te przedstawiające się twojemu umysłowi, nie jest dziełem Bożym, ale dziełem wroga. Mów o prostych prawdach, co do których możecie się zgodzić. Mów o jedności, nie stawaj się ograniczony i zarozumiały, niech twój umysł się poszerzy.

Chrystus nie waży charakteru na wadze ludzkiego osądu. Mówi: „A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę”. [Jana 12,32](#). Każda dusza, która odpowie na to pociągnięcie odwróci się od nieprawości. Chrystus jest w stanie zbawić całkowicie wszystkich, którzy do niego przychodzą. Ten, kto przychodzi do Jezusa stawia swe stopy na drabinie sięgającej z ziemi do nieba. Nauczaj tego piórem i głosem, że Bóg jest ponad tą drabiną; jasne promienie jego chwały oświecają każdy szczebel tej drabiny. On łaskawie spogląda na wszystkich, którzy z trudem wspinają się w górę, aby móc zesłać im pomoc, boską pomoc, gdy ręka wydaje się rozluźniać, a stopa wydaje się drżeć. Tak, mów o tym, mów o tym w słowach, które wzruszą serce, że wszyscy, którzy wytrwale będą wspinali się po tej drabinie, uzyskają wstęp do wiecznego królestwa naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa; ci, którzy wierzą w Chrystusa nigdy nie zginą ani nikt nie wyrwie ich z jego ręki.

Mów ludziom jasnym, napawającym nadzieją językiem, w jaki sposób mogą uniknąć dziedzictwa wstydu, będącego naszym zasłużonym działem. Jednak przez wzgląd na Chrystusa nie przedstawiaj im poglądów, które ich zniechęcą, które sprawią, że droga do nieba będzie wydawała się bardzo trudna. Zachowaj wszystkie te naciągane poglądy dla siebie.

Podczas gdy musimy często uświadamiać umysłowi fakt, że chrześcijańskie życie jest życiem walki, że musimy czuwać, modlić się i trudzić, że duszy grozi niebezpieczeństwo związane z chwilo-

wym nawet osłabieniem duchowej czujności, to myślą przewodnią ma być pełnia zbawienia zaoferowanego nam przez Jezusa, który umiłował nas i oddał samego siebie, abyśmy nie zginęli, ale mieli żywot wieczny.

Dzień po dniu możemy kroczyć z Bogiem, dzień po dniu, idąc naprzód ku poznaniu Pana, wchodząc do najświętszego przez krew Jezusa, trzymając nadziei przed nami wystawionej. Jeśli osiągniemy niebo, to musi się to stać przez związanie duszy z Pośrednikiem, przez stanie się uczestnikami boskiej natury. Opierając się na Chrystusie, mając swoje życie ukryte wraz z Chrystusem w Bogu i prowadzone przez jego Ducha, masz prawdziwą wiarę.

[175]

Wierząc w pełni w skuteczność jego pojednawczej ofiary, będziemy współpracownikami Bożymi. Pokładając ufność w jego zasługach, mamy sprawować nasze własne zbawienie z bojaźnią i z drżeniem; gdyż to Bóg sprawia w nas zarówno chcenie jak i wykonanie według upodobania swego. Trzymając się zawsze Chrystusa mamy przychodzić coraz bliżej do Boga. Jezus pragnie, abyśmy zawsze kładli na to nacisk. Nie pobudzaj swojego wojowniczego ducha; mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, dająca się łatwo ubłagać, pełna miłosierdzia i dobrych owoców...

Bądź w zgodzie z twoimi braćmi

Nie myśl, że musisz kłaść nacisk na każdy pogląd, który przyjmie twoja wyobraźnia. Jezus powiedział do swoich uczniów: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. [Jana 16,12](#). O ileż bardziej my, którzy nieustannie jesteśmy narażeni na zbłądzenie, powinniśmy wystrzegać się przekonywania innych do tego, czego nie są gotowi przyjąć. Patrząc nieustannie na Jezusa, pohamuj swoje mocne, przesadne wyrażenia. Wprawdzie powinienes być ostrożny co do swoich słów i poglądów, jednak nie jest rzeczą konieczną, żeby twoja praca całkowicie ustała. Staraj się być w zgodzie z twoimi braćmi, a będziesz miał mnóstwo do zrobienia w winnicy Pańskiej. Wywyższaj jednak Chrystusa, a nie swoje poglądy i zapatrywania. Załóż zbroję i dotrzyj kroków Bożym pracownikom, ramię w ramię; zaciągnij się do walki przeciwko wrogowi. Ukryj się w Jezusie. Kładź nacisk na proste nauki Chrystusa, karm

trzodę Bożą, a uspokoisz się, zostaniesz wzmocniony i utwierdzony, będziesz pracował ku zbudowaniu innych w najświętszej wierze.

Jeśli różnisz się od braci zrozumieniem łaski Chrystusa i działania jego Ducha, nie powinienes kłaść nacisku na te różnice. Patrzysz na tę sprawę z jednego punktu widzenia; ktoś inny, równie mocno poświęcony Bogu, patrzy na tą samą kwestię z innego punktu widzenia i mówi o rzeczach, które wywierają najgłębsze wrażenie na jego umyśle; inny patrząc z jeszcze innego punktu widzenia, przedstawia inny aspekt; i jakże nierozsądnie jest wdawać się w spór co do tych kwestii, gdy tak naprawdę nie ma się o co spierać. Niech Bóg działa na umysł i wywiera wrażenie na serce.

[176] Pan nieustannie pracuje nad umożliwieniem zrozumienia, pobudzeniem zdolności postrzegania, żeby człowiek mógł pojąć właściwe znaczenie grzechu i dalekosiężnych wymagań prawa Bożego. Nie nawrócony człowiek uważa Boga za niekochającego, surowego, a nawet mściwego; jego obecność jest uważana za stałe ograniczenie, jego charakter za będący wyrazem słów: „Nie będziesz”. Służenie mu jest uważane za pełne mroku i surowych wymagań. Jednak gdy widzimy Jezusa na krzyżu, jako dar Boga złożony dlatego, że kocha On człowieka, wtedy oczy zostają otwarte i dostrzegamy sprawę w nowym świetle. Bóg został objawiony w Chrystusie nie jako surowy sędzia, mściwy tyran, ale jako miłosierny i kochający Ojciec.

Gdy widzimy Jezusa umierającego na krzyżu dla zbawienia zgubionego człowieka, serce odbija echem słowa Jana: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi (...) Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał”. [1 Jana 3,1](#). Nic w bardziej zdecydowany sposób nie odróżnia chrześcijanina od człowieka światowego, jak zdanie jakie ma on o Bogu.

Niektórzy pracownicy sprawy Bożej za bardzo byli gotowi cisnąć potępienia przeciwko grzesznikowi; łaska i miłość Ojca w oddaniu swego syna na śmierć za grzeszną rasę została umieszczona w cieniu. Nauczyciel potrzebuje łaski Chrystusa w swej własnej duszy, aby przedstawić grzesznikowi jakim Bóg jest naprawdę — ojciec oczekujący z tęskną miłością, by przyjąć powracającego marnotrawnego syna; ojciec, który nie zasypuje go gniewnymi oskarżeniami, ale przygotowuje ucztę radości, aby powitać jego powrót. [Sofoniasza 3,14-17](#).

O, żebyśmy tak wszyscy mogli nauczyć się drogi Pana w zdobywaniu dusz dla Chrystusa! Powinniśmy nauczyć się i nauczać drogocennych lekcji w świetle, jakie lśni od ofiary na krzyżu Kalwarii. Jest tylko jedna droga, która wiedzie od ruiny i nieustannie wspina się wzwyż — wiara cały czas sięgająca poza ciemność w kierunku światła, dopóki nie spocznie u tronu Boga. Wszyscy, którzy nauczyli się tej lekcji, przyjęli światło, jakie dotarło do ich umysłu. Dla nich, ta wznosząca się w górę droga nie jest ciemnym, niepewnym przejściem; nie jest to droga ograniczonych umysłów ani ścieżka wycięta ludzką pomysłowością, ścieżka, na której od każdego podróżującego pobierana jest opłata.

Nie możesz uzyskać wstępu przez pokutę ani jakiegokolwiek możliwej do spełnienia uczynki. Nie, sam Bóg ma zaszczyt zapewnienia drogi, a jest ona tak zupełna, tak doskonała, że człowiek nie może nic dodać do jej doskonałości przez jakiegokolwiek własne uczynki. Jest ona wystarczająco szeroka, aby przyjąć największego grzesznika, gdy ten pokutuje i jest tak wąska, tak święta, wzniesiona tak wysoko, że grzech nie ma tam wstępu. [177]

Gdy Bóg widziany jest takim, jakim jest, błogosławiona prawda lśni nowym i jaśniejszym światłem. To, co wprawiało umysł w zakłopotanie, zostaje rozjaśnione jasnymi promieniami Słońca Sprawiedliwości. A mimo to jest wiele rzeczy, których nie zrozumiemy; mamy jednak błogosławione zapewnienie, że to, czego nie poznamy teraz, poznamy w przyszłym życiu. — [Letter 15a, 1890](#).

[178]

Rozdział 23 — Wystrzegajcie się jakiegokolwiek wyznaczania czasu

„Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile”

[Kazanie wygłoszone w Lansing, Michigan, 5 września 1891 r.]

„Po swojej męce objawił się jako żyjący i dał liczne tego dowody, ukazując się im przez czterdzieści dni i mówiąc o Królestwie Bożym. A spożywając z nimi posiłek, nakazał im: Nie oddalajcie się z Jerozolimy, lecz oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie; Jan bowiem chrzczył wodą, ale wy po niewielu dniach będziecie ochrzczeni Duchem Świętym. Gdy oni tedy się zeszli, pytali go, mówiąc: Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraelowi? Rzekł do nich: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił”. [Dzieje Apostolskie 1,3-7](#).

Uczniowie pragnęli poznać dokładny czas objawienia się królestwa Bożego, ale Jezus powiedział im, że nie mogą poznać czasów i chwil, ponieważ Ojciec ich nie objawił. Zrozumienie tego, kiedy przywrócone zostanie królestwo Boże nie było dla nich rzeczą najważniejszą, jaką mieli poznać. Mieli naśladować Mistrza, modlić się, czekać, czuwać i pracować. Mieli przedstawiać światu charakter Chrystusa. To, co było istotne dla pomyślności chrześcijańskiego doświadczenia w dniach uczniów, jest konieczne także w naszych dniach. „Rzekł do nich: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił, ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was”. A gdy Duch Święty zstąpi na nich, co mieli robić? „I będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”. [Dzieje Apostolskie 1,7-8](#).

[179]

Wykorzystujcie obecne możliwości

Jest to dzieło, w które my także mamy się zaangażować. Zamiast żyć w oczekiwaniu jakichś szczególnych chwil ekscytacji, mamy mądrze wykorzystywać obecne możliwości, robiąc to, co musimy zrobić, aby dusze mogły być zbawione. Zamiast wyczerpywać siły

naszego umysłu na domysły dotyczące czasów i chwil, które Pan umieścił w swojej mocy i zataił przed ludźmi, mamy poddać się kontroli Ducha Świętego, by wykonywać obecne obowiązki, dawać duszom ginącym z braku prawdy chleb życia nieskażony ludzkimi opiniami.

Szatan zawsze chętnie napełnia umysł teoriami i kalkulacjami, odwracającymi ludzi od obecnej prawdy i wykluczającymi ich z głoszenia światu poselstwa trzeciego anioła. Zawsze tak było, ponieważ nasz Zbawiciel często musiał z wyrzutem mówić do tych, którzy pozwalali sobie na domysły i zawsze dociekali tych rzeczy, których Pan nie objawił. Jezus przyszedł na ziemię, aby udzielić ludziom ważnej prawdy i pragnie, by ich umysły stały się przejęte koniecznością przyjęcia i przestrzegania jego zasad i pouczeń, wypełniania ich obecnego obowiązku, a udzielane przez niego pouczenia były tego rodzaju, że udzielały wiedzy dla natychmiastowego i codziennego zastosowania.

Jezus powiedział: „To jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”. [Jana 17,3](#). Wszystko, co zostało uczynione i powiedziane miało na względzie ten jeden cel — zachwycić ich umysły prawdą, aby mogli osiągnąć żywot wieczny. Jezus nie przyszedł po to, aby zdumiewać ludzi wielką zapowiedzią jakiegoś szczególnego czasu, kiedy będzie miało miejsce pewne wielkie wydarzenie, ale przyszedł, aby pouczać i zbawić zgubionych. Nie przyszedł, aby wzbudzać i zaspokajać ciekawość, wiedział bowiem, że zwiększyłoby to tylko pragnienie tego, co ciekawe i zdumiewające. Jego celem było udzielenie wiedzy, dzięki której ludzie mogliby wzrastać w duchowej sile i czynić postępy na drodze posłuszeństwa i prawdziwej świętości. Dawał On jedynie takie pouczenia, jakie mogą zostać przeznaczone dla potrzeb ich codziennego życia, jedynie takie prawdy, jakie mogą być przekazane innym z takim samym przeznaczeniem.

Nie objawiał ludziom niczego nowego, ale otwierał ich umysłom prawdy przez długi czas przesłonięte albo źle umiejscowione wskutek fałszywego nauczania kapłanów i nauczycieli. Jezus ponownie umieścił klejnoty boskiej prawdy w ich właściwym miejscu w porządku, w jakim zostały one dane patriarchom i prorokom. A gdy dał im te drogocenne pouczenia, obiecał, że udzieli im Ducha

Świętego, dzięki któremu wszystko co im powiedział, miało zostać im przypomniane.

Ciągle istnieje niebezpieczeństwo wynoszenia się ponad prostotę ewangelii. Wielu posiada głębokie pragnienie zaskoczenia świata czymś oryginalnym, co podniosłoby ludzi do stanu duchowego uniesienia i zmieniłoby obecny rodzaj doświadczenia. Z pewnością istnieje wielka potrzeba zmiany obecnego rodzaju doświadczenia, ponieważ świętość obecnej prawdy nie jest rozumiana tak, jak powinna być rozumiana, lecz zmiana jakiej potrzebujemy to zmiana serca i może ona zostać uzyskana jedynie przez indywidualne szukanie u Boga jego błogosławieństwa, przez błaganie go o moc, przez żarliwą modlitwę, aby jego łaska mogła spływać na nas i aby nasze charaktery mogły zostać przemienione. Takiej zmiany dzisiaj potrzebujemy i dla osiągnięcia takiego doświadczenia powinniśmy wykazywać wytrwałość oraz objawiać płynącą z serca gorliwość. Z prawdziwą szczerością powinniśmy pytać: „Co mam czynić, abym był zbawiony?” Powinniśmy wiedzieć dokładnie, jakie kroki podejmujemy w kierunku nieba.

Ostrzegani co do wyznaczania czasu

Chrystus dał swoim uczniom prawdy, których szerokość, głębokość i wartość mało cenili, czy nawet pojmowali, i taki sam stan istnieje i dzisiaj wśród ludu Bożego. Nam także nie udało się zrozumieć wielkości, dostrzec piękna prawdy, którą Bóg dzisiaj nam powierzył. Gdybyśmy robili postępy w duchowej wiedzy, zobaczylibyśmy, że prawda rozwija się i rozrasta w dziedzinach, o jakich nigdy nie marzyliśmy, ale nigdy nie rozwinie się w jakiejkolwiek dziedzinie, prowadzącej nas do przypuszczenia, że możemy poznać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił. Wielokrotnie byłam ostrzegana co do wyznaczania czasu. Nigdy ponownie nie będzie poselstwa dla ludu Bożego, które byłoby oparte o czas. Nie jest nam dane poznać określony czas zarówno wylania Ducha Świętego, jak i przyjścia Chrystusa.

Zanim przyjechałam na to spotkanie, przeszukiwałam moje pisma, żeby zobaczyć, co powinnam zabrać ze sobą do Australii i znalazłam kopertę, na której było napisane: „Świadectwo dane 21

czerwca 1851 r. co do wyznaczania czasu. Starannie zachować”. Otworzyłam ją i oto co znalazłam. Czytamy w nim:

„Kopia widzenia Pańskiego danego siostrze White 21 czerwca 1851 r. w Camden, N. Y. Pan pokazał mi, że poselstwo musi posuwać się naprzód i że nie może ono być wiązane z jakimś czasem, ponieważ czas nigdy ponownie nie będzie próbą. Widziałam, że niektórzy popadali w fałszywe podniecenie wywołane głoszeniem określonego czasu. Widziałam, że poselstwo trzeciego anioła może stać na swoim własnym fundamencie i nie potrzebuje czasu, by je wzmacniał, że pójdzie ono naprzód z wielką mocą, wykona swoje dzieło i będzie skrócone w sprawiedliwości.

[181]

Widziałam, że niektórzy robili wszystko, żeby nagiąć do tego przyszłą jesień; to znaczy dokonywali swoich kalkulacji i rozporządzali swoim mieniem, nawiązując do tego czasu. Widziałam, że było to złe z następującego powodu: zamiast przychodzić do Boga codziennie i żarliwie pragnąć poznać swój obecny obowiązek, osoby te wybiegają wzrokiem w przyszłość i dokonują swoich kalkulacji, jakby wiedziały, że dzieło zakończy się tej jesieni, nie pytając Boga codziennie o swoje obowiązki.” — E. G. White.

„Skopiewane w Milton, 29 czerwca 1851 r., A. A. G.”

Na ten dokument natrafiłam w ostatni poniedziałek, przeglądając moje pisma, a oto następny, który został napisany na temat człowieka, który wyznaczał czas w 1884 r. i na wszystkie strony rozsyłał swoje argumenty, aby udowodnić własne teorie. Sprawozdanie o jego dokonaniach zostało mi dostarczone na spotkaniu namiotowym w Jackson [Michigan] i powiedziałam ludowi, że nie muszą zważać na teorie tego człowieka, ponieważ przepowiedziane wydarzenie nie nastąpi. Bóg ustanowił w mocy swojej czasy i chwile. A dlaczego Bóg nie udzielił nam tej wiedzy? — Dlatego, że gdyby to zrobił, nie zrobilibyśmy z niej właściwego użytku. Wiedza ta spowodowałaby wśród naszego ludu wielkie opóźnienie w Bożym dziele przygotowania ludu do ostania się w mającym nastąpić wielkim dniu. Nie mamy żyć w podnieceniu wywołanym czasem. Nie mamy być pochłonięci domysłami dotyczącymi czasów i chwil, których Bóg nie objawił. Jezus powiedział do swoich uczniów, aby „czekali”, jednak nie na jakiś określony czas. Jego naśladowcy mają być na stanowisku tych, którzy słuchają rozkazów swojego kapitana; mają czuwać, czekać, modlić się i pracować w miarę jak zbliżają się do przyjścia

Pana, jednak nikt nie będzie w stanie przewidzieć dokładnie, kiedy ten czas nadejdzie, ponieważ „o tym dniu i godzinie nikt nie wie”. Nie będziecie w stanie powiedzieć, że przyjdzie On za rok, dwa czy pięć lat, nie macie też odkładać jego przyjścia stwierdzając, że może to nie nastąpić nawet za dziesięć czy dwadzieścia lat.

[182]

Niech lampy będą dobrze przygotowane i zapalone

Obowiązkiem ludu Bożego jest posiadanie dobrze przygotowanych i palących się lamp, bycie ludźmi oczekującymi na oblubieńca, gdy ten powróci z wesela. Nie macie ani chwili do stracenia przez zaniedbywanie wielkiego zbawienia, jakie zostało wam zapewnione. Czas próby dla dusz zbliża się do końca. Z dnia na dzień los ludzi zostaje przypieczętowany i nie wiemy jak szybko wielu, nawet spośród tego zgromadzenia, zamknie oczy snem śmierci i zostanie zabranych do grobu. Powinniśmy teraz rozważyć, że nasze życie szybko przemija, że nie jesteśmy bezpieczni ani przez chwilę, o ile nasze życie nie jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. Naszym obowiązkiem nie jest oczekiwanie w przyszłości jakiegoś szczególnego czasu, gdy pewne wyjątkowe dzieło zostanie dla nas dokonane, ale kroczenie naprzód w naszej pracy ostrzegania świata, mamy bowiem być świadkami Chrystusa aż do krańców świata.

Wszędzie wokół nas są młodzi, niezauważający, nienawróceni i co dla nich robimy? Rodzice, czy w zapale waszej pierwszej miłości szukacie nawrócenia waszych dzieci, czy jesteście pochłonięci sprawami tego życia w takim stopniu, że nie podejmujecie gorliwych wysiłków, żeby być współpracownikami Bożymi? Czy cenicie sobie pracę i misję Ducha Świętego? Czy zdajecie sobie sprawę, że za jego pośrednictwem możemy dotrzeć do dusz tych, którzy są wokół nas? Czy gdy zakończy się to spotkanie, odjedziecie stąd i zapomnicie skierowane do was żarliwe apele? Czy poselstwa ostrzeżenia zostaną zlekceważone, a zasłyszana prawda wycieknie z waszych serc jak woda wycieka z rozbitego naczynia?

Apostoł mówi: „Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie zboczyli z drogi. Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było nienaruszalne, a wszelkie przestępstwo i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną odpłatą, to jakże my ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy tak wiel-

kie zbawienie? Najpierw było ono zwiastowane przez Pana, potem potwierdzone nam przez tych, którzy słyszeli, a Bóg poręczył je również znakami i cudami, i różnorodnymi niezwykłymi czynami oraz darami Ducha Świętego według swojej woli”. [Hebrajczyków 2,1-4](#).

Poselstwo trzeciego anioła wzrasta do głośnego wołania i nie możecie pozwolić sobie na zaniedbanie obecnego obowiązku, a mimo to przyjmowanie poglądu, że w jakimś przyszłym czasie staniecie się odbiorcami wielkiego błogosławieństwa, gdy bez jakiegokolwiek wysiłku z waszej strony będzie miało miejsce wspaniałe ożywienie.

Dzisiaj macie oddać się Bogu, aby mógł On uczynić was naczyniami ku czci i zdatnymi do jego służby. Dzisiaj masz oddać się Bogu, abyś mógł zostać opróżnionym z własnego „ja”, opróżnionym z zawiści, zazdrości, złej podejrzliwości, sporów, wszystkiego, co będzie hańbiące dla Boga. Dzisiaj twoje naczynie ma zostać oczyszczone, aby mogło być gotowe na przyjęcie niebiańskiej rosy, gotowe na przyjęcie strumieni późnego deszczu, ponieważ późny deszcz spadnie i błogosławieństwo Boże wypełni każdą duszę, która oczyściła się z wszelkiego skalania. Dzisiaj naszym zadaniem jest poddać dusze Chrystusowi, byśmy mogli być gotowi w dniu ochłody od oblicza Pana — gotowi na chrzest Duchem Świętym. — [The Review and Herald, 22 marzec 1892](#).

[183]

Czas nie został objawiony

Bóg nie objawił nam czasu, kiedy to poselstwo się zakończy albo kiedy zakończy się czas próby. To, co zostało nam objawione, powinniśmy przyjąć, my i nasze dzieci, ale nie starajmy się dochodzić tego, co jest tajemnicą w radzie Wszechmogącego. Naszym obowiązkiem jest czuwać, pracować i czekać, pracować w każdej chwili dla dusz ludzi, którzy niemal giną. Mamy nieustannie, wytrwale kroczyć śladami Jezusa, pracując według jego zasad, rozdysponowując jego dary jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej. Szatan będzie gotowy dać każdemu, kto nie uczy się codziennie od Jezusa, szczególnie stworzone przez siebie poselstwo, żeby sprawić, aby cudowna prawda na obecny czas okazała się nieskuteczną.

Nadeszły do mnie listy z pytaniem, czy otrzymałam jakieś szczególne światło odnośnie do zakończenia czasu próby; odpowiedzia-

łam, że mam jedynie poselstwo, iż teraz jest czas, by pracować, dopóki trwa dzień, ponieważ nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Teraz, właśnie teraz, jest nasz czas czuwania, pracy i oczekiwania. Słowo Pańskie objawia ten fakt, że koniec wszystkich rzeczy jest bliski, a jego świadectwo mówi w najbardziej zdecydowany sposób, że rzeczą konieczną jest, aby prawda była zaszczepiona w sercu każdej duszy, tak aby kontrolowała ona życie i uświęcała charakter.

[184] Duch Pański pracuje nad tym, aby zapieczętować prawdę natchnionego Słowa w każdej duszy, aby podający się za naśladowców Chrystusa, posiadli świętą, uświęconą radość, jakiej będą w stanie udzielić innym. Teraz, właśnie teraz, gdy trwa dzień, mamy dogodny czas do pracy. Nikomu jednak nie kazano badać Pismo Święte po to, aby ustalić, jeśli tylko to możliwe, kiedy zakończy się czas próby. Bóg nie ma takiego poselstwa dla jakichkolwiek śmiertelnych ust. On nie chce, żeby śmiertelny język ogłaszał to, co ukrył On w swojej tajnej radzie. — [The Review and Herald, 9 październik 1894.](#)

Czuwajcie i módlcie się

Nie mam nic do powiedzenia na temat ściśle określonego czasu, kiedy nastąpi wylanie Ducha Świętego — gdy potężny anioł zstąpi z nieba i połączy się z trzecim aniołem w ostatnim etapie dzieła dla tego świata; moje poselstwo jest takie, że nasze jedyne bezpieczeństwo leży w ciągłej gotowości na niebiańską ochłodę, zachowywaniu naszych lamp przygotowanych i płonących. Chrystus powiedział nam, abyśmy czuwali, „gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o takiej godzinie, której się nie spodziewacie”. [Łukasza 12,40](#). Dane nam przez naszego Odkupiciela polecenie brzmi: „Czuwajcie i módlcie się”. Dzień po dniu mamy szukać oświecenia Ducha Bożego, aby mogło ono spełnić swoją funkcję w duszy i charakterze. O, jak wiele czasu zostało zmarnowane przez zwracanie uwagi na rzeczy błahe. Pokutujcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, gdy nadejdą czasy ochłody od oblicza Pańskiego. — [The Review and Herald, 29 marzec 1892.](#)

[Latem 1904 r. w krytycznym punkcie kryzysu dotyczącego opublikowania przez dra J.H. Kellogga teorii panteistycznych i w czasie, gdy popierał on błędną politykę odnoszącą się do zarządzania naszym dziełem misyjnym, głos Ellen G. White rozbrzmiewał kilkoma ostrzeżeniami, które zostały zebrane i „wydane dla autorki” w sześćdziesięciostronicowej broszurze „Szczególne świadectwa”, seria B, nr 2, zatytułowanej „Świadectwa dla zboru zawierające listy do lekarzy i kaznodziejów przekazujących poselstwa ostrzeżenia oraz słowa porady i upomnienia dotyczące naszej obecnej sytuacji”, W dwóch z tych wiadomości odwołuje się ona do „Alfy i Omegi”. Poniżej znajdują się te dwa oświadczenia zaczerpnięte w całości z tej broszury. Dalsze rady odnoszące się do panteizmu można znaleźć w „Świadectwach”, tom 8, str. 255-318 i „Śladami Wielkiego Lekarza”, str. 427-438. Aby zapoznać się z tłem doświadczenia związanego z panteizmem — patrz A. G. Daniells „The Abiding Gift of Prophecy”, str 330-342 oraz L. H. Christian „The Fruitage of Spiritual Gifts”, str 277-296. — Kompilatorzy.]

Nauczajcie Słowa

Waszyngton, D. C.

24 lipiec 1904

Do naszych czołowych lekarzy:

Drodzy współpracownicy:

Obudziłam się o godzinie jedenastej. Przesuwające się przede mną obrazy są tak żywe, że nie mogę spać. Doszło mnie słowo Pana, że zdecydowane dzieło jest do wykonania w ostrzeganiu naszych misjonarzy medycznych przed otaczającymi ich niebezpieczeństwami i zagrożeniami.

Pan wzywa tych, którzy związani są z naszymi sanatoriami, aby osiągnęli wyższy standard. Żadne kłamstwo nie wywodzi się z prawdy. Jeśli podążamy za sprytnie wymyślonymi bajkami, jed-

[186] noczymy się z wrogimi siłami przeciwko Bogu i Chrystusowi. Bóg wzywa tych, którzy nosili jarzmo ludzkiego wytworu, aby złamali to jarzmo i nie byli dłużej niewolnikami ludzi.

Walka trwa. Szatan i jego aniołowie działają z całą zwodniczością niesprawiedliwości. Są niestrudzeni w swoich wysiłkach odciągnięcia dusz od prawdy, od sprawiedliwości, aby rozprzestrzenić upadek w całym wszechświecie. Działają ze zdumiewającą pracowitością, by dostarczyć mnóstwo zwiedzeń, aby wziąć dusze do niewoli. Ich wysiłki nie ustają. Wróg stale dąży do tego, aby doprowadzić dusze do niewierności i sceptycyzmu. Chciałby pozbyć się Boga i Chrystusa, który stał się ciałem i zamieszkał pośród nas, aby nauczyć nas, że w posłuszeństwie wobec woli Bożej możemy być zwycięzcami nad grzechem.

Nękanie każdą formą zła

Każda forma zła czeka tylko na sposobność, aby nas nękać. Pochlebstwo, łapówki, prowokacje, obietnice wspaniałego wywyższenia będą najbardziej gorliwie stosowane.

Co robią słudzy Boży, aby wznieść barierę przeciwko temu złu ze słów „Tak mówi Pan”? Przedstawiciele wroga nieustannie pracują, aby wziąć górę nad prawdą. Gdzie są wierni stróżowie Pańskich stad? Gdzie są jego strażnicy? Czy stoją na wysokiej wieży przekazując sygnał zagrożenia, czy też pozwalają na to, żeby niebezpieczeństwo przeszło niezauważone? Gdzie są misjonarze medyczni? Czy są współpracownikami Chrystusa, noszącymi jego jarzmo, czy też noszą jarzmo ludzkiego wytworu?

Szatan i jego aniołowie podejmują każdy wysiłek, aby uzyskać kontrolę nad umysłami, aby ludzie mogli zostać zachwiani przez fałsz i przyjemne bajki. Czy nasi lekarze podnoszą sygnał zagrożenia? Czy mężowie, którzy zostali umieszczeni na widocznych stanowiskach w naszych sanatoriach podnoszą sygnał zagrożenia? Czy też wielu strażników śpi, podczas gdy złośliwe języki i przenikliwe umysły, wyostrzone długim ćwiczeniem się w uchylaniu prawdy, nieustannie działają, by wprowadzić zamieszanie i wykonać plany wzniecone przez wroga?

Proszę, przeczytajcie napomnienie Pawła zawarte w liście do Kolosan. Mówi on o swoim gorącym pragnieniu, aby serca wierzą-

cych mogły być „spojone miłością, a to ku wszelkiemu bogactwu zupełnego i pewnego wyrozumienia, ku poznaniu tajemnicy Boga i Ojca i Chrystusa, w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności”. [Kolosan 2,2-3 \(BG\)](#). „A to mówię,” oświadczył, [187] „aby was nikt nie zwodził rzekomo słusznymi wywodami... Jak więc przyjeśliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie, wkorzeni weni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie; gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości”. [Kolosan 2,4-9](#).

Czy ludzie w naszych instytucjach zachowają milczenie, pozwalając na to, aby podstępne błędy były publikowane na zgubę dusz? Zapatrywania wrogą rozchodzą się wszędzie. Nasiona niezgody, niewiary i niewierności rozsiewane są na wszystkie strony. Czy nasi misjonarze medyczni nie wzniosą żadnej bariery przed tym złem? Czy nie jest to czas, abyśmy zapytali samych siebie: Czy pozwolimy wrogowi, aby doprowadził nas do porzucenia dzieła głoszenia prawdy? Czy pozwolimy mu, by powstrzymał nas przed tym, abyśmy byli kanałami, przez które błogosławieństwa ewangelii spłyną na świat, jak strumień życia? Niech powstanie teraz każdy człowiek i działa na tyle, na ile ma możliwość. Niech wypowiada słowa w każdy czas, dogodny czy niedogodny, i niech u Chrystusa szuka zachęty i siły do czynienia dobra.

Zagrożenia nieustannie wzrastają

Spotykające nas zagrożenia nieustannie nasilają się. Najwyższa pora, abyśmy włożyli całą zbroję Bożą i gorliwie działali, by powstrzymać szatana przed zyskaniem jakiegokolwiek dalszej przewagi. Przewyższający nas siłą aniołowie Boży czekają, aż wezwiemy ich na pomoc, aby nasza wiara nie została przyćmiona gwałtownością walki. Potrzebna jest teraz odnowiona siła. Wymagane jest czujne działanie. Obojętność i opieszałość doprowadzi do utraty osobistej religii i nieba.

W tym czasie ma zostać przekazane poselstwo do Laodycei, aby obudzić śpiący kościół. Niech myśl o tym, że czas jest krótki pobudza was do gorliwego, niestrudzonego wysiłku. Pamiętajcie,

że szatan zstąpił z wielką mocą, aby działać z całą zwodniczością niesprawiedliwości w tych, którzy giną.

[188] Przez całe lata nasi lekarze byli uczeni myślenia, że nie mogą dawać wyrazu zapatrywaniom, które różnią się od zapatrywań ich kierownika. [Odniesiono się tułaj do dra J. H. Kellogga, który przez wiele lat był kierownikiem sanatorium w Battle Creek. — Kompilatorzy.] O, żeby złamali oni to jarzmo! O, żeby nazwali grzech jego właściwym imieniem! Wtedy nie byłiby uznawani na niebiańskich dworach za mężów, którzy chociaż ponoszą wielką odpowiedzialność, nie mówili prawdy potępiającej to, co było nieposłuszeństwem względem Słowa Bożego.

Lekarze, czy prowadziliście sprawę Mistrza, gdy słuchaliście dziwaczkich i spirytystycznych interpretacji Pisma Świętego, interpretacji podkopujących fundamenty naszej wiary, i byliście cicho? Bóg mówi: „Toteż i Ja nie będę już z wami, jeśli nie obudzicie się i nie staniecie w obronie waszego Odkupiciela.”

Sofistyki podkopujące filary

Moje poselstwo do was brzmi: Nie zgadzajcie się dłużej na to, żeby słuchać wypaczania prawdy bez protestu. Zdemaskujcie pretensjonalne sofistyki, które, jeśli zostaną przyjęte, doprowadzą kaznodziejów, lekarzy i pracowników misji medycznej do ignorowania prawdy. Każdy musi się teraz mieć na baczności. Bóg wzywa mężczyzn i kobiety, aby zajęli swoją pozycję pod splamionym krwią sztandarem Księcia Emmanuela. Zostałam pouczona, aby ostrzec nasz lud, ponieważ wielu grozi niebezpieczeństwo przyjęcia teorii i sofistyk podkopujących podstawowe filary wiary.

Czasami nasi lekarze rozmawiają godzinami, będąc zmęczeni i zakłopotani i nie są w odpowiednim stanie do rozmowy. Misjonarze medyczni powinni odmawiać odbywania długich nocnych posiedzeń poświęconych rozmowie. Te nocne rozmowy były czasem, gdy szatan swoim zwodniczym wpływem wykradał jednemu, a potem drugiemu wiarę raz podaną świętym. Olśniewające, błyskotliwe poglądy często wypływają z umysłu, znajdującego się pod wpływem wielkiego zwodziciela. Ci, którzy słuchają i przystają na to, zostaną oczarowani, tak jak Ewa została oczarowana słowami węża. Nie

mogą słuchać czarujących, filozoficznych domysłów i w tym samym czasie wyraźnie zachowywać w umyśle słowo żywego Boga.

Nasi lekarze stracili dużą część swojego życia, ponieważ widzieli złe działania, słyszeli wypowiedzane złe słowa, widzieli, że podążano za złymi zasadami, a nie wypowiedzali słów nagany z obawy przed odrzuceniem.

Wzywam tych, którzy byli związani z tymi wiążącymi wpływami, aby złamali jarzmo, jakiemu tak długo się poddawali i stanęli jako wolni ludzie w Chrystusie. Nic oprócz zdecydowanego wysiłku nie rozwieje uroku, jaki spoczywa na nich.

Teraz widoczna jest alfa

[189]

Nie dajcie się zwieść; wielu odstąpi od wiary, zwracając się do duchów zwodniczych i nauk diabelskich. Mamy teraz przed sobą alfę tego zagrożenia. Omega będzie miała najbardziej wstrząsającą naturę.

Musimy studiować słowa wypowiedziane przez Chrystusa w modlitwie zanoszonej tuż przed męką i ukrzyżowaniem. „To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie; jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał żywot wieczny tym wszystkim, których mu dałeś. A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś. Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał; a teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał. Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzegli słowa twojego”. [Jana 17,1-6](#).

Chrześcijanie mają objawiać pobożność

Sprawiedliwość Boga jest absolutna. Sprawiedliwość ta charakteryzuje wszystkie jego czyny, wszystkie jego prawa. Jakim jest Bóg, takim musi być jego lud. Życie Chrystusa ma zostać objawione w życiu jego naśladowców. We wszystkich swoich publicznych i prywatnych czynach, w każdym słowie i uczynku, widoczna była praktyczna pobożność i ta pobożność ma być widoczna w życiu jego uczniów.

Ci, którzy zważają na dane im światło, wprowadzą cnoty charakteru Chrystusa w codzienne życie. Chrystus nie popełnił żadnego grzechu, ponieważ w nim nie było grzechu. Bóg pokazał mi, że życie wierzących ma objawiać praktyczną sprawiedliwość.

[190] Czy Bóg nie wypowiedział się w swoim Słowie na temat uroczystych wydarzeń, jakie muszą wkrótce mieć miejsce? Czy gdy czytacie te rzeczy, wierzycie w to, co On mówi? Czy też przez słuchanie mającej pozory słuszności filozofii, porzuciliście waszą wiarę w Boga? Czy jakkolwiek moc może odwrócić karę, jaka musi na was spaść, jeśli nie ukorzycie waszych serc przed Bogiem i nie wyznacie waszych grzechów? Jak to jest, moi bracia, w medycznym dziele misyjnym? Czy żywy Bóg nie przemawiał do was ze swego Słowa w związku z obecnymi wydarzeniami wypełniającymi to Słowo? Wkrótce będzie miał miejsce ostatni wielki rozrachunek z człowiekiem. Czy wasze życie było takie, że będziecie mogli zostać wtedy zważeni na wadze świątyni i nie zostaniecie znalezieni lekkimi? Czy też wasza wiara była kształtowana i ograniczana, aż stała się niewiarą? Czy wasze posłuszeństwo wobec ludzi stało się buntem przeciwko Bogu? „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie”. [2 Koryntian 13,5](#). — [Special Testimonies, Series B II, 12-17](#).

Strzeżcie się

Waszyngton, D. C.

7 sierpień 1904

Mój drogi bracie:

Dano mi poselstwo, bym zniosła je tobie i reszcie naszych lekarzy, związanych ze Zrzeszeniem Misji Medycznej. Odłączcie się od wpływu wywieranego przez książkę „Living Temple” [Licząca 568 stron książka, wydana w 1903 r. przez dra J. H. Kellogga, w której opublikowane zostały panteistyczne filozofie. — Kompilatorzy.] gdyż zawiera zwodnicze zapatrywania. Są w niej poglądy prawdziwe, ale są one pomieszane z błędnymi. Fragmenty Pisma Świętego zostały wyrwane z ich kontekstu i użyte dla podtrzymania fałszywych teorii.

Myśl o błędach zawartych w tej książce sprawiła mi wielkie zmartwienie, a doświadczenie przez które przeszłam w związku z tą sprawą, kosztowało mnie niemal życie.

Będzie się mówiło, że książka „Living Temple” została poprawiona. Jednak Pan pokazał mi, że autor się nie zmienił i że nie może być jedności pomiędzy nim a kaznodziejami ewangelii, gdy nadal pielęgnuje on swoje obecne zapatrywania. Nakazano mi podnieść głos ostrzeżenia, skierowanego do naszego ludu, mówiąc: „Nie błądźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać”. [Galacjan 6,7](#).

Miałeś dostęp do „Testimonies for the Church”, tom 7 i 8. W tych świadectwach podnoszony jest sygnał zagrożenia. Jednak światło tak wyraźne i jasne dla umysłów nie będących pod wpływem zwodniczych teorii, przez niektórych nie zostało rozpoznane. Podczas gdy wprowadzające w błąd teorie, zawarte w tej książce, przyjmowane są przez naszych lekarzy, nie może być jedności pomiędzy nimi a kaznodziejami, którzy niosą poselstwo ewangelii. Nie powinno być jedności, dopóki nie nastąpi zmiana. [191]

Gdy misjonarze medyczni sprawiają, że ich zwyczaje i przykład harmonizują z noszonym imieniem, gdy odczuwają potrzebę mocnego zjednoczenia z kaznodziejami ewangelii, wtedy może mieć miejsce harmonijne działanie. Jednak musimy mocno wzbraniać się przed odciążeniem nas od platformy wiecznej prawdy, która od 1844 r. znosiła próbę.

Alfa przedstawiona w książce „Living Temple”

Zostałam pouczona, by mówić wyraźnie. Wypowiedziano do mnie słowa: „Stawcie temu czoło”. „Bezzwłocznie i stanowczo stawcie temu czoło”. Jednak nie mamy stawić temu czoło zabierając nasze siły z pola do pracy, by badać doktryny i punkty sporne. Nie mamy przeprowadzać takiego badania. W książce „Living Temple” przedstawiona jest alfa śmiercionośnych herezji. Potem nastąpi omega i zostanie przyjęta przez tych, którzy nie chcą zważać na dane przez Boga ostrzeżenie.

Nasi lekarze, na których spoczywają ważne obowiązki, powinni mieć wyraźną, duchową zdolność rozróżniania. Mają nieustannie mieć się na baczności. Zagrożenia, jakich obecnie nie dostrzegamy, wkrótce rozwiną się nad nami i wielce pragnę, aby nie zostali oni

zwiedzieni. Odczuwam silne pragnienie ujrzenia ich, jak stoją wolni w Panu. Modlę się o to, aby mieli odwagę, by stanąć mocno po stronie prawdy, która jest w Jezusie, zachowując ufność, jaką mieli na początku, niewzruszenie do końca. — [Special Testimonies, Series B II, 49.50](#).

Rozdział 25 — Fundament naszej wiary

[192]

[Artykuł ten ukazał się w [Special Testimonies, Series B II, 51-59](#), opublikowany w 1904 r.]

Pan włoży nową, żywotną moc w swoje dzieło, gdy ludzie pośrednicy będą posłuszni poleceniu wyjścia naprzód i głoszenia prawdy. Ten, który oświadczył, że jego prawda będzie lśniła na wieki, ogłosi tę prawdę poprzez wiernych posłańców, którzy nadadzą trąbie pewny dźwięk. Prawda będzie krytykowana, pogardzana i wyśmiewana, jednak im dokładniej jest analizowana i sprawdzana, tym jaśniej będzie lśniła.

Jako lud mamy stać mocno na platformie wiecznej prawdy, która wytrzymała próbę i ciężkie doświadczenie. Mamy trzymać się niezawodnych filarów naszej wiary. Objawione przez Boga zasady prawdy są naszym jedynym prawdziwym oparciem. One uczyniły nas tym, czym jesteśmy. Upływ czasu nie umniejszył ich wartości. Nieustannym wysiłkiem wroga jest dążenie do usunięcia tych prawd z ich miejsca i umieszczenia na ich miejscu fałszywych teorii. On wprowadzi wszystko, co tylko będzie mógł, aby przeprowadzić swoje zwodnicze zamiary. Jednak Pan wzbudzi ludzi o przenikliwej zdolności postrzegania, którzy wyznaczą tym prawdom ich właściwe miejsce w planie Bożym.

Zostałam pouczona przez niebiańskiego posłańca, że pewna część rozumowania zawartego w książce *Living Temple* jest oparta na błędnych przesłankach i że to rozumowanie poprowadzi na manowce umysły tych, którzy nie są gruntownie utwierdzeni na fundamencie zasad obecnej prawdy. Przedstawia ona to, co nie jest niczym innym, jak tylko spekulacjami dotyczącymi osobowości Boga i tego, gdzie znajduje się jego obecność. Nikt na tej ziemi nie ma prawa do spekulowania w tej kwestii. Im bardziej dziwaczne teorie są omawiane, tym mniej ludzi pozna Boga i prawdę uświęcająca duszę.

Ten i tamten przychodzili do mnie, prosząc o wyjaśnienie stanowisk zajętych w książce „*Living Temple*”. Odpowiedziałam: „Wyjaśnienie ich nie jest możliwe”. Wyrażone opinie nie dają prawdzi-

[193]

wego poznania Boga. Przez całą książkę przewijają się fragmenty Pisma Świętego. Te fragmenty Pisma zostały wprowadzone w taki sposób, że sprawiają, iż błąd wydaje się prawdą. Błędne teorie są przedstawione w tak ujmujący sposób, że jeśli nie zwraca się uwagi, wielu może zostać wprowadzonych na manowce.

Nie potrzebujemy mistycyzmu zawartego w tej książce. Ci, którzy przyjmują te sofistyki wkrótce znajdą się w takim stanie, że wróg będzie mógł z nimi rozmawiać i odprowadzi ich od Boga. Zostało mi przedstawione, że autor tej książki znajduje się na fałszywej ścieżce. Stracił z oczu wyróżniające prawdy na obecny czas. Nie wie dokąd zmierzają jego kroki. Ścieżka prawdy leży tuż obok ścieżki błędu i obie mogą wydawać się być jedną i tą samą dla umysłów, na które nie działa Duch Święty i które z tego powodu nie dostrzegają szybko różnicy pomiędzy prawdą i błędem.

Spojrzenie na zbliżające się niebezpieczeństwo

Mniej więcej w tym czasie, gdy opublikowana została książka „Living Temple”, w nocy przesunęły się przede mną obrazy, wskazujące na zbliżanie się jakiegoś niebezpieczeństwa i na konieczność przygotowania się na nie poprzez spisanie rzeczy, jakie Bóg mi objawił odnośnie do fundamentu zasad naszej wiary. Została mi przysłana kopia książki Living Temple, ale pozostawała w mojej bibliotece nieprzeczytana. Ze światła danego mi przez Pana wiedziałam, że pewne opinie popierane w tej książce nie noszą Bożego poparcia i że są one przygotowanym przez wroga sidłem na te ostatnie dni. Myślałam, że z pewnością zostanie to zauważone i że nie będzie konieczności, żebym mówiła coś na ten temat.

W sporze, jaki powstał wśród naszych braci odnośnie do nauk zawartych w tej książce, ci, którzy byli zwolennikami szerokiego jej rozpowszechniania, oświadczyli: „Zawiera ona dokładnie te same opinie, jakich nauczała siostra White”. Twierdzenie to uderzyło mnie prosto w serce. Czułam, że złamano mi serce, ponieważ wiedziałam, że takie przedstawienie tej sprawy nie było prawdą.

W końcu mój syn powiedział do mnie: „Mamo, powinnaś przeczytać przynajmniej pewne części tej książki, abyś mogła zobaczyć, czy są one w harmonii z danym ci przez Boga światłem”. Usiadł obok mnie i razem przeczytaliśmy przedmowę i większość pierw-

szego rozdziału, a także ustępy z innych rozdziałów. W trakcie czytania rozpoznałam, że są to dokładnie te same opinie, przed którymi kazano mi ostrzegać w pierwszych dniach mojej publicznej pracy. Gdy po raz pierwszy opuściłam stan Maine, musiałam jechać przez Vermont i Massachusetts, aby nieść świadectwo przeciwko tym opiniom. Książka „Living Temple” zawiera alfę tych teorii. Wiedziałam, że niedługo później nastąpi omega i drżałam o nasz lud. Wiedziałam, że muszę ostrzec naszych braci i siostry, aby nie wdawali się w dyskusję na temat obecności i osobowości Boga. Wypowiedzi dotyczące tego tematu przedstawione w książce „Living Temple” są błędne. Fragmenty Pisma Świętego użyte na potwierdzenie doktryny tam przedstawionej, są fragmentami błędnie zastosowanymi.

Jestem zmuszona zaprzeczyć twierdzeniu, że nauki zawarte w książce „Living Temple”, mogą zostać potwierdzone przez wypowiedzi z moich pism. W książce tej mogą znajdować się wyrażenia i opinie pozostające w harmonii z moimi pismami. A w moich pismach mogą być wypowiedzi, które wyrwane z ich kontekstu i zinterpretowane zgodnie z zamierzeniem autora książki „Living Temple”, będą wydawały się harmonizować z naukami tej książki. Może to dać pozorne poparcie twierdzeniu, że opinie zawarte w książce „Living Temple” są w zgodzie z moimi pismami. Jednak niech Bóg broni, żeby ta opinia miała panować.

Niewielu może dostrzec skutki przyjmowania sofistyk popieranych przez niektórych w obecnym czasie. Jednak Pan podniósł zasłonę i pokazał mi późniejsze skutki. Spirytystyczne teorie dotyczące osobowości Boga, pociągające za sobą swój logiczny wniosek, znoszą całą chrześcijańską ekonomię. Oceniają za nic światło, które Chrystus przyszedł z nieba dać Janowi, aby ten dał je jego ludowi. Uczą, że sceny, które są tuż przed nami nie są wystarczająco ważne, aby obdarzać je szczególną uwagą. Sprawiają, że prawda niebiańskiego pochodzenia jest bezskuteczna i okradają lud Boży z ich minionego doświadczenia, dając im zamiast tego fałszywą naukę.

W nocnym widzeniu pokazano mi wyraźnie, że niektórzy patrzyli na te opinie jak na wielkie prawdy, które mają zostać wprowadzone i uwydatnione w obecnym czasie. Pokazano mi platformę, wzmocnioną solidnymi belkami — prawdami Słowa Bożego. Ktoś, kto zajmował odpowiedzialne stanowisko w dziele medycznym, po-

[195] lecał temu i tamtemu człowiekowi, aby poluzował belki wspierające tę platformę. Wtedy usłyszałam głos mówiący: „Gdzie są stróżowie, którzy powinni stać na murach Syjonu? Czy zasnęli? Ten fundament został zbudowany przez Mistrza budowniczego i wytrzyma burze i nawałnice. Czy pozwolą oni na to, aby ten człowiek przedstawiał nauki zaprzeczające minionemu doświadczeniu ludu Bożego? Przyszedł czas, aby podjąć zdecydowane działanie”.

Wróg dusz stara się wprowadzić przypuszczenie, że wśród adwentystów dnia siódmego ma nastąpić wielka reformacja i że będzie ona polegała na porzuceniu nauk, które stały jako filary naszej wiary, i na zaangażowaniu się w proces reorganizacji. Gdyby taka reformacja miała miejsce, to do czego by doprowadziła? Zasady prawdy, dane kościołowi ostateków przez mądrość Bożą, zostałyby porzucone. Nasza religia zostałaby zmieniona. Podstawowe zasady, podtrzymujące dzieło przez ostatnich pięćdziesiąt lat, zostałyby uznane za błąd. Założono by nową organizację. Zostałyby napisane książki nowego porządku. Wprowadzono by system intelektualnej filozofii. Założyciele tego systemu poszliby do miast i wykonali wspaniałe dzieło. Sabat byłby oczywiście lekko traktowany, tak samo jak Bóg, który go stworzył. Nie pozwolono by na to, żeby cokolwiek stanęło na drodze tego nowego ruchu. Przywódcy uczyliby, że cnota jest lepsza niż występki, ale ponieważ Bóg zostałby usunięty, polegaliby na ludzkiej mocy, która bez Boga jest bezwartościowa. Ich fundament byłby zbudowany na piasku i burza i nawałnica zmiotłaby całą konstrukcję.

Kto ma władzę, aby rozpocząć taki ruch? Mamy nasze Biblie. Mamy nasze doświadczenie potwierdzone przez cudowne działanie Ducha Świętego. Mamy prawdę nie przyjmującą żadnego kompromisu. Czy nie odrzucimy wszystkiego, co nie jest w harmonii z tą prawdą?

Wahałam się i odwlekałam wysłanie tego, do napisania czego przymusił mnie Duch Pański. Nie chciałam być zmuszona do przedstawienia wprowadzającego w błąd wpływu tych sofistyk. Jednak w opatrności Bożej trzeba było stawić czoło wkradającym się błędom.

Góra lodowa! „Stawcie jej czoło”

Na krótko przed wysłaniem świadectw, dotyczących wysiłków wroga, zmierzających do podkopania fundamentów naszej wiary przez rozpowszechnianie kuszących teorii, czytałam o pewnym wydarzeniu, gdy statek napotkał we mgle górę lodową. Przez kilka nocy spałam bardzo niewiele. Wydawało mi się, że byłam przygnieciona jak wóz pod snopami. Jednej nocy została rai wyraźnie przedstawiona pewna scena. Na wodzie, w gęstej mgle znajdował się statek. Nagle człowiek na punkcie obserwacyjnym zawołał: „Góra lodowa tuż przed nami!”. Niebotycznie wysoko ponad statkiem wznosiła się gigantyczna góra lodowa. Rozkazujący głos zawołał: „Stawcie jej czoło!”. Nie było ani chwili wahania. Był to czas na natychmiastowe działanie. Maszynista puścił pełną parę, a człowiek za sterem skierował statek prosto na górę lodową. Z trzaskiem uderzył on o lód. Nastąpił straszny wstrząs i góra lodowa rozpadła się na wiele kawałków, spadających na pokład z hałasem podobnym do grzmotu. Pasażerowie doznali gwałtownego wstrząsu z powodu siły zderzenia, ale nikt nie stracił życia. Statek został uszkodzony, ale nie był nie do naprawienia. Odskoczył po zderzeniu, drżąc od dziobu po rufę, jak żywe stworzenie. Potem popłynął dalej swoją drogą.

[196]

No cóż, znałam znaczenie tego obrazu. Otrzymałam swoje rozkazy. Słyszałam słowa brzmiące jak głos naszego Kapitana: „Stawcie jej czoło!”. Wiedziałam jaki był mój obowiązek i że nie było ani chwili do stracenia. Nadszedł czas zdecydowanego działania. Bezwzględnie muszę wykonać rozkaz: „Stawcie jej czoło!”.

Tej nocy byłam na nogach o godzinie pierwszej, pisząc tak szybko jak tylko moja ręka mogła przesuwać się po papierze. Przez następnych kilka dni pracowałam wcześniej i późno przygotowując dla naszego ludu dane mi pouczenie, dotyczące wkraczających między nas błędów.

Miałam nadzieję, że nastąpi gruntowna reformacja i że zasady, o które walczyliśmy w początkowym okresie i które zostały wprowadzone w mocy Ducha Świętego, zostaną utrzymane.

Mocny fundament naszej wiary

Wielu spośród naszego ludu nie zdaje sobie sprawy z tego, jak mocno założony został fundament naszej wiary. Mój mąż, starszy

[197]

Joseph Bates, ojciec Pierce [odniesiono się tu wspomnieniami do starszych braci pionierów; „Ojciec Pierce” to Stephen Pierce, który służył w początkowym okresie w kaznodziejstwie i w pracy administracyjnej; „Ojciec Andrews” to Edward Andrews, ojciec J. N. Andrews — Kompilatorzy], starszy [Hiram] Edson i inni, którzy byli gorliwi, szlachetni i wierni, znajdowali się wśród tych, którzy po upływie wyznaczonego czasu w 1844 r. szukali prawdy jak ukrytego skarbu. Spotykałam się z nimi i studiowaliśmy oraz żarliwie się modliliśmy. Często pozostawaliśmy razem do późna w nocy, a czasami przez całą noc, modląc się o światło i studiując Słowo. Bracia ci wielokrotnie schodzili się razem, aby studiować Biblię po to, aby mogli poznać jej znaczenie i być gotowymi do nauczania jej z mocą. Kiedy w trakcie studium dochodzili do takiego punktu, kiedy mówili: „Nie możemy zrobić nic więcej”, Duch Pański zstępował na mnie, byłam zabierana w widzeniu i było mi dawane jasne wyjaśnienie studiowanych fragmentów, wraz z pouczeniem, w jaki sposób mieliśmy skutecznie pracować i nauczać. I tak dawane było światło, które pomagało nam zrozumieć Pismo Święte jeśli chodzi o Chrystusa, jego misję i jego kapłaństwo. Linia prawdy, ciągnąca się od tego czasu, aż do czasu, gdy wejdziemy do miasta Bożego, została mi wyjaśniona i dawałam innym pouczenie dane mi przez Pana.

W ciągu całego tego czasu nie mogłam pojąć rozumowania braci. Mój umysł był jakby zamknięty i nie mogłam zrozumieć znaczenia studiowanych fragmentów Pisma Świętego. Był to jeden z największych smutków mojego życia. Znajdowałam się w tym stanie umysłu dopóty, dopóki wszystkie główne punkty naszej wiary nie zostały nam wyjaśnione w zgodności ze Słowem Bożym. Bracia wiedzieli, że gdybym nie znajdowała się w widzeniu, nie mogłabym zrozumieć tych spraw i przyjęli udzielone objawienia jako światło płynące bezpośrednio z nieba.

Mój umysł był zamknięty na zrozumienie Pisma Świętego nieprzerwanie przez dwa albo trzy lata. W ciągu naszej pracy, mój mąż i ja odwiedziliśmy Ojca Andrews [patrz przypis], który ogromnie cierpiał z powodu zapalenia reumatycznego. Modliliśmy się o niego. Położyłam moje ręce na jego głowie i powiedziałam: „Ojciec Andrews, Pan Jezus czyni cię zdrowym”. Został natychmiast uzdrowiony. Wstał i chodził po pokoju, chwalać Boga i mówiąc:

„Nigdy wcześniej nie widziałem tego w ten sposób. Aniołowie Boży są w tym pokoju”. Objawiona została chwała Pana. Wydawało się, że w całym domu lśniło światło, a na mojej głowie została położona ręka anioła. Od tego czasu aż dotąd mogłam rozumieć Słowo Boże.

Jakiż to wpływ chciałby doprowadzić ludzi na tym etapie naszej historii do działania w podstępny, potężny sposób, aby zerwać fundament naszej wiary — fundament, który został założony na początku naszego dzieła przez pełne modlitwy studiowanie Słowa i przez objawienie? Na tym fundamencie budowaliśmy przez minione pięćdziesiąt lat. Czy dziwicie się, że gdy widzę początek dzieła, które usunie niektóre filary naszej wiary, mam coś do powiedzenia? Muszę być posłuszna poleceniu: „Stawcie jej czoło!”...

Muszę nieść dane mi przez Boga poselstwa ostrzeżenia, a potem Panu zostawić skutki. Muszę obecnie przedstawiać tę sprawę we wszystkich jej aspektach, ponieważ lud Boży nie może zostać obrabowany.

[198]

Jesteśmy zachowującym przykazania ludem Bożym. Przez minione pięćdziesiąt lat były na nas sprowadzane, by nas obciążyć, wszelkie stadia herezji, aby zaciemnić nasze umysły co do nauczania Słowa — szczególnie jeśli chodzi o usługiwanie Chrystusa w niebiańskiej świątyni oraz poselstwo Nieba na te ostatnie dni przedstawione przez aniołów z czternastego rozdziału Objawienia. Wszelkiego rzędu i rodzaju poselstwa były przedstawiane adwentystom dnia siódmego, aby zajęły miejsce prawdy, która punkt po punkcie została odszukana przez pełne modlitwy studiowanie i poświęczona przez czyniącą cuda moc Pana. Jednak drogowskazy, które uczyniły nas tymi, kim jesteśmy, mają zostać zachowane i będą zachowane jak Bóg daje do zrozumienia przez swoje Słowo i świadectwo swego Ducha. On wzywa nas, abyśmy chwytając się wiary mocno trzymali się podstawowych zasad, opartych na niekwestionowanym autorytecie.

Część 5 — Chrystus i doktryny

[199]

Christus i Prawo

Wprowadzenie

Przez okres ponad sześćdziesięciu lat w „Review and Herald” opublikowano około 2000 artykułów E. G. White. Kolejne 2000 artykułów dostarczono do „Signs of the Times”. Setki poselstw jej pióra ukazało się w „Instruktor młodzieży”, w naszych czasopismach dotyczących zdrowia, gazetach wydawanych przez Zjednoczenia itd.

Artykuły te obejmują szeroki wybór tematów, w tym praktyczne pouczenia, ostrzeżenia i rady dla Kościoła, sprawozdania z podróży i wykonywanej pracy, pouczenia dotyczące pracy zdobywania dusz i być może najważniejsze, doktrynalne wystąpienia. Obfitość miejsca, oferowana w postaci cyklicznej formy wystąpień w czasopismach, pozwalała na urozmaicony i szczegółowy sposób traktowania wielu ważnych doktrynalnych tematów. Wielokrotnie zajmowano się tymi samymi tematami, za każdym razem kładąc nacisk na inne, interesujące kwestie. Zgodnie z poleceniem Ellen G. White, ta mnogość artykułów stanowiła źródła, z którego czerpano przy opracowywaniu pewnych jej książek, opublikowanych od czasu jej śmierci.

Podczas gdy nie ma powszechnego zapotrzebowania na ponowne opublikowanie wszystkich tych artykułów w całości, istnieje pragnienie wznowienia druku wybranej grupy artykułów, poświęconych w dużej mierze tematom doktrynalnym w pełni w nich przedstawionym. Wiele z nich znakomicie przedstawia centralne prawdy poselstwa adwentowego. Te bezcenne poselstwa zostały tutaj w większości przedstawione w całości, dajcie Czytelnikowi sposobność skorzystania z każdego zdania w jego pełnym kontekście. Istnieje kilka wyjątków, w których znaczna część artykułu nie była blisko związana z wystąpieniem doktrynalnym i w tych przypadkach dokonano pominięć i zaznaczono to w typowy sposób. Uważny student Słowa Bożego będzie radował się, widząc, że ten wybór doktrynalnych wypowiedzi — z których wszystkie koncentrują się na Chrystusie, naszym Panu — ukazuje się w tej trwałej formie.

Członkowie Zarządu

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 5 kwiecień 1898.]

Prawo Boże przedstawione w Piśmie Świętym jest szerokie w swoich wymaganiach. Każda zasada jest święta, sprawiedliwa i dobra. Prawo nakłada na ludzi obowiązek względem Boga, sięga ono w głąb myśli i uczuć i wywoła przekonanie o grzechu w każdym, kto zdaje sobie sprawę z tego, że przekroczył jego wymagania. Gdyby prawo obejmowało jedynie zewnętrzne zachowania, ludzie nie byłoby winni w swoich złych myślach, pragnieniach i zamierzeniach. Jednak prawo wymaga, aby sama dusza była czysta, a umysł święty, aby myśli i uczucia mogły być zgodne ze standardem miłości i sprawiedliwości.

W swoim nauczaniu Chrystus ukazał jak dalekosiężne są zasady prawa wypowiedzianego na górze Synaj. Dokonał żywego zastosowania tego prawa, którego zasady na zawsze pozostają wielkim standardem sprawiedliwości — standardem, zgodnie z którym wszyscy zostaną osądzeni w wielkim dniu, gdy zasiądzie sąd i księgi zostaną otwarte. On przyszedł, aby wypełnić wszelką sprawiedliwość i aby jako głowa ludzkości pokazać człowiekowi, że może on dokonać tego samego dzieła, stosując się do każdego szczegółowego wymagania Bożego. Poprzez miarę jego łaski dostarczonej człowiekowi, nikt nie musi tracić nieba. Doskonałość charakteru jest osiągalna dla każdego, kto do niej dąży. Właśnie to jest fundamentem nowego przymierza ewangelii. Prawo Jahwe jest drzewem; ewangelia jest pachnącym kwiatem i owocem przez nie wydawanym.

Gdy Duch Boży objawia człowiekowi pełne znaczenie prawa, w jego sercu dokonuje się przemiana. Wierne przedstawienie prawdziwego stanu Dawida, jakiego dokonał prorok Natan, zaznajomiło go z jego własnymi grzechami i pomogło mu je odrzucić. Z łagodnością przyjął radę i ukorzył się przed Bogiem. Powiedział: „Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę; świadectwo Pańskie wierne, dawające mądrość nieumiejętnemu. Przykazania Pańskie są prawe, uweselające serce; przykazanie Pańskie czyste, oświecające oczy.

Bojaźń Pańska czysta, trwająca na wieki; sądy Pańskie są prawdziwe, a przytem i sprawiedliwe; pożądliwsze nad złoto, i nad wiele najwyborniejszego złota, i słodsze nad miód i nad plaster miodowy. Sługa też twój bywa oświecony przez nie; a kto ich przestrzega, odnosi zapłatę wielką. Ale występki któż zrozumie? Od tajemnych występków oczyść mię. I od swawolnych zachowaj służbę twego, aby nie panowali nademną; tedy doskonałym będę, a będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego. Niechże będą przyjemne słowa ust moich, i rozmyślanie serca mego przed obliczem twojem, Panie, skało moja, i Odkupicielu mój!” [Psalmów 19,8 \(BG\)](#).

Jak Paweł oceniał Prawo?

Świadectwo Pawła dotyczące prawa brzmi: „Cóż więc powiemy? Że zakon to grzech [grzech jest w człowieku, nie w zakonie]? Przenigdy! Przecież nie poznałbym grzechu, gdyby nie zakon; wszak i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby zakon nie mówił: Nie pożądaj! Lecz grzech przez przykazanie otrzymał bodziec i wzbudził we mnie wszelką pożądliwość, bo bez zakonu grzech jest martwy. I ja żyłem niegdyś bez zakonu, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a ja umarłem i okazało się, że to przykazanie, które miało mi być ku żywotowi, było ku śmierci. Albowiem grzech otrzymawszy podniecie przez przykazanie, zwiódł mnie i przez nie mnie zabił”. [Rzymian 7,7-11](#).

Grzech nie zabił prawa, lecz zabił cielesny umysł Pawła. Oświadcza on: „Lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od zakonu, gdy umarliśmy temu, przez co byliśmy opanowani, tak iż służymy w nowości ducha, a nie według przestarzałej litery”. [Rzymian 7,6](#). „Czy zatem to, co dobre, stało się dla mnie śmiercią? Przenigdy! To właśnie grzech, żeby się okazać grzechem, posłużył się rzeczą dobrą, by spowodować moją śmierć, aby grzech przez przykazanie okazał ogrom swojej grzeszności”. [Rzymian 7,13](#). „Tak więc zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre”. [Rzymian 7,12](#). Paweł zwraca uwagę swoich słuchaczy na złamane prawo i ukazuje im w czym są winni. Poucza ich, tak jak nauczyciel poucza swoich uczniów i ukazuje im drogę powrotną do ich wierności względem Boga.

Nie ma bezpieczeństwa ani wytchnienia czy usprawiedliwienia [203]

w przestępowaniu prawa. Człowiek nie może mieć nadziei na to, że chociaż trwa w grzechu, to stanie przed Bogiem jako niewinny i mający pokój z nim przez zasługi Chrystusa. Musimy przestać grzeszyć i stać się lojalnymi i wiernymi. Gdy grzesznik spogląda w wielkie moralne zwierciadło, widzi swoje wady charakteru. Widzi siebie dokładnie takim, jakim jest — splamionym, skalanym i potępionym. Wie jednak, że prawo nie może w żaden sposób usunąć winy ani przebaczyć przestępcy. Musi iść jeszcze dalej. Prawo jest jedynie wychowawcą prowadzącym go do Chrystusa. Musi on patrzeć na swojego niosącego grzech Zbawiciela. Gdy Chrystus zostaje mu objawiony na krzyżu Kalwarii, umierający pod ciężarem grzechów całego świata. Duch Święty ukazuje mu jaki jest stosunek Boga do wszystkich, którzy żałują swoich przestępstw. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#).

Musimy jak nigdy wcześniej indywidualnie zwracać uwagę na słowa: „Tak mówi Pan”. Istnieją ludzie, którzy nie są wierni względem Boga, którzy beczeszczą jego święty sabat, którzy kwestionują najbardziej oczywiste wypowiedzi Słowa, którzy wyrrywają fragmenty Pisma Świętego z ich prawdziwego znaczenia, a jednocześnie podejmują rozpaczliwe wysiłki, aby zharmonizować swoje nieposłuszeństwo z Pismem Świętym. Jednak Słowo potępia takie praktyki, tak jak potępiło uczonych w Piśmie i faryzeuszy w czasach Chrystusa. Musimy wiedzieć co jest prawdą. Czy postąpimy tak, jak faryzeusze? Czy odwrócimy się od największego Nauczyciela, jakiego kiedykolwiek poznał świat, w stronę tradycji, zasad i wypowiedzi ludzi?

Skutki przekraczania prawa

Jest wiele przekonań, których umysł nie ma prawa przyjmować. Adam uwierzył w kłamstwo szatana, w przebiegłe aluzje o charakterze Boga. „I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz”. [1 Mojżeszowa 2,16-17](#). Kiedy szatan kusił Ewę, powiedział: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść? A kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z

drzew ogrodu, tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli. Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło”. [1 Mojżeszowa 3,1-5](#). [204]

Poznanie, którego Bóg nie chciał, by stało się udziałem naszych pierwszych rodziców, to poznanie winy. A kiedy przyjęli oni fałszywe twierdzenia szatana, na nasz świat wprowadzone zostało nieposłuszeństwo i przestępstwo. To nieposłuszeństwo wobec wyraźnego Bożego rozkazu, ta wiara w kłamstwo szatana, otworzyły przed światem zapory nieszczęścia. Szatan dalej prowadzi dzieło rozpoczęte w ogrodzie Eden. Działa w czujny sposób, by człowiek mógł przyjąć jego twierdzenia jako dowód przeciwko Bogu. Działał przeciwko Chrystusowi w jego wysiłkach, zmierzających do przywrócenia w człowieku obrazu Boga i wyciśnięcia w jego duszy podobieństwa Bożego.

Wiara w fałsz nie uczyniła z Pawła człowieka życzliwego, czułego i współczującego. Był religijnym fanatykiem, szalejącym przeciwko prawdzie, dotyczącej Jezusa. Przemierzał kraj, ścigając mężczyzn i kobiety i wtrącając ich do więzienia. Mówiąc o tym, stwierdza: „Jestem Żydem urodzonym w Tarsie w Cylicji, lecz wychowanym w tym mieście u stóp Gamaliela, starannie wykształconym w zakonie ojcystym, pełen gorliwości dla Boga, jak i wy dziś wszyscy jesteście. Drogę Pańską prześladowałem aż na śmierć, wiążąc i przekazując do więzień zarówno mężów, jak i kobiety”. [Dzieje Apostolskie 22,3-4](#).

Ludzka rodzina znalazła się w kłopotach, ponieważ przekroczyli oni prawo Ojca. Jednak Bóg nie pozostawia grzesznika, dopóki nie ukaze mu lekarstwa na grzech. Jednorodzony Syn Boży zmarł, abyśmy my mogli żyć. Pan przyjął tę ofiarę na naszą rzecz jako nasze zastępstwo i gwarancję, pod warunkiem, że przyjmujemy Chrystusa i w niego uwierzmy. Grzesznik musi przyjść w wierze do Chrystusa, uchwycić się jego zasług, złożyć swoje grzechy na tego, który poniósł grzech i przyjąć jego przebaczenie. Właśnie z tego powodu Chrystus przyszedł na świat. W ten sposób sprawiedliwość Chrystusa zostaje przypisana pokutującemu, wierzącemu grzesznikowi. Staje się on członkiem rodziny królewskiej, dzieckiem niebiańskiego Króla, dziedzicem Bożym i współdziedzicem Chrystusa.

Rozdział 27 — Charakter Prawa Bożego

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times](#), 15 kwiecień 1886.]

Dawid mówi: „Zakon Pana jest doskonały”. [Psalmów 19,8](#). „Od dawna wiem o przykazaniach twoich, że ustanowiłeś je na wieki”. [Psalmów 119,152](#). A Paweł świadczy: „Zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre”. [Rzymian 7,12](#).

Jako Najwyższy Władca wszechświata Bóg ustanowił prawa rządzące nie tylko wszystkimi żywymi istotami, ale także wszystkimi procesami przyrody. Wszystko, czy to wielkie czy małe, ożywione czy nieożywione, znajduje się pod panowaniem niezmiennych praw, których nie można lekceważyć. Nie ma wyjątków od tej reguły, ponieważ nic spośród rzeczy uczynionych boską ręką nie jest zapomniane przez boski umysł. Jednak chociaż wszystko w przyrodzie rządzone jest przez naturalne prawo, jedynie człowiek, jako istota inteligentna, mogąca zrozumieć jego wymagania, podlega prawu moralnemu. Jedynie człowiekowi, koronnemu dziełu swego stworzenia, Bóg dał sumienie, aby uświadamiał sobie święte wymagania boskiego prawa oraz serce zdolne do tego, by je miłować jako święte, sprawiedliwe i dobre; i od człowieka wymagane jest bezzwłoczne i doskonałe posłuszeństwo. Bóg jednak nie zmusza go do posłuszeństwa; pozostawił go wolną moralnie istotą.

Jedynie niewielu rozumie temat osobistej odpowiedzialności człowieka, a jest to sprawa największej wagi. Każdy z nas może okazywać posłuszeństwo i żyć albo przekraczać prawo Boże, przeciwstawiać się jego władzy i otrzymać stosowną karę. Tak więc do każdej duszy z mocą trafia pytanie: „Czy będę posłuszny głosowi z nieba, dziesięciu słowom wypowiedzianym z góry Synaj, czy też pójdę razem z tłumem, który deprecjuje to płomienne prawo?” Dla ludzi kochających Boga największą radością będzie zachowywanie jego przykazań i czynienie tych rzeczy, które są miłe w jego oczach. Jednak naturalne serce nienawidzi prawa Bożego i toczy walkę przeciwko jego świętym wymaganiom. Ludzie zamykają dusze przed boskim światłem, odmawiając kroczenia w nim, gdy świeci ono na

nich. Dla samolubnego zadowolenia i świeckiego zysku poświęcają czystość serca, łaskę Bożą i swoją nadzieję na uzyskanie nieba.

Psalmista mówi: „Zakon Pana jest doskonały”. [Psalmów 19,8](#). Jakże cudowne w swojej prostocie, w swojej wszechstronności i doskonałości jest prawo Jahwe! Jest ono tak zwarte, że z łatwością możemy zapamiętać każdy nakaz, a mimo to tak dalekosiężne, że wyraża całą wolę Bożą i zapoznaje nie tylko z zewnętrznymi czynami, ale także z myślami i zamiarami, z pragnieniami i uczuciami serca. Ludzkie prawa nie potrafią tego zrobić. Mogą one dotyczyć jedynie zewnętrznych czynów. Człowiek może być grzesznikiem, a mimo to może ukrywać swoje występki przed ludzkimi oczami; może być przestępcą — złodziejem, mordercą lub cudzołożnikiem — ale tak długo jak nic zostanie wykryty, prawo nie może potępić go jako winnego. Prawo Boże bierze pod uwagę zazdrość, zawiść, nienawiść, złośliwość, mściwość, poządlliwość i ambicję, jakie wzbierają w duszy, ale nie znalazły wyrazu w zewnętrznym działaniu, ponieważ brakowało ku temu sposobności, a nie woli. Te grzeszne uczucia zostaną rozliczone w dniu, kiedy „Bóg (...) odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną — czy dobrą, czy złą”. [Kaznodziei 12,14](#).

Prawo Boże jest proste

Prawo Boże jest proste i łatwe do zrozumienia. Są ludzie, którzy dumnie przechwalają się, że wierzą jedynie w to, co mogą zrozumieć, zapominając, że istnieją tajemnice w ludzkim życiu i w objawieniu Bożej mocy w działaniach przyrody — tajemnice, których najgłębsza filozofia, najbardziej szczegółowe badanie nie są w stanie wyjaśnić. Jednak w prawie Bożym nie ma żadnej tajemnicy. Wszyscy mogą zrozumieć jego wielkie prawdy. Najślaby intelekt może pojąć te przepisy, najbardziej niedouczeni mogą regulować życie i kształtować charakter według boskiego standardu. Gdyby synowie ludzcy chcieli najlepiej jak potrafią przestrzegać tego prawa, zdobyliby siłę umysłu i zdolność rozpoznawania, aby jeszcze lepiej zrozumieć Boże zamierzenia i plany. Rozwój ten trwałby nie tylko w czasie obecnego życia, ale podczas nieskończonych wieków, ponieważ niezależnie od tego, jak wielkie postępy możemy poczy-

nić w poznawaniu Bożej mądrości i mocy, dalej zawsze pozostaje nieskończoność.

[207] Boskie prawo wymaga od nas, abyśmy w najwyższym stopniu kochali Boga, a naszego bliźniego jak siebie samego. Bez wykazywania tej miłości, najwyższe wyznanie wiary jest zwykłą obłudą. „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach” — powiedział Chrystus — „opiera się cały zakon i prorocy”. [Mateusza 22,37-40](#).

Prawo żąda doskonałego posłuszeństwa. „Ktokolwiek bowiem zachowa cały zakon, a uchybi w jednym, stanie się winnym wszystkiego”. [Jakuba 2,10](#). Żaden z tych dziesięciu nakazów nie może zostać złamany nie okazując się niewiernością względem Boga niebios. Najmniejsze odchylenie od jego wymagań przez zaniedbanie lub przez umyślne przestępstwo, jest grzechem, a każdy grzech wystawia grzesznika na gniew Boży. Posłuszeństwo było jedynym warunkiem, pod jakim starożytny Izrael miał otrzymać wypełnienie obietnic, czyniących go wielce wyróżnionym ludem Bożym; podobnie i teraz posłuszeństwo wobec tego prawa przyniesie równie wielkie błogosławieństwa jednostkom i narodom, jakie przyniosłoby Hebrajczykom.

Posłuszeństwo wobec prawa jest konieczne nie tylko dla naszego zbawienia, ale dla naszego własnego szczęścia i szczęścia tych wszystkich, z którymi jesteśmy związani. „Pokój pełny mają ci, którzy kochają twój zakon, na niczym się nie potkną” ([Psalmów 119,165](#)), mówi natchnione Słowo. Mimo to ograniczony człowiek będzie przedstawiał ludziom to święte, sprawiedliwe i dobre prawo, to prawo wolności, które sam Stwórca przystosował do potrzeb człowieka, jako jarzmo niewoli, jarzmo niemożliwe do uniesienia przez żadnego człowieka. Jednak to grzesznik jest tym, który uważa prawo za ciężkie jarzmo; to przestępca nie może dostrzec żadnego piękna w jego nakazach. Ponieważ cielesny umysł „nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może”. [Rzymian 8,7](#).

„Przez zakon jest poznanie grzechu” ([Rzymian 3,20](#)), ponieważ „grzech jest przestępstwem zakonu”. [1 Jana 3,4](#). To przez prawo ludzie mogą zostać przekonani o grzechu i zanim uświadomią sobie

potrzebę Zbawiciela, muszą sami poczuć się grzesznikami, wystawionymi na gniew Boży. Szatan nieustannie pracuje nad tym, aby umniejszyć w ludzkiej ocenie poważny charakter grzechu. Deptający prawo Boże wykonują dzieło wielkiego zwodziciela, ponieważ odrzucają jedyną zasadę, przez którą mogą zdefiniować grzech i przekonać o nim sumienie przestępcy.

Prawo Boże sięga do tych tajemnych zamierzeń, które chociaż [208] mogą być grzeszne, często są lekkceważone, ale które w rzeczywistości są podstawą i próbą charakteru. Jest ono lustrem, w które grzesznik musi spoglądać, jeśli chce mieć właściwą wiedzę o swoim moralnym charakterze. A kiedy widzi samego siebie potępionego przez ten wielki standard sprawiedliwości, jego następnym posunięciem musi być pokutowanie za swoje grzechy i szukanie przebaczenia przez Chrystusa. Nie robiąc tego wielu stara się rozbić lustro, które objawia ich wady, unieważnić prawo, wskazujące skazy w ich życiu i charakterze.

Żyjemy w wieku wielkiej bezbożności. Rzesze są niewolnikami grzesznych zwyczajów i złych nawyków, a zniewalające ich kajdany ciężko jest zerwać. Bezbożność jak powódź zalewa ziemię. Przystępstw a — niemal zbyt przerażające, by je wspominać — występują codziennie. Mimo to ludzie uważający się za strażników na murach Syjonu, będą nauczali, że prawo było przeznaczone jedynie dla Żydów i przeminęło wraz ze wspaniałymi przywilejami wprowadzonymi w erze ewangelii. Czy nie ma związku pomiędzy powszechnym bezprawiem i przystępstwem a tym faktem, że kaznodzieje i lud utrzymują i nauczają, że prawo nie ma już dłużej mocy wiążącej?

Potępiająca moc prawa Bożego rozciąga się nie tylko na rzeczy, które robimy, ale także na rzeczy, których nie robimy. Nie mamy usprawiedliwiać się, zaniedbując spełniania wymagań Bożych. Musimy nie tylko zaprzestać czynienia zła, ale musimy uczyć się czynić dobrze. Bóg dał nam zdolności, które mają być wykorzystane w dobrych uczynkach; a jeśli te zdolności nie są używane, to z pewnością zostaniemy uznani za sługi złe i leniwe. Możemy nie popełniać poważnych grzechów; takie przystępstwa mogą nie być zarejestrowane przeciwko nam w Bożej księdze; ale sam fakt, że nasze uczynki nie są zapisane jako czyste, dobre, wzniosłe i szlachetne, ukazu-

jąc, że rozwinęliśmy powierzone nam talenty, wydaje na nas wyrok potępiający.

Prawo Boże istniało zanim człowiek został stworzony. Było przystosowane do stanu świętych istot, rządziło nawet aniołami. Po upadku zasady sprawiedliwości pozostały niezmienione. Nic nie zostało odjęte z prawa, żaden z jego świętych nakazów nie mógł zostać ulepszony. I jakim istniało od początku, takim nadal będzie istniało przez wieki wieczności. Psalmista mówi: „Od dawna wiem o przykazaniach twoich, że ustanowiłeś je na wieki”. [Psalmów 119,152](#).

[209] Poprzez to prawo, które rządzi aniołami, które żąda czystości w najskrytszych myślach, pragnieniach i skłonnościach i które jest „ustanowione na wieki wieków” ([Psalmów 111,8](#)), sądzony będzie cały świat w dniu Boga, który to dzień zbliża się bardzo szybko. Przestępcy mogą schlebiać sobie, że Najwyższy nie wie, że Wszechmogący nie zważa, ale On nie zawsze będzie ich znosił. Wkrótce otrzymają nagrodę za swoje czyny, śmierć, która jest zapłatą za grzech, podczas gdy naród sprawiedliwy, który zachowywał prawo, zostanie wprowadzony przez perłowe bramy niebiańskiego miasta i zostanie ukoronowany nieśmiertelnym życiem i radością w obliczu Boga i Baranka.

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 28 styczeń 1909.]

Ostatniej nocy obudziłam się ze snu z poczuciem wielkiego obciążenia umysłu. Wygłaszałam poselstwo do naszych braci i sióstr, a było to poselstwo ostrzeżenia i pouczenia, dotyczące pracy pewnych osób, będących zwolennikami błędnych teorii, dotyczących przyjęcia Ducha Świętego i jego działania przez ludzkich pośredników.

Zostałam pouczona, że fanatyzm podobny do tego, jakiemu byliśmy wezwani stawić czoło po upływie wyznaczonego czasu w 1844 r., ponownie wejdzie pomiędzy nas w ostatnich dniach tego poselstwa i że teraz musimy przeciwstawić się temu złu tak samo zdecydowanie, jak zrobiliśmy to w minionych doświadczeniach.

Stoimy na progu wielkich i uroczystych wydarzeń. Proroctwa wypełniają się. Dziwna i obfitująca w wydarzenia historia zostaje zapisana w księgach nieba — wydarzenia, które jak zostało oznajmione, na krótko poprzedzą będą wielki dzień Boga. Wszystko w świecie jest w stanie niepewności. Narody są rozgniewane i czynione są wielkie przygotowania do wojny. Naród spiskuje przeciw narodowi, a królestwo przeciw królestwu. Wielki dzień Boga wielce się śpieszy. Jednak chociaż narody zbierają siły na wojnę i rozlew krwi, to nadal obowiązuje polecenie dane aniołom, aby trzymali cztery wiatry, dopóki słudzy Boży nie zostaną opieczętowani na swoich czołach.

Świat uświadamia sobie teraz pewne skutki przestępowania prawa Bożego. Kiedy jego dzieło stworzenia zostało ukończone, Pan odpoczął siódmego dnia i poświęcił dzień swojego odpoczynku, odłączając go jako dzień, który człowiek powinien poświęcić na oddawanie czci Stwórcy. Jednak dzisiaj ogół świata zupełnie lekceważy prawo Jahwe. Inny dzień został ustanowiony w miejsce Bożego dnia odpoczynku. Człowiek postawił swoją drogę i swoją wolę przeciwko zdecydowanym naukom Słowa i świat tonie w buncie i grzechu.

To dzieło sprzeciwu wobec prawa Bożego ma swoje początki na niebiańskim dworze w Lucyferze, cherubie nakrywającym. Szatan

postanowił, że będzie pierwszym w radzie niebios i równym Bogu. Rozpoczął swoje dzieło buntu od podlegających jego dowództwu aniołów, starając się szerzyć wśród nich ducha niezadowolenia. A działał w tak zwodniczy sposób, że zdobył lojalność wielu z nich, zanim w pełni poznano jego zamiary. Nawet wierni aniołowie nie mogli w pełni rozpoznać jego charakteru ani zrozumieć do czego prowadzi jego działalność. Gdy szatanowi udało się przeciągnąć na swoją stronę wielu aniołów, wniósł swoją sprawę do Boga, twierdząc, że pragnieniem aniołów było, aby to on objął stanowisko zajmowane przez Chrystusa.

Zło kontynuowało pracę, dopóki duch niezadowolenia nie dojrzał do aktywnego buntu. Wtedy wybuchła walka w niebie i szatan wraz ze wszystkimi, którzy podzielali jego zapatrywania, zostali wyrzuceni. Szatan toczył walkę o panowanie w niebie i przegrał bitwę. Bóg nie mógł dłużej powierzać mu zaszczytu i zwierzchnictwa i zostały mu one odebrane wraz z rolą, jaką zajmował w rządzie nieba.

Od tego czasu szatan i jego armia sprzymierzeńców są zaprzysięgłymi wrogami Boga w naszym świecie, nieustannie toczącymi walkę przeciwko sprawie prawdy i sprawiedliwości. Szatan nadal przedstawiał ludziom, tak jak przedstawiał aniołom, swój fałszywy obraz Chrystusa i Boga, i przeciągnął świat na swoją stronę. Nawet kościoły deklarujące się jako chrześcijańskie stanęły po stronie pierwszego wielkiego odstępcy.

Szatan przedstawia siebie jako księcia królestwa tego świata i w tym charakterze zbliżył się do Chrystusa w ostatniej z trzech wielkich pokus na pustyni. „To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon” — powiedział szatan do Zbawiciela wskazując na królestwa świata.

Będąc na dworach nieba Chrystus wiedział, że przyjdzie czas, gdy trzeba będzie stawić czoło i pokonać moc szatana, o ile ludzka rasa ma kiedykolwiek zostać wybawiona spod jego panowania. A kiedy ten czas nadszedł, Syn Boży odłożył swoją królewską koronę i królewską szatę, i okrył swą boskość człowieczeństwem, przyszedł na ziemię, aby spotkać się z księciem zła i pokonać go. Aby stać się obrońcą człowieka przed Ojcem, Zbawiciel żył swoim życiem na ziemi, tak jak musi żyć każda istota ludzka, biorąc na siebie jej przeciwności, smutki i pokusy. Jako dziecko z Betlejem, stał

się jedno z ludzkością, a przez niesplamione życie od żłobu po krzyż pokazał, że człowiek może zostać przywrócony łasce Bożej przez życie skruchy i wiary w Chrystusa. Przyniósł człowiekowi zbawczą łaskę, przebaczenie grzechów. Jeśli ludzie powrócą do swojej wierności i nie będą dłużej dopuszczać się przestępstwa, wówczas otrzymają przebaczenie.

[212]

Chrystus w słabości człowieczeństwa miał stawić czoło pokusom tego, który posiada zdolności wyższej natury, jakimi Bóg obdarzył anielską rodzinę. Jednak człowieczeństwo Chrystusa było zjednoczone z boskością i w tej sile mógł On znieść wszystkie pokusy, jakie szatan mógł wytoczyć przeciwko niemu i mimo to zachował swoją duszę niesplamioną przez grzech. I tę moc do zwycięstwa da On każdemu synowi i córce Adama, którzy przyjmą przez wiarę sprawiedliwe przymioty jego charakteru.

Bóg umiłował świat tak serdecznie, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy kto go przyjmie, mógł mieć moc do życia jego sprawiedliwym życiem. Chrystus udowodnił, że jest możliwe, aby człowiek uchwycił się przez wiarę mocy Bożej. Pokazał, że grzesznik przez skruchę i okazywanie wiary w sprawiedliwość Chrystusa, może zostać pojednany z Bogiem i może stać się uczestnikiem boskiej natury, przewyciężając zepsucie, które jest na świecie za sprawą pożądliwości.

Dzisiaj szatan przedstawia te same pokusy, jakimi prowokował Chrystusa, oferując nam królestwa świata w zamian za nasz hołd. Jednak nad tym, kto patrzy na Jezusa jako sprawcę i dokończyciela swojej wiary, pokusy szatana nie mają żadnej mocy. Nie może on nakłonić do grzechu tego, kto wiarą przyjmie cnoty tego, który był kuszony we wszystkim tak jak my, a jednak pozostał bez grzechu.

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Ten, kto żałuje swojego grzechu i przyjmuje dar życia Syna Bożego, nie może zostać pokonany. Trzymając się przez wiarę boskiej natury, staje się dzieckiem Bożym. Modli się, wierzy. Gdy jest kuszony i wystawiany na próbę, domaga się tej mocy, jaka zostaje udzielana dzięki śmierci Chrystusa, i zwycięża przez jego łaskę. Musi to zrozumieć każdy grzesznik. Musi pokutować ze swego grzechu, musi wierzyć w moc Chrystusa i przyjąć

tę moc, by go uratowała i zachowała od grzechu. Jakże wdzięczni powinniśmy być za dar, jakim jest przykład Chrystusa!

[213]

Nie starajcie się unikać krzyża

Mogą się mnożyć stworzone przez człowieka głębokie teorie i domysły, jednak ten, kto w końcu chce odnieść zwycięstwo musi być wystarczająco pokorny, żeby polegać na boskiej mocy. Kiedy w ten sposób chwytny się mocy Nieskończonego i przychodzimy do Chrystusa mówiąc: „Żadnej zapłaty nie przynoszę w ręku moją, po prostu uporczywie trwam przy krzyżu twym”, wtedy boskie czynniki mogą z nami współdziałać, by uświęcić i oczyścić życie.

Niech nikt nie stara się unikać krzyża. To przez krzyż dano nam możliwość zwyciężania. To przez utrapienie i doświadczenie boskie czynniki mogą prowadzić w naszym życiu dzieło, które doprowadzi do miłości, pokoju i łagodności Chrystusowej.

Przez studiowanie Słowa w sercu człowieka codziennie ma być wykonywane wielkie dzieło. Musimy nauczyć się prostoty prawdziwej wiary. Przyniesie to swoje zyski. Dążmy do zdecydowanego postępu w duchowym zrozumieniu.

Uczyńmy drogocenne Słowo naszym doradcą. Musimy kroczyć ostrożnie, w każdej chwili trzymając się blisko boku Chrystusa. W życiu potrzebne są duch i łaska Chrystusowa oraz wiara, która działa przez miłość i oczyszcza duszę.

Musimy wyraźnie zrozumieć boskie wymagania, których spełnienia Bóg oczekuje od swego ludu. Nikt nie musi doznawać niepowodzenia w zrozumieniu prawa, będącego zapisem jego charakteru. Słowa zapisane palcem Bożym na kamiennych tablicach tak doskonale objawiają jego wolę co do jego ludu, że nikt nie musi błędzić. Prawa jego królestwa zostały zdecydowanie oznajmione, by były potem objawione ludziom wszystkich narodów i języków jako zasady jego rządu. Dobrze zrobilibyśmy studiując te prawa zapisane w II Księdze Mojżeszowej w rozdziale 20 oraz w wierszach 12-18 rozdziału 31.

Gdy zasiądzie sąd, księgi zostaną otwarte i każdy człowiek będzie osądzony według zapisów dokonanych w księgach, wtedy tablice kamienne, ukryte przez Boga aż do tego dnia, zostaną przedstawione światu jako standard sprawiedliwości. Wtedy mężczyźni

i kobiety zobaczą że warunkiem wstępnym ich zbawienia jest posłuszeństwo wobec doskonałego prawa Bożego. Nikt nie znajdzie usprawiedliwienia dla grzechu. Przez sprawiedliwe zasady tego prawa zapadnie wyrok życia lub śmierci.

[214]

Rozdział 29 — Chrystus naszą jedyną nadzieją

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times](#), 2 sierpień 1905.]

Zanim założone zostały fundamenty świata, Chrystus, Jednorodzony Boży, zobowiązał się, że zostanie Odkupicielem ludzkiej rasy, gdyby Adam zgrzeszył. Adam upadł i ten, który był uczestnikiem chwały Ojca zanim świat powstał, odłożył swoją królewską szatę i królewską koronę i zstąpił z wyżyn swego autorytetu, aby stać się dziecięciem w Betlejem, aby przez to, że przeszedł przez teren, na którym potknął się i upadł Adam, mógł On odkupić upadłe ludzkie istoty. Wystawił siebie samego na wszystkie pokusy, jakich wróg używa przeciwko mężczyznom i kobietom, lecz żadne ataki szatana nie mogły zmusić go do zejścia z drogi wierności względem Ojca. Żyjąc w bezgrzeszny sposób zaświadczył, że każdy syn i córka Adama może odeprzeć pokusy tego, który pierwszy wprowadził grzech na świat.

Chrystus przyniósł mężczyznom i kobietom moc do odnoszenia zwycięstw. Przyszedł na ten świat w ludzkiej postaci, aby żyć jako człowiek pośród ludzi. Wziął na siebie skłonności ludzkiej natury, aby zostać wypróbowanym i doświadczonym. W swoim człowieczeństwie był uczestnikiem boskiej natury. W swoim ucieleśnieniu zyskał w nowym sensie tytuł Syna Bożego. Anioł powiedział do Marii: „Moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym”. [Łukasza 1,35](#). Będąc synem ludzkiej istoty, stał się Synem Bożym w nowym sensie. W ten sposób stał On w naszym świecie — Syn Boży, a mimo to przez narodzenie spokrewniony z ludzką rasą.

[215]

Chrystus przyszedł w ludzkiej postaci, aby pokazać mieszkańcom nieupadłych światów i tego upadłego świata, że poczynione zostało wystarczające zabezpieczenie, aby umożliwić ludzkim istotom życie w wierności w obec ich Stwórcy. Zniósł pokusy, jakich szatanowi zezwolono użyć przeciw niemu i oparł się wszystkim jego atakom. Był srodze dotknięty cierpieniem i brutalnie dręczony, jednak Bóg nie pozostawił go bez dowodu uznania. Kiedy został

ochrzczony przez Jana w Jordanie, gdy wystąpił z wody, Duch Boży jak gołębicą z wypolerowanego złota, zstąpił na niego, a głos z nieba powiedział: „Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”. [Mateusza 3,17](#). Bezpośrednio po tym oświadczeniu Chrystus został poprowadzony przez Ducha na pustynię. Marek mówi: „I zaraz powiódł go Duch na pustynię. I był na pustyni czterdzieści dni, kuszony przez szatana, i przebywał wśród zwierząt”. [Marka 1,12-13](#). „W dniach tych nic nie jadł”. [Łukasza 4,2](#).

Stawianie czoła pokusie

Kiedy Jezus został poprowadzony na pustynię, by być kuszonym, był prowadzony przez Ducha Bożego. Nie zapraszał pokusy. Poszedł na pustynię, by mógł być sam, aby rozmyślać o swojej misji i pracy. Poszcząc i modląc się zbierał siły do wędrówki ścieżką splamioną krwią. W jaki sposób powinien rozpocząć swoje dzieło wyzwolenia jeńców, dręczonych przez niszczyciela? Podczas jego długiego postu został przed nim wyłożony cały plan jego służby jako wybawiciela człowieka.

Gdy Jezus wstąpił na pustynię otoczony był chwałą Ojca. Pochłonięty duchową łącznością z Bogiem został wzniesiony ponad ludzką słabość. Jednak chwała odeszła i pozostał sam, aby walczyć z pokusą. Ta atakowała go w każdej chwili. Jego ludzka natura wzdrygała się przed czekającą go walką. Przez czterdzieści dni pościł i modlił się. Słaby i wychudzony z głodu, zniszczony i wymizerywany duchową udręką, „zeszpecony, niepodobny do ludzkiego był jego wygląd, a jego postać nie taka jak synów ludzkich”. [Izajasza 52,14](#). Obecnie nadarzyła się sposobność dla szatana. Przypuszczał, że teraz mógłby pokonać Chrystusa.

Oto jakby w odpowiedzi na modlitwy Zbawiciela przyszedł do niego ktoś pod płaszczykiem anioła światłości, a przyniesione przezeń poselstwo brzmiało: „Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”. [Mateusza 4,3](#).

Jezus stawiał czoło szatanowi słowami: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. [Mateusza 4,4](#). W każdej pokusie bronią w jego walce było Słowo Boże. Szatan domagał się od Chrystusa cudu jako znaku jego boskości. Jednak to, co jest większe niż wszystkie cuda, stanowcze

[216] poleganie na słowach: „Tak mówi Pan” było znakiem, któremu nie można było zaprzeczyć. Tak długo jak Chrystus trzymał się tego stanowiska, kusiciel nie mógł zdobyć żadnej przewagi.

Znajomość Słowa Bożego jest naszą jedyną nadzieją. Ci, którzy pilnie badają Pismo Święte nie przyjmą oszustw szatana za prawdę Bożą. Nikt nie musi zostać pokonany przez domysły przedstawiane przez wroga Boga i Chrystusa. Nie mamy snuć domysłów co do kwestii, na temat których Słowo Boże milczy. Wszystko, co jest niezbędne dla naszego zbawienia zostało dane w Słowie Bożym. Dzień po dniu mamy czynić Biblię naszym doradcą.

Od całej wieczności Chrystus był zjednoczony z Ojcem i kiedy wziął na siebie ludzką naturę, nadal był jedno z Bogiem. On jest ogniwem, które jednoczy Boga z ludzkością. „Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział”. [Hebrajczyków 2,14](#). Tylko przez niego możemy stać się dziećmi Bożymi. Wszystkim, którzy w niego wierzą, daje moc, aby się stali synami Bożymi. W ten sposób serce staje się świątynią Boga żywego. To dlatego, że Chrystus przyjął ludzką naturę, mężczyźni i kobiety mogą stać się uczestnikami boskiej natury. On przez ewangelie wyniósł na światło życie i nieśmiertelność.

Rozdział 30 — Prawo i Ewangelia

[217]

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times](#), 14 marzec 1878.]

Odrzucając Chrystusa, Żydzi odrzucili podstawę swojej wiary. Z drugiej strony dzisiejszy świat chrześcijański, który przypisuje sobie wiarę w Chrystusa, ale odrzuca prawo Boże, popełnia błąd podobny do popełnionego przez zwiedzionych Żydów. Ci, którzy twierdzą, że uchwycili się Chrystusa, w nim ześrodkowując swoje nadzieje, podczas gdy wylewają wzdąrze na moralne prawo i prorocstwa, nie są w bezpieczniejszym położeniu niż niewierzący Żydzi. Nie mogą ze zrozumieniem wezwać grzeszników do pokuty, ponieważ nie są w stanie właściwie wyjaśnić z jakiego powodu mają oni pokutować. Grzesznik, nawoływany do porzucenia grzechów, ma prawo zapytać: Czym jest grzech? Ci, którzy szanują prawo Boże, mogą odpowiedzieć: Grzech jest przestępstwem zakonu. Na potwierdzenie tego apostoł Paweł mówi: Nie poznałbym grzechu gdyby nie zakon.

Jedynie ci, którzy uznają żądania moralnego prawa za wiążące, mogą wyjaśnić naturę pojednania. Chrystus przyszedł, aby pośredniczyć pomiędzy Bogiem a człowiekiem, aby uczynić człowieka jedno z Bogiem przez doprowadzenie go do lojalności względem jego prawa. Prawo nie miało w sobie żadnej mocy przebaczenia temu, kto je przekroczył. Jedynie Jezus mógł spłacić dług grzesznika. Jednak fakt spłaty przez Jezusa zobowiązań pokutującego grzesznika nie zezwala temu ostatniemu na dalsze przestępowanie prawa Bożego; winien on odtąd żyć w posłuszeństwie wobec tego prawa.

Prawo Boże istniało przed stworzeniem człowieka, bo w przeciwnym razie Adam nie mógłby zgrzeszyć. Po przestępstwie Adama zasady prawa nie zostały zmienione, lecz zostały w sprecyzowany sposób ustanowione i wyrażone, aby wyjść człowiekowi naprzeciw w jego upadłym stanie. Chrystus, w uzgodnieniu ze swoim Ojcem, ustanowił system darów ofiarnych, aby śmierć, zamiast na-

[218]

Grzechy ludu były symbolicznie przenoszone na odprawiającego służbę kapłana, który był dla ludu pośrednikiem. Kapłan nie mógł sam stać się ofiarą za grzech i nie mógł swoim życiem dokonać pojednania, ponieważ także był grzesznikiem. Dlatego też, zamiast samemu ponosić śmierć, zabijał baranka bez skazy; kara za grzech była przenoszona na niewinne zwierzę, które w ten sposób stawało się jego bezpośrednim zastępcą i przedstawiało doskonałą ofiarę Jezusa Chrystusa. Przez krew tej ofiary, człowiek przez wiarę patrzył w przyszłość na krew Chrystusa, mającą dokonać pojednania za grzechy świata.

Cel prawa ceremonialnego

Gdyby Adam nie przekroczył prawa Bożego, prawo ceremonialne nigdy nie zostałyby ustanowione. Dobra nowina została najpierw dana Adamowi w postaci skierowanego do niego oświadczenia, że nasienie niewiasty zdepcze głowę węża, potem była ona przekazywana przez kolejno następujące po sobie pokolenia do Noego, Abrahama i Mojżesza. Wiedza o Bożym prawie i planie zbawienia została przekazana Adamowi i Ewie przez samego Chrystusa. Starannie przechowywali oni w pamięci tę ważną naukę i przekazywali ją ustnie swoim dzieciom i dzieciom swoich dzieci. W ten sposób zachowana została znajomość prawa Bożego.

Ludzie żyli w tamtym czasie blisko tysiąc lat, a aniołowie odwiedzali ich, przynosząc pouczenia płynące bezpośrednio od Chrystusa.

Ustanowiony został sposób wielbienia Boga przez dary ofiarne, a ci, którzy bali się Boga, wyznawali przed nim swoje grzechy i z wdzięcznością oraz świętą ufnością wyglądali nadejścia Jutrzenki, która poprowadzi upadłych synów Adama do nieba przez pokutę względem Boga i wiarę w naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. W ten sposób poprzez każdą ofiarę głoszona była ewangelia, a czyny wierzących stale objawiały ich wiarę w mającego przyjść Zbawiciela. Jezus powiedział do Żydów: „Gdybyście bowiem wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i mnie. O mnie bowiem on napisał. A jeśli jego pismom nie wierzycie, jakże uwierzycie moim słowom?” [Jana 5,46-47](#).

Jednakże rzeczą niemożliwą było, aby Adam przez swój przykład i zasady powstrzymał falę niedoli, jaką jego przestępstwo ścía-

gnęło na ludzi. Niewiara wkradła się w serca ludzi. Dzieci Adama przedstawiały najwcześniejszy przykład dwóch różnych sposobów postępowania, obranych przez ludzi w odniesieniu do wymagań Bo- [219]
żych. Abel widział Chrystusa wyobrazonego w darach ofiarnych. Kain był niewierzący jeśli chodzi o potrzebę ofiar; nie chciał dostrzec, że Chrystus był uosabiany przez zabitego baranka, krew zwierząt wydawała mu się bezwartościowa. Ewangelia była głoszona Kainowi tak samo, jak jego bratu, była jednak dla niego wonią śmierci ku śmierci, ponieważ nie chciał uznać we krwi baranka ofiarnego Jezusa Chrystusa — jedyne zabezpieczenie uczynione dla zbawienia człowieka.

Nasz Zbawiciel wypełnił swym życiem i śmiercią wszystkie wskazujące na niego prorocтва i był sednem wszystkich posiadających znaczenie symboli i cieni. Zachował moralne prawo i wywyższył je przez spełnienie jego wymagań jako przedstawiciel ludzkości. Ci spośród Izraela, którzy nawrócili się do Pana i przyjęli Chrystusa jako rzeczywistość przepowiedzianą przez symboliczne ofiary, rozpoznali koniec tego, co miało zostać zniesione. Zaciemnienie okrywające żydowski system niczym zasłona, wydawało im się podobne do zasłony zakrywającej chwałę na obliczu Mojżesza. Chwała na obliczu Mojżesza była odbiciem tego światła, które Chrystus przyszedł przynieść na świat dla pożytku człowieka.

W czasie gdy Mojżesz był odizolowany na górze z Bogiem, w najbardziej przekonujący sposób został mu objawiony plan zbawienia, datujący się od upadku Adama. Poznał wtedy, że ten sam anioł, który przewodził w podróży synów izraelskich, miał zostać objawiony w ciele. Umiłowany Syn Boży, który był jedno z Ojcem, miał uczynić jedno z Bogiem wszystkich ludzi, którzy w niego uwierzą i zaufają mu. Mojżesz zrozumiał prawdziwe znaczenie darów ofiarnych. Chrystus nauczył Mojżesza planu ewangelii, a chwała jej — przez Chrystusa — oświeciła oblicze Mojżesza, uniemożliwiając ludziom spoglądanie na niego.

Sam Mojżesz nie był świadomy promiennej chwały, odbijającej się na jego obliczu i nie wiedział dlaczego synowie izraelscy uciekali od niego, gdy się do nich zbliżał. Przywołał ich do siebie, ale oni nie ośmielili się patrzeć na to otoczone blaskiem oblicze. Gdy Mojżesz dowiedział się, że lud nie mógł patrzeć na jego oblicze z powodu jego chwały, zakrył je zasłoną.

[220]

Chwała na obliczu Mojżesza była niezmiernie bolesna dla synów izraelskich ze względu na przekroczenie przez nich świętego prawa Bożego. Jest to zilustrowanie odczuć tych, którzy naruszyli prawo Boże. Pragną oni usunąć się sprzed jego przenikliwego światła, które jest przerażające dla przestępcy, podczas gdy dla wiernych wydaje się ono święte, sprawiedliwe i dobre. Jedynie ci, którzy mają słuszny szacunek dla prawa Bożego, mogą właściwie ocenić pojednanie Chrystusa, które stało się koniecznym w wyniku naruszenia prawa Ojca.

Osoby pielęgnujące pogląd, jakoby w starym prawie nie było Zbawiciela, mają na swoim zrozumieniu ciemną zasłonę, tak jak Żydzi, którzy odrzucili Chrystusa. Żydzi uznawali swoją wiarę w mającego przyjść Mesjasza w darach ofiarnych, przedstawiających Chrystusa. Mimo to, gdy pojawił się Jezus, wypełniający wszystkie proroctwa, dotyczące obiecanego Mesjasza i dokonujący czynów, prezentujących go jako boskiego Syna Bożego, odrzucili go i odmówili przyjęcia najwyraźniejszych dowodów jego prawdziwego charakteru. Z drugiej strony kościół chrześcijański, który wyznaje najwyższą wiarę w Chrystusa, gardząc żydowskim systemem, praktycznie zapiera się Chrystusa, który był twórcą całej żydowskiej ekonomii.

Kierowano do mnie pytania dotyczące prawa w Liście do Galacjan. Które prawo jest przewodnikiem prowadzącym nas do Chrystusa? Odpowiadam: Zarówno ceremonialne, jak i moralne przepisy dziesięciu przykazań.

Chrystus był fundamentem całej żydowskiej ekonomii. Śmierć Abła była rezultatem tego, że Kain odmówił przyjęcia Bożego planu w szkole posłuszeństwa, aby być zbawionym przez krew Jezusa Chrystusa, jaka była przedstawiana przez dary ofiarne, wskazujące na Chrystusa. Kain odmówił przelania krwi, symbolizującej krew Chrystusa, która miała być przelana za świat. Cała ta ceremonia była przygotowana przez Boga, a Chrystus stał się podstawą całego systemu. Jest to początek jej dzieła jako przewodnika, prowadzącego grzeszne ludzkie istoty do uznania Chrystusa, fundamentu całej żydowskiej ekonomii.

Wszyscy, którzy wypełniali służbę związaną ze świątynią, byli nieustannie nauczani o interwencji Chrystusa na rzecz ludzkiej rasy. Służba ta została zaplanowana w celu wzbudzenia w każdym sercu miłości do prawa Bożego, które jest prawem jego królestwa. Dary ofiarne miały być lekcją pogładową, mówiącą o miłości Bożej objawionej w Chrystusie — w cierpiącej, umierającej ofierze, która wzięła na siebie grzechy, jakich winien był człowiek; niewinny został uczyniony grzechem za nas.

Rozmyślając nad tym wielkim tematem zbawienia widzimy dzieło Chrystusa. Nie tylko obiecany dar Ducha, ale także natura i charakter tej ofiary i interwencji są tematami, które powinny wywołać w naszych sercach wzniosłe, święte i głębokie pojęcie o prawie Bożym, nakładającym wymagania na każdą ludzką istotę. Naruszenie tego prawa przez tak mały czyn, jak zjedzenie zakazanego owocu, spowodowało na człowieka i na ziemię skutki nieposłuszeństwa wobec świętego prawa Bożego. Natura tej interwencji powinna na zawsze sprawić, że człowiek będzie bał się popełnienia najmniejszego czynu, będącego nieposłuszeństwem wobec Bożych wyma-

[222] gań. Powinno istnieć jasne zrozumienie istoty grzechu i powinniśmy unikać przybliżania się w najmniejszym stopniu do granicy, oddzielającej posłuszeństwo do nieposłuszeństwa.

Bóg chciałby, aby każdy członek jego stworzenia rozumiał wielkie dzieło nieskończonego Syna Bożego, polegające na oddaniu swego życia dla zbawienia świata. „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi (...). Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał”. 1 Jana 3,1.

Gdy grzesznik widzi w Chrystusie ucieleśnienie nieskończonej i bezinteresownej miłości i łaskawości, to w jego sercu budzi się wdzięczna skłonność do podążania tam, dokąd Chrystus pociąga. — Manuscript 87, 1900.

Szczególnie — moralne prawo

„Zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni”. Galacjan 3,24. W tym fragmencie Pisma Świętego, Duch Święty za pośrednictwem apostoła mówi szczególnie o prawie moralnym. Prawo objawia grzech i sprawia, że odczuwamy potrzebę Chrystusa i zwracamy się do niego po przebaczenie i pokój przez wykazywanie skruchy względem Boga i wiary wobec naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Brak chęci rezygnacji z przyjętych z góry opinii i przyjęcia tej prawdy leżał u podstaw wielkiej części opozycji objawionej w Minneapolis przeciwko poselstwu od Pana przyniesionemu przez braci [E. J.] Waggonera i [A. T.] Jonesa. Przez pobudzenie tej opozycji szatan odniósł sukces, w wielkiej mierze odcinając od naszego ludu szczególną moc Ducha Świętego, którego Bóg pragnął swemu ludowi udzielić. Wróg przeszkodził im w uzyskaniu tej skuteczności, jaka mogła stać się ich udziałem w niesieniu prawdy światu, tak jak głosili ją apostołowie po dniu Pięćdziesiątnicy. Światło, które ma oświecić całą ziemię swoją chwałą, zostało odrzucone i przez działanie naszych własnych braci było w wielkim stopniu trzymane z dala od świata.

* * * * *

Na prawo dziesięciu przykazań nie należy patrzeć tak bardzo od strony zakazującej, co od strony miłosierdzia. Jego zakazy są

niezawodną gwarancją szczęścia w posłuszeństwie. Gdy jest ono przyjęte w Chrystusie, wprowadza w nas czystość charakteru, która przyniesie nam radość przez nieskończone wieki. Dla posłusznym jest ono murem ochronnym. Dostrzegamy w nim dobroć Boga, który [223] przez objawienie ludziom niezmiennych zasad sprawiedliwości stara się ochronić ich przed złem, płynącym z przestępstwa.

Nie powinniśmy uważać Boga za kogoś, kto czeka, aby ukarać grzesznika za jego grzech. Grzesznik sam sprowadza karę na siebie. Jego własne czyny uruchamiają pasmo okoliczności, które wywołają niezawodny skutek. Każdy akt przestępstwa oddziałuje na grzesznika, powoduje w nim zmianę charakteru i sprawia, że jest mu łatwiej dopuścić się kolejnego przewinienia. Wybierając grzech ludzie oddzielają się od Boga, odcinają się od kanału błogosławieństwa, a niezawodnym tego skutkiem jest upadek i śmierć.

Prawo jest wyrazem zamysłu Boga. Gdy przyjmujemy je w Chrystusie, staje się ono naszym zamysłem. Wznosi nas ponad moc naturalnych pragnień i skłonności, ponad prowadzące do grzechu pokusy. „Pokój pełny mają ci, którzy kochają twój zakon, na niczym się nie potkną” ([Psalmów 119,165](#)) — nic nie sprawi, że się potkną.

Nie ma pokoju w niesprawiedliwości; bezbożni prowadzą wojnę z Bogiem. Jednak ten, kto przyjmuje sprawiedliwość prawa w Chrystusie, ten jest w harmonii z niebem. „Łaska i wierność się spotkały, a sprawiedliwość i pokój pocałowały”. [Psalmów 85,11](#). — [Letter 96, 1896](#).

[224] **Rozdział 32 — Sprawiedliwość Chrystusa zawarta
w Prawie**

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 22 kwiecień 1902.]

Największa trudność, z jaką musiał spotkać się Paweł, wynikała z wpływu judaizujących nauczycieli. Przysporzyli mu oni wiele kłopotu, wywołując niezgodę w zborze w Koryncie. Ciągłe przedstawiali zalety ceremonii prawa, wynosząc te ceremonie ponad ewangelię Chrystusową i potępiając Pawła, ponieważ nie nakłaniał do ich praktykowania osób nowo nawróconych.

Paweł stawiał im czoło na ich własnym gruncie. „Jeśli tedy służba śmierci, wyryta literami na tablicach kamiennych taką miała chwałę,” powiedział, „że synowie izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza z powodu przemijającej wszak jasności oblicza jego, czy nie daleko więcej chwały mieć będzie służba ducha? Jeśli bowiem służba potępienia ma chwałę, daleko więcej obfituje w chwałę służba sprawiedliwości”. [2 Koryntian 3,7-9](#).

Prawo Boże, wypowiedziane w strasznej wspaniałości z góry Synaj, jest wyrazem potępienia grzesznika. Do kompetencji prawa należy potępienie, ale nie ma w nim żadnej mocy przebaczenia czy odkupienia. Jest ono zarządzane ku życiu; ci, którzy kroczą w harmonii z jego zasadami otrzymają nagrodę za posłuszeństwo. Przynosi jednak niewolę i śmierć tym, którzy pozostają pod jego potępieniem.

Prawo jest tak święte i tak wspaniałe, że gdy Mojżesz powrócił ze świętej góry, na której był z Bogiem, przyjmując z jego ręki kamienne tablice, jego twarz odzwierciedlała chwałę, na którą lud nie mógł patrzeć nie odczuwając bólu i poproszono Mojżesza, aby zakrył swoją twarz zasłoną.

Lśniący na obliczu Mojżesza chwała była odzwierciedleniem sprawiedliwości Chrystusa zawartej w prawie. Samo prawo nie miałoby żadnej chwały, ma ją jedynie dlatego, że jest w nim uosobiony Chrystus. Nie ma ono żadnej mocy zbawienia. Nie posiada blasku,

[225]

tyle że jest w nim przedstawiony Chrystus, jako pełen sprawiedliwości i prawdy.

Symbole i cienie służby ofiarnej, wraz z prorocत्वami, dawały Izraelitom zasłonięte, niewyraźne spojrzenie na miłosierdzie i łaskę, jakie miały być przyniesione na świat przez objawienie Chrystusa. Mojżeszowi wyjawiono znaczenie symboli i cieni wskazujących na Chrystusa. Widział koniec tego, co miało zostać zniesione, gdy w chwili śmierci Chrystusa symbol spotkał się z pierwowzorem. Widział, że jedynie przez Chrystusa człowiek może zachować moralne prawo. Przez przestąpienie tego prawa człowiek wprowadził grzech na świat, a z grzechem przyszła śmierć. Chrystus stał się przebłaganiem za grzech człowieka. Zaoferował swoją doskonałość charakteru w miejsce grzeszności człowieka. Wziął na siebie przekleństwo nieposłuszeństwa. Ofiary i dary wskazywały w przyszłość na ofiarę, jaką On miał złożyć. Zabity baranek przedstawiał Baranka, który miał zgładzić grzech świata.

Oglądanie celu tego, co miało zostać zniesione, oglądanie Chrystusa objawionego w prawie, było tym, co oświetliło twarz Mojżesza. Służba prawa zapisanego i wyrzeźbionego w kamieniu, była służbą śmierci. Bez Chrystusa przestępca był pozostawiony pod jego przekleństwem, bez nadziei na przebaczenie. Służba ta sama w sobie nie miała żadnej chwały, ale obiecany Zbawiciel, objawiony w symbolach i cieniach prawa ceremonialnego, uczynił prawo moralne chwalebny.

Paweł pragnie, aby jego bracia zrozumieli, że wielka chwała przebaczącego grzech Zbawiciela nadaje znaczenie całej żydowskiej ekonomii. Pragnie, aby zrozumieli także to, że kiedy Chrystus przyszedł na świat i zmarł jako ofiara człowieka, symbol spotkał się z pierwowzorem.

Po śmierci Chrystusa na krzyżu jako ofiary za grzech, prawo ceremonialne nie mogło mieć żadnej mocy. Mimo to, było ono związane z prawem moralnym i było chwalebne. Całość nosiła pieczęć boskości i wyrażała świętość, słuszność i sprawiedliwość Bożą. A jeśli służba prawa, które miało zostać zniesione, była chwalebna, to o ileż bardziej chwalebna musi być rzeczywistość, gdy objawiony został Chrystus, udzielający wszystkim wierzącym swojego dającego życie, uświęcającego Ducha?

[226]

Ogłoszenie prawa dziesięciu przykazań było wspaniałym pokazem chwały i majestatu Bożego. W jaki sposób to objawienie mocy wpłynęło na ludzi? — Bali się. Gdy zobaczyli „grzmoty i błyskawice, i głos trąby, i górę dymiącą,” lud „zadrzał, i stanął z daleka, i rzekli do Mojżesza: Mów ty z nami, a będziemy słuchali; a niech nie przemawia do nas Bóg, abyśmy nie pomarli”. [2 Mojżeszowa 20,18-19](#). Pragnęli, aby Mojżesz był ich pośrednikiem. Nie rozumieli, że ich wyznaczonym pośrednikiem był Chrystus i że pozbawieni jego pośrednictwa z pewnością zostaliby pochłonięci.

„Rzekł Mojżesz do ludu: Nie bójcie się, bo Bóg przyszedł, aby was doświadczyć i aby bojaźń przed nim była w was, byście nie grzeszyli. Lecz lud stał z daleka, a Mojżesz zbliżył się do ciemnego obłoku, w którym był Bóg”. [2 Mojżeszowa 20,20-21](#).

Przebaczenie grzechu, usprawiedliwienie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, dostęp do Boga jedynie przez Pośrednika ze względu na ich zgubiony stan, ich winę i grzech — o tych prawdach lud miał małe pojęcie. W wielkim stopniu utracili wiedzę o Bogu i o jedynej drodze zbliżenia się do niego. Utracili niemal całe poczucie tego, co stanowi grzech i tego, co stanowi sprawiedliwość. Przebaczenie grzechu przez Chrystusa, obiecanego Mesjasza, którego przedstawiały ich ofiary, było jedynie mgliście rozumiane.

Paweł oświadczył: „Mając więc taką nadzieję, bardzo śmiało sobie poczynamy, a nie tak, jak Mojżesz, który kładł zasłonę na oblicze swoje, aby synowie izraelscy nie patrzyli na koniec tego, co miało ustać. Lecz umysły ich otępiały. Albowiem aż do dnia dzisiejszego przy czytaniu starego przymierza ta sama zasłona pozostaje nie odsłonięta, gdyż w Chrystusie zostaje ona usunięta. Tak jest aż po dzień dzisiejszy, ilekroć czyta się Mojżesza, zasłona leży na ich sercu; lecz gdy się do Pana nawrócą, zasłona zostaje zdjęta”. [2 Koryntian 3,12-16](#).

Żydzi odmówili przyjęcia Chrystusa jako Mesjasza i nie mogą zrozumieć, że ich ceremonie są bez znaczenia, że ofiary i dary utraciły swoje znaczenie. Zasłona zaciągnięta przez nich samych w upartej niewierze, nadal znajduje się przed ich umysłami. Zostałaby ona usunięta, gdyby przyjęli Chrystusa, sprawiedliwość prawa.

Wielu w świecie chrześcijańskim także ma zasłonę przed swoimi oczami i sercami. Nie rozumieją do końca tego, co miało zostać zniesione. Nie rozumieją, że jedynie prawo ceremonialne zostało

zniesione przez śmierć Chrystusa. Twierdzą, że prawo moralne zostało przybite do krzyża. Ciężka jest zasłona, która zaciemnia ich zrozumienie. Serca wielu ludzi toczą walkę z Bogiem. Nie poddają się jego prawu. Jedynie wtedy, gdy dojdą do harmonii z zasadą jego rządu, Chrystus stanie się dla nich jakimkolwiek pożytkiem. Mogą mówić o Chrystusie jako swoim Zbawicielu, ale On w końcu powie im: Nie znam was. Nie wykazaliście szczerzej skruchy wobec Boga [227] za przestąpienie jego świętego prawa i nie możecie mieć prawdziwej wiary we mnie, ponieważ moją misją było wywyższenie prawa Bożego.

Zapis charakteru Chrystusa

Paweł nie przedstawiał ani moralnego, ani ceremonialnego prawa w taki sposób, jak ośmielają się to robić kaznodzieje w naszych dniach. Niektórzy żywią taką antypatię do prawa Bożego, że zadają sobie szczególny trud, żeby je potępić i napiętnować. W ten sposób gardzą i wylewają wzdąć na majestat i chwałę Bożą.

Prawo moralne nigdy nie było symbolem ani cieniem. Istniało przed stworzeniem człowieka i będzie trwało tak długo, jak długo pozostanie tron Boży. Dla zbawienia człowieka Bóg nie mógł zmienić ani przerobić nawet jednej zasady swojego prawa, ponieważ prawo jest podstawą jego rządu. Nie podlega ono zmianie, jest niezmienne, nieskończone i wieczne. Żeby zbawić człowieka i żeby zachowane zostało dobre imię prawa, rzeczą konieczną było, aby Syn Boży ofiarował samego siebie jako ofiarę za grzech. Ten, który nie znał grzechu, stał się grzechem za nas. Umarł za nas na Kalwarii. Jego śmierć ukazuje cudowną miłość Boga do człowieka i niezmiennosc jego prawa.

W Kazaniu na Górze Chrystus oświadczył: „Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić. Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie”. [Mateusza 5,17-18](#).

Chrystus poniósł przekleństwo prawa, doznając jego kary, prowadząc do końca plan, dzięki któremu człowiek miał zostać umieszczony tam, gdzie mógłby przestrzegać prawa Bożego i zostać przyjętym przez zasługi Odkupiciela, a przez jego ofiarę chwała została

rzucona na prawo. Wtedy chwała tego, co nie ma zostać zniesione — Bożego prawa dziesięciu przykazań, jego standardu sprawiedliwości — była wyraźnie rozumiana przez wszystkich, którzy ujrzeli koniec tego, co miało zostać zniesione.

[228] „My wszyscy, którzy odkrytem obliczem na chwałę Pańską, jako w zwierciadle patrzemy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę, jako od Ducha Pańskiego”. [2 Koryntian 3,18 \(BG\)](#). Chrystus jest obrońcą grzesznika. Ci, którzy przyjmują jego ewangelię oglądają go z odsłoniętym obliczem. Rozumieją związek jego misji z prawem i uznają Bożą mądrość i chwałę objawioną przez Zbawiciela. Chwała Chrystusa jest objawiona w prawie, które jest zapisem jego charakteru, a jego przekształcająca skuteczność odczuwana jest w duszy, dopóki ludzie nie zostaną przemienieni na jego podobieństwo. Są uczynieni uczestnikami boskiej natury i coraz bardziej wzrastają na podobieństwo swojego Zbawiciela, postępując naprzód krok za krokiem w zgodności z wolą Bożą, aż osiągną doskonałość.

Prawo i ewangelia są w doskonałej zgodzie. Jedno podtrzymuje drugie. W całym swoim majestacie prawo stawia czoło sumieniu sprawiając, że grzesznik odczuwa potrzebę Chrystusa jako przebłagania za grzech. Ewangelia uznaje moc i niezmiennosc prawa. Paweł oświadcza: „Nie poznałbym grzechu, gdyby nie zakon”. [Rzymian 7,7](#). Poczucie grzechu uświadomione przez prawo prowadzi grzesznika do Zbawiciela. W swojej potrzebie człowiek może przedstawić potężne argumenty dostarczone przez krzyż Kalwarii. Może domagać się sprawiedliwości Chrystusa, ponieważ jest ona udzielana każdemu pokutującemu grzesznikowi. Bóg oświadcza: „Tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz”. [Jana 6,37](#). „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wiemy jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#).

Rozdział 33 — „Badajcie Pisma”

[229]

Wcielenie — natura Chrystusa

[Artykuł ten ukazał się w [The Youth's Instructor](#), 13 października 1898.]

Rzeczą najwyższej wagi jest to, aby każda ludzka istota obdarzona zdolnościami rozumowania zrozumiała swój związek z Bogiem. Dzieło odkupienia nie jest w naszych szkołach starannie studiowane. Wielu studentów nie ma prawdziwego pojęcia o tym, jakie jest znaczenie planu zbawienia. Słowo Boże ręczy na naszą korzyść. Ten, który jest dotknięty uczuciem naszych słabości zaprasza nas: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#).

Studenci, jesteście bezpieczni jedynie wtedy, gdy w doskonałym poddaniu i posłuszeństwie zwiążecie się z Chrystusem. Jarzmo jest miłe, ponieważ Chrystus niesie ciężar. Gdy podźwigniecie ciężar krzyża, stanie się lekki, a ten krzyż jest dla was rękojmą życia wiecznego. Przywilejem każdego jest ochotnie podążać za Chrystusem, wykrzykując na każdym kroku: „Twoja troskliwość czyni mnie wielkim”. [2 Samuela 22,36 \(BT\)](#). Jeśli jednak mamy podróżować ku niebu, musimy uczynić Słowo Boże naszym podręcznikiem. Dzień po dniu musimy w słowach natchnienia odczytywać nasze lekcje.

Apostoł Paweł mówi: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem [jako reprezentant ludzkiej rasy], uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i

[230]

obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano”. [Filipian 2,5-10](#).

Unizenie człowieka Chrystusa Jezusa jest niezrozumiałe dla ludzkiego umysłu, jednak wierzący Słowu Bożemu nigdy nie będą wątpili w jego boskość i w jego istnienie przed stworzeniem świata. Apostoł Paweł mówi o naszym Pośredniku, jednorodzonym Synu Bożym, który w stanie chwały był w postaci Boga, był dowódcą wszystkich niebiańskich zastępów, i który, gdy obłókł swoją boskość człowieczeństwem, przyjął na siebie postać sługi. Izajasz oświadcza: „Dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki”. [Izajasza 9,5-6](#).

Godząc się na to, aby stać się człowiekiem, Chrystus objawił pokorę, która jest zdumiewająca dla niebiańskich inteligentnych istot. Akt zgody na wcielenie nie byłby żadnym unizieniem, gdyby nie fakt wzniosłej preegzystencji Chrystusa. Musimy otworzyć nasze zrozumienie, aby uświadomić sobie, że Chrystus odłożył na bok swoją królewską szatę, swoją królewską koronę, swoje wysokie dowództwo i przyodział swoją boskość człowieczeństwem, aby mógł spotkać człowieka tam, gdzie on się znajdował i przynieść ludzkiej rodzinie moralną moc, aby stała się dziećmi Bożymi. Dla odkupienia człowieka Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.

Człowieczeństwo Syna Bożego jest dla nas wszystkim. Jest złotym łańcuchem, łączącym nasze dusze z Chrystusem, a przez Chrystusa z Bogiem. Ma to być przedmiotem naszych studiów. Chrystus był prawdziwym człowiekiem; stając się nim dał dowód swej pokory. Pomimo tego był Bogiem w ciele. Dobrze byłoby, gdybyśmy podchodząc do tego tematu zważali na słowa, wypowiedziane przez Chrystusa do Mojżesza przy płonącym krzewie: „Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”. [2 Mojżeszowa 3,5](#). Powinniśmy przystąpić do tego rozważania z pokorą uczącego się, ze skruszonym sercem. Studium dotyczące wcielenia Chrystusa jest żyznym polem, które wynagrodzi badacza, kopiącego głęboko w poszukiwaniu ukrytej prawdy.

Pismo Święte naszym przewodnikiem

[231]

Biblia jest naszym przewodnikiem po bezpiecznych ścieżkach, prowadzących do życia wiecznego. Bóg natchnął ludzi, aby spisali to, co przedstawi nam prawdę, co pociągnie i — gdy jest praktykowane — umożliwi temu, kto je przyjmuje, uzyskanie moralnej mocy, by zaliczyć się do najwyższej wykształconych umysłów. Umysły tych wszystkich, którzy czynią Słowo Boże przedmiotem swych rozmyślań, rozwiną się. To studium dużo bardziej niż jakiegokolwiek inne zwiększa zdolności pojmowania, a każdą zdolność obdarza nową energią. Prowadzi ono umysł do zetknięcia się z szerokimi, uszlachetniającymi zasadami prawdy. Wprowadza nas w bliski związek z całym niebem, udzielając mądrości, poznania i zrozumienia.

Umysł staje się skarłowaciały i traci wartość, gdy zajmuje się pospolitymi utworami i karmi się pismami nienatchnionych ludzi. Nie jest on prowadzony do zetknięcia się z głębokimi, szerokimi zasadami wiecznej prawdy. Rozum bezwiednie przystosowuje się do pojmowania rzeczy, z którymi jest obeznany; a przez rozważanie ich słabnie, jego siły kurczą się.

Bóg zaplanował, że Pismo Święte — źródło nauki wykraczającej ponad wszelką ludzką teorię — powinno być badane.

Pragnie, aby człowiek głęboko kopał w kopalniach prawdy, by mógł uzyskać zawarty w nich cenny skarb. Jednak zbyt często ludzkie teorie i mądrość stawiane są na miejscu biblijnej nauki. Ludzie angażują się w dzieło przerabiania Bożych zamierzeń; próbują dokonywać rozróżnień pomiędzy księgami Biblii. Przez swoje wymysły sprawiają, że Pismo Święte poświadcza kłamstwo.

Dokładnie to, czego człowiek potrzebuje

Bóg nie sprawił, że przyjęcie ewangelii zależy od ludzkiego rozumowania. Ewangelia jest przystosowana do duchowego pokarmu, aby zaspokoić duchowy apetyt człowieka. W każdym przypadku jest ona dokładnie tym, czego człowiek potrzebuje. Ci, którzy uważali za rzecz konieczną, aby studenci w naszych szkołach studiowali wielu autorów, sami są największymi ignorantami w zakresie wielkich tematów Biblii. Nauczyciele sami muszą zainteresować się Księgą wszystkich ksiąg i nauczyć się z Pisma Świętego, że ewangelia

ma moc, by udowodnić pokornemu, skruszonemu umysłowi swoją własną boskość.

[232] Ewangelia jest mocą Bożą i mądrością Bożą. Charakter Chrystusa na ziemi objawił boskość, a dana przezeń ewangelia ma być przedmiotem studiów jego ludzkiego dziedzictwa we wszystkich szkolnych dziedzinach, dopóki nauczyciele, dzieci i młodzież nie dostrzegą w jedynym prawdziwym i żywym Bogu celu swojej wiary, miłości i uwielbienia. Słowo ma być darzone szacunkiem i posłuszeństwem. Ta Księga, która zawiera zapis życia Chrystusa, jego dzieła, jego nauk, jego cierpień i ostatecznych zwycięstw, ma być źródłem naszej siły. Dano nam przywileje szkoły życia w tym świecie, abyśmy mogli uzyskać przystosowanie do wyższego życia — najwyższej klasy w najwyższej szkole, gdzie pod Bożym przewodnictwem nasze studia będą trwały przez nieustanne wieki wieczności.

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 5 kwiecień 1906.]

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła... A Słowo ciałem się stało, i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy”. [Jana 1,1-5.14](#).

Rozdział ten nakreśla charakter i znaczenie dzieła Chrystusa. Jako ten, który rozumie swój temat, Jan przypisuje wszelką moc Chrystusowi i mówi o jego wielkości i majestacie. Rzuca boskie promienie drogocennej prawdy, jak światłość ze słońca. Przedstawia Chrystusa jako jedynego Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością.

Doktryna wcielenia się Chrystusa w ludzkie ciało jest tajemnicą, „tajemnicą, zakrytą od wieków i od pokoleń”. [Kolosan 1,26](#). Jest to wielka i głęboka tajemnica pobożności. „Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. [Jana 1,14](#). Chrystus wziął na siebie ludzką naturę, naturę niższą od jego niebiańskiej natury. Nic tak nie pokazuje cudownej łaskawości Boga jak to. On „tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał”. [Jana 3,16](#). Jan prezentuje ten cudowny temat z taką prostotą, że wszyscy mogą zrozumieć przedstawioną myśl i zostać oświeceni.

Chrystus nie udawał, że przyjął ludzką naturę; On naprawdę ją przyjął. On rzeczywiście posiadał ludzką naturę. „Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział”. [Hebrajczyków 2,14](#). Był synem Marii; według ludzkiego pochodzenia był z nasienia Dawida. Jest uznany za człowieka, Człowieka Chrystusa Jezusa. „Człowiek ten,” pisze Paweł, „uznany został za godnego o tyle większej chwały od Mojżesza, o ile większą cześć ma budowniczy od domu, który zbudował”. [Hebrajczyków 3,3](#).

[234]

Preegzystencja Chrystusa

Jednak chociaż Słowo Boże mówi o człowieczeństwie Chrystusa, gdy był On na tej ziemi, mówi także wyraźnie o jego preegzystencji. Słowo istniało jako istota boska, jako wieczny Syn Boży, w zjednoczeniu i jedności ze swoim Ojcem. Od wieczności był On Pośrednikiem przymierza; tym, w którym wszystkie narody ziemi, zarówno Żydzi jak i poganie, gdyby go przyjęli, byłiby błogosławieni. „Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo”. [Jana 1,1](#). Zanim stworzeni zostali ludzie czy aniołowie, Słowo było u Boga i było Bogiem.

Świat został stworzony przez niego, „a bez niego nic nie powstało, co powstało”. [Jana 1,3](#). Skoro Chrystus stworzył wszystko, to istniał On przed wszystkim. Odnoszące się do tego wypowiedziane słowa są tak stanowcze, że nikt nie musi pozostawać w niepewności. Chrystus był Bogiem z natury i w najwyższym znaczeniu. Był z Bogiem od całej wieczności, Bogiem ponad wszystkim, błogosławionym na wieki.

Pan Jezus Chrystus, boski Syn Boży, istniał od wieczności, odrębna osoba, a mimo to jedno z Ojcem. Był niezrównaną chwałą niebios. Był dowódcą niebiańskich zastępów, a pełen uwielbienia hołd aniołów był przyjmowany przez niego jako jego prawo. Nie była to grabież względem Boga. „Pan mię miał przy początku drogi swej,” oświadcza, „przed sprawami swemi, przed wszystkimi czasy. Przed wieki jestem zrzadzona, przed początkiem; pierwej niż była ziemia; gdy jeszcze nie było przepaści, spłodzonam jest, gdy jeszcze nie było źródeł opływających wodami. Pierwej niż góry założone były, niż były pagórki, spłodzonam jest. Jeszcze był nie uczynił ziemi, i równin, ani początku prochu okręgu ziemskiego. Gdy gotował niebios, tamem była; gdy rozmierzał okrągłość nad przepaściami”. [Przypowieści 8,22-27\(BG\)](#).

Światło i chwała znajdują się w prawdzie, że Chrystus był jedno z Ojcem zanim założone zostały fundamenty świata. Jest to światło świecące w ciemnym miejscu, rozświecające je oślepiającym blaskiem boskiej, niezwykłej chwały. Ta prawda, nieskończenie tajemnicza w sobie samej, wyjaśnia inne tajemnice i prawdy, które w przeciwnym razie byłyby niewyjaśnione, podczas gdy ona sama jest otoczona światłością nieprzystępną i niepojętą.

„Zanim góry powstały, zanim stworzyłeś ziemię i świat, od wieków na wieki Tyś jest, o Boże!” [Psalmów 90,2](#). „Lud, pogrążony w mroku, ujrzał światłość wielką, i tym, którzy siedzieli w krainie i cieniu śmierci, rozblęła jasność”. [Mateusza 4,16](#). Preegzystencja Chrystusa oraz cel jego objawienia się naszemu światu są tutaj przedstawione jako żywe promienie światła, płynące od wiecznego tronu. „Teraz zbierz się w zastępy, o! córko zastępów; usypał wały przeciwko nam; kijem uderzą po twarzy sędziego Izraela. Ale ty, Betlejemie Efrata! choćbyś było najmniejsze między tysiącami judzkimi, z ciebie mi jednak wyjdzie ten, który będzie panującym w Izraelu, a wyjścia jego są z dawna, ode dni wiecznych”. [Micheasza 5,1-2 \(KJV\)](#).

[235]

„My zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego,” oświadcza Paweł, „dla Żydów wprowadzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, natomiast dla powołanych — i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą”. [1 Koryntian 1,23-24](#).

Tajemnica

To, że Bóg miał w taki sposób zostać objawiony w ciele, jest faktycznie tajemnicą, a bez pomocy Ducha Świętego nie możemy mieć nadziei na zrozumienie tego zagadnienia. Najbardziej upokarzającą lekcją, jakiej człowiek musi się nauczyć, jest nicość ludzkiej mądrości oraz szaleństwo podejmowania prób poznania Boga przy pomocy swoich własnych wysiłków, bez stosownego wsparcia. Może on wytężyć swoje zdolności intelektualne do ostatnich granic, może mieć to, co świat nazywa wyższym wykształceniem, a mimo to w oczach Bożych może nadal być niedouczony Starożytni filozofowie szczycili się swoją mądrością, lecz ile ważyła ona na Bożej skali? Salomon dysponował wielką wiedzą, jednak jego mądrość była głupotą, ponieważ nie wiedział w jaki sposób zachować moralną niezależność, będąc wolnym od grzechu, w sile charakteru ukształtowanego na boskie podobieństwo. Salomon opowiedział nam o wyniku swoich badań, swoich starannych wysiłków, swojego wytrwałego dociekania. Uznaje on swoją mądrość za zupełną marność.

Przez mądrość świat nie poznał Boga. Jego opinia na temat boskiego charakteru, jego niedoskonała wiedza o boskich atrybutach

nie powiększyła i nie poszerzyła jego duchowego wyobrażenia. Ludzkie umysły nie zostały uszlachetnione zgodnie z boską wolą, lecz popadły w rażące bałwochwalstwo. „Mienili się mądrymi, a stali się głupi. I zamienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające śmiertelnego człowieka, a nawet ptaki, czworonożne zwierzęta i płazy”. [Rzymian 1,22-23](#). Taką wartość mają wszelkie wymagania i wiedza poza Chrystusem.

[236] „Ja jestem droga i prawda, i żywot,” oświadcza Chrystus: „nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”. [Jana 14,6](#). Chrystus jest obdarzony mocą dawania życia wszelkim stworzeniom. „Jak mię posłał Ojciec, który żyje,” powiedział, „a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie... Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”. [Jana 6,57.63](#). Chrystus nie ma tu na myśli swojej nauki, ale swoją osobę, boskość swego charakteru. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam,” powiedział ponownie, „zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszą, żyć będą. Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie. I dał mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym”. [Jana 5,25-27](#).

Znaczenie narodzin Chrystusa

Bóg i Chrystus od początku wiedzieli o odstępstwie szatana i o upadku Adama na skutek zwodniczej mocy odstępcy. Plan zbawienia został ułożony w celu odkupienia upadłej rasy, aby dać im kolejną próbę. Chrystus został wyznaczony na urząd pośrednika od czasu stworzenia Bożego, od wieczności był ustanowiony na to, aby być naszym zastępcą i poręczycielem. Zanim uczyniony został świat, ustalone zostało, że boskość Chrystusa będzie osłonięta człowieczeństwem. Chrystus powiedział: „Aleś ciało dla mnie przysposobił”. [Hebrajczyków 10,5](#). Jednak nie przyszedł On w ludzkiej postaci, dopóki nie upłynął wyznaczony czas. Wtedy przyszedł na świat jako niemowlę w Betlejem.

Nikt z tych, którzy narodzili się w tym świecie, nawet najbardziej utalentowany spośród dzieci Bożych, nigdy nie był obdarzony taką demonstracją radości, z jaką witane było Dziecię narodzone w Betlejem. Aniołowie Boży śpiewali na jego chwałę nad wzgórzami i

równinami Betlejem. „Chwała na wysokościach Bogu,” śpiewali, „a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”. [Łukasza 2,14](#). O, żeby tak dzisiaj ludzka rodzina mogła rozpoznać tę pieśń! Wypowiedziane wtedy oświadczenie, uderzona wtedy struna, rozpoczęta wtedy melodia będzie narastała i rozciągała się do końca czasu i będzie rozbrzmiewała do krańców ziemi. Jest to chwała niesiona Bogu, jest to pokój na ziemi, przyjazne nastawienie względem ludzi. Gdy wzejdzie Słońce Sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach, wówczas pieśń rozpoczęta w tamtym czasie na wzgórzach Betlejem rozlegnie się głosem wielkiego tłumu, jakby głosem wielu wód, mówiąc: „Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie”. [Objawienie 19,6](#).

Przez swoje posłuszeństwo wszystkim przykazaniom Bożym Chrystus zapewnił ludziom odkupienie. Nie dokonał tego przez odstąpienie siebie samego komuś innemu, ale przez wzięcie ludzkości w siebie. W ten sposób Chrystus dał ludzkości istnienie pochodzące z niego samego. Wprowadzenie ludzkości w Chrystusa, wprowadzenie upadłej ludzkości w jedność z boskością, jest dziełem odkupienia. Chrystus przyjął ludzką naturę po to, aby ludzie mogli być jedno z nim, tak jak On jest jedno z Ojcem, aby Bóg mógł miłować człowieka, tak jak miłuje swego jednorodzonego Syna, aby ludzie mogli być uczestnikami boskiej natury i być zupełnymi w nim. [237]

Duch Święty, który pochodzi od jednorodzonego Syna Bożego, wiąże człowieka, ciało, duszę i ducha, z doskonałą bosko — ludzką naturą Chrystusa. Ta jedność jest przedstawiona przez jedność krzewu winnego i latorośli. Ograniczony człowiek jest zjednoczony z człowieczeństwem Chrystusa. Przez wiarę ludzka natura jest upodabniana do natury Chrystusa. Stajemy się jedno z Bogiem w Chrystusie.

[238]

Rozdział 35 — „Doświadczony we wszystkim podobnie jak my”

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times](#), 9 czerwiec 1898.]

Po upadku człowieka szatan oświadczył, że ludzkie istoty okazały się niezdolnymi do zachowywania prawa Bożego i usiłował pociągnąć za sobą w tym przekonaniu cały wszechświat. Słowa szatana robiły wrażenie prawdy i Chrystus przyszedł, aby zdemaskować oszusta. Majestat niebios wziął na siebie sprawę człowieka i przy takich samych możliwościach jakie może uzyskać człowiek, stawiał opór pokusom szatana, tak jak człowiek musi im stawić opór. Był to jedyny sposób, w jaki upadły człowiek mógł stać się uczestnikiem boskiej natury. Przez przyjęcie ludzkiej natury, Chrystus został przygotowany do zrozumienia doświadczeń, smutków i wszelkich pokus, jakimi dręczony jest człowiek. Nie znający grzechu aniołowie nie potrafili zrozumieć człowieka w jego szczególnych doświadczeniach. Chrystus zniżył się, aby przyjąć naturę człowieka i został doświadczony we wszystkim podobnie jak my, ażeby mógł ratować tych, którzy doświadczają pokus.

Przyjmując człowieczeństwo, Chrystus stanął po stronie każdej istoty ludzkiej. Był Głową ludzkości. Jako istota boska i ludzka, mógł swoim wyciągniętym ludzkim ramieniem objąć ludzkość, jednocześnie trzymając się swoim boskim ramieniem tronu Nieskończonego.

Jakiż był to widok dla Niebios! Chrystus, który nie znał najmniejszego śladu grzechu czy skalania, przyjął naszą naturę w jej upadłym stanie. Było to większe poniżenie niż może to pojąć ograniczony człowiek. Bóg objawił się w ciele. Upokorzył się. Cóż to za temat do zastanowienia się, do głębokich i gorliwych rozmyślań! Był On tak nieskończenie wielkim majestatem niebios, a jednak zszedł tak nisko, nie tracąc przy tym ani odrobiny swojej godności i chwały! Zniżył się do ubóstwa i najgłębszego upokorzenia wśród ludzi.

[239] Ze względu na nas stal się ubogim, abyśmy jego ubóstwem mogli

zostać ubogaceni. Powiedział: „Listy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił”. [Mateusza 8,20](#).

Chrystus znosił zniewagę, drwiny, pogardę i szyderstwa. Słyszał, jak fałszowano i mylnie stosowano jego poselstwo, które było pełne miłości, dobroci i łaski. Słyszał, jak z powodu tego, że świadczył o swoim boskim Synostwie, nazwano go księciem demonów. Jego narodzenie się było nadprzyrodzone, jednak przez jego własny naród, tych, którzy zaślepili swój wzrok na sprawy duchowe, było ono uważane za wadę i skazę. Nie było żadnej kropli naszej gorzkiej niedoli, której On by nie skosztował, żadnej części naszego przekleństwa, którego On by nie zniósł, ażeby mógł przyprowadzić do Boga wielu synów i wiele córek.

Fakt, że Jezus był na tej ziemi jako mąż boleści, doświadczony w cierpieniu, który po to, aby wybawić upadłego człowieka od wiecznej zguby opuścił swój niebiański dom, powinien złożyć w proch całą naszą dumę, zawstydzić całą naszą próżność oraz objawić nam grzech polegania na sobie. Spójrzmy na niego, biorącego na siebie potrzeby, doświadczenia, zmartwienia i cierpienia grzesznych ludzi. Czy nie zechcemy uświadomić sobie, że Bóg zniósł te cierpienia i rany duszy wskutek grzechu?

Chrystus przyszedł na ziemię, przyjmując człowieczeństwo i stając jako reprezentant człowieka, aby w boju z szatanem pokazać, że człowiek, tak jak Bóg go stworzył, połączonego z Ojcem i Synem, może spełnić każde boskie wymaganie. Przemawiając przez swego sługę oświadcza: „Przykazania jego nie są uciążliwe”. [1 Jana 5,3](#). Grzech był tym, co odłączyło człowieka od jego Boga i to grzech jest również tym, co ten rozdział utrzymuje.

Proroctwo w Edenie

Wspomniana w proroctwie z Edenu nieprzyjaźń nie miała być ograniczona jedynie do szatana i Księcia życia. Miała ona być powszechna. Szatan oraz jego aniołowie mieli odczuć nieprzyjaźń całej ludzkości. Bóg rzekł: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”. [1 Mojżeszowa 3,15](#).

[240]

Nieprzyjaźń ustanowiona pomiędzy potomstwem węża a potomstwem kobiety była nadprzyrodzona. Wobec Chrystusa nieprzyjaźń ta była z jednej strony naturalna, z drugiej zaś nadprzyrodzona, jako że człowieczeństwo i boskość były ze sobą połączone. Nieprzyjaźń ta nigdy nie rozwinęła się do tak wyraźnego stopnia, jak w czasie, gdy Chrystus stał się mieszkańcem tej ziemi. Nigdy wcześniej nie było na ziemi istoty, która nienawidziłaby grzechu tak doskonałą nienawiścią, jak to czynił Chrystus. On widział wpływ jego zwodniczej, zaślepiającej mocy na świętych aniołów i wszystkie jego siły zostały skierowane przeciwko tej potędze.

Czystość i świętość Chrystusa, nieskazitelna sprawiedliwość tego, który nie zgrzeszył, była bezustanną naganą dla wszelkiego grzechu w świecie zmysłowości i grzechu. Poprzez jego życie światło prawdy zabłysło wśród moralnej ciemności, jaką szatan osłonił świat. Chrystus ujawnił kłamstwa oraz zwodniczy charakter szatana i w wielu sercach zniweczył jego niszczący wpływ. To właśnie wzbudziło w szatanie tak intensywną nienawiść. Wraz ze swoimi zastępami upadłych istot zdecydował się na najbardziej zawzięty sposób walki, bowiem na świecie znalazł się ten, który był doskonałym przedstawicielem Ojca; ten, którego charakter i zwyczaje obalały błędne twierdzenia szatana o Bogu. Szatan przypisał Bogu cechy, jakie sam posiadał. Obecnie w Chrystusie ujrzął Boga objawionego w jego prawdziwym charakterze — litościwego, łaskawego Ojca, który nie chce, aby ktokolwiek zginął, ale żeby wszyscy przyszli do niego w skrusze i mieli żywot wieczny.

Jedną z najskuteczniejszych pokus szatana jest głębokie przywiązanie do rzeczy doczesnych.

Jego zamierzeniem jest, aby serca i umysły ludzi zostały tak dalece pochłonięte urokami doczesności, żeby nie pozostało w nich żadnego miejsca na sprawy niebiańskie. Opanował ich umysły miłością do świata. Ziemskie sprawy przyćmiły niebiańskie i usunęły Pana poza zasięg ich wzroku i zrozumienia. Darzy się miłością fałszywe teorie i fałszywe bóstwa zamiast prawdy i Boga. Ludzie są zauroczeni blaskiem i blichtrzem świata. Są tak przywiązani do spraw ziemskich, że wielu popełni każdy grzech, aby osiągnąć jakąś doczesną korzyść.

Na tym punkcie szatan zamierzał doprowadzić Chrystusa do upadku. Myślał, że łatwo pokona jego człowieczeństwo. „Wziął

go diabeł na bardzo wysoką górę, i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz chwałę ich. I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon”. [Mateusza 4,8-9](#). Lecz Chrystus był nieporuszony. Odczuł siłę tej pokusy, lecz ze względu na nas stawiał jej czoło i zwyciężył. A korzystał jedynie z tej broni, której użycie jest możliwe dla ludzkich istot — słowa tego, który jest potężny w radzie — „Napisano”. [Mateusza 4,4.10](#).

Z jakże ogromnym zainteresowaniem przypatrywali się tej walce niebiańscy aniołowie oraz nieupadłe światy, kiedy broniony był honor prawa. Nie tylko dla tego świata, lecz dla całego niebiańskiego wszechświata bój ten miał zostać na zawsze rozstrzygnięty. Moce ciemności także wypatrywały cienia szansy na odniesienie zwycięstwa nad boskim i ludzkim zastępcą ludzkości, aby odstępca mógł zawołać: „Zwycięstwo” i świat wraz ze jego mieszkańcami na zawsze stałby się jego królestwem.

[241]

Jednak szatan dosięgnął tylko pięty; nie zdołał dotknąć głowy. Kiedy Chrystus umierał, szatan zrozumiał, że został pokonany. Spozstrzegł, że jego prawdziwy charakter został wyraźnie objawiony wobec całych niebios i że niebiańskie istoty oraz stworzone przez Boga światy znajdują się całkowicie po stronie Boga. Zrozumiał, że jego perspektywy na możliwość wywierania na nich wpływu w przyszłości zostały całkowicie odcięte. Człowieczeństwo Chrystusa będzie na całą wieczność odpowiedzią na wątpliwości, jakie spowodowały ten bój.

Bezgrzeszność ludzkiej natury Chrystusa

Przyjmując ludzką naturę w jej upadłym stanie, Chrystus w najmniejszym stopniu nie uczestniczył w jej grzechu. Podlegał tym samym niemocom i słabościom, jakimi otoczony jest człowiek, „aby się spełniło, co przepowiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł”. [Mateusza 8,17](#). Był On dotknięty naszymi słabościami i był we wszystkim kuszony, podobnie jak my. A mimo to nie znał grzechu. Był Barankiem „niewinnym i niepokalanym”. [1 Piotra 1,19](#). Gdyby szatanowi udało się w najmniejszym choćby szczególe nakłonić Chrystusa do grzechu, to ukąsiłby głowę Zbawiciela. A tak dosięgnął tylko jego pięty. Gdyby dotknięta została głowa Chrystusa, nadzieja ludzko-

ści byłaby zaprzepaszczona. Boski gniew osiągnąłby Chrystusa tak samo, jak Adama. Chrystus i kościół pozostałoby wówczas bez nadziei.

Nie powinniśmy mieć żadnych wątpliwości co do doskonałej bezgrzeszności ludzkiej natury Chrystusa. Nasza wiara musi być wiarą rozumną spoglądającą na Jezusa z doskonałym zaufaniem, z pełną i całkowitą wiarą w ofiarę pojednawczą. Jest to niezbędne, aby dusza nie została osłonięta ciemnością. Ów święty Zastępca jest w stanie nas całkowicie zbawić; gdyż okazał zdumionemu wszechświatu doskonałą i zupełną pokorę w swoim ludzkim charakterze oraz doskonałe posłuszeństwo wszystkim wymaganiom Bożym.

[242] Boża moc zostaje udzielona człowiekowi, aby mógł on stać się uczestnikiem boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożydlivość. Z tego powodu pokutujący, wierzący człowiek może zostać uczyniony sprawiedliwością Bożą w Chrystusie.

Rozdział 36 — Żadnej kastowości w Chrystusie

[243]

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 22 grudzień 1891.]

Najwyższy w niebie anioł nie miał mocy, by zapłacić okup za jedną zgubioną duszę. Cherubini i serafini posiadają jedynie chwałę, jaką zostali obdarzeni przez Stwórcę jako jego stworzenia, a pojednanie człowieka z Bogiem mogło zostać dokonane jedynie przez Pośrednika, który był równy z Bogiem, posiadał atrybuty, które uczciłyby i ogłosiłyby go godnym wstawiania się u Boga na rzecz człowieka, a także reprezentowania Boga przed upadłym światem. Zastępca i poręczyciel człowieka musi mieć naturę człowieka, związek z ludzką rodziną, którą miał reprezentować, a jako Boży ambasador musi mieć udział w boskiej naturze, musi mieć związek z Nieskończonym, aby objawiać światu Boga i być pośrednikiem pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

Kwalifikacje takie znalazły się jedynie w Chrystusie. Przyodziejając swoją boskość człowieczeństwem przyszedł na ziemię, by być nazwany Synem człowieczym i Synem Bożym. Był poręczycielem człowieka, ambasadorem Boga — poręczycielem człowieka, aby w imieniu człowieka przez swoją sprawiedliwość zaspokoić wymagania prawa, i reprezentantem Boga, aby objawić upadłej ludzkości jego charakter.

Odkupiciel świata posiadał moc przyciągania ludzi do siebie, by uciszać ich obawy, rozpraszać mrok, natchnąć nadzieją i odwagą, umożliwić im uwierzenie w gotowość przyjęcia ich przez Boga poprzez zasługi boskiego Zastępcy. Będąc obiektem miłości Boga zawsze powinniśmy być wdzięczni za to, że mamy pośrednika, obrońcę, orędownika na niebiańskich dworach, który wstawia się za nami przed Ojcem.

Mamy wszystko, o co moglibyśmy prosić, co może natchnąć nas wiarą i zaufaniem do Boga. Na ziemskich dworach, kiedy król chciał złożyć swoje największe przyrzeczenie, aby zapewnić ludzi o swojej wierności, oddawał swoje dziecko jako zakładnika, które miało być wykupione przy wypełnieniu jego obietnicy; a oto jakież

[244]

przrzeczenie swojej wierności złożył Ojciec; chcąc zapewnić ludzi o niezmienności swojej rady, dał własnego jednorodzonego Syna, aby przyszedł na ziemię, przyjął naturę człowieka nie tylko na krótki czas swego ziemskiego życia, ale aby zachował swoją naturę na niebiańskich dworach, wieczne przrzeczenie wierności Boga. O głębokości bogactw zarówno mądrości, jak i miłości Bożej! „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi”. [1 Jana 3,1](#).

Przez wiarę w Chrystusa stajemy się członkami królewskiej rodziny, dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Jezusa Chrystusa. W Chrystusie jesteśmy jedno. Gdy dostrzegamy Kalwarię i spoglądamy na królewskiego Męczennika, który w naturze człowieka poniósł przekleństwo prawa w naszym imieniu, to wszystkie narodowe rozróżnienia, wszystkie sekciarskie różnice wymazywane zostają z pamięci; zatracane są wszystkie zaszczyty warstw społecznych, wszelka duma kastowości.

Światło świecące z tronu Bożego na krzyż Kalwarii na zawsze kładzie kres wymyślonym przez człowieka podziałom pomiędzy klasami i rasami. Ludzie wszelkich klas stają się członkami jednej rodziny, dziećmi niebiańskiego Króla, nie przez ziemską moc, ale przez miłość Boga, który wydał Jezusa na życie ubóstwa, udręki i upokorzenia, na haniebną śmierć i mękę, aby mógł On przywieść wielu synów i wiele córek do chwały.

To nie stanowisko, ograniczona mądrość, kwalifikacje, czy zdolności jakiegokolwiek osoby stawiają ją wysoko w Bożej ocenie. Inteligencja, rozsądek, talenty ludzi są darami Bożymi, które mają być używane dla jego chwały, dla wznoszenia jego wiecznego królestwa. To duchowy i moralny charakter ma wartość w oczach Nieba i przetrwa grób i będzie uczyniony sławnym w nieśmiertelności przez nieskończone wieki wieczności. Doczesna władza królewska, tak wysoce poważana przez ludzi, nigdy nie wyjdzie z grobu, do którego wstępuje. Bogactwa, zaszczyty, mądrość ludzka, które służyły zamierzeniom wroga, nie mogą przynieść tym, którzy je posiadają żadnego dziedzictwa, żadnego zaszczytu czy zaufanego stanowiska w mającym nadejść świecie. Jedynie ci, którzy docenili łaskę Chrystusa, która uczyniła ich dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Jezusa, powstaną z grobu nosząc wizerunek swojego Odkupiciela.

Wszyscy, którzy okażą się godni, by być uważanymi za członków rodziny Bożej w niebie, będą uznawali siebie nawzajem za synów i córki Boże. Będą świadomi, że wszyscy otrzymują swoją siłę i przebaczenie z tego samego źródła, od Jezusa Chrystusa, który [245] został ukrzyżowany za ich grzechy. Wiedzą, że jeśli chcą znaleźć się w świetlanym zgromadzeniu świętych odzianych w białe szaty sprawiedliwości, to muszą wyprać swoje szaty charakteru w jego krwi i zostać przyjętymi u Ojca w jego imieniu.

Jedno w Chrystusie

Jeśli zatem dzieci Boże są jedno w Chrystusie, to jak Jezus patrzy na kastowość, na różnice społeczne, na oddzielanie człowieka od bliźnich ze względu na kolor skóry, rasę, stanowisko, bogactwo, urodzenie czy osiągnięcia? Tajemnica jedności znajduje się w równości wierzących w Chrystusie. Przyczyna wszelkiego podziału, niezgody i różnic znajduje się w oddzieleniu od Chrystusa. Chrystus jest tym centrum, do którego wszyscy powinni być przyciągani; im bardziej zbliżamy się do tego centrum, tym bardziej stajemy się sobie bliscy w odczuciach, we współczuciu, w miłości, nabierając charakteru i podobieństwa Jezusa. U Boga nie ma względu na osoby.

Jezus znał bezwartościowość ziemskiego przepychu i nie zwracał uwagi na jego okazywanie. W dostojności duszy, w godności charakteru, w szlachetności zasad, był daleko wyżej ponad próżnym zwyczajem świata. Chociaż prorok opisując go mówi: „wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu” (Izajasza 53,3), to mógł On być uznany za najwyższego wśród znakomitych tej ziemi. Najwspanialsze kręgi ludzkiego społeczeństwa zabiegałyby o niego, gdyby raczył przyjąć ich względy, On jednak nie pragnął poklasku ludzi, lecz poruszał się niezależnie od wszelkiego ludzkiego wpływu. Bogactwo, stanowisko, doczesna ranga we wszystkich jej rodzajach i wyróżnieniach ludzkiej wielkości, wszystkie one były jedynie wieloma stopniami znikomości wobec tego, który pozostawił zaszczyty i chwałę niebios, i który nie był obdarzony żadnym ziemskim splendorem, nie oddawał się żadnym luksusom i nie okazywał żadnej ozdoby poza pokorą.

Ludzie skromni, ograniczeni ubóstwem, przygnieceni troską, obciążeni trudem, nie mogą znaleźć w jego życiu i przykładzie żad-

[246]

nego powodu, który mógłby doprowadzić ich do myślenia, że Jezus nie znał ich utrapień, nie znał obciążeń ich warunków i nie mógłby współczuć im w ich potrzebach i smutku. Skromność jego pokornego, codziennego życia była zgodna z jego skromnym urodzeniem i warunkami. Syn nieskończonego Boga, Pan życia i chwały, zstąpił w poniżeniu w życie najskromniejszych, aby nikt nie mógł czuć się wyłączony spod jego obecności. Uczynił siebie dostępnym dla wszystkich. Nie wybrał kilku wyróżnionych, z którymi się zadawał i ignorował wszystkich pozostałych. Duch Boży jest zasmucany, kiedy konserwatyzm wyklucza człowieka z grona bliźnich, zwłaszcza gdy ma to miejsce wśród osób uważających się za jego dzieci.

Chrystus przyszedł, aby dać światu przykład tego, jak doskonale może być człowieczeństwo, gdy jest zjednoczone z boskością. Przedstawił światu nowe stadium wielkości w swoim pokazie miłosierdzia, współczucia i miłości. Dał ludziom nowe zrozumienie Boga. Jako głowa ludzkości przekazywał ludziom nauki boskiego rządu, dzięki którym objawił prawość pogodzenia miłosierdzia i sprawiedliwości. Pogodzenie miłosierdzia i sprawiedliwości nie pociągało za sobą jakiegokolwiek kompromisu z grzechem ani zignorowania jakiegokolwiek żądania sprawiedliwości, lecz dając każdemu z boskich atrybutów wyznaczone mu miejsce, miłosierdzie może zostać wykazane w ukaraniu grzesznego, niepokutującego człowieka bez niszczenia jego łaski, czy poświęcania jego współczującego charakteru, a sprawiedliwość może być wykazywana w przebaczeniu pokutującemu przestępcy bez naruszania jej prawości.

Chrystus nasz Najwyższy Kapłan

To wszystko mogło mieć miejsce dlatego, że Chrystus uchwycił się natury człowieka i miał udział w boskich atrybutach, a swój krzyż ulokował pomiędzy człowieczeństwem a boskością, przerzucając most nad przepaścią, jaka oddzieliła grzesznika od Boga.

„Zaiste bowiem nie przyjął na siebie natury aniołów, ale przyjął na siebie nasienie Abrahama. Dlatego wypadało, aby we wszystkim był podobny braciom swoim, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem w sprawach odnoszących się do Boga dla dokonania pojednania za grzechy ludu. A że sam cierpiał będąc

kuszony, może tych, którzy są w pokusach, ratować”. [Hebrajczyków 2,16-18 \(KJV\)](#).

„Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu”. [Hebrajczyków 4,15](#).

„Albowiem każdy arcykapłan, wzięty spośród ludzi, bywa ustanawiany z ramienia ludzi w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. I mógł współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą skoro i on sam podlega słabości. Z powodu niej powinien też zarówno za lud, jak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. A nikt samego siebie nie podnosi do tej godności, tylko zostaje na nią powołany przez Boga, jak Aaron. Tak i Chrystus nie sam sobie nadał godność arcykapłana, lecz uczynił to Ten, który do niego powiedział: Jesteś moim Synem, dzisiaj zrodziłem ciebie; jak i na innym miejscu mówi: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka. Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany; i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego”. [Hebrajczyków 5,1-9](#).

[247]

Jezus przyszedł, by przynieść moralną moc, by połączyć ją z ludzkim wysiłkiem i w żadnym razie jego naśladowcy nie mogą pozwolić sobie na to, aby stracić z oczu Chrystusa, który jest ich przykładem we wszystkim. Powiedział: „I za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie”. [Jana 17,19](#). Jezus przedstawia swoim dzieciom prawdę, aby mogli na nią patrzeć i aby przez przyglądanie się jej, mogli zostać zmienieni będąc odmienionymi przez jego łaskę z przestępstwa ku posłuszeństwu, z nieczystości ku czystości, z grzechu ku świętości serca i sprawiedliwości życia.

Szczególna grupa w niebie

Niektórzy spośród odkupionych uchwycą się Chrystusa w ostatnich godzinach życia i ci, którzy nie rozumieli całkowicie planu zbawienia kiedy umierali, zostaną pouczeni w niebie. Chrystus po-

prowadzi odkupionych brzegiem rzeki życia i odkryje im to, czego nie mogli zrozumieć, gdy byli na tej ziemi. — [Letter 203, 1905](#).

Rozdział 37 — „Tak i Ja was posyłam”

[248]

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 25 czerwiec 1895.]

„Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. [Jana 20,21](#). Musimy nieść tak samo zdecydowane świadectwo prawdy, jaką jest ona w Jezusie, jak robili to Chrystus i jego apostołowie. Ufając w skuteczność Ducha Świętego mamy świadczyć o miłosierdziu, dobroci i miłości ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela i w ten sposób mamy być pośrednikami, przez których rozpraszana będzie ciemność w wielu umysłach, i mamy sprawiać, że dziękczynienie i chwała będą wstępowały z wielu serc ku Bogu. Jest wielkie dzieło do wykonania przez każdego syna i córkę Bożą. Jezus mówi: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie. Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki”. [Jana 14,15-16](#). W swojej modlitwie za uczniami mówi, że modli się nie tylko za tymi, którzy byli w jego bezpośredniej obecności, ale „i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie”. [Jana 17,20](#). Później powiedział: „Słyszeliście, że powiedziałem wam: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, tobyście się radowali, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niż Ja”. [Jana 14,28](#). Stąd widzimy, że Chrystus modlił się za swoim ludem i złożył im obfite obietnice powodzenia jako swoim współpracownikom. Powiedział: „Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca”. [Jana 14,12](#).

O, jakże wielkie przywileje należą do wierzących i wypełniających słowa Chrystusa! To poznanie Chrystusa jako tego, który poniósł grzech, jako przebłaganie za nasze nieprawości, jest tym, co umożliwia nam życie życiem świętości. To poznanie jest gwarancją szczęścia rodziny ludzkiej. Szatan wie, że bez tego poznania zostalibyśmy wprowadzeni w zamieszanie i pozbawieni siły. Nasza wiara w Boga zanikłaby i byłibyśmy wydani na łup wszelkim podstępom wroga. On ułożył subtelne plany, aby dzięki nim zniszczyć czoło-

[249] wieka. Jego celem jest rzucenie swego piekielnego cienia, jak całunu śmierci, pomiędzy Boga a człowieka, aby mógł zakryć Jezusa przed naszym wzrokiem, tak aby mógł sprawić, że zapomnimy o służbie miłości i miłosierdzia, odciąć nas od dalszego poznania skierowanej ku nam wielkiej Bożej miłości i mocy, i przechwycić każdy promień światła z nieba.

Jedynie Chrystus mógł reprezentować Bóstwo. Jedynie ten, który był w obecności Ojca od początku, który był wyraźnym obrazem niewidzialnego Boga, mógł wykonać to dzieło wystarczająco dobrze. Żaden słowny opis nie mógł objawić światu Boga. Poprzez życie czystości, życie doskonałego zaufania i poddania się woli Bożej, życie unizenia, od jakiego wzbraniałby się nawet najwyższy serafin w niebie, sam Bóg musiał zostać objawiony ludzkości. Aby tego dokonać nasz Zbawiciel okrył swą boskość człowieczeństwem. Używał ludzkich zdolności, ponieważ jedynie przez ich przyjęcie mógł być rozumiany przez ludzkość. Jedynie człowieczeństwo może osiągnąć człowieczeństwa. On zaprezentował charakter Boga poprzez życie w ludzkim ciele, jakie Bóg mu przygotował. Błogosławił świat żyjąc w ludzkim ciele życiem Bożym i ukazując w ten sposób, że ma moc zjednoczenia człowieczeństwa z boskością.

Nasza misja dla Chrystusa

Chrystus powiedział: „Nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”. [Mateusza 11,27](#). O, jakże słabo pojmowane jest wzniosłe dzieło Syna Bożego! On trzymał w swoich rękach zbawienie świata. Polecenie dane apostołom jest dane także jego naśladowcom w obecnym czasie. „Aby była kazana w imieniu jego pokuta i odpuszczenie grzechów między wszystkimi narody, począwszy od Jeruzalemu”. [Łukasza 24,47 \(BG\)](#). Nasz Zbawiciel dysponuje „wszelką mocą na niebie i na ziemi” ([Mateusza 28,18](#)) i ta moc jest nam obiecana. „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”. [Dzieje Apostolskie 1,8](#).

Choćby nawet kościół był złożony z ubogich, niewykształconych i nieznanymi osób, to mimo to, jeśli są one wierzącymi, modlącymi się członkami, ich wpływ będzie odczuwany obecnie i w wieczno-

ści. Jeśli pójdą w prostocie wiary, polegając na obietnicach Słowa Bożego, to mogą wykonać wiele dobrego. Jeśli pozwolą, aby ich światło świeciło, to Chrystus będzie uwielbiony w nich i sprawy jego królestwa będą posuwać się naprzód. Jeśli mają poczucie swojej indywidualnej odpowiedzialności względem Boga, to będą szukali sposobności do pracy i będą świecili jako światła w świecie. Będą przykładami szczerości i gorliwego zapału w wykonywaniu planu Bożego dla zbawienia dusz. Ubodzy, nieuczeni, jeśli tak postanowią, mogą stać się studentami w szkole Chrystusa, a On nauczy ich prawdziwej mądrości. Życie łagodnego, dziecięcego zaufania, prawdziwej pobożności, prawdziwej religii, będzie skuteczne w swoim wpływie na innych. Osoby wysoko wykształcone prawdopodobnie bardziej polegają na swojej wiedzy książkowej niż na Bogu. Często nie szukają poznania Bożych dróg przez poważne zmaganie się z nim w cichej modlitwie, chwytając się wiarą Bożych obietnic. Ci, którzy otrzymali niebiańskie namaszczenie wyjdą w duchu Chrystusowym szukając sposobności, aby zaangażować innych w rozmowę i objawić im poznanie Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłał, którego poznanie jest życiem wiecznym. Staną się żywymi listami, objawiającymi ludzkości Światłość świata.

[250]

Chrystus „każdemu wyznaczył jego zadanie”. [Marka 13,34](#). Oczekuje, że każdy człowiek wiernie wykona swoją pracę. Wycocy i niscy, bogaci i ubodzy, wszyscy mają do wykonania zadanie dla Mistrza. Każdy jest wezwany do działania. Jeśli jednak nie jesteś posłuszny głosowi Pana, jeśli nie wykonujesz wyznaczonego przez niego zadania z niewzruszonym poleganiem na Chrystusie jako twojej pełni, jeśli nie podążasz za jego przykładem, to obok twojego imienia zostanie zarejestrowane: „niewierny, leniwy sługa”. Jeśli dane ci światło nie jest przekazywane innym, jeśli nie pozwalasz twojemu światłu świecić, to obróci się ono w ciemność, a twoja dusza znajdzie się w strasznym niebezpieczeństwie. Bóg mówi do każdego, kto zna prawdę: „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. [Mateusza 5,16](#). Przekazujcie poznanie prawdy innym. Jest to Boży plan oświecenia świata. Jeśli nie stoisz na swoim wyznaczonym miejscu, jeśli nie pozwalasz swojemu światłu świecić, to zostaniesz okryty ciemnością. Bóg wzywa wszystkich synów i córki niebiańskiej rodziny, aby byli w pełni wyposażeni, by w każ-

dym czasie mogli wkroczyć w szeregi gotowi do działania. Serce uczynione czułym i współczującym przez miłość Jezusa odnajdzie drogocenne perły przeznaczone do szkatuły Pana Jezusa.

Rozdział 38 — Kuszenie Chrystusa

[251]

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 28 lipiec 1874.]

Kiedy na opuszczonej pustyni Chrystus znosił pokusy szatana, nie znajdował się w tak sprzyjającym położeniu jak Adam, gdy był kuszony w Edenie. Syn Boży uniżył samego siebie i przyjął naturę człowieka po tym, kiedy ludzka rasa o cztery tysiące lat odbiegła od Edenu i od swego pierwotnego stanu czystości i prawości. Przez wieki grzech kładł swe straszne ślady na ludzkiej rasie; fizyczna, umysłowa i moralna degeneracja wzięła górę w całej ludzkiej rodzinie.

Gdy Adam został zaatakowany przez kusiciela w Edenie był bez skazy grzechu. Stał przed Bogiem w sile swej doskonałości. Wszystkie organy i zdolności jego istoty były w równym stopniu rozwinięte i harmonijnie zrównoważone.

W czasie kuszenia na pustyni Chrystus stanął na miejscu Adama, aby znieść próbę, jakiej ten znieść nie zdołał. Tutaj Chrystus zwyciężył na rzecz grzesznika, cztery tysiące lat po tym, jak Adam odwrócił się plecami do światłości swego domu. Oddzielona od obecności Bożej ludzka rodzina w każdym kolejnym pokoleniu odchodziła coraz dalej od pierwotnej czystości, mądrości i poznania, jakie Adam posiadał w Edenie. Chrystus niósł grzechy i słabości ludzkiej rasy, jakie istniały wtedy, gdy przyszedł na ziemię, aby pomóc człowiekowi. Niosąc na sobie słabości upadłego człowieka, musiał — działając na rzecz ludzkiej rasy — znieść pokusy szatana we wszystkim, w czym mógłby zostać zaatakowany człowiek.

Adam był otoczony wszystkim, czego mogło zapragnąć jego serce. Każda potrzeba była zaspokojona. Nie było grzechu i nie było żadnych oznak zniszczenia we wspaniałym Edenie. Aniołowie Boży swobodnie i z miłością rozmawiali ze świętą parą. Szczęśliwi śpiewacy wyśpiewywali swoje nieskrępowane, radosne pieśni chwały dla swojego Stwórcy. Spokojne zwierzęta w szczęśliwej niewinności bawiły się wokół Adama i Ewy, posłuszne ich słowu. Adam był

[252]

u szczytu męskości, był najszlachetniejszym z dzieł Stwórcy. Był obrazem Boga, lecz nieco niżej od aniołów.

Chrystus jako drugi Adam

Jakim przeciwieństwem jest drugi Adam, gdy wkroczył na posępną pustynię, aby samotnie borykać się z szatanem! Od upadku ludzka rasa malała pod względem wielkości i fizycznej siły, i upadała niżej w skali moralnej wartości do czasu pojawienia się Chrystusa na ziemi. Aby podnieść upadłego człowieka, Chrystus musiał dosięgnąć go tam, gdzie ten się znajdował. Przyjął ludzką naturę i poniósł słabości i degenerację ludzkiej rasy. Ten, który nie znał grzechu, stał się grzechem za nas. Uniżył samego siebie do najniższych głębi ludzkiej niedoli, aby być zdolnym dosięgnąć człowieka i wydobyć go ze stanu zdegenerowania, w jakim pogrążył go grzech.

„Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia”. [Hebrajczyków 2,10](#). [Zacytowane [Hebrajczyków 5,9](#); [2,17-18](#).]

„Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu”. [Hebrajczyków 4,15](#).

Szatan toczył walkę z rządem Bożym odkąd zbuntował się po raz pierwszy. Jego powodzenie w kuszeniu Adama i Ewy w Edenie i wprowadzenie grzechu na świat ośmieliło tego arcywroga; dumnie przechwalał się wobec niebiańskich aniołów, że gdy pojawi się Chrystus, przyjmując naturę człowieka, to będzie On słabszy od niego i pokona go swoją mocą. Chlubił się, że Adam i Ewa nie mogli oprzeć się jego insynuacjom, gdy odwołał się do ich apetytu. W ten sam sposób przez pobłażanie pożądlivemu apetytowi i zepsute namiętności pokonał mieszkańców starego świata. Przez zaspokajanie apetytu doprowadził Izraelitów do upadku. Przechwalał się, że sarn Syn Boży, który był z Mojżeszem i Jozuem nie był w stanie oprzeć się jego mocy i wprowadzić wybranego przez siebie ludu do Kanaanu, ponieważ prawie wszyscy, którzy opuścili Egipt umarli na pustyni. Kusił również tak pokornego człowieka, jakim był Mojżesz, aby samemu sobie przypisał chwałę należną jedynie Bogu.

[253] Przez pobłażanie apetytowi i namiętności sprowokował Dawida i

Salomona, którzy byli szczególnie darzeni przez Boga względami, do ściągnięcia na siebie Bożego niezadowolenia. Przechwalał się, że może mu się jeszcze uda pokrzyżować Boży zamiar zbawienia człowieka przez Jezusa Chrystusa.

Chrystus był na pustyni kuszenia bez jedzenia przez czterdzieści dni. W szczególnych sytuacjach Mojżesz także był tak długo bez jedzenia. Nie odczuwał on jednak męki głodu. Nie był kuszony ani nękaný przez nikczemnego i potężnego wroga, tak jak Syn Boży. Był wyniesiony ponad to, co ludzkie. Był szczególnie podtrzymywany przez chwałę Bożą, która go osłaniała.

Straszne skutki grzechu w odniesieniu do człowieka

Szatanowi tak dobrze powiodło się w przypadku zwiedzenia aniołów Bożych i upadku szlachetnego Adama, że sądził, iż powiedzie mu się pokonanie Chrystusa w jego uniżeniu. Z przyjemnym uniesieniem radości patrzył na rezultat swoich pokus i wzrost grzechu w ciągłym przestępowaniu prawa Bożego przez ponad cztery tysiące lat. Spowodował upadek naszych pierwszych rodziców i wprowadził na świat grzech i śmierć oraz doprowadził do upadku całej rzesze z wszystkich wieków, krajów i klas. Przez swoją moc kontrolował miasta i narody, dopóki ich grzech nie wywołał gniewu Bożego, niszczącego je ogniem, wodą, trzęsieniami ziemi, mieczem, głodem i zarazą. Przez swoją subtelność i niez mordowane wysiłki kontrolował apetyt, podniecał i wzmacniał namiętności do tak straszego stopnia, że zniszczył i niemal wymazał z pamięci obraz Boży w człowieku. Jego fizyczna i moralna godność była w tak wielkim stopniu zniszczona, że w charakterze i w szlachetnej doskonałości postaci nosił on jedynie nikłe podobieństwo do pełnego godności Adama w Edenie.

Przy pierwszym przyjściu Chrystusa, szatan poniżył człowieka w porównaniu do jego pierwotnej, wzniosłej czystości i przyćmił czyste złoto grzechem. Przekształcił człowieka, stworzonego do sprawowania władzy w Edenie, w niewolnika na ziemi, jęczącej pod przekleństwem grzechu. Nimb chwały, dany świętemu Adamowi przez Boga, okrywający go jak szata, odstąpił od niego po jego przestępstwie. Światło Bożej chwały nie mogło okrywać nieposłuszeństwa i grzechu. W miejsce zdrowia i obfitości błogosławieństw

udziałem dzieci Adama miały być ubóstwo, choroba i wszelkiego rodzaju cierpienie.

[254] Przez swoją zwodniczą moc szatan doprowadził ludzi przez próżną filozofię do powątpiewania, a w końcu do niewiary w boskie objawienie i istnienie Boga. Mógł triumfalnie patrzeć na wszystkie strony na świat moralnej nędzy i na ludzką rasę wystawioną na gniew Boga niosącego pomstę za grzech, ciesząc się, że tak bardzo powiodło mu się zaciemnienie ścieżki tak wielu i że doprowadził ich do przestąpienia prawa Bożego. Ubrał grzech w przyjemne atrakcje, aby zapewnić sobie upadek wielu.

Jednak jego najbardziej udany plan w zwodzeniu człowieka polegał na ukrywaniu swoich prawdziwych zamierzeń i swojego prawdziwego charakteru, przez przedstawianie siebie jako przyjaciela człowieka i dobroczyńcy ludzkiej rasy. Schlebia ludziom przyjemnymi bajkami, że nie ma żadnego buntowniczego nieprzyjaciela, żadnego śmiertelnego wroga, którego powinni się wystrzegać i że istnienie osobowego diabła jest całkowitą fikcją. Ukrywając w ten sposób swoje istnienie sprawuje kontrolę nad tysiącami. Zwodzi ich tak, jak próbował zwieść Chrystusa, przedstawiając się jako anioł z Nieba, wykonujący dobre dzieło dla ludzkości. I całe masy są tak zaślepienie grzechem, że nie są zdolne dostrzec sideł szatana i czczą go tak, jak czciliby niebiańskiego anioła, podczas gdy powoduje on ich wieczny upadek.

Rozdział 39 — Pierwsza pokusa Chrystusa

[255]

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 4 i 18 sierpień 1874.]

Chrystus wkroczył na świat jako ten, który miał zniszczyć szatana i odkupić jeńców związanych jego mocą. Miał zostawić człowiekowi przykład swojego własnego zwycięskiego życia, by go naśladował i zwyciężył pokusy szatana. Gdy tylko Chrystus wszedł na pustynię kuszenia, jego oblicze uległo zmianie. Odeszły teraz chwała i splendor odbijające się od tronu Bożego i oświetlające jego oblicze, gdy otworzyły się przed nim niebiosy i głos Ojca uznał go za jego Syna, w którym miał On upodobanie. Ciężar grzechów świata przygniatał jego duszę, a oblicze wyrażało niewypowiedziany smutek, głębię cierpienia, jakiej upadły człowiek nigdy sobie nie uświadamiał. Czuł przytłaczający przyływ niedoli, jaka zalała świat. Zdawał sobie sprawę z siły apetytu, któremu folgowano i pozbawionej świętości, kontrolującej świat namiętności, które sprowadziły na człowieka niewysłowione cierpienie. Pobłażanie apetytowi wzrastało i było wzmacniane z każdym kolejnym pokoleniem począwszy od przestępstwa Adama, aż ludzka rasa była tak słaba w moralnej mocy, że nie mogła zwyciężyć o własnej sile. Na rzecz ludzkiej rasy Chrystus miał przezwyciężyć apetyt wytrzymując najpotężniejszą pod tym względem próbę. Miał samotnie kroczyć ścieżką pokusy i nikt nie mógł mu pomóc, nikt nie mógł go pocieszyć ani podtrzymać. Miał zmagać się z mocami ciemności.

Ponieważ człowiek nie mógł dzięki swojej ludzkiej sile oprzeć się mocy pokus szatana, Jezus dobrowolnie zaofiarował się, że podejmie to dzieło i poniesie ciężar za człowieka; pokona moc apetytu w jego imieniu. W imieniu człowieka musiał okazać samozaparcie, wytrwałość i stałość zasady, która jest najważniejsza wobec targającej męki głodu. Musiał ukazać silniejszą niż głód, a nawet śmierć, moc kontroli nad apetytem.

[256]

Znaczenie próby

Gdy Chrystus znosił próbę kuszenia w kwestii apetytu, nie stał w pięknym Edenie, tak jak Adam, ze światłem i miłością Bożą widoczną we wszystkim, na czym spoczęło jego oko. Znajdował się na jałowej, odludnej pustyni, otoczony dzikimi zwierzętami. Wszystko wokół niego było odpychające i [takie], na widok czego ludzka natura miałaby skłonność wzdragać się. W takim otoczeniu pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i „w dniach tych nic nie jadł”. [Łukasza 4,2](#). Był wychudzony przez długi post i odczuwał najbardziej przenikliwe uczucie głodu. Jego oblicze rzeczywiście było zeszepeczone bardziej niż synów ludzkich.

W ten sposób Chrystus wkroczył w życie walki, by pokonać potężnego wroga, znosząc właśnie tę próbę, której Adam nie sprostał, aby przez zwycięską walkę mógł złamać moc szatana i wykupić ludzką rasę z hańby upadku.

Gdy Adam poddał się mocy apetytu wszystko zostało stracone. Odkupiciel, w którym zjednoczone było to, co ludzkie i to, co boskie, stanął w miejscu Adama i przetrwał straszny post przez blisko sześć tygodni. Długość tego postu jest najmocniejszym dowodem rozmiaru grzeszności i mocy upodłonego apetytu nad ludzką rodziną.

Człowieczeństwo Chrystusa sięga absolutnych głębi ludzkiej niedoli i utożsamia się ze słabościami i potrzebami upadłego człowieka, podczas gdy jego boska natura chwyta się Nieskończonego. Jego dzieło polegające na niesieniu winy za przestępstwo człowieka, nie miało na celu udzielić mu pozwolenia, by w dalszym ciągu naruszał prawo Boże, co uczyniło człowieka dłużnikiem prawa, który to dług Chrystus sam spłacał swoim własnym cierpieniem. Próby i cierpienia Chrystusa miały uzmysłwić człowiekowi znaczenie jego wielkiego grzechu łamania prawa Bożego i doprowadzić go do pokuty i posłuszeństwa wobec tego prawa, a przez posłuszeństwo do przyjęcia u Boga. Chciał On przypisać człowiekowi swoją sprawiedliwość i w ten sposób podnieść jego moralną wartość u Boga, aby jego wysiłki w zachowywaniu boskiego prawa były godne przyjęcia. Dziełem Chrystusa było pojednanie człowieka z Bogiem przez jego ludzką naturę i Boga z człowiekiem przez jego boską naturę.

Gdy tylko długi post Chrystusa rozpoczął się na pustyni, szatan zbliżył się ze swoimi pokusami. Przyszedł do Chrystusa osłonięty światłością, twierdząc, że jest jednym z aniołów posłanych od tronu Bożego w misji dobroci, aby mu w spólczyć i uwolnić go od jego cierpiącego stanu. Starał się sprawić, żeby Chrystus uwierzył, iż Bóg nie wymagał od niego, aby przechodził przez samozaparcie i cierpienia, jakie na niego czekały; że został on posłany z nieba z poselstwem, jakoby Bóg zaplanował jedynie wypróbować jego gotowość do ich niesienia.

[257]

Szatan powiedział Chrystusowi, że miał On jedynie postawić swoje stopy na splamionej krwią ścieżce, ale nie miał nią podróżować. Był poddawany próbie podobnie jak Abraham, by okazać swoje doskonałe posłuszeństwo. Stwierdził także, że był tym aniołem, który zatrzymał rękę Abrahama, gdy wzniesiony został nóż, aby zabić Izaaka, i przyszedł teraz, aby zachować jego życie; że nie było konieczne, aby znosił bolesny głód i śmierć głodową; on pomoże mu nieść część dzieła w planie zbawienia.

Syn Boży odwrócił się od tych wszystkich przebiegłych pokus i był niezachwiany w swoim zamiarze przeprowadzenia w każdym szczególe, w duchu i w samej literze, planu obmyślonego dla odkupienia upadłej rasy. Jednak szatan miał przygotowane różnorakie pokusy, aby usidlić Chrystusa i zyskać nad nim przewagę. Jeśli nie powiodło mu się z jedną pokusą, wypróbuje inną. Myślał, że odnieść sukces, ponieważ Chrystus uniżył się jako człowiek. Pochlebiał sobie, że przybierając charakter jednego z niebiańskich aniołów nie zostanie zauważony. Udawał, że wątpi w boskość Chrystusa ze względu na jego wychudzony wygląd i nieprzyjemne otoczenie.

Chrystus wiedział, że przyjmując naturę człowieka nie będzie z wyglądu równy aniołom niebios. Szatan przekonywał, że jeśli rzeczywiście był On Synem Bożym, to powinien dać mu dowód swego wzniosłego charakteru. Zbliżył się do Chrystusa z pokusami apetytu. Pokonał Adama w tej kwestii i kontrolował jego potomków; przez pobłażanie apetytowi doprowadził do tego, że prowokowali Boga niegodziwością, dopóki ich zbrodnie nie były tak wielkie, że Pan zniszczył ich z powierzchni ziemi wodami potopu.

Pod bezpośrednimi pokusami szatana dzieci Izraela pozwoliły apetytowi kontrolować rozum i przez pobłażliwość zostały doprowadzone do popełnienia najcięższych grzechów, jakie wzbudziły

przeciwko nim gniew Boży; wskutek tego izraelici polegli na pustyni. Szatan myślał, że uda mu się pokonać Chrystusa tą samą pokusą. Powiedział Chrystusowi o tym, że jeden z wysoko postawionych aniołów został skazany na wygnanie na ten świat i że jego wygląd wskazuje na to, że zamiast być Królem niebios, jest On właśnie tym upadłym aniołem, i to tłumaczy jego wychudzony i rozpaczliwy wygląd.

[258]

Chrystus nie uczynił cudu dla siebie samego

Potem zwrócił uwagę Chrystusa na swój własny atrakcyjny wygląd odziany światłością i potężny w mocy. Twierdził, że jest posłańcem bezpośrednio od tronu niebios i zapewnił, że ma prawo domagać się od Chrystusa dowodów tego, że jest On Synem Bożym. Gdyby mógł, szatan chętnie nie uwierzyłby w słowa, które doszły Syna Bożego z nieba, przy chrzcie. Był zdecydowany pokonać Chrystusa i — jeśli to możliwe — zapewnić sobie swoje własne królestwo i życie. Jego pierwsza pokusa skierowana w kierunku Chrystusa dotyczyła apetytu. W tej kwestii miał on niemal całkowitą kontrolę nad światem, a jego pokusy były przystosowane do okoliczności i otoczenia Chrystusa, które uczyniło jego pokusy dotyczące apetytu niemal nieprzezwycięzonymi.

Chrystus mógł dokonać cudu na swoją własną korzyść, ale nie byłoby to zgodne z planem zbawienia. Liczne cuda w życiu Chrystusa ukazują jego moc czynienia cudów na korzyść cierpiącej ludzkości. Poprzez cud miłosierdzia nakarmił od razu pięć tysięcy ludzi pięcioma bochenkami chleba i dwoma małymi rybkami. Dlatego też miał moc, by dokonać cudu i zaspokoić głód. Szatan schlebiał sobie, że mógłby doprowadzić Chrystusa do zwątpienia w słowa wypowiedziane z nieba w czasie chrztu. A gdyby mógł nakłonić go do zwątpienia w jego synostwo i do poddania w wątpliwość prawdziwości słów wypowiedzianych przez jego Ojca, wówczas odniósłby wielkie zwycięstwo.

Znalazł on Chrystusa na opuszczonej pustyni bez towarzyszy, bez jedzenia i faktycznie cierpiącego. Jego otoczenie było najbardziej przygnębiające i odpychające. Szatan zasugerował Chrystusowi, że Bóg nie opuściłby swego Syna w chwili tak wielkiej potrzeby i rzeczywistego cierpienia. Miał nadzieję zachwiać zaufanie

Chrystusa do jego Ojca, który pozwolił na to, żeby został On wprowadzony w stan skrajnego cierpienia na pustyni, po której nigdy nie stapały stopy człowieka. Szatan miał nadzieję, że podsunie wątpliwości co do miłości jego Ojca, które znajdują oparcie w umyśle Chrystusa i że pod wpływem przygnębienia i skrajnego głodu użyje On swej cudownej mocy na własną korzyść i wyrwie się z ręki swego niebiańskiego Ojca. Było to faktycznie pokusą dla Chrystusa. Jednak nie pielęgnował On jej ani przez chwilę. Nawet przez jedną chwilę nie zwątpił w miłość swojego niebiańskiego Ojca, chociaż wydawało się, że był przytłoczony niewysłowionym cierpieniem. Pokusy szatana, chociaż zręcznie wymyślone, nie poruszyły prawości umiłowanego Syna Bożego. Jego trwałe zaufanie do Ojca nie mogło zostać zachwiane.

Chrystus nie prowadził pertraktacji z pokusą

[259]

Jezus nie zniżył się do wyjaśniania swojemu wrogowi jakim sposobem był Synem Bożym i w jaki sposób, jako taki, miał się zachowywać. W obelżywy, drwiący sposób szatan odniósł się do obecnej słabości i niekorzystnego wyglądu Chrystusa w przeciwieństwie do swojej własnej siły i chwały. Drwił z Chrystusa, że był On nędznym przedstawicielem aniołów, a daleko więcej ich wysoko postawionego dowódcy, uznanego króla na królewskich dworach. Jego obecny wygląd wskazywał na to, że był On opuszczony przez Boga i człowieka. Powiedział, że gdyby Chrystus rzeczywiście był Synem Bożym, władcą niebios, dysponowałby mocą równą Bogu i mógłby dać mu dowód, dokonując cudu i zamieniając leżące u jego stóp kamienie w chleb; i mógłby uśmierzyć głód. Szatan obiecał, że gdyby Chrystus to zrobił, to on od razu zrezygnowałby ze swoich pretensji do wyższości i że rywalizacja pomiędzy nim a Chrystusem zostałaby tam na zawsze zakończona.

Chrystus wydawał się nie zauważać urągających drwin szatana. Nie został sprowokowany do tego, aby dać mu dowody swojej mocy. Łagodnie zniósł jego obelgi, bez odwetu. Słowa wypowiedziane z nieba przy chrzcie były bardzo cenne, dawały mu dowód aprobaty przez Ojca działań, jakie podejmował realizując plan zbawienia jako zastępca i poręczyciel człowieka. Otwierające się niebios a i zstąpienie niebiańskiej gołębiczy były zapewnieniami, że Ojciec

zjednoczy swoją moc w niebie z tą, jaką na ziemi posiadał jego Syn, aby ratować człowieka spod władzy szatana, i że Bóg przyjął wysiłek Chrystusa, by połączyć ziemię z niebem, i ograniczonego człowieka z tym, co nieskończone.

Te otrzymane od Ojca znaki były niewymownie cenne dla Syna Bożego we wszystkich jego ostrych cierpieniach i strasznej walce ze zbuntowanym wodzem. W czasie znoszenia próby Bożej na pustyni i przez całą swoją służbę nie miał On nic do zrobienia, żeby przekonywać szatana o swojej własnej mocy i o tym, że był Zbawicielem świata. Szatan miał wystarczający dowód jego wysoko postawionej pozycji. Diabelska niechęć do przypisania Jezusowi należnej mu czci i okazania posłuszeństwa jako podwładnego, dojrzała w buncie przeciwko Bogu i nie dała mu wstępu do nieba.

[260] W żadnej części misja Chrystusa nie polegała na korzystaniu z jego boskiej mocy dla własnej korzyści, dla uwolnienia się od cierpienia. Przyjął to na siebie dobrowolnie. Zniżył się, by wziąć naturę człowieka i miał doświadczyć niedogodności, dolegliwości i utrapień ludzkiej rodziny. Nie miał dokonywać cudów dla własnej korzyści. Przyszedł, by ratować innych. Celem jego misji było przynieść błogosławieństwa, nadzieję i życie cierpiącym i uciskanym. Miał nieść ciężary i zmartwienia cierpiącej ludzkości.

Chociaż Chrystus cierpiał najbardziej dotkliwe męki głodu, jednak stawiał opór pokusom. Odparł szatana przy pomocy tekstu Pisma Świętego, tego samego, jaki dał Mojżeszowi na pustyni, aby powtórzył go buntownicznemu Izraelowi, gdy ich dieta była ograniczona, a oni głośno domagali się mięsa: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. [Mateusza 4,4](#). W tym oświadczeniu, a także przez własny przykład, Chrystus chciał pokazać człowiekowi, że łaknienie doczesnego pokarmu nie było największym nieszczęściem, jakie mogło mu się przytrafić. Szatan schlebiał naszym pierwszym rodzicom, że zjedzenie owocu z drzewa życia [wspomniane tu drzewo, to oczywiście drzewo poznania, a nie drzewo życia; określenie „życia” jest ewidentnym błędem drukarskim; nie ma go w pierwszym wydaniu tego artykułu w [The Signs of the Times, 9 lipca 1874](#) ani w przedruku w formie broszury zatytułowanej „[Odkupienie albo kuszenie Chrystusa](#)” str. 42 — Kompilatorzy], z którego Bóg zabronił im spożywać, przyniesie im wielkie dobro i zabezpieczy ich przed śmiercią, wprost prze-

ciwnie do prawdy, którą objawiał im Bóg. „Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz”. [1 Mojżeszowa 2,17](#). Gdyby Adam był posłuszny, nigdy nie poznałby niedostatku, smutku ani śmierci.

Gdyby ludzie, którzy żyli przed potopem, byli posłuszni słowu Bożemu, to zostaliby zachowani i nie zginęliby przez w wodach potopu. Gdyby Izraelici byli posłuszni słowom Bożym, On obdarzyłby ich szczególnymi błogosławieństwami. Jednak upadli na skutek pobłażania apetytowi i namiętności. Nie chcieli być posłuszni słowom Bożym. Pobłażanie wypaczonemu apetytowi doprowadziło ich do licznych i poważnych grzechów. Gdyby najpierw brali pod uwagę Boże wymagania, a swoje fizyczne potrzeby traktowali jako drugorzędne, wykazując uległość wobec Bożego wyboru, dotyczącego odpowiedniego dla nich pokarmu, to nikt z nich nie poległby na pustyni. Zostaliby utwierdzeni w dobrej ziemi kanaanejskiej jako święty, zdrowy lud, w którym nikt nie byłby słaby w żadnym z plemion.

Zbawiciel świata stał się grzechem za ludzką rasę. Stając się zastępcą człowieka Chrystus nie objawiał swojej mocy jako Syn Boży. Zaliczył siebie do synów ludzkich. Miał znieść próbę kuszenia jako człowiek, na rzecz człowieka, w najbardziej męczących okolicznościach i miał pozostawić przykład wiary i doskonałej ufności w swojego niebiańskiego Ojca. Chrystus wiedział, że jego Ojciec dostarczyłby mu pokarm, gdyby uczynienie tego zadowoliło go. W tym ciężkim doświadczeniu, gdy głód doskwierał mu ponad miarę, nie chciał przez wykorzystywanie swojej boskiej mocy przedwcześnie ani odrobinę zmniejszać wyznaczonej mu próby.

Upadły człowiek przywieziony na bezkompromisowe miejsca, nie dysponowałby mocą czynienia cudów na swoją własną korzyść, by ratować się od bólu czy cierpienia, ani by zapewnić sobie zwycięstwo nad wrogami. Zamierzeniem Bożym było zbadać i wypróbować ludzką rasę i dać im możliwość rozwijania charakteru przez częste wprowadzanie ich w trudne położenie, aby wypróbować ich wiarę i zaufanie w jego miłość i moc. Życie Chrystusa było doskonałym wzorem. Poprzez swój przykład i zasadę zawsze uczył człowieka, że Bóg był jego oparciem i że na Bogu powinna spoczywać jego wiara i niewzruszone zaufanie.

[261]

Chrystus wiedział, że szatan był kłamcą od początku; słuchanie twierdzeń tego obelżywego zwodziciela i powstrzymanie się przed natychmiastowym zganieniem jego śmiałych przypuszczeń wymagało silnej samokontroli. Szatan spodziewał się, że sprowokuje Syna Bożego, by zaangażował się w spór z nim; miał nadzieję, że w ten sposób, wobec jego skrajnej słabości i męki ducha, będzie mógł zyskać nad nim przewagę. Zamierzał wypaczyć słowa Chrystusa i przypisać sobie przewagę, przywołać sobie na pomoc upadłych aniołów, aby użyli swojej największej mocy, by wziąć nad nim górę i pokonać go.

Zbawiciel świata nie prowadził sporu z szatanem, który został wyrzucony z nieba, ponieważ nie był dłużej godny przebywania w nim. Ten, który był w stanie wyrzucić wpływ na aniołów Bożych przeciwko ich Najwyższemu Władcy i przeciwko jego Synowi, ich umiłowanemu dowódcy, i był w stanie pozyskać dla siebie ich sympatię, był zdolny do każdego oszustwa. Przez cztery tysiące lat walczył przeciwko rządowi Bożemu i nie utracił żadnej ze swych umiejętności i mocy kuszenia i zwodzenia.

Zwycięstwo przez Chrystusa

[262] Ze względu na to, że upadły człowiek nie mógł pokonać szatana w swej ludzkiej mocy, Chrystus przyszedł z królewskich dworów nieba, aby pomóc mu swoją połączoną ludzką i boską mocą. Chrystus wiedział, że Adam w Edenie, ze swoimi wyższymi zaletami, mógł stawić opór pokusom szatana i pokonać go. Wiedział także, że dla człowieka, będącego poza Edenem, oddzielonego od światła i miłości Bożej od czasu upadku, rzeczą niemożliwą było w swojej własnej mocy oparcie się pokusom szatana. Aby przynieść człowiekowi nadzieję i uratować go przed całkowitą ruiną, uniżył samego siebie przyjmując naturę człowieka, aby swoją boską mocą połączoną z tym co ludzkie, mógł osiągnąć człowieka tam, gdzie ten się znajdował. Nabywa On dla upadłych synów i córek Adama tę moc, której nie mogliby zdobyć dla siebie, aby w jego imieniu mogli pokonać pokusy szatana.

Przyjmując na siebie człowieczeństwo, wzniosły Syn Boży przybliżył się do człowieka, stając jako zastępca grzesznika. Identyfikuje siebie z cierpieniami i utrapieniami ludzi. Był kuszony we wszyst-

kim tak, jak kuszony jest człowiek, aby mógł wiedzieć jak przyjść z pomocą tym, którzy będą kuszeni. Chrystus zwyciężył na rzecz grzesznika.

W nocnym widzeniu Jakub widział ziemię połączoną z niebem przy pomocy drabiny sięgającej do tronu Bożego. Widział aniołów Bożych odzianych w szaty niebiańskiej jasności, zstępujących z nieba i wstępujących do nieba po tej lśniącej drabinie. Dół tej drabiny spoczywał na ziemi, podczas gdy jej szczyt sięgał najwyższych niebios i spoczywał u tronu Jahwe. Jasność od tronu Bożego spływała w dół po tej drabinie i odbijała ku ziemi światłość o niewysłowionej chwale.

Drabina ta reprezentowała Chrystusa, który otworzył łączność pomiędzy ziemią i niebem. W swoim upokorzeniu Chrystus zstąpił na samo dno ludzkiej niedoli we współczuciu i litości dla upadłego człowieka, co było przedstawione Jakubowi przez spoczywający na ziemi koniec drabiny, podczas gdy jej szczyt, sięgający do nieba, przedstawiał boską moc Chrystusa, chwytającego się Nieskończonemu i w ten sposób zapewniającego łączność ziemi z niebem i ograniczonego człowieka z nieskończonym Bogiem. Przez Chrystusa otwarta została łączność pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Aniołowie mogą przechodzić z nieba na ziemię z poselstwami miłości do upadłego człowieka i usługiwać tym, którzy mają być dziedzicami zbawienia. Jedynie przez Chrystusa niebiańscy posłańcy usługują ludziom.

Adam i Ewa zostali w Edenie umieszczeni w najbardziej korzystnych warunkach. Ich przywilejem było posiadanie duchowej łączności z Bogiem i aniołami. Byli wolni od potępienia grzechu. Światłość Boża i aniołowie byli z nimi i wokół nich. Autor ich istnienia był ich nauczycielem. Upadli jednak pod wpływem mocy i pokus przebiegłego wroga. Przez cztery tysiące lat szatan pracował przeciwko rządowi Bożemu i przez zdecydowaną praktykę zyskał siłę i doświadczenie. Upadli ludzie nie mieli zalet Adama w Edenie. Przez cztery tysiące lat byli oddzieleni od Boga. Mądrość do zrozumienia i moc do odpierania pokus szatana stawała się coraz mniejsza, aż wydawało się, że szatan zwycięsko panuje na ziemi. Apetyt i namiętność, miłość do świata i aroganckie grzechy były wielkimi gałęziami zła, z których wyrastały wszelkie gatunki zbrodni, przemocy i zepsucia.

[263]

Rozdział 40 — Druga pokusa Chrystusa

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 18 sierpień 1874 i 1 września 1874.]

Szatan poniósł porażkę w swoim zamiarze pokonania Chrystusa w kwestii apetytu; tutaj na pustyni, w imieniu ludzkiej rasy Chrystus odniósł zwycięstwo w sprawie dotyczącej apetytu, umożliwiając człowiekowi w swoim imieniu, w każdym przyszłym czasie pokonanie siły apetytu w jego własnym imieniu. Szatan nie był skłonny zaprzestać swoich wysiłków, dopóki nie wypróbował wszelkich środków do osiągnięcia zwycięstwa nad Odkupicielem świata. Wiedział, że jeśli o niego chodzi, to wszystko wchodziło w grę, czy on czy Chrystus będzie zwycięzcą w walce. I aby swoją przeważającą siłą wzbudzić w Chrystusie strach, zaniósł go do Jerozolimy, postawił na szczycie świątyni i dalej dręczył go pokusami.

Ponownie domagał się od Chrystusa, jeśli rzeczywiście był On Synem Bożym, aby dał mu dowód rzucając się w dół z zawrotnej wysokości, na jakiej go umieścił. Nalegał, aby Chrystus wykazał zaufanie w ochraniającą troskę swojego Ojca, rzucając się w dół ze świątyni. W pierwszej pokusie szatana w kwestii apetytu, starał się on podsunąć wątpliwości co do Bożej miłości i troski o Chrystusa jako Bożego Syna, przedstawiając jego otoczenie i jego głód jako dowód, że nie cieszył się On życzliwością Boga. Nie udało się. Następnie starał się wykorzystać wiarę i doskonałe zaufanie, jakie Chrystus okazał wobec swojego niebiańskiego Ojca, by nakłonić go do zarozumiałstwa. „Jeżeliś jest Syn Boży, spuść się na dół, albowiem napisano: Iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cię na rękach nosili, abyś snąc nie obraził o kamień nogi swojej”. [Mateusza 4,6 \(BG\)](#). Jezus natychmiast odpowiedział: „Napisane jest również: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego”. [Mateusza 4,7](#).

Grzech zarozumiałstwa

Grzech zarozumiałstwa leży tuż obok zalety doskonałej wiary i zaufania do Boga. Szatan pochlebiał sobie, że może wykorzystać

człowieczeństwo Chrystusa, aby po linii zaufania nakłonić go do zarozumiałstwa. O tę kwestię rozbija się wiele dusz. Szatan starał się zwieść Chrystusa pochlebstwem. Przyznał, że na pustyni w najtrudniejszych okolicznościach Chrystus miał rację wierząc, że Bóg był jego Ojcem. Potem nalegał, aby rzucając się w dół ze świątyni Chrystus dał mu jeszcze jeden dowód swojego całkowitego polegania na Bogu, jeszcze jeden dowód swojej wiary w to, że był Synem Bożym. Powiedział Chrystusowi, że jeśli rzeczywiście był Synem Bożym, to nie ma się czego bać, ponieważ aniołowie byli w pobliżu, aby go podtrzymać. Szatan dał dowód, że rozumiał Pismo Święte przez użytek, jaki z niego zrobił.

Odkupiciel świata nie zachwiał się w swojej prawości i ukazał, że posiadał doskonałą wiarę w obiecaną przez Ojca opiekę. Nie chciał wystawiać wierności i miłości swojego Ojca na niepotrzebną próbę, chociaż znajdował się w rękach wroga i był umieszczony w skrajnie trudnym i niebezpiecznym położeniu. Nie chciał na propozycję szatana kusić Boga przez aroganckie eksperymentowanie z jego opatrnością. Szatan przedłożył fragment Pisma Świętego, który wydawał się odpowiedni do sytuacji, mając nadzieję, że zrealizuje swoje plany robiąc z tekstu użytek wobec naszego Zbawiciela w tym szczególnym czasie.

Chrystus wiedział, że Bóg rzeczywiście mógłby go podtrzymać, gdyby wymagał od niego rzucenia się w dół ze szczytu świątyni. Jednak zrobienie tego, gdy nie był o to proszony i eksperymentowanie z ochraniającą opieką i miłością jego Ojca, dlatego że szatan rzucił mu wyzwanie, nie ukazałoby siły jego wiary. Szatan dobrze wiedział, że gdyby Chrystus mógł zostać nakłoniony, by nie proszony przez swego Ojca rzucił się w dół ze szczytu świątyni, w celu udowodnienia swego prawa do ochraniającej opieki niebiańskiego Ojca, to w tym właśnie czynie okazałby słabość swej ludzkiej natury.

Chrystus odniósł zwycięstwo w czasie drugiego kuszenia. Okazał doskonałe zaufanie wobec swojego Ojca podczas zaciętej walki z potężnym wrogiem. W zwycięstwie, jakie zostało tutaj osiągnięte, nasz Odkupiciel pozostawił człowiekowi doskonały wzór, ukazując mu, że jego jedyne bezpieczeństwo leży w niewzruszonym, niezachwianym zaufaniu do Boga we wszystkich próbach i niebezpieczeństwach. Odmówił nadużywania miłosierdzia swojego Ojca przez umieszczanie siebie w niebezpieczeństwie, które sprawiałoby,

że rzeczą konieczną byłoby, aby jego niebiański Ojciec okazał swoją moc, by wybawić go od niebezpieczeństwa. Byłoby to wymuszeniem działania opatrności na swoją własną korzyść, a wtedy nie pozostawiłby On swojemu ludowi doskonałego przykładu wiary i niewzruszonej ufności do Boga.

Celem szatana w kuszeniu Chrystusa było doprowadzenie go do tego, by odważył się na zarozumiałość i okazał ludzką słabość, które sprawiłyby, że nie byłby On doskonałym wzorem dla swojego ludu. Szatan myślał, że gdyby Chrystusowi nie udało się znieść próby jego pokus, to nie mogłoby nastąpić odkupienie ludzkiej rasy, a jego władza nad nią byłaby całkowita.

Chrystus naszą nadzieją i wzorem

Dla ludzkiej rasy Chrystus zniósł upokorzenie i rozdzierające cierpienia na pustyni kuszenia. W Adamie wszystko zostało stracone przez przestępstwo. Dzięki Chrystusowi człowiek ma jedyną nadzieję na przywrócenie przychylności Bożej. Przez przestąpienie prawa Bożego człowiek oddalił się od niego na taką odległość, że nie mógł ukorzyć się przed Bogiem proporcjonalnie do swojego ciężkiego grzechu. Syn Boży mógł w pełni zrozumieć nieznośne grzechy przestępcy i w swoim bezgrzesznym charakterze jedynie On mógł dokonać możliwego do przyjęcia zadośćuczynienia za człowieka, doświadczając rozdzierającego uczucia niezadowolenia swojego Ojca. Smutek i cierpienie Syna Bożego za grzechy świata były proporcjonalne zarówno do jego boskiej doskonałości i czystości, jak i do wagi przestępstwa.

Chrystus był naszym wzorem we wszystkim. Gdy widzimy jego upokorzenie w długiej próbie i poście na pustyni, by pokonać pokusy apetytu w naszym imieniu, mamy wziąć tę lekcję do siebie, gdy jesteśmy kuszeni. Jeśli siła apetytu tak mocno panuje nad ludzką rodziną, a pobłażanie mu jest tak straszne, że Syn Boży poddał się takiej próbie, to jakże ważne jest, abyśmy odczuwali konieczność posiadania apetytu pod kontrolą rozumu. Nasz Zbawiciel pościł przez blisko sześć tygodni, aby mógł odnieść dla człowieka zwycięstwo w kwestii apetytu. Jak zdeklarowani chrześcijanie, posiadający oświecone sumienie i mający przed sobą Chrystusa jako swój wzór, mogą ulegać pobłażliwości wobec tych apetytów, które wywierają

osłabiający wpływ na umysł i serce? Bolesnym faktem jest to, że w obecnym czasie zwyczajnie zaspokajania zachcianek kosztem zdrowia i osłabiania siły moralnej, trzymają w więzach niewoli dużą część chrześcijańskiego świata.

Wielu spośród tych, którzy wyznają pobożność, nie bada przy- [267]
czyny tak długiego okresu postu i cierpienia Chrystusa na pustyni. Jego cierpienie nie wynikało tak bardzo z tego, że znosił On męki głodu, co z tego, że odczuwał straszne skutki, jakie na ludzkiej rasie wywarło pobłażanie apetytowi i namiętności. Wiedział, że apetyt będzie bożkiem człowieka, doprowadzi go do tego, że zapomni o Bogu i stanie bezpośrednio na drodze do jego zbawienia.

Rozdział 41 — Trzecia pokusa Chrystusa

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 1 września 1874.]

Nasz Zbawiciel okazał doskonałe zaufanie do swojego niebiańskiego Ojca, wierząc, że nie pozwoli na pokusę większą niż możliwości jej zniesienia i wywiedzie go jako zwycięzcę, jeśli cierpliwie sprostą próbie, jakiej został poddany. Chrystus nie popadł w niebezpieczeństwo z własnej woli. Bóg cierpiał, gdy nastał czas, kiedy szatan wykazywał moc nad jego Synem. Jezus wiedział, że jeśli zachowa prawość w tym skrajnie trudnym położeniu, to anioł Boży zostanie posłany, by go uwolnić, jeśli nie będzie innego sposobu. Przyjął człowieczeństwo i był przedstawicielem ludzkiej rasy.

Szatan zrozumiał, że w swojej drugiej wielkiej pokusie nie wymógł na Chrystusie niczego. „I wyprowadził go na górę, i pokazał mu wszystkie królestwa świata w mgnieniu oka. I rzekł do niego diabeł: Dam ci tę całą władzę i chwałę ich, ponieważ została mi przekazana, i daję ją, komu chcę. Jeśli więc Ty oddasz mi pokłon, cała ona twoja będzie”. [Łukasza 4,5-7](#).

W dwóch pierwszych wielkich pokusach szatan nie ujawnił swoich prawdziwych zamierzeń ani swojego charakteru. Twierdził, że jest wywyższonym posłańcem z dworów nieba, teraz jednak zrzucił przebranie. W panoramicznej wizji przedstawił Chrystusowi wszystkie królestwa świata w najbardziej atrakcyjnym świetle, podając się za księciem świata.

Najbardziej ponętna pokusa

Ta ostatnia pokusa była najbardziej ponętna ze wszystkich trzech. Szatan wiedział, że życie Chrystusa musi być życiem smutku, trudności i walki. I myślał, że mógłby wykorzystać ten fakt, by przekupić Chrystusa do rezygnacji z prawości. Szatan zebrał całą swoją siłę, by spoczęła ona na tej ostatniej pokusie, ponieważ ta ostatnia próba miała rozstrzygnąć jego przeznaczenie, jeśli chodzi o to, kto będzie zwycięzcą. Twierdził, że świat był pod jego panowaniem i był księciem mocy powietrza. Zaniósł Jezusa na szczyt niezmiernie wyso-

kiej góry, a potem w panoramicznej wizji przedstawił mu wszystkie królestwa świata, które tak długo były pod jego panowaniem, i zaproponował mu je w jednym wielkim darze. Powiedział Chrystusowi, że może wejść w posiadanie królestw świata bez doświadczania cierpienia czy niebezpieczeństwa ze swojej strony. Szatan obiecuje zrezygnować ze swojego berła i panowania, a Chrystus będzie prawowitym władcą za jedną przysługę z jego strony. Wszystko, czego życzy sobie w zamian za przekazanie mu królestw świata przedstawionych tego dnia, to złożenie mu przez Chrystusa hołdu jako komuś wyższemu.

Oko Jezusa na chwilę spoczęło na zaprezentowanej mu chwale; odwrócił jednak wzrok i odmówił patrzenia na to czarujące widowisko. Nie chciał narazić na niebezpieczeństwo swojej niezachwianej prawości przez igranie z kusicielem. Gdy szatan zabiegał o hołd, pobudzone zostało boskie oburzenie Chrystusa i nie mógł dłużej znieść bluźnierczego zarozumiałstwa szatana ani nawet pozwolić mu na pozostawanie w jego obecności. Tutaj Chrystus skorzystał ze swojej boskiej władzy i rozkazał szatanowi odstąpić: „Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”. [Mateusza 4,10](#). W swojej dumie i arogancji szatan oświadczył, że jest prawowitym i stałym władcą świata, posiadaczem wszystkich jego bogactw i chwały, domagającym się hołdu od wszystkich, którzy na nim żyją, tak jakby to on stworzył świat i wszystko, co na nim jest. Powiedział do Chrystusa: „Dam ci tę całą władzę i chwałę ich, ponieważ została mi przekazana, i daję ją, komu chcesz”. [Łukasza 4,6](#). Usiłował zawrzeć z Chrystusem szczególną umowę, by przekazać mu natychmiast wszystkie swoje roszczenia, jeśli tylko On odda mu boską cześć.

Ta zniewaga okazana Stworzycielowi wzbudziła oburzenie Syna Bożego, tak że zgnił i odprawił diabła. Szatan schlebiał sobie realizując pierwsze pokuszenie, że tak dobrze ukrył swój prawdziwy charakter i zamiary, iż Chrystus nie rozpoznał go jako upadłego przywódcy buntu, którego pokonał i wypędził z nieba. Słowa odprawy wypowiedziane przez Chrystusa: „Idź precz, szatanie!” dowodziły, że został on rozpoznany od początku i że wszystkie jego zwodnicze sztuczki okazały się bezowocne wobec Syna Bożego. Szatan wiedział, że jeśli Jezus umrze, by odkupić człowieka, to jego władza będzie musiała zakończyć się po pewnym czasie, a on sam zostanie

[270] zniszczony. Dlatego też plan przezeń obmyślony polegał na tym, aby jeśli to możliwe zapobiec ukończeniu wielkiego dzieła rozpoczętego przez Syna Bożego. Gdyby plan odkupienia człowieka nie powiódł się, to zachowałby on królestwo, które sobie wtedy przypisywał. Pochlebiał sobie, że gdyby mu się to udało, wówczas panowałby w opozycji wobec Boga niebios.

Gdy Jezus opuścił niebo i pozostawił tam swoją moc i chwałę, szatan nie posiadał się z radości. Myślał, że Syn Boży został oddany jego mocy. Pokusa tak łatwo zadziałała wobec świętej pary w Edenie, że miał nadzieję powalić nawet Syna Bożego i zachować swoje życie i królestwo dzięki swej szatańskiej przebiegłości i mocy. Gdyby mógł nakłonić Jezusa do odstąpienia od woli Ojca, jak zdołał to osiągnąć kusząc Adama i Ewę, wtedy jego cel zostałby osiągnięty.

Miał przyjść czas, gdy Jezus odkupi własność szatana oddając własne życie, a po pewnym czasie poddane mu zostanie wszystko, co jest w niebie i na ziemi. Jezus był niezachwiany. Wybrał swoje życie cierpienia, swoją haniebną śmierć i to, że we wskazany przez jego Ojca sposób stanie się prawowitym władcą królestw ziemi i zostaną one oddane w jego ręce jako wieczna własność. Także szatan zostanie oddany w jego ręce, by został zniszczony przez śmierć, by już nigdy nie trapił Jezusa ani świętych w chwale.

Kuszenie zdecydowanie odparte

Jezus powiedział do tego przebiegłego wroga: „Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz”. [Mateusza 4,10](#). Szatan prosił Chrystusa, aby dał mu dowód, że był On Synem Bożym i w tym przypadku dostał dowód, o który prosił. Na boskie polecenie Chrystusa był zmuszony usłuchać. Został odparty i uciszony. Nie miał żadnej siły, która umożliwiłaby mu stawienie oporu wobec tej nie znośnej sprzeciwu odprawy. Był zmuszony natychmiast, bez kolejnego słowa, odstąpić i opuścić Odkupiciela świata.

Nienawistna obecność szatana została usunięta. Walka się zakończyła. Pomimo ogromnego cierpienia zwycięstwo Chrystusa na pustyni było tak zupełne, jak zupełny był upadek Adama. Przez pewien czas był On wolny od obecności swojego potężnego przeciwnika i od legionów jego aniołów.

Gdy szatan zakończył kuszenie, odstąpił od Jezusa na krótki czas. Wróg został pokonany, ale walka była długa i niezmiernie męcząca. A gdy się zakończyła, Chrystus był wyczerpany i omdlewający. Upadł na ziemię jakby umierający. Niebiańscy aniołowie, którzy kłaniali mu się na królewskich dworach i którzy z głębokim, [271] ale bolesnym zainteresowaniem obserwowali swojego umiłowanego dowódcę, i ze zdumieniem byli świadkami strasznej walki z szatanem, teraz przystąpili i usługiwali mu. Przygotowali pożywienie i wzmocnili go, ponieważ leżał niczym umarły. Aniołowie byli pełni zdumienia i lęku, gdy poznali, że Odkupiciel świata przechodził przez niewysłowione cierpienie, aby osiągnąć odkupienie człowieka. Ten, który był równym Bogu na królewskich dworach, stał przed nimi wychudzony prawie sześcioletnim postem. Opuszczony i samotny, ścigany był przez zbuntowanego wodza, który został wygnany z nieba. Zniósł bardziej zawziętą i cięższą próbę niż ta, jaka kiedykolwiek będzie sprowadzona na człowieka. Walka z mocą ciemności była długa i skrajnie męcząca dla ludzkiej natury Chrystusa w jego słabym i cierpiącym stanie. Aniołowie przynieśli poselstwo miłości i pocieszenia od Ojca dla jego Syna, a także zapewnienie, że całe niebo triumfowało z powodu pełnego i całkowitego zwycięstwa, jakie odniósł On w imieniu człowieka.

Cena odkupienia ludzkiej rasy nie będzie nigdy w pełni zrozumiana, dopóki odkupieni nie staną razem z Odkupicielem u tronu Bożego. A gdy będą zdolni docenić wartość nieśmiertelnego życia i wiecznej nagrody, będą przepełnieni pieśnią zwycięstwa i nieśmiertelnego triumfu: „Mówili głosem donośnym: Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo”. [Objawienie 5,12](#). „I słyszałem,” mówi Jan, „jak wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, mówiło: Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków”. [Objawienie 5,13](#).

Chociaż szatanowi nie powiodły się jego najsilniejsze starania i najpotężniejsze pokusy, to jednak nie porzucił całkowicie nadziei, że może w jakimś przyszłym czasie odnieść większe sukcesy w swoich próbach. Patrzył w przyszłość na okres służby Chrystusa, kiedy będzie miał sposobności, aby wypróbować przeciwko niemu swoją moc i podstęp. Szatan ułożył plany, by zaślepić zrozumienie

Żydów, wybranego ludu Bożego, aby nie rozpoznali w Chrystusie Odkupiciela świata. Myślał, że może napełnić ich serca zawiścią, zazdrością i nienawiścią wobec Syna Bożego, tak aby go nie przyjęli i uczynili jego życie na ziemi tak gorzkim, jak to możliwe.

Rozdział 42 — Objawienie Boga

[272]

Chrystus, Stwórca i Dawca życia

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 8 listopad 1898.]

„Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym”. [2 Koryntian 4,6](#).

Przed upadkiem żadna chmura nie spoczywała na umysłach naszych pierwszych rodziców, by przysłać im jasne zrozumienie charakteru Bożego. Stosowali się doskonale do woli Bożej. Jako okrycie otaczało ich piękne światło, światło Boże. Pan odwiedzał świętą parę i pouczał ich przez dzieła swoich rąk. Przyroda była ich podręcznikiem. W ogrodzie Eden istnienie Boga było manifestowane w otaczających ich twórcach przyrody. Przemawiało do nich każde drzewo ogrodu. Niewidzialne sprawy Boże były wyraźnie widoczne, będąc pojmowane poprzez rzeczy uczynione, nawet jego wieczna moc i bóstwo.

Jednak chociaż prawdą jest, że Bóg mógł być w ten sposób dostrzegany w przyrodzie, to nie czyni to wiarygodnym twierdzenia, że po upadku doskonale poznanie Boga było objawione Adamowi i jego potomstwu w świecie przyrody. Przyroda mogła przekazywać swoje nauki człowiekowi w jego niewinności, jednak przestępstwo spowodowało nieszczęście na przyrodę i wmieszało się pomiędzy przyrodę i Boga przyrody. Gdyby Adam i Ewa nigdy nie okazali swojemu Stwórcy nieposłuszeństwa, gdyby pozostali na ścieżce doskonałej prawości, to mogliby poznać i zrozumieć Boga. Kiedy jednak usłuchali głosu kusiciela i zgrzeszyli przeciwko Bogu, odstąpił od nich blask szat niebiańskiej niewinności, a rozstając się z nimi naciągnęli na siebie ciemne szaty nieznajomości Boga. Otaczające ich dotychczas jasne i doskonałe światło oświetlało wszystko, do czego się zbliżyli, jednak pozbawione tego niebiańskiego światła potomstwo Adama nie umiało już dłużej odkrywać Bożego charakteru w stworzonych przez niego dziełach.

[273]

Oglądane dzisiaj sprawy przyrody dają nam jedynie nikłe pojęcie o pięknie i chwale Edenu, a mimo to świat przyrody wyraźnym głosem obwieszcza chwałę Bożą. W sprawach przyrody zeszpeczonych nieszczęściem grzechu, pozostaje wiele piękna. Wszechmocny w potęgze, wspaniały w dobroci, miłosierdziu i miłości, stworzył ziemię i nawet w swoim zniweczonym stanie wpaja ona prawdy dotyczące zręcznego Mistrza Artysty. W tej otwartej przed nami księdze przyrody — w pięknych, pachnących kwiatach z ich urozmaiconą i delikatną kolorystyką — Bóg daje nam niewątpliwy wyraz swojej miłości. Po przestępstwie Adama Bóg mógł zniszczyć każdy otwierający się pączek i kwitnący kwiat albo mógł odebrać im ich zapach, tak wdzięczny dla zmysłów. W ziemi spalonej i zszpeczonej przekleństwem, w dzikich różach, ostach, cierniach, kąkolu, możemy odczytać prawo potępienia, jednak w delikatnej barwie i zapachu kwiatów, możemy uczyć się, że Bóg nadal nas kocha, że jego miłosierdzie nie zostało całkowicie cofnięte od ziemi.

Przyroda jest wypełniona duchowymi lekcjami dla rodzaju ludzkiego. Kwiaty umierają jedynie po to, aby powstać do nowego życia; to uczy nas lekcji zmartwychwstania. Wszyscy, którzy kochają Boga, zakwitną ponownie w Edenie, w górze. Jednak przyroda nie może nauczać lekcji wielkiej i cudownej miłości Bożej. Dlatego też po upadku przyroda nie była jedynym nauczycielem dla człowieka. Aby świat nie pozostał w ciemności, w wiecznej duchowej nocy, Bóg przyrody spotkał się z nami w Jezusie Chrystusie. Syn Boży przyszedł na świat jako objawienie Ojca. On był tą „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat”. [Jana 1,9 \(BG\)](#). Mamy oglądać światło „poznania chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym”. [2 Koryntian 4,6](#).

W osobie swojego jednorodzonego Syna, Bóg niebios zstąpił, by zniżyć się do naszej ludzkiej natury. Na pytanie Tomasza Jezus powiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie. Gdybyście byli mnie poznali i Ojca mego byście znali; odtąd go znacie i widzieliście go. Rzekł mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam. Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie,

wykonuje dzieła swoje. Wierście mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie; a jeśliby tak nie było, to dla samych uczynków wierście”. [Jana 14,6-11](#).

Najtrudniejsza i najbardziej upokarzająca lekcja, jakiej człowiek musi się nauczyć to jego własna nieudolność w poleganiu na ludzkiej mądrości i niezawodne niepowodzenie jego własnych starań, aby właściwie odczytać przyrodę. Grzech przysłonił jego wzrok i sam nie może on zinterpretować przyrody nie umieszczając jej ponad Bogiem. Nie potrafi dostrzec w niej Boga ani Jezusa Chrystusa, którego On posłał. Znajduje się w tym samym położeniu, co Ateńscy wznoszący swoje ołtarze ku czci przyrody. Stojąc pośrodku Areopagu Paweł przedstawił ludowi Aten majestat żywego Boga w porównaniu z ich bałwochwalczym kultem.

Powiedział: „Mężowie ateńscy! Widzę, że pod każdym względem jesteście ludźmi nadzwyczaj pobożnymi. Przechodząc bowiem i oglądając wasze świątynie, znalazłem też ołtarz, na którym napisano: Nieznanemu Bogu. Otóż to, co czcicie, nie znając, ja wam zwiastuję. Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych ani też nie służy mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko. Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdą bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas. Albowiem w nim żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy, jak to i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: Z jego bowiem rodu jesteśmy. Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że bóstwo jest podobne do złota albo srebra, albo do kamienia, wytworu sztuki i ludzkiego umysłu”. [Dzieje Apostolskie 17,22-29](#).

Przyroda nie jest Bogiem

Ci, którzy mają prawdziwe poznanie Boga nie będą tak rozmiłowani w prawach materii lub w działaniach przyrody, że przeoczą lub odmówią uznania nieustannego działania Boga w przyrodzie. Przyroda nie jest Bogiem ani nigdy Bogiem nie była. Głos przyrody świadczy o Bogu, ale przyroda nie jest Bogiem. Jako stworzone

[275]

przez niego dzieło, nosi ona po prostu świadectwo Bożej mocy. Bóstwo jest autorem przyrody. Świat przyrody nie ma w sobie żadnej mocy oprócz tej, jakiej dostarcza Bóg. Istnieje osobowy Bóg — Ojciec; istnieje osobowy Chrystus — Syn. „Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On, który jest odblaskiem chwały i odbiciem jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach”. [Hebrajczyków 1,1-3](#).

Psalmista mówi: „Niebiosa opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk jego. Dzień dniowi przekazuje wieść, a noc nocy podaje wiadomość. Nie jest to mowa, nie są to słowa, nie słyszać ich głosu”. [Psalmów 19,2-4](#). Niektórzy mogą sądzić, że te wielkie rzeczy w świecie przyrody są Bogiem. Nie są one Bogiem. Wszystkie te cuda na niebie wykonują jedynie wyznaczone im dzieło. Są Pańskimi pośrednikami. Bóg jest kierownikiem, jak i Stwórcą wszystkiego. Boska Istota jest zaangażowana w podtrzymywanie rzeczy, które On stworzył. Ta sama ręka, która podtrzymuje góry i utrzymuje równowagę w ich położeniu, prowadzi światy w ich tajemniczym marszu wokół słońca.

Chyba nie ma działania przyrody, do którego nie możemy znaleźć odniesienia w Słowie Bożym. Słowo oświadcza, że „On to czyni, że słońce jego wschodzi”, a deszcz pada. [Mateusza 5,45 \(BG\)](#). On „sprawia, że trawa rośnie na górach.” „On daje śnieg jak wełnę, szron jak popiół rozsypuje. Rozrzuca grad swój jak okrucy... Posyła słowo swoje i sprawia roztopy, wionie swym wiatrem i ciekłą wodą”. [Psalmów 147,8.16-18](#). „Wywołuje błyskawice z deszczem, wypuszcza wiatr ze swoich komór”. [Psalmów 135,7](#).

Te słowa Pisma Świętego nie mówią nic o niezależnych prawach przyrody. Bóg dostarcza materii i środków, dzięki którym przeprowadza swoje plany. Posługuje się swoimi czynnikami, aby roślinność mogła kwitnąć. Posyła rosę, deszcz i słońce, aby zieleń mogła wyrastać i rozpościerać swój dywan po ziemi, aby krzewy i drzewa owocowe mogły wypuszczać pąki, kwitnąć i owocować. Nie należy sądzić, że pewne prawo zostaje uruchomione w nasieniu, by działało samo z siebie, że liść pojawia się dlatego, że musi tak

zrobić sam z siebie. Bóg posiada prawa, które ustanowił, są one jednak jedynie sługami, dzięki którym prowadzi On do pewnych rezultatów. To przez bezpośrednie działanie Boga każde małe nasienie przebija się przez ziemię i wschodzi do życia. Każdy liść rośnie, każdy kwiat kwitnie przez moc Bożą.

Fizyczny organizm człowieka znajduje się pod nadzorem Boga; nie jest on jednak podobny do zegara, który jest wprawiony w ruch i musi działać sam przez się. Serce bije, uderzenia tętna następują po sobie, po oddechu następuje oddech, ale cała istota znajduje się pod nadzorem Boga. „Rola Bożą budowlą Bożą jesteście”. [1 Koryntian 3,9](#). W Bogu żyjemy, poruszamy się i istniejemy. Każde uderzenie serca, każdy oddech jest wyrazem inspiracji ze strony tego, który tchnął w nozdrza Adama dech życia — wyrazem inspiracji ze strony zawsze obecnego Boga, wielkiego Jam Jest.

[276]

Starożytni filozofowie szczycili się swoją wyższą wiedzą. Przeczytajmy natchnione zrozumienie apostoła w tej sprawie. Mówi on: „Mienili się mądrymi, a stali się głupi. I zamienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające śmiertelnego człowieka, a nawet ptaki, czworonożne zwierzęta i płazy... Zamienili Boga prawdziwego na fałszywego i oddawali cześć, i służyli stworzeniu zamiast Stwórcy”. [Rzymian 1,22-25](#). W swojej ludzkiej mądrości świat nie może poznać Boga. Jego mędrcy gromadzą niedoskonałe poznanie Boga z jego stworzonych dzieł, a potem w swojej głupocie wywyższają przyrodę i prawa przyrody ponad Boga przyrody. Ci, którzy nie mają poznania Boga zdobytego przez przyjęcie objawienia, jakiego udzielił On o sobie w Chrystusie, uzyskają jedynie niedoskonałe poznanie go w przyrodzie, a poznanie to, będąc tak dalekie od udzielenia wzniosłych pojęć o Bogu i od doprowadzenia całej istoty do zgodności z jego wolą, uczyni ludzi bałwochwalcami. Mieniając się mądrymi, staną się głupimi.

Ci, którzy myślą, że mogą uzyskać poznanie Boga poza jego przedstawicielem, o którym Słowo mówi, że jest On „odbiciem jego istoty” ([Hebrajczyków 1,3](#)), muszą stać się głupcami w swojej własnej ocenie, zanim będą mogli stać się mądrymi. Rzeczą niemożliwą jest uzyskanie doskonałego poznania Boga jedynie z przyrody, ponieważ sama przyroda jest niedoskonała. W swojej niedoskonałości nie może ona reprezentować Boga, nie może objawić charakteru Boga w jego moralnej doskonałości. Jednak Chrystus przyszedł na

świat jako osobowy Zbawiciel. Przedstawił osobowego Boga. Jako osobowy Zbawiciel wstąpił na wysokość i przyjdzie powtórnie tak, jak wstąpił do nieba — jako osobowy Zbawiciel. Jest On wyraźnym obrazem osoby Ojca. „W nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości”. [Kolosan 2,9](#).

Rozdział 43 — Chrystus — Dawca życia

[277]

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times](#), 8 kwiecień 1897.]

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła”. [Jana 1,1-5](#). Świat nie widział boskości w skromnym Człowieku z Nazaretu. Jednorodzony Syn nieskończonego Boga był na świecie, a ludzie nie poznali go w jego prawdziwym charakterze.

„W nim było życie, a życie było światłością ludzi”. [Jana 1,4](#). Wymienione tu życie to nie życie fizyczne, ale nieśmiertelność, życie będące wyłącznie własnością Boga. Słowo, które było u Boga i które było Bogiem, posiadało to życie. Życie fizyczne jest czymś, co otrzymuje każda osoba. Nie jest ono wieczne ani nieśmiertelne, ponieważ Bóg, dawca życia, zabiera je z powrotem. Człowiek nie ma władzy nad swoim życiem. Jednak życie Chrystusa nie było zapożyczone. Nikt nie może odebrać mu tego życia. „Nikt mi go nie odbiera” ([Jana 10,18](#)), powiedział. W nim było życie, pierwotne, nie zapożyczone, nie wywodzące się. Takie życie nie jest właściwe człowiekowi. Może on je posiadać jedynie przez Chrystusa. Nie może na nie zasłużyć; jest mu ono dane jako dobrowolny dar, jeśli uwierzy w Chrystusa jako swojego osobistego Zbawiciela. „A to jest żywot wieczny, aby poznali was, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałem”. [Jana 17,3](#). To jest otwarte źródło życia dla świata.

Dając swoje polecenie Tymoteuszowi, Paweł mówi: „Ale ty, człowiecze Boży, unikaj tego, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność. Staczaj dobry bój wiary, uchwyc się żywota wiecznego, do którego też zostałeś powołany i złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków. Nakazuję ci przed obliczem Boga, który wszystko ożywia, przed obliczem Chrystusa Jezusa, który przed Poncjuszem Piłatem złożył dobre wyznanie,

[278]

abyś zachował przykazanie bez skazy i bez nagany aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa, które we właściwym czasie objawi błogosławiony i jedyny władca, Król królów, Pan panów, jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna”. [1 Tymoteusza 6,11-16](#).

Pisząc ponownie, Paweł mówi: „Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy. Ale dlatego miłosierdzia dostąpiłem, aby na mnie pierwszym Jezus Chrystus okazał wszelką cierpliwość dla przykładu tym, którzy mają weń uwierzyć ku żywotowi wiecznemu. A królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu Bogu, niechaj będzie cześć i chwała na wieki wieków”. [1 Tymoteusza 1,15-17](#).

Nieśmiertelność przywiedziona przez Chrystusa

Chrystus „żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez ewangelię”. [2 Tymoteusza 1,10](#). Żaden człowiek nie może mieć niezależnego duchowego życia poza nim. Grzesznik nie jest nieśmiertelny, ponieważ Bóg powiedział: „Dusza, która grzeszy, ta umrze”. [Ezechiela 18,4 \(BG\)](#). To oznacza wszystko, co jest tu wyrażone. Sięga to dalej niż śmierć, która jest wspólna wszystkim; oznacza to drugą śmierć. Ludzie cofają się przed tym, mówiąc: Czy nie robisz z człowieka niczego więcej niż zwierzęcia? Uważa się, że jest to ponizające. Jednak co wywyższa człowieka w oczach Bożych? Czy jest to nagromadzenie pieniędzy? — Nie, ponieważ Bóg oświadcza: Złoto i srebro do mnie należą. Jeśli człowiek nadużywa powierzonych mu skarbów, Bóg może rozpraszać szybciej niż człowiek zdoła gromadzić. Człowiek może mieć błyskotliwy intelekt, może być bogaty w dobra naturalnych zdolności, jednak to wszystko zostało mu dane przez Boga, jego Stwórcę. Bóg może usunąć dar rozumu i w jednej chwili człowiek stanie się taki, jak Nebukadnesar, ponizony do poziomu zwierząt polnych. Bóg robi to dlatego, że człowiek zachowuje się tak, jakby jego mądrość i moc były mu dane niezależnie od Stwórcy.

Człowiek jest jedynie śmiertelny i gdy uważa się za zbyt mądrego, by przyjąć Jezusa, to pozostanie jedynie śmiertelny. Ludzie

dokonują cudownych rzeczy w świecie intelektualnym, ale kto dał im moc, żeby tego dokonać? — Pan Bóg zastępów. Jeśli w swojej wyszukanej umiejętności ludzie triumfują z powodu swojej własnej mocy i wysławiają siebie samych, podążając za przykładem świata przedpotopowego, to zginą. Wyobrażenia tej długowiecznej rasy były jedynie i nieustannie złe. Byli mądrzy w czynieniu zła i ziemia została zanieczyszczona wpływem swoich mieszkańców. Gdyby złączyli się z tym, który jest nieskończony w mądrości, to mogliby dokonać zdumiewających rzeczy dzięki danym im przez Boga zdolnościom i talentom. Jednak odwracając się od Boga wybrali podążanie za przywództwem szatana, tak jak wielu robi to dzisiaj; i Pan zmiotł ich z ziemi wraz z całą ich zachwalaną wiedzą.

[279]

Ludzkość może być wywyższana przez świat za to, czego dokonała. Jednak człowiek może bardzo szybko poniżyć się w oczach Bożych przez niewłaściwe stosowanie i sprzeniewierzenie powierzonych sobie talentów, które wywyższyłyby go, gdyby były właściwie używane. Chociaż Pan jest długo cierpliwy i nie chce, aby ktokolwiek zginął, to w żadnym razie nie oczyści winnego. Niech wszyscy zważają na słowa Pana. „Dlaczego wzgardziliście moją ofiarą ze zwierząt i z pokarmów, które nakazałem sprawować w moim przybytku? Ty zaś cenisz synów swoich więcej ode mnie, abyście się utuczylili z pierwocin wszystkich ofiar Izraela, mojego ludu? Dlatego taki jest wyrok Pana, Boga izraelskiego: Mówiłem wprawdzie o twoim domu i o domu twego ojca, że po wieczne czasy chodzić będziecie przed moim obliczem, lecz teraz taki jest wyrok Pana: Nie będzie tak! Gdyż tych, którzy mnie czczą, i ja uczczę, a którzy mną gardzą, będą wzgardzeni”. [1 Samuela 2,29-30](#).

Bóg czci tych, którzy są mu posłuszni. Dawid powiedział: „Wynagrodził mi Pan według sprawiedliwości mojej, oddał mi według czystości rąk moich. Strzegłem bowiem dróg Pana i grzesznie nie odstępiałem od Boga mego. Bo mam przed sobą wszystkie prawa jego, a przykazań jego nie odrzucam od siebie”. [Psalmów 18,21-23](#).

Jak uzyskać życie wieczne?

Jedynie ten, kto wierzy w Chrystusa może otrzymać życie wieczne. Jedynie nieustannie karmiąc się ciałem i krwią Chrystusa możemy mieć pewność, że jesteśmy uczestnikami boskiej natury.

[280]

Nikt nie powinien być obojętny wobec tych spraw, mówiąc: Jeśli jesteście szczerzy, to nie ma znaczenia w co wierzymy. Nie możecie bezpiecznie rezygnować z jakiegokolwiek ziarna żywotnej prawdy, by zadowolić siebie albo kogokolwiek innego. Nie starajcie się unikać krzyża. Jeśli nie przyjęliśmy żadnego światła ze Słońca Sprawiedliwości, to nie mamy związku ze Źródłem wszelkiego światła; a jeśli to życie i światło nie trwa w nas, to nie możemy być zbawieni.

Bóg poczynił wszelkie zabezpieczenia, aby jego zamiar w stworzeniu człowieka nie został udaremniiony przez szatana. Po tym, jak Adam i Ewa sprowadzili śmierć na świat przez swoje nieposłuszeństwo, ludzkiej rasie zapewniona została kosztowna ofiara. Została im nadana wyższa wartość niż ta, jaką pierwotnie posiadali. Oddając Chrystusa, swojego jednorodzonego Syna jako okup za świat, Bóg dał całe niebo.

Przyjęcie Chrystusa nadaje wartość ludzkiej istocie. Jego ofiara niesie życie i światło wszystkim, którzy przyjmują Chrystusa jako swojego osobistego Zbawiciela. Przez Chrystusa miłość Boża jest rozlana w sercu każdego członka jego ciała, niosąc z sobą żywotność prawa Boga Ojca. W ten sposób Bóg może mieszkać w człowieku, a człowiek może mieszkać w Bogu. Paweł oświadcza: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; a żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus; a to że teraz w ciele żyję, w wierze Syna Bożego żyję, który mnie umiłował, i wydał samego siebie za mnie”. [Galacjan 2,20 \(BG\)](#).

Jeśli przez wiarę człowiek stanie się jedno z Chrystusem, to może zdobyć życie wieczne. Bóg kocha tych, którzy są odkupieni przez Chrystusa, tak jak kocha swojego Syna. Cóż za myśl! Czy Bóg kocha grzesznika, tak jak kocha swojego własnego Syna? — Tak, Chrystus to powiedział, a On ma na myśli dokładnie to, co mówi. On uczci wszystkie nasze dobre intencje, jeśli żywą wiarą uchwycimy się jego obietnicy i położymy w nim nasze zaufanie. Patrzcie na niego i życie. Wszyscy, którzy są posłuszni Bogu zostali objęci modlitwą jaką Chrystus przedstawił swojemu Ojcu: „I objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałaś, w nich była, i Ja w nich”. [Jana 17,26](#). Cudowna prawda, zbyt trudna do zrozumienia dla ludzkości!

Chrystus oświadcza: „Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie”. [Jana 6,35](#). „A to jest wola Ojca mego, aby

każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dniu ostatecznym”. [Jana 6,40](#). „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny”. [Jana 6,47](#). „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją we mnie mieszka, a Ja w nim. Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie. Taki jest chleb, który z nieba zstąpił, nie taki, jaki jedli ojcowie i poumierali; kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki”. [Jana 6,53-58](#). „Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”. [Jana 6,63](#).

[281]

Rozdział 44 — Zmartwychwstały Zbawiciel

[Artykuł ten ukazał się w [The Youth's Instructor](#), 4 sierpień 1898.]

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot”. [Jana 11,25](#). Ten, który powiedział: „Kładę życie swoje, aby je znowu wziąć” ([Jana 10,17](#)), wyszedł z grobu do życia, które było w nim samym. Człowieczeństwo umarło; boskość nie umarła. W swojej boskości Chrystus posiadał moc zerwania więzów śmierci. Oświadcza, że posiada życie w sobie samym, aby ożywić kogo chce.

Wszystkie stworzone istoty żyją przez wolę i moc Bożą. Są odbiorcami życia Syna Bożego. Jakkolwiek zdolne i utalentowane by one nie były, jakkolwiek wielkie są ich zdolności, są one zaopatrywane w życie ze Źródła wszelkiego życia. On jest źródłem, fontanną życia. Tylko ten, który jedynie posiada nieśmiertelność, mieszkający w światłości i życiu, mógł powiedzieć: „Mam moc dać je [moje życie] i mam moc znowu je odzyskać”. [Jana 10,18](#).

Słowa Chrystusa: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot” ([Jana 11,25](#)), zostały wyraźnie usłyszane przez rzymską straż. Słyszała je cała armia szatana. I my je zrozumiemy, gdy je usłyszymy. Chrystus przyszedł, aby oddać swoje życie na okup za wielu. Jak Dobry Pasterz położył swoje życie za owce. Sprawiedliwością Bożą było utrzymanie jego prawa przez wymierzenie kary. Był to jedyny sposób, w jaki prawo mogło zostać utrzymane i ogłoszone świętym, sprawiedliwym i dobrym. Był to jedyny sposób, poprzez który grzech mógł zostać ukazany niezmiernie grzesznym, a cześć i majestat boskiej władzy mogły zostać utrzymane.

Prawo Bożego rządu miało zostać wywyższone przez śmierć jednorodzonego Syna Bożego. Chrystus poniósł winę grzechów świata. Nasza wystarczalność znajduje się jedynie w ucieleśnieniu i śmierci Syna Bożego. On mógł cierpieć, ponieważ był podtrzymywany przez boskość. Mógł przetrwać, ponieważ był bez skazy niełojalności czy grzechu. Chrystus odniósł zwycięstwo w imieniu człowieka ponosząc słuszną karę. Zapewnił ludziom życie wieczne, natomiast prawo wywyższył i uczynił je godnym czci.

Chrystus został obdarzony prawem udzielania nieśmiertelności. Życie, które położył w człowieczeństwie, wziął ponownie i dał ludzkości. Mówi On: „Przyszedłem, aby miały życie i obfitowały”. [Jana 10,10](#). „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. [Jana 6,54](#). „Kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 4,14](#).

Wszyscy, którzy są jedno z Chrystusem przez wiarę w niego, zdobędą doświadczenie, którym jest życie ku żywotowi wiecznemu. „Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie”. [Jana 6,57](#). On „we mnie mieszka, a Ja w nim”. [Jana 6,56](#). „Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. [Jana 6,54](#). „Ja żyję i wy żyć będziecie”. [Jana 14,19](#).

Chrystus stał się jedno z ludzkością aby ludzkość mogła stać się jedno z nim w duchu i życiu. Przez cnotę tej jedności w posłuszeństwie wobec Słowa Bożego, jego życie staje się ich życiem. On mówi do skruszonego: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot”. [Jana 11,25](#). Chrystus patrzył na śmierć jak na sen — ciszę, ciemność, sen. Mówi o niej tak, jakby była krótką chwilą Mówi: „Kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki”. [Jana 11,26](#). „Jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie zazna na wieki”. [Jana 8,52](#). „Śmierci nie ujrzy na wieki”. [Jana 8,51](#). Dla wierzącego śmierć jest jedynie małą sprawą. Dla umierającego jest ona jedynie snem. „Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli”. [1 Tesaloniczan 4,14](#).

Gdy kobiety oznajmiały swoje poselstwo jako świadkowie zmartwychwstałego Zbawiciela i gdy Jezus przygotowywał się, aby objawić się dużej liczbie swoich naśladowców, miała miejsce inna scena. Rzymskiej straży umożliwiono oglądanie potężnego anioła, który śpiewał pieśń triumfu przy narodzinach Chrystusa i słuchanie aniołów, którzy teraz śpiewali pieśń odkupieńczej miłości. Na widok cudownej sceny, którą pozwolono im oglądać, zemdleli i stali się jakby umarli. Gdy niebiański orszak skrył się przed ich wzrokiem, wstali na nogi i udali się do bramy ogrodu tak szybko, jak tylko mogły ich nieść chwiejące się kończyny. Zataczając się jak ślepi lub pijani, z twarzami bladymi jak u umarłego, powiedzieli tym, których spotkali o cudownych scenach, których byli świadkami. Po-

słańcy wyprzedzili ich w drodze do arcykapłanów i przywódców, oznajmiając najlepiej jak potrafili przebieg niezwyklejch wydarzeń.

[284] Strażnicy udali się najpierw do Piłata, ale kapłani i przywódcy posłali im wiadomość, aby przywieść ich przed swoje oblicze. Ci zatwardziali żołnierze przedstawiali dziwny widok, gdy nieśli świadectwo zmartwychwstania Chrystusa, a także tłumu tych, których wywiódł On z sobą. Powiedzieli najwyższym kapłanom o tym, co widzieli przy grobie. Nie mieli czasu, aby myśleć czy mówić cokolwiek innego niż prawdę. Jednak przywódcy nie byli zadowoleni z tej relacji. Wiedzieli, że procesowi Chrystusa nadano wielki rozgłos przez to, że odbywał się on w czasie Paschy. Wiedzieli, że cudowne wydarzenia, jakie miały miejsce — nadnaturalna ciemność, potężne trzęsienie ziemi — nie mogły pozostać bez skutku i natychmiast zaplanowali, jak mogliby okłamać lud. Żołnierze zostali przekupieni, by złożyli fałszywe doniesienie.

[Artykuł ten ukazał się w [The Youth's Instructor](#), 11 sierpień 1898 pod tytułem „The Risen Saviour — część 2.”]

Gdy umierając na krzyżu Chrystus zawołał: „Wykonało się!” ([Jana 19,30](#)), wtedy nastąpiło potężne trzęsienie ziemi, które otworzyło groby wielu z tych, którzy byli wierni i lojalni, niosąc świadectwo przeciwko wszelkiemu złu i wywyższając Pana zastępów. Gdy dawca życia wyszedł z grobu ogłaszając: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot” ([Jana 11,25](#)), wtedy wezwał tych świętych z ich grobów. Za życia niezachwianie nieśli swoje świadectwo na rzecz prawdy; teraz mieli świadczyć o tym, który wzbudził ich z martwych. Chrystus powiedział: Nie są oni już dłużej jeńcami szatana. Odkupiłem ich; wywiodłem ich z grobu jako pierwociny mojej mocy, aby byli ze mną tam, gdzie ja jestem, nie oglądając już nigdy śmierci ani nie doświadczając smutku.

Podczas swojej służby Jezus wzbudzał umarłych do życia. Wzbudził syna wdowy z Nain, córkę Jaira i Łazarza; nie zostali oni jednak przyodziani nieśmiertelnością. Gdy zostali wzbudzeni nie przestali być poddanymi śmierci. Jednak ci, którzy wyszli z grobu przy zmartwychwstaniu Chrystusa zostali wzbudzeni do życia wiecznego.

Byli rzeszą jeńców, którzy wstąpili z nim do nieba jako trofea jego zwycięstwa nad śmiercią i grobem.

Po swoim zmartwychwstaniu Chrystus nie ukazał się nikomu poza swoimi naśladowcami, jednak świadectwo dotyczące jego zmartwychwstania nie było niepełne. Ci, którzy zostali wzbudzeni z Chrystusem „ukazali się wielu” ([Mateusza 27,53](#)), oświadczając, że Chrystus został wzbudzony z martwych, a oni zostali wzbudzeni wraz z nim. Nieśli w mieście świadectwo wypełnienia Pisma: „Ożyją twoi umarli, twoje ciała wstaną, obudzą się i będą radośnie śpiewać ci, którzy leżą w prochu, gdyż twoja rosa jest rosą światłości, a ziemia wyda zmarłych”. [Izajasza 26,19](#). Ci święci zaprzeczyli kłamstwu rzymskich strażników, którzy zostali najęci, aby rozpowiadali,

że uczniowie przyszli w nocy i wykradli go. Tego świadectwa nie można było uciszyć.

Chrystus był pierwocinami tych, którzy zasnęli. Miało to być ku chwale Bożej, aby Książę życia był pierwocinami, pierwowzorem snopa potrząsania. „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci”. [Rzymian 8,29](#). Właśnie ta scena, zmartwychwstanie Chrystusa spośród umarłych, było świętowane przez Żydów w formie symbolu. Kiedy pierwsze kłosa zboża dojrzewały na polu, były one starannie zbierane, a kiedy lud wstępował do Jerozolimy, były przedstawiane Panu jako ofiara dziękczynna. Lud potrząsał dojrzałym snopem przed Bogiem, uznając go jako Pana żniwa. Po tej ceremonii sierp był zapuszczany w pszenicę i gromadzone było żniwo.

Tak też ci, którzy zostali zmartwychwzbudzeni mieli zostać przedstawieni wszechświatu jako przyrzeczenie zmartwychwstania wszystkich, którzy wierzą w Chrystusa jako swojego osobistego Zbawiciela. Ta sama moc, która wzbudziła Chrystusa z martwych, wzbudzi jego kościół i uwielbi go wraz z Chrytusem, jako jego oblubienicę, ponad wszystkie księstwa, ponad wszystkie moce, ponad wszelkie imię, które jest wymieniane nie tylko w tym świecie, ale także na niebiańskich dworach, w świecie w górze. Zwycięstwo śpiących świętych będzie wspaniałe w poranku zmartwychwstania.

Triumf szatana zakończy się, gdy tymczasem Chrystus będzie triumfował w chwale i czci. Dawca życia ukoronuje nieśmiertelnością wszystkich, którzy wyjdą z grobu.

Wniebowstąpienie Chrystusa

Dzieło Zbawiciela na ziemi zakończyło się. Nadszedł czas jego powrotu do niebiańskiego domu. „Potem wyprowadził ich [uczniów] ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba”. [Łukasza 24,50-51 \(BT\)](#).

Gdy Chrystus wstępował do nieba w trakcie błogosławienia swoich uczniów, jak obłok otoczyła go armia aniołów. Chrystus zabrał ze sobą rzeszę jeńców. On sam przyniesie Ojcu pierwociny tych, którzy zasnęli jako dowód na to, że pokonał śmierć i grób. U

wejścia do miasta Bożego niezliczona grupa aniołów oczekiwała jego przyjścia. Gdy zbliżyli się, towarzyszący mu aniołowie zwrócili się do grupy przy bramie zwycięskim głosem:

„Podnieście, bramy, wierzchy wasze,

I podnieście się, bramy prastare,
Aby wszedł Król chwały!”

„Któż jest tym Królem chwały?” — zapytali oczekujący aniołowie.

„Pan silny i potężny,

Pan potężny w boju.
Podnieście, bramy, wierzchy wasze
I podnieście się, bramy prastare,
Aby wszedł Król chwały!”

[287]

Ponownie oczekujący aniołowie zapytali: „Któż jest tym Królem chwały?”, a towarzyszący mu aniołowie odpowiedzieli melodyjnymi głosami: „Pan Zastępów! On jest Królem chwały!”. [Psalmów 24,7-10](#). Wtedy szeroko otworzyły się bramy miasta Bożego i anielski tłum majestatycznie przez nie wkroczył.

Tu stoi tron, a wokół niego tęcza obietnicy. Tu są serafini i cherubini. Anielski krąg otacza Chrystusa, ale On kiwnięciem ręki powstrzymuje ich. Staje przed obliczem Ojca. Wskazuje na swój triumf, na snop potrząsania będący pierwowzorem jego samego i tych, którzy wraz z nim zostali wzbudzeni, przedstawiciele umarłych jeńców, którzy wyjdą z grobów na dźwięk trąby. Przybliża się do Ojca i jeśli w niebie panuje radość nad jednym grzesznikiem, który się upamięta, jeśli Ojciec raduje się nad jednym ze śpiewaniem, to niech wyobraźnia ogarnie tę scenę. Chrystus mówi: Ojcze, wykonało się. Wypełniłem twoją wolę, Boże mój. Dokonałem dzieła odkupienia. Jeśli twojej sprawiedliwości stało się zadość, „Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem”. [Jana 17,24](#). Daje się słyszeć głos Boga: Sprawiedliwości stało się zadość, szatan został pokonany. „Łaska i wierność się spotkały, a sprawiedliwość i pokój pocałowały”. [Psalmów 85,11](#). Ramiona Ojca otaczają Syna i daje się słyszeć jego głos mówiący: „Niechże mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży”. [Hebrajczyków 1,6](#).

Rozdział 46 — Boski nosiciel grzechu

Chrystus, nasz boski nosiciel grzechu

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times, 30 wrzesień 1903.](#)]

Adam upadł przez nieposłuszeństwo. Prawo Boże zostało złamane. Boski rząd został zhańbiony, a sprawiedliwość domagała się, aby zapłacona została kara za przestępstwo.

Aby ratować ludzką rasę przed wieczną śmiercią Syn Boży dobrowolnie poniósł karę za nieposłuszeństwo. Jedynie przez upokorzenie się Księcia niebios hańba mogła zostać usunięta, sprawiedliwości mogło stać się zadość, a człowiekowi mogło zostać przywrócone to, co stracił przez nieposłuszeństwo. Nie było innego sposobu. Nie wystarczyłoby gdyby anioł przyszedł na tę ziemię, by przejść przez teren, na którym Adam potknął się i upadł. Nie usunęłoby to ani jednej plamy grzechu ani nie zwolniłoby człowieka z ani jednej godziny sądu.

Chrystus, równy Bogu, będący „odblaskiem chwały [Ojca] i odbiciem jego istoty” ([Hebrajczyków 1,3](#)), odział swoją boskość człowieczeństwem i przyszedł na tę ziemię, aby cierpieć i umrzeć za grzeszników. Jednorodzony Syn Boży uniżył się i stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Niosąc w swoim ciele przekleństwo grzechu umieścił szczęście i nieśmiertelność w zasięgu wszystkich.

Ten, który był czczony przez całe niebo, przyszedł na świat, aby w ludzkiej naturze stanąć na czele ludzkości, dając świadectwo upadłym aniołom i mieszkańcom nieupadłych światów, że dzięki boskiej pomocy, jaka została zapewniona, każdy może kroczyć ścieżką posłuszeństwa wobec Bożych poleceń. Syn Boży umarł za tych, którzy nie mieli żadnego prawa do jego miłości. Dla nas zniósł On wszystko, co szatan mógł przeciwko niemu wytoczyć.

Cudowna — niemal zbyt cudowna, by człowiek ją pojął — jest ofiara Zbawiciela dla nas, przepowiedziana we wszystkich ofiarach w przeszłości, we wszystkich służbach symbolicznej świątyni.

Ofiara ta była wymagana. Kiedy uświadamiamy sobie, że jego cierpienie było konieczne, by zapewnić nam wieczne dobro, nasze serca stają się poruszone i rozrzewnione. On zobowiązał się, że dokona naszego pełnego zbawienia w sposób zadowalający wymagania Bożej sprawiedliwości i zgodny ze wzniosłą świętością jego prawa.

Nikt mniej święty niż Jednorodzony Ojca nie mógł złożyć ofiary, która byłaby skuteczna, by oczyścić wszystkich — nawet najbardziej grzesznych i upodlonych — którzy przyjmują Zbawiciela jako swoje zadośćuczynienie i stają się posłuszni wobec prawa Niebios. Nic mniejszego nie mogli przywrócić człowiekowi Bożej łaski.

Jakie prawo miał Chrystus, by odebrać jeńców z rąk wroga? — Złożył ofiarę, która czyni zadość zasadom sprawiedliwości, przy pomocy których sprawowany jest rząd w królestwie niebios. Przyszedł na tę ziemię jako Odkupiciel zgubionej rasy, aby pokonać przebiegłego wroga i aby przez swoją niezachwianą lojalność wobec prawa zbawić wszystkich, którzy przyjmą go jako swojego Zbawiciela. Na krzyżu Kalwarii zapłacił cenę odkupienia za ludzką rasę. W ten sposób zdobył prawo, by odebrać jeńców spod władzy wielkiego oszusta, który przez kłamstwo uknuł przeciwko rządowi Bożemu, spowodował upadek człowieka i w ten sposób stracił wszelkie prawo, by nazywać się lojalnym poddanym wspaniałego, wiecznego królestwa Bożego.

Nasz okup został zapłacony przez naszego Zbawiciela. Nikt nie musi być niewolnikiem szatana. Chrystus stoi przed nami jako nasz wszechpotężny pomocnik. „Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania go za grzechy ludu. A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą”. [Hebrajczyków 2,17-18](#).

„Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał praw o stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego... A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas... pełne łaski i prawdy... A z jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską”. [Jana 1,11.12.14.16](#).

Ci, którzy zostali adoptowani do rodziny Bożej zostali przekształceni przez jego Ducha. Pobłazanie sobie i najwyższa miłość wobec siebie samego zostały zmienione w samozaparcie i najwyższą miłość wobec Boga. Nikt nie dziedziczy świętości jak pierwo-

- [290] rództwa ani nie może stać się wierny Bogu dzięki jakimkolwiek wymyślonym sposobom. Chrystus mówi: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Ludzka sprawiedliwość jest jak „szata splugawiona”. Jednak z Bogiem wszystko jest możliwe. W mocy Odkupiciela słaby, błądzący człowiek może stać się więcej niż zwycięzcą nad otaczającym go złem.

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 17 czerwiec 1890.]

Oddając swojego jednorodzonego Syna, aby umarł za grzeszników, Bóg objawił upadłemu człowiekowi miłość nie mającą sobie równej. Mamy pełną wiarę w tekst Pisma Świętego, które mówi: „Bóg jest miłością” (1 Jana 4,8), a mimo to wielu haniebnie wypaczyło to słowo i popadło w niebezpieczny błąd z powodu fałszywej interpretacji jego znaczenia. Święte prawo Boże jest jedynym standardem, poprzez który możemy oceniać boskie uczucie. Jeśli nie przyjmujemy prawa Bożego jako naszego standardu, to ustanawiamy nasz własny standard. Bóg dał nam drogocenne obietnice swojej miłości, nie możemy jednak przypisywać Jahwe czułości, która sprawi, że pominie On winę i przymknie oko na nieprawość.

Stwórca kocha swoje stworzenia, jednak ten, kto kocha grzech bardziej niż sprawiedliwość, błąd bardziej niż prawdę, uwiecznia przestępstwo, które sprowadziło nieszczęście na nasz świat i Bóg prawdy nie może patrzeć na niego przychylnie. Droga prawdy i sprawiedliwości pociąga za sobą krzyż. Wielu błędnie interpretuje wymagania Boże i sprawia, że nie oznaczają one niczego takiego, co niepokoiłoby ich sumienia albo przysparzało im kłopotu w ich stosunkach związanych z interesami, jednak prawda jest jedynym uświęcającym środkiem.

Miłość Boża objawiona w Jezusie doprowadzi nas do prawdziwego pojęcia o charakterze Bożym. Gdy ujrzymy Chrystusa przebitego za nasze grzechy, zrozumiemy, że nie możemy łamać prawa Bożego i cieszyć się jego życzliwością; odczuwamy, że jako grzesznicy musimy uchwycić się zasług Chrystusa i przestać grzeszyć. Przybliżamy się wtedy do Boga. Gdy tylko uzyskamy właściwe zrozumienie miłości Bożej, nie będziemy skłonni do nadużywania jej.

Krzyż Chrystusa zaświadcza o niezmienności prawa Bożego — zaświadcza, że Bóg tak nas umiłował, że dał swojego Syna, aby

[292] umarł za nasze grzechy; Chrystus jednak nie przyszedł po to, aby zniszczyć, lecz aby wypełnić prawo. Ani jedna jota czy kreska Bożego moralnego standardu nie może zostać zmieniona, by wyjść człowiekowi naprzeciw w jego upadłym stanie. Jezus umarł, aby móc przypisać pokutującemu grzesznikowi swoją własną sprawiedliwość i umożliwić człowiekowi zachowywanie prawa.

Miłość Boża jest nieskończona, a mimo to grzesznik nie mógłby dostąpić przebaczenia, chyba że przez plan zbawienia, który pociągał za sobą wstyd, hańbę, sromotę i śmierć Syna Bożego. Fakt ten powinien wygnać z myślących umysłów pogląd wysuwany przez wielu przypisujących sobie uświęcenie, jakoby jego śmierć położyła kres posłuszeństwu wobec prawa Bożego. Powinniśmy codziennie uczyć się wielkiego planu odkupienia w szkole Chrystusa. Gdy przestaniemy się uczyć, przestaniemy być uczniami w szkole Chrystusa. Jednak jeśli uczymy się pod kierownictwem boskiego Mistrza, to nasze zrozumienie otworzy się i nauczymy się cudownych rzeczy z prawa Bożego.

Kroczmy ostrożnie przed Panem; pomyślmy jak często złamałiśmy nasze przyrzeczenia i zaprzepaściliśmy nasze najlepsze postanowienia, jak często w obliczu wielkiego światła odwracaliśmy się od Boga i szukaliśmy naszych bożków. Rzeczą wielce właściwą jest, abyśmy unizyli się pod potężną ręką Bożą.

Dojrzałi w chrześcijańskim doświadczeniu

Jest dla nas czymś naturalnym mieć o sobie wyższe mniemanie niż powinniśmy, jednak chociaż poznanie siebie takimi, jakimi rzeczywiście jesteśmy jest dla nas bolesne, mimo to powinniśmy modlić się, aby Bóg objawił nam nas samych, tak jak On nas widzi. Nie powinniśmy jednak zaprzestawać modlitwy, gdy po prostu poprosiliśmy o objawienie nam nas samych; powinniśmy modlić się, aby mógł nam zostać objawiony Jezus jako przebaczący grzechy Zbawiciel. Gdy widzimy Jezusa, takim jakim On jest, w naszych sercach powinno zostać wzbudzone szczere pragnienie uwolnienia się od siebie samych, abyśmy mogli zostać wypełnieni całą pełnią Chrystusa. Kiedy jest to naszym doświadczeniem, wtedy będziemy czynili dobrze jeden drugiemu i będziemy używali wszelkich środków, jakie są w naszym zasięgu, aby osiągnąć pobożność. Musimy

oczyścić nasze dusze z wszelkiego brudu ciała i ducha i doskonalić świętość w bojaźni Bożej.

Miłość świętego Boga jest cudowną zasadą, która może poruszyć dla nas wszechświat podczas godzin próby i utrapienia. Jednak jeśli po czasie naszej próby okazemy się przestępcami prawa Bożego, miłość Boża okaże się wykonawcą pomsty. Bóg nie zawiera żadnego kompromisu z grzechem. Nieposłuszni zostaną ukarani. Gniew Boży spadł na jego umiłowanego Syna, gdy Chrystus wisiał na krzyżu Kalwarii na miejscu przestępcy. Miłość Boża wyciąga teraz rękę, by objąć najbardziej podłego, nikczemnego grzesznika, który ze skruczą przyjdzie do Chrystusa. Wyciąga rękę, aby przekształcić grzesznika w posłuszne, wierne dziecko Boże, jednak ani jedna dusza nie może być zbawiona jeśli trwa w grzechu.

[293]

Grzech jest przestępstwem prawa, a ręka, która teraz jest potężna w dziele zbawienia, będzie mocna by ukarać, gdy przestępca przekracza granice boskiej cierpliwości. Ten, kto odmawia szukania życia, kto nie będzie badał Pisma Świętego, by zobaczyć co jest prawdą aby nie został potępiony w swoich zwyczajach, ten będzie pozostawiony w ślepotcie umysłu i w zwiedzeniach szatana. Skruszeni i posłuszni są osłaniany przez miłość Bożą w takim samym stopniu, w jakim nieskruszeni i nieposłuszni będą pozostawieni skutkom swojej własnej ignorancji i zatwardziałości serca, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, aby byli zbawieni.

Jest wielu takich, którzy wyznają Chrystusa, ale nigdy nie stają się dojrzałymi chrześcijanami. Przyznają, że człowiek jest upadły, że jego zdolności zostały osłabione, że jest on niezdolny do moralnych dokonań, ale mówią że Chrystus poniósł cały ciężar, całe cierpienie, całe samozaparcie i chętnie pozwalają mu je nieść. Mówią, że nie mają nic do zrobienia poza tym, by wierzyć, jednak Chrystus powiedział: „Jeśli kto chce pójść za mną niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną”. [Mateusza 16,24](#). Jezus zachował przykazania Boże. Faryzeusze oświadczyli, że złamał On czwarte przykazanie, ponieważ uczynił człowieka całkowicie zdrowym w dzień sabatu, jednak Jezus zwrócił się do oskarżających go faryzeuszy i zapytał: „Czy wolno w sabat dobrze czynić, czy źle czynić? Życie ocalić czy zatracić? I spojrzawszy wokoło po wszystkich, rzekł do niego: Wyciągnij rękę swoją. A ten to zrobił,

i ręka jego wróciła do dawnego stanu. Lecz oni, pełni szaleństwa, rozmawiali między sobą, co by uczynić z Jezusem”. [Łukasza 6,9-11](#).

[294]

Cud ten zamiast przekonać faryzeuszy, że Jezus był Synem Bożym, napełnił ich wściekłością, ponieważ wielu z tych, którzy byli świadkami cudu uwielbiło Boga. Jezus oświadczył, że jego dzieło miłosierdzia dokonywane w dzień sabatu było zgodne z prawem. Faryzeusze oświadczyli, że nie było zgodne z prawem. Komu uwierzemy? Chrystus powiedział: „Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego”. [Jana 15,10](#). A zatem z pewnością rzeczą bezpieczną dla nas będzie podążać drogą Chrystusa i zachowywać przykazania. Bóg dał nam zdolności, z których powinniśmy nieustannie korzystać we współpracy z Jezusem, z bojaźnią i ze drżeniem sprawując nasze własne zbawienie, ponieważ Bóg to sprawia w nas chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego.

Rozwój nie powinien ustawać

Nie powinniśmy nigdy spoczywać w stanie zadowolenia i zaprzestawać czynienia postępów, mówiąc: „Jestem zbawiony”. Gdy przyjmowany jest taki pogląd, wtedy przestają istnieć pobudki do czuwania, do modlitwy i do gorliwych starań, by nie ustawać w wysiłkach, zmierzających do wyższych osiągnięć. Żaden uświęcony język nie będzie wypowiadał takich słów dopóki nie przyjdzie Chrystus i nie wejdziemy przez bramy do miasta Bożego. Wtedy z największą trafnością będziemy mogli oddać chwałę Bogu i Barankowi za wieczne wyzwolenie. Tak długo, jak człowiek jest pełen słabości — ponieważ sam nie może zbawić swojej duszy — nie powinien nigdy ośmielać się mówić: „Jestem zbawiony”.

To nie ten, kto zakłada zbroję może chlubić się zwycięstwem, ponieważ ma bitwę do stoczenia i zwycięstwo do zdobycia. To ten, kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Pan mówi: „Jeśli się cofnie, nie będzie dusza moja miała w nim upodobania”. [Hebrajczyków 10,38](#). Jeśli nie posuwamy się naprzód od zwycięstwa do zwycięstwa, to dusza cofnie się na zatracenie. Nie powinniśmy wznosić żadnych ludzkich standardów, za pomocą których mierzy się charakter. Tu na dole widzieliśmy wystarczająco wiele z tego, co ludzie nazywają doskonałością. Święte prawo Boże jest jedyną rzeczą, poprzez którą możemy określić czy zachowujemy jego drogę, czy nie.

Jeśli jesteśmy nieposłuszni, nasze charaktery nie są zgodne z Bożą moralną zasadą rządu i fałszem jest mówić: „Jestem zbawiony”. Nikt nie jest zbawiony, kto jest przestępcą prawa Bożego, które jest podstawą jego rządu w niebie i na ziemi.

Ci, którzy nieświadomie wstępują w szeregi wroga i powtarzają słowa swoich zajmujących urzędy religijnych nauczycieli, że prawo Boże nie jest dłużej wiążące dla ludzkiej rodziny, otrzymają światło, by mogli odkryć swoje błędy, jeśli przyjmą dowód Słowa Bożego. Jezus był aniołem ukrytym w słupie obłoku w dzień i w słupie ognia w nocy i On dał szczególne wskazówki, że Hebrajczycy powinni nauczać prawa Bożego, nadanego gdy założone zostały fundamenty ziemi, gdy gwiazdy poranne razem zaśpiewały i radośnie zawołali wszyscy synowie Boży.

[295]

To samo prawo zostało ogłoszone w majestacie jego własnym głosem z góry Synaj. Powiedział: „Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu. Będziesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając. Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczyma”. [5 Mojżeszowa 6,6-8](#). Jakże zniecierpliwieni stają się przestępcy prawa Bożego, gdy to prawo jest wspomniane; są rozdrażnieni, gdy mówi się o nim.

Słowo Boże jest czynione nieskutecznym przez fałsz i tradycje. Szatan przedstawił światu swoją wersję prawa Bożego i zostało ono przyjęte przed prostym „Tak mówi Pan”. Spór dotyczący prawa Bożego rozpoczął się w niebie i był utrzymywany na ziemi od czasu wypędzenia szatana z nieba.

Musimy wciąż uczyć się o naszej wielkiej potrzebie, abyśmy cenili naszego Zbawiciela i oznajmiali go innym. Możemy poznać głębie naszego przestępstwa jedynie dzięki długości łańcucha, spuszczonego w celu wyciągnięcia nas. Powinniśmy włożyć nasze siły umysłowe w zadanie zrozumienia strasznej ruiny, w jaką wciągnął nas grzech i powinniśmy starać się zrozumieć boski plan, dzięki któremu może nam zostać przywrócona łaska Boża. To, że umiłowany Syn Boży musiał przyjść na nasz świat, aby stoczyć za nas walki, abyśmy mogli osiąść moc do zwyciężania w jego imieniu, powinno zawsze upokarzać nasze dumne serca. Jeśli patrzymy na krzyż Kalwarii, wszelkie przechwałki znikną z naszych ust i zawo-

łamy: „Nieczysty, niegodny tak wielkiego cierpienia, tak kosztownej ceny zapłaconej za moje odkupienie”.

[296] Niewiedza i samowystarczalność idą ręką w rękę. Prawo Boże zostało dane, by kierowało naszym zachowaniem, a jest ono dalekosiężne w swoich zasadach. Nie ma żadnego grzechu, żadnego dzieła niesprawiedliwości, które uniknęłyby potępienia prawa. Wielkim kodeksem jest prawda i jedynie prawda, ponieważ określa ona z niezawodną precyzją historię szatańskiego zwiedzenia i upadek jego naśladowców. Szatan twierdził, że jest w stanie przedstawić prawa lepsze niż Boże ustawy i sądy, i został wypędzony z nieba. Podobną próbę podjął na ziemi. Od czasu swojego upadku podejmował wysiłki zwiedzenia świata, doprowadzenia ludzi do upadku, aby mógł zemścić się na Bogu, dlatego że został pokonany i zrzucony z nieba. Jego wysiłki umieszczenia siebie samego i swoich pomysłów tam, gdzie powinien być Bóg, są najbardziej wytrwale i uporczywe. Schwycił świat w swoje sidła i wielu, nawet spośród ludu Bożego, jest nieświadomych jego forteli i dają mu wszelkie sposobności, o jakie prosi, by spowodować upadek dusz. Nie okazują płomienego zapału, by wywyżżyć Jezusa i ogłosić ginącym rzeszom: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. [Jana 1,29](#).

Ci, którzy nie są zaznajomieni z prawami Bożego rządu wyłożonymi na górze, nie są zaznajomieni z prawdą, która jest w Jezusie. Chrystus objawił dalekosiężne zasady prawa, wyłożył każdą zasadę i wykazał każdy wymóg na swoim przykładzie. Ten, kto zna prawdę, która jest w prawie, zna prawdę, która jest w Jezusie; a jeśli przez wiarę w Chrystusa okazuje posłuszeństwo przykazaniom Bożym, to jego życie jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu.

Znajomość wymagań prawa wydusiłaby ostatni promyk nadziei z duszy, gdyby nie było Zbawiciela zapewnionego człowiekowi, lecz prawda, która jest w Jezusie jest wonią życia ku życiu. Umiłowany Syn Boży umarł, aby mógł przypisać człowiekowi swoją własną sprawiedliwość, a nie po to, aby mógł on mieć przyzwolenie na łamanie świętego prawa Bożego, do przyjęcia czego stara się szatan nakłonić ludzi. Przez wiarę w Chrystusa człowiek może być w posiadaniu moralnej mocy opierania się złu.

Uświęcenie dziełem całego życia

Dzieło uświęcenia jest dziełem całego życia, musi ono nieustannie postępować naprzód, jednak dzieło to nie może postępować w sercu naprzód w czasie, gdy światło jakiegokolwiek części prawdy jest odrzucane bądź zaniedbywane. Uświęcona dusza nie będzie zadowolona się trwaniem w niewiedzy, ale będzie pragnęła kroczyć w świetle i będzie szukała większego światła. Tak jak górnik kopie w poszukiwaniu złota i srebra, tak naśladowca Chrystusa będzie szukał prawdy jak ukrytych skarbów i będzie parł naprzód ze światła w większe światło, ciągle wzrastając w poznaniu. Będzie nieustannie wzrastał w łasce i w poznaniu prawdy. Własne „ja” musi zostać pokonane. Każda wada charakteru musi zostać zauważona w wielkim Bożym lustrze. Możemy stwierdzić czy jesteśmy potępieni, czy nie, poprzez Boży standard charakteru.

Jeśli jesteście potępieni, macie tylko jeden sposób postępowania: musicie pokutować względem Boga z powodu przestępstwa jego prawa i musicie mieć wiarę w naszego Pana Jezusa Chrystusa jako jedyne, który może oczyścić od grzechu. Jeśli mamy dostąpić nieba, musimy być posłuszni wobec świętych wymagań Bożych. Ci, którzy dążą do sprawiedliwości, nie będą dążyli na próżno. Tylko wierzcie w prawdę, która jest w Jezusie, a zostanieie wzmocnieni do walki z mocami ciemności. Zapaśnicy w dawnych czasach starali się zdobyć ulegającą zepsuciu koronę, a czy my nie powinniśmy starać się zdobyć koronę, która nie więdnie?

[297]

Użyta zostanie każda sztuczka i fortel szatana, by spowodować nasz upadek. Jeśli siedzicie z tymi, którzy kochają bezczynność, ze słowami: „Jestem zbawiony” na waszych ustach i lekceważycie przykazania Boże, to będziecie na wieki zgubieni. W Jezusie jest prawda, która jest straszna dla tych, którzy kochają bezczynność i nierobienie niczego. W Jezusie jest prawda, która jest pełna kojącej radości dla tych, którzy są posłuszni. Radość ta, to radość Ducha Świętego. Bądźcie zatem przekonani, by otworzyć umysł i serce, abyście mogli zrozumieć każdy promień światła świecący od tronu Bożego.

Nie ma czasu na to, by być obojętnym, niedbałym i miłującym przyjemność. Chrystus przychodzi z mocą i wielką chwałą. Czy jesteście gotowi? Czy porzucacie wasze grzechy? Czy stajecie się

uświęceni przez prawdę w odpowiedzi na modlitwę Chrystusa? On modlił się o swoich uczniów: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą”. [Jana 17,17](#).

Rodzice powinni wychowywać swoje dzieci w karności i w namiętności Pańskiej, ucząc je, by kochały wypełnianie woli Bożej. Nie jest możliwe, abyśmy przecenili korzyści płynące z młodzieńczej pobożności. Wrażenia otrzymane w młodości są dla wielu tak trwałe, jak wieczność. To właśnie w młodości ustawy i przykazania Boże są najłatwiej zapisywane na tablicach duszy. Szkolenie dzieci było wielce zaniedbywane; sprawiedliwość Chrystusa nie była im przedstawiana, tak jak powinna.

Czas próby jest nam dany po to, abyśmy mogli udoskonalić charakter nadający się do wieczności. Rodzice, jakże uroczysta jest myśl, że wasze dzieci znajdują się w waszych rękach, abyście je wychowywali i szkolili, aby mogły rozwinąć charaktery, które Bóg zaaprobuje, bądź charaktery, które szatan i jego aniołowie będą mogli wykorzystać, tak jak będą chcieli! Jezus przemawiał ze słupa obłoku i ognia i nakazał swojemu ludowi, aby pilnie szkolili swoje dzieci w zakresie przykazań Bożych. Kto jest posłuszny temu pouczeniu? Kto stara się uczynić swoje dzieci takimi, jakimi Bóg je zaaprobuje? Kto zachowuje w pamięci myśl, że wszystkie talenty i dary jego dzieci należą do Boga i powinny być całkowicie poświęcone dla jego służby?

[298] Anna poświęciła Samuela Panu i Bóg objawił mu się w jego dzieciństwie i młodości. Musimy dużo bardziej pracować dla naszych dzieci i młodzieży, ponieważ Bóg przyjmie ich, aby dokonali w jego imieniu wielkich rzeczy, nauczając prawdy tych, którzy są w obcych krajach, którzy znajdują się w ciemności błędu i zabobonu. Jeśli pobłażacie waszym dzieciom, zaspokajając ich samolubne pragnienia, jeśli popieracie w nich miłość do ubioru i rozwijacie próżność i dumę, wykonacie dzieło, które rozczaruje Jezusa, który zapłacił nieskończoną cenę za ich odkupienie. On pragnie, aby dzieci służyły mu z niepodzielnym uczuciem.

Rodzice, macie wielkie dzieło do wykonania dla Jezusa, który uczynił dla was wszystko. Weźcie go za swojego przewodnika i pomocnika. Bóg nie odmówił wam najlepszego daru, jaki mógł wam dać — swojego jednorodzonego Syna. Dzieciom i młodzieży nie powinno się przeszkadzać w przychodzeniu do Jezusa. Szatan stara

się związać dzieci z sobą samym stalowymi więzami i możecie osiągnąć powodzenie w przyprowadzeniu ich do Jezusa jedynie poprzez zdecydowany osobisty wysiłek. Dzieciom i młodzieży powinno się okazać więcej gorliwej pracy, ponieważ są oni nadzieją kościoła. Józef, Daniel i jego towarzysze, Samuel, Dawid, Jan i Tymoteusz są godnymi naśladowania przykładami poświadczającymi fakt, że „początkiem mądrości jest bojaźń Pana”. [Przypowieści 9,10](#).

Musimy podjąć bardziej gorliwe, zdecydowane wysiłki, jeśli chcemy, aby Pan Jezus był z nami jako doradca i pomocnik. Światło, które świeci od Syna Bożego na Kalwarii może przyprowadzić do domu każdego wędrowca. W nim znajduje się moc dla oczyszczenia serca i przekształcenia charakteru. Niech każdy prawdziwy chrześcijanin pracuje dla dzieci i młodzieży, przedstawiając im niezrównany urok Jezusa. Wtedy powaby i złudy świata zostaną przyćmione i nie zobaczą żadnej korzyści, jaką mogliby uzyskać na ścieżce nieposłuszeństwa.

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times](#), 5 grudzień 1892.]

Przykazania Boże są wszechstronne i dalekosiężne, w kilku słowach odslaniają cały obowiązek człowieka. „Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej... Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. [Marka 12,30.31](#). W tych słowach zawarta jest długość i szerokość, głębokość i wysokość prawa Bożego, ponieważ Paweł oświadcza: „Wypełnieniem więc zakonu jest miłość”. [Rzymian 13,10](#). Jedyna definicja grzechu, jaką możemy znaleźć w Biblii, brzmi następująco „grzech jako przestępstwo zakonu”. [1 Jana 3,4](#). Słowo Boże oświadcza: „Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej”. [Rzymian 3,23](#). „Nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego”. [Rzymian 3,12](#). Wielu jest zwiedzionych jeśli chodzi o stan ich własnych serc. Nie uświadamiają sobie, że naturalne serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i rozpaczliwie niegodziwe. Owijają się swoją własną sprawiedliwością i są zadowoleni, osiągając swój własny ludzki standard charakteru, jednak jakże fatalnie zawiodą, gdy nie osiągają boskiego standardu i sami przez się nie mogą spełnić wymagań Bożych.

Możemy oceniać siebie poprzez samych siebie, możemy porównywać się wzajemnie wśród nas samych, możemy mówić, że postępujemy tak samo dobrze, jak ten czy tamten, ale sąd wezwie nas do odpowiedzi na pytanie: Czy spełniamy wymagania wysokiego nieba? Czy osiągamy boski standard? Czy nasze serca są w zgodzie z Bogiem niebios?

Cała ludzka rodzina przestąpiła prawo Boże, a jako przestępca prawa człowiek jest beznadziejnie zgubiony, ponieważ jest wrogiem Boga, nie mającym siły do uczynienia jakiegokolwiek dobrej rzeczy. „Zamysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może”. [Rzymian 8,7](#). Patrząc w moralne lustro — święte prawo Boże — człowiek widzi siebie grzesznikiem i jest przekonany o swoim złym stanie, swojej beznadziejnej zgubie pod

sprawiedliwą karą prawa. Jednak nie został on pozostawiony w stanie beznadziejnej rozpacz, w jaką wpełchnął go grzech, ponieważ ten, który był równy Bogu, ofiarował swoje życie na Kalwarii w celu ratowania przestępcy przed zgubą. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#).

Nasza ofiara pojednawcza

Jezus był majestatem nieba, umiłowanym dowódcą aniołów, którzy znajdowali rozkosz w wypełnianiu jego upodobań. Był jedno z Bogiem, „na łonie Ojca” ([Jana 1,18](#)), a mimo to nie uważał za rzecz godną pożądaną być równym Bogu w czasie, gdy człowiek był zgubiony w grzechu i nędzy. Zstąpił z tronu, zostawił koronę i królewskie berło i odział boskość człowieczeństwem. Uniżył się aż do śmierci krzyżowej, aby człowiek mógł zostać wywyższony do zasiadania z nim na jego tronie. Mamy w nim całkowitą ofiarę, nieskończoną ofiarę, potężnego Zbawiciela, który jest w stanie w pełni zbawić wszystkich, którzy przez niego przychodzą do Boga. Przychodzi On w miłości, aby objawić Ojca, pojednać człowieka z Bogiem, uczynić go nowym stworzeniem odnowionym na podobieństwo tego, który go stworzył.

Jezus jest naszą ofiarą pojednawczą. Nie możemy dokonać pojednania za siebie samych; jednak przez wiarę możemy przyjąć pojednanie, jakie zostało dokonane. „Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga”. [1 Piotra 3,18](#). „Nie rzeczami znikomymi... zostaliście wykupieni... lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego”. [1 Piotra 1,18-19](#). Przez nieskończoną ofiarę i niewysłowione cierpienie nasz Zbawiciel umieścił odkupienie w naszym zasięgu. Był na tym świecie nieuznawany i nieznan, aby przez swoje zdumiewające uniesienie i upokorzenie móc wynieść człowieka do otrzymania wiecznych zaszczytów i nieśmiertelnej radości na niebiańskich dworach. Podczas swoich trzydziestu lat życia na ziemi jego serce było ściśnięte niepojętym cierpieniem. Ścieżka od żłobu do Kalwarii była ocieniona żalem i smutkiem. Był mężem boleści, był zapoznany z żalem, znosząc taki ból serca, jakiego nie potrafi przedstawić żaden ludzki język. Prawdziwie mógł powie-

[301] dzieć: „Spójrzcie i patrzcie: Czy jest ból równy mojemu bólowi”. [Treny 1,12](#). Nienawidząc grzechu doskonałą nienawiścią mimo to zgromadził w swojej duszy grzechy całego świata. Ten, który był bez winy poniósł karę winnego. Niewinny, a mimo to ofiarujący siebie samego jako zastępcę przestępcy. Wina każdego grzechu odcisnęła swój ciężar na boskiej duszy Odkupiciela świata. Złe myśli, złe słowa, złe czyny każdego syna i córki Adama wołały od niego zapłaty, ponieważ stał się zastępcą człowieka. Chociaż wina grzechu nie była jego winą, jego duch był rozdarty i posiniaczony przestępstwami ludzi i ten, który nie znał grzechu stał się grzechem za nas, abyśmy mogli zostać uczynieni sprawiedliwością Bożą w nim.

Nasz boski Zastępca dobrowolnie odsłonił swoją duszę mieczowi sprawiedliwości, abyśmy nie zginęli, ale mieli życie wieczne. Chrystus powiedział: „Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać”. [Jana 10,17-18](#). Żaden człowiek na ziemi ani anioł z nieba nie mógłby zapłacić kary za grzech. Jezus był jedynym, który mógł zbawić zbuntowanego człowieka. W nim połączone były boskość i człowieczeństwo i właśnie to nadało skuteczności ofierze na krzyżu Kalwarii. Na krzyżu miłosierdzie i prawda się spotkały, a sprawiedliwość i pokój pocałowały.

Gdy grzesznik patrzy na Zbawiciela umierającego na Kalwarii i uświadamia sobie, że ten, który cierpi jest kimś boskim, zadaje sobie pytanie: Dlaczego złożona została ta wielka ofiara? a krzyż wskazuje na święte prawo Boże, które zostało złamane. Śmierć Chrystusa jest niezbitym argumentem, jeśli chodzi o niezmienność i sprawiedliwość prawa. Prorokując o Chrystusie Izajasz mówi: „On wywyższy prawo i uczyni je poważanym”. [Izajasz 42,21 \(KJV\)](#). Prawo nie ma żadnej mocy, by przebaczyć człowiekowi postępującemu niewłaściwie. Jego zadaniem jest wskazać mu wady, by mógł uświadomić sobie potrzebę tego, który ma moc zbawienia; potrzebę tego, który stanie się jego zastępcą, jego poręczycielem, jego sprawiedliwością. Jezus zaspokaja potrzebę grzesznika, ponieważ wziął na siebie grzechy przestępcy. „On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni”. [Izajasz 53,5](#). Pan mógł przerwać istnienie grzesznika i całkowicie go zniszczyć, jednak wybrany został bardziej kosztowny plan. W swojej wielkiej miłości zapewnił On

nadzieję zrozpaczonym, oddając swojego jednorodzonego Syna, aby poniósł grzechy świata. A skoro wylał On całe niebo w tym jednym kosztownym darze, to nie odmówi człowiekowi żadnej koniecznej pomocy, by mógł on wziąć kielich zbawienia i stać się dziedzicem Bożym, współdziedzicem Chrystusowym.

Objawienie Bożej miłości

[302]

Chrystus przyszedł, by objawić miłość Boga do świata, by pociągnąć do siebie serca wszystkich ludzi. Powiedział: „A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę”. [Jana 12,32](#). Pierwszy krok w kierunku zbawienia to zareagowanie na pociąganie miłości Chrystusowej. Bóg posyła do ludzi poselstwo za poselstwem, błagając ich by pokutowali, aby mógł przebaczyć i napisać obok ich imion: „Przebaczone”. Czy nie będzie żadnej skruchy? Czy jego wezwania zostaną zlekceważone? Czy jego zabiegi miłosierdzia zostaną zignorowane, a miłość całkowicie odrzucona? Och, wtedy człowiek odetnie się od środka, dzięki któremu może osiągnąć życie wieczne, ponieważ jedynie Bóg przebacza skruszonemu! Przez objawienie swojej miłości, przez błaganie swojego Ducha, namawia On ludzi do pokuty, ponieważ pokuta jest darem Bożym, a temu, któremu On przebacza, tego najpierw czyni skruszonym. Najśłodsza radość ogarnia człowieka przez jego szczerą pokutę względem Boga za przestępstwo jego praw a i przez wiarę w Chrystusa jako Odkupiciela i obrońcę grzesznika. Aby ludzie mogli zrozumieć radość przebaczenia, pokój Boży, Chrystus pociąga ich przez objawienie swojej miłości. Jeśli odpowiedzą na jego pociąganie poddając swoje serca jego łasce, w tedy On poprowadzi ich krok po kroku do pełnego poznania siebie samego, a to jest żywot wieczny.

Chrystus przyszedł, aby objawić grzesznikowi sprawiedliwość i miłość Bożą, by mógł dać Izraelowi pokutę i odpuszczenie grzechów. Gdy grzesznik spogląda na Jezusa wywyższonego na krzyżu, cierpiącego za winę przestępcy, ponoszącego karę za grzech, gdy widzi Bożą odrazę do zła w strasznym objawieniu śmierci na krzyżu i jego miłość do upadłego człowieka, to zostaje doprowadzony do pokuty względem Boga z powodu swojego przestępstwa wobec prawa, które jest święte, sprawiedliwe i dobre. Wykazuje wiarę w

Chrystusa, ponieważ boski Zbawiciel stał się jego zastępcą jego poręczycielem i obrońcą, w którym skupia się całe jego życie. Pokutującemu grzesznikowi Bóg może ukazać swoje miłosierdzie i prawdę i obdarzyć go przebaczeniem i miłością.

[303] Jednak szatan nie pozwoli na to, aby dusza uciekła z niewoli grzechu, o ile w jakikolwiek sposób będzie mógł temu zapobiec. Chociaż całe niebo zostało wylane w jednym kosztownym darze — ponieważ kiedy Bóg oddał swojego Syna, dał najwyborniejszy dar nieba i skarby nieba są do naszej dyspozycji — mimo to wróg będzie starał się przedstawić Boga pokutującej duszy jako surowego i nieubłaganego, nieskłonного do przebaczenia przestępcy. W różnym czasie przychodziły do mnie listy od osób, które były zrozpaczone z powodu swoich grzechów. Ten i tamten pisał: „Obawiam się, że przekroczyłem granice wszelkiej pomocy. Czy jest dla mnie jakaś nadzieja?” Dla tych biednych dusz zostało dane poselstwo: „Mieście nadzieję w Bogu. Ojciec ma chleba w nadmiarze. Wstańcie i idźcie do waszego Ojca. On pozna was z daleka. Da wam swoją miłość i współczucie.”

Gdy wróg nadciąga jak powódź i stara się przytłoczyć cię myślą o twoim grzechu, powiedz mu: „Wiem, że jestem grzesznikiem. Gdybym nim nie był, nie mógłbym pójść do Zbawiciela, ponieważ On powiedział: «Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzeszników». [Marka 2,17](#). A ponieważ jestem grzesznikiem mam prawo przyjść do Chrystusa. Jestem grzeszny i zanieczyszczony, ale On wycierpiał upokorzenie i śmierć i doznał przekleństwa przynależnego mnie. Przychodzę. Wierzę. Domagam się jego pewnej obietnicy: «Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny». [Jana 3,16](#).”

Czy takie błaganie zanoszone w skrusze duszy zostanie odprawione z niczym? — Nie, nigdy. Przez cierpienie i śmierć Chrystusa udowodniona została jego bezgraniczna miłość do człowieka. On jest gotowy i może zbawić do końca wszystkich, którzy przez niego przychodzą do Boga.

A zatem jak małe dziecko przyjdź do Boga, zgłaszając się u jego stóp jako petent, ponieważ nie musimy wstępować do nieba, by sprowadzić Jezusa na dół ani pod ziemię, aby wywieść go w górę, ponieważ jest On zawsze blisko nas. Mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do

niego i będę z nim wieształ, a on ze mną”. [Objawienie 3,20](#). Jakże chętny jest Chrystus, by objąć w posiadanie świątynię duszy, jeśli mu na to pozwolimy! Jest przedstawiony jako ten, który czeka i puka do drzwi serca. Dlaczego zatem nie wchodzi? Dlatego, że miłość do grzechu zamknęła drzwi serca. Gdy tylko zgodzimy się porzucić grzech, uznać naszą winę, przeszkoda pomiędzy duszą a Zbawicielem zostaje usunięta.

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times](#), 12 grudzień 1892.]

Jednak żałując za grzech nie musimy udawać się do klasztornej celi, tak jak Luter, narzucając sobie samym pokutę w celu zmazania nieprawości, myśląc, że robiąc tak zyskamy Bożą przychylność. Zadawane jest pytanie: „Czy mam dać swojego pierworodnego za swoje przestępstwo, własne dziecko na oczyszczenie mojego grzechu? Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem”. [Micheasza 6,7-8](#). Psalmista mówi: „Sercem skruszonym i zgnębnym nie wzgardzisz, Boże”. [Psalmów 51,19](#). Jan pisze: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy”. [1 Jana 1,9](#). Jedynym powodem tego, że nie dostąpiliśmy odpuszczenia grzechu jest to, że nie uznaliśmy przed tym, którego zraniły nasze przestępstwa, którego przebiliśmy naszymi grzechami, że ponosimy winę i potrzebujemy miłosierdzia. Wyznanie, które jest wylaniem największych skrytości duszy, znajdzie swoją drogę do serca nieskończonej litości, ponieważ Pan jest blisko tego, który jest złamanego serca i ratuje tego, który jest skruszonego ducha.

Jakże mylą się ci, którym wydaje się, że wyznanie grzechu umniejsza ich godność i zmniejsza ich wpływ wśród bliźnich. Uporczywie trwając przy tym błędnym założeniu, wielu ludzi nie wyznaje błędów, chociaż je dostrzega, ale raczej pomija milczeniem krzywdy wyrządzone innym, napełniając w ten sposób goryczą swoje własne życie i zacierając życie innych. Wyznanie twoich grzechów nie przyniesie szkody twojej godności. Precz z taką fałszywą godnością. Upadnij na Skalę i bądź skruszony, a Chrystus da ci prawdziwą i niebiańską godność. Niech duma, poczucie własnej godności albo własna sprawiedliwość nie powstrzymują kogokolwiek przed wyznaniem swojego grzechu, by mógł on domagać się obietnicy. „Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia”. [Przypowieści 28,13](#).

Nie zatajaj niczego przed Bogiem i nie zaniedbuj wyznania twoich błędów braciom. „Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni”. [Jakuba 5,16](#). Niejeden grzech pozostaje niewyznany, by stanął przed grzesznikiem w dniu ostatecznego rozrachunku; daleko lepiej jest teraz stanąć przed twoimi grzechami, wyznać je i porzucić, gdy pojednawcza Ofiara wstawia się za tobą. Nie zaniedbuj uczenia się woli Bożej odnośnie do tego zagadnienia. Zdrowie twojej duszy i zbawienie innych zależy od obranego przez ciebie sposobu postępowania w tej sprawie. „Ukorzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego, wszelką troskę swoją złożcie na niego, gdyż On ma o was staranie”. [1 Piotra 5,6-7](#). Pokorne i złamane serce może docenić nieco miłość Bożą i krzyż Kalwarii. Obfite będzie błogosławieństwo, którego doświadczy osoba spełniająca ten warunek, dzięki któremu może stać się uczestnikiem łaski Bożej.

Wezwanie do poddania się

Mamy poddać nasze serca Bogu, aby mógł nas odnowić, uświęcić i przysposobić do swojego niebiańskiego dworu. Nie mamy czekać na jakiś szczególny czas, ale dzisiaj mamy mu się oddać, nie zgadzając się na to, by być sługami grzechu. Wydaje się wam, że możecie zostawiać grzech po trochu? Och, porzućcie tę przeklętą rzecz od razu! Nienawidźcie tego, czego Chrystus nienawidzi, kochajcie to, co Chrystus kocha. Czy przez swoją śmierć i cierpienie nie zabezpieczył On waszego oczyszczenia od grzechu? Gdy zaczynamy uświadamiać sobie, że jesteśmy grzesznikami i upadamy na Skalę, by się roztrzaskać, wtedy otaczają nas wieczne ramiona i zostajemy przyprowadzeni blisko do serca Jezusa. Będziemy wtedy oczarowani jego urokiem i napełnieni wstrętem do naszej własnej sprawiedliwości. Musimy przyjść blisko do stóp krzyża. Im bardziej się tam ukorzemy, tym bardziej wzniosła wyda się miłość Boża. Łaska i sprawiedliwość Chrystusa nie pomogą temu, kto czuje się zdrowy, kto uważa się za wystarczająco dobrego, kto jest zadowolony z własnego stanu. Nie ma miejsca dla Chrystusa w sercu tego, kto nie uświadamia sobie potrzeby boskiego światła i pomocy.

Jezus mówi: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios”. [Mateusza 5,3](#). W Bogu jest pełnia łaski i

[306]

w dużej mierze możemy mieć jego ducha i moc. Nie karmcie się plewami własnej sprawiedliwości, ale idźcie do Pana. On ma dla ciebie najlepszą szatę, a jego ramiona są otwarte na twoje przyjęcie. Chrystus powie: „Zdejmijcie z niego brudną szatę i ubierzcie go w szatę odmienną”.

Przyjdź jako pokutujący grzesznik

Czy będziemy jednak czekać, aż poczujemy, że zostaliśmy oczyszczeni? — Nie. Chrystus obiecał, że „jeśli wyznajemy grzechy swoje, wiemy jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#). Zostałeś upewniony przez Boga, przez Słowo Boże. Nie masz czekać na cudowne emocje zanim uwierzysz, że Bóg cię wysłuchał, uczucie nie powinno być twoim kryterium, ponieważ emocje są tak zmienne jak obłoki. Musisz mieć coś trwałego jako fundament swojej wiary. Słowo Pańskie jest słowem nieskończonej mocy, na którym możesz polegać, a On powiedział: „Proście, a otrzymacie”. Spójrz na Kalwarię. Czy Jezus nie powiedział, że jest twoim obrońcą? Czy nie powiedział, że jeśli o cokolwiek będziesz prosił w jego imieniu, otrzymasz? Masz nie polegać na swojej własnej dobroci, bądź dobrych uczynkach. Masz przyjść, polegając na Słońcu Sprawiedliwości, wierząc w odebranie ci przez Chrystusa twoich grzechów i przypisanie ci jego sprawiedliwości.

Masz przyjść do Boga jako pokutujący grzesznik, przez imię Jezusa, boskiego obrońcy, do miłosiernego, przebaczącego Ojca, wierząc, że spełni On dokładnie to, co obiecał. Niech ci, którzy pragną błogosławieństwa Bożego, pukają i czekają u tronu miłosierdzia z niewzruszonym przekonaniem, mówiąc: „Ponieważ ty, o Panie, powiedziałaś: «Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam».” Pan tęskni za takimi, którzy szukają Boga wierząc w tego, który może dokonać wszystkiego.

Używając najbardziej znanych i powszednich zjawisk, Pan starał się pokazać nam jak bardzo Bóg jest skłonny wysłuchać i odpowiedzieć na nasze prośby. Powiedział: „Czy jest między wami taki człowiek, który, gdy go syn będzie prosił o chleb, da mu kamień? Albo, gdy go będzie prosił o rybę, da mu węża? Jeśli tedy wy, będąc złymi, potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ileż więcej

Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą”. [Mateusza 7,9-11](#). Chrystus wystosował do nas apel, dotyczący gotowości Boga do pomocy, odwołując się do argumentów pochodzących z naturalnej miłości rodziców do swojego potomstwa. Jaki ojciec mógłby odwrócić się od syna proszącego o chleb? Czy ktokolwiek powinien hańbić Boga wyobrażając sobie, że nie odpowie On na wołanie swoich dzieci? Czy myślimy, że rodzic jest [307] zdolny do tego, by żartować sobie ze swojego dziecka i dręczyć je, wzbudzając jego oczekiwanie tylko po to, aby je zawieść? Czy ojciec obieca swojemu dziecku, że da mu dobry i pożywny pokarm, a potem daje mu kamień? Jeśli zatem wy, będąc ludzkimi i złymi, dajecie dobre dary swoim dzieciom, o ileż więcej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą. Pan zapewnia tych, którzy go proszą, że da im Ducha Świętego.

Z wyznaniem pokutującego, wierzącego grzesznika Chrystus łączy swoją własną sprawiedliwość, aby modlitwa upadłego człowieka mogła wstąpić przed Ojca jako wonne kadzidło, a łaska Boża mogła zostać udzielona wierzącej duszy. Jezus mówi do drżącej, pokutującej duszy: „Niech się uchwyci mojej mocy, aby mógł zawrzeć ze mną pokój; i zawrze ze mną pokój”. [Izajasza 27,5 \(KJV\)](#). „Chodźcie więc, a będziemy się prawować — mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna”. [Izajasza 1,18](#). Czy pozwolisz mu się z sobą prawować? Czy powierzysz mu, jako wiernemu Stwórcy, zachowanie twojej duszy? Chodźmy więc i żyjmy w świetle jego oblicza i módlmy się jak Dawid: „Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony; obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę”. [Psalmy 51,9](#). Przez wiarę zastosuj krew Chrystusa do twojego serca, ponieważ jedynie to może uczynić cię bielszym niż śnieg. Ty jednak mówisz: „To poddanie wszystkich moich bożków złamie moje serce”. Porzucenie wszystkiego dla Boga jest przedstawione przez twój upadek na Skałę i roztrzaskanie się. Porzuć zatem wszystko dla niego, ponieważ jeśli się nie roztrzaskasz, jesteś bezwartościowy.

Gdy odwrócisz się od rozbitych cystern, jakie nie mogą zatrzymać wody i w imieniu Jezusa, twojego obrońcy, przyjdiesz bezpośrednio do Boga, prosząc o rzeczy, których potrzebujesz, to sprawiedliwość Chrystusa zostanie objawiona jako twoja sprawiedliwość,

cnota Chrystusa jako twoja cnota. Zrozumiesz wtedy, że usprawiedliwienie przyjdzie jedynie przez wiarę w Chrystusa, ponieważ w Jezusie objawiona jest doskonałość charakteru Bożego; w jego życiu ujawniona jest realizacja zasad świętości. Przez pojednawczą krew Chrystusa grzesznik zostaje uwolniony z niewoli i potępienia; przez doskonałość bezgrzesznego zastępcy i poręczyciela może biec w wyścigu pokornego posłuszeństwa wobec wszystkich Bożych przykazań. Bez Chrystusa znajduje się pod potępieniem prawa, jest zawsze grzesznikiem, jednak przez wiarę w Chrystusa zostaje uczyniony sprawiedliwym przed Bogiem.

Rozdział 50 — Przyjdźcie i szukajcie, a znajdziecie [308]

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times](#), 19 grudzień 1892.]

Jest rzeczą niemożliwą, by człowiek zbawił siebie samego. Może oszukiwać się co do tej sprawy, ale nie może zbawić siebie samego. Jedynie sprawiedliwość Chrystusa może pomóc ku jego zbawieniu, a jest ona darem Bożym. Jest szatą weselną, w której możesz się pojawić jako mile widziany gość na uczcie weselnej Baranka. Niech wiara bezzwłocznie uchwyci się Chrystusa, a będziesz nowym stworzeniem w Jezusie, światłością świata.

Chrystus nazwany jest: „Pan sprawiedliwość nasza”, a przez wiarę każdy powinien powiedzieć: „Pan sprawiedliwość moja”. Gdy wiara uchwyci się tego daru Bożego, wtedy chwała Boża będzie na naszych ustach i będziemy mogli powiedzieć innym: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. [Jana 1,29](#). Będziemy wtedy mogli mówić zgubionym odnośnie do planu zbawienia, że w czasie gdy świat leżał pod przekleństwem grzechu, Pan przedstawił upadłemu i zrozpaczonemu grzesznikowi warunki miłosierdzia i objawił wartość i znaczenie swojej łaski. Łaska jest niezasłużoną przychylnością. Aniołowie, którzy nie wiedzą nic o grzechu, nie rozumieją co to znaczy mieć okazaną wobec siebie łaskę, lecz nasza grzeszność wymaga okazania łaski ze strony miłosiernego Boga. To łaska posłała naszego Zbawiciela, by szukał nas jako wędrowców i przyprowadził nas z powrotem do owczarni.

Czy masz uczucie niedostatku w swojej duszy? Czy łakniesz i pragniesz sprawiedliwości? Jest to dowodem oddziaływania Chrystusa na twoje serce i stworzenia poczucia potrzeby, by mógł być poszukiwany, by przez dar swojego Ducha Świętego zrobił dla ciebie to, czego sam nie możesz dla siebie zrobić. Pan nie określa żadnych warunków poza tym, abyś łaknął jego miłosierdzia, pragnął jego rady i tęsknił za jego miłością. „Proś!” Prośenie daje świadectwo tego, że zdajesz sobie sprawę ze swojej potrzeby, a jeśli prosisz w wierze, to otrzymasz. Pan zobowiązał się swoim słowem, a ono nie może zawieść. To, że czujesz i wiesz, że jesteś grzesznikiem

[309]

jest wystarczającym argumentem w proszeniu o jego miłosierdzie i współczucie. Warunkiem, pod jakim możesz przyjść do Boga, nie jest twoja świętość, ale prośba do Boga o oczyszczenie cię z wszelkiego grzechu i oczyszczenie cię z wszelkiej nieprawości. Po co więc dłużej czekać? Dlaczego nie chwycić Boga za jego słowo i nie powiedzieć:

„Oto, Panie, oddaję się tobie,
To wszystko, co uczynić mogę”?

Gdy szatan przychodzi, by rzucić swój cień pomiędzy ciebie a Boga, oskarżając cię o grzech, kusząc cię, byś nie ufał Bogu i zwątpił w jego miłosierdzie, powiedz: Nie mogę pozwolić, aby moja słabość weszła pomiędzy mnie a Boga, ponieważ On jest moją mocą. Moje grzechy, których jest wiele, zostały złożone na Jezusa, mojego boskiego zastępcę i ofiarę.

„Panie, żadnej zapłaty nie przynoszę w ręku mym,
po prostu uporczywie trwam przy krzyżu twym.”

Żaden człowiek nie może wejrzeć w siebie i znaleźć w swoim charakterze czegokolwiek, co przemówi na jego korzyść wobec Boga albo sprawi, że jego przyjęcie będzie pewne. Jedynie przez Jezusa, którego Ojciec dał za żywot świata, grzesznik może znaleźć dostęp do Boga. Jedynie Jezus jest naszym odkupicielem, naszym obrońcą i pośrednikiem; w nim spoczywa nasza jedyna nadzieja na przebaczenie, pokój i sprawiedliwość. To przez cnotę krwi Chrystusa dotknięta grzechem dusza może zostać przywrócona do zdrowia. Chrystus jest wonią, świętym kadzidłem, sprawiającym, że twoja prośba jest możliwa do przyjęcia u Ojca. Czy nie powiesz zatem:

„Przychodzę, jakim jestem i bez wymówki,
A że twoja krew wylana za mnie została
I bym do ciebie przyszedł ty zaprosiłeś mnie
O Baranku Boży, przychodzę”?

Przyjście do Chrystusa nie wymaga ciężkiego umysłowego wysiłku i męki, jest to proste przyjęcie warunków zbawienia, które Bóg jasno wyraził w swoim słowie. Błogosławieństwo jest darmowe

dla wszystkich. Zaproszenie brzmi: „Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójďte do wód, a którzy nie macie pieniędzy, pójďte, kupujcie i jedzcie! Pójďte, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia wino i mleko! Czemu macie płacić pieniędzmi za to, co nie jest chlebem, dawać ciężko zdobyty zarobek za to, co nie syci? Słuchajcie mnie uważnie, a będzie jedli dobre rzeczy, a tłustym pokarmem pokrzepi się wasza dusza!”. [Izajasza 55,1-2](#). [310]

Sprawiedliwość znaleziona w Chrystusie

Przyjdźcie zatem i szukajcie, a znajdziecie. Skarbnica mocy jest otwarta, jest pełna i dostępna za darmo. Przyjdźcie z pokornymi sercami, nie myśląc, że musicie wykonać jakieś dobre dzieło, aby zasłużyć na Bożą przychylność albo że musicie uczynić siebie lepszymi zanim będziecie mogli przyjść do Chrystusa. Nie jesteście w stanie czynić dobrze i nie możecie poprawić swojego stanu. Poza Chrystusem nie mamy żadnej wartości, żadnej sprawiedliwości. Nasza grzeszność, nasza słabość, nasza ludzka niedoskonałość sprawia, że rzeczą niemożliwą jest, abyśmy mieli stanąć przed Bogiem, jeśli nie jesteśmy odziani nieskazitelną sprawiedliwością Chrystusa. Mamy znaleźć się w nim nie mając naszej własnej sprawiedliwości, ale sprawiedliwość będącą w Chrystusie. Wtedy w imieniu, które jest ponad wszelkie imię, jedynym imieniem danym ludziom, przez które ludzie mogą być zbawieni, domagajcie się obietnicy Bożej, mówiąc: „Panie, przebacz mój grzech; składam swoje ręce w twoją rękę, prosząc o pomoc, a muszę ją mieć albo zginę. A zatem wierzę”. Zbawiciel mówi do pokutującego grzesznika: „Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” ([Jana 14,6](#)), „a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz”. [Jana 6,37](#). „Jam zbawieniem twoim”. [Psalmsów 35,3](#).

Gdy odpowiadacie na pociąganie Chrystusa i przyłączacie się do niego, wtedy okazujecie zbawiającą wiarę. Rozmawianie w banalny sposób o religijnych rzeczach, modlenie się o duchowe błogosławieństwa bez rzeczywistego głodu duszy i żywej wiary, przynosi niewielką korzyść. Wędrujący tłum, który gęsto cisnął się wokół Jezusa, nie uświadamiał sobie możliwości dostępu do żywotnej mocy, płynącej z tego kontaktu. Jednak gdy biedna, cierpiąca kobieta, która była chora przez dwanaście lat, w swojej wielkiej potrzebie wycią-

[311]

gnęła rękę i dotknęła brzegu jego szaty, odczuła uzdrawiającą moc. Jej dotyk był dotykiem wiary i Chrystus rozpoznał go. Wiedział, że wyszła z niego moc i odwracając się w tłumie zapytał: „Kto się mnie dotknął?”. [Łukasza 8,45](#). Zaskoczeni takim pytaniem uczniowie odpowiedzieli: „Mistrzu! lud cię ciśnie... a ty mówisz: Kto się mnie dotknął? I rzekł Jezus: Dotknął się mnie ktoś, bom poznał, że moc ode mnie wyszła. A widząc ona niewiasta, że się nie utaiła, ze drżeniem przystąpiła i upadła przed nim, i dlaczego się go dotknęła, powiedziała mu przed wszystkim ludem, i jako zaraz uzdrowiona była. A on jej rzekł: Ufaj, córko! wiara twoja ciebie uzdrowiła; idźże w pokój”. [Łukasza 8,45-48 \(BG\)](#). Wiara, która pomaga nam wejść w pełen życia kontakt z Chrystusem, wyraża z naszej strony oddanie najwyższego pierwszeństwa, doskonałe poleganie, całkowite poświęcenie. Wiara ta działa przez miłość i oczyszcza duszę. Powoduje w życiu naśladowcy Chrystusa prawdziwe posłuszeństwo wobec przykazań Bożych, ponieważ miłość względem Boga i miłość względem człowieka będzie wynikiem żywotnego związku z Chrystusem. „Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego”. [Rzymian 8,9](#).

Jezus mówi: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami”. [Jana 15,5](#). Czy możemy wyobrazić sobie bliższy związek niż ten, który został tutaj zasugerowany? Włókienka latorośli są identyczne z tymi, które należą do krzewu winnego. Udzielanie życia, siły i pokarmu z pnia do latorośli jest niezakłócone i stałe. Korzeń przesyła swój pokarm przez latorośle. Tego rodzaju związek istnieje pomiędzy wierzącym a Chrystusem, jeśli trwa on w Chrystusie i od niego czerpie pokarm. Jednak ten duchowy związek pomiędzy Chrystusem a duszą może być utrzymywany jedynie przez okazywanie osobistej wiary. „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu” ([Hebrajczyków 11,6](#)), ponieważ to wiara łączy nas z mocą nieba i przynosi nam siłę do stawiania czoła mocom ciemności. „Zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza”. [1 Jana 5,4](#). Wiara zaznajamia duszę z istnieniem i obecnością Boga, a żyjąc szczerze dla chwały Bożej będziemy coraz bardziej dostrzegali piękno jego charakteru, doskonałość jego łaski. Nasze dusze staną się silne w duchowej mocy, ponieważ oddychamy atmosferą niebios i uświadamiamy sobie, że Bóg jest po naszej prawicy, abyśmy nie byli poruszeni. Wznosimy się ponad świat, oglądając tego, który jest

zaczniejszy nad innych dziesięć tysięcy, cały jest pełen powabu, a przez przyglądanie się zostajemy przemienieni na jego obraz.

[312]

Rozdział 51 — Zjednoczeni z Żywym Krzewem Winnym

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times](#), 26 grudzień 1892.]

„Jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”. [2 Koryntian 5,17](#). Nic oprócz boskiej mocy nie może odrodzić ludzkiego serca i nasycić duszy miłością Chrystusa, która zawsze objawiać się będzie miłością do tych, za których On umarł. Owocem Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, wiara, łagodność, wstrzeźliwość. Kiedy człowiek nawraca się do Boga, zostaje wyposażony w nowe moralne upodobania, otrzymuje nową siłę napędową i miłuje to, co Bóg miłuje, ponieważ jego życie zostaje związane złotym łańcuchem niezmiennych obietnic z życiem Jezusa. Miłość, radość, pokój i niewysłowiona wdzięczność przenikają duszę, a w odpowiedzi na otrzymane błogosławieństwa woła: „Łaskawość twoja czyni mnie wielkim”. [Psalmy 18,36](#).

Jednak ci, którzy oczekują magicznej zmiany w swoich charakterach bez zdecydowanego wysiłku ze swej strony w celu pokonania grzechu, zawiodą się. Nie mamy powodu do obaw, gdy patrzemy na Jezusa, nie mamy powodu, by wątpić w to, że On może zbawić na zawsze tych, którzy przychodzą do niego, jednak powinniśmy stale mieć się na baczności, by nasza stara natura nie wzięła nad nami góry, aby wróg nie znalazł jakiejś pułapki, przez którą ponownie stalibyśmy się jego jeńcami. Mamy sprawować swoje zbawienie z bojaźnią i drzeniem, gdyż to Bóg sprawia w nas chcenie i wykonanie stosownie do jego woli. Mimo naszych ograniczonych sił mamy być tak świętymi w swoim zakresie, jak Bóg jest święty w swoim. Na miarę naszych możliwości mamy objawiać prawdę, miłość i doskonałość boskiego charakteru. Jak wosk przyjmuje kształt pieczęci, tak dusza ma przyjąć odcisk Ducha Bożego i zachować obraz Chrystusa.

[313]

Mamy codziennie wzrastać w duchowym pięknie. W naszych staraniach naśladowania boskiego wzoru często doznamy niepowodzenia. Często będziemy musieli przychodzić i płakać u stóp Jezusa

z powodu naszych niedociągnięć i błędów, jednak nie powinniśmy się zniechęcać; musimy częściej się modlić, żarliwiej wierzyć i usilniej starać się wzrastać na podobieństwo naszego Pana. Nie ufając naszej własnej sile, będziemy ufali mocy naszego Odkupiciela i oddamy chwałę Bogu, który jest zdrowiem naszego oblicza i naszym Bogiem.

Wszędzie tam, gdzie występuje jedność z Chrystusem tam jest miłość. Bez względu na to, jakie inne owoce możemy przynieść, jeśli brakuje miłości, na nic nam się one nie zdadzą. Miłość do Boga i do naszego bliźniego jest samym sednem naszej religii. Nikt nie może miłować Chrystusa i nie miłować jego dzieci. Jeśli jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem to posiadamy umysł Chrystusowy. Czystość i miłość lśni w charakterze, łagodność i prawda kontrolują życie. Zmieniony jest już sam wyraz twarzy. Chrystus mieszkający w duszy wywiera przekształcającą moc, a zewnętrzne przejawy świadczą o pokoju i radości, panujących wewnątrz. Chłoniemy miłość Chrystusa, tak jak gałązka czerpie pożywienie z krzewu winnego. Jeśli jesteśmy wszczepieni w Chrystusa, jeśli korzonek po korzonku zostaliśmy zjednoczeni z Żywym Krzewem Winnym, to damy dowód tego faktu przez przyniesienie obfitych kiści żywego owocu. Jeśli jesteśmy związani ze Światłem, będziemy przekąźnikami światła, a w naszych słowach i czynach będziemy odbijać światło ku światu. Ci, którzy prawdziwie są chrześcijanami, są związani łańcuchem miłości, który łączy ziemię z niebem, który wiąże ograniczonego człowieka z nieskończonym Bogiem. Światło, które lśni na obliczu Jezusa Chrystusa lśni w sercach jego naśladowców ku chwale Bożej.

Zmieniamy się przez przyglądanie i jeśli rozmyślamy nad doskonałością boskiego wzoru to będziemy pragnęli zostać całkowicie przemienionymi i odnowionymi na obraz jego czystości. To przez wiarę w Syna Bożego ta przemiana ma miejsce w charakterze i dziecko gniewu staje się dzieckiem Bożym. Przechodzi z śmierci do żywota, staje się duchowym i rozróżnia rzeczy duchowe. Mądrość Boża oświeca jego umysł i dostrzega cudowne rzeczy w jego prawie. Gdy człowiek zostaje nawrócony przez prawdę, dzieło przemiany charakteru idzie dalej. Ma on większy stopień zrozumienia. Stając się człowiekiem posłusznym Bogu, posiada umysł Chrystusowy i wola Boża staje się jego wola.

Ten, kto całkowicie podporządkowuje się przewodnictwu Ducha [314]

Bożego, doświadczy rozwoju umysłu. Otrzymuje on wykształcenie w służbie Bożej, które nie jest jednostronne i wybrakowane, rozwijające jednostronny charakter, ale takie, które prowadzi do symetrii i pełni. Słabość, która objawiała się w chwiejności woli i bezsilnym charakterze, zostaje przewyciężona, ponieważ nieustanne poświęcenie i pobożność wprowadzają człowieka w tak bliską więź z Chrystusem, że posiada on umysł Chrystusowy. Jest jedno z Chrystusem posiadając solidność i siłę zasad. Jego postrzeganie jest wyraźne i objawia mądrość pochodzącą od Boga. Jakub mówi: „Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością”. [Jakuba 3,13](#). „Mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią”. [Jakuba 3,17-18](#). Taka będzie mądrość objawiana przez tego, kto bierze kielich zbawienia i wzywa imienia Pana. To zbawienie, które ofiaruje przebaczenie przestępcy, przedstawia mu sprawiedliwość, która wytrzyma badanie dokonywane przez Wszechwiedzącego, daje zwycięstwo nad potężnym wrogiem Boga i człowieka, zapewnia wieczne życie i radość temu, kto je przyjmuje i może z powodzeniem być przedmiotem radości pokornych, którzy o nim usłyszeli i radują się.

Przypowieść o zagubionej owcy

Piękna przypowieść Chrystusa o jednej zagubionej owcy, pasterzu, który zostawia dziewięćdziesiąt dziewięć owiec i idzie szukać tej, która zginęła, przedstawia dzieło Chrystusa, stan grzesznika i radość wszechświata nad zbawieniem duszy. Pasterz nie przyjrzał się owcom niedbale i nie powiedział: „Mam dziewięćdziesiąt dziewięć i zbyt wiele trudu kosztowałoby mnie wyjście na poszukiwanie jednej zabłąkanej; niech sama wróci, a ja otworzę jej drzwi owczarni, aby mogła wejść, ale nie mogę iść za nią”. Nie, ledwo owca zagubiła się, gdy oblicze pasterza napełniło się zmartwieniem i niepokojem. Przelicza stado, a gdy jest pewny, że jedna owca zgubiła się, nie kładzie się spać. Pozostawia dziewięćdziesiąt dziewięć w owczarni i choćby noc była ciemna i burzliwa, choćby droga była niebez-

pieczna i nieprzyjemna, choćby służba była długa i nużąca, on się nie nuży, nie waha się, dopóki zagubiona nie zostanie odnaleziona. A gdy zostanie znaleziona, kładzie znużoną, wyczerpaną na swoje ramiona i z radosną wdzięcznością, że jego poszukiwania nie były daremne, zanosi zbłąkaną owieczkę do owczarni. Jego wdzięczność znajduje wyraz w melodyjnych pieśniach radości, po czym zwołuje swoich przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: „Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę”. [Łukasza 15,6](#). Tak samo gdy tułacz zostanie odnaleziony przez Wielkiego Pasterza owiec, niebiańscy aniołowie odpowiadają na radosną wieść Pasterza. Gdy zagubiony zostanie odnaleziony, niebo i ziemia jednoczą się w dziękczynieniu i radości. „Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania”. [Łukasza 15,7](#).

[315]

[316]

Rozdział 52 — Chrystus naszym Najwyższym Kapłanem

[Manuscript 50, 1900.]

Sprawiedliwość wymaga, aby grzech został nie tylko przebaczony; musi zostać wykonana kara śmierci. Bóg, w darze swego jednorodzonego Syna, spełnił oba te wymagania. Umierając na miejscu człowieka Chrystus w pełni poniósł karę i zapewnił przebaczenie.

Przez grzech człowiek został oderwany od życia Bożego. Jego dusza jest sparaliżowana przez knowania szatana, autora grzechu. Sam nie potrafi zrozumieć grzechu, nie potrafi docenić i przywłaszczyć sobie boskiej natury. Gdyby była ona w jego zasięgu nie byłoby w niej nic, czego pragnęłoby jego naturalne serce. Spoczywa na nim oczarowująca moc szatana. Jego umysłowi przedstawiane są wszelkie pomysłowe podstępny, jakie diabeł może zaproponować, by zapobiec wszelkimi dobremu porywom. Wszelkie zdolności i moce dane mu przez Boga zostały użyte jako broń przeciwko boskiemu Dobroczyncy. Tak więc, chociaż Bóg go kocha, nie może bez obawy przekazać mu darów i błogosławieństw, jakimi chciałby go obdarzyć.

Jednak Bóg nie zostanie pokonany przez szatana. On posłał swego Syna na ten świat, aby przez przyjęcie przez niego ludzkiej postaci i natury, połączone w nim człowieczeństwo i boskość podniosły człowieka na skali moralnej wartości u Boga.

Nie ma innej drogi zbawienia człowieka. „Beze mnie,” mówi Chrystus, „nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Przez Chrystusa i tylko przez Chrystusa, źródła życia mogą ożywić naturę człowieka, przekształcić jego upodobania i sprawić, by jego uczucia płynęły ku niebu. Przez zjednoczenie boskości z ludzką naturą Chrystus mógł oświecić rozumienie i wiać swoje dające życie właściwości w dusze umarłe w przestępstwach i grzechach.

[317]

Gdy umysł jest przyciągany do krzyża Kalwarii, Chrystus jest dostrzegany przez niedoskonały wzrok na haniebnym krzyżu. Dlaczego On umarł? W rezultacie grzechu. Czym jest grzech? Jest

przestępstwem prawa. Wtedy oczy zostają otwarte, aby ujrzeć charakter grzechu. Prawo zostało złamane, ale nie może przebaczyć przestępcy. Jest ono naszym wychowawcą, skazującym na karę. Gdzie jest lekarstwo? Prawo prowadzi nas do Chrystusa, który został powieszony na krzyżu, aby mógł udzielić swą sprawiedliwość upadłemu, grzesznemu człowiekowi i w ten sposób przedstawić ludzi swemu Ojcu w swoim sprawiedliwym charakterze.

Chrystus na krzyżu nie tylko pociąga ludzi do pokuty względem Boga za przestępstwo jego prawa — ponieważ tych, którym Bóg przebacza, tych najpierw czyni skruszonymi — ale Chrystus zaspokoił sprawiedliwość; On zaoferował samego siebie jako zadośćuczynienie. Jego wylewająca się krew, jego złamane ciało, zaspokajają żądania złamanego prawa i w ten sposób przerzuca On most nad przepaścią, jaką spowodował grzech. On cierpiał w ciebie, aby swoim posiniaczonym i złamanym ciałem mógł zakryć bezbronny grzesznika. Zwycięstwo uzyskane przez jego śmierć na Kalwarii na zawsze złamało oskarżycielską moc szatana nad wszechświatem i uciszyło jego zarzuty, że wyrzeczenie się siebie było niemożliwe u Boga i dlatego nie było konieczne w ludzkiej rodzinie.

Szatan miał w niebie następne po Synu Bożym stanowisko. Był pierwszym wśród aniołów. Jego moc była upodlająca, jednak Bóg nie mógł jej objawić w jej prawdziwym świetle i doprowadzić całego nieba do harmonii z sobą, usuwając go wraz z jego złym wpływem. Jego moc wzrastała, jednak zło pozostało jeszcze niezauważone. Była to śmiertcionośna moc dla wszechświata, jednak dla bezpieczeństwa światów i niebiańskiego rządu, rzeczą konieczną było, aby się ona rozwinęła i została objawiona w jej prawdziwym świetle.

Wyrzeczenie się siebie u Boga

Realizując swoją wrogość wobec Chrystusa, dopóki nie zawisł On na krzyżu Kalwarii z poranionym, skruszonym ciałem i złamanym sercem, szatan całkowicie stracił wszelką posiadaną we wszechświecie sympatię. To wtedy było widocznym, że Bóg w swoim Synu zaparł się samego siebie, oddając siebie za grzechy świata, ponieważ umiłował rodzaj ludzki. Stwórca został objawiony w Synu nieskończonego Boga. Oto tutaj na zawsze udzielono odpowiedzi na pytanie: „Czy wyrzeczenie się siebie może mieć miejsce

[318] u Boga?” Chrystus był Bogiem, a zniżając się tak dalece, by stać się ciałem, przyjął na siebie człowieczeństwo i stał się posłusznym aż do śmierci, po to aby mógł doznać nieskończonej ofiary.

Chrystus zniósł wszelką ofiarę, jaką tylko mogłaby znieść ludzka istota, mimo to szatan dołożył wszelkich starań, aby zwieść go pokusami, lecz im większa była pokusa, tym doskonalsza była ofiara. Wszystko, co tylko było możliwe do zniesienia dla człowieka w konflikcie z szatanem, Chrystus zniósł w swojej połączonej ludzkiej i boskiej naturze. Posłuszny, bezgrzeszny do końca, umarł za człowieka jako jego zastępca i poręczyciel, znosząc wszystko, co ludzie kiedykolwiek zniosą ze strony zwodniczego kusiciela, aby człowiek mógł zwyciężyć będąc uczestnikiem boskiej natury.

W każdym, kto tak jak Chrystus, gotowy jest poświęcić dla prawdy wszystko, nawet samo życie, czysta prawda okazywała się być godnym przeciwnikiem dla fałszerstwa, uczciwość i prawość dla chytryści i intryg. Opieranie się pragnieniom szatana nie jest łatwym zadaniem. Wymaga mocnego uchwycenia się boskiej natury od początku do końca, bo inaczej nie można tego dokonać. Zwycięstwami osiągniętymi przez jego śmierć na krzyżu Kalwarii, Chrystus wyraźnie otwiera człowiekowi drogę i w ten sposób umożliwia mu zachowywanie prawa Bożego przez Drogę, Prawdę i Żywot. Nie ma innej drogi.

Sprawiedliwość Chrystusa jest przedstawiana grzesznikowi jako dobrowolny dar, jeśli go przyjmie. Nie ma on nic od siebie jak tylko to, co jest splamione i zepsute, zanieczyszczone przez grzech, całkowicie odpychające dla czystego i świętego Boga. Jedynie przez sprawiedliwy charakter Jezusa Chrystusa człowiek może zbliżyć się do Boga.

Chrystus, jako najwyższy kapłan za zasłoną, tak uwiecznił Kalwarię, że chociaż żyje dla Boga, nieustannie umiera dla grzechu i w ten sposób, jeśli jakiś człowiek zgrzeszy ma orędownika u Ojca. [Powyższe stwierdzenie wydaje się pozostawać w sprzeczności z biblijną nauką o złożeniu przez Chrystusa jednorazowej, jedynej ofiary pojednawczej. Wrażenie to wynika z zastosowanego przez Autorkę środka wyrazu, podobnego do niektórych wypowiedzi Pisma Świętego. Na przykład w [Objawienie 5,6](#) Jan widzi „Baranka jakby zabitego”, choć w czasie spisania proroctwa Pan Jezus od dawna przebywa w niebie, a Jego śmierć jest zdarzeniem minionym.

W wypowiedzi apostoła Pawła ([Hebrajczyków 6,6](#)) znajdujemy stwierdzenie o ponownym krzyżowaniu Syna Bożego przez ludzi zatwardziałych w grzechu, czego również nie odczytujemy dosłownie, a jedynie w kategoriach przerośni. Wydaje się, iż podobnie należałoby spojrzeć na analizowaną wypowiedź Autorki; nieustanne korzystanie z dobrodziejstw ofiary Chrystusa jest dziś równie skuteczne, jak w chwili dokonania zbawienia na krzyżu Golgoty. Każdorazowe obecne wyznanie grzechów i prośba o przebaczenie odnoszą się do tego samego zdarzenia z przeszłości, jest ono nieustannie wspominane i wykorzystywane do jednania człowieka z Bogiem. W tym znaczeniu można mówić o jego ciągłej obecności, nie przecząc nauce o ofierze złożonej jedynie raz. [Rzymian 6,9.10](#); [Hebrajczyków 9,28](#); [10,12](#). — przyp. red.]

[319]

On wstał z grobu osłonięty obłokiem aniołów w cudownej mocy i chwale — połączona boskość i człowieczeństwo. Objął w swe władanie świat, o którym szatan twierdził, że kieruje jako swoim prawowitym terytorium, a przez swoje cudowne dzieło, polegające na oddaniu swego życia, przywrócił On całą rasę ludzką łasce Bożej...

Niech nikt nie zajmuje ograniczonego, zawężonego stanowiska, że jakiegokolwiek uczynki człowieka mogą w najmniejszym stopniu pomóc w zlikwidowaniu długu za jego przestępstwo. Jest to fatalne zwiedzenie. Gdybyście chcieli to zrozumieć, musielibyście przestać targować się o swoje ulubione poglądy i z pokornymi sercami musielibyście poddać się zadośćuczynieniu. Sprawa ta jest tak mgliście pojmowana, że tysiące podających się za synów Bożych są w istocie dziećmi złego, ponieważ pragną polegać na swoich własnych uczynkach. Bóg zawsze wymagał dobrych uczynków, prawo ich wymaga, ale ponieważ człowiek znalazł się w grzechu, gdzie jego dobre uczynki są bezwartościowe, jedynie sprawiedliwość Chrystusa może pomóc. Chrystus jest w stanie zbawić do końca, ponieważ żyje zawsze, aby wstawiać się za nami. Wszystko, co tylko człowiek może zrobić na rzecz swego zbawienia, to przyjąć zaproszenie: „Kto chce, niech darmo weźmie wodę życia”. [Objawienie 22,17](#). Ani jeden grzech nie może zostać popełniony przez człowieka, za który zadośćuczynienie nie zostało zapłacone na Kalwarii. W ten sposób krzyż w żarliwych błaganiach nieustannie oferuje grzesznikowi całkowite odkupienie win.

Pokuta i przebaczenie

[320] Gdy przybliżycie się do krzyża Golgoty, zobaczycie miłość, która nie ma sobie równej. Gdy wiarą pojmiecie znaczenie ofiary, wtedy zobaczycie siebie jako grzeszników potępionych przez złamane Prawo. To jest skrucha. Gdy przychodzicie ze skruszonym sercem, znajdziecie przebaczenie, gdyż Jezus Chrystus przedstawiony jest nam jako ten, który nieustannie stoi przed ołtarzem i stale przedkłada ofiarę za grzechy świata. On jest sługą prawdziwego przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek.

Symboliczne cienie żydowskiego przybytku nie mają już żadnej skuteczności. Codzienne i doroczne symboliczne pojednanie nie ma już być dokonywane, lecz ofiara pojednawcza złożona przez Pośrednika jest niezbędna, ze względu na nieustanne popełnianie grzechu. Jezus wykonuje służbę przed obecnością Boga, przedkładając swoją przelaną krew, tak jakby został zabity baranek. Jezus przedstawia ofiarę złożoną za każde przestępstwo i za każde niedociągnięcie grzesznika.

Chrystus, nasz Pośrednik i Duch Święty nieustannie wstawiają się za człowiekiem, lecz Duch nie działa tak, jak Chrystus, który przedstawia swoją krew, przelaną od założenia świata. Duch działa na nasze serca, nakłaniając do modlitw i prośb, uwielbienia i dziękowania. Wypływająca z naszych ust wdzięczność jest efektem uderzenia przez Ducha w struny duszy w świętym rozmyślanii, wzbudzającym muzykę serca.

Nabożeństwa, modlitwy, uwielbienie, pokorne wyznanie grzechów, pochodzące od prawdziwie wierzących, jak kadzidło wznoszą się do świątyni niebiańskiej, lecz przechodząc przez skażone kanały człowieczeństwa są one tak skażone, że gdyby nie zostały oczyszczone krwią, nigdy nie stanowiłyby dla Boga wartości. One nie wstępują tam w doskonałej czystości i gdyby nie Pośrednik, który stoi po prawicy Boga. Przedstawia i oczyszcza wszystko swoją sprawiedliwością, byłyby one nie do przyjęcia przez Boga. Całe kadzidło pochodzące z ziemskich przybytków musi być przesiąknięte oczyszczającymi kroplami krwi Chrystusa. On trzyma przed Ojcem kadzielnicę swoich własnych zasług, w których nie ma żadnej skazy ziemskiego zepsucia. Zbiera do tej kadzielnicy modlitwy, uwielbienie i wyznania swego ludu i wraz z nimi przedkłada swoją

własną doskonałą sprawiedliwość. Wtedy kadzidło, nasycone wonnością zasług Chrystusowej ofiary przebłagalnej, w pełni dociera do Boga i całkowicie jest zdatne do przyjęcia. Wówczas też posyłane są łaskawe odpowiedzi.

Och, żeby wszyscy mogli zobaczyć, że wszelkie posłuszeństwo, prośby, uwielbienie i dziękczynienie muszą zostać złożone na żarzącym się ogniu sprawiedliwości Chrystusa. Wonność tej sprawiedliwości wstępuje jak obłok wokół tronu miłosierdzia.

[321]

Rozdział 53 — Przemiana przez wiarę i posłuszeństwo

[Artykuł ten ukazał się w [The Signs of the Times](#), 5 czerwiec 1893.]

Nauczanie Chrystusa w ewangelii jest w doskonałej harmonii z nauczaniem Chrystusa dokonywanym przez proroków w Starym Testamencie. Prorocy przemawiali przez posłańców Chrystusa w Starym Testamencie tak samo, jak apostołowie wyrażali jego poselstwa w Nowym Testamencie i nie ma sprzeczności pomiędzy ich nauczaniem. Jednak szatan zawsze działał i nadal działa z wszelką możliwą zwodniczością niesprawiedliwości, aby uczynić Słowo Boże nieskutecznym. Stara się uczynić tajemniczym to, co jest proste i jasne. Ma długie doświadczenie w tym dziele. Zna charakter Boga i przez swą chytrą zniewolił świat. To przez czynienie słowa Bożego nieskutecznym grzech został wprowadzony na świat. Adam uwierzył kłamstwu szatana i przez fałszywe przedstawienie charakteru Boga, życie Adama zostało zmienione i zeszpecone. Był on nieposłuszny przykazaniu Bożemu i uczynił dokładnie to, czego Pan powiedział mu, aby nie czynił. Adam upadł przez nieposłuszeństwo, gdyby jednak zniósł próbę i był wiemy Bogu, służy chroniące przed zalewem nieszczęścia nie zostałyby otwarte na nasz świat.

Przez wiarę w fałszywe przedstawienie Boga dokonane przez szatana, zmieniony został charakter i los człowieka, jednak jeśli ludzie uwierzą w Słowo Boże. To zostaną przemienieni w umyśle i charakterze i zostaną przygotowani do życia wiecznego. Wiara w to, że „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” ([Jana 3,16](#)), zmieni serce i odtworzy w człowieku obraz Boga.

[322]

Jak wielu dzisiaj, tak samo i Paweł (przed swoim nawróceniem) był bardzo pewny siebie w odziedziczonej pobożności, jednak jego pewność była oparta na kłamstwie. Była to wiara bez Chrystusa, ponieważ pokładał zaufanie w formach i ceremoniach. Jego gorliwość dla prawa była odłączona od Chrystusa i bezwartościowa. Chłubił się, że był bez skazy w swoim spełnianiu uczynków prawa,

jednak odrzucił Chrystusa, który nadał prawu jakąkolwiek wartość. Był pewien, że miał rację. Mówi: „Ja sam również uważałem, że należy wszelkimi sposobami występować przeciwko imieniu Jezusa Nazareńskiego, co też czyniłem w Jerozolimie, a gdy otrzymałem pełnomocnictwo od arcykapłanów, wtrąciłem do więzienia wielu świętych, kiedy zaś skazywano ich na śmierć, ja głosowałem za tym”. [Dzieje Apostolskie 26,9-10](#). Przez pewien czas Paweł wykonywał bardzo okrutne dzieło, myśląc, że wykonuje służbę Bożą, gdyż mówi: „czyniłem to nieświadomie, w niewierze”. [1 Tymoteusza 1,13](#). Jednak jego szczerść nie usprawiedliwiła jego dzieła ani nie sprawiła, że błąd stał się prawdą.

Wiara jest środkiem, za pomocą którego prawda lub błąd znajdują w umyśle miejsce zamieszkania. Prawda lub błąd przyjmowane są przez tę samą czynność umysłu, ale zdecydowaną różnicę sprawia to, czy wierzymy Słowu Bożemu, czy wypowiedziom ludzi. Gdy Chrystus objawił się Pawłowi i został on przekonany, że prześladował Jezusa w osobie jego świętych, przyjął prawdę taką, jaką jest ona w Jezusie. W umyśle i charakterze objawiła się przekształcająca moc i stał się nowym człowiekiem w Chrystusie Jezusie. Przyjął prawdę w takiej pełni, że ani ziemia, ani piekło nie mogły zachwiać jego wiary.

Jest wielu takich, którzy wołają: „Wierz, tylko wierz”. Zapytajcie ich w co macie wierzyć. Czy macie wierzyć w kłamstwa zmyślane przez szatana przeciwko świętemu, sprawiedliwemu i dobremu prawu Bożemu? Bóg nie używa swej wielkiej i drogocennej łaski po to, aby uczynić swoje prawo bezskutecznym, ale po to, by je utwierdzić. Jaka jest decyzja Pawła? Mówi on: „Cóż więc powiemy? Że zakon to grzech? Przenigdy! Przecież nie poznałbym grzechu, gdyby nie zakon... I ja żyłem niegdyś bez zakonu, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a [prawo się wtedy skończyło? — nie] ja [Paweł] umarłem... Tak więc zakon [stoi bezpośrednio na drodze mojej wolności i pokoju? — nie] jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre”. [Rzymian 7,7-12](#).

Prawo nie może przebaczyć

Paweł nauczył się, że w prawie nie ma żadnej mocy, by przebaczyć przestępcy prawa. „Z uczynków zakonu nie będzie uspra-

[323] wiedliwiony przed nim żaden człowiek”. [Rzymian 3,20](#). „Bo co niemożnego było zakonowi, w czym on był słaby dla ciała, Bóg posławszy Syna swego w podobieństwie grzesznego ciała i dla grzechu, potępił grzech w ciełe, aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha”. [Rzymian 8,3-4 \(BG\)](#).

Pan widział nasz upadły stan, widział naszą potrzebę łaski, a ponieważ umiłował nasze dusze, dał nam łaskę i pokój. Łaska oznacza przychyłność względem tego, kto na nią nie zasługuje, kto jest stracony. Fakt, że jesteśmy grzesznikami zamiast odcinać nas od miłosierdzia i miłości Bożej, sprawia że wykazanie jego miłości do nas jest bezwzględną koniecznością, abyśmy mogli być zbawieni. Chrystus mówi: „Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały”. [Jana 15,16](#).

Gdy Adam upadł, poczynione zostało zapewnienie jego odnowienia. We właściwym czasie Jezus, Książę życia, przyszedł na nasz świat, by wejść w spór z mocami ciemności. W tym świecie szatan miał możliwość przedstawienia skutków działania swoich zasad wolności od wszelkiego prawa, a Chrystus, przez swoje niezachwiane posłuszeństwo przykazaniom Ojca, objawił skutki stosowania w praktyce zasad sprawiedliwości. Zgodnie ze swymi zasadami zła szatan nękał Syna Bożego gwałtownymi pokusami, a ostatecznie zaprowadził go przed sąd, aby został On skazany na śmierć bez przyczyny. Sprzymierzenie zła poruszało serca ludzi w celu zrealizowania zasad zła. Tłumowi zostali przedstawieni Chrystus i Barabasz. Barabasz był sławnym bandytą i mordercą, Chrystus był Synem Bożym. Piłat spojrział na tych dwóch i myślał, że nie będzie wahania w wyborze Jezusa. Oznaki szlachetności, inteligencji i czystości były wyraźnie odślonięte w jego obliczu, wyraźnie kontrastując z aroganckimi cechami Barabasza. Zapytał: „Którego z tych dwóch mam wam wypuścić?”. [Mateusza 27,21](#). Dał się słyszeć ochryply krzyk tłumu wołającego: „Barabasza”. „Rzecz im Piłat: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Na to wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany! Ten zaś rzekł: Cóż więc złego uczynił? Ale oni jeszcze głośniej wołali: Niech będzie ukrzyżowany!”. [Mateusza 27,22-23](#).

Szatan pokonany przez śmierć Chrystusa

W wyborze tym objawione zostały zasady szatana, a zastępy niebiańskie i wszystkie stworzone przez Boga światy uznały, że szatan był oskarżycielem braci, kłamcą i mordercą. W niebie i wśród nieupadłych światów rozstrzygnięta została kwestia zwodniczej mocy szatana i na zawsze udowodniona została doskonała czystość i świętość Chrystusa, który znosił próbę i utrapienie na rzecz upadłego człowieka. Przez rozwinięcie charakteru i zasad szatana, został on na zawsze wykorzeniony z uczuć nieupadłych światów, a spór dotyczący jego twierdzeń i twierdzeń Chrystusa został w niebie na zawsze rozstrzygnięty. Sprawiedliwość objawiona w charakterze Chrystusa miała na zawsze być opoką, zbawienną nadzieją świata. Każda dusza, która wybiera Chrystusa może powiedzieć z wiarą: „Pan moją sprawiedliwością”.

[324]

Chrystus „wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego. Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni”. [Izajasza 53,3-5](#).

Łaska Chrystusa i prawo Boże są nierozłączne. W Jezusie miłosierdzie i prawda się spotkały, sprawiedliwość i pokój pocałowały. W swoim życiu i charakterze objawia On nie tylko charakter Boga, ale też możliwość człowieka. Był On przedstawicielem Boga i wzorem człowieczeństwa. Przedstawił światu czym może stać się człowieczeństwo, gdy jest zjednoczone przez wiarę z boskością. Jednorodzony Syn Boży wziął na siebie naturę człowieka i ustanowił swój krzyż pomiędzy ziemią a niebem. Przez ten krzyż człowiek został przyciągnięty do Boga, a Bóg do człowieka. Sprawiedliwość poruszyła się ze swego wzniosłego i strasznego stanowiska i niebiańskie zastępy, armie świętości, przybliżyły się do krzyża, skłaniając się ze czcią, ponieważ na krzyżu sprawiedliwość została zaspokojona. Przez krzyż grzesznik został wyrwany z fortecy grzechu, ze sprzymierzenia zła i przy każdym zbliżeniu się do krzyża jego serce mięknie i w skruszce woła: „To moje grzechy ukrzyżowały Syna Bożego”. Przy krzyżu zostawia swoje grzechy i przez łaskę Chrystusa

jego charakter zostaje przemieniony. Odkupiciel podnosi grzesznika z prochu i umieszcza go pod przewodnictwem Ducha Świętego. Gdy grzesznik patrzy na Odkupiciela, znajduje nadzieję, pewność i radość. Wiara chwyta się Chrystusa w miłości. Wiara działa przez miłość i oczyszcza duszę.

Chrystus Naszą Sprawiedliwością

[Poranny wykład skierowany do kaznodziejów zgromadzonych na sesji Generalnej Konferencji w listopadzie 1883 r. w Battle Creek, Michigan. Opublikowany w [Gospel Workers 411-415 \(1892\)](#), pod tytułem „Chrystus naszą sprawiedliwością”.]

„Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#).

Bóg wymaga, abyśmy wyznali swe grzechy i ukorzyli przed nim swe serca, lecz jednocześnie powinniśmy wierzyć w niego jako w czułego Ojca, który nie porzuci tych, którzy w nim pokładają zaufanie. Wielu z nas kroczy drogami, które widzą przed sobą, zaniedbując drogę wiary. Wierzmy w rzeczy widoczne, lecz nie doceniamy drogocennych obietnic danych nam w Słowie Bożym; nie możemy hańbić Boga w gorszy sposób niż wtedy, gdy okazujemy niewiarę w to, co On mówi i kwestionujemy jego szczerłość wobec nas.

Bóg nie porzuca nas z powodu naszych grzechów. Możemy popełniać błędy i zasmucać jego Ducha, lecz gdy pokutujemy i przychodzimy do niego ze skruszonymi sercami, On się od nas nie odwróci. Istnieją przeszkody, które powinny zostać usunięte. Pielęgowaliśmy złe uczucia, byliśmy dumni, samowystarczalni, niecierpliwi i narzekaliśmy. To wszystko oddziela nas od Boga. Grzechy muszą zostać wyznane, w sercu musi zostać wykonane głębokie dzieło łaski. Ci, którzy czują się słabi i zniechęceni, mogą stać się silnymi mężami Bożymi i mogą czynić dla Mistrza wspaniałe dzieło. Lecz muszą pracować z wzniosłych pobudek, nie mogą znajdować się pod wpływem żadnych samolubnych motywów.

[326]

Zasługi Chrystusa naszą jedyną nadzieją

Musimy uczyć się w szkole Chrystusa. Nic oprócz jego sprawiedliwości nie może nas upoważnić do jednego z błogosławieństw przymierza łaski. Długo pragnęliśmy i staraliśmy się uzyskać te błogosławieństwa, lecz ich nie otrzymaliśmy, ponieważ wyznawaliśmy pogląd, że możemy coś zrobić, aby uczynić siebie ich godnymi. Nie odwróciliśmy wzroku od samych siebie, wierząc w Jezusa jako żywego Zbawiciela. Nie możemy myśleć, że nasza własna łaska i zasługi nas zbawią; łaska Chrystusa jest naszą jedyną nadzieją zbawienia. Poprzez swego proroka Pan obiecuje: „Niech opuści niepobożny drogę swoją, a człowiek nieprawy myśli swoje i niech się nawróci do Pana, a zmiłuje się; i do Boga naszego, gdyż jest hojnym w odpuszczaniu”. *Izajasza 55,7 (BG)*. Musimy wierzyć samej obietnicy i nie uważać uczucia za wiarę. Gdy w pełni ufamy Bogu, gdy polegamy na zasługach Jezusa jako na odpuszczającym grzechy Zbawicielu, otrzymamy wszelką pomoc, jakiej zapagniemy.

Postrzegamy siebie tak, jakbyśmy mieli moc zbawienia samych siebie, lecz Jezus umarł za nas, ponieważ nie jesteśmy w stanie tego dokonać. W nim jest nasza nadzieja, nasze usprawiedliwienie, nasza sprawiedliwość. Nie powinniśmy popadać w przygnębienie i obawiać się, że nie mamy Zbawiciela lub że nie ma On wobec nas żadnych miłosiernych zamiarów. Właśnie teraz wykonuje On swe dzieło dla nas, zapraszając nas do przyjścia do niego w swej bezradności i do zbawienia. Hańbimy go naszą niewiarą. Zdumiewające jest to, jak traktujemy naszego najlepszego przyjaciela, jak mało zaufania pokładamy w tym, który może zbawić do końca i który dał nam każdy możliwy dowód swej wielkiej miłości.

Moi bracia, czy spodziewacie się, że wasza zasługa poleci was łasce Bożej, myśląc, że musicie być wolni od grzechu, zanim zaufacie jego mocy ku zbawieniu? Jeśli taka walka toczy się w waszym umyśle, obawiam się, że nie zdobędziecie siły i ostatecznie zniechęciecie się.

Patrz i żyj

Gdy Pan pozwolił, aby jadowite węże kąsały zbuntowanych Izraelitów na pustkowiu, polecono Mojżeszowi, aby wznosił miedzianego węża i nakazał wszystkim zranionym patrzeć na niego i

żyć. Lecz wielu nie widziało żadnego ratunku w zaleconym przez Niebo lekarstwie. Martwi i umierający byli wszędzie wokół nich i wiedzieli, że bez boskiej pomocy ich los był przesądzony, lecz woleli opłakiwać swe rany, bóle, pewną śmierć, aż ich siła odeszła i oczy stały się szkliste, podczas gdy mogli uzyskać natychmiastowe uzdrowienie.

[327]

„I jak Mojżesz wywyższył węza na pustyni,” tak został „wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,14-15](#). Jeśli jesteście świadomi swoich grzechów, nie poświęcajcie wszystkich waszych sił na ich opłakiwanie, lecz patrzcie i żyjcie. Jezus jest naszym jedynym Zbawicielem i chociaż miliony potrzebujących uzdrowienia odrzucają miłosierdzie przez niego oferowane, ani jeden z tych, którzy pokładają ufność w jego zasługach, nie będzie skazany na śmierć. Gdy uświadamiamy sobie nasz beznadziejny stan bez Chrystusa, nie musimy się zniechęcać; musimy polegać na ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Zbawicielu. Biedna, chora na grzech, zniechęcona duszo — patrz i żyj. Jezus dał swe słowo, On zbawi wszystkich, którzy do niego przychodzą.

Przyjdź do Jezusa, a otrzymasz odpoczynek i pokój. Nawet teraz możesz posiadać to błogosławieństwo. Szatan sugeruje, że jesteś bezradny i nie możesz błogosławić samego siebie. To prawda, jesteś bezradny. Lecz wnieś przed nim Jezusa: „Mam zmartwychwstałego Zbawiciela. W nim pokładam zaufanie, a On nigdy nie pozwoli, abym był wprawiony w zakłopotanie. Odnoszę zwycięstwo w jego imieniu. On jest moją sprawiedliwością i moją koroną radości”. Niech nikt nie uważa, że jego przypadek jest beznadziejny, ponieważ tak nie jest. Możecie widzieć, że jesteście grzeszni i zgubieni, lecz właśnie z uwagi na to potrzebujecie Zbawiciela. Jeśli macie grzechy do wyznania, nie traćcie czasu. To są bezcenne chwile. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#). Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, będą nasyceni, ponieważ Jezus to obiecał. Drogocenny Zbawiciel! Jego ramiona są otwarte na przyjęcie nas, a jego wielkie serce pełne miłości czeka, aby nam błogosławić.

Niektórzy wydają się myśleć, że muszą przejść okres próbny i muszą udowodnić Panu, że są zreformowani, zanim będą mogli

domagać się jego błogosławieństwa. Lecz te drogie dusze mogą domagać się błogosławieństwa już teraz. Muszą posiadać jego łaskę, Ducha Chrystusowego, aby pomagał w ich niemocach albo nie będą w stanie ukształtować chrześcijańskiego charakteru. Jezus pragnie, abyśmy przyszli do niego tacy, jacy jesteśmy — grzeszni, bezradni, uzależnieni.

[328]

Pokuta darem Bożym

Pokuta, tak samo jak przebaczenie, jest darem Bożym przez Chrystusa. To przez wpływ Ducha Świętego zostajemy przekonani o grzechu i odczuwamy naszą potrzebę przebaczenia. Przebaczenie zostanie udzielone jedynie skruszonemu, lecz to łaska Boża czyni serce skruszonym. On zna wszystkie nasze słabości i niemoce i On nam pomoże.

Niektórym z tych, którzy przychodzą do Boga przez pokutę i wyznanie, a nawet wierzą, że ich grzechy zostały przebaczone, nadal nie udaje się domagać, tak jak powinni, obietnic Bożych. Nie rozumieją oni, że Jezus jest stale obecnym Zbawicielem i nie są gotowi powierzyć mu swoich dusz, polegając na nim, aby udoskonił dzieło łaski rozpoczęte w ich sercach. Chociaż myślą, że powierzają siebie Bogu, to za bardzo polegają na sobie samych. Istnieją sumienne dusze, które ufają częściowo Bogu i częściowo sobie. Nie spoglądają na Boga, aby zostać uratowanymi przez jego moc, lecz polegają na czujności przeciwko pokusie i wywiązywaniu się z pewnych obowiązków; aby być przez niego przyjętymi. Nie ma zwycięstw w tego rodzaju wierze. Takie osoby trudzą się bez celu, ich dusze są w nieustannej niewoli i nie znajdują odpoczynku dopóki ich ciężary nie zostaną złożone u stóp Jezusa.

Istnieje potrzeba nieustannej czujności i poważnego, pełnego miłości oddania, lecz przyjdzie to w sposób naturalny, gdy dusza jest prowadzona przez moc Bożą poprzez wiarę. Nie możemy uczynić nic, absolutnie nic, aby polecić siebie boskiej łasce. W ogóle nie możemy ufać sobie lub naszym dobrym uczynom, lecz gdy jako błądzące, grzeszne istoty przychodzimy do Chrystusa, możemy znaleźć odpoczynek w jego miłości. Bóg przyjmie każdego, kto przychodzi do niego całkowicie ufając zasługom ukrzyżowanego Zbawiciela. Miłość rodzi się w sercu. Może obyć się bez ekstazy

uczuciu, bo ważne jest trwałe, spokojne zaufanie. Wtedy każdy ciężar jest lekki, ponieważ jarzmo, które Chrystus nakłada, jest lekkie. Obowiązek staje się radością, a ofiara przyjemnością. Ścieżka, która wcześniej wydawała się spowita ciemnością, staje się rozświetlona promieniami Słońca Sprawiedliwości. To można nazwać chodzeniem w światłości, jak i Chrystus pozostaje w światłości.

[329] **Rozdział 55 — Przedstawione jako stara prawda w nowej oprawie**

[Sprawozdanie ze spotkania namiotowego w Ottawie, Kansas, wydrukowane w [The Review and Herald, 23 lipiec 1889.](#)]

Na spotkaniu w Kansas moją modlitwą do Boga było, aby moc wroga została złamana oraz aby lud, który był w ciemności, mógł otworzyć swe serca i umysły dla poselstwa, które miał im zesłać Bóg, ażeby mogli dostrzec prawdę, nową dla wielu umysłów, tak jak stara prawda w nowej oprawie. Zrozumienie ludu Bożego zostało zniekształcone, ponieważ szatan błędnie przedstawił charakter Boga. Nasz dobry i łaskawy Pan był przedstawiany przed ludem jak odziany w atrybuty szatana, a mężczyźni i niewiasty, którzy szukali prawdy, tak długo patrzyli na Boga w fałszywym świetle, że trudno jest rozwiać chmurę, jaka przesłoniła im jego chwałę. Wielu żyło w atmosferze zwątpienia i wydaje się prawie niemożliwym, aby mogli oni uchwycić się nadziei ukazanej im w ewangelii Chrystusowej...

W sabat przedstawiane były prawdy, które dla większości zgromadzenia były czymś nowym.

Ze skarbnicy Słowa Bożego wydobywane były rzeczy nowe i stare. Objawiane były prawdy, które lud ledwie był w stanie pojąć i przyswoić. Z wyroczeni Bożych przebłyskiwało światło odnośnie do prawa i ewangelii, dotyczące faktu, że Chrystus jest naszą sprawiedliwością, która duszom głodnym prawdy wydawała się światłem zbyt drogocennym, aby można je było przyjąć.

[330] Lecz trudy sabatu nie poszły na darmo. W niedzielny poranek dany był zdecydowany dowód tego, że Duch Boży sprawiał wielkie zmiany w moralnym i duchowym stanie zgromadzonych. Umysły i serca zostały poddane Bogu, a drogocenne świadectwa składane były przez tych, którzy długo byli w ciemności. Jeden brat mówił o zmaganiu, jakiego doświadczył, zanim mógł przyjąć dobrą nowinę, że Chrystus jest naszą sprawiedliwością. Problem był poważny, lecz Pan działał z nim i jego umysł został przemieniony, a jego siła odnowiona. Pan przedstawił mu prawdę w jasnych słowach,

objawiając fakt, że jedynie Chrystus jest Źródłem wszelkiej nadziei i zbawienia. „W nim było życie, a życie było światłością ludzi”. [Jana 1,4](#). „A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy”. [Jana 1,14 \(BG\)](#).

Jeden z naszych młodych usługujących braci powiedział, że cieszył się większym błogosławieństwem i miłością Bożą podczas tego spotkania niż w całym swoim wcześniejszym życiu. Inny stwierdził, że próby, zakłopotania i konflikty, jakie znosił w swym umyśle, były takie, że był kuszony, aby dać sobie ze wszystkim spokój. Czuł, że nie ma dla niego nadziei, dopóki nie uzyska więcej łaski Chrystusa, lecz poprzez wpływ tych spotkań doświadczył przemiany serca i posiadł lepszą znajomość zbawienia przez wiarę w Chrystusa. Ujrzał, że jego przywilejem było zostać usprawiedliwionym przez wiarę, miał on pokój z Bogiem i ze łzami wyznał, jaka ulga i błogosławieństwo wstąpiły do jego duszy. Na każdym spotkaniu towarzyskim mówiono wiele o pokoju, zachęcie i radości, jaką ludzie znaleźli w przyjęciu światła.

Dziękujemy Panu z całego serca, że mamy do przedstawienia przed ludem drogocenne światło i radujemy się, że mamy poselstwo na ten czas, a jest nim obecna prawda. Wieści, że Chrystus jest naszą sprawiedliwością, przyniosły ulgę wielu, wielu duszom, a Bóg mówi do swego ludu: „Idź naprzód”. Poselstwo do zboru w Laodycei ma zastosowanie do naszego stanu. Jak jasno przedstawione jest stanowisko tych, którzy myślą, że mają całą prawdę, którzy są dumni ze swego poznania Słowa Bożego, podczas gdy jego uświęcająca moc nie wyraziła się w ich życiu. W ich sercach brakuje zapалу miłości Bożej, lecz jest to ten sam zapal miłości, który czyni lud Boży światłością świata.

Poselstwo do Laodycei

Wierny Świadek mówi o panującym w kościele zimnie, braku życia, braku Chrystusa: „Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypluję cię z ust moich”. [Objawienie 3,15-16](#). Zauważ następujące słowa: „Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania

[331] godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły”. **Objawienie 3,17**. Przedstawiony jest tutaj lud, który jest dumny z samego siebie na podstawie posiadania duchowego poznania i zalet. Lecz członkowie tego ludu nie odpowiadają na niezасłużone błogosławieństwa, jakimi obdarzył ich Bóg. Są pełni buntu, niewdzięczności i skłonni do zapomnienia o Bogu, mimo to On nadal postępuje z nimi jak miłujący, przebaczący ojciec postępuje z niewdzięcznym, krnąbrnym synem. Opierali się jego łasce, nadużyli jego przywilejów, zlekceważyli jego możliwości, a byli zadowoleni z pograżania się w zadowoleniu, opłakanej niewdzięczności, pustym formalizmie i obłudnej nieszczerości. Z faryzejską dumą chwalili samych siebie, aż zostało o nich powiedziane: „Mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję”. **Objawienie 3,17**.

Czyż Pan Jezus nie posyłał do tych zadowolonych z samych siebie poselstwa za poselstwem nagany, ostrzeżenia, błagania? Czyż jego rady nie zostały wzgardzone i odrzucone? Czyż jego wybrani posłańcy nie byli potraktowani z pogardą, a ich słowa nie zostały przyjęte jako czcze gadanie? Chrystus widzi to, czego nie widzi człowiek. On widzi grzechy, które jeśli nie zostaną odpokutowane, wyczerpią cierpliwość długo cierpliwego Boga. Chrystus nie może stawać w obronie imion tych, którzy są zadowoleni ze swej samowystarczalności. On nie może naprzykrzać się w imieniu ludu, który nie odczuwa potrzeby jego pomocy, który twierdzi, że wie i posiada wszystko.

Wielki Odkupiciel przedstawia samego siebie jako niebiańskiego kupca, obciążonego bogactwami, wołającego od domu do domu, przedstawiającego swe bezcenne dobra i mówiącego: „Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodziął szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał. Wszystkich, których miłuję, karcę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się. Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną”. **Objawienie 3,18-20**.

Rozwińmy nasz stan przed Bogiem, zważmy na radę Wiernego Świadka. Niech nikt z nas nie będzie pełen uprzedzeń, tak jak Żydzi, by światło nie wstąpiło do naszych serc. Niech nie stanie się

konieczne, aby Chrystus powiedział o nas tak, jak powiedział o nich: „Do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot”. [Jana 5,40](#).

Na każdym spotkaniu od Generalnej Konferencji dusze z zapałem przyjmowały drogocenne poselstwo sprawiedliwości Chrystusa. Dziękujemy Bogu, że są takie dusze, które uświadamiają sobie, że [332] potrzebują czegoś, czego nie posiadają — złota wiary i miłości, białej szaty sprawiedliwości Chrystusa, maści duchowego rozróżniania. Jeśli posiadasz te drogocenne dary, świątynia duszy ludzkiej nie będzie jak zbezczeszczone miejsce kultu. Bracia i siostry, wzywam was w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, abyście pracowali tam, gdzie Bóg pracuje. Teraz jest dzień łaskawej możliwości i przywileju.

[333]

Rozdział 56 — Prawda nosząca boskie uwierzytelnienia

[Fragmenty zaczerpnięte ze sprawozdań dotyczących przyjęcia poselstwa usprawiedliwienia przez wiarę, gdy zostało ono przedstawione na następnej Generalnej Konferencji w Minneapolis w 1888 r.]

Poselstwo od Boga

[Zaczerpnięte ze sprawozdania dotyczącego spotkania namiotowego w miejscowości Rzym w stanie Nowy Jork.]

Obecne poselstwo — usprawiedliwienie przez wiarę — jest poselstwem od Boga; nosi ono boskie uwierzytelnienia, ponieważ jego owoc jest wydawany ku świętości. Obawiamy się, że niektórzy z tych, którzy wielce potrzebują drogocennej prawdy, jaka została im przedstawiona, nie przyjęli jej dobrodziejstwa. Nie otworzyli drzwi swoich serc, by powitać Jezusa jako niebiańskiego gościa i ponieśli wielką stratę. Musimy kroczyć rzeczywiście wąską drogą; na każdym kroku przedstawiany jest krzyż. Musimy uczyć się żyć przez wiarę; wtedy najciemniejsze godziny będą rozjaśniane błogosławionymi promieniami Słońca Sprawiedliwości.

Nie jesteśmy bezpieczni jeśli zaniedbujemy codzienne badanie Pisma Świętego dla zdobycia światła i wiedzy. Ziemskich błogosławieństw nie można uzyskać bez trudu i czy możemy spodziewać się, że duchowe i niebiańskie błogosławieństwa przyjdą bez gorliwego wysiłku z naszej strony? Kopalnie prawdy wymagają pracy. Psalmista mówi: „Wykład słów twoich oświeca, daje rozum prostaczkom”. [Psalmów 119,30](#). Słowo Boże nie może być trzymane z dala od naszego życia. Musi ono być rozważane w umyśle, mile widziane w sercu i musi być pielęgnowane, kochane i wykonywane. Potrzebujemy także dużo więcej wiedzy: musimy zostać oświeceni jeśli chodzi o plan zbawienia. Nie ma jednego na stu rozumiejącego dla siebie samego prawdę Biblii dotyczącą tego zagadnienia, jakże

[334]

niezbędnego dla naszego obecnego i wiecznego dobra. Gdy światło zaczyna świecić, by wyjaśnić ludowi plan odkupienia, wróg działa z całą pilnością, aby to światło mogło zostać odcięte od serc ludzi. Jeśli przyjdziemy do Słowa Bożego ze skłonnym do uczenia się, pokornym duchem, śmieci błędu zostaną zniesione, a długo ukryte przed naszymi oczami klejnoty prawdy zostaną odkryte.

Istnieje wielka potrzeba, aby Chrystus był nauczany jako jedyna nadzieja i zbawienie. Gdy nauka o usprawiedliwieniu przez wiarę była przedstawiona na spotkaniu w Rzymie, stała się ona dla wielu tym, czym woda staje się dla spragnionego podróżnika. Myśl, że sprawiedliwość Chrystusa jest nam przypisana nie z powodu jakichś zasług z naszej strony, ale jako dobrowolny dar od Boga, wydaje się drogocenną myślą. — [The Review and Herald, 3 wrzesień 1889](#).

Żadnego upodobania do grzechu

Gdy jesteśmy odziani sprawiedliwością Chrystusa, nie będziemy mieli żadnego upodobania do grzechu, ponieważ Chrystus będzie działał w nas. Możemy popełniać błędy, ale będziemy nienawidzili grzech, który spowodował cierpienia Syna Bożego. — [The Review and Herald, 18 marzec 1890](#).

Skrajne nauki

Istnieją wielkie prawdy, długo ukryte pod śmieciami błędu, które mają zostać objawione ludowi. Wielu z tych, którzy twierdzili, że wierzą w poselstwo trzeciego anioła straciło z oczu naukę o usprawiedliwieniu przez wiarę.

Członkowie Ludu Świętości [nazwa pewnego ludu — przyp. tłum.] popadli w wielkie skrajności w tej kwestii. Z wielką gorliwością nauczali: „Tylko wierz w Chrystusa, a będziesz zbawiony, ale precz z prawem Bożym”. To nie jest nauczanie Słowa Bożego. Nie ma podstaw dla takiej wiary. Nie jest to drogocenny klejnot prawdy, którą Bóg dał swemu ludowi na ten czas. Ta nauka wprowadza w błąd szczerą duszę. Światło ze Słowa Bożego objawia fakt, że prawo musi zostać ogłoszone. Chrystus musi zostać wywyższony, ponieważ jest On Zbawicielem, który przebacza przestępstwo, nieprawość i grzech, ale w żadnym razie nie oczyści winnej i nie skruszonej duszy. — [The Review and Herald, 13 sierpień 1889](#).

[335]

Poselstwo przynosi owoc

[Sprawozdanie Ellen G. White dotyczące owoców poselstwa sprawiedliwości przez wiarę, zauważonych podczas Generalnej Konferencji w 1889 r. w Battle Creek, Michigan, trwającej od 18 października do 5 listopada. Wzmianka dotycząca ducha objawianego w Minneapolis odnosi się do sytuacji, jaka wyrosła z podejścia do studium biblijnego podczas Generalnej Konferencji w 1888 r. prowadzonej w Minneapolis, objawiającej się kłótliwym i spornym duchem ze strony niektórych połączonym z krytycyzmem i kpinami. — Kompilatorzy]

Mamy najwspanialsze spotkania. Nie ma tutaj tego ducha, który panował na spotkaniu w Minneapolis. Wszyscy odjeżdżają w zgodzie. Jest duża frekwencja delegatów. Wielu uczęszcza na nasze poranne spotkanie o godzinie piątej, a spotkania są dobre. Wszystkie świadectwa, którym się przysłuchiwałam, miały budujący charakter. Mówią oni, że miniony rok był najlepszy w ich życiu; światło świecące ze Słowa Bożego było jasne i wyraźne — usprawiedliwienie przez wiarę, Chrystus naszą sprawiedliwością. Doświadczenia były bardzo interesujące.

Uczestniczyłam we wszystkich spotkaniach, oprócz dwóch porannych. O godzinie ósmej brat Jones mówił na temat usprawiedliwienia przez wiarę i objawiane było wielkie zainteresowanie. Ma miejsce wzrost w wierze i poznaniu naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jest dość duża liczba tych, którzy nie mieli wcześniej okazji słyszeć wystąpień na ten temat, ale przyjmują to do wiadomości i zostają nakarmieni dużymi kąskami ze stołu Pana. Powszechne świadectwo ze strony przemawiających było takie, że to poselstwo światła i prawdy, które dotarło do naszego ludu jest właściwą prawdą na ten czas i gdziekolwiek pójdą pomiędzy zbory, tam z pewnością wstąpi światło, ulga i błogosławieństwo Boże.

Mamy ucztę z tłustych rzeczy, a gdy widzimy dusze rozumiejące światło, radujemy się, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary naszej. Chrystus jest wielkim wzorem, jego charakter musi być naszym charakterem. W nim jest wszelka doskonałość. Odwracając się od człowieka i każdego innego wzoru, z odśloniętym obliczem oglądamy Jezusa w całej jego chwale. Umysły są pełne wielkich i pełnych mocy nauk o jego doskonałości, każdy inny obiekt za-

pada się w znikomości, a każdy obowiązek moralnej dyscypliny jest stratą, jeśli nie przyczynia się do odwzorowania jego obrazu. Widzę wysokości i głębokości, jakie możemy osiągnąć przyjmując każdy promień światła i zмирzając naprzód ku większemu światłu. Koniec jest bliski i niech Bóg broni, abyśmy mieli spać w tym czasie.

Jestem tak wdzięczna, widząc u naszych usługujących braci skłonność do badania Pisma Świętego dla nich samych. Istniał bardzo wielki brak głębokiego badania Pisma Świętego wzbogacającego umysł w klejnoty prawdy. Jakże dużo straciliśmy my wszyscy, ponieważ nie wymagaliśmy wysiłku od naszych umysłów, aby szukać z wielką modlitwą boskiego oświecenia, by zrozumieć jego Święte Słowo.

[336]

Wierzę, że nastąpi zdecydowany postęp wśród naszego ludu, bardziej gorliwe zabiegi, by dotrzymać kroku poselstwu trzeciego anioła. — [Manuscript 10, 1889](#).

Początek Głośnego Wołania

Niechaj każdy kto twierdzi, że wierzy w rychłe przyjście Pana, bada Pismo Święte, tak jak nigdy dotąd, bowiem szatan jest zdecydowany wypróbować każdy możliwy podstęp, aby utrzymać dusze w ciemności i zaślepić umysły na niebezpieczeństwa czasów, w jakich żyjemy. Niechaj każdy wierzący weźmie Biblię z najszczerzą modlitwą, aby mógł zostać oświecony przez Ducha Świętego, by dowiedzieć się co jest prawdą oraz aby mógł lepiej poznać Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał. Szukajcie prawdy, tak jak ukrytych skarbów, a rozczarujecie wroga.

Czas próby właśnie nadszedł, gdyż głośne wołanie trzeciego anioła już się rozpoczęło przez objawienie sprawiedliwości Chrystusa, wybaczącego grzechy Odkupiciela. To jest początek światła tego anioła, którego chwała napełni całą ziemię. Gdyż dziełem każdego, do kogo dotarło poselstwo ostrzeżenia jest wywyższenie Jezusa, przedstawienie go światu, jako objawionego we wzorach, przepowiedzianego w symbolach, objawionego w widzeniach proroków, odsłoniętego w lekcjach danych jego uczniom i we wspaniałych cudach uczynionych dla synów ludzkich. Badajcie Pisma, bowiem one wydają świadectwo o nim.

Jeśli chcecie przetrwać czas ucisku, musicie znać Chrystusa i przywłaszczyć sobie dar jego sprawiedliwości, którą przypisuje On skruszonemu grzesznikowi. — [The Review and Herald, 22 listopad 1892.](#)

Przywłaszczenie sobie sprawiedliwości Chrystusa

[337]

Tak odnowa jak i pojednanie zostały zapewnione człowiekowi przez Chrystusa. Przez krzyż Kalwarii połączone zostały brzegi przepaści, jaka zaistniała wskutek grzechu. Pełny, całkowity okup został zapłacony przez Jezusa, poprzez którego cnotę przebaczone grzesznikowi i utrzymano sprawiedliwość prawa. Wszyscy, którzy wierzą, że Chrystus jest pojednawczą ofiarą, mogą przyjść i otrzymają przebaczenie swych grzechów, ponieważ poprzez zasługę Chrystusa otwarte zostało porozumienie pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Bóg może przyjąć mnie jako swoje dziecko, a ja mogę uznawać go i radować się w nim jako moim miłującym Ojcu. Musimy skupić nasze nadzieje na osiągnięcie nieba jedynie na Chrystusie, ponieważ On jest naszym zastępcą i poręczycielem.

Przekroczyliśmy prawo Boże, a przez uczynki zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało. Najlepsze wysiłki, jakie może wykonać człowiek w swej własnej sile, są bezwartościowe, jeśli chodzi o to, by sprostać świętemu i sprawiedliwemu prawu, które zostało przekroczone, lecz poprzez wiarę w Chrystusa może on domagać się sprawiedliwości Syna Bożego jako całkowicie wystarczającej. Chrystus zaspokoił żądania prawa w swej ludzkiej naturze. Zniósł przekleństwo prawa za grzesznika, dokonał za niego zadośćuczynienia, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Prawdziwa wiara przywłaszcza sobie sprawiedliwość Chrystusa, a grzesznik jest uczyniony zwycięzcą z Chrystusem, ponieważ stał się uczestnikiem boskiej natury i w ten sposób boskość oraz człowieczeństwo są połączone.

Ten, kto próbuje osiągnąć niebo przez swe własne uczynki, przez przestrzeganie prawa, próbuje czegoś niemożliwego. Człowiek nie może być zbawiony bez posłuszeństwa, lecz jego uczynki nie powinny wypływać z niego samego, Chrystus powinien sprawiać w nim chcenie i wykonanie według swego upodobania. Jeśli człowiek mógłby zbawić samego siebie przez swe własne uczynki, mógłby

mieć w sobie coś, czym mógłby się radować. Własny wysiłek, jaki człowiek podejmuje w celu uzyskania zbawienia, zilustrowany jest przez ofiarę Kaina. Wszystko, czego człowiek może dokonać bez Chrystusa, jest zanieczyszczone samolubstwem i grzechem, lecz to, co jest dokonane przez wiarę, jest możliwe do przyjęcia przez Boga. Gdy usiłujemy zdobyć niebo poprzez zasługi Chrystusa, dusza robi postępy. Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary naszej możemy przechodzić z mocy w moc, ze zwycięstwa w zwycięstwo, ponieważ poprzez Chrystusa łaska Boża dokonuje naszego zupełnego zbawienia.

Bez wiary nie można podobać się Bogu. Żywa wiara umożliwia jej posiadaczowi uchwycenie się zasług Chrystusa, umożliwia mu czerpanie wielkiego pocieszenia i zadowolenia z planu zbawienia.
— [The Review and Herald](#), 1 lipiec 1890.

Rozdział 57 — Chrystus drogą życia

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 4 listopad 1890.]

„Przyszedł Jezus do Galilei, każąc Ewangelię królestwa Bożego, a mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże: Pokutujcie, a wierzcie Ewangeli”. [Marka 1,14-15 \(BG\)](#).

Pokuta jest związana z wiarą i jest zalecana w ewangelii jako niezbędna do zbawienia. Paweł głosił pokutę. Powiedział: „Jak nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i po domach, wzywając zarówno Żydów, jak i Greków do upamiętania się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego, Jezusa”. [Dzieje Apostolskie 20,20-21](#). Nie ma zbawienia bez pokuty. Żaden grzesznik nieodczuwający skruchy nie może wierzyć sercem ku sprawiedliwości. Pokuta jest opisana przez Pawła jako pobożny żal za grzech, który „sprawia upamiętanie ku zbawieniu i nikt go nie żałuje”. [2 Koryntian 7,10](#). Ta pokuta nie posiada w sobie nic, co ma charakter zasługi, lecz przygotowuje serce na przyjęcie Chrystusa jako jedyne Zbawiciela, jedyną nadzieję zgubionego grzesznika.

Gdy grzesznik spogląda na prawo, jego wina zostaje mu wyjaśniona, unaoczniiona jego sumieniu i jest on potępiony. Jego jedyna pociecha i nadzieja znajduje się w spoglądaniu na krzyż Kalwarii. Gdy ośmiela się sięgnąć po obietnice, biorąc Boga za jego słowo, jego duszę wypełni ulga i pokój. Woła: „Panie, obiecałeś zbawić wszystkich, którzy przystępują do ciebie w imieniu twego Syna. Jestem zgubioną, bezradną, pozbawioną nadziei duszą. Panie, ratuj, albo zginę”. Jego wiara chwyta się Chrystusa i jest usprawiedliwiony przed Bogiem.

Lecz chociaż Bóg może być sprawiedliwym, a mimo to usprawiedliwiającym grzesznika przez zasługi Chrystusa, żaden człowiek nie może okryć swej duszy szatą sprawiedliwości Chrystusa, praktykując poznane grzechy lub lekceważąc poznane obowiązki. Za-

nia, musi wykazywać ciągłe posłuszeństwo, poprzez aktywną, żywą wiarę, która działa przez miłość i oczyszcza duszę.

Jakub pisząc o Abrahamie mówi: „Czyż Abraham, praojciec nasz nie został usprawiedliwiony z uczynków, gdy ofiarował na ołtarzu Izaaka, syna swego? Widzisz, że wiara współdziałała z uczynkami jego i że przez uczynki stała się doskonała. I wypełniło się Pismo, które mówi: I uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało ku usprawiedliwieniu, i nazwany został przyjacielem Boga. Widzicie, że człowiek bywa usprawiedliwiony z uczynków, a nie jedynie z wiary”. [Jakuba 2,21-24](#). Aby człowiek mógł być usprawiedliwiony przez wiarę, wiara musi osiągnąć punkt, w którym będzie kontrolować uczucia i porywy serca, sama wiara staje się doskonała przez posłuszeństwo.

Wiara warunkiem obietnicy

Bez łaski Chrystusa grzesznik znajduje się w beznadziejnym stanie, nic nie może zostać dla niego uczynione, lecz poprzez boską łaskę człowiekowi zostaje udzielona nadnaturalna moc, działająca w umyśle, sercu i charakterze. To przez udzielenie łaski Chrystusa grzech jest dostrzegany w swej wstrętnej naturze i ostatecznie wygnany ze świątyni duszy. To przez łaskę jesteśmy wprowadzeni w społeczność z Chrystusem, aby współdziałać z nim w dziele zbawienia. Wiara jest warunkiem, na podstawie którego Bóg uznał za stosowne obiecać grzesznikom przebaczenie, nie dlatego, że w wierze znajduje się jakaś wartość, dzięki której można zasłużyć na zbawienie, lecz dlatego, że wiara pozwala uchwycić się zasług Chrystusa, jedyne lekarstwo na grzech. Wiara może postawić doskonałe posłuszeństwo Chrystusa w miejsce przestępstwa i wad grzesznika. Gdy grzesznik wierzy, że Chrystus jest jego osobistym Zbawicielem, wtedy stosownie do swych niezawodnych obietnic, Bóg przebacza jego grzech i usprawiedliwia go za darmo. Pokutująca dusza zdaje sobie sprawę, że jej usprawiedliwienie nastąpiło dlatego, że Chrystus, jako jej zastępca i poręczyciel umarł za nią, stając się jej pojednaniem i sprawiedliwością.

„Uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość. A gdy kto spełnia uczynki, zapłaty za nie nie uważa się za łaskę, lecz za należność; gdy zaś kto nie spełnia uczynków,

[340]

ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość”. [Rzymian 4,3-5](#). Sprawiedliwość to posłuszeństwo prawu. Prawo żąda sprawiedliwości i grzesznik jest ją winny prawu, ale nie potrafi jej przedłożyć. Jedyne sposoby, w jaki może on osiągnąć sprawiedliwość, to poprzez wiarę. Przez wiarę może przynieść Bogu zasługi Chrystusa i Pan umieszcza posłuszeństwo swego Syna na rachunku grzesznika. Sprawiedliwość Chrystusa zostaje przyjęta w miejsce ludzkiego uchybienia i Bóg przyjmuje, przebacza oraz usprawiedliwia pokutującą, wierzącą duszę, traktując ją tak, jak gdyby była sprawiedliwa i miłując ją tak, jak miłuje swego Syna. Właśnie w ten sposób wiara jest zaliczana jako sprawiedliwość, a dusza, której przebaczone, posuwa się naprzód z łaski w łaskę, ze światła w większe światło. Z radości może powiedzieć: „Nie z uczynków sprawiedliwości, które byśmy my czynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie odrodzenia i odnowienia Ducha Świętego, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni będąc łaską jego, stali się dziedzicami według nadziei żywota wiecznego”. [Tytusa 3,5-7 \(BG\)](#).

I znowu jest napisane: „Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię Jego. Którzy nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są”. [Jana 1,12-13 \(BG\)](#). Jezus oświadczył: „Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzyć Królestwa Bożego”. [Jana 3,3](#). „Jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”. [Jana 3,5](#). Nie został nam wyznaczony niski standard, mamy bowiem stać się dziećmi Bożymi. Mamy być zbawieni indywidualnie, a w dniu próby i utrapienia będziemy w stanie rozróżnić pomiędzy tym, który służy Bogu i tym, który mu nie służy. Jesteśmy zbawieni jako indywidualni wierzący w Pana Jezusa Chrystusa.

Wielu gubi właściwą drogę wskutek myślenia, że muszą wspiąć się do nieba, że muszą coś zrobić, aby zasłużyć na przychyłość Boga. Usiłują uczynić siebie lepszymi poprzez swe własne niewspomagane wysiłki. Tego nigdy nie dokonają. Chrystus uutorował drogę, umierając jako nasza ofiara, żyjąc jako nasz wzór i stając się naszym wielkim arcykapłanem. Oświadcza: „Ja jestem droga i prawda, i żywot”. [Jana 14,6](#). Gdybyśmy przez jakikolwiek własny wysiłek

mogli posunąć się bliżej ku drabinie, słowa Chrystusa nie byłyby prawdą. Lecz gdy przyjmujemy Chrystusa, dobre uczynki pojawiają się jako pełen plonu dowód, że znajdujemy się na drodze życia, że Chrystus jest naszą drogą i że stąpamy właściwą ścieżką, która prowadzi do nieba.

On stał się naszą sprawiedliwością

[341]

Chrystus spogląda na ducha, a gdy widzi, że z wiarą dźwigamy nasz ciężar, jego doskonała świętość zadośćuczyni naszym niedociągnięciom. Gdy dajemy z siebie wszystko, On staje się naszą sprawiedliwością. Bierze ona każdy promień światła zesłanego nam przez Boga i czyni nas światłością świata. — [Letter 22, 1889](#). [Pierwotnie wyszczególniony jako List 33, odnośnik ten został ponownie oznaczony jako [Letter 22, 1889](#).]

[342] **Rozdział 58 — „Porzuciłeś pierwszą swoją miłość”**

[Fragment kazania wygłoszonego w Otsego, Michigan, 10 października 1890 wydrukowanego w [The Review and Herald](#), 3 luty 1891.]

Mówiłam do ludzi z Otsego na temat czwartego i piątego wiersza drugiego rozdziału Objawienia: „Mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą swoją miłość. Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”. [Objawienie 2,4-5](#). Ludzie, do których skierowane były te słowa mieli wiele wspaniałych cech, które zostały uznane przez Wiernego Świadka: „Lecz,” mówi On, „mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą swoją miłość.” Tutaj jest brak, który musi zostać uzupełniony. Wszystkie inne łaski nie zdołają uzupełnić tego niedostatku. Zbór otrzymuje radę: „Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz... Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów. Zwycięzcy dam spożywać z drzewa żywota, które jest w raju Bożym”. [Objawienie 2,4-7](#).

W tych słowach są ostrzeżenia, nagany, groźby i obietnice Wiernego Świadka, który trzyma siedem gwiazd w prawicy swojej. „Siedem gwiazd, to aniołowie siedmiu zborów, a siedem świeczników, to siedem zborów”. [Objawienie 1,20](#).

Gdy zbór ten zostaje zważony na wadze świątyni, zostaje znaleziony lekkim, porzuciwszy swoją pierwszą miłość. Wierny Świadek oświadcza: „Znam uczynki twoje i trud, i wytrwałość twoją, i wiem, że nie możesz ścierpieć złych, i że doświadczyłeś tych, którzy podają się za apostołów, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami. Masz też wytrwałość i cierpiełeś dla imienia mego, a nie ustałeś”. [Objawienie 2,2-3](#). Jednak pomimo tego wszystkiego zbór ten zostaje znaleziony lekkim. Czym jest ten fatalny niedostatek? — „Porzuciłeś pierwszą swoją miłość”. Czy nie tak jest w naszym przypadku?

[343] Nasze nauki mogą być właściwe, możemy nienawidzić fałszywych

nauk i możemy nie przyjmować tych, którzy nie są wierni zasadom, możemy pracować z niezmierną energią, jednak nawet to nie wystarczy. Co jest naszym motywem? Dlaczego jesteśmy wzywani do pokuty? — „Porzuciłeś pierwszą swoją miłość”.

Niech każdy członek kościoła przestudiuje to ważne ostrzeżenie i naganę. Niech każdy zobaczy czy w rywalizowaniu o prawdę, czy w dyskusowaniu nad teorią, nie utracił czulej miłości Chrystusa. Czy Chrystus nie został pominięty w kazaniach i w sercu? Czy nie istnieje niebezpieczeństwo, że wielu idzie naprzód z wyznaniem prawdy, wykonując dzieło misyjne, podczas gdy miłość Chrystusa nie została wpleciona w tę pracę? To uroczyste ostrzeżenie pochodzące od Wiernego Świadka wiele znaczy; ono wymaga, abyście pamiętali skąd spadliście i pokutowali i spełniali uczynki takie, jak pierwej, „a jeżeli nie,” mówi Wierny Świadek, „to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”. **Objawienie 2,5**. O, żeby tak kościół mógł uświadomić sobie swoją potrzebę pierwszego żaru swej miłości! Gdy tego brakuje, wszystkie inne zalety są niewystarczające. Wezwanie do pokuty jest czymś, czego nie można zlekceważyć nie narażając się na niebezpieczeństwo. Wiara w teorię prawdy nie wystarczy.

Przedstawianie tej teorii niewierzącym nie sprawia, że stajesz się świadkiem dla Chrystusa. Światło, które rozradowało twoje serce, gdy po raz pierwszy zrozumiałeś poselstwo na ten czas, jest niezbędnym elementem twego doświadczenia i pracy, a to zostało zatracone w twoim sercu i życiu. Chrystus dostrzega twój brak zapалу i oświadcza, że upadłeś, i jesteś w niebezpiecznym położeniu.

Przedstawiajcie miłość i prawo razem

Przedstawiając wiążące wymagania prawa, wielu nie przedstawia nieskończonej miłości Chrystusa. Ci, którzy mają tak wielkie prawdy, tak doniosłe reformy do przedstawienia ludziom, nie mieli zrozumienia wartości pojedynczej ofiary jako wyrazu wielkiej miłości Boga do człowieka. Miłość do Jezusa i miłość Jezusa do grzeszników wypadła z religijnego doświadczenia tych, którym zlecono głoszenie ewangelii, a własne „ja” zostało wywyższone zamiast Odkupiciela rodzaju ludzkiego. Prawo ma być przedstawione tym, którzy je przestępują, nie jako coś oddzielonego od Boga, ale raczej

[344]

jako wykładnik jego umysłu i charakteru. Jak światło słoneczne nie może zostać oddzielone od słońca, tak prawo Boże nie może być właściwie przedstawione człowiekowi w oddzieleniu od boskiego autora. Posłaniec powinien umieć powiedzieć: „W prawie jest Boża wola; chodźcie, sami zobaczą, że prawo jest takie, jak oznajmił to Paweł — święte i sprawiedliwe, i dobre”. Ono gani grzech, ono potępia grzesznika, lecz pokazuje mu, że potrzebuje on Chrystusa, w którym jest obfite miłosierdzie i dobroć i prawda. Chociaż prawo nie może darować kary za grzech, ale oskarża grzesznika, przedstawiając cały jego dług, a Chrystus obiecał obfite przebaczenie wszystkim, którzy pokutują i wierzą w jego miłosierdzie. Miłość Boża jest udzielona w obfitości pokutującej, wierzącej duszy. Piętno grzechu spoczywające na duszy może zostać usunięte jedynie przez krew pojednawczej ofiary. Nie była wymagana żadna mniejsza ofiara niż ofiara tego, który był równy z Ojcem. Dzieło Chrystusa -jego życie, poniżenie, śmierć i wstawiennictwo za zgubionym człowiekiem — wywyższa prawo i czyni je godnym czci.

Wiele kazań dotyczących wymagań prawa było głoszonych bez Chrystusa, a ten brak sprawił, że prawda była nieskuteczna w nawracaniu dusz. Bez łaski Chrystusa jest rzeczą niemożliwą uczynienie jednego kroku w posłuszeństwie prawu Bożemu. Jakże zatem konieczne jest, aby grzesznik usłyszał o miłości i mocy swego Odkupiciela i przyjaciela! Podczas gdy ambasador Chrystusa powinien wyraźnie ogłaszać wymagania prawa, powinien dawać do zrozumienia, że nikt nie może być usprawiedliwiony bez pojednawczej ofiary Chrystusa. Bez Chrystusa może być jedynie potępienie i straszne oczekiwanie na gniew i ostateczne oddzielenie od obecności Bożej. Jednak ten, którego oczy są otwarte, by zobaczyć miłość Chrystusa, ujrzy charakter Boga jako pełny miłości i współczucia. Bóg nie będzie jawił się jako tyran, istota nieustępliwa, ale jako ojciec, pragnący objąć swego pokutującego syna. Grzesznik zawoła wraz z psalmistą: „Jak się lituje ojciec nad dziećmi, tak się lituje Pan nad tymi, którzy się go boją”. [Psalmów 103,13](#). Wszelka rozpacz zostaje wymieciona z duszy, gdy Chrystus jest widziany w swoim prawdziwym charakterze.

Prawdziwie poselstwo trzeciego anioła

Niektórzy z naszych braci wyrazili obawy, że zbyt mocno kładziemy nacisk na temat usprawiedliwienia przez wiarę, mam jednak nadzieję i modłę się o to, aby nikt nie był niepotrzebnie niepokojony, ponieważ nie ma niebezpieczeństwa w przedstawianiu tej nauki, jako że jest ona przedstawiona w Piśmie Świętym. Gdyby w przeszłości nie było niedbałości we właściwym pouczeniu ludu Bożego, to nie byłoby obecnie konieczności zwracania na nią szczególnej uwagi... Niezmiernie wielkie i drogocenne obietnice dane nam w Piśmie Świętym w dużej mierze zostały utracone z oczu, tak jak pragnął tego nieprzyjaciel wszelkiej sprawiedliwości. On rzucił swój mroczny cień pomiędzy nami a naszym Bogiem, abyśmy nie widzieli prawdziwego charakteru Boga. Pan ogłosił sam o sobie, że jest „miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie”. [2 Mojżeszowa 34,6 \(BG\)](#).

[345]

Kilkakrotnie pisano do mnie, pytając czy poselstwo usprawiedliwienia przez wiarę jest poselstwem trzeciego anioła, a ja odpowiedziałam: „Prawdziwie, jest to poselstwo trzeciego anioła”. — [The Review and Herald, 1 kwiecień 1890.](#)

[346]

Rozdział 59 — Doskonałe posłuszeństwo przez Chrystusa

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 1 listopad 1892.]

„Widzicie, że człowiek bywa usprawiedliwiony z uczynków, a nie jedynie z wiary... Bo jak ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa”. [Jakuba 2,24-26](#). Rzeczą niezbędną jest mieć wiarę w Jezusa i wierzyć, że będziecie przez niego zbawieni, jednak istnieje niebezpieczeństwo w zajmowaniu stanowiska, które wielu zajmuje, mówiąc: „Jestem zbawiony.” Wielu mówiło: „Musisz wykonywać dobre uczynki, a będziesz żył”, jednak z dala od Chrystusa nikt nie może wykonywać dobrych uczynków. Wielu obecnie mówi: „Wierz, tylko wierz i żyj”. Wiara i uczynki idą razem, wierzenie i wykonywanie są połączone. Pan wymaga obecnie od duszy nie mniej, niż wymagał od Adama w Raju zanim ten upadł — doskonałego posłuszeństwa, nieskalanej sprawiedliwości. Wymagania Boże pod przymierzem łaski są tak samo szerokie jak wymagania, które miał w Raju — harmonia z jego prawem, które jest święte, sprawiedliwe i dobre. Ewangelia nie osłabiła wymagań prawa, ona wywyższa prawo i czyni je godnym czci. W Nowym Testamencie wymagane jest nic mniej niż w Starym Testamencie. Niech nikt nie podchwytuje zwiedzenia tak miłego dla naturalnego serca, że Bóg przyjmie szczerą, bez względu na to, jaka mogła być wiara, bez względu na to, jak niedoskonałe mogło być życie, Bóg wymaga od swego dziecka doskonałego posłuszeństwa.

Aby spełnić wymagania prawa, nasza wiara musi uchwycić się sprawiedliwości Chrystusa, przyjmując ją jako naszą sprawiedliwość. Przez jedność z Chrystusem, przez przyjęcie jego sprawiedliwości przez wiarę, możemy być przysposobieni do wykonywania uczynków Bożych, do tego, by być współpracownikami Chrystusa. Jeśli chcecie dryfować z prądem zła i nie współpracujecie z niebiańskimi czynnikami w zahamowaniu przestępstwa w waszej rodzinie i w zborze, aby wieczna sprawiedliwość mogła zostać wprowadzona, to nie macie wiary. Wiara działa przez miłość i oczyszcza

[347]

duszę. Przez wiarę Duch Święty działa w sercu, aby stworzyć w nim świętość, jednak nie może to zostać dokonane jeśli człowiek nie będzie pracował z Chrystusem. Możemy zostać dopasowani do nieba jedynie przez dzieło Ducha Świętego dokonywane na sercu, ponieważ musimy mieć sprawiedliwość Chrystusa jako nasze uwierzytelnienie, jeśli mamy znaleźć dostęp do Ojca. Abyśmy mogli mieć sprawiedliwość Chrystusa, musimy codziennie być przemieniani przez wpływ Ducha, by być uczestnikami boskiej natury. To właśnie dzieło Ducha Świętego podniesie upodobania, uświęci serce, uszlachetni całego człowieka.

Patrzcie na Jezusa

Niech dusza patrzy na Jezusa. „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. [Jana 1,29](#). Nikt nie zostanie zmuszony do spoglądania na Jezusa, jednak głos zaproszenia brzmi z tęsknym błaganiem: „Patrzcie i żyjcie”. Patrząc na Chrystusa, ujrzymy jego miłość jako nie mającą sobie równej, gdyż zajął On miejsce winnego grzesznika i przypisał mu swoją nieskazitelną sprawiedliwość. Gdy grzesznik widzi swego Zbawiciela umierającego na krzyżu pod przekleństwem grzechu na jego miejscu, spostrzegając jego przebaczącą miłość, w jego sercu budzi się miłość. Grzesznik miłuje Chrystusa, ponieważ Chrystus pierwszy go umiłował, a miłość jest wypełnieniem prawa. Pokutująca dusza uświadamia sobie, że „wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#). Duch Boży działa w duszy wierzącego, umożliwiając mu posuwanie się od jednej zasady posłuszeństwa ku kolejnej, sięganie z mocy w większą moc, z łaski w łaskę w Jezusie Chrystusie.

Bóg słusznie potępia wszystkich tych, którzy nie czynią Chrystusa swoim osobistym Zbawicielem, lecz przebacza każdej duszy, która przychodzi do niego w wierze i umożliwia jej wykonywanie uczynków Bożych i przez wiarę bycie jedno z Chrystusem. O takich Jezus mówi: „Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności [ta jedność przynosi doskonałość charakteru], żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś”. [Jana 17,23](#). Pan poczynił wszelkie zabezpieczenia, dzięki którym człowiek może osiąść pełne i darmowe zbawienie i mieć pełnię

[348] w nim. Bóg zaplanował, aby jego dzieci posiadały jasne promienie Słońca Sprawiedliwości, aby wszyscy mogli mieć światło prawdy. Bóg zapewnił zbawienie dla świata za nieskończoną cenę — przez dar swego jednorodzonego Syna. Apostoł pyta: „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?”. [Rzymian 8,32](#). Jeśli zatem nie będziemy zbawieni, wina nie będzie leżała po stronie Boga, ale po naszej stronie, gdyż nie współpracowaliśmy z boskimi czynnikami. Nasza wola nie była zbieżna z wolą Boga.

Odkupiciel świata odział swą boskość człowieczeństwem, aby mógł osiągnąć ludzkość, ponieważ aby przynieść światu zbawienie, jakiego potrzebował upadły człowiek, potrzeba było tego, co boskie i tego, co ludzkie. Boskość potrzebowała człowieczeństwa, aby człowieczeństwo mogło dostarczyć kanału łączności pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Człowiek potrzebuje mocy pochodzącej spoza niego i sponad niego, aby przywrócone mu zostało podobieństwo do Boga, jednak to, że potrzebuje boskiej pomocy nie czyni ludzkiej aktywności czymś nieważnym. Ze strony człowieka wymagana jest wiara, ponieważ wiara działa przez miłość i oczyszcza duszę. Wiara chwyta się zasług Chrystusa. Pan nie zaplanował, że ludzka moc zostanie sparaliżowana, lecz przez współpracę z Bogiem, moc człowieka może być efektywna dla dobra. Bóg nie zaplanował, że nasza wola zostanie zniszczona, ponieważ właśnie przez tę właściwość mamy realizować dzieło, jakie On chce, abyśmy wykonywali zarówno w domu jak i poza nim. On dał każdemu człowiekowi pracę, a każdy prawdziwy pracownik rzuca światło dla świata, ponieważ jest zjednoczony z Bogiem, Chrystusem i niebiańskimi aniołami w wielkim dziele zbawienia zgubionych. Od boskiego związku staje się on coraz mądrzejszy w wykonywaniu uczynków Bożych. Wykonując na zewnątrz to, co boska łaska sprawia wewnątrz, wierzący staje się wielki duchowo. Ten, kto pracuje zgodnie z powierzoną mu umiejętnością, stanie się mądrym budowniczym dla Mistrza, ponieważ uczy się rzemiosła u Chrystusa, ucząc się wykonywać uczynki Boże. Nie będzie unikał ciężarów odpowiedzialności, ponieważ będzie zdawał sobie sprawę z tego, że każdy musi dźwigać w górę sprawę Bożą do granic swych umiejętności i będzie znajdował się w nawale pracy, jednak Jezus nie zostawi swego ochotnego i posłusznego sługi, by został zgnieciony. To nie człowiek, który po-

nosi ciężką odpowiedzialność w sprawie Bożej, potrzebuje naszego współczucia, ponieważ jest on oddany i wiemy we współpracy z Bogiem, a przez zjednoczenie boskiego i ludzkiego wysiłku, dzieło jest uzupełniane. To ten, kto unika odpowiedzialności, kto nie zdaje sobie sprawy z przywileju, do jakiego jest powołany, jest obiektem współczucia.

[Ukazało się w [Notebook Leaflets I, 49 \(nr 5\)](#).]

Napier, Nowa Zelandia

9 kwiecień 1893

Bracie A. T. Jones:

Uczestniczyłam w spotkaniu, a obecne było wielkie zgromadzenie. W moim śnie przedstawiałeś temat wiary i zaliczonej sprawiedliwości Chrystusa przez wiarę. Kilkakrotnie powtórzyłeś, że uczynki są równoznaczne z niczym, że nie ma żadnych warunków. Sprawa była przedstawiana w takim świetle, że wiedziałam, iż umysły będą zakłopotane i nie odniosą właściwego wrażenia w kwestii wiary i uczynków, zdecydowałam się więc napisać do ciebie. Przedstawiasz tę kwestię zbyt mocno. Istnieją warunki dla naszego przyjęcia usprawiedliwienia, uświęcenia i sprawiedliwości Chrystusa. Rozumiem, co masz na myśli, lecz pozostawiasz złe wrażenie w wielu umysłach. Wprawdzie dobre uczynki nie zbawią nawet jednej duszy, jednak jest rzeczą niemożliwą nawet dla jednej duszy zostać zbawioną bez dobrych uczynków. Bóg zbawia nas w myśl prawa, że musimy prosić aby otrzymać, szukać aby znaleźć i pukać aby drzwi zostały nam otworzone.

Chrystus przedstawia siebie samego jako chętnego, by zbawić na zawsze wszystkich, którzy przychodzą do niego. Zaprasza wszystkich, aby do niego przyszedli. „Tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz”. [Jana 6,37](#). W rzeczywistości patrzysz na te zagadnienia tak jak ja, a mimo to poprzez swoje wyrażenia sprawiasz, że twoje przemyślenia są mylnie odbierane. A gdy radykalnie wyrażasz się w sprawie uczynków, gdy stawiane są ci pytania, dotyczące właśnie tego zagadnienia, sam masz trudności z uporządkowaniem myśli, trudno ci więc wyznaczyć innym właściwe granice, skoro nie jesteś w stanie sprawić, żeby twoje stwierdzenia harmonizowały z twoimi własnymi zasadami i wiarą.

Młodzieniec przyszedł do Jezusa z pytaniem: „Nauczycielu dobry! Co mam czynić, aby odziedziczyć żywot wieczny?”. [Marka](#)

10,17. A Chrystus rzekł mu: „Czemu mię nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg”. [Marka 10,18](#). „A jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazań”. A on mu rzekł: „Których?” Jezus zacytował kilka, a młodzieniec odrzekł mu: „Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje?” Rzekł mu Jezus: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladowuj mnie”. Tutaj są postawione warunki, a Biblia jest pełna warunków. „A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majątności”. [Mateusza 19,17-18.20-22](#).

Treści, których należy strzec

Gdy więc mówisz, że nie ma żadnych warunków, a pewne wyrażenia są uznawane za dość ogólne, obciążasz umysły i niektórzy nie mogą dostrzec konsekwencji w twoich wypowiedziach. Nie mogą dostrzec sposobu zharmonizowania tych wyrażen z jasnymi stwierdzeniami Słowa Bożego. Proszę, strzeż tych treści. Mocne twierdzenia dotyczące uczynków nigdy nie uczynią naszego stanowiska ani trochę mocniejszym. Te wyrażenia osłabiają nasze stanowisko, ponieważ jest wielu takich, którzy uznają cię za ekstremistę i nie skorzystają z wartościowych lekcji, jakie powinienes im przekazać i jakie powinni poznać... Mój bracie, ciężko jest umysłowi zrozumieć tę kwestię i nie wprawiaj kogokolwiek w zakłopotanie poglądami, które nie będą pozostawały w zgodności ze Słowem. Rozważ proszę, że za czasów nauczania Chrystusa wielu uczniów było pożałowania godnymi ignorantami, lecz gdy zstąpił na nich Duch Święty, którego obiecał Jezus i uczynił chwiejnego Piotra mistrzem wiary, jakaż przemiana nastąpiła w jego charakterze! Lecz w wyczerpujących umysłowo prezentacjach i wyrażeniach nie umieszczaj ani jednego „kamyka”, o który mogłaby potknąć się dusza, która jest słaba w wierze. Bądź zawsze konsekwentny, spokojny, poważny i konkretny. Nie wkraczaj w niczym w jakiegokolwiek skrajności, lecz opieraj swe stopy na solidnej skale. O drogocenny, drogocenny Zbawiciel. „Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie”. [Jana 14,21](#).

[351] To jest prawdziwy sprawdzian — czynienie słów Chrystusa. I jest to dowód miłości człowieka do Jezusa, a ten, kto pełni jego wolę, da światu praktyczny dowód owocu, jaki okaże w posłuszeństwie, w czystości i w świętości charakteru...

O mój bracie, chodź ostrożnie z Bogiem. I pamiętaj, że są tacy, których oczy są wpatrzone w ciebie, spodziewając się, że prześcigniesz cel, potkniesz się i upadniesz. Lecz jeśli w pokorze będziesz trzymał się blisko Jezusa, to wszystko pozostanie w porządku...

W szkole Chrystusa nie ma terminu, w jakim moglibyśmy ją ukończyć. Mamy pracować nad planem dodawania, a Pan będzie pracował nad planem pomnażania. To poprzez stałą pilność, poprzez łaskę Chrystusa, będziemy urzeczywistniali plan dodawania, czyniąc nasze powołanie i wybranie pewnym... „Czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 1,10-11](#). — [Letter 44, 1893](#).

Żadnego kompromisu z grzechem

Niech moi bracia będą bardzo ostrożni w sposobie przedstawiania ludowi tematu wiary i uczynków, aby umysły nie zostały wprowadzone w zakłopotanie. Lud powinien być namawiany do pilności w dobrych uczynkach. Należy im pokazać jak odnieść zwycięstwo, jak zostać oczyszczonym i jak ich ofiary mogą być przyjemną wonią dla Boga. Dzieje się to przez zasługi krwi Chrystusa. Do ludu muszą zostać zanesione poselstwa o zdecydowanym charakterze. Ludzie muszą iść naprzód, ganiąc i upominając każdy rodzaj zła.

Jeżeli aniołowi jakiegoś zboru dane zostało polecenie podobne do tego, jakie zostało dane aniołowi zboru w Efezie, to niech to poselstwo będzie słyszane od ludzkich przedstawicieli, napominających niedbałość, powracanie na złą drogę i grzech, aby lud mógł zostać doprowadzony do pokuty i wyznania grzechu. Nigdy nie starajcie się zakrywać grzech, ponieważ w poselstwie nagany Chrystus ma zostać ogłoszony jako pierwszy i ostatni; ten, który jest wszystkim we wszystkim dla duszy.

Jego moc oczekuje, aby domagali się jej ci, którzy chcieliby zwyciężyć. Osoba ganiąca ma tak pobudzić swoich słuchaczy, aby dążyli do osiągnięcia biegi. Ma ich zachęcać do walki o uwolnienie

się z wszelkich grzesznych praktyk, aby być wolnymi od wszelkich zepsutych zwyczajów, nawet jeśli zaparcie się siebie jest podobne do wyłupienia prawego oka czy odcięcia od ciała prawej ręki. Nie należy iść na żadne ustępstwo, czy kompromis ze złymi zwyczajami, czy grzesznymi praktykami. — [Manuscript 26a, 1892](#).

Współpraca z Bogiem

[352]

Człowiek ma współpracować z Bogiem, używając wszystkich sił zgodnie ze swoją daną mu przez Boga umiejętnością. Nie ma być nieświadomy tego, czym są właściwe praktyki w jedzeniu i piciu i we wszystkich zwyczajach życia. Pan zaplanował, aby jego ludzcy przedstawiciele postępowali pod każdym względem jak istoty rozumne i odpowiedzialne...

Nie możemy pozwolić sobie na zaniedbanie jednego promienia światła, danego przez Boga. Będąc leniwymi w wykonywaniu rzeczy wymagających pilności, popełniamy grzech. Człowiek ma współpracować z Bogiem i opanowywać te namiętności, które powinny być ujarzmione. Aby tego dokonać musi być nieustrudzony w modlitwach do Boga, zawsze otrzymując łaskę do kontrolowania swego ducha, temperamentu i czynów. Przez udzieloną łaskę Chrystusa może mu zostać dana możliwość osiągnięcia zwycięstwa. Bycie zwycięzcą oznacza więcej niż wielu sędzi.

Duch Boży odpowie na wołanie każdego skruszonego serca, ponieważ skrucha jest darem Bożym i dowodem na to, że Chrystus przyciąga do siebie duszę. Nie możemy żałować za grzech bez Chrystusa, tak samo jak nie możemy uzyskać przebaczenia bez Chrystusa, a mimo to upokorzeniem dla człowieka z jego ludzką namiętnością i dumą jest iść bezpośrednio do Jezusa, wierząc i ufając mu we wszystkim, czego potrzebuje...

Niech żaden człowiek nie przedstawia poglądu, że człowiek ma niewiele albo nie ma nic do zrobienia w wielkim dziele przewycięzania, ponieważ Bóg nic nie czyni dla człowieka bez jego współpracy. Nie mówcie też, że gdy ze swojej strony zrobiliście wszystko, co mogliście, to wtedy Jezus wam pomoże. Chrystus powiedział: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). Od początku do końca człowiek ma być współpracownikiem Boga. Jeżeli Duch Święty nie działałby na ludzkie serce, to na każdym kroku

potykałibyśmy się i upadali. Same ludzkie wysiłki są nic nie warte, ale współpraca z Chrystusem oznacza zwycięstwo. Sami z siebie nie mamy żadnej siły, by żałować za grzech. Jeśli nie przyjmimy boskiej pomocy nie możemy uczynić pierwszego kroku w kierunku Zbawiciela. On mówi: „Jam jest alfa i omega, początek i koniec” ([Objawienie 21,6](#)) w zbawieniu każdej duszy.

[353]

Jednak chociaż Chrystus jest wszystkim, to mamy pobudzać każdego człowieka do nieustrudzonej pilności. Mamy starać się, zмагаć, cierpieć udrękę, czuwać, modlić się, abyśmy nie zostali pokonani przez chytrego wroga. Mimo to moc i łaska, dzięki której możemy tego dokonać, pochodzi od Boga i przez cały czas mamy pokładać zaufanie w tym, który jest w stanie do końca zbawić tych wszystkich, którzy przez niego przychodzą do Boga. Nigdy nie pozostawiajcie na umysłach wrażenia, że ze strony człowieka jest niewiele albo nie ma nic do zrobienia, ale raczej uczcie człowieka współpracować z Bogiem, aby mógł odnosić sukcesy w przewycięzaniu.

Niech nikt nie mówi, że wasze uczynki nie mają nic do rzeczy z waszym stanowiskiem i pozycją przed Bogiem. Na sądzie wyrok jest ogłaszany według tego, co zostało uczynione albo nie zostało uczynione. [Mateusza 25,34-40](#).

Ze strony tego, kto przyjmuje łaskę Bożą wymagany jest wysiłek i trud, ponieważ to owoc objawia jaki jest charakter drzewa. Chociaż dobre uczynki człowieka bez wiary w Jezusa nie mają większej wartości niż ofiara Kaina, mimo to okryte zasługami Chrystusa świadczą o tym, czy ten, który je czyni jest godny tego, by odziedziczyć wieczne życie. To, co w tym świecie jest uważane za moralność nie dosięga boskiego standardu i nie ma większej zasługi przez Niebem niż ofiara Kaina. — [Manuscript 26a, 1892](#).

Poddając się Duchowi Świętemu

Ktokolwiek rozumie znaczenie bycia chrześcijaninem, będzie oczyszczał się z wszystkiego, co osłabia i kała. Wszystkie zwyczaje jego życia będą doprowadzane do harmonii z wymaganiami Słowa prawdy i będzie on nie tylko wierzył, ale także sprawował swoje zbawienie z bojaźnią i drżeniem, poddając się kształtowaniu przez Ducha Świętego. — [The Review and Herald, 6 marzec 1888](#).

Jezus przyjmuje nasze zamierzenia

Gdy w sercu panuje chęć posłuszeństwa wobec Boga, gdy czyni się w tym kierunku wysiłki, Jezus przyjmuje to usposobienie i wysiłek jako najlepszą służbę człowieka i uzupełnia niedostatek swą własną boską zasługą. Lecz nie przyjmie On tych, którzy twierdzą, że mają wiarę w niego, a mimo to są niełojalni wobec przykazania jego Ojca. Słyszemy wiele o wierze, lecz potrzebujemy słyszeć dużo więcej o uczynkach. Wielu zwodzi swe własne dusze, żyjąc wygodną, niewymagającą, pozbawioną krzyża religią. Lecz Jezus mówi: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną”. [Mateusza 16,24](#). — [The Signs of the Times, 16 czerwiec 1890](#).

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 20 marzec 1894.]

Poselstwo trzeciego anioła wzywa do przedstawienia sabatu czwartego przykazania i ta prawda musi być wyjaśniona światu, jednak wielkie centrum siły przyciągania, Jezus Chrystus, nie może być pominięty w poselstwie trzeciego anioła. Przez wielu tych, którzy byli zaangażowani w dzieło na ten czas, Chrystus był czyniony drugorzędny, a teorie i argumenty zajmowały pierwsze miejsce. Chwała Boża, która została objawiona Mojżeszowi odnośnie do boskiego charakteru, nie była czyniona widoczną. Pan powiedział do Mojżesza: „Sprawię, że całe dostojeństwo moje przejdzie przed tobą”. [2 Mojżeszowa 33,19](#). „Bo przechodząc Pan przed twarzą jego, wołał: Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie; zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech, nie usprawiedliwiający winnego”. [2 Mojżeszowa 34,6-7 \(BG\)](#).

Wydaje się, że przed oczami wielu, którzy pracowali w dziele, była zasłona, tak że gdy przedstawiali prawo, nie widzieli Jezusa i nie głosili faktu, że gdzie grzech się rozmnożył, tam łaska bardziej obfitowała. To na krzyżu Kalwarii miłosierdzie i prawda się spotkały, sprawiedliwość i pokój pocałowały. Grzesznik musi zawsze patrzeć w kierunku Kalwarii i z prostą wiarą małego dziecka musi polegać na zasługach Chrystusa, przyjmując jego sprawiedliwość i wierząc w jego miłosierdzie. Pracownicy w dziele prawdy powinni przedstawiać sprawiedliwość Chrystusa, nie jako nowe światło, ale jako drogocenne światło, które na pewien czas lud stracił z oczu. Mamy przyjąć Chrystusa jako naszego osobistego Zbawiciela, a On udzieli nam sprawiedliwości Bożej w Chrystusie. Powtarzajmy i uwydatniajmy tę prawdę, którą Jan przedstawiał: „Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze”. [1 Jana 4,10](#).

W miłości Bożej odkryta została najbardziej zdumiewająca żyła drogocennej prawdy i skarby łaski Chrystusa zostały ogłoszone

kościółowi i światu. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał...”. [Jana 3,16](#). Cóż to jest za miłość — coś za zdumiewająca, niezgłębiona miłość — która doprowadziła Chrystusa do śmierci za nas, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami! Jakąż stratą jest dla duszy pojmującej mocne wymagania prawa, brak zrozumienia łaski Chrystusa, która dużo bardziej obfitowała! Prawdą jest, że prawo Boże objawia miłość Boga, gdy jest głoszone jako prawda w Jezusie, ponieważ dar Chrystusa dla tego winnego świata musi być w dużej mierze uwydatniany w każdym wykładzie. Nic dziwnego, że serca nie zostały stopione przez prawdę, gdy była ona przedstawiana w zimny i pozbawiony życia sposób. Nic dziwnego, że wiara chwiała się na obietnicach Bożych, gdy kaznodzieje i pracownicy nie przedstawiali Jezusa w jego związku z prawem Bożym. Jakże często powinni oni zapewniać lud, że „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?” [Rzymian 8,32](#).

Szatan jest zdeterminowany, aby ludzie nie zobaczyli miłości Bożej, która doprowadziła go do tego, że oddał swego jednorodzonego Syna, aby zbawić zgubioną rasę, ponieważ to dobroć Boża prowadzi ludzi do pokuty. Och, jakże uda nam się przedstawić światu głęboką, drogocenną miłość Bożą? Nie możemy tego osiągnąć inaczej niż wykrzykując: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi!”. [1 Jana 3,1](#). Powiedzmy grzesznikom: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata!”. [Jana 1,29](#). Przedstawiając Jezusa jako przedstawiciela Ojca, będziemy w stanie rozproszyć cień rzucony przez szatana na naszą ścieżkę, abyśmy nie zobaczyli miłosierdzia i miłości, niewysłowionej miłości Bożej objawionej w Jezusie Chrystusie.

Patrzcie na krzyż

Patrzcie na krzyż Kalwarii. Jest on stałą gwarancją bezgranicznej miłości, niezmiernego miłosierdzia niebiańskiego Ojca. O, żeby tak wszyscy mogli pokutować i spełniać swoje pierwsze uczynki. Gdy zbory to robią, będą miłowały Boga w najwyższym stopniu, a swych bliźnich jak siebie samych. Efraim nie będzie zazdrościł Judzie, a Juda nie będzie drażnił Efraima. Podziały zostaną wtedy zaleczone, ostre odgłosy walki nie będą więcej słyszane w granicach

[356] Izraela. Przez łaskę daną im obficie przez Boga wszyscy będą starali się spełnić modlitwę Chrystusa, aby jego uczniowie byli jedno, tak jak On i Ojciec są jedno. Pokój, miłość, miłosierdzie i życzliwość będą trwałymi zasadami duszy. Miłość Chrystusa będzie tematem każdego języka i Wiemy Świadek nie powie już więcej: „Mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość”. [Objawienie 2,4](#). Lud Boży będzie mieszkał w Chrystusie, miłość Jezusa będzie objawiana i jeden Duch będzie ożywiał wszystkie serca, odradzając i odnawiając wszystkich na podobieństwo Chrystusa, kształtując jednakowo wszystkie serca. Jak żywe latorośle Prawdziwego Krzewu Winnego, wszyscy będą zjednoczeni z Chrystusem, żywą głową. Chrystus będzie mieszkał w każdym sercu, prowadząc, pocieszając, uświęcając i przedstawiając światu jedność naśladowców Jezusa, niosąc w ten sposób świadectwo, że niebiańskie uwierzytelnienia zostały dostarczone zborowi resztki. Jedność zboru Chrystusowego będzie świadczyła o tym, że Bóg posłał swego jednorodzonego Syna na świat.

Gdy lud Boży jest jedno w jedności Ducha, wtedy wszelki faryzeizm, wszelka własna sprawiedliwość, jaka była grzechem narodu żydowskiego, zostaną usunięte z wszystkich serc. Kształt Chrystusa będzie widoczny w każdym indywidualnym członku jego ciała i jego lud będzie nowymi bukłakami, w które może On wlać swoje nowe wino, a to nowe wino nie rozerwie bukłaków. Bóg objawi tajemnicę, która od wieków była zakryta. Objawi czym jest „między poganami bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały”. [Kolosan 1,27](#). [Również podane [wiersze 28, 29](#).]

Jezus przyszedł, by udzielić ludzkiej duszy Ducha Świętego, przez którego miłość Boża jest szeroko rozlana w sercu, jednak jest rzeczą niemożliwą obdarzyć Duchem Świętym ludzi, którzy upierają się przy swoich poglądach, których nauki są szablonowe i niezmiennalne, którzy kroczą według tradycji i przykazań ludzkich, tak jak Żydzi w czasach Chrystusa. Byli oni bardzo skrupulatni w obrzędach kościoła, bardzo rygorystyczni w stosowaniu swoich form, ale brakowało im żywości i religijnego oddania. Zostali przedstawieni przez Chrystusa jako wyschnięte skóry, które były wtedy używane jako bukłaki. Ewangelia Chrystusa nie mogła zostać umieszczona w ich sercach, ponieważ nie było tam miejsca, by ją pomieścić. Nie mogli być nowymi bukłakami, w które mógłby On wlać swoje

nowe wino. Chrystus był zmuszony szukać gdzie indziej, niż wśród uczonych w Piśmie i faryzeuszy, bukłaków na swą naukę prawdy i życia. Musiał znaleźć ludzi, którzy chcieli, aby ich serca zostały odnowione. Przyszedł, aby dać ludziom nowe serca. Powiedział:

„I dam wam serce nowe”. Jednak zadufani w sobie ludzie tamtych i obecnych dni nie czują potrzeby posiadania nowych serc. Jezus przeszedł obok uczonych w Piśmie i faryzeuszy, ponieważ nie czuli żadnej potrzeby Zbawiciela. Byli oddani formom i ceremoniom. Służby te były ustanowione przez Chrystusa, były pełne żywotności i duchowego piękna, jednak Żydzi zagubili duchowe życie wśród tych ceremonii i przyłgnęli do martwych form po tym, jak duchowe życie wyginęło wśród nich. Gdy odstąpili od wymagań i przykazań Bożych, starali się zapełnić puste miejsce pomnażaniem własnych wymagań i stawianiem bardziej rygorystycznych żądań niż te, jakie określił Bóg; im bardziej stawali się skostniali, tym mniej objawiali miłości i Ducha Bożego. Chrystus powiedział do ludu: „Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Wszystko więc, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią. Bo wiążą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć. A wszystkie uczynki swoje pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli. Poszerzają bowiem swoje rzemyki modlitewne i wydłużają frędzle szat swoich. Lubią też pierwsze miejsce na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach, i pozdrowienia na rynkach, i tytułowanie ich przez ludzi: Rabbi.” „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać”. [Mateusza 23,2-7.23](#).

Zbór ostateków jest wezwany do przejścia przez doświadczenie podobne do tego, jakie było udziałem Żydów, a Wiemy Świadek, który przechadza się pośród siedmiu złotych świeczników, ma uroczyste poselstwo do zanieśienia dla swego ludu. Mówi: „Mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość. Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwszej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”. [Objawienie 2,4-5](#). W kościele bra-

[357]

[358]

kowało miłości Bożej i na skutek tego miłość własna odrodziła się z nową żywotnością. Wraz z utratą miłości do Boga przyszła utrata miłości do braci. Kościół może spełniać cały opis dany odnośnie do zboru w Efezie, a mimo to zawieść w niezbędnej pobożności. Jezus mówi o nich: „Znam uczynki twoje i trud, i wytrwałość twoją, i wiem, że nie możesz ścierpieć złych, i że doświadczyłeś tych, którzy podają się za apostołów, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami. Masz też wytrwałość i cierpiełeś dla imienia mego, a nie ustałeś. Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość”. [Objawienie 2,2-4](#).

Zgodna z prawem religia była uważana za zupełnie poprawną religię na ten czas. Jednak jest to błąd. Napomnienie Chrystusa skierowane do faryzeuszy ma zastosowanie do tych, którzy utracili z serc swoją pierwszą miłość. Zimna, legalistyczna religia nigdy nie będzie mogła doprowadzić dusz do Chrystusa, ponieważ jest pozbawioną miłości, pozbawioną Chrystusa religią. Gdy posty i modlitwy są wykonywane w duchu samousprawiedliwienia, są odrażające dla Boga. Uroczyste zgromadzenia religijne, serie religijnych ceremonii, zewnętrzne upokorzenie, narzucone wyrzeczenie — one wszystkie głoszą światu świadectwo, że czyniący te rzeczy uważa siebie samego za sprawiedliwego. Te rzeczy zwracają uwagę obserwatora rygorystycznych obowiązków, mówiąc: Ten człowiek ma prawo do nieba. Jednak to wszystko jest zwiedzeniem. Uczynki nie kupią nam wstępu do nieba. Jedna wielka ofiara, która została złożona, jest wystarczająca dla wszystkich, którzy uwierzą. Miłość Chrystusa ożywi wierzącego nowym życiem. Ten, kto pije wodę ze źródła życia, będzie wypełniony nowym winem królestwa. Wiara w Chrystusa będzie środkiem, dzięki któremu prawy duch i motywy będą pobudzały wierzącego, a wszelka dobroć i niebiańskie nastawienie będą wychodziły z tego, kto patrzy na Jezusa, sprawcę i dokończyciela swej wiary. Patrz na Boga, nie patrz na ludzi. Bóg jest twoim niebiańskim Ojcem, który jest gotowy cierpliwie znosić twoje słabości, przebaczyć i uleczyć je. „A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”. [Jana 17,3](#). Oglądając Chrystusa, zostaniesz przemieniony, aż będziesz nienawidził swojej wcześniejszej dumy, swojej wcześniejszej próżności i miłości własnej, swojej własnej sprawiedliwości i niewiary. Odrzucisz te grzechy na bok jako bez-

wartościowy ciężar i będziesz chodził pokornie, skromnie i ufnie przed Bogiem. Będziesz wykazywał miłość, cierpliwość, łagodność, dobroć, miłosierdzie i każdą łaskę, która mieszka w dziecku Bożym, a ostatecznie znajdziesz miejsce wśród uświęconych i świętych.

[Artykuł ten ukazał się w serii „The Bible Students Library”, kwiecień 1893 r.]

Gdy Bóg przebacza grzesznikowi, odpuszcza karę, na jaką zasłużył i traktuje go jak gdyby nie zgrzeszył. On przyjmuje go w boskiej łasce i usprawiedliwia przez zasługi sprawiedliwości Chrystusa. Grzesznik może być usprawiedliwiony jedynie przez wiarę w zadośćuczynienie uczynione przez drogiego Syna Bożego, który stał się ofiarą za grzechy winnego świata. Nikt nie może być usprawiedliwiony przez jakiegokolwiek swe własne uczynki. Może on zostać uwolniony od winy grzechu, od potępienia prawa, od kary za przestępstwo, jedynie na podstawie cierpienia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Wiara jest jedynym warunkiem, pod jakim usprawiedliwienie może być otrzymane, a wiara zawiera nie tylko przekonanie, ale i zaufanie.

Wielu ludzi posiada nominalną wiarę w Chrystusa, ale nie wie nic o tej żywotnej zależności od niego, która przywłaszcza sobie zasługi ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela. O tej nominalnej wierze Jakub mówi: „Ty wierzysz, że Bóg jest jeden? Dobrze czynisz; demony również wierzą i drżą. Chcesz przeto poznać, nędzny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa?”. [Jakuba 2,19-20](#). Wielu ludzi uznaje, że Jezus Chrystus jest Zbawicielem świata, lecz w tym samym czasie trzyma się z dala od niego i nie pokutuje z powodu swych grzechów, nie przyjmuje Jezusa jako swego osobistego Zbawiciela. Ich wiara jest po prostu zgodą umysłu i osądem wobec prawdy, ale prawda nie jest wprowadzona w serce, ażeby mogła uświęcić duszę i przekształcić charakter. „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił”. [Rzymian 8,29-30](#). Powołanie i usprawiedliwienie nie są jedną i tą samą rzeczą. Powołanie jest przyciąganiem grzesznika do Chrystusa,

a jest to dziełem dokonywanym na sercu przez Ducha Świętego, przekonującego o grzechu i zapraszającego do skruchy. [360]

Wielu ludzi pogubiło się odnośnie do tego, co stanowi pierwsze kroki w dziele zbawienia. Skrucha jest uważana za dzieło, które grzesznik musi uczynić dla siebie, ażeby mógł przyjść do Chrystusa. Myślą, że grzesznik musi zdobyć sobie pewne przystosowanie, ażeby otrzymać błogosławieństwo Bożej łaski. Jednak podczas gdy jest to prawdą, że skrucha musi poprzedzić przebaczenie, ponieważ tylko złamane i skruszone serce jest tym, które może zostać przyjęte przez Boga, mimo to grzesznik nie może sam doprowadzić się do skruchy ani przygotować się, by przyjść do Chrystusa. O ile grzesznik nie pokutuje, nie może skorzystać z przebaczenia, lecz do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia, czy skrucha jest dziełem grzesznika czy też darem Chrystusa. Czy grzesznik musi czekać, aż zostanie wypełniony wyrzutem sumienia z powodu swego grzechu, zanim będzie mógł przyjść do Chrystusa? Prawdziwie pierwszy krok do Chrystusa jest przedsięwzięty przez przyciąganie Ducha Bożego, a gdy człowiek odpowiada na to przyciąganie, wtedy posuwa się naprzód w kierunku Chrystusa, aby mógł pokutować.

Grzesznik jest przedstawiony jako zgubiona owca, a zgubiona owca nigdy nie wraca do stada, dopóki nie zostanie odszukana i przyprowadzona z powrotem przez pasterza. Żaden człowiek nie może pokutować sam przez się i uczynić siebie godnym błogosławieństwa usprawiedliwienia. Pan Jezus wytrwale dąży do wywarcia wrażenia na umyśle grzesznika i przyciągnięcia go, aby ujrział jego samego, Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata.

Nie możemy powziąć ani kroku w kierunku duchowego życia, chyba że Jezus przyciągnie i wzmocni duszę i poprowadzi nas do doświadczenia tego żalu, którego nie trzeba żałować.

Stając przed najwyższymi kapłanami i saduceuszami. Piotr jasno przedstawił fakt, że pokuta jest darem Bożym. Mówiąc o Chrystusie, powiedział: „Tego Bóg za ksiąźęcia i zbawiciela wywyższył prawicą swoją, aby dana była ludowi Izraelskiemu pokuta i odpuszczenie grzechów”. [Dzieje Apostolskie 5,31 \(BG\)](#). Skrucha jest nie mniej darem Bożym niż przebaczenie i usprawiedliwienie, i nie może być ona doświadczona o ile nie zostanie dana duszy przez Chrystusa. Jeśli jesteśmy przyciągani do Chrystusa, to dzieje się to poprzez

jego moc i cnotę. Łaska skruchy przychodzi przez niego i od niego przychodzi usprawiedliwienie.

[361]

Znaczenie wiary

Paweł pisze: „A usprawiedliwienie, które jest z wiary, tak mówi: Nie mów w sercu swym: Kto wstąpi do nieba? To znaczy, aby Chrystusa sprowadzić na dół; albo: Kto zstąpi do otchłani? To znaczy, aby Chrystusa wywieść z martwych w górę. Ale co powiada Pismo? Blisko ciebie jest słowo, w ustach twoich i w sercu twoim; to znaczy, słowo wiary, które głosimy. Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz. Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu”. [Rzymian 10,6-10](#).

Wiara, która jest ku zbawieniu nie jest przypadkową wiarą, nie jest zwykłą zgodą intelektu, jest to przekonanie zakorzenione w sercu, które przyjmuje Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, mające pewność, że może On w pełni zbawić wszystkich, którzy przez niego przychodzą do Boga. Nie jest prawdziwą wiarą wierzyć, że zbawi On innych, ale nie zbawi ciebie; lecz gdy dusza uchwyci się Chrystusa jako jedynej nadziei zbawienia, wtedy ujawniona jest prawdziwa wiara. Ta wiara prowadzi jej posiadacza do ulokowania wszystkich uczuć duszy w Chrystusie, jego zrozumienie jest pod kontrolą Ducha Świętego, a jego charakter jest kształtowany według boskiego podobieństwa. Jego wiara nie jest martwą wiarą, lecz wiarą, która działa przez miłość i prowadzi go do oglądania piękna Chrystusa i stania się podobnym do boskiego charakteru. [Zacytowane [5 Mojżeszowa 30,11-14](#)]. „I obrzeże Pan, Bóg twój, twoje serce i serce twego potomstwa, abyś miłował Pana, Boga twego, z całego serca twego i z całej duszy twojej, abyś żył”. [5 Mojżeszowa 30,6](#).

To Bóg obrzezuje serce. Całe dzieło jest do początku do końca Pańskie. Ginący grzesznik może powiedzieć: „Jestem zgubionym grzesznikiem, ale Chrystus przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło. On mówi: «Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzeszników». [Marka 2,17](#). Jestem grzesznikiem, a On umarł na krzyżu Kalwarii, aby mnie zbawić. Nie muszę ani

chwili dłużej pozostawać niezabawionym. On umarł i zmartwychwstał dla mojego usprawiedliwienia i On mnie teraz zbawi. Przyjmuję przebaczenie, które On obiecał”.

Przypisana sprawiedliwość

Chrystus jest zmartwychwstałym Zbawicielem, ponieważ — chociaż był umarły — znowu powstał i żyje zawsze, aby wstawiać się za nami. Mamy uwierzyć sercem ku sprawiedliwości, a ustami wyznawać ku zbawieniu. Ci, którzy są usprawiedliwieni przez wiarę, wyznają Chrystusa. „Kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota”. [Jana 5,24](#). Wielkie dzieło, wykonywane dla zabrudzonego i splamionego złem grzesznika, jest dziełem usprawiedliwienia. Przez tego, który mówi prawdę zostaje on uznany sprawiedliwym. Pan przypisuje wierzącemu sprawiedliwość Chrystusa i ogłasza go sprawiedliwym przed wszechświatem. On przenosi jego grzechy na Jezusa, reprezentanta grzesznika, zastępcę i poręczyciela. Na Chrystusa kładzie On niegodziwość każdej duszy, która wierzy. „On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą”. [2 Koryntian 5,21](#).

[362]

Chrystus uczynił zadośćuczynienie za winę całego świata i wszyscy, którzy przyjdą w wierze do Boga, otrzymają sprawiedliwość Chrystusa, który „grzechy nasze sam na ciełe swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechem, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was”. [1 Piotra 2,24](#). Nasze grzechy zostały zmazane, odrzucone, wrzucone w głębiny morza. Przez pokutę i wiarę jesteśmy uwolnieni od grzechu i patrzymy na Pana — naszą sprawiedliwość. Jezus cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych.

Chociaż jako grzesznicy jesteśmy potępiani przez prawo, jednak Chrystus przez swe posłuszeństwo okazane prawu, żąda dla pokutującej duszy zasług swej własnej sprawiedliwości. Ażeby otrzymać sprawiedliwość Chrystusa, konieczne jest, by grzesznik wiedział czym jest ten żal, który sprawia radykalną przemianę umysłu, ducha i działania. Dzieło przekształcenia musi rozpocząć się w sercu i ujawnić swą moc przez każdą zdolność istoty, lecz człowiek nie jest zdolny do zapoczątkowania takiej pokuty i może doświadczyć jej

jedynie przez Chrystusa, który wstąpił na wysokość, poprowadził jeńców do niewoli i dał dary ludziom.

[363] Kto pragnie stać się prawdziwie żałującym? Co musi on uczynić? — Musi bezzwłocznie przyjść do Jezusa, właśnie takim, jakim jest. Musi uwierzyć, że słowo Chrystusa jest prawdziwe i wierząc obietnicy, prosić, aby mógł otrzymać. Kiedy szczere pragnienie pobudza ludzi do modlitwy, nie będą oni modlili się na próżno. Pan wypełni swe słowo i da Ducha Świętego, aby prowadził do pokuty wobec Boga i wiary w naszego Pana Jezusa Chrystusa. Będzie on modlił się, czuwał i odrzucał swe grzechy, ujawniając swą szczerość przez siłę swych dążeń do posłuszeństwa przykazaniom Boga. Z modlitwą będzie łączył wiarę i to nie taką, która polega jedynie na wierzeniu, ale na okazywaniu posłuszeństwa przykazaniom prawa. Opowie się w boju po stronie Chrystusa. Wyrzeknie się wszelkich zwyczajów i związków, jakie mają skłonność do odciągania serca od Boga.

Ten, kto chciałby stać się dzieckiem Bożym musi przyjąć prawdę, że pokuta i przebaczenie nie mogą być uzyskane przez nic mniejszego niż zadośćuczynienie Chrystusa. Zapewniony o tym grzesznik musi wyteńczyć wysiłek w harmonii z dziełem dokonany dla niego i z niezmordowanym błaganiem musi błagać tron łaski, aby odnawiająca moc Boża mogła wstąpić do jego duszy. Chrystus nie przebacza nikomu innemu, jak tylko skruszonemu, ale tych, którym przebacza, tych czyni najpierw skruszonymi. Uczynione zabezpieczenie jest całkowite i wieczna sprawiedliwość Chrystusa jest umieszczona na koncie każdej wierzącej duszy. Kosztowna, niesplamiona szata, utkana w warsztacie tkackim nieba, została dostarczona dla pokutującego, wierzącego grzesznika i może on powiedzieć: „Bardzo się będę radował z Pana, weselić się będzie moja dusza z mojego Boga, gdyż obłókł mnie w szaty zbawienia, przyodział mnie płaszczem sprawiedliwości”. [Izajasza 61,10](#).

Dostarczona została obfita łaska, aby wierząca dusza mogła być zachowana wolną od grzechu, ponieważ całe niebo, z jego nieograniczonymi źródłami, zostało nam oddane do dyspozycji. Mamy czerpać ze studni zbawienia. Chrystus jest końcem prawa dla sprawiedliwości każdego, kto wierzy. W sobie samych jesteśmy grzesznikami, ale w Chrystusie jesteśmy sprawiedliwi. Uczyniwszy nas sprawiedliwymi przez przypisaną sprawiedliwość Chrystusa, Bóg

ogłasza nas sprawiedliwymi i traktuje nas jak sprawiedliwych. On patrzy na nas jako swoje drogie dzieci. Chrystus działa przeciwko mocy grzechu i gdzie grzech obfitował, łaska dużo więcej obfituje. „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej”. [Rzymian 5,1-2](#).

„I są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa”. [Rzymian 3,24-26](#). „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar”. [Efezjan 2,8](#). [cytowane [Jana 1,14-16](#).]

Obietnica Ducha

[364]

Pan chciałby, aby jego lud był mocny w wierze — nie będący w niewiedzy w kwestii wielkiego zbawienia tak obficie im dostarczonego. Nie mają patrzeć w przyszłość, myśląc że w jakimś przyszłym czasie wielkie dzieło ma zostać dla nich wykonane, ponieważ to dzieło jest ukończone teraz. Wierzący nie jest wzywany do tego, aby uczynić swój pokój z Bogiem, on nigdy nie miał i nigdy nie mógł tego uczynić. Ma on zaakceptować Chrystusa jako swój pokój, ponieważ z Chrystusem jest Bóg i pokój. Chrystus uczynił koniec grzechowi, niosąc jego ciężkie przekleństwo w swym własnym ciele na drzewo i zabrał przekleństwo od tych wszystkich, którzy wierzą w niego jako osobistego Zbawiciela. On czyni koniec kontrolującej mocy grzechu w sercu i życie oraz charakter wierzącego świadczy o prawdziwym charakterze łaski Chrystusa. Tym, którzy proszą go, Jezus udziela Ducha Świętego, ponieważ jest rzeczą konieczną, ażeby każdy wierzący był wyzwolony od zanieczyszczenia, jak również od przekleństwa i potępienia prawa. Przez dzieło Ducha Świętego, uświęcenie prawdy, wierzący staje się dostosowany do dworów nieba, ponieważ Chrystus działa wewnątrz nas, a jego sprawiedliwość jest nad nami. Bez tego żadna dusza nie otrzyma upoważnienia

do wejścia do nieba. Nie będziemy cieszyć się niebem o ile nie zostaniemy przysposobieni do jego świętej atmosfery przez wpływ Ducha i sprawiedliwość Chrystusa.

Aby być kandydatami do nieba musimy odpowiadać wymaganiom prawa: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego”. [Łukasza 10,27](#). Możemy uczynić to jedynie wtedy, gdy uchwycimy się przez wiarę sprawiedliwości Chrystusa. Przez oglądanie Jezusa otrzymujemy żyjącą, rozwijającą się w sercu zasadę, a Duch Święty prowadzi dzieło naprzód i wierzący rozwija się z łaski w łaskę, z mocy w moc, z charakteru w charakter. Upodabnia się do obrazu Chrystusa, dopóki w duchowym wzroście nie dojdzie do miary pełnego wzrostu w Chrystusie Jezusie. W ten sposób Chrystus czyni koniec przekleństwu grzechu i uwalnia wierzącą duszę od jego działania i skutku.

Jedynie Chrystus jest w stanie tego dokonać, ponieważ „musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłośnikiem i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania go za grzechy ludu. Albowiem że sam cierpiał będąc kuszony, może tych, którzy są w pokusach, ratować”. [Hebrajczyków 2,17.18 \(BG\)](#).

[365] Pojednanie oznacza, że każda bariera istniejąca pomiędzy duszą a Bogiem zostaje usunięta i że grzesznik zdaje sobie sprawę z tego, co oznacza przebacząca miłość Boża. Z powodu ofiary dokonanej przez Chrystusa za upadłych ludzi, Bóg może sprawiedliwie przebaczyć przestępcy, który przyjmuje zasługi Chrystusa. Chrystus był kanałem, przez który miłosierdzie, miłość i sprawiedliwość mogły popłynąć z serca Boga do serca grzesznika. „Wiemy jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#).

W prorocztwie Daniela zostało zapisane o Chrystusie, że On „dokona pojednania za nieprawość, i (...) wprowadzi wieczną sprawiedliwość”. [Daniela 9,24 \(KJV\)](#). Każda dusza może powiedzieć: „Przez swe doskonałe posłuszeństwo On zaspokoił żądania prawa, a moja jedyna nadzieja jest oparta na patrzeniu na niego jako mojego zastępcę i poręczyciela, który był za mnie doskonale posłuszny prawu. Przez wiarę w jego zasługi jestem wolny od potępienia prawa. On odział mnie swoją sprawiedliwością, która odpowiada wszystkim wymaganiom prawa. Jestem dopełniony w tym, który wprowadził

wieczną sprawiedliwość. On przedstawia mnie Bogu w niesplamionej szacie, w której żadna nitka nie została utkana przez ludzki czynnik. Wszystko jest Chrystusa i cała chwała, cześć i majestat mają być oddane Barankowi Bożemu, który gładzi grzechy świata”.

Wielu ludzi myśli, że muszą czekać na szczególny impuls, aby mogli przyjść do Chrystusa, lecz rzeczą konieczną jest jedynie przyjść w szczerości zamiaru, decydując się na to, aby przyjmując dary miłosierdzia i łaski, jakie zostały nam okazane. Musimy powiedzieć: „Chrystus umarł, aby mnie zbawić. Pragnieniem Pana jest abym był zbawiony i bezzwłocznie przyjdę do Jezusa właśnie takim, jakim jestem. Zaryzykuję na obietnicy. Gdy Chrystus przyciąga mnie, odpowiem”. Apostoł mówi: „sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu”. [Rzymian 10,10](#). Nikt nie może wierzyć sercem ku sprawiedliwości i otrzymać usprawiedliwienia przez wiarę, podczas gdy kontynuuje praktykowanie rzeczy zabronionych przez Słowo Boże lub gdy zaniedbuje jakikolwiek poznany obowiązek.

Dobre uczynki owocem wiary

Prawdziwa wiara będzie ujawniana w dobrych uczynkach, ponieważ dobre uczynki są owocami wiary. Gdy Bóg działa w sercu, a człowiek poddaje swą wolę Bogu i współpracuje z Bogiem, okazuje w życiu to, co Bóg czyni wewnątrz przez Ducha Świętego i istnieje harmonia pomiędzy zamiarem serca a praktyką życia. Każdy grzech musi zostać porzucony jako rzecz znienawidzona, która ukrzyżowała Pana życia i chwały, a wierzący musi posiadać wzrastające doświadczenie przez ciągłe czynienie uczynków Chrystusa. To przez ciągłe poddanie woli, przez ciągłe posłuszeństwo zachowywane jest błogosławieństwo usprawiedliwienia. [366]

Tym, którzy są usprawiedliwieni przez wiarę musi leżeć na sercu zachowywanie drogi Pana. Dowodem na to, że człowiek nie jest usprawiedliwiony przez wiarę, jest to, gdy jego uczynki nie odpowiadają jego wyznaniu. Jakub mówi: „Widzisz, że wiara współdziałała z uczynkami jego i że przez uczynki stała się doskonała”. [Jakuba 2,22](#).

Wiara, która nie wywołuje dobrych uczynków nie usprawiedliwia duszy. „Widzicie, że człowiek bywa usprawiedliwiony z uczyn-

ków, a nie jedynie z wiary”. [Jakuba 2,24](#). „Uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość”. [Rzymian 4,3](#).

Zaliczenie sprawiedliwości Chrystusa przychodzi przez usprawiedliwiającą wiarę i jest usprawiedliwieniem, o które Paweł tak gorliwie ubiega się. Mówi on: „Przeto z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością jego, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu. Lecz teraz bez zakonu sprawiedliwość Boża objawiona jest, mająca świadectwo z zakonu i z proroków; sprawiedliwość, mówię, Boża przez wiarę Jezusa Chrystusa ku wszystkim i na wszystkie wierzące; boć różności nie masz. Albowiem wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej. A bywają usprawiedliwieni darmo z łaski jego przez odkupienie, które się stało w Chrystusie Jezusie. Którego Bóg wystawił ubłaganiem przez wiarę we krwi jego, ku okazaniu sprawiedliwości swojej przez odpuśczenie przedtem popełnionych grzechów w cierpliwości Bożej... To tedy zakon niszczy przez wiarę? Nie daj tego Boże! I owszem zakon stanowimy”. [Rzymian 3,20-25 \(BG\)](#).

Łaska jest niezasłużoną przychylnością i wierzący jest usprawiedliwiany bez jakiegokolwiek własnej zasługi, bez jakiegokolwiek roszczenia przedkładanego Bogu. Jest usprawiedliwiony przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie, który stoi na dworach nieba jako zastępca i poręczyciel grzesznika. Chociaż jednak jest on usprawiedliwiony z powodu zasług Chrystusa, to nie wolno mu czynić niesprawiedliwości. Wiara działa przez miłość i oczyszcza duszę. Wiara pączkuje, kwitnie i przynosi żniwo drogiego owocu. Tam, gdzie jest wiara, pojawiają się dobre uczynki. Chorzy są odwieczani, biedni są zadbani, sieroty i wdowy nie są zaniedbane, nadzy są odziani, pozbawieni środków są nakarmieni. Chrystus chodził czyniąc dobrze i gdy ludzie są z nim zjednoczeni, kochają dzieci Boże, a łagodność i prawda prowadzi ślady ich stóp. Wyraz twarzy objawia ich doświadczenie i ludzie poznają ich, że byli z Jezusem i uczyli się od niego. Chrystus i wierzący stają się jednym i piękno jego charakteru jest objawione w tych, którzy są żywotnie związani ze Źródłem mocy i miłości. Chrystus jest wielkim magazynem usprawiedliwiającej sprawiedliwości i uświęcającej łaski.

[367]

Wszyscy mogą przyjść do niego i otrzymać z jego pełni. Mówi On: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. [Mateusza 11,28](#). Dlaczego więc nie

rzucić na bok całej niewiary i nie wziąć pod uwagę słowa Jezusa? Chcesz odpoczynku, tęsknisz za pokojem. Zatem powiedz z serca: „Panie Jezu, przychodzę, ponieważ Ty dałeś mi to zaproszenie”. Wierz w niego z niezachwianą wiarą, a On cię zbawi. Czy patrzyłeś na Jezusa, który jest autorem i dokończycielem twojej wiary? Czy ujrzałeś tego, który jest pełen prawdy i łaski? Czy przyjąłeś pokój, który jedynie Chrystus może dać? Jeśli nie, zatem poddaj się mu i przez jego łaskę dąż do charakteru, który będzie szlachetny i wzniosły. Dąż do wytrwałego, rozsądnego, pogodnego ducha. Karm się Chrystusem, który jest chlebem życia, a ujawnisz cudowność jego charakteru i ducha.

Rozdział 63 — Perła o wielkiej wartości

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 8 sierpień 1899.]

„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). On jest taki sam wczoraj, dziś i na wieki. Sprawiedliwość Chrystusa, jak czysta biała perła, nie ma żadnej wady, żadnej plamy, żadnej winy. Ta sprawiedliwość może być nasza. Zbawienie z jego nabytymi krwią nieocenionymi skarbami, jest perłą o wielkiej wartości. Może ono być poszukiwane i znalezione. Jednak wszyscy ci, którzy je naprawdę znajdują sprzedadzą wszystko, co posiadają, aby je nabyć. Dają dowód, że są jedno z Chrystusem, tak jak On jest jedno z Ojcem. W przypowieści przedstawiony został kupiec, sprzedający wszystko, co posiadał, aby zdobyć na własność jedną perłę o wielkiej wartości. Jest to piękne przedstawienie tych, którzy cenią prawdę tak wysoko, że oddadzą wszystko, co posiadają, aby wejść w jej posiadanie. Przez wiarę chwytają się zbawienia zapewnionego im przez ofiarę jednorodzonego Syna Bożego.

Istnieją tacy ludzie, którzy szukają, zawsze szukają, odpowiedniej perły. Jednak nie zrzekają się całkowicie swoich złych nawyków. Nie umierają dla siebie samych tak, aby Chrystus mógł żyć w nich. Dlatego nie znajdują cennej perły. Nie przewyciężyli nieświętej ambicji i swojej miłości do świeckich atrakcji. Nie biorą krzyża i nie naśladowują Chrystusa na ścieżce samozaparcia i samopoświęcenia. Nigdy nie poznali co to znaczy posiadać pokój i harmonię w duszy, ponieważ bez całkowitego poddania się nie ma żadnego odpoczynku, żadnej radości. Prawie chrześcijanie, a mimo to nie w pełni chrześcijanie, wydają się bliscy królestwa niebios, lecz do niego nie wchodzi. Prawie, ale nie w pełni zbawiony oznacza nie prawie, ale w pełni stracony.

Codziennie poświęcenie się Bogu przynosi pokój i odpoczynek. Kupiec sprzedał wszystko, co miał, aby osiąść perłę. Gdy ci, którzy szukają zbawienia będą wzbraniaли się przed doznaniem niepowodzenia i przed zniechęceniem się, to znajdą pokój i odpoczynek w

Panu. Chrystus odzieje ich swą sprawiedliwością. On zaopatrzy ich w czyste serce i odnowiony umysł. Błogosławieństwa te kosztowały życie Syna Bożego i są oferowane dobrowolnie tym, dla których złożona została ta ofiara. Jak jednak wielu ludzi traktuje złożony dar? — Odwracają się, wybierając raczej przyjemności tego życia. Chrystus mówi o nich: „Do mnie przyjść nie chcecie, aby mieć żywot”. [Jana 5,40](#).

Grzesznicy znajdują się w strasznym zwiedzeniu. Wzgardzili i odrzucili Zbawiciela. Nie zdają sobie sprawy z wartości zaoferowanej im perły i odrzucają ją, odpłacając się swemu Odkupicielowi jedynie zniewagą i urąganiem. Niejedna kobieta ozdabia się pierścieniami i bransoletami, myśląc że zyska podziw, ale odrzuca przyjęcie perły o wielkiej wartości, która zapewniłaby jej uświęcenie, cześć i wieczne bogactwa. Jakież zaślepienie ogarnęło umysły wielu ludzi! Są bardziej oczarowani ziemskimi błyskotkami, które połyskują i lśnią niż koroną życia wiecznego, Bożą nagrodą za wierność. „Czy panna zapomina swojej ozdoby, oblubienica swojego pasa? Lecz mój lud zapomniał o mnie od niepamiętnych czasów”. [Jeremiasza 2,32](#).

Dalsze światło

[Artykuł ten ukazał się w [The Review and Herald](#), 3 czerwiec 1890.]

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła. Wystąpił człowiek, posłany od Boga, który nazywał się Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy przezeń uwierzyli. Nie był on światłością, lecz miał zaświadczyć o światłości. Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat”. [Jana 1,1-9](#).

Zadano mi pytanie: „Czy sądzisz, że Pan ma jeszcze jakieś światło dla nas jako ludu?” Odpowiadam, że ma On światło, które jest dla nas nowe, a mimo to jest to drogocenne stare światło, które ma zaświecić ze Słowa prawdy. Mamy jedynie przebłytny promień światła, które ma jeszcze do nas dotrzeć. Nie wykorzystujemy maksymalnie światła, które Pan już nam dał, a zatem nie zdołamy przyjąć większego światła; nie krocymy w świetle, które już zostało na nas wylane.

Nazywamy siebie ludem zachowującym przykazania, ale nie pojmujemy niezmiernej szerokości dalekosiężnych zasad prawa Bożego, nie pojmujemy jego świętego charakteru. Wielu z tych, którzy twierdzą, że są nauczycielami prawdy, nie ma prawdziwego pojęcia o tym co robią, nauczając prawa Bożego, ponieważ nie mają żywego poznania Pana Jezusa Chrystusa.

Gdy czytamy o Lutrze, Knoxie i innych znanych reformatorach, podziwiamy siłę, hart ducha i odwagę, jakie posiadali ci wierni słudzy Boży i chcielibyśmy nabyć ducha, który ich ożywiał. Pragniemy poznać z jakiego źródła zostali oni ze słabych uczynieni silnymi. Chociaż ci wielcy ludzie byli używani jako narzędzia dla Boga, nie byli nienaganni. Byli błędzącymi ludźmi i popełniali wielkie

błędy. Powinniśmy starać się naśladować ich zalety, ale nie powinniśmy czynić ich naszym kryterium. Ludzie ci posiadali rzadkie talenty, by prowadzić naprzód dzieło Reformacji. Byli poruszani mocą, która była ponad nimi, jednak to nie ci ludzie — narzędzia używane przez Boga — powinni być wywyższani i czczeni, ale Pan Jezus, który pozwolił, aby jego światło i moc zstąpiły na nich. Niech ci, którzy kochają prawdę i sprawiedliwość, którzy gromadzą odziedziczoną wiarę daną tym nosicielom sztandaru, chwałą Boga, Źródło wszelkiego światła.

Gdyby zostało ogłoszone, że anielscy posłańcy mają otworzyć przed ludźmi skarby poznania, odnoszące się do rzeczy niebiańskich, jakie poruszenie wywołałoby to w chrześcijańskim świecie! Atmosfera niebios byłaby wokół tych posłańców i jakże ochoczo wielu słuchałoby słów, jakie miałyby paść z ich ust! Ludzie pisałiby książki zwracające uwagę na słowa aniołów, jednak na naszym świecie była Istota większa niż aniołowie; sam Pan przyszedł, by przynieść ludziom światło niebios. Przedstawił siebie jako tego, który jest jedno z Ojcem, pełen łaski i prawdy, Bóg objawiony w ciele.

Pan Jezus, który jest obrazem niewidzialnego Boga, oddał swoje własne życie, by zbawić ginącego człowieka i och, jakie światło, jaką moc, przyniósł z sobą! W nim mieszka cała pełnia Bóstwa cieleśnie. Jakaż tajemnica tajemnic! Trudno jest umysłowi pojąć majestat Chrystusa, tajemnicę odkupienia. Wzniesiony został haniebny krzyż, gwoździe zostały wbite w jego ręce i stopy, okrutna włócznia przeszła jego serce i cena odkupienia została zapłacona za ludzką rasę. Nieskazitelny Baranek Boży poniósł nasze grzechy w swoim własnym ciele na drzewo; On niósł na sobie nasze smutki.

Niewyczerpany temat

Odkupienie jest niewyczerpanym tematem godnym naszego najbardziej gruntownego rozważenia. Przekracza on zasięg najgłębszej myśli, zakres najżywszej wyobraźni. Kto przez dociekanie może znaleźć Boga? Skarby mądrości i poznania są otwarte dla wszystkich ludzi i gdyby tysiące najbardziej utalentowanych ludzi poświęciło cały swój czas na ciągłe przedstawianie nam Jezusa, studiując jak

mogą przedstawić jego niezrównany urok, to nigdy nie wyczerpaliby tematu.

[372] Chociaż wielcy i utalentowani pisarze ujawnili wspaniałe prawdy i przedstawili ludowi większe światło, to w naszych dniach nadal znajdziemy nowe myśli i obszerne pola do pracy, ponieważ temat zbawienia jest niewyczerpany. Dzieło szło naprzód z wieku na wiek, przedstawiając życie i charakter Chrystusa oraz miłość Bożą objawioną w pojednawczej ofierze. Temat odkupienia będzie zajmował umysły odkupionych przez całą wieczność. Przez niekończące się wieki nowe i kosztowne wydarzenia będą objawiane w planie zbawienia.

Gdyby Jezus był z nami dzisiaj, powiedziałby do nas tak, jak powiedział do swoich uczniów: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. [Jana 16,12](#). Jezus pragnie otworzyć przed umysłami swoich uczniów głębokie i żywe prawdy, jednak ich przyziemność, ich przytępiona, wykazująca braki zdolność pojmowania czyni to niemożliwym. Wielkie, wspaniałe, uroczyste prawdy nie mogą przynieść im korzyści. Brak duchowego wzrostu zamyka drzwi przed kosztownymi promieniami światła, które świeci od Chrystusa. Nigdy nie dojdziemy do takiego okresu, gdy nie będzie dla nas żadnego większego światła. Wypowiedzi Chrystusa były zawsze dalekosiężne w swej treści. Ci, którzy słuchali jego nauk ze swoimi z góry przyjętymi poglądami, nie mogli zrozumieć znaczenia towarzyszącego jego wypowiedziom. Jezus był źródłem, twórcą prawdy.

Wielkie tematy Starego Testamentu były źle rozumiane i źle interpretowane, a dziełem Chrystusa było wyłożenie prawdy, która nie została zrozumiana przez tych, którym została dana. Prorocy podawali wypowiedzi, ale duchowe znaczenie tego, co napisali, nie zostało przez nich odkryte. Nie rozumieli znaczenia prawdy. Jezus zganił swoich uczniów za ich opieszałość w pojmowaniu. Wiele z jego drogocennych lekcji było dla nich straconych, ponieważ nie rozumieli duchowej wielkości jego słów. Jednak On obiecał, że przyjdzie Pocieszyciel, że Duch prawdy przypomni ich umysłom te utracone wypowiedzi. Dał im do zrozumienia, że zostawił im drogocenne klejnoty prawdy, których wartości nie poznali.

Drogocenne klejnoty w kopalniach prawdy

Po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Chrystusa jego uczniowie słuchali jego nauk prawdy ze zdziwieniem i zdumieniem, ponieważ wydawały im się nowymi poglądami, jednak On powiedział im: „To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami... Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma”. [Łukasza 24,44-45](#). Prawda stale odsłania i przedstawia różnym umysłom nowe cechy. Wszyscy, którzy kopią w kopalniach prawdy, będą stale odkrywali kosztowne i drogocenne klejnoty. Zależy nam na tym, aby wszyscy, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę teraz przed nami otwartą, a szczególnie ci, którzy przyjęli na siebie odpowiedzialność za nauczanie prawdy innych, sami mieli wyraźniejsze pojęcie o nader ważnej doniosłości tematów biblijnych.

[373]

Ci, którzy stają w obronie prawa Bożego, znajdują się w takim położeniu, gdzie potrzebują wiele Ducha Bożego. Jeśli kaznodziejom brakuje łagodności, jeśli łatwo się irytują, gdy jest im stawiany opór, to jest to dowodem na to, że potrzebują boskiego oświecenia. Ludzie muszą objawiać łaskę Chrystusa, gdy pracują dla dusz. Prawda, taka jaka jest w Jezusie, będzie miała zupełnie inny wpływ na umysły niewierzących, od tego jaki miała, gdy była przedstawiana jako teoria albo jako temat sporny.

Jeśli robimy wszystko co tylko możemy, by przedstawić prawdę w jej poruszającym charakterze, przekreślając opinie i poglądy innych, to będzie ona błędnie interpretowana, błędnie stosowana i fałszywie przedstawiana tym, którzy życzliwie ustosunkowują się do błędu, aby sprawić, że będzie ona ukazywała się w niewłaściwym świetle. Niewielu jest takich, którym przyniesiecie prawdę, a którzy nie pili wina Babilonu. Jest im trudno pojąć prawdę, stąd konieczność nauczania jej taką, jaką jest ona w Jezusie.

Ci, którzy twierdzą, że kochają prawdę mogą pozwolić sobie na to, by być łagodnymi i pokornego serca, tak jak Wielki Nauczyciel. Ci, którzy pilnie pracowali w kopalniach Słowa Bożego i odkryli drogocenną rudę w żyznych żyłach prawdy, w boskich tajemnicach, które były zakryte przez wieki, wywyższą Pana Jezusa, Źródło wszelkiej prawdy, objawiając w swoich charakterach uświęcającą moc tego, w co wierzą. Jezus i jego łaska muszą zostać umieszczeni w wewnętrznej świątyni duszy. Wtedy zostanie On objawiony w

słowach, w modlitwie, w napomnieniu, w przedstawieniu świętej prawdy, ponieważ to jest wielką tajemnicą duchowego sukcesu.

[374] Gdy własne „ja” jest wplecione w nasze prace, wtedy prawda niesiona innym nie uświęca, nie oczyszcza i nie uszlachetnia naszych własnych serc; nie poświadczy ona, że jesteśmy odpowiednimi naczyniami na użytek Mistrza. Jedyne przez żarliwą modlitwę możemy utrzymać słodki związek z Jezusem, a przez tę błogosławioną wspólnotę słowa i duch są czynione wonnymi duchem Chrystusowym. Nie ma serca, które nie nadaje się do czuwania. Jezus, drogocenny Zbawiciel, zalecał czujność. Nadzór nad własnym „ja” nie może być rozluźniony ani na chwilę. Serce musi być pilnie strzeżone, ponieważ z niego pochodzi źródło życia. Czuwajcie i narzucajcie dyscyplinę myślom, abyście nie zgrzeszyli waszymi ustami.

Rozdział 65 — W jaki sposób stawiać czoło kontrowersyjnym punktom doktryny?

[375]

[Poranny wykład w Battle Creek, Michigan, 29 stycznia 1890 r. wydrukowany w [The Review and Herald, 18 luty 1890.](#)]

Chcemy zrozumieć czas, w którym żyjemy. Nie rozumiemy go nawet w połowie. Nawet w połowie nie przyjmujemy go do wiadomości. Moje serce drży we mnie, gdy myślę o tym, jakiemu wrogowi musimy stawić czoło i jak słabo jesteśmy przygotowani na spotkanie z nim. Utrapienia synów izraelskich i ich postawa tuż przed pierwszym przyjściem Chrystusa były mi wielokrotnie ukazywane dla zilustrowania położenia ludu Bożego w jego doświadczeniu przed powtórным przyjściem Chrystusa — jak to wróg szukał każdej sposobności, aby przejąć kontrolę nad umysłami Żydów, a dzisiaj stara się zaślepić umysły sług Bożych, aby nie byli w stanie dostrzec droгоценnej prawdy.

Gdy Chrystus przyszedł na nasz świat, szatan był na ziemi i walczył o każdą piędź ziemi jaką posuwał się On naprzód na swej ścieżce od żłobu do Kalwarii. Szatan oskarżył Boga o to, że wymagał od aniołów samozaparcia, podczas gdy sam nie wiedział co ono znaczy i gdy On sam nie poniósłby żadnego wyrzeczenia dla innych. Było to oskarżenie, które szatan wysunął przeciwko Bogu w niebie, a potem, gdy zły został wyrzucony z nieba, nieustannie oskarżał Pana o nadmiernie wymagającą służbę, której On sam nie chciałby świadczyć. Chrystus przyszedł na świat, aby stawić czoło tym fałszywym oskarżeniom i aby objawić Ojca. Nie możemy pojąć upokorzenia, jakie zniósł On przyjmując na siebie naszą naturę. Nie dlatego, że przynależność do ludzkiej rasy sama w sobie była hańbą, ale ponieważ był On majestatem niebios, Królem chwały, a unizył samego siebie i stał się niemowlęciem i doświadczył potrzeb i niedoli śmiertelników. On unizył się nie do tego stopnia, że przyjął najwyższe stanowisko, że był człowiekiem mającym bogactwa i władzę, ale chociaż był bogaty, mimo to dla nas stał się ubogim, abyśmy jego ubóstwem ubogaceni zostali. Posuwał się krok po kroku w

[376]

upokorzeniu. Był przeganiany z miasta do miasta, ponieważ ludzie nie chcieli przyjąć Światłości świata. Byli całkowicie zadowoleni ze swego położenia.

Chrystus rozdawał drogocenne klejnoty prawdy, ale ludzie wpijali je w śmiecie przesądu i błędu. Przekazywał im słowa żywota, ale oni nie żyli każdym słowem, pochodzącym z ust Bożych. Widział, że świat nie mógł znaleźć słowa Bożego, ponieważ było ono zakryte przez tradycje ludzi. Przyszedł, aby przypomnieć światu proporcjonalną ważność nieba i ziemi oraz aby postawić prawdę na jej miejscu. Jedynie Jezus mógł objawić prawdę, którą ludzie koniecznie powinni poznać, aby mogli otrzymać zbawienie. Tylko On mógł umieścić je w strukturze prawdy, a Jego dziełem było uwolnienie jej od błędu i przedstawienie ludziom w jej niebiańskim świetle.

Szatan powstał, aby mu się sprzeciwić, bo czy od czasu upadku nie dokładał on wszelkich starań, aby sprawić, że światłość będzie wydawała się ciemnością, a ciemność światłością? Gdy Chrystus starał się przedstawić ludowi prawdę w jej właściwym związku z ich zbawieniem, szatan działał przez żydowskich przywódców i wzbudzał w nich wrogość wobec Odkupiciela świata. Byli oni zdecydowani zrobić wszystko co było w ich mocy, aby uniemożliwić mu wywieranie wpływu na lud.

O, jakże Chrystus pragnął, jakże płonęło jego serce, by otworzyć przed kapłanami większe skarby prawdy! Jednak ich umysły zostały tak ukształtowane, że prawie niemożliwe było objawienie im prawd odnoszących się do jego królestwa. Pismo Święte nie było odczytywane we właściwy sposób. Żydzi oczekiwali na nadejście Mesjasza, ale myśleli, że musi On przyjść w całej chwale, jaka będzie towarzyszyła jego powtórnemu pojawieniu się. Z uwagi na to, że nie przyszedł On w całym majestacie króla, całkowicie go odrzucili. Jednak odrzucili go nie tylko dlatego, że nie przyszedł otoczony przepychem. Stało się tak dlatego, że był On ucieleśnieniem czystości, a oni byli nieczyści. Kroczył po ziemi jako człowiek o nieskazitelnej prawości. Taki charakter pośród degradacji i zła nie był zgodny z ich pragnieniami i został On zelżony oraz wzgardzony. Jego niesplamione życie posyłało światło do serc ludzi i odsłaniało przed nimi nieprawość w jej wstrętnym charakterze.

Na każdym kroku Syn Boży był atakowany przez moce ciemności. Po swoim chrzcie został zaprowadzony przez Ducha na pustynię i doświadczył kuszenia przez czterdzieści dni. Przychodziły do mnie listy, stwierdzające że Chrystus nie mógł mieć takiej samej natury jak człowiek, ponieważ gdyby ją miał, to upadłby pod podobnymi pokusami. Gdyby nie miał On natury człowieka, nie mógłby być naszym przykładem. Gdyby nie był uczestnikiem naszej natury, nie mógłby być kuszony tak, jak kuszony jest człowiek. Gdyby było rzeczą niemożliwą, aby uległ On pokusie, nie mógłby być naszym pomocnikiem. Uroczystą rzeczywistością było to, że Chrystus przyszedł, aby stoczyć walki jako człowiek, w imieniu człowieka. Jego kuszenie i zwycięstwo mówi nam, że ludzkość musi naśladować Wzór; człowiek musi stać się uczestnikiem boskiej natury.

[377]

Boskość i człowieczeństwo zjednoczone w Chrystusie

W Chrystusie połączone były boskość i człowieczeństwo. Boskość nie została zdegradowana do poziomu człowieczeństwa; boskość zachowała swoje miejsce, lecz człowieczeństwo będąc zjednoczone z boskością stawiało opór najbardziej zacieklej próbie kuszenia na pustyni. Książę tego świata przyszedł do Chrystusa po jego długim poście, gdy ten łaknął i zaproponował mu, żeby nakazał kamieniom, by stały się chlebem. Jednak Boży plan obmyślony dla zbawienia człowieka przewidywał, że Chrystus powinien poznać głód, ubóstwo i każdą fazę ludzkiego doświadczenia. On stawiał opór kuszeniu dzięki mocy, jaką może uzyskać człowiek. Uchwycił się tronu Bożego i nie ma mężczyzny ani kobiety, którzy nie mieliby dostępu do tej samej pomocy przez wiarę w Boga. Człowiek może stać się uczestnikiem boskiej natury; nie żyje nawet jedna dusza, która nie mogłaby wzywać pomocy Niebios w pokuszeniu i próbie. Chrystus przyszedł, aby objawić źródło swej mocy, aby człowiek nigdy nie był zdany na swoje niewspomagane ludzkie możliwości.

Pragnący zwycięstwa muszą poddać próbie każdą zdolność swej istoty. Muszą w udręczeniu wołać na kolanach przed Bogiem o boską moc. Chrystus przyszedł, aby być naszym wzorem i aby ujawnić nam, że możemy być uczestnikami boskiej natury. W jaki sposób? — Uniknąwszy skażenia, jakie jest na świecie przez pożądlivość. Szatan nie uzyskał zwycięstwa nad Chrystusem. Nie postawił swej

[378]

stopy na duszy Odkupiciela. Nie dotknął głowy, chociaż skruszył piętę. Chrystus przez swój własny przykład uwidoczniał, że człowiek może zachować prawość. Ludzie mogą posiadać moc do odpierania zła — moc, której nie może przewyciężyć ani ziemia, ani śmierć, ani piekło; moc, która umieści ich tam, gdzie będą mogli zwyciężyć, tak jak Chrystus zwyciężył. Boskość i człowieczeństwo mogą być w nich połączone.

Dziełem Chrystusa było przedstawienie prawdy w strukturze ewangelii oraz objawienie przykazań i zasad, jakie dał upadłemu człowiekowi. Każde przedstawione przez niego pojęcie było jego własnym. Nie musiał zapożyczać myśli od kogokolwiek, ponieważ był twórcą wszelkiej prawdy. Mógł przedstawiać poglądy proroków i filozofów i zachować swoją oryginalność, ponieważ wszelka mądrość należała do niego; On był źródłem, fontanną wszelkiej prawdy. On był przed wszystkimi, a przez swoje nauczanie stał się duchowym przywódcą wszystkich wieków.

To Chrystus przemawiał przez Melchisedeka, kapłana Boga Najwyższego. Melchisedek nie był Chrystusem, ale był głosem Bożym w świecie, przedstawicielem Ojca. Chrystus przemawiał przez wszystkie pokolenia w przeszłości; Chrystus prowadził swój lud i był światłością świata. Gdy Bóg wybrał Abrahama jako przedstawiciela swej prawdy, On zabrał go z jego kraju i daleko od jego rodziny i oddzielił go. Pragnął ukształtować go na swój własny wzór. Pragnął nauczać go według swego własnego planu. Nie miał on być kształtowany przez światowych nauczycieli. Miał zostać pouczony o tym, jak nakazać swoim synom i domowi swemu po sobie, aby strzeżli drogi Pana, aby czynili sprawiedliwość i sąd. To jest dzieło, które Bóg chce, abyśmy wykonali. Chce, abyśmy zrozumieli jak rządzić naszymi rodzinami, jak sprawować władzę nad naszymi dziećmi, jak nakazywać naszym domom strzec drogi Pana.

Jan powołany do szczególnego dzieła

Jan został powołany do wykonania szczególnego dzieła; miał przygotować drogę Panu, prostować jego ścieżki. Pan nie posłał go do szkoły proroków i rabinów. Zabrał go z ludzkich zgromadzeń na pustynię, aby mógł się uczyć od przyrody i od Boga przyrody. Bóg nie chciał, aby został on ukształtowany przez kapłanów i przy-

wódców. Był powołany do wykonania szczególnego dzieła. Pan dał mu jego poselstwo. Czy poszedł on do kapłanów i przywódców i zapytał czy może głosić to poselstwo? — Nie, Bóg oddzielił go od nich, aby nie był pod wpływem ich ducha i nauczania. Był głosem wołającego na pustyni: „Przygotujcie na pustyni drogę Pańską, wyprostujcie na stepie ścieżkę dla Boga naszego! Każda dolina niech będzie podniesiona, a każda góra i pagórek obniżone; co nierówne, niech będzie wyrównane, a strome zbocza niech się staną doliną! I objawi się chwała Pańska, i ujrzy to wszelkie ciało pospołu, gdyż usta Pana to powiedziały”. [Izajasza 40,3-5](#). Jest to właśnie to poselstwo, które musi zostać przekazane naszemu ludowi; jesteśmy blisko końca czasu, a poselstwo brzmi: Oczyszćcie drogę Króla, zbierzcie kamienie, wzniescie sztandar dla ludu. Lud musi być przebudzony. Nie ma teraz czasu na to, by wołać pokój i bezpieczeństwo. Jesteśmy nawoływani: „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy!”. [Izajasza 58,1](#).

[379]

Światło chwały Bożej padało na naszego przedstawiciela, a ten fakt mówi nam, że chwała Boża może padać i na nas. Swoim ludzkim ramieniem Jezus otacza ludzkość, a swoim boskim ramieniem uchwycił się tronu Nieskończonego, łącząc człowieka z Bogiem i ziemię z niebem.

Musi padać na nas światło chwały Bożej. Potrzebujemy świętego namaszczenia z góry. Jakkolwiek inteligentny, jakkolwiek uczony może być człowiek, nie jest on upoważniony do nauczania, o ile nie trzyma się mocno Boga Izraela. Człowiek połączony z Niebem będzie wykonywał uczynki Chrystusowe. Przez wiarę w Boga będzie posiadał moc do podźwignięcia człowieczeństwa. Będzie szukał zagubionych owiec z domu Izraela. Jeśli boska moc nie jest połączona z ludzkim wysiłkiem, to nic nie jest warte to wszystko, czego mógłby dokonać najzdolniejszy człowiek. W naszym dziele brakuje Ducha Świętego. Nic nie przeraża mnie bardziej jak to, gdy widzę, że nasi bracia objawiają ducha niezgody. Jesteśmy na niebezpiecznym gruncie, gdy nie potrafimy spotkać się razem jak chrześcijanie i uprzejmiem przeanalizować kontrowersyjne kwestie. Mam ochotę uciec z takiego miejsca, żeby nie przyjąć pokroju tych, którzy nie potrafią bezstronnie badać nauk Biblii.

Ci, którzy nie potrafią bezstronnie analizować dowodów, dotyczących stanowiska różnego od ich poglądów, nie nadają się do nauczania w jakiegokolwiek dziedzinie sprawy Bożej. Potrzebujemy chrztu Duchem Świętym. Bez tego w nie większym stopniu nadajemy się do wyjścia do świata niż uczniowie po ukrzyżowaniu ich Pana. Jezus znał ich ubóstwo i powiedział im, aby pozostali w Jerozolimie, dopóki nie zostaną obdarzeni mocą z wysokości. Każdy nauczyciel musi być też uczniem, aby jego oczy mogły zostać namaszczone, by zobaczyć dowody rozwijającej się prawdy Bożej. Promienie Słońca Sprawiedliwości muszą zabłysnąć w jego własnym sercu jeśli ma on przekazywać światło innym.

[380] Nikt nie jest w stanie wyjaśniać Pisma Świętego bez pomocy Ducha Świętego. Jednak jeśli zabieracie się do Słowa Bożego z pokornym, skłonnym do uczenia się sercem, to aniołowie Boży staną u waszego boku, aby wpoić wam dowody prawdy. Gdy spoczywa na was Duch Boży, to nie będzie żadnego uczucia zawiści czy zazdrości w analizowaniu stanowiska kogoś innego, nie będzie żadnego ducha oskarżenia i krytycyzmu, jakim szatan natchnął serca żydowskich przywódców przeciwko Chrystusowi. Tak jak Chrystus powiedział Nikodemowi, tak i ja wam mówię: „Musicie się na nowo narodzić”. „Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”. [Jana 3,7.3](#). Zanim będziecie mogli rozeznąć się w świętych wymaganiach prawdy musicie osiąść boskie ukształtowanie. Jeśli nauczyciel nie jest uczniem w szkole Chrystusa, to nie nadaje się do nauczania innych.

Szczególne dzieło Ellen G. White

Powinniśmy zająć takie stanowisko, gdzie każda różnica poglądów zniknie. Jeśli uważam, że posiadam światło, to spełnię swój obowiązek przedstawiając je. Przypuśćmy, że poradziłabym się innych w sprawie poselstwa, Hue Pan dałby mi do przekazania ludowi; drzwi mogłyby zostać zamknięte, tak że światło mogłoby nie dotrzeć do tych, do których Bóg je posłał. Gdy Jezus wjechał do Jerozolimy „zaczęła cała rzesza uczniów radośnie chwalić Boga wielkim głosem za wszystkie cuda, jakie widzieli, mówiąc: Błogosławiony, który przychodzi jako król w imieniu Pańskim; na niebie pokój i chwała na wysokościach. A niektórzy faryzeusze z tłumu mówili do

niego: Nauczycielu, zgrom uczniów swoich. I odpowiadając, rzekł: Powiadam wam, że jeśli ci będą milczeć, kamienie krzyczeć będą”. [Łukasza 19,37-40](#).

Żydzi starali się zapobiec głoszeniu poselstwa, jakie zostało przewidziane w Słowie Bożym; jednak proroctwo musi się wypełnić. Pan mówi: „Oto Ja pošę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana”. [Malachiasza 3,23](#). Ktoś ma przyjść w duchu i mocy Eliasza, a gdy się pojawi, ludzie mogą powiedzieć: „Jesteś zbyt gorliwy, nie interpretujesz Pisma Świętego we właściwy sposób. Pozwól, że powiem ci jak nauczać twojego poselstwa”.

Jest wielu takich, którzy nie potrafią rozróżnić pomiędzy dziełem Bożym a dziełem człowieka. Powiem prawdę, tak jak mi ją Bóg daje, a zatem mówię: Jeśli będziecie trwali w wynajdywaniu błędów, będziecie mieli ducha niezgody, to nigdy nic poznacie prawdy; Jezus powiedział do swoich uczniów: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. [Jana 16,12](#). Nie byli oni w stanie docenić święte i wieczne rzeczy, lecz Jezus obiecał, że pošle Pocieszyciela, który nauczy ich wszystkiego i przypomni im wszystko, cokolwiek On do nich powiedział. Bracia, nie możemy pokładać zaufania w człowieku. „Dajcie sobie spokój z człowiekiem, który wart tyle, co tchnienie w jego nozdrzach! Bo za co można go uważać?” [Izajasza 2,22](#). Wasze bezradne dusze muszą kurczowo uchwycić się Jezusa. Nie wypada pić ze źródła w dolinie, gdy istnieje źródło w górze. Zostawmy niższe strumienie, pójdźmy do wyższych źródeł. Jeśli jest jakiś punkt prawdy, którego nie rozumiecie, co do którego się nie zgadzacie, to badajcie, porównujcie teksty Pisma Świętego, wykopujcie głęboko szyb prawdy w kopalni Słowa Bożego. Musicie złożyć siebie i swoje poglądy na ołtarzu Bożym, odłożyć swoje z góry przyjęte założenia i pozwolić Duchowi Niebios, aby wprowadził was w całą prawdę.

Mój brat powiedział kiedyś, że nie chce słyszeć niczego dotyczącego doktryny, której się trzymamy, z obawy, że zostałby przekonany. Nie chciał przychodzić na spotkania ani słuchać wykładów, jednak później oświadczył, że zrozumiał, że był tak samo winny, jakby ich słuchał. Bóg dał mu sposobność poznania prawdy i obarczyłby go odpowiedzialnością za tę sposobność. Wśród nas jest wielu takich, którzy są uprzedzeni do aktualnie omawianych doktryn. Oni nie przyjdą posłuchać, nie zbadają spokojnie, ale w ciemno wyrażą

swoje sprzeciwy. Są zupełnie zadowoleni ze swojego stanowiska. „Mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przydział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał. Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się”. **Objawienie 3,17-19.**

Ten fragment Pisma Świętego ma zastosowanie do tych, którzy żyją w czasie rozlegania się poselstwa, ale nie chcą przyjść go posłuchać. Skąd wiecie, że to nie Pan daje nowe dowody swej prawdy, umieszczając ją w nowej oprawie, aby droga Pana została przygotowana? Jakie plany układaliście, aby nowe światło mogło zostać wlane w szeregi ludu Bożego? Jaki macie dowód na to, że Bóg nie posłał światła swoim dzieciom? Wszelka samowystarczalność, egoizm i zarozumiałość opinii muszą zostać usunięte. Musimy przyjść do stóp Jezusa i uczyć się od tego, który jest cichy i pokornego serca. Jezus nie nauczał swoich uczniów tak, jak rabini nauczali swoich. Wielu Żydów przychodziło i słuchało, gdy Chrystus objawiał tajemnice zbawienia, ale nie przychodzili po to, aby się uczyć; przychodzili, żeby krytykować, żeby przyłapać go na jakiejś nielogiczności, żeby mogli mieć coś, czym wywołaliby uprzedzenia ludu. Byli zadowoleni ze swego poznania, lecz dzieci Boże muszą znać głos Prawdziwego Pasterza. Czy nie jest to wielce odpowiedni czas na to, aby pościć i modlić się przed Bogiem? Jesteśmy w niebezpieczeństwie niezgody, w niebezpieczeństwie popierania kontrowersyjnych kwestii i czy nie powinniśmy żarliwie szukać Boga w pokorze duszy, abyśmy mogli poznać co jest prawdą?

Idźcie pod drzewo figowe

Natanael słyszał Jana, gdy ten wskazał na Zbawiciela i powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. **Jana 1,29.** Natanael spojrział na Jezusa, ale był zawiedziony wyglądem Odkupiciela świata. Czy ten, który nosił na sobie ślady trudu i ubóstwa, mógł być Mesjaszem? Jezus był pracownikiem; znosił trudy wraz ze skromnymi pracownikami i Natanael odszedł. Jednak nie wyrobił sobie zdecydowanego sądu co do tego, jaki był charakter Jezusa.

Uklęknął pod drzewem figowym, pytając Boga czy rzeczywiście ten człowiek był Mesjaszem. Gdy tam był, przyszedł Filip i powiedział: „Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy: Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu”. Jednak słowo „Nazaret” ponownie wzbudziło jego niewiarę i powiedział: „Czy z Nazaretu może być coś dobrego?” Był pełen uprzedzeń, ale Filip nie starał się zwalczać jego uprzedzeń, po prostu powiedział: „Pójdź i zobacz!” Gdy Natanael znalazł się w obecności Jezusa, Jezus powiedział: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu”. Natanael był zdumiony. Powiedział: „Skąd mnie znasz? Odpowiedział mu Jezus i rzekł: Zanim cię zawołał Filip, widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem figowym”. [Jana 1,45-48](#).

Czy i dla nas nie byłoby dobrze pójść pod drzewo figowe i błagać Boga w sprawie tego, co jest prawdą? Czy oko Boże nie spoczęłoby na nas tak, jak na Natanaelu? Natanael uwierzył w Pana i zawołał: „Mistrzu! Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś królem Izraela. A Jezus odpowiadając, rzekł do niego: Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci, iż cię widziałem pod figowym drzewem? Ujrzysz większe rzeczy niż to. Powiedział też do niego: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego”. [Jana 1,49-51](#).

Właśnie to powinniśmy ujrzeć, jeśli jesteśmy związani z Bogiem. Bóg chce, byśmy polegali na nim, a nie na człowieku. Pragnie, byśmy posiadli nowe serca; On da nam objawienie światła płynącego z tronu Bożego. Powinniśmy zmagać się z każdą trudnością, ale gdy przedstawiona zostaje jakaś kontrowersyjna kwestia, to czy powinniście udać się do człowieka, by zasięgnąć jego opinii, a potem na podstawie jego wniosków formułować swoje? Nie, udajcie się do Boga. Powiedzcie mu, czego potrzebujecie, weźcie swą Biblię i szukajcie tak, jakbyście szukali ukrytych skarbów.

Nie wchodzimy dość głęboko

Nie wchodzimy dość głęboko w naszym poszukiwaniu prawdy. Każda dusza, która wierzy w prawdę na obecny czas, znajdzie się w sytuacji, w której będzie musiała wytłumaczyć podstawę swojej nadziei. Lud Boży będzie powołany, by stanąć przed królami, książętami, władcami i możnymi tego świata, a więc muszą być

pewni, że znają prawdę. Muszą być nawróconymi mężczyznami i kobietami. Bóg może w jednej chwili nauczyć was przez swego Ducha Świętego więcej niż moglibyście nauczyć się od mędrców tego świata. Cały wszechświat przygląda się walce, toczącej się na ziemi. Za nieskończenie wielką cenę Bóg dał każdemu człowiekowi możliwość poznania tego, co uczyni go mądrym ku zbawieniu. Z jakim wielkim zainteresowaniem aniołowie przyglądają się, kto skorzysta z tej możliwości!

Gdy ludowi Bożemu przedstawiane jest poselstwo, nie powinien się mu sprzeciwiać; powinien sięgnąć do Biblii, porównując je z prawem i świadectwem, a jeśli okaże się, iż nie wytrzymuje ono tej próby, to nie jest ono prawdą. Bóg pragnie, by nasze umysły się rozwijały. Pragnie obdarzyć nas swoją łaską. Codziennie możemy karmić się najlepszym duchowym pokarmem, bowiem Bóg otworzył przed nami wszystkie niebiańskie skarbnice. Mamy być jedno z Chrystusem, jak On jest jedno z Ojcem, a Ojciec będzie miłował nas tak, jak miłuje swego Syna. Możemy korzystać z takiej samej pomocy, jaka była dostępna Chrystusowi, możemy otrzymać siłę w każdej potrzebie, bowiem Bóg będzie naszą przednią i tylną strażą. On otoczy nas z każdej strony, a gdy będziemy stawieni przed władców, przed władze tej ziemi, nie potrzebujemy z wyprzedzeniem zastanawiać się nad tym, co mamy powiedzieć. Bóg nauczy nas tego w dniu naszej potrzeby. A zatem niech Bóg nam pomoże przyjść do stóp Jezusa i uczyć się od niego, zanim będziemy starali się zostać nauczycielami innych.

[384]

Biblia naszym wyznaniem wiary

Gdy Słowo Boże jest studiowane, pojmowane i przestrzegane, wtedy jasne światło będzie odbijane w kierunku świata; nowe prawdy, które przyjęto i zgodnie z którymi postępowano, zwiążą nas silnymi więzami z Jezusem. Biblia i tylko Biblia ma być naszym wyznaniem wiary, jedyną więzią jedności; wszyscy, którzy ugięli się przed tym Świętym Słowem będą w jedności. Nasze własne poglądy i pojęcia nie mogą kontrolować naszych wysiłków. Człowiek jest omylny, ale Słowo Boże jest nieomyślne. Zamiast sprzeczać się ze sobą, niech ludzie wywyższą Pana. My wszyscy stawiajmy czoło opozycji, tak jak nasz Mistrz, mówiąc: „Napisane jest”. Wzniesmy

sztandar, na którym napisane jest: Biblia naszą regułą wiary i dyscypliny. — [The Review and Herald, 15 grudzień 1885.](#)